

JANUSZ WOJCIECH GOŁĘBIEWSKI
NACJONALIZACJA PRZEMYSŁU
W POLSCE

ZARŁAD HISTORII PARTII
przy KC PZPR

WYŻSZA SZKOŁA NAUK SPOŁECZNYCH
przy KC PZPR

XVIa 2264

JANUSZ WOJCIECH GOŁĘBIEWSKI

NACJONALIZACJA PRZEMYSŁU W POLSCE

Biblioteka IH UW



1076050906



· Książka i Wiedza ·

1965

211277(0)

Redaktor
ZOFIA POLUBIEC

Okladkę projektował
JAN SLIWIŃSKI

BIBLIOTEKA INSTYTUTU ...
Uniwersytetu Warszawskiego

Wpisany do
kartoteki Dział VIII-a Nr 24789-B

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Rozdział I. KSZTAŁTOWANIE SIĘ KONCEPCJI PROGRAMOWYCH W SPRAWIE NACJONALIZACJI PRZEMYSŁU	
1. Dojrzewanie obiektywnych przesłanek nacjonalizacji przemysłu w Polsce w okresie okupacji	11
2. Stanowisko stronnictw obozu londyńskiego i rządu emigracyjnego wobec nacjonalizacji przemysłu	24
3. Program PPR w sprawie nacjonalizacji przemysłu	47
Rozdział II. UDZIAŁ KLASY ROBOCZNICZEJ W ZABEZPIECZANIU I URUCHAMIANIU PRZEMYSŁU W OKRESIE WYZWALANIA ZIEM POLSKICH SPOD OKUPACJI HITLEROWSKIEJ	
1. Zabezpieczanie i uruchamianie przemysłu na terenie Polski lubelskiej (VII. 1944 — I. 1945)	73
2. Rola państwa ludowego w "rewolucyjnych przeobrażeniach w dziedzinie przemysłu	101
3. Zabezpieczanie i uruchamianie przemysłu na ziemiach wyzwolonych w 1945 roku	116
Rozdział III. PODSTAWOWE ZAŁOŻENIA POLITYKI WŁADZY LUDOWEJ W DZIEDZINIE FAKTYCZNEGO USPOŁECZNIANIA PRZEMYSŁU	
1. Nowe formy organizacji przemysłu	166
2. Udział załóg w zarządzaniu przemysłem. Nowy dekret o radach zakładowych	189
3. Nowe zasady gospodarowania w przemyśle	212

Rozdział IV. PRAWNE USANKCJONOWANIE REWOLUCYJ-
NYCH PRZEMIAN W PRZEMYŚLE

1. Próby reprivatyzacji fabryk	252
2. Walka obozu reakcji przeciwko wydaniu ustawy o nacjonalizacji przemysłu w Polsce	284
3. Ustawa z dnia 3. I. 1946 r. o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej	302
<i>Przypisy</i>	<i>325</i>
<i>Wykaz podstawowych pozycji źródłowych i bibliograficznych</i>	<i>337</i>
<i>Indeks nazwisk</i>	<i>355</i>

WSTĘP

Niniejsze, drugie wydanie stanowi skróconą i poprawioną wersję rozprawy doktorskiej, wydanej przed czterema laty*.

Przygotowując ją ponownie do druku autor miał na uwadze kilka względów.

Niewątpliwie jednym z nich było przychylnie przyjęcie książki przez czytelników oraz ich pozytywne opinie wyrażane podczas wspólnych spotkań i dyskusji. Znalazły one swe potwierdzenie w recenzjach i opiniach specjalistów, jak również w przyznanej przez tygodnik „Polityka” I nagrodzie za prace z najnowszej historii Polski, publikowane w 1961 roku.

Przede wszystkim jednak o podjęciu pracy nad przygotowaniem wznowienia zadecydowała potrzeba uprzystępnienia zawartych w książce myśli i problemów szerszemu znacznie kręgowi odbiorców.

Nacjonalizacja przemysłu to jeden z podstawowych aktów rewolucji społecznej w naszym kraju. Poznanie go ma znaczenie nie tylko dla lepszego zrozumienia rewolucyjnych tradycji okresu najnowszej historii. Koncepcja modelu gospodarczego Polski wypracowana przez obóz lewicy, ideowy i polityczny dorobek walki o jej realizację — stanowią decydującej wagi punkt wyjściowy procesu przemian społeczno-ekonomicznych, którego świadkami i współtwórcami jesteśmy w chwili obecnej.

Zamierzeniem autora było ukazanie genezy tej koncepcji. Powstała ona w ostrym starciu dwu przeciwstawnych stanowisk w sprawie zasad ustrojowo-społecznych, w oparciu o które miała

* Janusz Wojciech Gołębiowski, *Walka Polskiej Partii Robotniczej o nacjonalizację przemysłu*, Warszawa 1961.

być odbudowana Polska po II wojnie światowej. Spośród wszystkich partii politycznych działających podczas wojny na ziemiach polskich jedynie Polska Partia Robotnicza i pozostałe stronnictwa wchodzące w skład Krajowej Rady Narodowej od początku swej działalności głosiły konieczność przejęcia fabryk przez masy pracujące.

Burżuazja polska i reprezentujący ją rząd emigracyjny, mimo że w oficjalnych deklaracjach mówiły o potrzebie przeprowadzenia pewnych reform społecznych, w rzeczywistości czyniły wszystko, ażeby nie dopuścić do zasadniczych zmian, naruszających zasadę panowania wielkiej prywatnej własności w przemyśle.

Słuszność i atrakcyjność programu PPR w sprawie nacjonalizacji przemysłu wyrażała się również w tym, że w nowej sytuacji historycznej partia potrafiła twórczo przewartościować i skonkretyzować ogólne postulaty uspołecznienia podstawowych środków produkcji, sformułowane przez jej ideowe poprzedniczki: Wielki Proletariat, SDKPiL, KPP, czyniąc je bardziej zrozumiałymi i odpowiadającymi wymogom chwili.

Polska Partia Robotnicza, mimo że dostrzegając dogodną sytuację obiektywną sprzyjającą pozyskaniu dla realizacji głoszonych przez nią haseł większości klasy robotniczej i znacznej części polskiego świata pracy — tak sformułowała swój program rewolucyjnych przeobrażeń w przemyśle, ażeby uczynić go programem ogólnonarodowym i uzyskać dlań poparcie większości społeczeństwa.

Twórczy marksizm, walka z ugodowością i reformizmem, a jednocześnie troska o uniknięcie wojny domowej i przestrzeganie norm prawa międzynarodowego uniemożliwiająca ingerencję w wewnętrzne przemiany ustrojowe w Polsce mocarstw zachodnich, ściśle związanie form i etapów nacjonalizacji przemysłu z nastrojami mas — oto niektóre cechy programu i działalności PPR w tej dziedzinie. Widzimy to na przykładzie szeroko omówionego w pracy rewolucyjnego ruchu załóg fabrycznych na rzecz zabezpieczenia i przejęcia obiektów przemysłowych w momencie wyzwolenia kraju. Decydująca rola PPR w nacjonalizacji przemysłu znalazła również wyraz w praktycznym rozwiązywaniu podstawowych problemów organizacji i uruchomienia przejętego w ręce demokratycznego państwa sektora społeczno-gospodarcze-

go po utworzeniu władzy. Zasady funkcjonowania nowego aparatu produkcyjnego, formy prawne aktu nacjonalizacji zdały egzamin w toku dwudziestoletniego okresu odbudowy i rozwoju Polski Ludowej. Doświadczenia zdobyte w tej dziedzinie mają niemałe znaczenie międzynarodowe.

Z myślą o rozszerzeniu kręgu czytelników niniejszej książki w obecnym wydaniu wprowadzono szereg zmian, poprawek i skrótów. Uzupełniono zarazem i pogłębiono poszczególne zagadnienia w oparciu o nowe dokumenty, ogłoszone w ostatnich latach publikacje oraz głosy krytyczne czytelników i recenzentów. Nowe momenty wniosły w szczególności opracowania, artykuły i rozprawy magisterskie poświęcone nacjonalizacji przemysłu w poszczególnych rejonach kraju oraz bogata literatura historyczna na temat polityki gospodarczej PRL, wydana w ostatnich latach.

Uwzględnienie w obecnym wydaniu nowych materiałów, które umożliwiły wszechstronniejsze omówienie zagadnienia nacjonalizacji przemysłu w Polsce w sposób wykraczający poza problematykę stanowiska programowego i roli ruchu robotniczego, skłoniło autora do przyjęcia propozycji zmiany tytułu książki.

Pragnąc jednocześnie uczynić pracę bardziej popularną w formie, autor starał się przedstawić węzłowe problemy teoretyczne w sposób przystępniejszy i prostszy. Z tego też względu w sposób radykalny ograniczono ilość przypisów pozostawiając je tylko wówczas, kiedy odnoszą się do cytowanych w tekście źródeł.

KSZTAŁTOWANIE SIĘ KONCEPCJI PROGRAMOWYCH W SPRAWIE NACJONALIZACJI PRZEMYSŁU

1. DOJRZEWANIE OBIEKTYWNYCH PRZESŁANEK NACJONALIZACJI PRZEMYSŁU W POLSCE W OKRESIE OKUPACJI

Obiektywne przesłanki nacjonalizacji przemysłu dojrzywały wraz z rozwojem kapitalizmu. Udoskonalenie techniki, koncentracja środków produkcji i obrotu oraz coraz bardziej społeczny charakter procesu pracy w przedsiębiorstwach kapitalistycznych — to podstawowe czynniki tego procesu.

Szczególnie duży wpływ na przygotowanie materialnej bazy dla zastąpienia przedsiębiorczości indywidualnej planową gospodarką państwa posiadały zmiany, jakie nastąpiły na ziemiach polskich podczas II wojny światowej — w wyniku polityki przemysłowej okupanta — w stosunkach własnościowych, stopniu koncentracji produkcji oraz w systemie organizacji przemysłu.

Polityka przemysłowa okupanta zmierzała od pierwszych dni wojny do całkowitego opanowania życia ekonomicznego naszego kraju drogą konfiskaty zakładów przemysłowych, wzmożonej eksploatacji robotników i pracowników przemysłu, ograniczenia praw ludności polskiej do minimum, które gwarantowało jedynie nieprzerwaną, wydajną pracę na rzecz zaborcy.

Politykę tę realizowano stopniowo, dostosowując ją do istniejących możliwości i warunków poszczególnych rejonów kraju oraz etapów wojny. Dlatego też dość istotne różnice uwidaczniają się w przedsięwzięciach okupanta w dziedzinie przemysłu na terenie tzw. „ziem wcielonych” i Generalnej Guberni, a także w różnych fazach wojny.

Podstawową wytyczną polityki okupanta na ziemiach wcielo-

nych do Rzeszy (Śląsk, Pomorze, Wielkopolska, część Mazowsza) było szybkie i całkowite pozbawienie wszelkiej własności obywateli polskich, posiadających przed 1. IX. 1939 r. przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, względnie warsztaty rzemieślnicze. Specjalny okólnik służący za podstawę rekwizycji wydano już 29. IX. 1939 r. ¹

W myśl jego założeń, natychmiast po wkroczeniu wojsk hitlerowskich na tereny zachodniej Polski, urzędowo zajęto całą nieruchomą i ruchomą własność osób, które uciekły przed wojskami niemieckimi. Od razu też pozbawiono faktycznie prawa własności przedsiębiorstw przemysłowych ludność żydowską, nawet jeśli nie uszła z tych terenów przed hitlerowcami.

Oznaczało to de facto natychmiastowe przejście przez okupanta znacznej części średnich i drobnych zakładów przemysłowych, a nawet warsztatów rzemieślniczych. Jak wynika bowiem z danych statystycznych za rok 1938, z 468 tys. wykupionych w całym kraju świadectw przemysłowych 221 tys. (tj. prawie 50%) było w posiadaniu Żydów ².

Na podstawie odpowiedniego zarządzenia władz niemieckich, w obejmowanych obiektach mianowani byli komisaryczni zarządcy, którzy wstępowali całkowicie w prawa właściciela, co faktycznie oznaczało przejście przedsiębiorstwa w ręce państwa hitlerowskiego.

Dalszym przejawem dokonujących się zmian w stosunkach społecznych i ekonomicznych okupowanego kraju było przejście przez Niemców całego mienia byłego państwa polskiego. Sankcjonowało je obwieszczenie: O utworzeniu Głównego Urzędu Powierniczego z dnia 1. XI. 1939 r., określające jako zadanie pierwszoplanowe: „zarząd majątkiem państwa polskiego” ³.

W ciągu kilku pierwszych miesięcy po wkroczeniu wojsk hitlerowskich na ziemie polskie Główny Urząd Powierniczy wziął pod swój zarząd wszystkie skonfiskowane przedsiębiorstwa przemysłowe.

Konfiskata dokonywana przez GUP nie była ani szczegółowo uzasadniana, ani też przeprowadzana według ustalonych i jednolitych norm. Najczęściej używanymi przez władze hitlerowskie argumentami były: „umocnienie niemieckości i obrony Rzeszy” (tak np. uzasadniano wydaną na początku 1940 roku decyzję

o przejściu na rzecz państwa wszystkich cegielni i utworzeniu odrębnego towarzystwa Ostdeutsche Baustoffwerke), bądź po prostu „względy gospodarcze”.

Według wstępnych, dokonanych podczas wojny obliczeń wartość majątku skonfiskowanego przez Niemcy w Polsce wynosiła 600 mln funtów szterlingów⁴.

Podobna w swych podstawowych założeniach była polityka przemysłowa, jaką stosował okupant wobec kapitału zagranicznego. Wprawdzie w pierwszym okresie wojny usiłowano stwarzać pewne pozory poszanowania podstawowych norm prawa międzynarodowego, ale nie hamowało to absolutnie faktycznej konfiskaty niemal wszystkich przedsiębiorstw należących do obywateli zagranicznych, i to wkrótce po zajęciu kraju. Na początku 1940 roku ogłoszono listę krajów uznanych za nieprzyjacielskie, a kapitał należący do ich obywateli skonfiskowano bez odszkodowania bądź drogą przymusowego wykupu lub poddano bardzo poważnym ograniczeniom⁵. Do takich krajów zaliczono Wielką Brytanię wraz z jej zamorskimi posiadłościami i dominiami, Francję łącznie z posiadłościami, koloniami, protektoratami i krajami mandatowymi, a potem USA i Belgię.

Osoby narodowości nieniemieckiej, o ile posiadały obywatelstwo państw nie będących w stanie wojny z III Rzeszą, nie były poddane tak daleko idącym restrykcjom. Obywatele państw neutralnych (Szwajcarii, Szwecji) korzystali z szeregu przywilejów, a firmy z przeważającym kapitałem państw neutralnych mogły być wpisywane do rejestrów przedsiębiorstw niemieckich po spełnieniu odpowiednich warunków formalnych (udział Niemców w organach zarządzających itp.). Tak np. przez cały czas okupacji nie uległy zasadniczym ograniczeniom interesy szwajcarskiej „Ciby” w Pabianickiej Fabryce Chemicznej i w firmie „Dr Wander” w Krakowie. Wprowadzeni początkowo do tych przedsiębiorstw treuhanderzy zostali następnie wycofani.

Dalszym etapem polityki przemysłowej okupanta na ziemiach wcielonych było przejmowanie na własność przez obywateli i firmy niemieckie mniejszych przedsiębiorstw oraz włączanie wielkich fabryk, kopalń i hut w ramy organizacji niemieckich koncernów i monopolu. Tworzono również specjalne spółki niemieckie (przeważnie spółki komandytowe) dla prowadzenia wydierza-

wionych lub zakupionych w Haupttreuhändstelle Ost przedsiębiorstw skonfiskowanych uprzednio obywatelom polskim.

U podstaw omówionych przemian nie tkwiły typowe procesy ekonomiczne, towarzyszące zjawisku koncentracji i centralizacji produkcji w okresie imperializmu, bowiem na ich przebieg decydujący wpływ posiadały czynniki pozaekonomiczne. Mimo to ich rezultatem było dalsze skupienie własności w rękach kilku największych koncernów kapitalistycznych, zmiany w strukturze ekonomicznej przemysłu podporządkowanego w ostatecznej instancji dyspozycji gospodarczej i polityce państwa.

Wszystko to składało się na dojrzewanie obiektywnych przesłanek dla nacjonalizacji przemysłu.

W przemyśle ciężkim Zagłębia Śląskiego, Dąbrowskiego i Krakowskiego nastąpiło rozdzielenie własności pomiędzy szereg koncernów, przy czym w wielu wypadkach istniejące poprzednio przedsiębiorstwa uległy rozbiciu lub amalgamacji. Cały przemysł węglowy znalazł się w rękach kilku zaledwie koncernów niemieckich. Największy z nich — Bergverwaltung Oberschlesien G. m. b. H. der Reichswerke Hermann Göring, Kattowitz — obejmował 21 kopalń okręgu śląskiego, produkujących 16 mln ton węgla, co stanowiło około 25—30% wydobycia na tych terenach. Dwa koncerny: Berghütte i Preussag przejęły większość kopalń Zagłębia Dąbrowskiego i Zaolzia.

Podobne procesy dokonywały się w innych gałęziach przemysłu. W połowie 1942 roku 17 kopalń rud żelaza na Śląsku zostało przejętych przez Oberschlesische Erzbergen G. m. b. H. — spółkę należącą do koncernu Berghütte. Przemysł cynkowo-ołowiany skupiono w rękach dwu koncernów Giesche i Schlessag. Cała polska produkcja benzolu skoncentrowana została w Bensolve-reinigung⁶.

W toku odbywającej się koncentracji przemysłu na ziemiach włączonych do Rzeszy następowała likwidacja małych przedsiębiorstw i warsztatów wytwórczych i łączenie ich w większe zakłady przemysłowe. Tak np. w łódzkim przemyśle włókienniczym okupant hitlerowski zastał 2 600 przedsiębiorstw, a w wyniku przeprowadzonej „czystki” i połączeń pozostało ich nie więcej niż tysiąc. W Bielsku spośród 207 czynnych przed wojną fabryk pozostawiono 63. W tartacznictwie zamknięto również około 1/3

przedsiębiorstw znajdujących się na ziemiach polskich przed wojną.

Zmniejszenie liczby zakładów szło najczęściej w parze z konfiskatą mienia przedsiębiorstw likwidowanych. Urządzenia fabryczne albo wywożono do Niemiec, albo instalowano w zakładach utrzymywanych w ruchu. Część maszyn w pełni nadających się do eksploatacji uległa zniszczeniu. Tak np. przekazano na złom 40% wrzecion łódzkiego przemysłu bawełnianego⁷. Wśród najważniejszych ze zmian, jakich dokonał okupant hitlerowski w przemyśle tzw. ziem wcielonych⁸, należałoby wymienić:

1) Całkowite wyłączenie z przemysłu dotychczasowych posiadaczy nie będących obywatelami państwa niemieckiego bądź państw neutralnych.

2) Przejęcie wszelkiego mienia przemysłowego na rzecz monopolistycznego kapitału niemieckiego.

3) Stworzenie nowej organizacji przejętego przemysłu, uwzględniającej (w większości wypadków) zasadę terytorialnej i branżowej przynależności.

4) Objęcie przez państwo hitlerowskie ekonomicznej i politycznej kontroli nad skonfiskowanym przemysłem i podporządkowanie go interesom prowadzonej wojny.

Było to bezpośrednim wyrazem opanowania całego przemysłu przez formę kapitalizmu państwowo-monopolistycznego.

Proces ten przyspieszał dojrzewanie obiektywnych przesłanek nacjonalizacji. W. I. Lenin, oceniając analogiczne, pod względem ogólnych prawidłowości i skutków, procesy zachodzące w przemyśle Rosji carskiej podczas I wojny światowej, pisał: „Dialektyka historii jest właśnie taka, że wojna niebywale przyspieszywszy przekształcenie się kapitalizmu monopolistycznego w kapitalizm państwowo-monopolistyczny, niebywale przez to samo przybliżyła ludzkość do socjalizmu”⁹.

W wyniku i pod wpływem omówionych zmian na ziemiach polskich podczas II wojny walka z najeżdżącą faszystowskim nabierała określonej treści klasowej, wymierzona była bowiem jednocześnie przeciwko państwu jako zbiorowemu kapitaliście.

Natomiast pod względem ekonomicznym było to utworzenie, już w warunkach panowania burżuazji, aparatu gospodarczego,

obejmującego całe gałęzie przemysłu, zespalającego je w jednolity organizm ekonomiczny.

Oznaczało to, jak pisali wówczas — nie bez widocznego zaniepokojenia — niektórzy emigracyjni ekonomiści, że „...Po dokonaniu drobnych zmian reorganizacja przeprowadzona przez Niemcy może w przyszłości całkiem dobrze służyć interesom Polski”¹⁰.

Pragniemy zwrócić przy tym uwagę że wspomniane procesy i zjawiska objęły de facto całość, względnie w niektórych gałęziach przeważającą część przemysłu polskiego. Na terenach wcielonych do Rzeszy Niemieckiej produkowano bowiem przed 1939 rokiem: 100% węgla kamiennego, 100% cynku, 87,5% surówki, 90% stali, 70% wyrobów włókienniczych, 70% cukru — całej przedwojennej produkcji Polski¹¹.

Polityka przemysłowa okupanta na terenie Generalnej Guberni nie odbiegała w sposób istotny od wymienionych powyżej zasad. Ogólna linia polityki przemysłowej niemieckiego zaborcy dostosowana była jedynie do specyficznych warunków GG. W przeciwieństwie do tzw. ziem wcielonych, które okupant potraktował jako „obszary rdzennie niemieckie, przywracane w imię sprawiedliwości dziejowej ich prawowitym gospodarzom”, i z których zamierzał jak najszybciej i bezpowrotnie zetrzeć piętno polskości, tereny GG uznano za przedmiot stopniowej kolonizacji. W Generalnej Guberni Polacy w zasadzie zachowali prawo do posiadania i prowadzenia przedsiębiorstw przemysłowych.

Stąd też w pierwszym okresie konfiskacie uległo jedynie mienie przemysłowe, które było własnością byłego państwa polskiego lub obywateli pochodzenia żydowskiego, przedsiębiorstwa przemysłowe o charakterze użyteczności publicznej (elektrownie, gazownie) oraz wszystkie obiekty przemysłowe nie posiadające właściciela.

Faktycznie już na przełomie lat 1939—1940 w rękach okupanta niemieckiego znalazł się cały przemysł kluczowy Generalnej Guberni. Były to: przemysł hutniczy i metalowy (główne ośrodki — Stalowa Wola, Starachowice, Ostrowiec, Skarżysko, Warszawa, Kielce), przemysł włókienniczy (Tomaszów, Częstochowa), nafto-

wy (Jasło, Krosno), chemiczny (Kraków, Mościce, Warszawa), przemysł energetyczny i górnictwo.

W większości wymienionych gałęzi przemysłu GG stworzone zostały przymusowe wspólnoty produkcyjne, które powstały wraz z jednoczesną przebudową zakładów, reorganizacją struktury wewnętrznej fabryk i wymianą urządzeń technicznych. W stosunkowo krótkim okresie czasu cały przemysł kluczowy GG został przejęty z rąk tymczasowego zarządu komisarzy (Treuhänderverwaltung) na własność wielkich niemieckich koncernów i monopoli. Tak np. koncern Hermanna Göringa przejął za pośrednictwem jednej ze swych afiliacji — Stahlwerke Brunnschweig G. m. b. H. — cały przemysł hutniczo-zbrojeniowy, m. in. takie zakłady, jak Stalowa Wola, Ostrowiec i Huta Częstochowa. Jedną z największych fabryk przemysłu papierniczego — Kluczewską Fabrykę Papieru — przejął koncern Legen Josephstal AG, Wiedeń. Fabrykę chemiczną „Solvay” w Krakowie i fabrykę sody w Borku Fałęckim przejęła spółka Ostdeutsche Chemische Werke G. m. b. H. W końcu 1942 roku została założona przez siedem wielkokapitalistycznych spółek niemieckich, z Kontinentale Oel AG i Deutsche Erd Oel AG na czele, firma Karpaten Oel AG. Przejęła ona od rządu Generalnej Guberni wszystkie kopalnie ropy naftowej i gazu ziemnego, zakłady przetwórcze (rafinerie) oraz przedsiębiorstwa wytwarzające sprzęt pomocniczy. Firma ta otrzymała wyłączne prawo do eksploatacji polskiego obszaru naftowego.

Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, które były własnością byłego państwa polskiego, zostały przejęte przez firmę Werke des Generalgouvernements, założoną 1. X. 1940 r. W skład nowo utworzonego przedsiębiorstwa weszły m. in.: Zakłady Chemiczne Mościce, fabryka celulozy w Niedomicach, fabryka papieru w Częstochowie, Zakłady Żyrardowskie i szereg innych. Dla zarządzania wszystkimi elektrowniami znajdującymi się w GG została wydzielona z firmy Werke des Generalgouvernements specjalna spółka Ost-Energie G. m. b. H.

Oprócz tego od pierwszych dni okupacji dokonywano również konfiskaty zakładów przemysłu lekkiego. W ten sposób znaczna część fabryk, szczególnie posiadających nowoczesne urządzenia i wysoki poziom produkcji, przeszła w ręce niemieckie. W po-

łowie 1942 roku już ponad 51% robotników przemysłu naftowego GG pracowało w przedsiębiorstwach zarządzanych przez powierników. W przemyśle chemicznym około 50% zakładów, reprezentujących 80% globalnej produkcji, znajdowało się w rękach okupanta. W okręgu radomskim 99% produkcji garbarskiej było w tym okresie pod zarządem przymusowym. Przemysł włókienniczy w GG (lniany, wełniany, konopny, bawełniany) prawie w całości¹².

Brak pełnych danych statystycznych nie pozwala na dokładne ustalenie wielkości konfiskaty własności polskiej w przemyśle Generalnej Guberni. Posiadane przez nas liczby dotyczą różnych okresów czasu, bądź też ogólnej ilości przejętych zakładów przemysłowych, lecz bez uwzględnienia ich wielkości. Tak np. wg danych zawartych w publikacjach niemieckich ilość przedsiębiorstw przemysłowych, zajętych przez okupanta już w 1942 roku, wynosiła 1 659 („Krakauer Zeitung”, 10—11. X. 1942, nr 232), wg obliczeń Biura Badań Gospodarczych przy ZG Związku Patriotów Polskich w końcu 1943 roku zakładów takich było ponad 35 tys.¹³

Jak wspomniano już wyżej, przez cały czas wojny istniały na terenie GG fabryki i przedsiębiorstwa przemysłowe stanowiące własność prywatną. Większość z nich obejmowała średnie i małe przedsiębiorstwa w przemyśle konfekcyjnym, szklanym, gorzelnicznym, krochmalniczym, spożywczym, budowlanym, ceramicznym i elektrotechnicznym. Jednak i w stosunku do tej grupy właścicieli wprowadzono określone restrykcje. W większości wymienionych gałęzi przemysłu utworzono przymusowe związki branżowe, którymi kierowali Niemcy. W pozostałych dziedzinach rolę takich związków spełniały Izby Przemysłowo-Handlowe, do których wprowadzono zarządy komisaryczne, a należące do nich przedsiębiorstwa, mimo że znajdowały się jeszcze w rękach dawnych właścicieli, zostały całkowicie uzależnione od dyspozycji władz niemieckich.

Przytoczone powyżej fakty wskazują wyraźnie, jak ograniczone ramy pozostawił okupant dla prywatnej własności w przemyśle GG. Niemniej jednak świadczą one zarazem o przyjęciu przez Niemcy hitlerowskie nieco innej aniżeli na terenach przyłączonych do Rzeszy polityki wobec polskich kapitalistów.

Jakie więc czynniki zadecydowały o tej niewątpliwej różnicy?

Wydaje się, że argumenty przemawiające za koniecznością takiego właśnie kursu wobec części burżuazji były dwojakiego rodzaju.

Po pierwsze — decydowały o tym względy ekonomiczne. W warunkach prowadzonej wojny, zaangażowania wszystkich rezerw materiałowych i ludzkich na niespotykanej wprost długości frontie, państwo niemieckie nie było w stanie zabezpieczyć kierownictwa całym przemysłem jedynie własnymi środkami. Skupienie w swej dyspozycji przemysłu kluczowego, przy jednoczesnym posiadaniu transportu, aparatu bankowego i szeroko rozbudowanej administracji, pozwalało na zorganizowanie dość wszechstronnej kontroli nad działalnością przemysłu (w zasadzie średniego i drobnego) pozostającego w rękach kapitalistów polskich.

Poza tym kierowali się Niemcy również względami politycznymi. Polegały one na próbach znalezienia oparcia wśród polskiej burżuazji (szczególnie w pierwszym okresie okupacji). W miarę tego, jak następowała zmiana w układzie sił walczących na frontach wojny na niekorzyść Niemców, a szczególnie po klęsce stalingradzkiej, dokonują hitlerowcy dalszych ograniczeń.

W połowie 1942 roku w polityce okupanta coraz wyraźniej zaczęła zarysowywać się tendencja do zmniejszenia ilości prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych funkcjonujących na terenie GG. Dla ich eliminacji powołano specjalne komisje, tzw. Auskamm-Kommissionen (komisje „wyczesujące”). Początkowo ich działalność obejmowała przemysł metalowy, papierniczy i częściowo chemiczny. Stopniowo rozciągnięto ją na zakłady innych gałęzi. W coraz szerszym zakresie likwidowano przedsiębiorstwa i przenoszono niektóre z nich do Rzeszy. W ten sposób w niektórych branżach zamknięto niemal wszystkie warsztaty (np. w zakresie wytwórczości żelaza i stali). W samej tylko Warszawie w drugiej połowie 1943 roku około 200 warsztatów przemysłu metalowego otrzymało wezwania z urzędu pracy, aby cały ich personel zgłosił się na roboty w przemyśle zbrojeniowym. Ponieważ wezwania otrzymali nie tylko pracownicy, ale i właściciele warsztatów, równało się to całkowitej likwidacji przedsiębiorstw. Z 300 zakładów przemysłu włókienniczego i odzieżowego, istniejących w stolicy przed wojną, zlikwidowano ^{2/3} 14.

Wskutek rosnących trudności gospodarczych okupant wydaje 20. I. 1943 r. rozporządzenie o unieruchomieniu i łączeniu przedsiębiorstw przemysłowych GG (Stillegungsaktion). Celem tej akcji było zamknięcie przedsiębiorstw małych, względnie tych, które nie mogły otrzymywać przydziałów surowcowych, po to, by uzyskać w ten sposób środki materiałowe i siłę roboczą dla wielkiego przemysłu pracującego na rzecz wojny¹⁵. Tak więc przedsiębiorstwa przemysłowe, znajdujące się do tego czasu w rękach polskich, były konfiskowane, a cały majątek przekazywany do skarbu GG.

Jednocześnie w tym samym czasie okupant dokonuje szeregu dalszych wywłaszczeń kapitalistów polskich z przedsiębiorstw, których praca nie uległa zahamowaniu. Były to konfiskaty o charakterze wyraźnie represyjnym, bądź też miały na celu dalsze umocnienie panowania niemieckiego na terenie GG. Jak podawała Delegatura rządu londyńskiego: „Przeszło 100 fabryk będących przed wojną własnością obywateli państwa polskiego, zostało sprzedanych bądź darowanych w uznaniu specjalnych zasług (na froncie wschodnim — J. G.) obywatelom niemieckim”¹⁶. Były to w większości wypadków przedsiębiorstwa przemysłowe, jak: cegielnie, huty szkła, fabryki wódek, młyny itp.

Warunki egzystencji pozostałych przy życiu polskich przedsiębiorstw przemysłowych były bardzo trudne. Zakup surowców i materiałów pędnych, opłata za pracę i dożywianie pracowników, sprzedaż wyrobów gotowych, w zasadzie cała gospodarka, odbywały się nielegalnie, bowiem działalność produkcyjna była albo otwarcie zabroniona, albo też została ujęta w całą sieć ograniczających przepisów czyniących pracę przedsiębiorstwa zupełnie niemożliwą.

Jedynie bardzo nieliczna grupa, w większości kolaborujących i spekulujących z Niemcami fabrykantów, wykorzystywała trudną sytuację wojenną dla szybkiego bogacenia się. Machinacje ich, osiągane najczęściej drogą grabiania i tak już głodujących robotników, były szczególnie niepopularne wśród społeczeństwa i wywoływały ogólne oburzenie.

Powyższe fakty spotykały się nawet z dezaprobatą prawicowych kół podziemia londyńskiego. Reakcyjni politycy konspiracyjni zdawali bowiem sobie sprawę z tego, że prosperity garstki

fabrykantów doprowadzić może jedynie do zaostrzenia antagonizmów społecznych.

„Społeczeństwo to widzi i zniechęca się coraz bardziej — donosił meldunek komórki wywiadowczej „Antyku”, organizacji powstałej z inicjatywy rządu emigracyjnego. — Ludzie wysokiej klasy giną, kanale wybijają się na plan pierwszy i przeważają tym bardziej, że ci wszyscy przed wrześniem 1939 r. stawali w pierwszych szeregach na wszystkich uroczystościach i akademiach. Społeczeństwo to widzi i załamuje się coraz bardziej”. „Komuna wygrywa w tej sytuacji”¹⁷.

Omówione powyżej zmiany, jakie nastąpiły w stosunkach własnościowych, stopniu koncentracji produkcji i systemie organizacji przemysłu w okresie okupacji zarówno na ziemiach wcielonych do Rzeszy, jak i na terenie GG posiadały bardzo istotny wpływ na dojrzewanie obiektywnych przesłanek dla nacjonalizacji przemysłu w całym kraju.

Z faktu tego zdawała sobie również sprawę burżuazja, przewidując konieczność uwzględnienia zaistniałych zmian w swym programie politycznym. Oto co pisał np. na ten temat „Biuletyn Gospodarczy” rządu londyńskiego: „Można powiedzieć, że im większe i powszechniejsze były ofiary wojny, im głębsze i szerzej zakrojone zmiany spowodowała wojna w strukturze gospodarczej oraz im większa część gospodarki narodowej dostała się w bezpośrednią dyspozycję państwa, tym silniej musi być uwzględniony postulat społeczny w przemianach struktury gospodarczej powracającego do życia pokojowego kraju”¹⁸.

Wydaje się również rzeczą niezbędną wskazać na te nowe procesy, jakie na gruncie obiektywnych przeobrażeń dokonały się w politycznych i materialnych warunkach życia społeczeństwa polskiego, w istniejącym układzie sił klasowych oraz w świadomości ludzi okupowanego kraju. Warunkowały one bowiem w okresie walki o władzę w ważnym stopniu charakter i zakres rewolucyjnych przeobrażeń w dziedzinie przemysłu.

Bezpośrednią przyczyną, która spowodowała głębokie zmiany w psychice i poglądach olbrzymiej części społeczeństwa, była polityka bezwzględного terroru i krańcowej wprost eksploatacji, zastosowana wobec wszystkich pracowników zatrudnionych

w przemyśle. Stopniowe przedłużanie dnia pracy, „modyfikacja” prawa do urlopów, szerokie wprowadzenie w fabrykach systemu racjonalizacji przy stałej obniżce realnych zarobków — rodziły ostry sprzeciw całej klasy robotniczej i wzmagaly chęć walki przeciwko okupantowi.

Nie lepiej traktowali hitlerowcy polską inteligencję techniczną. Praca umysłowa przestała być wyrazem trwałej przynależności do warstwy społecznie wyższej. Okupant hitlerowski przeprowadził we wszystkich gałęziach przemysłu maksymalną niwelację zarobków, pracowników umysłowych pozbawił praw emerytalnych, zniósł wszelkie dotychczasowe zasady ustawodawstwa pracy¹⁹. Na kierownicze stanowiska w przemyśle wprowadzono obywateli niemieckich, którzy z całą bezwzględnością realizowali założenia faszystowskiej polityki.

Stąd w sytuacji, w jakiej znalazł się cały naród polski na terenach okupowanych, a szczególnie na ziemiach wcielonych do Rzeszy, ukształtował się zupełnie nowy układ sił klasowych, wyłoniły się nowe, wspólne zadania, spychające na plan dalszy dotychczasowe antagonizmy i sprzeczności. Niezwykle trafną ocenę tych zmian i przesunięć daje Okólnik z 16. XII. 1943 r. wydawany przez KO PPR w Łodzi: „Nigdy może tak jak dzisiaj nie zbiegał się moment narodowy z klasowym w walce o byt i o życie. Robotnik — to Polak, a jako taki jest niewolnikiem hitlerowskich zbirów. Sama przynależność narodowa spycha dziś większość Polaków, a nawet dawniejszą inteligencję, urzędników itp. do szeregów czarnych robotników. Dyrektorem fabryki, jej właścicielem jest zawsze Niemiec — okupant. Linia podziału klasowego i narodowego w społeczeństwie łódzkim idzie obecnie niemal równoległe”²⁰.

Nie znaczy to oczywiście, że w tych nowych warunkach nastąpiło zatarcie różnic klasowych, istniejących w społeczeństwie polskim, oraz że poszczególne kierunki i ugrupowania polityczne zrezygnowały ze swych dotychczasowych programów i walki o zdobycie mas dla wysuwanych haseł.

„ — — Ostrość dotychczasowych różnic socjalnych została znacznie stłumiona przez warunki okupacji, które utrzymują wszystkie klasy społeczne w niewoli politycznej, socjalnej i gospodarczej — stwierdzała ocena Delegatury Rządu RP. —

Sprzeczności socjalne tkwią jednak jako potencjalna siła polityczna, która wyraża się w krytyce dawnej Polski oraz w postulowaniu, że przyszła Polska musi być sprawiedliwa. Pojęcie sprawiedliwości nie jest jednak sprecyzowane, ale jest powszechnie przez wszystkie klasy społeczne stawiane jako konieczność polepszenia dawnego ustroju społeczno-gospodarczego²¹.

Najistotniejszą cechą nowej sytuacji było jednak to, że w walce o zrzucenie okrutnego jarzma okupacji hitlerowskiej zainteresowany był w zasadzie cały naród. Była oczywiście pewna grupa, w większości składająca się z ludzi żyjących ze spekulacji, łapówek, szabru, która swe nadzieje osobiste i interesy materialne wiązała z panowaniem hitleryzmu w Polsce. Słabość tej grupy wyrażała się jednak w jej politycznej izolacji od reszty społeczeństwa.

Dążąc do likwidacji politycznego panowania faszyzmu, ogromna większość społeczeństwa polskiego wyrażała jednocześnie sprzeciw wobec wszelkich prób przywrócenia stosunków społeczno-ekonomicznych i politycznych, które istniały w okresie rządów sanacji.

Taka postawa świadczyła o dojrzewaniu realnych przesłanek dla zorganizowania szerokiego frontu narodowego do walki o niepodległą i demokratyczną Polskę, frontu, który miał wyraźnie antyfaszystowskie i antyimperialistyczne oblicze, a więc był skierowany zarówno przeciwko niemieckim najeźdźcom, jak i wszystkim zwolennikom przedwrześniowej polityki.

Wykorzystać te dogodne warunki w interesie dalszego rozwoju społeczeństwa mogła tylko klasa robotnicza. Burżuazja nie była zdolna do nadania hasłu niepodległości jej społecznej, postępowej treści. Zainteresowana w likwidacji niemieckiego przeciwnika, nie chciała jednocześnie dopuścić do zaistnienia sytuacji, w której zostałyby zrealizowane oczekiwane przez masy pracujące reformy społeczne.

Dlatego też z wielką niepewnością, a często wręcz z niezadowolaniem patrzyły partie obozu londyńskiego na zachodzące w przemyśle polskim procesy, oceniając je jako przeszkodę w natychmiastowym przywróceniu po wojnie starych stosunków własności. Temu stanowisku polskich klas posiadających dał wyraz organ Delegatury rządu londyńskiego: „— — Nastąpiła zmiana

struktury gospodarczej i społecznej, rewolucyjna w swych olbrzymich rozmiarach. Cełkuje się ona tym, że przywrócenie poprzedniego stanu jest już niemożliwe, ani technicznie, ani psychologicznie, oraz tym, że nie została ona ukończona, nie stworzyła nowego stanu. Odegrał się pierwszy akt tej rewolucji, po którym musi nastąpić akt drugi. Jaka będzie treść tego drugiego aktu, nie wiemy”²².

2. STANOWISKO STRONNICTWA OBOZU LONDYŃSKIEGO I RZĄDU EMIGRACYJNEGO WOBEC NACJONALIZACJI PRZEMYSŁU

W wyniku wojny powstała na ziemiach polskich nowa sytuacja społeczno-ekonomiczna. Sprawiała ona, że żadna z partii ubiegających się o władzę w przyszłej, wyzwolonej spod okupacji niemieckiej Polsce nie mogła pominąć zagadnienia przemian ustrojowych w dziedzinie przemysłu.

Na podstawie analizy programów, założeń ideowych i praktycznej działalności istniejących ugrupowań politycznych w okresie okupacji, przy uwzględnieniu całej specyfiki poglądów każdej z partii, można wyodrębnić dwa podstawowe kierunki proponowanych reform w dziedzinie przemysłu: kierunek dążący do ostatecznej likwidacji wielkokapitalistycznej własności w przemyśle i kierunek zmierzający, co najwyżej, do pewnej korektury dotychczasowych form ustrojowych w przemyśle, nie naruszającej jednak panujących dotąd stosunków produkcji.

Reprezentantem tego ostatniego kierunku były partie wchodzące w skład rządu londyńskiego: PPS-WRN, Stronnictwo Ludowe-Roch, Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Pracy.

W ramach tzw. „grubej czwórki” istniało dość duże zróżnicowanie poglądów na szereg problemów nacjonalizacji przemysłu, np. zakresu uspołecznienia, zasad wywłaszczenia, form ustrojowych gospodarki. Wszystkie te partie jednak zgodne były co do tego, że w formułowanych programach odbudowy nowej Polski problemu reform w przemyśle nie da się przemilczeć.

Jak pisał wówczas emigracyjny polityk i ekonomista Stanisław Grabski: „— z różnych stron jest wysuwany u nas program upaństwowienia tzw. ciężkiego lub kluczowego przemysłu. Żą-

danie to stawiają nie tylko socjaliści. Włączył je do swej deklaracji ideowej również Obóz Narodowo-Radykalny, natychmiast po oddzieleniu się od Stronnictwa Narodowego i Obozu Wielkiej Polski”²³.

Jakie czynniki zadecydowały o zajęciu przez burżuazję takiego stanowiska?

Przed wszystkim uwzględniała ona głębokie przemiany, jakie nastąpiły w strukturze ekonomicznej kraju w rezultacie polityki przemysłowej okupanta. Zwracał na nie uwagę organ Delegatury Rządu RP — „Biuletyn Gospodarczy” — stwierdzając: „Okupacja zdeorganizowała aparat produkcyjny, a przede wszystkim naruszyła niezmiernie głęboko strukturę własności. Samo już tylko uporządkowanie stosunków prawnych w znacznym zakresie okaże się nowym podziałem własności. Co więcej, w ręku państwa znajdzie się ogromna część majątku narodowego, na co złoży się mienie bezpańskie, ponemieckie, dostawy reparacyjne oraz wszystko prawie, co zastaniemy w nowych dzielnicach zachodnich.

Dla jednych może to być olbrzymi krok na drodze do uspołecznienia środków produkcji, dla innych może to być potrzeba przekazania tych dóbr poszczególnym jednostkom czy instytucjom. Tak czy owak państwo będzie musiało zadysponować tak znaczną część majątku narodowego, że będzie to oznaczało i tak dokonanie zasadniczych zmian w jego podziale”²⁴.

Istotny wpływ na to stanowisko miał również proces koncentracji przemysłu i społecznego podziału pracy, wymagający w coraz większej mierze ingerencji państwa w dziedzinę produkcji. Proces ten postępował szybko już w latach międzywojennych i był właściwy dla całego świata kapitalistycznego. Jego przejawem był m. in. rosnący wpływ etatyzmu na całokształt życia gospodarczego przedwojennej Polski.

Właśnie w stosunku do gałęzi produkcji, w których, ze względu na społeczny charakter świadczonych usług (koleje, poczta, telegraf, przemysł zbrojeniowy, gazownie, elektrownie), prawo własności prywatnych przedsiębiorców zostało już przed wojną ograniczone, partie obozu londyńskiego wysuwały postulat nacjonalizacji. Wyjaśniając swój pozytywny stosunek do części-

wych reform w dziedzinie przemysłu, obóz prawicy wskazywał na rezultaty, jakie Stanom Zjednoczonym, Włochom i Niemcom hitlerowskim przyniósł interwencjonizm w gospodarce, szczególnie w okresie wojny. Natomiast przywódcy WRN, opowiadając się za nacjonalizacją, powoływali się na tendencje do wzmożenia ingerencji państwa w dziedzinę przemysłu, jakie narastały wśród zachodnich partii socjaldemokratycznych, w szczególności w Labour Party.

Wszyscy bez wyjątku autorzy różnorodnych planów i postulowanych eksperymentów gospodarczych w powojennej Polsce (zarówno formułowanych w kraju, jak i na emigracji) stali wyraźnie na stanowisku zachowania ustroju kapitalistycznego, w ramach którego dopuszczali możliwość realizacji takich reform, jak wprowadzenie gospodarki planowej (opartej o teorię Keynesa, Beveridge'a i uwzględniającej doświadczenia amerykańskiego „New Dealu”, Niemiec hitlerowskich, a nawet... pięciolatek w ZSRR), ograniczenia na rzecz państwa swobód i inicjatywy poszczególnych przedsiębiorstw bądź także częściowego upaństwowienia niektórych działów i gałęzi przemysłu.

Istotę burżuazyjnych planów „przebudowy powojennej struktury przemysłu” trafnie ujął artykuł J. Kozuchowskiego, zamieszczony w emigracyjnym „Biuletynie Stowarzyszenia Techników Polskich w Wielkiej Brytanii”, stwierdzający m. in.: „Szukamy pewnego gruntu stałego, na którym moglibyśmy postawić nasze zagadnienie. Znajdujemy ten grunt w analizie struktury gospodarczej Polski z ostatnich lat przed wybuchem wojny; z tym zastrzeżeniem, że ciągle będziemy pamiętali o już znanych nam zmianach, które zaszły, i niebezpieczeństwie powstania nowych zmian w przedwojennej strukturze gospodarczej Polski”²⁵.

Zachowana jedność w sprawach zasadniczych nie wykluczała faktu, że każda z partii obozu londyńskiego wkładała w podobne lub nawet te same postulaty i hasła programowe inną treść i inaczej rozumiała ich umotywowanie. Wynikało to z różnorodności klas, środowisk, grup społecznych, kierunków i orientacji politycznych, reprezentowanych przez rząd emigracyjny.

Przedstawiciele najbardziej reakcyjnych odłamów burżuazji mówiąc o nacjonalizacji widzieli w niej jedynie wykup przez

państwo nierentownych gałęzi i przedsiębiorstw. Miało to pozwolić na zdobycie dodatkowych funduszy na dalsze umocnienie ekonomicznej i politycznej siły monopoli.

Ugrupowania polityczne, reprezentujące interesy drobnomieszczaństwa i średniej burżuazji, były za częściowym upaństwowieniem, lecz wiązały z nim głównie nadzieje na ograniczenie, bądź nawet wyeliminowanie z ekonomiki powojennej Polski wielkiego kapitału zagranicznego.

O sprzecznościach między poszczególnymi stronnictwami obozu londyńskiego decydowały również często względy konkurencyjne. Masy ludowe oczekiwały, że nowa Polska będzie zasadniczo różna od przedwrześniowej, że radykalne reformy zmienią jej oblicze społeczno-polityczne. Z napięciem oczekiwały oficjalnego oświadczenia, które by potwierdziło te nadzieje. Każde ze stronnictw chciało więc wykorzystać swój program przeobrażeń społecznych dla zwiększenia wpływu i autorytetu w społeczeństwie. „Bardzo ważną właściwością planów społeczno-gospodarczych, formułowanych podczas wojny na okres powojenny, jest ich korzystne oddziaływanie na nastroje walczącego społeczeństwa — pisał „Biuletyn Gospodarczy”. — Wzmagają one bowiem gotowość do ponoszenia ciężarów wojennych, wiążą interesy jednostkowe i grupowe z losami państwa, wzmacniają spójność polityczną społeczeństwa”²⁶.

Trudno dokonać pełnej oceny faktycznych zamierzeń i dążeń każdego z omawianych przez nas ugrupowań jedynie na podstawie tego, co deklarowały i umieszczały w swych programach partyjnych. W ferworze walki konkurencyjnej same zresztą przyznawały, że głoszone hasła, mniej lub bardziej radykalne, nie są odpowiednikiem ukrytych intencji. „Kiedy rozgrywa się historyczna stawka narodu — pisał skrajnie prawicowy „Przegląd Polityczny” — ludzie gorączki manifestów chcą wśród zgiełku wojennego załatwić swoje pokątne interesy. Jedni większe, drudzy mniejsze. Jedni i drudzy maskują swój proceder wielkimi słowami, ubierając się w togi obrońców uciśnionych i szermierzy sprawiedliwości. Przy bliższym zbadaniu intencji okazuje się, że idzie o sprawy przyziemne. Manifesty są legitymacją na przyszłe wybory, zapowiadane reformy są demagogią, która ma trafić do serca wyborców”²⁷.

Większość radykalnych haseł i postulatów zawartych w programach partii obozu londyńskiego miała do spełnienia jedynie doraźne polityczne cele — pozyskanie mas, niedopuszczenie do wzrostu wśród społeczeństwa wpływów obozu lewicy z PPR na czele.

Istotę propagandy kół politycznych związanych z rządem londyńskim następująco charakteryzował organ Narodowego Związku Rzymskokatolickiego w USA — „Głos Narodu”: „Komunizm to idea działająca bardzo silnie na wyobraźnię i uczucia mas. Musimy się z tym liczyć bez względu na to, że idea ta nie podoba się nam. Walczyć z tą ideą można tylko przy pomocy idei większej i silniejszej. A taką ideą być może dla nas i dla rządu polskiego program daleko idących reform społecznych i gospodarczych, połączonych z patriotyzmem. Sam patriotyzm tu nie poradzi, a tym bardziej protesty. Nie ma bowiem innego wyjścia. Wszelkie inne wysiłki będą walką przy pomocy miecza przeciw armatom”²⁸.

Spośród czterech podstawowych partii wchodzących w skład rządu emigracyjnego stosunkowo najdalej idący program reform społecznych w przemyśle wysunęła WRN. Jego ogólne założenia sformułowane zostały po raz pierwszy w opublikowanym w połowie 1941 roku *Programie Polski Ludowej*. Zapowiadał on, że pierwszy rząd niepodległej Polski wyda dekret przeprowadzający wyłączenie i przekazujący państwu, samorządowi lub spółdzielczości dojrzałe do uspołecznienia przedsiębiorstwa przemysłowe²⁹.

Program nie wyjaśniał jednak bliżej kryteriów, jakie przyjęła WRN przy kwalifikacji poszczególnych fabryk do uspołecznienia. Stwierdził jedynie, że „upaństwowienie będzie zastosowane przede wszystkim do tych działów życia gospodarczego, które mają związek z obronnością państwa lub mają charakter kluczowy dla całości gospodarki społecznej” (kolej, poczta, komunikacja, przemysł wojenny, przemysły surowcowe, hutniczy itp.).

Bardziej szczegółowy plan przeobrażeń w dziedzinie przemysłu opublikowała WRN dopiero rok później, tj. jesienią 1942 roku, w tzw. *Materiałach do programu Polski Ludowej*. Poza częścią wstępną, zawierającą uzasadnienie obiektywnej konieczności uspołecznienia przemysłu, dokument ten wnosił szereg konkretnych propozycji odnośnie do zasad uspołecznienia i organizacji

przemysłu. WRN wypowiedała się w nim za uspołecznieniem przedsiębiorstw przemysłowych w drodze jednorazowego aktu, proponując jednocześnie jako dolną granicę uspołecznienia zakłady zatrudniające minimum 50 pracowników.

Program wysuwał dalej szereg postulatów dotyczących organizacji uspołecznionego przemysłu. Stwierdzał on m. in., że organizacja uspołecznionego wielkiego i średniego przemysłu „zmierniejsze działanie zakładów, jak najlepsze ich wykorzystanie we wzajemnym skoordynowaniu ze sobą w myśl ogólnego planu gospodarczego, z drugiej strony, aby uchronić się przed zbiurokratyzowaniem ich kierownictwa, doprowadzić do prawdziwej demokracji w tej podstawowej dziedzinie życia”.

Kreśląc sposób praktycznego rozwiązania tego postulatu, stronnictwo WRN przewidywało konieczność dopuszczenia udziału załóg robotniczych w „bezpośrednim zarządzaniu przemysłem”¹⁰.

Przedstawione wyżej podstawowe i oficjalne dokumenty WRN nie wyczerpują w pełni faktycznego stanowiska stronnictwa i jego przywódców wobec kwestii nacjonalizacji przemysłu w okresie wojny. Stosunek okupacyjnej PPS do omawianego zagadnienia był bowiem bardziej złożony i często zasadniczo różny od zewnętrznych pozorów i opinii na ten temat, jakie panowały wśród szerokich kręgów społeczeństwa.

Z jednej strony PPS-WRN publicznie postulowała najbardziej radykalny program przebudowy stosunków społecznych w przemyśle w stosunku do pozostałych uczestników rządowej koalicji. Czyniła to przede wszystkim dlatego, że zdawała sobie dobrze sprawę z ekonomicznych i społecznych skutków polityki przemysłowej okupanta oraz z siły i powszechności antyimperialistycznych nastrojów nurtujących klasę robotniczą, wśród której przede wszystkim usiłowała prowadzić swą działalność.

„Całe życie gospodarcze we wschodniej połaci Rzeczypospolitej zostało przeorganizowane w toku wojny — pisał jeden z czołowych przywódców WRN, Zygmunt Zaremba. — Próby szukania właścicieli i parcelowania przedsiębiorstw scalonych z kilku drobniejszych musiałyby tylko wywołać zamieszanie i unieruchomienie produkcji. Trzeba się przy tym liczyć, że pracownicy tych przedsiębiorstw również

przeciwstawiają się wszelkim próbom reprivatyzacji warsztatów”³¹.

Z drugiej jednak strony oblicze polityczne WRN cechował zaciekły antykomunizm i antyradzieckość. One też zawsze brały górę w momencie, kiedy wypadało wybierać między jednością obozu burżuazyjnego a interesami klasy robotniczej i naddążającej rewolucji. Wówczas to z szeroko i skrupulatnie opracowanych programów WRN pozostawał jedynie okrojony frazes demokratyczny.

Druga z partii tzw. lewego skrzydła rządu londyńskiego — Stronnictwo Ludowe — wysunęła podobny, choć mniej konkretny program reform społecznych w przemyśle. Bojowy radykalizm mas chłopskich, niedawne tradycje walk przeciwko rujnującej wieś polityce cen monopolowych, obawy chłopstwa przed powrotem do władzy sanacji, wspieranej przez rodzimą burżuazję i wielki zagraniczny kapitał, zmusiły konserwatywne kierownictwo Stronnictwa do umieszczenia w oficjalnych deklaracjach postulatu uspołecznienia kluczowych gałęzi przemysłu.

Po raz pierwszy sformułowała go wydana w sierpniu 1940 roku przez SL-Roch broszura programowa pt. *O formę i treść przyszłej Polski*. Ograniczono się w niej jednak tylko do ogólnikowego stwierdzenia, że „musi nastąpić uspołecznienie kluczowych gałęzi przemysłu, banków i handlu — — oraz zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka i jednej warstwy społecznej przez drugą”³².

Bardziej szczegółowy program ludowców zawierały opublikowane w końcu 1941 roku *Tezy gospodarcze SL w sprawie przemysłu*³³. W porównaniu z omawianym wyżej *Programem Polski Ludowej*, wysuwany przez WRN, tezy SL cechowała jednak większa wstrzeźliwość i ograniczoność w formułowaniu zasięgu i charakteru przyszłych reform. Wprowadzały one nie sprecyzowane bliżej rozgraniczenie między „przejęciem na własność” prywatnej własności (które przewidywano jedynie w stosunku do „bogactw naturalnych” — kopaliny) a objęciem nad nią „bezpośredniej kontroli społecznej” (która miała objąć cały wielki przemysł); odrzucały zdecydowanie upaństwowienie jako formę uspołecznienia przemysłu (dopuszczając możliwość bezpośredniego przejęcia przez państwo jedynie kolei, tramwajów, rzeźni

i przedsiębiorstw związanych z obronnością kraju); propagowały w miejsce nacjonalizacji system publicznych korporacji, pod którym, jak wiemy, podpisywały się bez zastrzeżeń również partie skrajnej prawicy. Przez cały czas okupacji SL wyjaśniało przy tym, że proponowane reformy winny być dokonane stopniowo, bez likwidacji przedsiębiorczości prywatnej wszędzie tam, gdzie „inicjatywa jednostki może dać więcej niż uspołecznienie”, oraz na drodze legalnej, tj. przez „jedynie prawomocny rząd znajdujący się w Londynie”³⁴.

Dopiero w miarę przybliżającego się wyzwolenia kraju, kiedy społeczeństwo, a w pierwszym rządzie masy chłopskie zaczęły coraz bardziej przekonywać się, że radykalne reformy społeczne może przeprowadzić jedynie obóz rewolucyjny, reprezentowany przez KRN i Polską Partię Robotniczą, kierownictwo SL w wydanej wiosną 1943 roku *Deklaracji ideowo-programowej ruchu ludowego* oświadczyło publicznie, że „zmierza do budowy nowego porządku społecznego, opartego na całkiem odmiennych zasadach od tych, na których opiera się kapitalizm”³⁵. I w tym wypadku pragnęło osiągnąć to drogą ewolucji oraz przy dalszym pozostawaniu w londyńskiej koalicji.

Takie rozwiązanie nie mogło zadowolić już wówczas szerokich kręgów społecznych. „Masy ludowe przyjęły ogłoszoną deklarację ze zdziwieniem i rozczarowaniem — stwierdzał memoriał władz rzeszowskiego okręgu Rocha i BCh, skierowany do centralnego kierownictwa Stronnictwa. — Musimy podkreślić, że w naszym terenie spotkała się ona z aprobatą obozu narodowego i sanacyjnego, a nie mas ludowych”³⁶.

Jeszcze bardziej wstrzemięźliwe i obwarowane szeregiem dodatkowych zastrzeżeń były programy pozostałych dwóch partii rządu londyńskiego. Wprawdzie opublikowana w maju 1943 roku *Deklaracja społeczno-gospodarcza Stronnictwa Pracy* obfitowała w takie sformułowania, jak „sprawiedliwość”, „równość”, „uspołecznienie” itp., jednakże przy jej analizie, a przede wszystkim przy uwzględnieniu kierunku interpretacji programu Stronnictwa w podziemnej prasie SP, demagogiczny charakter tych haseł ujawniał się stosunkowo łatwo. Deklaracja ograniczała postulat upaństwowienia jedynie do zakładów użyteczności publicznej (koleje, poczta, telegraf itp.). W stosunku do skartelizo-

wanych gałęzi produkcji (górnictwo, hutnictwo) proponowała jedynie rozciągnięcie „kontroli publicznej”. Natomiast nacjonalizację skoncentrowanych gałęzi produkcji deklaracja Stronnictwa Pracy stanowczo „potępiła”, domagając się jednocześnie reprivatyzacji „niepotrzebnie upaństwowionych przedsiębiorstw”³⁷.

W lipcu 1944 roku ogłoszony został program Stronnictwa Pracy. Nawet w przededniu wyzwolenia kraju i wielkich przeobrażeń społecznych, realizowanych rewolucyjną drogą przez masy ludowe, stało ono na stanowisku, że ustrój społeczny Polski winien ulec „przebudowie” przy pełnym zachowaniu instytucji własności prywatnej. „Dynamizm gospodarczy narodu nie leży na linii kolektywizmu” — stwierdzał program. Kwestię podziału dochodu społecznego między kapitał i pracę proponowano rozwiązać nie poprzez likwidację istniejących stosunków własnościowych, lecz poprzez kontrolę zysków i dochodów prywatnych³⁸.

Miesięcznik ideowo-polityczny SP — „Reforma” — mówił o „upaństwowieniu kopalni węgla, żelaza, nafty, kolejnictwa i przemysłu wojennego”, zastrzegał jednocześnie, że „jednym z najważniejszych praw indywidualnych jest prawo własności, które należy utrzymać jako — — główny motor postępu społecznego”³⁹.

Podstawowym celem wspomnianego „upaństwowienia” miało być „spolszczenie przemysłu i handlu”. Był to wyraźnie program średniej i drobnej burżuazji polskiej, która uwzględniając konkretną sytuację obiektywną, wytworzoną przez okupację hitlerowską, chciała doprowadzić do likwidacji najgroźniejszego swego konkurenta — obcego kapitału monopolistycznego — rozładowując jednocześnie radykalne dążenia mas i umacniając własne pozycje. Stąd też w oficjalnych enuncjacjach Stronnictwa Pracy wysunięte zostało żądanie „znalezienia form odszkodowania dla właścicieli wywłaszczonych przedsiębiorstw, które dla dobra ogólnego winny znaleźć się po wojnie w rękach polskich”³⁹.

Stronnictwo Narodowe, reprezentując prawe skrzydło koalicji londyńskiej, zajmowało w sprawach ustrojowo-społecznych jeszcze bardziej zachowawcze stanowisko. Początkowa taktyka SN polegała na całkowitym przemilczaniu problematyki społecznej. W opublikowanej na przełomie 1942—1943 ulotce pt. *O co walczy Ruch Narodowy*, uważanej za dokument programowy

stronnictwa, nawet przewidziane koniecznością „przejęcie przez Państwo majątku poniemieckiego i pożydowskiego” miało jedynie służyć „uwłaszczeniu wszystkich Polaków”⁴⁰.

W miarę postępującej radykalizacji społeczeństwa SN daje do zrozumienia, że również ono jest rzecznikiem nowego modelu gospodarczego przyszłej Polski. Organ stronnictwa „Sprawy narodu” zastrzega jednak, że istnieją „pewne granice, do których wolno eksperymentować”⁴¹. Zdaniem publicystów i działaczy SN należało — zachowując podstawy ustroju kapitalistycznego — dokonać po wojnie przejęcia przez państwo niektórych funkcji gospodarczych (jak planowanie, polityka kredytowa, częściowo nawet produkcja), bowiem dojrzały do tego obiektywne warunki. Reprezentanci tego stronnictwa uważali zarazem, że dalsze utrzymywanie sztywnej, nieelastycznej taktyki w obliczu narastającej radykalizacji mas może jedynie sprzyjać rozszerzaniu się wpływów socjalizmu.

„Ratunek naszej cywilizacji przed bolszewizmem nie leży w kurczowym trzymaniu się wszelkich, najbardziej nawet schozrzałych form własności — uzasadniał bez osłonek znany oenero-wiec Adam Doboszyński. — Tam, gdzie skutkiem wieków spazzonego rozwoju nastąpiła wadliwa koncentracja własności, wywłaszczenie stanowi konieczną korektywę ustroju”⁴².

Ekonomiści i politycy związani z kołami Stronnictwa Narodowego, szukając form rozwiązania nurtujących społeczeństwo problemów społecznych, wyraźnie stwierdzili, że „uspołecznienie” i „unarodowienie” nie musi oznaczać socjalizmu, a najlepszym sposobem zrealizowania tych postulatów jest korporacjonizm.

„Zapobieganie ujemnym skutkom proletaryzacji społeczeństwa powinno iść w kierunku umożliwienia robotnikom posiadania własnych domków lub przynajmniej ogródków działkowych” — postulował publicysta emigracyjnej „Myśli Polski”. — „Rozważyć też trzeba kwestię udziału robotników we własności zakładów przemysłowych, choć jest to rzecz trudna”⁴³. Prof. Stanisław Grabski za lepsze rozwiązanie uważał „udział delegatów korporacji robotniczej w radach robotniczych i dyrekcjach spółek akcyjnych”, który „przyczyniłby się silnie do zwiększenia wydajności pracy i pomniejszenia kosztów nadzoru”⁴⁴.

Spośród wielu różnorodnych programów i koncepcji obozu bur-

żuazyjnego w sprawie zasad ustrojowych przemysłu po wojnie na uwagę zasługują również postulaty wysunięte przez skrajnie prawicowe ugrupowania polityczne, formalnie nie wchodzące w skład rządu emigracyjnego, takie m. in. jak: Konfederacja Narodu, Front Odrodzenia Polski, Obóz Polski Walczącej, Miecz i Pług oraz Szaniec.

W wielu zagadnieniach podstawowych programy ich upodobniały się do stanowiska zajmowanego przez stronnictwa „grubej czwórki”. Wyrażając interesy środowisk i ugrupowań skrajnie konserwatywnych, w bardziej zdecydowany i otwarty sposób stawiały to, co w deklaracjach WRN, SL czy Stronnictwa Pracy tonęło niekiedy w morzu mglistych rozważań i ogólnikowych propozycji — obronę prywatnej własności.

Tak np. prosanacyjny Obóz Polski Walczącej zarówno w swej deklaracji ideowej, jak również w opublikowanym programie gospodarczym stał na stanowisku powszechnego uznania prawa własności i wolności gospodarczej. Dopuszczał jednak możliwość ograniczonej ingerencji państwa w sferę produkcji, ale tylko do tych przedsięwzięć, które służą celom obronnym, fiskalnym, bądź też związane są z zamierzeniami pionierskimi i kapitałochłonnymi (deficytowymi), przerastającymi możliwość inicjatywy prywatnej ⁴⁵.

Organizacja narodowo-katolicka Front Odrodzenia Polski, występując w obronie prywatnych posiadaczy fabryk, szeroko propagowała chrześcijańską zasadę solidaryzmu zawodowego pracodawców (właścicieli) i pracowników przemysłu „jako jedynie skutecznej broni przeciwko socjalnej pladze walki klasowej” ⁴⁶ oraz zdecydowanie przeciwstawiała się „maksymalistycznym żądaniom” proletariatu upaństwowienia kluczowych gałęzi wytwórczości. Wskazywała przy tym, że — jak głosił program FOP — „jedynie na drodze całkowitego wyeliminowania walki klasowej «kapitał» sam usunie niesprawiedliwy układ stosunków socjalnych” ⁴⁷.

Ugrupowanie oenerowskie — Konfederacja Narodu — przewidując konieczność wprowadzenia „nowych elementów do struktury społeczno-gospodarczej Polski po wojnie”, proponowało wydanie odpowiednich ustaw, które by zapewniły pracownikom przemysłu posiadanie udziału w kapitalistycznych przedsiębior-

stwach. „W ten sposób — stwierdzały ogłoszone 24. III. 1944 r. *Tezy programowe „Nowej Polski”* — warsztat stanie się własnością pracowników, tzn. własnością społeczną”⁴⁸.

Oenerowska grupa Szańca wypowiadała się przeciwko upaństwowieniu nawet poniemieckiej własności wskazując, że dotknęłoby ono byłych właścicieli mienia przemysłowego, wywłaszczonych podczas wojny przez okupanta.

Faszystowska grupa Miecz i Pług zajmowała jeszcze bardziej reakcyjne stanowisko w sprawie form ustrojowych przyszłej Polski. Z tych pozycji atakowała ona nawet partię obozu londyńskiego za nieodpowiedzialne szafowanie obietnicami reform społecznych, grożące dalszym wzrostem i tak niebezpiecznego już radykalizmu społeczeństwa⁴⁹.

Powyższe omówienie założeń programowych partii obozu londyńskiego w sprawie upaństwowienia przemysłu wskazuje, że w najlepszym wypadku, niezależnie od konkretnych i szczegółowych propozycji rozwiązania tego problemu — mających, jak w wypadku postulatów WRN, obiektywnie postępowy charakter — dopuszczały one jedynie możliwość przeprowadzenia nacjonalizacji burżuazyjnej.

Gdyby w swej praktycznej działalności politycznej istotnie doprowadziły one do realizacji nawet tego celu, byłby to niewątpliwym krokiem naprzód w stosunku do struktury społeczno-ekonomicznej przemysłu, jaka istniała w Polsce przed rokiem 1939. Jednak działalność ich w sposób zasadniczy różniła się z postulatami zawartymi w programach poszczególnych partii.

W obliczu głębokich przemian stosunków własnościowych, dokonanych w przemyśle przez okupanta, oraz radykalizacji społeczeństwa, która nastąpiła w okresie wojny, burżuazja polska dążyła do tego, ażeby nie dopuścić do urzeczywistnienia jej własnych haseł reform społecznych w przemyśle. „Gdy się raz wejdzie na drogę upaństwowienia przedsiębiorczości, nie sposób się na niej zatrzymać” — ostrzegał już w 1942 roku Stanisław Grabski⁵⁰.

Politycy obozu londyńskiego przewidywali, że przeprowadzenie nacjonalizacji przemysłu stworzyłoby poważne trudności polityczne w momencie wyzwolenia kraju i wpłynęło ujemnie na ostateczny rezultat walki o władzę. Wskazywało na to niebez-

pieczeństwo w początku 1943 roku emigracyjne „Jutro Polski”, pisząc: „Gdybyśmy do ogromnej roli państwa jako arbitra i regulatora dodali rolę państwa jako producenta, wówczas właśnie zburzylibyśmy mur, którym chcemy odgradzić się od Wschodu — —. Z tą chwilą stalibyśmy się wcześniej czy później przedłużeniem ze Wschodu na Zachód ustroju komunistycznego”⁵¹.

Biorąc to pod uwagę, rząd emigracyjny formułował swe oficjalne stanowisko w sprawie powojennej przebudowy ustroju gospodarczego Polski z daleko idącą wstrzeźliwością.

W pierwszych latach swej działalności rząd nie zajmował oficjalnego stanowiska w sprawie zasad ustrojowych przemysłu po wojnie. W złożonej przez premiera Władysława Sikorskiego deklaracji programowej, na posiedzeniu nowo mianowanej Rady Narodowej w dniu 24. II. 1942 r., problem reform w przemyśle skwitowany został kilkoma niewiele znaczącymi ogólnikami. „Polska powojenna — mówił Sikorski — dążyć będzie do zagwarantowania całej swojej ludności zatrudnienia i godziwego zarobku, usuwając w ten sposób ze swych ziem klęskę bezrobocia. Całość gospodarki narodowej prowadzona będzie w myśl powyższego założenia i podporządkowana zostanie ogólnym wytycznym, zgodnie z koniecznością planowej odbudowy zniszczeń wojennych”⁵².

W bardziej otwarty sposób dał wyraz negatywnemu stanowisku rządu wobec reform społecznych w przemyśle ówczesny minister przemysłu, skarbu i handlu, działacz emigracyjnej PPS, Jan Kwapiński, stwierdzając w swym przemówieniu, wygłoszonym na posiedzeniu Stowarzyszenia Techników Polskich w Londynie w listopadzie 1942 roku, że: „dla średnich i większych przedsiębiorstw i ich dyrekcji technicznej sytuacja zmieni się tylko o tyle, że państwo będzie w ważniejszych wypadkach wskazywało rozmiary i kierunek produkcji. Przy tak pojętych zasadach gospodarki kierowanej organizacja odbudowy przemysłu pozostawia szerokie pole dla inicjatywy prywatnej”⁵³. Warto przy tej okazji dodać, że przemówienie socjalisty Kwapińskiego, będące wyraźnym odejściem od platformy programowej WRN wyrażonej w *Programie Polski Ludowej*, spotkało się z uznaniem kół skrajnej prawicy w kraju i na emigracji.

Czynniki oficjalne obozu londyńskiego podejmują jednocześnie wewnętrzne dyskusje i przygotowania w celu niedopuszczenia do jakiegokolwiek poważniejszej reformy w dziedzinie przemysłu.

Po raz pierwszy zagadnienie stosunków prawno-majątkowych w przemyśle stało się przedmiotem ożywionych dyskusji emigracji londyńskiej wiosną 1942 roku. Przedstawiony w tej sprawie przez Ministerstwo Przemysłu, Skarbu i Handlu memoriał, wskazując na głębokie zmiany dokonane w gospodarce okupowanego kraju, proponował szereg wniosków, które zmierzały do przywrócenia status quo z lat międzywojennych.

„Uporządkowanie stosunków majątkowych, naruszonych podczas okupacji niemieckiej, należy generalnie oprzeć na zasadzie restytucji wszystkich praw majątkowych określonych w poprzednich ustępach do pierwotnego stanu, jaki istniał dnia 1. IX. 1939” — brzmiał końcowy postulat memoriału. Naruszenie tej zasady przewidywano jedynie w wyjątkowych wypadkach, określonych „interesem publicznego dobra kraju”, i to przy pełnym wynagrodzeniu byłych właścicieli⁵⁴. Tekst memoriału doręczony został poszczególnym partiom i ugrupowaniom politycznym oraz wybitniejszym osobistościom będącym na emigracji.

Jest rzeczą charakterystyczną, że żadna z nadesłanych opinii nie podważała ogólnych założeń wyrażonego przez czynniki rządowe stanowiska. Zgłoszone uwagi szły natomiast w kierunku jeszcze precyzyjniejszego zawarowania zasady prywatnej własności w przemyśle. Większość wypowiedzi przyjmowała tezy memoriału z aprobatą.

Motywy tego zadowolenia trafnie przedstawił wówczas dyrektor Wojskowego Instytutu Technicznego w Londynie, płk. Stanisław Witkowski, pisząc w swej opinii dla czynników rządzących na emigracji m. in.: „Ujęcie sprawy przez wymienione tezy wstępne przesądza sposób uporządkowania stosunków prawno-majątkowych na zasadzie form ustrojowych, które musiałyby stanowić powrót do stosunków podobnych sprzed wojny. Idąc za wstępnymi тезami, nie popełni się prawdopodobnie błędu przyjmując, że podstawą ustroju, na którym buduje się tezy, jest indywidualna własność”⁵⁵.

W połowie 1942 roku memoriał został uznany za wewnętrznie obowiązujące stanowisko rządu.

Nie przeszkadzało to oczywiście każdej z partii tzw. „grubej czwórki” propagować w licznych dokumentach, publikacjach i na łamach prasy własnego programu reform w dziedzinie przemysłu.

Z punktu widzenia potrzeby odzyskania nadszarpniętego kłębską wrześnieową zaufania społeczeństwa, zdobycia utraconych wpływów w poszczególnych środowiskach zarówno różnorodność stanowisk, jak nawet pewna ich przeciwstawność były dla obozu burżuazyjnego w tym pierwszym okresie czynnikiem sprzyjającym.

Z chwilą jednak, kiedy rozwój wydarzeń międzynarodowych przybliżał dzień realizacji uchwalonych w zaciśkach gabinetów emigracyjnych deklaracji i programów i kiedy w miarę zbliżającego się wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką coraz szersze kręgi zataczał proces radykalizacji społeczeństwa, pogłębiające się rozbieżności między stanowiskami i taktyką poszczególnych partii obozu londyńskiego utrudniały pozyskanie mas, grożąc niebezpiecznymi konsekwencjami.

Cena „jedności” i „zgody” narodowej, tak bardzo potrzebnych w momencie, kiedy rozstrzygany miał być problem władzy, stawała się coraz wyższa.

Naciski prawicy, lęk przed zbyt daleko idącą rewolucyjnością mas, antykomunizm i antysowietyzm przywódców WRN sprawiły, że przede wszystkim za jedność tę wypadło zapłacić ruchowi socjalistycznemu.

Program Polski Ludowej stał się na przełomie 1942/1943 roku przedmiotem ostrych ataków podjętych przez ośrodki prawicy na emigracji. Bezpośrednim pretekstem było ukazanie się jego broszurowego wydania w języku angielskim. Między innymi St. Mackiewicz pomawiał program o tendencje bolszewickie, cechy gospodarki radzieckiej z okresu NEP (planowanie, etatyzm). Potępiali broszurę również działacze endeccy, katoliccy, sanacyjni, zarzucając zasadniczą sprzeczność z oficjalnym stanowiskiem rządu opartym na zasadach „rzetelnej sprawiedliwości społecznej, zgodnej z moralnością chrześcijańską”. Wsparły te ataki koła reakcyjne Stanów Zjednoczonych, gdzie 26 stycznia 1943 roku redaktor działu polityki zagranicznej koncernu amerykańskiego

Scripps-Howard ogłosił w „Washington Post” artykuł krytykujący tezy programowe WRN jako „nie odbiegające od eksperymentu rewolucyjnego w Rosji”.

Po styczniowej wizycie gen. Sikorskiego w USA i odbytej rozmowie z prezydentem Rooseveltem, w której poruszono również problem przyszłego ustroju gospodarczego Polski, oraz w wyniku interpelacji posłów prawicy emigracyjnej zgłoszonych w Radzie Narodowej doszło 11 lutego 1943 roku na posiedzeniu Rady Ministrów do żywej dyskusji na temat zaistniałych kontrowersji. Zakończyła się ona stwierdzeniem, że wszystkich ministrów obowiązuje deklaracja rządowa z lutego 1942 roku, co oznaczało jednocześnie kapitulację propagatorów *Programu Polski Ludowej*⁵⁰.

Kierownictwo emigracyjnej PPS stopniowo rezygnowało ze swych radykalnych haseł i postulatów, akceptując mgliste i ogólnikowe deklaracje rządowej koalicji.

Kolejnym ustępstwem na rzecz skrajnie prawicowych kół obozu londyńskiego była *Deklaracja czterech stronnictw Krajowej Reprezentacji Politycznej* z 15 sierpnia 1943 roku. Poza nic nie znaczącym uznaniem „pracy ludzkiej jako największej wartości społecznej” zawierała ona jedynie postulat przejęcia przez państwo na okres przejściowy przedsiębiorstw przemysłowych pozostawionych przez Niemców.

Takie kwestie, jak zasięg i sposób upaństwowienia, granice dopuszczenia inicjatywy prywatnej w przemyśle, zasady podziału produktu społecznego, zostały w *Deklaracji* całkiem pominięte.

Wskazując na motywy poczynionego ustępstwa na rzecz prawicy i rezygnacji z szeregu postulatów programowych przez WRN, gazeta „Wolność” pisała wówczas: „Potrzeba oszczędzania krajowi powikłań i zniszczeń wywołanych brakiem silnego rządu i zogniskowanej opinii zorganizowanych sił politycznych kompromis taki niewątpliwie usprawiedliwia — — Klasa robotnicza ze względu na ogólny interes państwa może przystosować swą politykę do konieczności odłożenia sprawy form i zakresu gospodarki uspołecznionej aż do czasu zwołania Sejmu”⁵⁷.

Jeszcze większym kompromisem ze strony WRN była deklaracja Rady Jedności Narodowej — *O co walczy naród Polski*.

Dyskusja nad wstępnymi tezami deklaracji zainicjowana została w Londynie w lutym 1944 roku przez Komisję Społeczno-Gospodarczą Rady Narodowej RP. Otworzył ją referat socjalisty Jana Szczyrka pt. *Demokratyczny program gospodarczy Polski*, wygłoszony na posiedzeniu Komisji w dniu 25. II. 1944 r.

Była to ostatnia próba obrony przez WRN postulatów ustrojowych *Programu Polski Ludowej* na forum tzw. rządu londyńskiego. Z wymienionych już wyżej względów poniosła ona zdecydowane fiasko. Na kolejnych zebraniach Komisji występowali przeciwno niej w swych referatach emigracyjni ekonomiści: dr Barański, S. Pawłowicz, prof. F. Zweig, prof. St. Grabski, oraz podsumowujący w imieniu Rady Narodowej dyskusję w dniu 22 marca 1944 roku — Michał Kwiatkowski. Podstawowy, wspólny dla wszystkich oponentów zarzut w stosunku do tez programowych WRN w sprawie ustroju społeczno-gospodarczego Polski dotyczył tkwiącego w nich potencjalnie niebezpieczeństwa naruszenia kapitalistycznego prawa własności.

„Jeżeli ducha przedsiębiorczości prywatnej, który stworzył przemysł, chcemy u nas zachować — mówił w swym podsumowaniu M. Kwiatkowski — to nie możemy pójść na tak daleko idące ograniczenia inicjatywy i własności prywatnej, jakie proponuje p. Szczurek. Nie uczyniono tego w krajach, w których socjaliści rządzili, jak w Danii, Szwecji, ani w krajach, w których mieli duże wpływy, jak swego czasu w Niemczech, a później we Francji. Nie stać nas na to, aby dokonywać przebudowy takim kosztem, jak zrobiła Rosja”⁵⁸.

Również ośrodki prawicowe w kraju ostro wystąpiły przeciwko próbie bardziej radykalnego formułowania społecznych postulatów deklaracji RJN. Organ Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego, „Walka”, w artykule pt. *Granice kompromisu* pisał: „Nie uznamy nigdy komunistycznej zasady odbierania cudzej własności bez odszkodowania”⁵⁹.

Siły prawicy wzięły górę.

Ogłoszona 15 marca 1944 roku deklaracja Rady Jedności Narodowej zapowiadała już tylko „upowszechnienie własności, tj. rozszerzenie jej na możliwie największą liczbę jednostek gospodarujących”, pozostawiając zakres i zasady przejścia przedsiębiorstw przemysłowych do decyzji wybranego po wojnie parlamentu. Jak

oraz w czyim interesie „upowszechnienie” miało być przeprowadzone, w deklaracji bliżej nie wyjaśniono, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że „państwo będzie miało prawo przejmowania lub uspołecznienia przedsiębiorstw użyteczności publicznej oraz kluczowych przemysłów w wypadku, gdy tego będą wymagały potrzeby ogólne”⁶⁰.

Prasa pepesowska wyraźnie dawała do zrozumienia, że nadciągające niebezpieczeństwo „komunistycznej rewolucji” stało się główną przyczyną pójścia na kompromis i dokonania zmian w programie WRN: „— — Reforma rolna i przemysłowa jest konieczna dla Polski powojennej. Deklaracja Rady Jedności jest ostateczną granicą kompromisu w tych sprawach między punktem widzenia obozu socjalistycznego, a sądzimy, że i ludowego, a tendencjami konserwatyizmu. Gdyby kompromis ten został przez prawicę zerwany i cały krzyk podniesiony — — życie polityczne Polski musiałyby znaleźć inne dla siebie formy”⁶¹.

Im bliższy stawał się przełomowy moment wyzwolenia kraju, im szybciej narastała w masach żywołowa dążność do rewolucyjnego przekształcenia stosunków społecznych panujących w przemyśle, tym bardziej powściągliwie formułował swoje stanowisko w sprawie reform społecznych emigracyjny rząd londyński.

Klasowa ograniczoność burżuazji stawała w coraz to ostrzejszej sprzeczności do interesów i dążeń większości narodu. Szczególnie drastycznie uwidaczniało się to na przykładzie wytycznych polityki gospodarczej okresu powojennego, opracowanych w połowie 1944 roku w Londynie przez tzw. Komisję Sześciu Miesięcy.

Był to program generalnego odwrotu od wszelkiego uspołecznienia przemysłu. W miejsce upaństwowienia stawał on postulat „przeniesienia na czynnik publiczny dyspozycji gospodarczej”. Rezygnując z określonej potrzebami rozwoju społecznego reformy dotychczasowych zasad ustrojowych w przemyśle, otwarcie bronił prywatnej własności, a interesy obcego kapitału stawał wyżej od suwerenności własnego kraju⁶².

Zasady polityki gospodarczej okresu powojennego, opracowane przez Komisję Sześciu Miesięcy, były po raz pierwszy oficjalnym uznaniem przez rząd londyński pełnych praw kapitału zagranicznego do posiadanej przed wojną własności w przemyśle. Przez cały okres wojny spośród czterech partii emigracyjnych jedynie

Stronnictwo Narodowe publicznie odważyło się dopuszczać taką możliwość.

Na przyczyny, które zadecydowały o zajęciu przez rząd takiego właśnie stanowiska, wskazywał nieco wcześniej prezes emigracyjnej Rady Narodowej Stanisław Grabski: „— — Nie można zacząć od zrażania sobie pochodzących z sojusznicznych narodów kół kierujących międzynarodowym obrotem kapitałów. Prawa zagranicznych współwłaścicieli naszych kopalń, hut, fabryk — poza Niemcami i ich satelitami — będą musiały być przywrócone — —. Ale w takim razie dziwną byłoby niesprawiedliwością utrzymanie dokonanego wywłaszczenia polskich właścicieli”⁶³.

Ten sposób rozumowania autora, charakterystyczny zresztą dla oficjalnego stanowiska całego rządu emigracyjnego, nie odpowiadał jednak ogólnemu kierunkowi procesów zachodzących wśród społeczeństwa polskiego w końcowym stadium wojny. Dostrzegały to nawet bezpośrednio podporządkowane rządowi ogniwa konspiracji w kraju. Tak np. szef Biura Informacji i Propagandy KG AK płk J. Rzepecki w memoriale złożonym Borowi-Komorowskiemu 16. III. 1944 pisał: „Nastąpiła niewątpliwie daleko idąca radykalizacja warstw dotychczas upośledzonych i ogólne przesunięcie się światopoglądów na lewo. Niemal powszechne stało się żądanie likwidacji wszelkiego skupienia dóbr w ręku prywatnego człowieka lub grupy ludzi — —. Wszelkie próby cofnięcia tego procesu lub choćby zahamowania go są beznadziejne, a zatem szkodliwe”⁶⁴.

Wśród władz Delegatury, a zwłaszcza Komendy Głównej AK, które miały możliwość bezpośredniej obserwacji zmian zachodzących w nastrojach i dążeniach społeczeństwa na terenie kraju, zaczęły ujawniać się krytyczne opinie na temat stosowanej przez rząd taktyki.

Dokonane „uszywnienie” dotychczasowego stanowiska rządu w zagadnieniach ustrojowych i społecznych, całkowita nieustępliwość wobec nurtujących naród żądań oraz utopijskie próby godzenia nabrzmiałych do ostatecznych granic konfliktów społecznych ocenione zostały przez „Kraj” jako posunięcia potęgujące niebezpieczeństwo rewolucji.

Brak zdecydowania w rozwiązywaniu zagadnień ustrojowych stanowił jedną z podstawowych przyczyn pogłębiającego się konfliktu między masami a rządem emigracyjnym.

W obliczu nowej sytuacji i narastających trudności politycznych czynniki kierownicze podziemia londyńskiego uznały za konieczne zmienić swą dotychczasową taktykę działania.

W celu niedopuszczenia do dalszego wzrostu w społeczeństwie nastrojów rewolucyjnych i wpływów PPR podjęte zostały określone posunięcia taktyczne i propagandowe, które by pozwoliły obronić najważniejszą pozycję w nadchodzącej walce — tj. władzę. Z tą właśnie myślą w grudniu 1943 roku Komenda Główna Armii Krajowej przedłożyła czynnikom kierowniczym rządu londyńskiego dokument w sprawie „przebudowy Rzeczypospolitej w dziedzinie społecznej i gospodarczej”, w którym czytamy m. in.: „— — Propaganda PPR i innych radykalnych grup lewicy opozycyjnej operuje ostatnio zarzutem, że władze polskie mimo obietnic nie mają zamiaru zrealizować przebudowy. W warstwach nie wyrobionych politycznie propaganda ta jest dość skuteczna i może w pewnych okolicznościach odsunąć elementy radykalne spod wpływu i kierownictwa czynników oficjalnych — —. Szybkie zadeklarowanie przemian społeczno-gospodarczych jako startu przebudowy Polski jest nieodzowne”⁶⁵.

Na konieczność wydania niezbędnych ustaw określających zasady ustrojowe przyszłej Polski wskazywało dowództwo AK w specjalnych depešach z 22 stycznia, 22 maja i 21 lipca 1944 roku.

Potrzebę ich rozpatrywano w kategoriach wielkich koncepcji wojskowych i politycznych, na których oparty był generalny plan walki o władzę. Przewidując na szeroką skalę zakrojoną akcję powstańczą w momencie bezpośrednio poprzedzającym wyzwolenie kraju, wojskowe czynniki kierownicze uważały za konieczne sformułowanie atrakcyjnego programu reform, mogącego skutecznie osłabić polityczne reperkusje wkroczenia na ziemię polskie Armii Czerwonej oraz „uodpornić społeczeństwo przed wpływami komuny”. Miało to stwarzać dogodną sytuację w rozstrzygającej walce z siłami lewicy i w procesie tworzenia cywilnej administracji.

Władze wojskowe żądając haseł i aktów zapowiadających przebudowę społeczno-gospodarczą nie czyniły tego bynajmniej z myślą o wprowadzeniu ich w życie. O faktycznych zamierzeniach Dowództwa Armii Krajowej świadczą m. in. skierowane

4 maja 1944 do jednostek podległych *Wytyczne społeczno-polityczne* KG AK na okres powstania. Przewidując, że w okresie powszechnej radykalizacji związanej z wyzwoleniem „czynny współdziałal robotników w opanowaniu i uruchomieniu fabryk oraz w zarządzie i organizowaniu bezpieczeństwa zakładów fabrycznych będzie nieunikniony”, zalecały wyraźnie: „rozładowanie dążeń rewolucyjnych”.

Wytyczne udzielały w związku z tym Komendantom Okręgów pełnych uprawnień w stosowaniu bezwzględnych środków wobec „warstw słabszych i upośledzonych” dążących do wyrównania krzywd. Dopuszczały natomiast rewindykację własności prywatnej, poza wypadkami „czasowych ograniczeń”⁶⁶.

Również kierownicze czynniki Delegatury sygnalizowały poważne trudności polityczne, spowodowane brakiem stanowiska rządu wobec nurtujących społeczeństwo kluczowych zagadnień społecznych. „Brak wytycznych ze strony czynników miarodajnych uniemożliwia głębsze dyskutowanie o przyszłym ustroju i sprowadza dyskusję przeważnie do rozpatrywania zalet i wad ustroju komunistycznego”⁶⁷ — stwierdzał kolejny meldunek Delegatury wiosną 1944 roku.

Żądania wysunięcia nowych haseł programowych na trudny i decydujący okres walki o władzę zaczęły się pojawiać raz po raz na łamach konspiracyjnej prasy w kraju. Niekiedy przybierały one nawet bardzo ostry charakter. „— — Nie łudźmy się ani na moment, że niebezpieczeństwo komunizmu da się usunąć naprawieniem starego ustroju — pisała gazeta Stronnictwa Pracy, „Prawda”. — Nie łudźmy się, że nie w Polsce nie trzeba burzyć i nic nowego budować — ot, jeszcze tylko gdzieniegdzie po kilka hektarów dorzucić, gdzieniegdzie pensje podwyższyć, tramwaj przedłużyć, chodnik położyć, to wystarczy — —

Walka z komunizmem rozgrywa się w płaszczyźnie jakości, a nie ilości. Dając wizję przyszłego ustroju trzeba o tym pamiętać. Nie da się przemilczeć wstydliwie, na jakich zasadach budować chcemy”⁶⁸.

Opanowany przez elementy skrajnie prawicowe, przytłoczony wewnętrznymi tarciami i rozgrywkami, rząd emigracyjny nie był jednak zdolny do wypracowania bardziej giętkiej taktyki. Mgliste, połowiczne ustępstwa w rodzaju reform zapowiedzianych przez

RJN nie zadowalały nikogo, a wywoływały niechęć wszystkich, zarówno prawicy, jak i lewicy społecznej. Dla jednych były one zbyt radykalne, dla innych natomiast daleko niedostateczne.

Sytuacja polityczna, jaka wytworzyła się na początku 1944 roku, stworzyła dla obozu londyńskiego szczególne trudności. Z jednej strony, jak wskazywaliśmy, aktualne nastroje i żądania mas zmuszały do wysunięcia bardziej radykalnych haseł, jako warunku większej skuteczności i ofensywności własnego oddziaływania na społeczeństwo. Z drugiej zaś, zbyt radykalizm i konkretność zapowiadanych reform groziły burżuazji nieprzewyciężalnymi komplikacjami społecznymi w momencie wyzwolenia.

Odbiciem tych trudności były nagle i coraz bardziej nerwowe zwroty w kierunku propagandy politycznej, dotyczącej zagadnień ustrojowych, prowadzonej przez dowództwo AK i Delegaturę Rządu w ostatnich miesiącach okupacji. I tak np. Departament Informacji Delegatury w wydanym na początku 1944 roku tajnym dokumencie — *Przyczyny wzrostu komunizmu w terenie* — wskazywał, że „propaganda — — musi być w ciągłej ofensywie” i że „— — komunistów należy przelicytować w ich obietnicach”⁶⁹. Już w kilka miesięcy później ramowa instrukcja propagandowa wspomnianego Departamentu zalecała kategorycznie, „strzec się licytacji haseł radykalizmu społecznego; staje się to bowiem pomocą do próby przeobrażenia Polski na republikę sowiecką od wewnątrz”, a wytyczne szefa BiP wyraźnie mówiły, by: „— — Zwalczając PPR, nie polemizować z głoszonymi przez nią hasłami społecznymi, lecz demaskować ją jako wyraźne narzędzie imperializmu rosyjskiego (obcą agenturę)”⁷⁰.

Mało przydatnymi okazały się wówczas, wielokroć wykorzystywane w podobnych sytuacjach spiętrzonego radykalizmu społecznego; środki propagandy kościoła katolickiego. Wskazywały m. in. na ten fakt skierowane do terenu wiosną 1944 roku wytyczne propagandowe Delegatury, zabraniające: „— — operować zanadto pojęciami: «chrześcijaństwo», «katolicki», «odwieczna kultura chrześcijańska w Polsce» — —. Mimo pełnych kościołów — wyjaśniały dalej wspomniane zalecenia — takie hasła dzisiaj nie są popularne, nie chwytają w masach, budząc podejrzenie, iż w Polsce kler katolicki chce ugruntować swe samowładztwo razem z niedobitkami burżuazji. Opisywanie męczeństw czy mor-

derstw osób duchownych budzi najczęściej zamiast grozy i oburzenia okrzyk: „Dobrze im tak, pasibrzuchom! Niech i oni posmakują”⁷¹.

Mimo dostrzeganej potrzeby zmian w taktyce walki czynniki kierownicze Delegatury i Komendy Głównej AK zmuszone były ograniczyć propagandę do bardzo ogólnikowych haseł w rodzaju: „Nie będzie fabrykant pił krwi robotnika!”, „Precz z niewolnictwem w wolnej Polsce!” itp.

W lipcu 1944 roku, w dniu kiedy na pierwszym skrawku wyzwolonej części kraju Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego proklamował natychmiastowe przeprowadzenie rewolucyjnych przeobrażeń w dziedzinie przemysłu, podziemie londyńskie nadal dyskutowało nad sposobem „odebrania Sowiecom inicjatywy reform społecznych w Polsce i dokonania natychmiast takich pociągnięć prawnych, które by natchnęły szerokie masy ludowe wsi i miast pełnym zaufaniem do polskich czynników kierowniczych”⁷².

I tym razem strach burżuazji przed możliwością spontanicznego zrealizowania przez masy szerokiego programu reform nie pozwolił na podjęcie jakiegokolwiek decyzji.

Dopiero po wybuchu powstania warszawskiego Rada Jedności Narodowej przystąpiła do wydania ustawy o uspołecznieniu głównych gałęzi produkcji przemysłowej i ustanowieniu rad załogowych.

Zygmunt Zaremba, uczestnik posiedzenia RJN, na którym 14 sierpnia 1944 w płonącej stolicy uchwalono wspomniane dekrety, stwierdza, że chociaż „topniały realne przesłanki perspektywy zdobycia władzy”, to jednak „pozostawała potrzeba zaznaczenia w każdej sytuacji, jaka powstanie, wyraźnego śladu naszej woli nadania Polsce nowych kształtów”⁷³.

Było już jednak za późno. W kraju, wyzwolonym przez Armię Czerwoną, na ziemiach wschodnich robotnicy przejęli w swe ręce fabryki i zakłady przemysłowe. Większość społeczeństwa nie mogła brać na serio „dekretów” i deklaracji uchwalonych przez ludzi, których polityka poniosła generalne fiasko, a nieprzejednany konserwatyzm doprowadził do strasznej tragedii Warszawy. Zresztą sami ich twórcy oceniali je tylko jako formę jeszcze jednej antykomunistycznej demonstracji.

3. PROGRAM PPR W SPRAWIE NACJONALIZACJI PRZEMYSŁU

Polska Partia Robotnicza od początku swego powstania uważała za rzecz nieodzowną dokonanie rewolucyjnych przeobrażeń w życiu społeczno-gospodarczym kraju po wyzwoleniu.

Program w sprawie nacjonalizacji przemysłu nie od razu jednak został przez PPR sformułowany.

W pierwszym okresie działalności, 1942 — początek 1943, na czoło wszystkich zadań wysuwa partia kwestię niepodległości kraju, pokonania okupanta. U podstaw strategii PPR leży koncepcja szerokiego frontu narodowego. Z tego punktu widzenia ustala swój stosunek do rządu emigracyjnego, jego organów w kraju oraz wchodzących w ich skład partii.

Kwestię polityczno-społecznego oblicza Polski odsuwa na drugi plan, akcentując demokratyczne, a nie socjalistyczne rozwiązania, aby w ten sposób stworzyć możliwą do przyjęcia platformę porozumienia również z ugrupowaniami obozu londyńskiego.

Inicjatywy polityczne PPR zostały jednak zdecydowanie odrzucone. Zaciekły opór Delegatury i KG AK oraz przywódców rządu i stronnictw politycznych londyńskiej koalicji przeciwko jakiegokolwiek współpracy z PPR, przejście się skrajnej prawicy od metod walki polityczno-propagandowej do fizycznej rozprawy z komunistami w pełni uwidoczniły bezskuteczność prób utworzenia frontu narodowego w Polsce w drodze porozumienia się lewicy społecznej z ugrupowaniami obozu burżuazyjnego.

W tych warunkach zaczęła się kształtować w PPR nowa koncepcja budowania demokratycznego frontu narodowego, opartego na konsolidacji sił postępowych i rewolucyjnych, które zdolne były przyjąć za wytyczną działania nie tylko hasła antyhitlerowskie, antyokupacyjne, ale i odciąć się od obozu londyńskiego, a co istotniejsze, przeciwstawić się jego zamierzeniom uchwycenia władzy w wyzwolonej Polsce.

Podjęcie przez partię inicjatywy utworzenia ośrodka porozumienia wszystkich sił demokratycznych i objęcie przezeń kierownictwa walką narodowyzwoleńczą miało zarazem swoje głębokie uzasadnienie w rozwoju wojenno-politycznej sytuacji na arenie międzynarodowej i w kraju, począwszy od wiosny 1943 roku.

Swą koncepcję tworzenia frontu narodowego sprecyzowała PPR w deklaracji listopadowej z 1943 roku — *O co walczymy*. Deklaracja zdecydowanie odcina się od obozu londyńskiego, odmawiając mu prawa reprezentacji narodu, i formułuje żądanie objęcia władzy przez konsekwentnie demokratyczne, skupione w antyfaszystowskim froncie narodowym siły społeczne.

Jednocześnie znacznie rozbudowuje i konkretyzuje w kierunku konsekwentnie demokratycznym postulaty dotyczące przebudowy ekonomiki, życia kulturalnego i urzędzeń socjalnych, wprowadzając m. in. w miejsce postulatu zawartego w deklaracji marcowej — „uspołecznienia przedsiębiorstw bankowych i wielkoprzemysłowych, zagrabionych przez Niemców” — żądanie „nacionalizacji wielkiego przemysłu, banków, transportu”.

Program rewolucyjnych przeobrażeń w dziedzinie przemysłu wysunięty przez PPR był jakościowo inny w porównaniu z koncepcjami reprezentowanymi w tej sprawie przez stronnictwa obozu londyńskiego, w tym również przez tzw. lewe skrzydło rządu emigracyjnego (WRN i SL).

W czym wyrażają się te zasadnicze różnice, pozwalające na stwierdzenie, że PPR od pierwszej chwili wysunęła program nacionalizacji socjalistycznej?

Hasło nacionalizacji przemysłu w programie PPR było ściśle związane i podporządkowane zadaniu zdobycia władzy politycznej przez lud pracujący.

W przeciwieństwie do innych partii, które chętnie posługiwały się ogólnym pojęciem demokracji, PPR wyraźnie określała treść tego sformułowania. „— — Demokracja polityczna jest fikcją, jest pustym słowem bez demokracji gospodarczej — pisała w jednym z artykułów programowych „Trybuna Wolności”. — W ręce całego narodu przejść muszą wszystkie podstawowe środki produkcji, aby przestały one służyć celowi zaspokojenia potrzeb jedynie górnej warstewki społeczeństwa. Banki, kopalnie, wielkie zakłady przemysłowe muszą być znacionalizowane. Nad ich produkcją obejmą kontrolę bezpośredni wytwórcy — robotnicy i inteligencja pracująca”⁷⁵.

W stworzeniu władzy demokratycznej widziała PPR niezbędny warunek dla nacionalizacji przemysłu. Z drugiej strony partia traktowała nacionalizację jako fundamentalną reformę, która

stwarzała podwaliny dla przyszłej władzy demokratycznej. „Polska Partia Robotnicza wysuwa hasło znacjonalizowania wielkiego przemysłu — stwierdzała deklaracja programowa *O co walczymy* z listopada 1943 r. — Polityczna władza narodu musi być połączona z gospodarczym władaniem narodowym majątkiem”⁷⁶.

Całkiem odmiennie pojmowała konieczność zespolenia tych dwóch zadań WRN. Partia ta, działając na terenie klasy robotniczej oraz deklarując chęć walki o socjalizm i przeprowadzenie radykalnych reform społecznych, w rzeczywistości prowadziła politykę, która była sprzeczna z głoszonym przez nią programem.

WRN podkreślała np. decydujące znaczenie zdobycia władzy politycznej dla dalszego rozwoju społeczno-ekonomicznego kraju, lecz jednocześnie dawała wyraźnie do zrozumienia, że funkcje te może jedynie spełnić burżuazyjny rząd polski utworzony na emigracji. „— — Rządy robotniczo-chłopskie, których zaczątki mamy w Londynie, gdzie na czele stoi chłop Mikołajczyk i robotnik Kwapiński, dają gwarancję wolności i sprawiedliwości społecznej dla wszystkich” — pisała gazeta WRN „Robotnik w Walce”.

Postulowane reformy, których dokonanie miało być rzekomo następnym zadaniem tego rządu, nie odzwierciedlały faktycznych dążeń przywódców i ideologów WRN.

PPR nie rezygnowała przez cały czas wojny z możliwości porozumienia z WRN w dziedzinie wspólnej walki z hitlerowskim najeźdźcą. W sprawach ustroju przyszłej Polski musiała jednak uświadomić klasie robotniczej i całemu społeczeństwu, że polityka tej partii, mimo radykalnych haseł i składanych deklaracji, nie zmierza do likwidacji kapitalistycznej własności w przemyśle i zwycięstwa socjalizmu. Było to tym bardziej konieczne, że realizacji swego programu nie wiązała WRN z perspektywą wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką, lecz wzywała do przeprowadzenia postulowanych reform pod hasłami walki z ZSRR i usunięcia groźby niebezpieczeństwa komunizmu.

Polska Partia Robotnicza zarówno w swym programie, jak i konkretnej pracy konspiracyjnej stawiała na rewolucyjną drogę przeprowadzenia nacjonalizacji. Świadczą o tym wyraźnie instrukcje KC, okólniki komitetów obwodowych, artykuły w podziemnej prasie centralnej i terenowej, które sprawę organizacji sił

i środków do walki o natychmiastowe przejęcie fabryk w ręce klasy robotniczej wysuwają jako jedno z pierwszoplanowych zadań komórek partyjnych. Celem wciągnięcia do tej akcji jak najszerszych kręgów uczciwych patriotów i demokratów PPR inicjuje tworzenie komitetów fabrycznych. Działalność ich posiadała wielkie znaczenie polityczne. Były one bowiem najwłaściwszą i najdogodniejszą platformą skupiania przez partię sojuszników. Na wieść o pierwszych akcjach sabotażowych, podjętych z inicjatywy PPR w wielu fabrykach, hutach i kopalniach, nastąpiło żywiołowe organizowanie się klasy robotniczej. Tam, gdzie nie było członków PPR, na czele ruchu stawali byli działacze lewicy PPS, lewicy związkowej bądź bezpartyjni pracownicy.

Ważną rolę w organizowaniu komitetów fabrycznych odegrały utworzone z inicjatywy PPR konspiracyjne związki zawodowe. Kierując się wytycznymi KC partii, zawartymi w uchwale ze stycznia 1943 roku w sprawie tworzenia nielegalnych związków zawodowych, organizacje terenowe Warszawy, Łodzi, Śląska podjęły pierwsze kroki w tej dziedzinie.

W stosunkowo słabo rozwijającym się podziemnym ruchu związkowym na czoło wysunęły się organizacje: metalowców, kolejarzy i robotników przemysłu skórzanego. Rozwój ten, obok podstawowych przeszkód wynikających z samych warunków okupacji, natrafił na szereg wewnętrznych trudności. Stara kadra działaczy związkowych w większości od pracy w związkach odeszła. Małe jeszcze doświadczenie PPR na tym odcinku nie pozwalało na szybkie przygotowanie do pracy w związkach nowego aktywu. O sytuacji tej pisał m. in. biuletyn społeczno-zawodowy — „Kolejarz Polski”: „— okupacja wymiotła z życia robotniczego wszystkie organizacje tworzone przez reakcję dla stłumienia walki robotników w okresie rządów sanacji, a więc przede wszystkim wszelkie «żółte» związki zawodowe, a dalej owych «bonzów», strupieszalnych biurokratów, którzy «przyłączali się» do ruchu robotniczego i żerowali na nim”.

Represje, jakie stosował okupant wobec każdej formy działalności konspiracyjnej, spowodowały, że podziemny ruch związkowy nie posiadał szerszego zasięgu, lecz skupił kadrę działaczy najbardziej ofiarnych i świadomych spośród polskiego świata pracy.

Odnawiając stare kontakty z działaczami lewicy przedwojennych związków zawodowych, PPR nawiązała w Warszawie współpracę z szeregiem grup związkowych, reprezentujących różne związki zawodowe. Poważne wyniki osiągnęła PPR w dziedzinie zorganizowania ruchu związkowego wśród robotników przemysłu metalowego. Z inicjatywy peperowców został utworzony Zarząd Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Skórzanego liczącego około 500 członków. PPR zorganizowała również Związek Robotników Drzewnych, ściśle współpracowała z kolejarzami wydając biuletyn społeczno-zawodowy „Kolejarz Polski”, miała kontakty wśród tramwajarzy, prowadziła działalność związkową wśród członków lewicy b. Związku Zawodowego Pocztców.

W rezultacie tych prac udało się nie tylko odbudować działalność związkową w szeregu dziedzin życia gospodarczego stolicy, ale i nadawać temu ruchowi zdecydowanie jednolity charakter. Wypowiadając się na ten temat w listopadzie 1943 organ Komitetu Warszawskiego PPR „Głos Warszawy” stwierdzał: „Przed wszystkim daje się zauważyć odrodzenie ruchu zawodowego. Ruch zawodowy, będący podstawową formą zjednoczenia woli i wysiłku rzesz pracujących, otrząsa się z rozbicia spowodowanego jeszcze na wiele lat przed wojną. W kilku gałęziach przemysłu i rzemiosła działają już liczne grupy zorganizowane. W masach robotniczych, podlegających wpływom różnych partii politycznych, dojrzeła świadomość konieczności zjednoczenia się po linii zawodowej i stworzenia na nowo silnych, masowych związków zawodowych” 77.

Podziemne organizacje związkowe powstały również w innych ośrodkach przemysłowych kraju. Na początku 1944 roku został zorganizowany z inicjatywy PPR na terenie Łodzi Zarząd Związku Włóknarzy. Na Śląsku działał Związek Zawodowy Kolejarzy. W województwie lubelskim działalność sabotażową prowadził Związek Zawodowy Cukrowników.

Od początku 1944 roku, tj. po powstaniu KRN, sprawa rozszerzenia składu komitetów fabrycznych, zwiększenia ich reprezentatywności politycznej wysunięta została jako naczelne zadanie wszystkich ogniw demokratycznej konspiracji. W rozlepionej nocy z 23 na 24 stycznia 1944 roku w wielu ośrodkach fabrycznych kraju odezwie KRN czytamy: „Robotnicy! Krajowa Rada Narodo-

wa wzywa was. organizujcie komitety fabryczne na zasadach jedności klasy robotniczej”.

Konkretyzując to ogólne zalecenie, Warszawska Stołeczna Rada Narodowa w ulotce wydanej 25 lutego 1944 roku zwracała się z wezwaniem, „by w każdej fabryce, warsztatach kolejowych, we wszystkich ośrodkach pracy powstały komitety fabryczne.

W komitetach winny być reprezentowane wszystkie kierunki polityczne, które są w danym ośrodku, a którym naprawdę leży na sercu dobro Polski”.

Szczególnie dużego rozmachu nabiera ten proces wiosną 1944 r., kiedy Armia Czerwona szybkimi krokami zbliżała się do ziem polskich.

Działalność swoją skupiają komitety początkowo na uprawianiu różnorodnych form sabotażu i dywersji mających na celu osłabienie potencjału produkcyjnego okupanta.

W miarę nawiązywania kontaktów z powstającymi radami narodowymi uczestniczą w przygotowaniach do decydujących wydarzeń w chwili wyzwolenia, związanych z tworzeniem nowej władzy. W składzie konspiracyjnych rad narodowych w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku, w Kieleckiem, Krakowskiem, w Warszawie, Częstochowie, Łodzi wielu delegatów reprezentowało przemysłowy świat pracy.

Inicjatywa tworzenia komitetów fabrycznych dopomogła ruchowi oporu w fabrykach — często dotąd żywiłowemu — przyjąć określony kierunek polityczny i zespoliła go pod względem organizacyjnym. PPR wysuwała przed komitetami fabrycznymi poważne zadania. „— — Fabryczne komitety «sabotażowe» organizują i wzmacniają się w walce z hitleryzmem. Dziś prowadzą nieubłaganą walkę z okupantem, wyjdą z niej zwycięsko, aby jutro stać się gospodarzami fabryk”⁷⁸.

W ten sposób jedność dwóch podstawowych zadań, jakie były wówczas do rozwiązania, tj. zdobycie niepodległości i wywalczenie prawdziwej demokracji, PPR realizowała w codziennej walce już w warunkach okupacji.

Organizowanie szerokiej sieci komitetów fabrycznych, bezpośredni udział w tworzeniu związków zawodowych, rozbudzanie rewolucyjnej aktywności mas do walki o nową Polskę — to praktyczny wyraz podstawowej zasady strategii PPR w okresie oku-

pacji, zakładającej konieczność hegemonii proletariatu w ruchu narodowowyzwoleńczym i mających nastąpić po wyzwoleniu demokratycznych przemianach ustrojowo-społecznych.

Polemizując ze stanowiskiem stronnictw tzw. lewicy obozu londyńskiego, PPR wskazywała, że „— — Realna wartość każdego programu zależy nie od jego błyskotliwości czy nawet radykalizmu, lecz od tego, kto, jakie siły społeczne będą go realizowały”⁷⁹.

Inaczej podchodziła do tego zagadnienia WRN. Wprawdzie w swym programowym dokumencie *Program Polski Ludowej* mówiła nawet o konieczności natychmiastowego przejęcia fabryk w ręce społeczeństwa, to jednak sama działalność tej partii odbiegała od składanych deklaracji. WRN nie podejmowała żadnych większych prób stworzenia oddolnego ruchu mas, zmierzającego do przejęcia w chwili wyzwolenia wielkiego i średniego przemysłu. Wręcz przeciwnie, ostrzegała przed niebezpieczeństwem takiego ruchu. Już nawet sam program zawierał niedwuznaczną pod tym względem tezę: „— — Konieczność przeprowadzenia wielkich poczynań planowo i z baczeniem na dobro całości każe dążyć do sprowadzenia do minimum wybuchów żywiołowych”.

Zgodnie z tym założeniem w chwili, gdy pod wpływem działalności PPR przybiera na sile radykalny ruch społecznowyzwoleńczy, WRN postulowała „konieczność odłożenia spraw uporządkowania form i zakresu gospodarki uspołecznionej aż do czasu zwołania Sejmu”⁸⁰.

Równie wyraźnie określiło swe stanowisko w tej sprawie SL: „My nie jesteśmy urodzonymi ludźmi rewolucji. Nie wierzymy też, że na drodze rewolucji można radykalnie a celowo przeobrażać ustroje społeczno-gospodarcze”. Rewolucyjnej drodze urzeczywistnienia podstawowych przeobrażeń społecznych przeciwstawiło SL „— — przeprowadzenie na drodze normalnych metod i rozporządzeń uspołecznienia wielkich warsztatów wytwórczości przemysłowej”. Wychodząc z agrarystycznych założeń swego programu, SL stwierdzało ponadto, że nie robotnik, lecz „chłop decydować będzie o ustroju przyszłej Polski”⁸¹.

Polska Partia Robotnicza przeciwstawiała się tym koncepcjom. Występując przeciwko reformizmowi i ugodowości, partia wyrażała jednocześnie, że jest zwolennikiem takiego rewolucyjnego

sposobu przeprowadzenia nacjonalizacji, przy którym można by uniknąć niepotrzebnych ofiar i zbędnego przelewu krwi.

To stanowisko partii było wyrazem twórczego stosowania zasad marksizmu w konkretnej historycznej sytuacji, jak i właściwego wyciągania wniosków z wydarzeń 1918 roku w Polsce. W jednym z artykułów poświęconych tej rocznicy „Trybuna Wolności” pisała: „Demokrację gospodarczą i polityczną zbudować można tylko rękami mas ludowych. Odkładanie reform gospodarczo-społecznych i politycznych — to umocnienie reakcji społecznej, to wojna domowa, której kapitaliści i obszarnicy nie zawahają się rozpętać przeciw ludowi. A Polski zniszczonej, zmęczonej, krwawiącej na wojnę nie stać”⁸².

Program PPR w zagadnieniu nacjonalizacji przemysłu różnił się od proponowanych rozwiązań i koncepcji innych partii także w zakresie formy uspołecznienia. Deklaracja ideowo-programowa *O co walczymy* stwierdzała wyraźnie, że partia jest zwolennikiem upaństwowienia przedsiębiorstw przemysłowych. Znalazło to wyraz w następującym sformułowaniu:

„— — Rząd Tymczasowy — — przystępuje natychmiast po objęciu władzy do realizowania następujących zadań:

— pkt 5. Konfiskuje na rzecz narodu wszystkie majątki i dobra zagrabione przez Niemców oraz majątki tych, którzy je nabyli z zysków na tle współpracy z okupantem lub spekulacji wojennych.

— pkt 6. Obrabowanym i wysiedlonym — przez Niemców — drobnym i średnim właścicielom zwraca ich posiadłości.

— pkt 7. Przeprowadza nacjonalizację wielkiego przemysłu stanowiącego klucz do ogólnonarodowej gospodarki (huty, kopalnie węgla i ropy, przemysł zbrojeniowy i budowy maszyn, wielki przemysł przetwórczy), banków i transportu. Kontrolę nad produkcją nacjonalizowanych przedsiębiorstw powierza komitetom fabrycznym”⁸³.

Na szczególną uwagę zasługują następujące elementy przytoczonego wyżej programu: przeprowadzenie nacjonalizacji przemysłu na rzecz państwa ludowego (reprezentowanego w pierwszym okresie przez Rząd Tymczasowy); objęcie nacjonalizacją wszystkich przedsiębiorstw przemysłu kluczowego, dając w ten sposób państwu możliwość wszechstronnej kontroli i oddziaływa-

nia na różne działy gospodarki pozostające nadal w rękach prywatnych właścicieli; nieograniczanie ściśle zakresu nacjonalizacji ze względu na to, że realizacja programu upaństwowienia przemysłu uzależniona będzie od sytuacji politycznej i ekonomicznej, jaka zaistnieje w kraju po zdobyciu władzy (pkt 5); kojarzenie oddolnej inicjatywy klasy robotniczej z odgórnymi przedsięwzięciami państwa. Wyrazem tego jest pkt 7, który komitetom fabrycznym dawał prawo kontroli nad produkcją.

Omówiona wyżej część programu stała się przedmiotem ostrej krytyki ze strony wszystkich partii politycznych wchodzących w skład rządu londyńskiego.

Pomijamy celowo te ataki, które wyszły z pozycji skrajnie prawicowych i burżuazyjnych. Zajmiemy się natomiast tymi zarzutami i oskarżeniami, które pomawiały PPR o rzekome odejście od prawdziwego socjalizmu i demokracji. Wysunęły je WRN i Stronnictwo Pracy. Obie te partie, nie negując konieczności przeprowadzenia pewnych reform społecznych w dziedzinie przemysłu, ostro wystąpiły przeciwko samej idei nacjonalizacji. Krytyka z ich strony motywowana była tym, że upaństwowienie, zakładając stosowanie przymusu przez państwo, ograniczy wolność i rozwój jednostki, rozwinie i umocni biurokracyzm, uniemożliwi szybkie przystosowanie systemu zarządzania do zmian w potrzebach społeczeństwa i samej produkcji. Wysunęły przy tym twierdzenie, że antidemokratyczne kierowanie życiem gospodarczym wyeliminuje bodźce ekonomiczne z planowania produkcji i zasad dystrybucji.

Programowi nacjonalizacji, wysuniętemu przez PPR, przeciwstawiała WRN koncepcję „uspołecznienia przemysłu”. Koncepcja ta sprowadzała się do następujących trzech tez:

- 1) podstawową formą uspołecznienia będzie przejęcie poszczególnych funkcji życia gospodarczego przez „zorganizowane społeczeństwo” (spółdzielnie, samorząd);
- 2) upaństwowienie (utożsamiane przez WRN z etatyzacją) winno objąć jedynie koleje, pocztę, przemysł wojenny i surowcowy;
- 3) uspołecznionym przemysłem będzie zarządzać nie państwo, lecz związki producentów i konsumentów (syndykaty). Dla związków tych przewidywała WRN pełną autonomię wobec państwa i stąd nazywała je „rządem gospodarczym”⁸⁴.

Natomiast Stronnictwo Pracy, zwalczając jak najostrzej upaństwowienie przemysłu, wysunęło znaną już wcześniej z terenu Włoch i Niemiec hitlerowskich koncepcję uwłaszczenia społeczeństwa bądź tzw. upowszechnienia własności. W programie SP czytamy m. in.: „— Reforma ustroju gospodarczo-społecznego musi pójść w kierunku uwłaszczenia mas narodu. Chodzi o to, by społeczeństwo składało się jak najwięcej z warstwy średnich posiadaczy, wielkich zaś bogaczy i proletariuszów było stosunkowo jak najmniej — —. Da się to uskutecznić przez dekoncentrację produkcji, organizację kredytu społecznego, podnoszącego setki tysięcy chałupników do samodzielności gospodarczej, akcjonariat pracy, przypuszczający pracowników w skoncentrowanych gałęziach produkcji do udziału w zyskach i kapitale zakładowym przedsiębiorstwa, przymusowe oszczędności na płacach, zmierzające do wyposażenia pracownika z biegiem lat w domek rodzinny z ogródkiem itp.”⁸⁵

Wszystkie z wymienionych propozycji nie zmierzały bynajmniej do zmiany panujących dotąd w przemyśle stosunków społeczno-ekonomicznych. Ich celem było natomiast dalsze rozszerzenie zasięgu wielkich towarzystw akcyjnych, bądź też tworzenie tam, gdzie fabryki były indywidualną własnością, nowych towarzystw drogą przyciągania przez kapitalistów oszczędności warstw średnich, w tym również klasy robotniczej.

Niezależnie od wspomnianych korzyści ekonomicznych burżuazja pragnęła zdyskontować powyższą reformę w walce politycznej, jaką prowadziła z rewolucyjnym ruchem robotniczym. Z tą myślą rozpowszechniała szeroko pogląd, że dzięki dokonanej dyfuzji własności i „demokratyzacji kapitału”, „zniknie” klasa robotnicza, a naród, poprzez władanie akcjami przedsiębiorstw, przejmie na własność podstawowe środki produkcji.

W Polsce przedwrześniowej szczególnie koła katolickie propagowały tę formę przebudowy stosunków społecznych, widziały w niej bowiem skuteczny środek łagodzenia nabrzmiałych konfliktów społecznych i odsunięcia groźby rewolucji.

Wysunięta w latach okupacji koncepcja uwłaszczenia miała na celu przeciwstawienie programowi PPR rozwiązania pozornie bardziej odpowiadającego interesowi jednostki. Faktycznie była to jeszcze jedna próba osłabienia atrakcyjności hasła nacjionali-

zacji socjalistycznej, której ze zrozumiałych względów bała się burżuazja. Taką właśnie rolę wyznaczał tej koncepcji St. Grabski w artykule *Uwłaszczenie robotników*, w którym czytamy m. in.: „— — Wszystkie przez Niemców dziś kierowane przedsiębiorstwa będzie musiała przejąć władza państwowa. Wielkim jednak byłoby błędem upaństwowienie ich wzorem naszego wschodniego sąsiada. Wymaga tego nasza dziejowa rola i jest to kardynalnym warunkiem zachowania naszej integralności państwowej, byśmy zachowali ścisły związek z cywilizacją zachodnią”⁸⁶.

Znalezienie najodpowiedniejszych form „pogodzenia” radykalnych żądań robotników z interesami klasy posiadaczy w przemyśle, związanie robotnika z własnością poprzez ogródek, domek lub udział w przedsiębiorstwie, było głównym celem przyświecającym koncepcjom „uwłaszczenia” i „uspołecznienia”, lansowanym przez WRN i Stronnictwo Pracy. Mimo pozornego radykalizmu nie miały one nic wspólnego z socjalizmem. Nie uwzględniały bowiem obiektywnych procesów i praw rozwojowych, występujących na obecnym etapie rozwoju społeczeństwa.

Z tego też powodu spotkały się z aprobatą nawet tak skrajnie prawicowego polityka emigracyjnego, jak Adam Doboszyński, który wypowiadając się na temat programu WRN z zadowoleniem stwierdzał: „Po raz pierwszy od swego powstania polski socjalizm porzucił fundamentalną zasadę marksizmu, wyrażoną w hasle «uspołecznienie wszystkich środków wytwórczych», i przeszedł na zasadę uwłaszczenia mas, na zasadę katolicką — —”⁸⁷.

Nacjonalizacja przemysłu, postulowana w programie PPR, nie była dowolnie wybranym rozwiązaniem tego rewolucyjnego przeobrażenia, ale hasłem odzwierciedlającym określone obiektywne prawidłowości. Wszak już w kapitalizmie dojrzały obiektywne przesłanki dla nacjonalizacji przemysłu. Monopolistyczne stadium rozwoju kapitalizmu stworzyło jeszcze bardziej sprzyjające możliwości, a zarazem obiektywną konieczność upaństwowienia. Wysoki stopień koncentracji i centralizacji kapitału, przejmowanie przez państwo imperialistyczne wielu funkcji ekonomicznych (kapitał państwowo-monopolistyczny), daleko idący społeczny podział pracy, wiążący poszczególne gałęzie wytwórczości w jednolity organizm społeczny, wszystko to stanowiło przesłanki dla

przyjęcia takiej formy uspołecznienia przemysłu przez klasę robotniczą po zdobyciu władzy, jaką jest nacjonalizacja.

Polska Partia Robotnicza wyszła przy opracowaniu tej części swego programu ze słusznego założenia, że stopień uspołecznienia produkcji określa w ostatecznym rachunku formę, w jakiej dokonuje się uspołecznienia własności.

PPR zarówno w programie, jak i później w praktycznej działalności nie negowała możliwości dopuszczenia innych form własności społecznej — takich jak własność spółdzielcza, samorządowa itp. Wręcz przeciwnie, partia podkreślała, że w takich działkach gospodarki, jak rolnictwo, rzemiosło, handel, które ze względu na nierównomierny rozwój kapitalizmu w Polsce nie dojrzały do upaństwowienia, wspomniane formy własności będą miały zagwarantowane odpowiednie warunki rozwoju.

Konsekwentna obrona przez PPR hasła nacjonalizacji przemysłu przed koncepcjami „uwłaszczenia” czy „uspołecznienia” była więc najbardziej słuszną zarówno ze względów politycznych, jak i z teoretycznego punktu widzenia.

Z chwilą ostatecznego sformułowania zasad nacjonalizacji socjalistycznej, zawartych w deklaracji ideowo-programowej *O co walczymy* (z listopada 1943 roku), przed partią stanął problem ogromnej wagi. Problem zdobycia sojuszników dla przeprowadzenia tego rewolucyjnego przeobrażenia.

Powstanie KRN w grudniu 1943 roku było pierwszym poważnym krokiem w konsolidacji demokratycznych elementów społeczeństwa pod kierownictwem Polskiej Partii Robotniczej i organizowaniu sił do walki o władzę ludową w przyszłej Polsce.

W uchwalonej na pierwszym posiedzeniu deklaracji Krajowa Rada Narodowa przyjęła również punkt o „nacjonalizacji przemysłu”.

Umieszczenie tego postulatu w deklaracji zaproponował przedstawiciel podziemnych związków zawodowych, W. Dworakowski, stwierdzając m. in.:

„Uspołecznienie wielkich zakładów przemysłowych, kopalń, hut itp. postawi zwłaszcza przed komitetami fabrycznymi wielkie i odpowiedzialne zadania przy przejmowaniu tych przedsiębiorstw

w administrację państwa demokratycznego. Do tych zadań polska klasa robotnicza jest w pełni przygotowana — —”⁸⁸.

Duże znaczenie miało opowiedzenie się za platformą programową KRN lewicowych działaczy socjalistycznych z RPPS. Stojąc na stanowisku konieczności przejęcia fabryk przez Tymczasowy Rząd Robotniczy, uważali oni, że jedyną reprezentacją polityczną sił demokratycznych w kraju i organizatorem przyszłej władzy może być Krajowa Rada Narodowa.

Dla pozyskania poparcia dalszych środowisk i ugrupowań trzeba było jeszcze wielu wysiłków i przewyciężenia szeregu trudności.

Również w łonie samego ruchu rewolucyjnego istniały widoczne opory i niezrozumienie nowej strategii partii. Wyrażały się one w niedocenianiu, bądź nawet niezrozumieniu przez część komunistów polskich konieczności bardziej elastycznego powiązania haseł społecznych (a konkretnie hasła nacjonalizacji przemysłu) z hasłami narodowymi.

Słuszne stanowisko PPR w sprawie rewolucyjnych przeobrażeń w dziedzinie przemysłu nie oznaczało bowiem jeszcze zdobycia natychmiastowego poparcia mas. Trzeba było to stanowisko tak skonkretyzować i wyjaśnić, aby stało się ono zrozumiałe i możliwe do przyjęcia przede wszystkim dla środowisk bliskich klasie robotniczej, jak również dla chwiejnych odłamów nieproletariackich warstw społeczeństwa.

Również i komuniści polscy, którzy znajdowali się na emigracji w ZSRR, w dyskusjach na temat zasad ustrojowych przyszłej Polski zastanawiali się m. in. nad tym, jak hasło nacjonalizacji przemysłu, tak bardzo atakowane przez wszystkie partie obozu londyńskiego, uczynić popularnym i dostępnym dla najszerszych warstw społeczeństwa. Jak określić formy i metody jego realizacji, ażeby odpowiadały obiektywnemu układowi sił klasowych w kraju i zmianom dokonany w strukturze przemysłu podczas okupacji? Jak te konkretne warunki ekonomiczne i polityczno-społeczne winna uwzględnić nowa taktyka partii w zagadnieniu nacjonalizacji przemysłu?

Ujawniły się w tych dyskusjach również głosy i stanowiska niesłuszne, politycznie fałszywe, wskazujące na niezrozumienie istoty nowej sytuacji historycznej i procesów zachodzących na

terenie kraju. Wyrazem ich były m. in. opracowane przez grupę komunistów z I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR w drugiej połowie 1943 roku tzw. *Tezy nr 1 — O co walczymy*. U podstaw koncepcji w nich zawartych tkwiła niewiara w możliwość utworzenia władzy ludowej i dokonania podstawowych przemian ustrojowo społecznych w oparciu o wewnętrzne siły społeczne. Dlatego też z jednej strony *Tezy* zupełnie pomijały problem sił rewolucyjnych walczących w kraju pod kierownictwem PPR, uważając wojsko polskie utworzone w ZSRR jako jedyny czynnik, który w oparciu o Związek Radziecki zapewni przy pomocy „zorganizowanej demokracji” silne rządy w Polsce, służące sprawie obrony wolności i dobrobytu narodu. Z drugiej zaś strony stawiały bardzo mgliste, czasem wręcz w sposób oportunistyczny postulaty przemian rewolucyjnych i podstawowych reform społecznych, dla przeprowadzenia których nie dostrzegały dojrzałych warunków obiektywnych.

Tak np. w interesującym nas zagadnieniu przemysłu — tezy przewidywały jedynie, że: „Wielki przemysł powinien znajdować się pod kontrolą społeczną. Formy kontroli mogą być najrozmaitsze, np. delegaci pracujący w fabryce jako przedstawiciele państwa kontrolują całą politykę dyrektoriatu fabryki, płace, ceny, zarobek, honoraria wyższych dygnitarzy, warunki zaciągania pożyczek, a nawet celowość produkowanych artykułów. Funkcje kontrolne mogą również wypełniać specjaliści komisarzy państwowi.

Te formy kontroli nie umniejszają jednak w żadnym wypadku prywatnej inicjatywy”⁸⁹.

Był to wyraźny krok wstecz również w porównaniu z *Deklaracją ideową ZPP*, która zapowiadała dekartelizację przemysłu i nacjonalizację banków.

W kwietniu 1944 roku Biuro Komunistów przy ZPP w Moskwie, podsumowując całość dyskusji przeprowadzonej nad *Tezami nr 1*, oceniło je zdecydowanie negatywnie, zarzucając im ahistorycyzm, likwidatorski stosunek do PPR w kraju oraz oportunistyzm, wyrażający się przede wszystkim w przesadnym pojmowaniu roli metod wojskowo-administracyjnych w rozstrzyganiu podstawowych problemów rewolucji i całkowitym abstrahowaniu od palących zadań demokratycznych, czekających na rozwiązanie

w pierwszym okresie walki o władzę w Polsce w oparciu o aktywność szerokich mas.

Sprawie form i metod nacjonalizacji przemysłu po wojnie wiele miejsca poświęcił w swych rozważaniach teoretycznych na emigracji w ZSRR — Alfred Lampe. Punktem wyjściowym rozważań Lampego była teza o konieczności wypracowania dla Polski własnej drogi rozwojowej do socjalizmu. Uważał on, że komuniści polscy muszą przezwyciężyć dogmatyczne obciążenia i zahamowania, polegające — jego zdaniem — na niedostrzeganiu nowej sytuacji historycznej, odmienności warunków, narodowej specyfiki jako czynników określających potrzebę nowych rozwiązań strategicznych w porównaniu z drogą rozwojową, którą „kroczył ZSRR od 1917 roku”.

Lampe był zdania, że w wyniku dokonanych na ziemiach polskich podczas okupacji hitlerowskiej przemian w dziedzinie stosunków własnościowych, zmian w układzie sił klasowych oraz mających miejsce procesów radykalizacji społecznej, które wzmocniły pozycję ruchu rewolucyjnego, przed krajem nie stoi perspektywa wojny domowej jako forma walki o władzę, lecz realna możliwość zjednoczenia narodu nad odbudową swej ojczyzny pod kierownictwem obozu demokratycznego, stanowiąca zarazem podstawę ewolucji gospodarczo-politycznej Polski w kierunku socjalistycznym, drogą pokojową. „— Licząc się z tym — pisał Lampe w swym *Szkicu tez programowych* — że ogólnoeuropejska sytuacja nie postawi na porządku dziennym sprawy rewolucji, a sytuacja polska również nie zawiera elementów, które by pchały do rozwiązania według wzorów z końca tamtej wojny — należy dać nowe wyjście z tej wojny i nową perspektywę rozwojową — —”⁹⁰.

W oparciu o analizę sytuacji wewnętrznej Polski oraz uwzględniając fakt decydującego udziału ZSRR w zwycięstwie nad Niemcami hitlerowskimi, stanowiący czynnik radykalizacji społeczeństw w wyzwolonych krajach — Lampe wyprowadzał obiektywną możliwość uzyskania przez polski ruch rewolucyjny poparcia większości narodu nie tylko dla prowadzonej walki o niepodległość, ale także dla programu głębokich radykalnych przemian ekonomicznych i politycznych w wyzwolonym kraju.

W swym *Szkicu tez* wnikliwie uzasadnił Alfred Lampe m. in.

obiektywną możliwość poparcia hasła nacjonalizacji przemysłu przez inteligencję, drobnomieszczaństwo, a nawet część średniej burżuazji.

Podkreślając konieczność nadania nacjonalizacji socjalistycznego charakteru, wskazywał jednocześnie na szereg elementów, które w pierwszym etapie rewolucji ludowodemokratycznej czyniły likwidację wielkiej własności kapitalistycznej w przemyśle zadaniem ogólnonarodowym.

„— — Z chwilą odzyskania niepodległości od razu stanie przed krajem sprawa dróg odbudowy;

— wielkokapitalistyczna gospodarka czyni nas znów terenem wyzysku obcego kapitału i sprowadza naszą niezależność do fikcji;

— wielkokapitalistyczna gospodarka — to przygniecenie średniego przemysłu, rzemiosła, handlu i rolnictwa haraczami kartelowymi;

— wielkokapitalistyczna gospodarka — to utrzymanie zacofania gospodarczego Polski w imię interesów międzynarodowych karteli i syndykatów — —.

Przejęcie tego kapitału przez naród polski jest aktem elementarnej sprawiedliwości — —”.

W oparciu o analizę sytuacji istniejącej na okupowanych ziemiach polskich przedstawiał Alfred Lampe szereg konkretnych propozycji odnośnie do form, w jakich miały być dokonane rewolucyjne przeobrażenia w przemyśle po wyzwoleniu kraju.

Również i w tym względzie szukał rozwiązań najbardziej odpowiadających konkretnym warunkom obiektywnym oraz aktualnemu stanowi świadomości społecznej. W opracowanym na przełomie listopada i grudnia 1943 r. projekcie deklaracji mającego powstać na terenie ZSRR Polskiego Komitetu Narodowego pisał m. in.: „— — Majątek narodowy skoncentrowany dziś w rękach państwa niemieckiego, potężnych trustów i karteli oraz poszczególnych kapitalistów niemieckich, a więc wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, bankowe i transportowe, koleje oraz lasy — ten odebrany Niemcom majątek narodowy należy uchronić przed rozdrapaniem go przez spekulantów poprzez natychmiastowe jego uruchomienie, tak aby służył interesom narodu. Państwo zagwarantuje, że ten majątek narodowy stanie się podstawową

dźwignią odbudowy i rozbudowy gospodarstwa narodowego. Przejdą z powrotem na własność państwa i samorządową wszystkie przedsiębiorstwa, które przed 1939 r. tę własność stanowiły. Przedsiębiorstwa posiadane przed 1939 r. przez Niemców i ich sojuszników oraz przedsiębiorstwa polskich obywateli — zdrajców narodu — przejdą na własność państwa. Przedsiębiorstwa należące przed 1939 r. do polskich obywateli nie-Niemców, względnie do kapitału zagranicznego, które w wyniku wojny znalazły się w rękach Niemców, przejdą pod tymczasowy zarząd państwowy”⁸¹.

Dorobek teoretyczny Alfreda Lampe ze względu na istniejący wówczas brak łączności z krajem nie wywarł bezpośredniego wpływu na działalność partii. Ogólna atmosfera polityczna, skażona wypaczeniami na tle kultu Stalina, nie sprzyjała też nawet upowszechnieniu tego dorobku wśród komunistów polskich na terenie ZSRR.

Szereg jednak myśli, zbieżnych często z twórczym i oryginalnym dorobkiem teoretycznym PPR wypracowanym na terenie kraju, znalazło swoje odbicie w dyskusjach poprzedzających utworzenie PKWN. Po przybyciu do Moskwy delegacji Krajowej Rady Narodowej pod przewodnictwem Mariana Spychalskiego z udziałem przedstawicieli Związku Patriotów Polskich w czerwcu i lipcu 1944 trwały prace nad dokumentami programowymi mającej już rychło powstać władzy ludowej.

Zadania, jakie miał do zrealizowania Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego oraz warunki historyczne, w jakich powstawał, wymagały opracowania takiego programu polityczno-społecznego, który by odpowiadał interesom najszerszych warstw społeczeństwa oraz utrwalał jedność narodów sprzymierzonych w duchu postanowień konferencji w Teheranie. Okres bezpośrednio poprzedzający wyzwolenie ziem polskich charakteryzowały istotne zmiany w dotychczasowym układzie sił politycznych i w nastrojach ludności. Dokonując ich oceny Władysław Gomułka pisał wówczas: „Obserwując nastroje społeczeństwa polskiego, należy stwierdzić daleko posunięty proces zmiany stosunków do Związku Radzieckiego w sensie dodatnim —. Wyczekiwanie na przyście Armii Czerwonej jest powszechne nawet w tych warstwach społecznych, które są przeciwnikami ustroju

radzieckiego. W innej armii, które by wyzwoliły naród polski spod hitlerowskiej okupacji, przestali wierzyć wszyscy”.

Nastroje te nie pozostawały bez wpływu na szybki wzrost radykalizmu znacznej części ludności, która choć jeszcze nie w pełni świadomie, lecz coraz bardziej wiązała kwestię wyzwolenia narodowego i niepodległości z nadzieją na zasadniczą poprawę swej sytuacji społecznej.

Narastający kryzys obozu londyńskiego i sprzyjające warunki zewnętrzne dla realizacji programu obozu demokratycznego nie były sygnałem do zaostrzenia haseł i metod walki w celu przyspieszenia procesu rewolucyjnego. Wręcz przeciwnie, w nowej sytuacji kierownictwo PPR uznało za najważniejsze zadanie zdobycie poparcia mas dla haseł demokratycznych. Miał to być zarazem pierwszy krok w pozyskaniu sojuszników dla dalszej realizacji przeobrażeń socjalistycznych.

Pierwszy projekt *Manifestu PKWN* nie uwzględniał w pełni wymogów tej nowej sytuacji. M. in. umieszczone w nim było hasło „nacionalizacji przemysłu”.

W toku wspomnianych dyskusji wypracowano szereg nowych ujęć i też w sprawie rewolucyjnych przeobrażeń w dziedzinie przemysłu, które faktycznie dawały daleko większą możliwość skupienia w ogólnonarodowym froncie demokratycznym ogromnej części społeczeństwa.

Znalazły one wyraz w nowym projekcie *Manifestu PKWN*. W miejsce hasła nacionalizacji zostały w nim umieszczone postulaty: „zabezpieczenia przez komitety fabryczne i poszczególne ogniwa powstającej władzy ludowej opuszczonego mienia przemysłowego przed rozgrabieniem i zniszczeniem” oraz „ochrony majątku narodowego przed ewentualną ingerencją obcego kapitału”.

Jako główny cel, w imię którego miało nastąpić przejęcie przez państwo wielkich zakładów przemysłowych, *Manifest* wymieniał „odbudowę zniszczonego kraju”. Jednocześnie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego gwarantował byłym właścicielom skonfiskowanych przez Niemców drobnych i średnich przedsiębiorstw przemysłowych, że „w miarę regulowania stosunków gospodarczych nastąpi przywrócenie własności”⁹².

Sformułowanie w *Manifestie* nowych postulatów w sprawie

rozwiązania kwestii przemysłu w odrodzonej Polsce stanowiło wyraz określonych posunięć taktycznych, zmierzających do wypracowania szeregu przystępnych, bardziej odpowiadających istniejącemu układowi sił form i metod przejęcia fabryk na rzecz ludowego państwa. Nie oznaczało ono jednak jakiegokolwiek rezygnacji z objęcia przez powstającą władzę ludową natychmiast po wyzwoleniu kraju kluczowych gałęzi przemysłu, które umożliwiały sprawowanie kontroli ekonomicznej nad innymi dziedzinami życia gospodarczego kraju (drobny przemysł, handel, rolnictwo). „Majątek narodowy, skoncentrowany dziś w rękach państwa niemieckiego oraz poszczególnych kapitalistów niemieckich, a więc wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, bankowe, transportowe oraz lasy, przejdzie pod tymczasowy zarząd państwowy — —” — stwierdzał *Manifest PKWN*.

Mówiliśmy już w pierwszej części naszej pracy o tym, że okupant hitlerowski przejął w swe posiadanie całość wielkiego i olbrzymią większość średniego przemysłu znajdującego się na ziemiach polskich. Dlatego też hasło zabezpieczenia przez organa władzy ludowej mienia opuszczonego przez Niemców oznaczało faktyczne upaństwowienie podstawowych dziedzin produkcji przemysłowej, zanim określił to odpowiedni akt prawny.

Sama natomiast rezygnacja z hasła „nacionalizacji” zabezpieczała PKWN i PPR przed niebezpieczeństwem nieuzyskania poparcia drobnych posiadaczy, w tym również chłopstwa.

Partia zdawała sobie jasno sprawę z przejściowego charakteru takiego rozwiązania. Jednocześnie zaś, prawidłowo oceniając obiektywną sytuację, uważała je za jedynie słuszne i możliwe do zrealizowania w pierwszej fazie rewolucji.

Słuszna taktyka PPR, uwzględniająca nową sytuację obiektywną i zachodzące na jej gruncie procesy w świadomości społeczeństwa, przyczyniła się do dalszego pogłębienia konfliktów między polityką kierownictwa a dążeniami i nastrojami mas członkowskich partii obozu londyńskiego oraz lewicowych stronnictw i ugrupowań politycznych, które nie zgłosiły akcesu do KRN. Począwszy od roku 1944, coraz częściej zdarzają się fakty współdziałania z PPR dołowych organizacji działających w po-

szczególnych ośrodkach fabrycznych, a nawet wypadki wyłamania się całych ugrupowań z łona tych partii i przechodzenia na pozycje obozu demokratycznego, skupionego wokół Krajowej Rady Narodowej.

Najczęściej zjawiska te występowały na terenie robotniczym, gdzie współpraca dotyczyła zabezpieczenia fabryk i przejęcia ich przez pracowników.

W toku rozpoczętych jesienią 1943 roku rozmów między PPR a RPPS zawarte zostało porozumienie w sprawie tworzenia wspólnych komitetów fabrycznych i jednolitych związków zawodowych.

Robotnicza Partia Polskich Socjalistów spośród ugrupowań politycznych, które odmówiły przystąpienia do KRN, wysuwała najbardziej radykalny program dokonania rewolucyjnych reform w przemyśle i likwidacji prywatnej własności. Stanowisko to wyraziła RPPS już w programie przyjętym na II Zjeździe (III. 1943 r.), w którym czytamy m. in.: „Pierwszym zadaniem Rządu Robotniczo-Chłopskiego będzie pozbawienie klas posiadających gospodarczej podstawy ich panowania. W tym celu Rząd Robotniczo-Chłopski wywłaszczy bezzwłocznie bez odszkodowania banki, kopalnie, huty, fabryki, środki komunikacyjne. — — Będzie to równocześnie wstępem do zorganizowania gospodarki na podstawach socjalistycznych”⁹³.

Wiosną 1944 roku z inicjatywy KRN utworzone zostało Koło Robotnicze, do którego obok przedstawicieli RPPS i PPR weszli przedstawiciele wielkich zakładów pracy i działacze związkowi. Stało się ono ośrodkiem organizującym i kierującym tworzonymi w wielu fabrykach na terenie kraju komitetami fabrycznymi. W skład komitetów wchodził obok przedstawicieli PPR i RPPS, zaleźnie od układu sił politycznych w poszczególnych zakładach, syndykaliści, członkowie CKL, WRN, AK oraz bezpartyjni robotnicy.

Zasięg politycznego oddziaływania Koła Robotniczego rozszerzał się. Znalazło to wyraz w bezpośrednim udziale w pracy w komitetach fabrycznych szeregu ugrupowań należących do Centralnego Komitetu Ludowego. Wymienimy tu przede wszystkim takie organizacje, jak Związek Syndykalistów Polskich, Polską Ludową Akcję Niepodległościową, ugrupowanie syndykalistyczne

Wola Ludu, Konferencję Delegatów Zjednoczonych Robotników, które wobec istniejących jeszcze różnic ideologicznych odmówiły przystąpienia do KRN, ale programowi rewolucyjnych reform społecznych w przemyśle udzieliły swego poparcia.

Związek Syndykalistów Polskich już na początku 1943 roku postulował na łamach wydawnictwa „Walka Ludu”: „— — Z chwilą zdruzgotania przemocy hitlerowskiej istniejące w poszczególnych zakładach pracy komitety fabryczne czy rady zakładowe rzucają hasło: Warsztaty pracy na własność społeczną, pod zarządem robotniczo-pracowniczych wspólnot zawodowo-fachowych”⁹⁴.

Postulaty społeczno-ustrojowe Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej były bardziej ogólnikowe i sprowadzały się do tego, ażeby: „— — Rada Gospodarcza wspólnie z samorządem gmin wiejskich, miejskich i powiatowych oraz związków zawodowych i komunalnych objęła zarząd nad wszystkimi przemysłowymi, rolniczymi i wymiennymi, handlowymi lub usługowymi przedsiębiorstwami oraz źródłami surowców tudzież nad wszelkimi urządzeniami, środkami i narzędziami produkcyjnymi, będącymi w dniu wyzwolenia w posiadaniu, użytkowaniu i używaniu publicznym bądź prywatnym — nie zastrzeżonym dla wyłącznych potrzeb gmin — lub na będącym w użytkowaniu organizacji spółdzielczych, albo też takich, których prowadzenie pozostawione będzie prywatnemu przedsiębiorcy nie korzystającemu z pracy najemnej”⁹⁵.

W swym programie społecznym organizacja syndykalistów Wola Ludu zapowiadała: „— — Kapitalizm zmieciony być musi i zastąpiony planową gospodarką wolnościowego socjalizmu, urzeczywistnioną przez syndykalizm rewolucyjny. Wyrazem tych zmian będzie — — regulacja wszystkich gałęzi życia gospodarczego przez organizacje gospodarcze, jakimi są związki zawodowe, rady fabryczne, spółdzielnie”⁹⁶.

Utworzona przez byłych działaczy związków zawodowych, należących do PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej, ZZZ, NPR-Lewicy i ZZPZ (OZON), Krajowa Konferencja Delegatów Zjednoczonych Robotników w przyjętej we wrześniu 1943 roku rezolucji żądała, aby „— — przeprowadzić uspołecznienie i unarodowienie

środków produkcji, handlu, aparatu bankowo-kredytowego, instytucji użyteczności publicznej, dużych domów czynszowych”⁹⁷.

Polska Partia Robotnicza oceniała przedstawione postulaty programowe jako wyraz dalszego zbliżania się wszystkich demokratycznych i radykalnych ugrupowań politycznych do KRN i realną możliwość ich czynnego udziału w przeprowadzaniu rewolucyjnych reform społecznych. W styczniu 1944 roku Władysław Gomułka wskazywał, że: „— — Mimo politycznego rozproszkowania ruchu robotniczego dominuje żądanie uspołecznienia przemysłu w przyszłej Polsce, co oznacza wkraczanie na drogę prowadzącą do socjalizmu, nawet bez uświadomienia sobie tego faktu”⁹⁸.

Rozwój wydarzeń na przestrzeni 1944 roku potwierdzał słuszność powyższych przewidywań.

O radykalizacji nastrojów społeczeństwa donosiły m. in. meldunki sytuacyjne Komendy Głównej AK przesyłane do Londynu. I tak w dniu 30. XII. 1943 r. depesza Bora-Komorowskiego do gen. Sosnkowskiego stwierdzała: „WRN kurczy się na terenie robotniczym na rzecz kierunku bardziej radykalnego”. 27. III. 1944 r. Bór pisał w kolejnym szyfrogramie: „Radykalizm mas oraz nacisk Sowietów zwiększa atrakcyjność lewicowych grup poza Radą Jedności Narodowej”. 30. V. 1944 r. meldunek do Londynu donosił, że: „Doły SL, zwłaszcza młodzież niezadowolona z kierownictwa żąda zwrotu na «lewo»” oraz że „RPPS (właściwa) wzywa do wiązania się z «niezwyciężoną Armią Czerwoną», do braterstwa broni oraz uspołecznienia środków produkcji”⁹⁹.

W lipcu 1944 roku Koło Robotnicze KRN i Wydział Robotniczy Centralnego Komitetu Ludowego wydały pierwszą wspólną odezwę, w której wzywały załogi robotnicze do obrony zakładów i urzędzeń przemysłowych przed ewakuacją oraz do ich przejęcia w momencie wyzwolenia kraju.

Utworzenie PKWN i dokonywane się we wschodnich rejonach kraju przeobrażenia rewolucyjne przyspieszały jeszcze proces konsolidacji ugrupowań radykalno-demokratycznych na obszarach okupowanych. Wielkim wstrząsem, który ostatecznie uświadomił wahającym się dotąd środowiskom awanturnictwo i wsteczny charakter polityki rządu emigracyjnego, było powstanie warszawskie.

Wiele drobnych ugrupowań demokratycznych i liberalnych w kraju bardzo silnie podkreślało wpływ politycznej klęski przywódców i organizatorów powstania na kształtowanie się poglądów społeczeństwa w drugiej połowie 1944 roku. Tak np. pismo demokratyczne „Przemiany” w artykule *Idea Polski* pisało: „Powstanie warszawskie stało się dla wielu w sposób niezamierzony momentem uświadamiającym charakter nadchodzących przemian. — — Stało się to właśnie dla tych, którzy w sposób uproszczony uważali, że po wojnie, przy niezmiennym ustroju i stosunkach, zajmą tą samą co przed wojną pozycję społeczną, wrócą na swoje stanowiska przedwojenne i do dawnej sytuacji materialnej”¹⁰⁰.

Warszawski „Syndykalista” w artykule *Konsekwencje powstania* stwierdzał wyraźnie: „Powstanie dobiega końca — — Społeczeństwo, mimo że od niepamiętnych już czasów niewysłuchiwane i jednostronnie informowane, zaczęło myśleć samodzielnie i brać żywy udział w wydarzeniach, które się obecnie rozgrywają i rozgrywać będą. Rola, jaką Rosja obecnie odegra w dziele oswobodzenia Polski i odbudowy, przyczyni się niewątpliwie do tego, że społeczeństwo polskie zechce zapoznać się z Rosją z innej strony, niż ją mu dotychczas przedstawiono — — Powstanie się kończy i rozpoczyna się okres przełomu społecznego, a jeśli ktoś woli — rewolucji społecznej”¹⁰¹.

Z wymienionych wyżej względów nastąpiło opowiedzenie się większości ugrupowań należących do CKL po stronie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Na tym właśnie tle dochodzi do utworzenia w walczącej stolicy 27 sierpnia 1944 roku Powstańczego Porozumienia Demokratycznego. W jego skład, obok przedstawicieli partii i ugrupowań należących do Krajowej Rady Narodowej, weszła większość stronnictw i organizacji Centralnego Komitetu Ludowego, Rady Obrony Narodu, Centralnego Komitetu Młodzieży. W pierwszej rezolucji, wydanej bezpośrednio po swym utworzeniu, Powstańcze Porozumienie Demokratyczne uznało PKWN za władzę wykonawczą narodu. Zobowiązało się jednocześnie do pełnego poparcia jego polityki, współdziałania ze wszystkimi państwami sojuszniczymi, a w szczególności do bliskiej współpracy ze Związkiem Ra-

dzieckim oraz do natychmiastowego przystąpienia po wyzwoleniu kraju do „pracy nad odbudową i przebudową Polski w duchu społecznej sprawiedliwości, prowadzącej do utrwalenia ustroju demokracji i wolności poprzez głębokie reformy”¹⁰².

Równoległe do przemian, które następowały w ośrodku robotniczym, proces radykalizacji obejmował coraz to nowe kręgi inteligencji oraz ośrodki ruchu ludowego. Wydawane np. w drugiej połowie 1944 roku w Krakowie przez grupę ludowców pismo „Nowa Gospodarka” wysunęło bardziej radykalne postulaty społeczno-ustrojowe aniżeli *Deklaracja ideowa SL*. Odnośnie do zakresu uspołecznienia własności pismo proponowało: „wyłączenie bez odszkodowania posiadaczy wszystkich dóbr produkcyjnych (ziemię, fabryki, domy czynszowe itd), których wartość przewyższa wartość gospodarstwa rolniczego 50-hektarowego”¹⁰³.

Procesy zachodzącej w kraju radykalizacji społecznej sięgały swym wpływem nawet do postępowych kół zachodniej emigracji.

Przykładem tego może być m. in. londyńskie wydawnictwo Polskiego Związku Postępowego — organizacji skupiającej demokratyczne ugrupowania na emigracji w Anglii. Jako „minimum” nadchodzących reform wymieniało ono: „pełną reformę rolną, która wyeliminuje feudalne elementy i odda ziemię chłopom, oraz obalenie tych form kapitalizmu monopolistycznego, które mogą wciągnąć Polskę w orbitę wpływów imperializmu kapitalistycznego”¹⁰⁴.

Podobne stanowisko zajmował Polsko-Amerykański Komitet Wyzwolenia Narodowego.

Zjawiska te jeszcze bardziej krzyżowały plany polityczne obozu burżuazji. W obliczu wzrastających trudności w przededniu wyzwolenia sięgał on do coraz to nowych rozwiązań taktycznych, aby uchronić się przed niebezpieczeństwem całkowitej utraty wpływów wśród mas.

Początkowo próbowano odciągnąć społeczeństwo od wszelkich przygotowań do rewolucyjnych przeobrażeń w przemyśle.

„Polska podziemna oczekuje pracowicie, przyczajają się do skoku w momencie, gdy wybijie właściwa godzina — pisał wiosną 1944 organ WRN — „Wolność”. — Czekanie stało się misterium dobra, piękna i prawdy, odbywanym wśród ohydy terroru i barbarzyństwa, pogrążając w sobie i czerpiąc zarazki zła, jakie rozpowszechni-

nia zatruta atmosfera wojny — —. Doczekaliśmy wreszcie chwili, w której na oczach naszych wyniszczają się wzajemnie dwie wrogie nam i obce potęgi totalne. Żadna z nich nie zadecyduje już o losach ludów”¹⁰⁵.

Koncepcja ta jednak nie mogła przynieść oczekiwanych wyników.

Do jej skuteczności miał m. in. zastrzeżenia komendant główny AK, który w depeszy do naczelnego wodza z dnia 22 maja 1944 roku stwierdzał: „WRN mało ruchliwy w terenie. Poza Śląskiem nie wyczuwa się silniejszych jego wpływów na płynne masy robotnicze — —. Skurczenie się wpływów WRN w fabrykach budzi niepokój”¹⁰⁶.

Gwałtownie bowiem zwiększyła się aktywność mas, wzrosło ich dążenie do bezpośredniego udziału w decydowaniu o przyszłych losach kraju i nadchodzących przeobrażeniach społecznych. Wyraźnie rozszerzył się wpływ obozu demokratycznego (skupionego wokół KRN) w społeczeństwie, w szczególności wśród klasy robotniczej.

Z chwilą wkroczenia Armii Czerwonej na ziemie polskie i utworzenia w Chełmie pierwszego rządu demokratycznego podziemie londyńskie sięgnęło po nowe środki opanowania żywiołowych dążeń mas. Nie mogąc otwarcie przeciwstawić się rewolucyjnym wystąpieniom robotników, wzywa ono załogi do przejęcia fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych, pod warunkiem jednak bezwzględnego podporządkowania się „jedynie legalnej władzy” — pochodzącej z Londynu.

„— — Musimy zadokumentować naszą wolę i chęć stworzenia warunków bytowania w ramach własnej państwowości polskiej — głosiła wydana w lipcu 1944 odezwa Komitetu Warszawskiego WRN. — Tak jak nie chcemy powrotu do sanacyjnych metod rządzenia, tak nie chcemy żadnych obcych, totalnych form”¹⁰⁷.

W tym też celu ośrodki Delegatury podejmują próbę ujęcia kierownictwa całością podziemnego ruchu związkowego i powstających komitetów fabrycznych przez powołaną w lipcu 1944 roku prołondyńską Komisję Centralną Związków Zawodowych.

W Warszawie na dzień 1 sierpnia 1944 roku zwołano na godz. 17 posiedzenie konstytucyjne Warszawskiej Rady Komii-

tetów Fabrycznych, w której miały być reprezentowane wszelkie grupy polityczne, stojące na stanowisku uspołecznienia środków produkcji. Próba ta poniosła fiasko.

Wysiłki opanowania rewolucyjnych dążeń klasy robotniczej okazały się bezskuteczne. „Daleko posunięta przebudowa społeczna jest historyczną, nieodwracalną koniecznością” — stwierdzało z żalem kierownictwo AK¹⁰⁸.

Główne źródło trudnej dla burżuazji sytuacji politycznej tkwiło przede wszystkim w tym, że, jak sama zmuszona była przyznać: „— — idee nacjonalizacji większych warsztatów pracy, górnictwa, większych banków, komunikacji, radykalna reforma rolna posiadają niesłychaną siłę porywania mas, porównywalną tylko z dawnymi ideami religijnymi”¹⁰⁹.

Tak oto utworzenie w dniu 22 lipca 1944 roku PKWN — pierwszego rządu demokratycznego — zapoczątkowało historyczny proces socjalistycznego rozwoju Polski i spowodowało, iż polityka rządu i obozu londyńskiego znalazła się na rozdrożu ujawniającym pełne jego bankructwo.

Jednocześnie program PPR w sprawie nacjonalizacji przemysłu niemal nazajutrz po wyzwoleniu kraju został przyjęty za podstawę działania rządu demokratycznego (PKWN) i był jednym z podstawowych haseł, wokół którego zaczęły się gromadzić i działać wszystkie postępowe i rewolucyjne elementy społeczeństwa, pragnące położenia ostatecznego kresu panowaniu wielkiego kapitału w Polsce.

UDZIAŁ KLASY ROBOTNICZEJ W ZABEZPIECZANIU I URUCHAMIANIU PRZEMYSŁU W OKRESIE WYZWALANIA ZIEM POLSKICH SPOD OKUPACJI HITLEROWSKIEJ

1. ZABEZPIECZANIE I URUCHAMIANIE PRZEMYSŁU NA TERENIE POLSKI LUBELSKIEJ (VII. 1944 — I. 1945)

Latem 1944 roku zbliżała się szybkimi krokami do wschodnich granic polskich zwycięska ofensywa Armii Czerwonej. Oznaczała ona nie tylko rychłe oswobodzenie narodu spod jarzma okupacji hitlerowskiej, lecz również decydujące rozstrzygnięcie toczącej się na terenie kraju walki między siłami demokratycznymi a obozem reakcji o charakter i zasady ustrojowe powstającego państwa. Słuszność głoszonych dotąd haseł i programów miała być poddana bezpośredniej ocenie mas w okresie tych przełomowych wydarzeń.

Obóz demokratyczny, skupiony wokół KRN i kierowany przez Polską Partię Robotniczą, wzywał społeczeństwo do czynnego, masowego poparcia walki zbrojnej, prowadzonej przez Armię Radziecką i Odrodzone Wojsko Polskie z niemieckim faszystą, oraz do natychmiastowego przeprowadzenia podstawowych reform ekonomicznych i społecznych. Temu generalnemu zadaniu podporządkowana była cała działalność zbrojna GL i Armii Ludowej oraz organizatorsko-polityczna praca partii na odcinku rad narodowych, związków zawodowych i komitetów fabrycznych.

Inne cele stawiała przed sobą burżuazja. Zmierzała ona do przeciwstawienia społeczeństwa polskiego wyzwalającym kraj oddziałom Armii Czerwonej oraz wykorzystania zdobytej władzy dla opanowania i uśmierzenia radykalnych nastrojów mas.

Siły lewicy polskiej okazały się jednak w pełni dojrzałe do

przewodzenia narodowi i od pierwszych dni wolności, wbrew rachubom reakcji, przystąpiły do budowy nowej Polski.

Na wyzwalanych od połowy 1944 roku terenach Lubelszczyzny województwa rzeszowskiego, warszawskiego i białostockiego wychodziły z podziemia okrzepłe w walce z okupantem organy władzy ludowej — rady narodowe, komitety fabryczne, związki zawodowe oraz ich rewolucyjna siła zbrojna — Armia Ludowa. W walce politycznej, jaką klasa robotnicza pod przewodnictwem PPR prowadziła ze zwolennikami rządu londyńskiego, znajdowała pełne poparcie w demokratycznej części społeczeństwa. Dzięki temu obejmowała ona władzę na wyzwalanych terenach Polski lubelskiej i natychmiast przystępowała do praktycznego rozwiązania najdonioślejszych problemów życia narodu.

Wraz z wyzwoleniem kraju rozpoczynała się rewolucja społeczna. Jednym z jej głównych aktów było przejęcie przez klasę robotniczą i zabezpieczenie na rzecz ludowego państwa wielkich fabryk i zakładów przemysłowych.

W Lublinie już na kilka dni przed wkroczeniem Armii Czerwonej i pierwszych oddziałów Wojska Polskiego znikli z fabryk niemieccy „treuhanderzy”, znikły niemieckie straże i posterunki. W nielicznych fabrykach prywatnych właściciele poukrywali się, zdezorientowani i wystraszeni. Otworem stały magazyny fabryczne, zapasy wszelkiego mienia, nieraz bezcenne w ciężkich czasach wojny. Korzystały z tego szumowiny miejskie, które zaczęły rzucać się na opuszczone zakłady pracy.

W fabrykach pojawiły się wówczas straże robotnicze. Początkowo jeszcze nieliczne, słabo uzbrojone, odparły jednak próby rabunku w większości zakładów. Uratowały maszyny i narzędzia. Kierownictwo zakładami przejęły komitety fabryczne, ocalając je w ten sposób dla państwa ludowego.

W dniu 24 lipca, tj. w dniu wkroczenia pierwszych oddziałów Wojska Polskiego do Lublina, zwołano wiec związkowy, na który przybyli robotnicy przemysłu metalowego, skórzanego, budowlanego i kolejarzy. Organizatorami wiecu byli oficerowie AL — Grzegorz Korczyński i Władysław Kuszyk. W podjętej na wiecu uchwale postanowiono utworzyć komitety fabryczne we wszystkich zakładach pracy. Nazajutrz powstała Lubelska Tymczasowa Rada Związków Zawodowych. Powołano również Komisję Ko-

ordynacyjną dla działalności komitetów fabrycznych w przemyśle Lublina.

Dwa największe zakłady użyteczności publicznej Lublina — elektrownia i wodociągi — były nie uszkodzone. Dzięki patriotycznej postawie pracowników, miasto natychmiast otrzymało prąd, a dopływ wody dla ludności był bez przerwy utrzymany. Przez pierwszy miesiąc elektrownia lubelska miała być także dostawcą energii elektrycznej dla całej północnej części województwa.

Działania wojenne nie osłabiły opieki, jaką robotnicy lubelscy roztoczyli nad fabryką Plon. W dniu wyzwolenia robotnicy, którzy pełnili w fabryce straż, uchronili ją od pożaru. Załoga niez mordowanie broniła również mienia fabrycznego przed rozkradaniem go przez zdemoralizowane elementy. Już 25 lipca (tj. nazajutrz po wyzwoleniu) trzydziestu robotników stanęło do sprzątania gruzów. Ściągnięto natychmiast z bocznic kolejowych maszyny fabryczne, które Niemcy zamierzali wywieźć. 6 sierpnia ruszyły wszystkie oddziały fabryki.

Równie szybko przejęli i uruchomili swoje zakłady pracy robotnicy lubelskich garbarni. W ciągu sierpnia i września 1944 roku ruszyły pozostałe większe obiekty przemysłowe Lublina: fabryka obuwia, przetwórnia tytoniu (323 robotników), wytwórnia wódek i drożdżownia.

Charakteryzując atmosferę pierwszych dni w wyzwolonym Lublinie, korespondent wojenny „Trybuny Wolności” pisał: „— — Organizacje robotnicze biorą czynny udział w akcji pomocy Warszawie, w opiece nad rannymi. Metalowcy lubelscy na przykład uchwalili oddawać jedną dniówkę miesięcznie; z tego połowę na pomoc Warszawie, a połowę na dozbrajanie armii. Zbiórka dla armii wśród garbarzy dała pokaźną ilość gotówki. Zbiórki takie odbywają się na wszystkich fabrykach. Grupy robotników odwiedzają rannych w szpitalach wojskowych, przynosząc dla nich żywność, bieliznę, książki — —”¹¹⁰.

Z nie mniejszą troską występowali w obronie swych fabryk robotnicy innych miast i osiedli Lubelszczyzny.

W Zamościu załoga tamtejszej fabryki mebli na krótko przed ustąpieniem Niemców rozebrała trak i części jego ukryła. Dzięki odwadze i poświęceniu robotników już w krótkim czasie fabryka

mogła rozpocząć normalną produkcję, zatrudniając ponad 50 osób. Również robotnicy tamtejszej elektrowni, demontując na rozkaz Niemców niektóre detale turbin, z narażeniem życia wypakowali je w ostatniej chwili ze skrzyń i nie dopuścili do wywiezienia do Rzeszy. Dzięki temu natychmiast po wyzwoleniu załoga elektrowni przystąpiła do montowania brakujących części i pierwszy kilowat prądu dała już po kilku dniach ciężkiej i ofiarnej pracy.

W podobny sposób ratowano przed zniszczeniem lubelskie cukrownie. Cukrownię Rejowiec w momencie ucieczki Niemców przejął w swe posiadanie komitet fabryczny i nie dopuścił do jakichkolwiek zniszczeń czy kradzieży.

Załoga cukrowni Opole w swym liście do PKWN z dnia 14. XI. 1944 r. donosiła, że „Robotniczy Komitet Fabryczny, nie zważając na liczne grabieże oraz bombardowanie, zmobilizował do pracy przy odbudowie zakładu większość załogi, w tym również inżynierów i pracowników technicznych, chcąc jak najszybciej uczynić go gotowym do produkcji”¹¹¹.

Dzięki gospodarskiej trosce i zapobiegliwości pracowników przemysłu cukrowniczego, do pierwszej kampanii buraczanej zgłosiła gotowość większość lubelskich cukrowni, w tym m. in. Lublin, Przeworsk, Klemensów, Garbów, Woźuczyn, produkujących łącznie ponad 40 tys. ton cukru. W listopadzie i grudniu cukrownie lubelskie otrzymały pierwsze dostawy węgla z ZSRR.

Jesienią 1944 roku przygotowano do uruchomienia również ponad 120 gorzelni rolniczych i jedną dużą gorzelnię przemysłową.

W okręgu rzeszowskim, jeszcze na kilka dni przed ucieczką niemieckiego okupanta, konspiracyjna rada narodowa i Dowództwo XII Okręgu AL skierowały do załóg fabrycznych wezwanie w sprawie natychmiastowego przejęcia zakładów przemysłowych. „Każdy obywatel ma zostać przy swoim warsztacie pracy — stwierdzała odezwa. — Wszyscy przedwojenni i zatrudnieni podczas okupacji pracownicy fizyczni i umysłowi zgłoszą się natychmiast po wkroczeniu Armii Czerwonej do swoich miejsc pracy — —”¹¹².

Hasło to podjęli pracownicy większości zakładów przemysłowych Rzeszowszczyzny, stając do walki w obronie fabryk, szynów naftowych i rafinerii.

W przeciwieństwie do sytuacji na terenie województwa lubel-

skiego, gdzie w zasadzie istniały już warunki dla stabilizacji życia politycznego i odbudowy gospodarki, najważniejsze ośrodki przemysłowe południowo-wschodniej części Polski znajdowały się przez całą jesień 1944 roku niemal na linii frontu. Zmagającym się tu z nieprzyjacielem robotnikom szły niejednokrotnie na pomoc oddziały partyzanckie.

Tak było np. w wypadku fabryki sukna w Rakszawie koło Łańcuta, gdzie dzięki pomocy partyzantów w nienaruszonym stanie ocalały wszystkie maszyny i budynki fabryczne. Kontakt z grupami radzieckich partyzantów utrzymywali robotnicy kopalni Klimkówka i Lubarzowa w pow. Krosno.

Szczególnie trudne zadania związane z zabezpieczeniem i przejęciem swych warsztatów pracy stanęły przed robotnikami zagłębia naftowego. Ustępujący przed nacierającą Armią Czerwoną okupant chciał za wszelką cenę zniszczyć i spalić wszystkie szyby naftowe i rafinerie. Urzeczywistnienie tego planu oznaczałoby trwałe unieruchomienie większej części naszego przemysłu naftowego, a tym samym brak cennego paliwa dla wojska, brak niezbędnego surowca dla szybkiej odbudowy kraju, brak pracy dla tysięcy ludzi zatrudnionych w kopalniach i zakładach przetwórczych.

Zdając sobie sprawę z ogromu zagrażającego niebezpieczeństwa, robotnicy-naftowcy usiłowali przeszkodzić faszystom w dokonaniu tej potwornej zbrodni. Już w końcowym okresie okupacji powstały w wielu kopalniach tajne rady zakładowe, których zadaniem było ukrycie najcenniejszych maszyn i urządzeń oraz niedopuszczenie do podpalenia przez Niemców szybów naftowych.

Pełniąc ofiarną służbę w obronie majątku narodowego, robotnicy ponosili wiele ofiar. W sektorze Krosno zostali zabici przez Niemców robotnicy, którzy ratowali niszczone przez okupanta szyby: Stanisław Glangala, Franciszek Fołta, Jan Las, Wincenty Reichel. Gasząc pożar jednego z szybów, zginęli od pocisków: inżynier Jan Olewiński, Franciszek Reichel, Ludwik Puchalski, Stanisław Wajsek.

Robotnicy sekcji Iwonicz usiłowali przeszkodzić Niemcom w wysadzeniu magazynów ropy i podpaleniu szybów. Na pomoc naftowcom przyszły pierwsze oddziały Armii Radzieckiej. Za-

bezpieczający kopalnie robotnicy stanęli z bronią w ręku na straży swoich warsztatów pracy. Kilku robotników w toku tej nierównej walki zginęło bohaterską śmiercią.

Z takim samym zapałem i poświęceniem stanęli pracownicy przemysłu naftowego do pracy przy odbudowie i uruchomieniu szybów, rafinerii, zakładów pomocniczych i urządzeń transportowych. W połowie listopada 1944 r. pracowało już 3 500 osób. Nie czekając na jakiegokolwiek instrukcje czy pomoc ze strony tworzącej się dopiero władzy ludowej, wyłaniane samorzutnie przez załogi tymczasowe zarządy — dyrekcje robotnicze — obejmowały kierownictwo poszczególnymi zakładami. Często robotnicy przynosili na kopalnie własne narzędzia, aby jak najszybciej uruchomić warsztaty pracy.

Kopalnie sekcji Iwonicz wyzwolone w dniach 8—10 września 1944 r. już pod koniec miesiąca dały pierwszą produkcję. Załogi kopalni Turowszówka i Potok do czasu rozpoczęcia ofensywy styczniowej 1945 r. pracowały w bezpośrednim pasie przyfrontowym (8 km).

Brak żywności, brak środków transportowych, brak urządzeń i niezbędnych do produkcji artykułów technicznych potęgowały istniejące wówczas trudności. Mimo to już w końcu października 1944 roku uruchomiono większość szybów i rafinerii, w których pracowało 2 000 osób, osiągając 60% przedwojennej produkcji ropy naftowej. Większość produkcji szła na potrzeby frontu.

Pierwszą pomoc materiałową i żywnościową w tych trudnych dniach udzieliły załogom kopalń przemysłowe władze PKWN i kwatermistrzostwo Armii Czerwonej.

Obok naftowców do pracy przy odbudowie swych fabryk stanęli robotnicy pozostałych ośrodków przemysłowych Rzeszowszczyzny. Nie szczędzili oni swych sił nawet i tam, gdzie stopień zniszczeń i dewastacji czynił kwestię odbudowy niemal niemożliwą.

Tak np. w Przemyskiej Fabryce Maszyn Rolniczych i Odlewni Żelaza „Polna” spalona hala maszyn przedstawiała obraz ponurego cmentarzyska. Mimo to zarząd fabryki z kilkoma ofiarnymi robotnikami już 15 września 1944 roku zabrał się intensywnie do pracy. Wyremontowano kilkanaście przepalonych w płomieniach obrabiarek, zmontowano transformator, założono sieć elek-

tryczną, zakupiono część brakujących maszyn, silników i narzędzi i przystąpiono do produkcji odlewów. W grudniu 1944 roku fabryka wyprodukowała dla wsi pierwsze kieraty, sieczkarnie i młockarnie.

Fabryka Wagonów „L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper” w Sanoku w wyniku zaciętych działań wojennych, jakie miały miejsce we wrześniu 1944 roku, znalazła się w katastrofalnym położeniu. Jak pisał, w swym liście do PKWN komitet fabryczny tego zakładu: „— — Ustępujący wróg zniszczył ją w tak dużym stopniu, że niewielu było początkowo ludzi wierzących w możliwość odbudowy fabryki.” Z tych nielicznych zebrało się jednak grono najbardziej oddanych, którzy nie zważając na żadne trudności, a nawet niebezpieczeństwo utraty życia (sprawa zabezpieczenia ocalałego jeszcze mienia nie była wówczas rzeczą łatwą), postanowili przystąpić do odbudowy. Po oczyszczeniu jedynej nie zniszczonej hali postarali się o wał drogowy, który w początkowym okresie służył jako środek napędowy warsztatu. Równocześnie przystąpili do odbudowy zburzonej kotłowni i spalonej elektrowni fabrycznej. Zapał i ofiarność pionierów pociągnął dalszych robotników i pracowników umysłowych, tak że w grudniu 1944 roku fabryka zatrudniała 250 pracowników, posiadała już własny prąd, którym zasilala najbliższe dzielnice miasta.

W październiku 1944 roku ruszyły obydwie znajdujące się na Rzeszowszczyźnie fabryki włókiennicze: Rakszawa koło Łańcuta, zatrudniająca 150 robotników, oraz Zakłady Włókiennicze Krosno Sp. Akc., była własność łódzkich przemysłowców niemieckich — Grohmana i Geyera — przejęta pod zarząd państwowy.

Szczególnie duże trudności mieli do przezwyciężenia w pierwszym okresie odbudowy swego zakładu pracy członkowie PPR i aktyw związkowy huty Stalowa Wola. W dniu, kiedy uciekli Niemcy, w fabryce zebrało się dwunastu robotników, członków i sympatyków PPR, tworząc komitet fabryczny. Zaapelowali oni do całej załogi, aby natychmiast wracała do pracy i pomagała w zabezpieczeniu fabrycznego dobra. Robotników przyszło początkowo niewiele. Większa część zajęła pozycję wyczekującą. Wpłynęła niewątpliwie na to ogromna (ok. 70—80%) dewastacja całego zakładu, spowodowana wywiezieniem większości maszyn

przez okupantów niemieckich, oraz dotkliwy brak żywności zmuszający pracowników do szukania innych źródeł zarobkowania, m. in. drogą handlu i dorywczych zajęć na wsi.

Utworzony Komitet Robotniczy przejął w swe ręce administrację i zajął się uruchamianiem zakładów. Stopniowo wciągano do bezpośredniego zarządzania fabryką coraz to więcej bezpartyjnych pracowników. Powołano milicję robotniczą dla chronienia maszyn i urządzeń przed dalszymi kradzieżami. Zorganizowano brygady aprowizacyjne, które miały za zadanie polepszyć ciężką sytuację spowodowaną brakiem żywności.

Do pracy w związkach zawodowych, administracji robotniczej przyciągano coraz to nowe kręgi pracowników. Trzykrotnie w ciągu trzech miesięcy uległ zmianie skład Komitetu Fabrycznego, stając się wreszcie szeroką reprezentacją całej załogi. W listopadzie 1944 roku na jego czele stanął przedwojenny członek OMTUR. W trudnej sytuacji politycznej, jaka istniała wówczas w hucie, miało to istotne znaczenie w budowaniu jednolitego frontu.

W ślad za tymi osiągnięciami przysłyły konkretne rezultaty w dziedzinie produkcji. Już w końcu września 3 000 ludzi przystąpiło do wytwarzania siekier, wideł, kieratów, siewników i pługów przeznaczonych przede wszystkim dla chłopów, którzy w wyniku reformy rolnej po raz pierwszy przystępowali do uprawy własnej ziemi. Część artykułów została rozprowadzona do spółdzielni w celu wymiany na artykuły żywnościowe dla robotników.

Uruchomiono również produkcję dla potrzeb wojska. Osiągnięciem całej załogi było uruchomienie już w końcu października 1944 roku odbudowanej walcowni.

W okresie trzech miesięcy znacznie poprawiła się sytuacja materialna załogi. Wzrosły płace robocze. Dzięki bezpośredniej pomocy finansowej i żywnościowej naczelnych władz PKWN polepszyło się zaopatrzenie aprowizacyjne pracowników huty.

Problemem tym interesował się wówczas sekretarz KC PPR — Władysław Gomułka. W notatce do członków PKWN, należących do Polskiej Partii Robotniczej, pisał on w dniu 7 września 1944 roku: „— Uważam, że trzeba bezwzględnie zabezpieczyć wyżywienie robotników Stalowej Woli i doprowadzić do urucho-

mienia fabryki. Surowców starczy na pół roku. Prąd jest. Uru-
chomić można natychmiast. Postawcie tę sprawę dzisiaj na po-
siedzeniu PKWN. — Wiesław'¹¹³.

Wydatnej pomocy udzieliła również Armia Czerwona, dając
35 ton mąki oraz samochody dla transportu żywności.

Wzrósł znacznie w tym czasie autorytet i wpływ PPR na te-
renie huty. W ostatnich dwu tygodniach września 1944 roku do
związków zawodowych wstąpiło około 500 robotników. Rozpoczął
też pracę Związek Walki Młodych, który liczył na początku
października ponad 150 członków.

Wielkie znaczenie dla ogólnego ożywienia życia gospodarczego
Polski lubelskiej miało ocalenie, dzięki ofiarnej postawie załogi —
dużej, nowoczesnej elektrowni Oset pod Stalową Wolą. Została
ona zabezpieczona przez samorzutnie stworzone straże robotni-
cze. 2 sierpnia podjęto prace nad jej uruchomieniem. Załoga po-
zostawała po 16 godzin w zakładzie, przygotowując rozruch elek-
trowni. We wrześniu -obok Zakładów Stalowa Wola również
Lublin i znaczna część województwa otrzymały już pierwsze do-
stawy prądu.

Jednym z najbardziej zdewastowanych okręgów przemysło-
wych na terenie Polski lubelskiej był okręg białostocki. Zniszcze-
nia fabryk włókienniczych, stanowiących większość tamtejszego
przemysłu, wynosiły ponad 90%. Leżały również w gruzach za-
kłady przemysłu garbarskiego, spożywczego, metalowego, cera-
micznego, huta szkła, fabryka sklejek, miejscowa drukarnia. Pod-
czas wstępnej wizytacji, dokonanej wkrótce po wyzwoleniu mia-
sta (27. VII. 1944 r.), pełnomocnicy Resortu Gospodarki Narodowej
i Finansów PKWN stwierdzili możliwość szybkiego uruchomie-
nia jedynie dwóch zakładów: fabryki pluszu Beckera i fabryki
maszyn Gotlieba.

Organizujące się władze przemysłowe oraz powstające organi-
zacje polityczne i społeczne (w szczególności Polska Partia Ro-
botnicza i związki zawodowe), mimo beznadziejnej wprost situa-
cji mieszkaniowej i aprowizacyjnej, braku surowców i środków
transportowych, spalania większości maszyn i zburzenia hal fa-
brycznych, nie zrezygnowały z odbudowy i uruchomienia pro-
dukcji. Pierwsze prace przebiegały w warunkach szczególnie
trudnych. Ogólną sytuację pogarszał fakt unieruchomienia wo-

dociągów i elektrowni. Na jakąkolwiek większą pomoc ze strony rządu nie można było wówczas liczyć. Wszystko zależało od inicjatywy i zaradności czynników miejscowych.

Obok wspomnianych trudności materialnych nie sprzyjająca była też sytuacja polityczna.

Pracownicy białostockich fabryk nie brali początkowo tak aktywnego udziału w tworzeniu nowej władzy, jak miało to miejsce w innych ośrodkach przemysłowych kraju. Po części określał to dość specyficzny skład tutejszego proletariatu.

Ze względu na zacofany charakter przemysłu okręgu białostockiego, w którym pozostałości manufaktury w postaci spółdzielni lonkietniczych, chałupnictwa i tzw. nakładu utrzymywały się aż do 1939 roku, wśród klasy robotniczej było wiele elementów związanych licznymi więzami z okolicznym chłopstwem, posiadających często własne działki rolne w okolicach miasta.

W okresie powojennych trudności ta część robotników jeszcze mocniej związała swe losy z gospodarką na wsi.

Poza tym w okresie II wojny nastąpiło znaczne rozproszenie białostockiej klasy robotniczej. Część robotników, zwłaszcza związanych z ruchem rewolucyjnym, opuściła miasto wraz z wycofującymi się w 1941 roku oddziałami Armii Radzieckiej. Wielu, najaktywniejszych politycznie, zginęło z rąk okupanta hitlerowskiego bądź wywiezionych zostało w głąb Rzeszy. Część zmuszona była pracować w innych zawodach na skutek unieruchomienia obiektów przemysłowych.

Po wyzwoleniu Białegostoku wielu z tych, którzy ocalili, zasililo szeregi tworzącej się Armii Polskiej, Milicji Obywatelskiej, organów władzy państwowej.

Trudności gospodarcze, ogromne zniszczenia przemysłu, ciężkie warunki pracy oraz braki w aprowizacji sprawiły, że większość robotników nie stanęła od razu do pracy nad odbudową fabryk. W ciężkiej sytuacji część z nich wolała szukać pracy w innych zawodach, bądź też zajmować się handlem. Wielu bardziej przedsiębiorczych i wykwalifikowanych robotników w miarę wyzwalań nowych terenów kraju wyjeżdżało w poszukiwaniu lepszych warunków pracy.

Na postawie białostockiej klasy robotniczej zaciążyły również poważne trudności polityczne powstającej władzy ludowej.

W okresie okupacji niemieckiej w Białymstoku nie rozwinęła działalności Polska Partia Robotnicza ani też inne organizacje konspiracyjne lewicy, związane z KRN. Wśród 46 członków PPR, zarejestrowanych w Komitecie Okręgowym w Białymstoku, w połowie sierpnia 1944 było zaledwie 7 robotników z miejscowych fabryk. Natomiast szeroko rozbudowało swoje agendy podziemie londyńskie, czyniąc przygotowania do uchwycenia władzy natychmiast po wyzwoleniu. W walce z tworzącą się władzą ludową reakcja żerowała na istniejących trudnościach, rozniecała nacjonalizm i nastroje antyradzieckie, pogłębiała nieufność i uprzedzenia do PKWN. Organizacje reakcyjne dla realizacji swych politycznych celów posługiwały się stosunkowo licznym na tych terenach podziemiem zbrojnym, którego bestialstwa i terror wobec zwolenników demokracji nie pozostały bez wpływu na nastroje ogółu ludności.

Wszystkie z wymienionych czynników oddziaływały na sposób oraz tempo przejęcia i odbudowy przemysłu. Tylko w kilku wypadkach robotnicy stanęli samorzutnie na straży swych fabryk. Miało to np. miejsce w fabryce nr 23 przy ul. Białostoczańskiej, gdzie szereg urządzeń ocalało przed zniszczeniem dzięki trosce i ofiarności załogi, oraz w elektrowni białostockiej, gdzie jeden z majstrów (H. Korcuć) z narażeniem życia poprzecinał lonty prowadzące do materiałów wybuchowych umieszczonych pod kołami, a robotnicy ugasili podpalone podczas działań wojennych hałdy węgla.

W pierwszym okresie po wyzwoleniu dominującą rolę odegrały „odgórne” inicjatywy i przedsięwzięcia tworzących się władz w uruchamianiu życia gospodarczego. Na swym pierwszym, konstytucyjnym posiedzeniu, odbytym 28. VIII. 1944, Wojewódzka Rada Narodowa powołała komisję odbudowy przemysłu. W skład jej weszli Witold Wenclik, Aleksander Litwin, Stefan Węgierow i Waclaw Buczyński. Ponadto decyzją WRN utworzone zostały tymczasowe Zarządy Przemysłu. Powstało Zjednoczenie Przemysłu Włókienniczego i Garbarskiego. Mniejsze zakłady podporządkowano bezpośrednio Wydziałowi Przemysłu WRN.

Przystąpiono jednocześnie do odbudowy związków zawodowych. Do pracy tej Komitet Obwodowy PPR skierował grupę

aktywistów partyjnych, m. in. Antoniego Rutkowskiego, Jerzego Owierko, Henryka Olejniczaka i Juliana Kubiaka.

Samo przejęcie ocalałych obiektów przemysłowych przez organizujące się ogniwa administracji państwowej nie nastręczało większych trudności. W większości fabryk brak było ich dawnych właścicieli. W okresie władzy radzieckiej (1939—1941) przemysł okręgu białostockiego był w całości znacjonalizowany. Okupacyjne władze niemieckie przejęły wszystkie zakłady włókiennicze pod wspólny zarząd spółki Textilindustrie. Wielu właścicieli, szczególnie narodowości żydowskiej, zginęło podczas wojny.

Zjednoczenie Przemysłu Włókienniczego objęło 25 zakładów, w większości zdewastowanych. Państwowe Zakłady Mechaniczne zrzeszały 5 mocno zniszczonych fabryk metalowych, produkujących kieraty, sieczkarnie, lemieszce, gwoździe itp. artykuły. Tymczasowy Zarząd Przemysłu Garbarskiego obejmował 4 garbarnie, w tym 2 na terenie miasta Białegostoku. Państwowe Zakłady Ceramiczne przejęły 6 kaflarni.

Trudności odbudowy przemysłu białostockiego spowodowane były przede wszystkim ogromem zniszczeń wojennych. W Białymstoku ustało życie gospodarcze, w mieście przez dłuższy czas dosłownie nic się nie produkowało, brak było światła, wody, podstawowych surowców i środków żywności. Przez półtora miesiąca po wyzwoleniu nie można było uruchomić ani jednej maszyny włókienniczej, bowiem wiele ocalałych maszyn wymagało uzupełnienia i remontu. Spalone fabryki i zniszczone przez hitlerowców maszyny były w tym czasie jedynym źródłem zaopatrzenia się w części zamienne. Rozbierano zniszczone krosna na części i w ten sposób z kilku maszyn montowano jedną.

Przez kilka miesięcy jedynym dostępnym środkiem transportu były samochody Armii Radzieckiej. Przewożono nimi resztki ocalałego mienia ze zniszczonych fabryk do kilku mniej uszkodzonych, przewidzianych w pierwszej kolejności do uruchomienia. Samochodami radzieckimi dostarczano także produkty żywnościowe do stołówek robotniczych. Nie do rzadkości należały wypadki, że robotnicy na własnych barkach nosili potrzebny materiał do odbudowy fabryk.

Wiele zakładów wymagało szybkiej konserwacji chroniącej od dalszego niszczenia. Brakowało jednak niezbędnych artykułów,

jak deski, gwoździe itp., a uzyskać je można było jedynie z rozbioru zburzonych obiektów.

Niezwykle ciężkie było położenie materialne ludności. Zaopatrzenie kartkowe tylko w minimalnym stopniu zaspokajało potrzeby aprowizacyjne. Płace pieniężne, wprowadzone dopiero w 2—3 miesiące po wyzwoleniu, miały charakter niemal symboliczny, wynosiły bowiem 350—400 złotych. Z inicjatywy PPR, PPS, związków zawodowych zorganizowano przyzakładowe stołówki robotnicze, spółdzielnie zaopatrzenia, wysyłało ekipy aprowizacyjne na wieś, prowadzono własne gospodarstwa rolne, zadaniem których było polepszyć sytuację aprowizacyjną pracujących.

Większość wysiłków władz przemysłowych w okresie pierwszych dwóch miesięcy po wyzwoleniu skierowana była na zabezpieczenie zakładów, przejęcie ocalałego mienia fabrycznego, werbunek pracowników, odgruzowanie terenu, remont i skompletowanie urządzeń, przygotowanie surowców i materiałów do produkcji.

W wyniku tej pracy we wrześniu 1944 zostaje uruchomiona fabryka nr 23 w Białymstoku (8 warsztatów tkackich i 77 zatrudnionych). Miesiąc później wyprodukowano w niej 3 693 kg przędzy oraz 2 280 metrów gotowej tkaniny. Drugim, większym zakładem uruchomionym w okręgu białostockim była fabryka nr 9 w Michałowie. W grudniu 1944 r. pracowało tam 8 krosien tkackich, a ogółem zatrudnionych było 88 osób.

Podstawowy surowiec stanowiły pakuły, z których produkowano niskiej jakości tkaninę, tzw. „ukrainkę”. Część jej sprzedawano na wolnym rynku lub wymieniano na artykuły techniczne, część przydzielano robotnikom za ich pracę.

Wiele trudności sprawiało uruchomienie zakładów metalowych, w których maszyny i urządzenia uległy dużym zniszczeniom. Po częściowym ich uruchomieniu, w październiku 1944, pierwszą produkcję stanowiły maszyny rolnicze. W grudniu tegoż roku uruchomiono odlewnię o wydajności 20 t miesięcznie. Spośród zakładów wytwarzających artykuły spożywcze jako pierwsze rozpoczęły produkcję fabryka marmolady i fabryka makaronu.

Dzięki ofiarnej pracy robotników we wrześniu 1944 r. ruszyły dwie fabryki przemysłu garbarskiego, zatrudniające łącznie 130

robotników. W październiku 1944 r. wyprodukowano 1 200 kg skór, a w grudniu produkcja miesięczna wynosiła 1 600 kg skóry twardej i 15 tys. dm² wierzchów chromowych. Większość tej produkcji przeznaczono na premiowanie i opłatę w naturze robotników wszystkich gałęzi przemysłu białostockiego. Część wymieniano na bazarach na surowe skóry.

Pierwsza produkcja białostockich fabryk miała nie tylko określone znaczenie gospodarcze. Był to jednocześnie widoczny znak przewycięzania ogromnych trudności pierwszego okresu odbudowy i zarazem stopniowego pozyskiwania przez władzę ludową czynnego poparcia społeczeństwa dla realizowanych przez nią podstawowych przeobrażeń ustrojowo-społecznych. W sierpniu 1944 r. nad odbudową całego przemysłu włókienniczego pracowało zaledwie 165 ludzi, w tym 15 osób personelu inżynieryjno-technicznego, 126 robotników i 24 pracowników administracyjnych. Był to nikły procent w porównaniu do 6 900 osób zatrudnionych przed wojną.

Stronnictwa polityczne obozu demokratycznego, w szczególności PPR i PPS, za pierwszoplanowe swe zadanie określiły dalszy wzrost zatrudnienia w przemyśle białostockim. Grudzień został proklamowany miesiącem odbudowy Białegostoku. Obradująca 3. XII. 1944 r. I Wojewódzka Konferencja PPR wysunęła hasło: „Twarzą do fabryk — zmobilizować wszystkie siły dla odbudowy przemysłu”, zobowiązując jednocześnie instancje, organizacje i członków partii do przeprowadzenia szerokiej kampanii na rzecz powrotu robotników do fabryk, zwiększenia wydajności i dyscypliny pracy oraz polepszenia aprowizacji. Do akcji tej przyłączyły się również organizacje PPS i związków zawodowych. W końcu 1944 r. we wszystkich zakładach przemysłowych przejętych przez władze państwowe pracowało już około 1500 osób. Był to istotny krok naprzód w warunkach ówczesnych, ogromnych trudności¹¹⁴.

Podjęta jesienią 1944 roku walka o zabezpieczenie i odbudowę przemysłu prawobrzeżnej Warszawy stanowi jedną z piękniejszych kart historii klasy robotniczej w okresie powstawania władzy ludowej w Polsce. Załogom warszawskich fabryk wypadło

bowiem przejmować i uruchamiać swe warsztaty pracy w wyjątkowo trudnej sytuacji politycznej i gospodarczej, pod ogniem dział niemieckich.

Na Pradze zarejestrowanych było przed wojną ogółem ponad 400 większych i średnich zakładów przemysłowych, z czego 43% to fabryki metalowe. Tu znajdowały się również największe obiekty przemysłu elektrotechnicznego kraju. Łącznie w przemyśle praskim pracowało (podczas wojny) ponad 30 tys. ludzi.

Bogate były tradycje rewolucyjne proletariatu Pragi. W okresie okupacji hitlerowskiej w wielu większych fabrykach działały komórki Polskiej Partii Robotniczej. Jak w innych ośrodkach przemysłowych kraju, tak i tu działalność PPR w okresie poprzedzającym wyzwolenie skoncentrowana była na tworzeniu komitetów fabrycznych — zalążka rewolucyjnej władzy w przemyśle. Przed rozpoczęciem walk o Warszawę PPR na Pradze liczyła 150 członków, do Armii Ludowej należało ponad 300 osób. Komitety fabryczne, w skład których obok peperowców wchodziłi przedstawiciele RPPS, związków zawodowych i inteligencji technicznej (niekiedy nawet należącej do AK), działały w większości fabryk prawobrzeżnej Warszawy. Toteż w momencie wybuchu powstania natychmiast przejęły one zakłady w swe bezpośrednie posiadanie w dzielnicach wolnych od Niemców.

Powstanie na Pradze upadło jednak szybko i po trzech dniach wojska niemieckie opanowały większość fabryk. Komitety fabryczne i organizacje zeszyły z powrotem do podziemia.

Rozpoczęły się niezwykle ciężkie dni dla mieszkańców prawobrzeżnej Warszawy. W obliczu szybko zbliżającej się ofensywy radzieckiej hitlerowcy postanowili możliwie jak najdłużej utrzymać swe pozycje na prawym brzegu Wisły. Teren Pragi i najbliższych okolic podwarszawskich okupant przygotowywał jako przedpole zbliżającej się bitwy. W związku z tym ewakuowano część ludności (szczególnie męskiej), wykorzystując ją do prac przyfrontowych. Jednocześnie hitlerowcy przystąpili do pośpiesznej wywózki i niszczenia urządzeń przemysłowych na Pradze. Zabrano najnowocześniejsze i najcenniejsze maszyny. Zniszczono siłownie większości fabryk. Wywieziono 70% silników elektrycznych i 90% pasów. Straty poniesione w obrabiarkach były dwukrotnie większe niż w stanie nieruchomości. Złupiono

laboratoria i aparaty kontrolne. Surowce ze składów fabrycznych, zwłaszcza metale kolorowe i stal wysokowartościową, wywieziono do Niemiec w pierwszej kolejności. To samo uczynił okupant z nagromadzonymi w magazynach zapasami wyrobów gotowych.

W wyniku działalności osławionego Sprengkommando, bombardowań oraz ognia artylerii, tylko 16 spośród 80 największych zakładów przemysłowych na Pradze zostało zniszczonych w mniej niż 70%.

14 września 1944 roku po ciężkich i długotrwałych walkach oddziały Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego wyzwoliły Pragę. Oddziały niemieckie wycofały się jednak bardzo niedaleko za Wisłę, rażąc przez cały czas rejon Pragi ogniem artylerii i bombardując z samolotów. Obiekty przemysłowe znajdowały się nadal na linii frontu.

Do przedstawionych wyżej zniszczeń i dewastacji zakładów doszły w pierwszym okresie wyraźnie odczuwalne trudności natury politycznej.

W przeciwieństwie do innych rejonów przemysłowych Polski lubelskiej oraz wyzwolonej w roku 1945 reszty kraju, gdzie błyskawiczna ofensywa Armii Radzieckiej umożliwiła komórkom PPR i komitetom fabrycznym, bądź też najbardziej aktywnym częściom załóg natychmiast zrealizować poczynione w konspiracji przygotowania do przejęcia zakładów, w rejonie Pragi sytuacja wyglądała inaczej. Na skutek dokonanych przez okupanta łapanek i ewakuacji, które objęły około 250 tysięcy mieszkańców, w przełomowych dniach wyzwolenia nie było w miejscu zamieszkania ponad $\frac{2}{3}$ robotników. Większość pozostałej w mieście ludności stanowili starcy, kobiety i dzieci.

Istotnym czynnikiem, który znacznie zaważył na postawie mieszkańców Pragi, było ponadto powstanie warszawskie.

Agitacja akowska nie dała za wygraną również i po wkroczeniu wojsk polskich i Armii Radzieckiej na teren prawobrzeżnej Warszawy. Głównym celem tej propagandy było podsycanie atmosfery tymczasowości i nawoływanie do bierności pozostałych przy życiu mieszkańców prawobrzeżnej Warszawy. Chcąc stłumić wszelki entuzjazm, tak charakterystyczny dotąd dla momentu wyzwolenia innych rejonów kraju, głoszono tezę, że sy-

tuacja polityczna nie uległa zmianie; nastąpiła jedynie zmiana okupanta — wszedł „drugi wróg Polski”. W ulotkach, afiszach i przy pomocy innych form nielegalnej propagandy AK i Delegatury rządu londyńskiego szczególnie ostro atakowano PPR. Również wobec pierwszych przedsięwzięć gospodarczych organizującej się władzy ludowej podziemie londyńskie zajęło zdecydowanie negatywne stanowisko. Tak np. w sprawie przemysłu tłumaczono, że Tymczasowy Zarząd Państwowy stanowi formę polskiej „treuhanderki”, że tworzony przez PKWN nowy system ekonomiczny nie utrzyma się długo — jak to miało miejsce w wypadku Niemców — i okres ten bezpowrotnie minie.

„Tętno życia społeczno-politycznego bije jeszcze słabo — stwierdzał raport grupy operacyjnej oficerów polityczno-wychowawczych przy Komendzie m. st. Warszawy. — Poza PPR, wątpliwymi organizacjami związków zawodowych, Związku Walki Młodych i młodzieżowej organizacji o kierunku akowskim — Błękitnych Rycerzy — żadne inne partie i organizacje młodzieżowe nie uzewnętrzniają się i nie okazują skłonności do organizacji. Nie oznacza to, że nie posiadają wpływu.

Czym tłumaczyć to zjawisko?

Niewątpliwie działa tu fakt, że Praga jest strefą przyfrontową. Ani fabryki, ani warsztaty nie są uruchomione, handel jest jedynie pewnym źródłem zarobku.

Istotną przyczyną tego zjawiska jest niewiara w to, że Polska powstanie naprawdę na zasadach demokratycznych o systemie wielopartyjnym. Jest to zjawisko przejściowe, które mija i minie, ale utrudnia w tej chwili tworzenie się frontu narodowego”¹¹⁵.

Sytuacja na Pradze była więc niezwykle skomplikowana. Ogromne zniszczenia spowodowane działaniami wojennymi oraz stałe niebezpieczeństwo grożące mieszkańcom ze strony opodal znajdującego się frontu w znacznym stopniu utrudniały pełne zaangażowanie się ludności Pragi w odbudowę i uruchamianie fabryk. Z drugiej strony wzmożone oddziaływanie obozu reakcyjnego na nastroje społeczeństwa dodatkowo opóźniało proces normalizacji życia w wyzwolonej części stolicy.

Dlatego też Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej podjęły energiczne kroki w ce-

Iu stworzenia niezbędnych warunków dla normalnego funkcjonowania życia na terenie prawobrzeżnej Warszawy oraz dalszej stabilizacji stosunków politycznych i konsolidacji społeczeństwa wokół powstałej władzy ludowej. Szybka realizacja tego zadania posiadała bowiem doniosłe znaczenie dla procesów zachodzących wówczas na terenie Pragi. Odgrywała ona także olbrzymią rolę przy politycznym oddziaływaniu na nastroje społeczeństwa zamieszkującego okupowane nadal ziemie polskie na zachodnim brzegu Wisły. Wpływała również na przygotowania do przeobrażeń rewolucyjnych, jakie w niedalekiej przyszłości miały nastąpić na tych terenach.

Ważne miejsce w procesie organizowania nowych stosunków społeczno-politycznych na terenie Pragi zajmowała kwestia przejęcia i odbudowy przemysłu. Już we wrześniu 1944 roku delegowany został na Pragę przez Resort Gospodarki Narodowej i Finansów PKWN specjalny pełnomocnik do spraw gospodarki. Został nim członek PPR, inż. Bolesław Rumiński. Bezpośrednio po swym przybyciu zorganizował on przy powstającej Wojewódzkiej i Warszawskiej Radzie Narodowej wydziały przemysłowe. Kierownikiem Wydziału Przemysłowego Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy mianowano bezpartyjnego wówczas inżyniera, Henryka Golańskiego.

Początkowo praca formowanego aparatu gospodarki polegała na rejestracji wszystkich zakładów przemysłowych, wyznaczeniu kierownictwa fabryk i zabezpieczeniu ocalałego mienia.

Odgórne przedsięwzięcia rządu i władz miejscowych spotykały się z poparciem robotników wielu fabryk na Pradze. Wezwanie do przejęcia i odbudowy zniszczonych obiektów przemysłowych skierowała do załóg fabrycznych warszawska organizacja PPR. 14 września 1944 roku, tj. w dniu, kiedy wygasały dopiero zacięte walki z Niemcami na terenie prawobrzeżnej Warszawy, odbyło się pierwsze plenarne zebranie członków praskiej organizacji PPR, na którym kierownictwo Komitetu Warszawskiego wyraźnie postawiło sprawę, że „uruchomienie przemysłu jest podstawowym zagadnieniem, na jakim organizacje i członkowie partii winni skoncentrować wszystkie swe wysiłki”.

16 września powstała Komisja Organizacyjna Rady Związków

Zawodowych. W pierwszym okresie praca jej polegała na organizowaniu komitetów fabrycznych.

Do połowy października 1944 roku powstały i rozpoczęły działalność komitety w Polskim Towarzystwie Elektrycznym, Polskich Zakładach Optycznych, Zakładach Mechanicznych „Avia”, Mennicy Państwowej, Cynkowni Warszawskiej, fabryce Wedla, Schichta, Adamczewski i S-ka, Perun, Rygawar, Drucianka, w Monopolu Spirytusowym oraz firmach Henryk Jardel i B-cia Borkowscy. Utworzono również szereg związków branżowych, do których zgłosiła swój akces większość warszawskich pracowników.

Po pierwszym miesiącu działalności związek kolejarzy liczył 620 osób, metalowców 264, pocztowców 102, tramwajarzy 268, różnych innych zawodów 610.

Bezpośredni przykład członków partii i aktywu związków zawodowych, którzy pierwsi stanęli na najtrudniejszych i najbardziej zagrożonych odcinkach przy zabezpieczaniu mienia przemysłowego, pobudził do współdziałania w odbudowie załogi wielu warszawskich fabryk.

Jako jeden z pierwszych przystąpił do pracy Komitet Fabryczny u Wedla. Komitet nawiązał łączność z tworzonymi na Pradze władzami przemysłowymi, do których zwrócił się o uznanie go jako tymczasowej władzy fabrycznej i wydanie zezwolenia na zajęcie się uruchomieniem produkcji.

Robotnicy fabryki metalowej Drucianka jeszcze na miesiąc przed wyzwoleniem Pragi ukryli znaczną część pasów, surowców, półfabrykatów w kanałach, piwnicach i innych skrytkach. Działająca na terenie fabryki komórka PPR powołała do życia komitet samoobrony, wciągając bezpartyjnych robotników do akcji zabezpieczenia urządzeń przed wywózką.

Również na terenie fabryki mydła Schichta z inicjatywy samych robotników 3 października 1944 roku został stworzony Komitet Fabryczny, który natychmiast rozpoczął pracę nad zabezpieczeniem mienia i uruchomieniem zakładu. Było to niełatwe zadanie, przez cały bowiem czas fabryka znajdowała się pod ostrzałem nieprzyjaciela.

Nie we wszystkich jednak obiektach przemysłowych załogi zabezpieczyły i przejęły od razu w swe ręce opuszczone przez Niemców mienie. Wpłynęły na to różne czynniki. W pierwszym

rzędzie pracownicy zgłaszali się do tych zakładów, w których istniała możliwość rychłego rozpoczęcia produkcji, a takich na Pradze nie było wówczas wiele. Nie od razu też mogli stanąć do pracy robotnicy ewakuowani poza Warszawę, bądź też wywiezieni do kopania okopów. Trudno było pozyskać również i tych, którzy już w końcowym stadium wojny zajęli się rzemiosłem bądź jeszcze bardziej lukratywnym zajęciem, jakim był wówczas szmugiel.

Tak więc początkowo stanęli przy warsztatach pracy najlepsi, najbardziej świadomi i ofiarni pracownicy. Nie było ich od razu dużo. W pierwszych dwóch miesiącach pracowało w praskich fabrykach od 1 500 do 2 000 ludzi. Warunki, w jakich rozpoczynali odbudowę i uruchomienie swych zakładów, były niezwykle ciężkie. Częstokroć pracowali całkowicie za darmo. Najlepszym wynagrodzeniem była dzienna racja — pół bochenka żołnierskiego chleba. Pierwsze deputaty żywnościowe zaczęto wydawać po kilku tygodniach, kiedy do stolicy nadeszły pierwsze transporty ofiarowanej przez rząd radziecki mąki. Uposażenia w gotówce płacono dopiero zazwyczaj po rozpoczęciu produkcji. Droga do pracy wiodła często pod ostrzałem artylerii hitlerowskiej, okopanej tuż nad Wisłą. Wielu robotników, techników i inżynierów zostało ciężko rannych, bądź nawet poległo od kul wroga.

W takich właśnie warunkach zginęli na swych posterunkach pracy: pełnomocnik Resortu Gospodarki Narodowej — inż. Sierpiński, działacz związkowy i organizator komitetów fabrycznych na Pradze — Pękalski, pracownik wydziału przemysłowego Stołecznej Rady Narodowej — Ołdak, S. Łopatto, który położył wybitne zasługi w zakresie organizacji nowego systemu ubezpieczeń społecznych w praskich zakładach pracy, oraz wielu bezimiennych bohaterów. Wśród ciężko rannych przez artylerię niemiecką znaleźli się m. in. dwaj aktywiści Komitetu Fabrycznego Wedla — Głazewski i Zabielski.

Pociski ciężkich dział kolejowych burzyły ocalałe w czasie działań wojennych budynki mieszkalne.

Sytuacja w początkowym okresie była pod każdym względem tak trudna, że władze przemysłowe PKWN zaczęły zastanawiać się nad ewentualnym demontażem fabryk i wywiezieniem maszyn na teren województwa lubelskiego. Wówczas to delegacja robot-

ników Warszawy udała się do kierownictwa Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów w Lublinie z protestem, ostrzegając, że „robotnicy strzelać będą do tych, którzy przyjdą wywozić zabezpieczone i wyremontowane przez nich obrabiarki”.

Wobec patriotycznej i zdecydowanej postawy załóg deklarujących chęć pozostania, mimo ciężkich warunków pracy, projekt demontażu upadł. Jednocześnie rząd podjął decyzję o zwiększeniu pomocy w odbudowie przemysłu na Pradze. Jednym z pierwszych zagadnień, które wymagało szybkiego i energicznego rozwiązania, była ochrona przejętego przez załogi mienia państwowego. Sytuacja pod tym względem bowiem przedstawiała się o wiele gorzej aniżeli na innych, wyzwolonych w 1944 roku terenach Polski. W rejonie przyfrontowym, na którym znajdował się przemysł Pragi, miały miejsce liczne wypadki kradzieży, bezprawnych rekwizycji, a nawet fakty dywersji prowadzonej przez wroga. Toteż bezpośrednio po wyzwoleniu prawobrzeżnej Warszawy ochronę fabryk powierzono wydzielonym do tego celu jednostkom wojskowym (Bataliony Zdobyczy Wojennej).

Udział wojska w ochronie mienia przemysłowego w rejonie Warszawy był niezbędny. Dzięki ścisłemu współdziałaniu z załogami i władzami przemysłowymi Bataliony Zdobyczy Wojennej odegrały w zasadzie pozytywną rolę w umocnieniu pozycji władzy ludowej w fabrykach.

Konieczność zaangażowania wojska do spraw, które w innych warunkach winny rozwiązywać odpowiednie organa władzy ludowej, miała jednak i swoje złe strony. Po pierwsze, w trudnych warunkach pasa przyfrontowego nawet obecność jednostek wojennych na terenie fabryk nie wykluczała faktów rekwizycji mienia przemysłowego. Co gorsza, zdarzały się również wypadki współudziału oddziałów wartowniczych w kradzieżach maszyn, surowca czy innych materiałów. Najczęściej inspiratorami byli tu spekulanci bądź dawni właściciele zakładów przemysłowych, którzy za wódkę czy tytoń chcieli odzyskać poprzez żołnierzy część „swego” majątku. Oczywiście miało to kompromitować zarazem w oczach społeczeństwa władzę ludową jako rzekomo bezsilną wobec faktów bezprawia.

Dowództwo Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego prowadziło bezwzględna walkę z wszelkimi przejawami nadużyć i samowoli.

Zarówno z ocalałych dokumentów dotyczących tego okresu, jak i relacji osób działających aktywnie w tym czasie na terenie Warszawy wynika, że radykalne środki, jakie zostały przedsięwzięte, poważnie unormowały niezdrową sytuację.

„Okupowanie” fabryk przez armię i nieuchronnie z tym związana ingerencja władz wojskowych w pracę przemysłu wpływały również ujemnie na dalsze przyciąganie klasy robotniczej do współgospodarowania i współodpowiedzialności za losy zakładów.

Mając na uwadze wspomniane względy, władze przemysłowe oraz organizacje partyjne i związkowe podjęły starania, aby przejąć funkcję ochrony we własne ręce. W wyniku porozumienia zawartego z Dowództwem I Armii Wojska Polskiego w połowie października 1944 roku wydany został rozkaz o przekazaniu przez Bataliony Zdobyczy Wojennej wszystkich fabryk Wydziałom Przemysłowym Stołecznej i Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Równocześnie władze przemysłowe podjęły uchwałę o tworzeniu robotniczych straży fabrycznych i o pełnej odpowiedzialności załóg za powierzone im mienie.

Od tej chwili na straży przemysłu stanęły: Milicja Przemysłowa, rekrutująca się spośród robotników i pracowników z terenu Warszawy, oraz przydzielone władzom przemysłowym przez Dowództwo I Armii Bataliony Kobiety Wojska Polskiego. Oddziały te, współpracujące bardzo ściśle, a częściowo nawet podporządkowane zarządom fabryk, odegrały istotną rolę w walce o zabezpieczenie przemysłu w rejonie Warszawy. Od czasu objęcia przez nie ochrony powierzonych obiektów zlikwidowane zostały niemal całkowicie wypadki kradzieży, przekupstwa czy innych nadużyć.

W miarę stabilizacji sytuacji politycznej w wyzwolonej części stolicy również i w tych zakładach przemysłowych, w których nie powstały drogą oddolną komitety fabryczne, a władzę sprawowali jedynie mianowani pełnomocnicy bądź tymczasowi dyrektorzy fabryk, stopniowo zaczęli skupiać się najofiarniejsi pracownicy. Pragnąc zapewnić im możliwość bezpośredniego współudziału w rozstrzyganiu wszystkich zagadnień związanych z odbudową i produkcją swych zakładów, władze przemysłowe i związki zawodowe uzgodniły, że wybrani spośród załóg delegaci fabryczni włączeni zostaną w skład tymczasowych zarządów. Decyzja ta wpływała z ogólnej linii postępowania władz państwo-

wych i organizacji społeczno-politycznych, która polegała na wszechstronnym zaangażowaniu mas do kierowania całą gospodarką. Przemawiając na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli Wydziału Przemysłu Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy i Tymczasowej Komisji Związków Zawodowych w dniu 14 października 1944 roku, płk Marian Spychalski, ówczesny prezydent stolicy, sprecyzował to następująco: „— — Jeżeli chodzi o prowadzenie fabryki, to w dobie ogólnego zdemoralizowania nie należy tamować oddolnego zainteresowania pracowników swoim warsztatem pracy”¹¹⁶.

Była to wówczas jedynie słuszna koncepcja. W warunkach bowiem niebываłych trudności gospodarczych i technicznych, kolosalnych zniszczeń środków transportowych i zapasów surowca, braku opału, energii elektrycznej, niedostatecznej aprowizacji, niedowładu organizacyjnego administracji, uszczuplenia stanu kadr kierowniczych oraz ciągłego zagrożenia bezpieczeństwa osobistego przez działania wojenne pobliskiego frontu — tylko inicjatywa i energia klasy robotniczej mogła dźwignąć z ruin zniszczony przemysł Warszawy.

Potwierdziły to konkretne osiągnięcia poszczególnych załóg fabrycznych w likwidacji zniszczeń wojennych oraz pierwsze przygotowania do rozpoczęcia produkcji. „— — W na pół zrujnowanych fabrykach, w podziurawionych pociskami warsztatach tkwią dziś załogi — donosił w połowie listopada 1944 roku meldunek prezydenta Warszawy do PKWN — wykonano już prace niewdzięczne: rozgrodzono ruiny, wyprzątnięto rumowiska, powyciągano z gruzów maszyny. Czerwieniejące rdzą kadłuby maszyn na nowo szerniały od oliwy”¹¹⁷. W dniu 11 listopada 1944 roku jako pierwsza z warszawskich fabryk dała produkcję — 80 kg karmelków — załoga fabryki E. Wedel. Delegacja pracowników zawiozła symboliczny podarunek przewodniczącemu PKWN i marszałkowi Polski, zapewniając jednocześnie o podwojeniu wysiłków w pracy na zapleczu frontu. Jak stwierdza w swej relacji inż. B. Rumiński: „Wizyta robotników Wedla wywarła głębokie wrażenie w całym Lublinie. Był to widoczny dowód niezwykłego bohaterstwa i ofiarności ludności Warszawy, która swą pracą w warunkach niebываłych zniszczeń, niebezpieczeństw

i trudności wyrażała swe poparcie dla powstałej władzy robotniczo-chłopskiej”¹¹⁸.

W tym samym czasie wyprodukowały pierwsze artykuły załogi kilku innych fabryk. Ofiarna praca robotników Pragi posiadała widoczny wpływ na postawę pozostałych środowisk ludności wobec nowej władzy.

W końcu października i na początku listopada 1944 roku, w rezultacie umocnienia pozycji obozu demokratycznego na wyzwolonych terenach kraju i pierwszych sukcesów w stabilizacji życia na Pradze oraz powszechnego rozczarowania społeczeństwa stolicy wobec polityki rządu londyńskiego i dowództwa AK, odpowiedzialnych za klęskę powstania warszawskiego, nastąpił wyraźny przełom w ogólnym ustosunkowaniu się do sprawy odbudowy i kierunku rozwoju gospodarczego państwa w środowisku inteligencji. Na wezwanie Stołecznej Rady Narodowej, skierowane do inżynierów, techników i ekonomistów, w przeciągu niespełna miesiąca zgłosiło się do pracy w przemyśle ponad 500 osób, nie wliczając w to 185 fachowców, którzy zgłosili się do Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Fakty te wpłynęły również na stanowisko części prywatnych właścicieli przemysłu wobec zadań odbudowy. Zarówno na Pradze, jak i w miejscowościach podmiejskich ocalała pewna ilość prywatnych, drobnych lub średnich fabryczek i warsztatów przemysłowych. Zachowały one swój dotychczasowy park maszynowy, utrzymywały dawnych pracowników, posiadały niejednokrotnie ukryte zapasy surowców i materiałów. Początkowo posiadacze ich liczyli na szybki upadek PKWN i powstanie „legalnego” rządu utworzonego przez obóz londyński w walczącej Warszawie. Klęska powstania i koncepcji politycznych jego inspiratorów i przywódców, z drugiej zaś strony postępująca stabilizacja życia na wyzwolonych terenach Polski zaczynały torować drogę przekonaniu średniej i drobnej burżuazji o konieczności ułożenia poprawnych stosunków z istniejącą władzą demokratyczną, zapewniających możliwość zarobkowania i trwałej egzystencji. W tym celu właściciele drobnych przedsiębiorstw przemysłowych Pragi zgłosili chęć współpracy gospodarczej z państwem. Władze przemysłowe stolicy pozytywnie odniosły się do złożonej oferty. W końcu października 1944 roku odbyła się w Warszawie ogólna narada pry-

watnych producentów z przedstawicielami państwa. Narada ustaliła następujące warunki, na jakich miało być zawarte obustronne porozumienie.

Władze przemysłowe mogły zlecać fabrykom prywatnym dostawę określonej ilości wytworów po z góry oznaczonych stałych cenach, z określonym terminem wykonania. Ze swej strony zobowiązane były dostarczyć właścicielowi potrzebny do wykonania zamówienia surowiec po cenach państwowych oraz zagwarantować robotnikom i dyrekcji przydziały żywnościowe wg norm II kategorii. (W wypadku młynów stosowano inną zasadę: 5 dni pracy dla państwa i 1 dzień w tygodniu dla właściciela).

Cena produktu miała być oparta na cenie surowca i materiałów pomocniczych po cenach państwowych i na kosztach robocizny, podniesionych 50 do 100% w stosunku do obowiązujących wówczas stawek państwowych. Większa podwyżka była dopuszczalna w odniesieniu do niższych kategorii płac.

Niedostarczenie przez władzę przemysłową surowca nie zwalniało przedsiębiorcy od obowiązku wykonania zamówienia, natomiast uprawniało go do sprzedania na wolnym rynku takiej ilości gotowego produktu, jaka jest potrzebna do pokrycia rachunku na zakupiony na wolnym rynku surowiec. (W analogiczny sposób rozwiązana była w umowie kwestia ewentualnego niedostarczenia przez władzę administracyjną ustalonego wyżywienia kartkowego).

Fabrykant mógł sprzedać, zależnie od umowy, na wolnym rynku nie więcej niż 10% swojej produkcji. Suma ta miała pokrywać koszty zakupu brakujących artykułów potrzebnych do produkcji po cenach rynkowych, dodatkowe płace, wynagrodzenia robotników oraz zyski własne.

Główne punkty tej umowy zostały przyjęte za podstawę polityki całego Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów PKWN w stosunku do prywatnej własności w przemyśle na wyzwolonych terenach.

Zgodnie z zasadami wyrażonymi w *Manifeście* PKWN państwo w konkretny sposób gwarantowało niezbędne warunki istnienia i zarobkowania drobnej i średniej własności kapitalistycznej w przemyśle. Powodowały nim przede wszystkim względy ekonomiczne. Drobne zakłady w najmniejszym stopniu uległy de-

wastacji, wobec czego efektywność nakładów inwestycyjnych w tej dziedzinie była daleko większa. Znacznie wcześniej też oddać mogły na rynek pierwszą produkcję. Nie bez znaczenia były również motywy polityczne. Stanowisko PKWN w stosunku do prywatnej własności wyrażało się w dążeniu do neutralizacji średniej burżuazji i pozyskania elementów drobnomieszczańskich, żyjących w ciągłej jeszcze obawie przed konfiskatą ich stanu posiadania.

Ten swoistego rodzaju kompromis, dopuszczający istnienie układu kapitalistycznego w sferze produkcji przemysłowej, nie zagrażał w niczym ani opartej na demokratycznych zasadach gospodarce kraju, ani istniejącej władzy ludowej. Dotyczył, po pierwsze, niewielkiej ilości drobnych przedsiębiorstw, które produkowały najczęściej artykuły konsumpcyjne, nie dotyczył zaś przedsiębiorstw o znaczeniu kluczowym. Po drugie, zakładał stałe stosowanie przez państwo ograniczeń w postaci ustawowo określonych zysków i rozmiarów produkcji, odpowiedniej polityki kredytowo-podatkowej itp.

Poza tym władze przemysłowe dążyły jednocześnie do wprowadzenia w prywatnych fabrykach stałych form kontroli społecznej, sprawowanej bezpośrednio przez załogi i organizacje związkowe. Co więcej, już wówczas z zadaniem tworzenia komitetów fabrycznych, rad zakładowych w przedsiębiorstwach nie uspołecznionych władze państwowe wiązały nie tylko doraźne cele kontroli ekonomicznej nad prywatnym producentem, ale również zamierzenia o charakterze ustrojowo-społecznym.

Pomyślnie przeprowadzenie prac przy zabezpieczeniu obiektów przemysłowych Pragi i pozyskanie dla sprawy odbudowy stolicy większości środowisk społecznych jej mieszkańców umożliwiły władzom przemysłowym oraz organizacjom społecznym przystąpienie do opracowania długofalowego planu rekonstrukcji i uruchomienia przemysłu na terenie prawobrzeżnej Warszawy.

Po raz pierwszy problem ten był przedmiotem wspólnej konferencji pracowników Wydziału Przemysłowego i przedstawicieli świata pracy, która odbyła się w dniu 20 października 1944 roku w Warszawskiej Radzie Narodowej. Na konferencji stwierdzono, że sytuacja przemysłowa na Pradze, chociaż bardzo ciężka, nie jest całkowicie katastrofalna. Wokół ocalałych zakładów skupiły

się pozostałe przy życiu załogi. Pokażną rezerwę sił ludzkich stanowili pracownicy zniszczonych fabryk. Według wstępnych obliczeń przewidywano, że w 27 fabrykach metalowych, 17 drzewnych i 20 przemysłu spożywczego i chemicznego zapasy posiadanych surowców umożliwią dwa miesiące nieprzerwanej pracy. Główną przeszkodę w szybkim uruchomieniu produkcji stanowił brak energii elektrycznej i materiałów pędnych (ropa, węgiel) oraz silników.

Przewycięzenie istniejących trudności wymagało skoordynowanej działalności wszystkich czynników państwowych i społecznych oraz koncentracji niezbędnych środków potrzebnych dla realizacji tak poważnego zadania.

Podstawowe założenia planu odbudowy przemysłu Pragi opracowane zostały już na początku listopada 1944 roku. Plan ten zakładał następujące trzy etapy pracy:

W ciągu najbliższych 4—8 tygodni postanowiono uruchomić ważne pod względem gospodarczym obiekty, które nie doznały poważnych uszkodzeń (Schicht, Szpotański — oddział w Międzylesiu, B-cia Jenike, Twardowski, Borkowscy, Mann, Fabryka Papy B-ci Balickich, stolarnie i inne). Do dyspozycji tych fabryk Wydział Przemysłowy postawił wszystkie posiadane materiały budowlane, pomoc finansową, a brakujące maszyny i surowce uzupełnił z fabryk zniszczonych.

W II fazie miano przygotować do rozruchu fabryki poważnie uszkodzone, wymagające przynajmniej 6-miesięcznej naprawy (Monopol Spirytusowy, Perun i inne). Na razie fabryki te wraz z maszynami postanowiono zabezpieczyć i stopniowo odbudowywać, a surowce przewieźć do wykorzystania innych zakładów.

Trzeci etap przewidywał odbudowę fabryk całkowicie zniszczonych (Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne, Szpotański, Polskie Towarzystwo Elektryczne, Polskie Zakłady Optyczne, Avia). Decyzja o ich rekonstrukcji podjęta miała być dopiero w generalnym planie odbudowy całej gospodarki państwowej. Na razie zalecono wywiezienie z tych fabryk resztek ocalałych maszyn i surowców, a personel fachowy miał zostać skupiony dokoła innych pokrewnych fabryk.

Plan ten posłużył za podstawę do rozwinięcia szerokiej kampanii politycznej, przeprowadzonej przez komórki Polskiej Partii

Robotniczej i organizacje związkowe w celu mobilizacji ludności Pragi do odbudowy i uruchomienia przemysłu.

W wyniku przeprowadzonej akcji przygotowawczej 10 grudnia 1944 roku utworzony został Komitet Odbudowy Przemysłu. W jego skład wchodził przedstawiciele władz przemysłowych, stronnictw politycznych, komitetów fabrycznych, związków zawodowych, inteligencji technicznej oraz wytwórczości indywidualnej (reprezentowanej przez Izbę Przemysłowo-Handlową).

Komitet wyłonił pięć komisji kierujących poszczególnymi odcinkami pracy. Były to: Komisja Ogólnoadministracyjna, Mobilizacyjna, Techniczna, Aprowizacyjna i Wyszkoliwo-Propagandowa. Na pierwszym posiedzeniu Komitetu postanowiono zwołać na połowę grudnia 1944 roku ogólnowarszawską konferencję w sprawie odbudowy przemysłu. Poważną rolę w jej przygotowaniu odegrała Polska Partia Robotnicza i związki zawodowe.

W toku kampanii poprzedzającej zwołanie konferencji nastąpiło dalsze wyraźne ożywienie działalności komitetów fabrycznych. Jak stwierdzało sprawozdanie Komitetu Warszawskiego PPR: „robotnicy zaczynają wnikać w proces produkcji, wykazując dużą inicjatywę. Wyrósł znacznie aktyw robotniczy oraz dołowy aktyw PPS, współpracujący z nami. Poważnie wzrósł autorytet naszej partii jako faktycznie jedynej partii, która kieruje sprawą uruchomienia przemysłu. Fakt ten wyraża się również w powstaniu w toku kampanii szeregu komórek fabrycznych”¹¹⁹. (Były to nowo stworzone organizacje PPR w zakładach: Schicht, PIT, PZO, Rygawar, Zieliński, B-cia Borkowscy, Perun).

W dniu 14 grudnia na konferencję przybyło ponad 800 osób. Reprezentowane były 44 fabryki, wszystkie związki zawodowe oraz zwarta grupa inżynierów (około 30 osób). Spośród wszystkich obecnych $\frac{3}{4}$ stanowili robotnicy. Uczestnicy konferencji, delegaci różnych dziedzin przemysłu i administracji, dokonali podsumowania dotychczasowych prac nad zabezpieczeniem fabryk oraz opracowali konstruktywny program gospodarczy na najbliższy okres odbudowy. Jako najważniejsze punkty tego programu należy wymienić:

- całkowite uruchomienie odremontowanych już fabryk i dalsza odbudowa zakładów bardziej zniszczonych;
- jak najszybsze zatrudnienie wszystkich szukających pracy

robotników i inżynierów (początkowo nawet w formie robót publicznych);

— gwarancje i poparcie dla inicjatywy prywatnej w przemyśle;

— przygotowanie brygad robotniczych dla przejmowania fabryk na terenach wyzwolanych na zachód od Wisły.

Konferencja ustosunkowała się również do wielu węzłowych problemów politycznych ówczesnego okresu. Wezwała klasę robotniczą, pozostającą nadal pod okupacją hitlerowską, do natychmiastowego przejmowania fabryk w miarę dalszego wyzwolania kraju. Była jednocześnie wyrazem pełnej aprobaty świata pracy prawobrzeżnej Warszawy dla rewolucyjnych przeobrażeń społecznych, jakie pod kierownictwem PKWN dokonały się na terenie Polski lubelskiej.

„Klasa robotnicza oczekuje dalszych przeobrażeń w organizacji przemysłu i życia gospodarczego — stwierdza rezolucja uchwalona przez uczestników narady — świadoma swej historycznej roli i z pełnym poczuciem odpowiedzialności za losy państwa bierze w swoje ręce inicjatywę uruchomienia przemysłu stołecznego”¹²⁰.

Ofiarność, samozaparcie, a często wręcz przejawy bohaterstwa pracowników warszawskich fabryk przy zabezpieczeniu i uruchamianiu przejętego w ręce narodu przemysłu świadczyły jednocześnie, że reprezentowany przez siły rewolucyjne program polityczno-społeczny stanowi jedynie słuszną drogę do pełnego odrodzenia Polski.

Rewolucyjna i patriotyczna postawa pracowników przemysłu stolicy stanie się odtąd decydującą dźwignią odbudowy i rozwoju powstającej z gruzów Warszawy.

2. ROLA PAŃSTWA LUDOWEGO W REWOLUCYJNYCH PRZEOBRAŻENIACH W DZIEDZINIE PRZEMYSŁU

Decydującym czynnikiem zasadniczych przeobrażeń ustrojowo-społecznych, jakie nastąpiły w przemyśle w momencie wyzwolania Polski lubelskiej spod okupacji hitlerowskiej, była rewolucyjna aktywność klasy robotniczej. Przejęła ona w swe ręce zdecydowaną większość zakładów, hut i kopalń, czyniąc je własnością całego narodu. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i Rząd

Tymczasowy oraz partie bloku demokratycznego udzieliły temu oddolnemu ruchowi klasy robotniczej pełnego poparcia. Tworząca się władza ludowa widziała w nim bowiem podstawową dźwignię w realizacji przemian ustrojowych, zapowiedzianych *Manifestem PKWN*.

Stawiając na rewolucyjną inicjatywę i aktywność pracowników przemysłu zarówno PPR, jak i administracja państwowa nie zawężyła ich zadań do samego zabezpieczenia zakładów przemysłowych, lecz dążyły do nadania komitetom fabrycznym rozległych uprawnień w zakresie zarządzania uspołecznioną gospodarką. Dlatego też za jedno z najpilniejszych zadań w dziedzinie ekonomicznej uważano wypracowanie odpowiednich form współpracy komitetów fabrycznych z tworzącą się władzą przemysłową. Pozwoliłoby to wyzwoloną w pierwszych dniach niepodległości inicjatywę i aktywność robotników oraz ich poczucie gospodarza fabryk utrwalić i uczynić podstawą nowych stosunków w unarodowionym przemyśle.

Powyższe stanowisko znalazło wyraz w decyzji PKWN o organizacji trzyosobowych, tymczasowych zarządów fabryk, określonej instrukcją Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów z września 1944 r.

Zgodnie z wytycznymi rządu zarząd tymczasowy składał się z dyrektora, który był przewodniczącym zarządu, oraz dwóch członków — przedstawiciela miejscowej władzy (rady narodowej) oraz delegata rady zakładowej. W ten sposób dyrekcja winna była kojarzyć w swym składzie czynnik fachowy, reprezentowany przez dyrektora, czynnik społeczny, wyrażający interesy załogi, oraz czynnik polityczny, nadający pracy tego kolektywu kierunek zgodny z ogólnopaństwowymi celami całej gospodarki.

Zasada trzyosobowego składu dyrekcji nie negowała bynajmniej szerokich uprawnień kierownictwa przedsiębiorstwa. „Dyrektor jest jedynym kierownikiem i administratorem przedsiębiorstwa” — mówiła wspomniana instrukcja PKWN¹²¹. Udział dwu pozostałych członków w pracy dyrekcji polegał przede wszystkim na okresowej społecznej kontroli całokształtu działalności przedsiębiorstwa i opracowywaniu ogólnych założeń jego przyszłej pracy.

Oceniając dziś rolę tymczasowych zarządów robotniczych oraz

komitetów fabrycznych w tworzeniu nowego systemu zarządzania unarodowionym przemysłem, należy stwierdzić, że w konkretnych warunkach, w jakich zostały powołane do życia i sprawowały swą działalność, spełniły należycie swe zadanie.

PKWN, podejmując decyzję o szerokim dopuszczeniu klasy robotniczej do bezpośredniego zarządzania przemysłem, udzielił rozległych uprawnień załogom robotniczym, wyrażonych w zasadach organizacji tymczasowych dyrekcji fabryk. Brał przy tym pod uwagę następujące elementy: dojrzałość polityczną, sprawność organizacyjną, poczucie wielkiej odpowiedzialności za losy przemysłu, widoczne wśród znacznej części klasy robotniczej, szczególnie w końcowym stadium wojny, oraz konieczność natychmiastowego objęcia produkcji przemysłowej kontrolą robotniczą. Kontrola ta miała stanowić najskuteczniejsze zabezpieczenie fabryk przed ewentualnym sabotażem byłych właścicieli bądź ich aparatu gospodarczego.

Stwarzając instytucjonalne zabezpieczenie wpływu klasy robotniczej na losy fabryk, zarówno PKWN, jak i Polska Partia Robotnicza nie określały jeszcze ostatecznych zasad organizacji przemysłu. W uchwale o tymczasowych zarządach robotniczych i dyrektywach w sprawie komitetów fabrycznych widziały one przede wszystkim formę politycznej organizacji proletariatu do walki o natychmiastowe przejęcie i uruchomienie wielokapitałistycznej własności. Komitety fabryczne miały być polityczną oporą powstającej władzy ludowej. Miały one w pierwszym rzędzie nie dopuścić do zajęcia opuszczonych przez Niemców fabryk przez byłych właścicieli bądź ich pełnomocników oraz stworzyć demokratyczny zarząd przedsiębiorstwem. W ten sposób przygotowywały one warunki do upaństwowienia wielkiego i średniego przemysłu.

„— — Konieczność wciągnięcia mas do roli współgospodarowania i rządzenia przemysłem jest niezbędnym warunkiem do jego nacjonalizacji” — stwierdzał jesienią 1944 r. Resort Gospodarki Narodowej i Finansów PKWN¹²².

Zrealizowanie tego zadania wymagało jak najściślejszego zespolenia proletariatu wszystkich fabryk i zakładów pracy w jednej organizacji klasowej. Dlatego też natychmiast po wyzwoleniu PPR i PPS rozwijają szeroką akcję, aby podporządkować

powstałe w przemyśle komitety fabryczne, rady zakładowe i rady robotnicze jednemu ośrodkowi organizacyjnemu — związkowi zawodowym.

Doświadczenia uzyskane w pierwszym okresie tworzenia władzy ludowej na terenach położonych na wschód od Wisły wskazywały na konieczność ścisłego zespolenia oddolnego ruchu mas pracujących i wysiłków poszczególnych załóg z odgórnymi przedsięwzięciami nowej władzy państwowej. W ten sposób tworzył się wspólny front walki o przejęcie na własność narodu większości fabryk i zakładów przemysłowych oraz o uruchomienie na nowych podstawach całej gospodarki.

Masowy ruch pracowników przemysłu nie mógł bowiem posiadać znamion żywołości. Groziłoby to w każdej chwili jego wykrzywieniem, bądź nawet przechwyceniem przez siły i ośrodki wrogie rewolucji. Dlatego też wraz z momentem wyzwolenia kraju zarówno PKWN, jak i Polska Partia Robotnicza zmierzały do stworzenia takich środków stałego i bezpośredniego oddziaływania na fabryczne organizacje klasy robotniczej, które by zabezpieczyły:

- rewolucyjny charakter tworzonych komitetów;
- przestrzeganie ustalonego zakresu dokonywających się przemian;
- podporządkowanie działalności poszczególnych przedstawicielstw nowej władzy w przemyśle interesom całego społeczeństwa i potrzebom ludowo-demokratycznego państwa.

Mimo szybkiego i na ogół sprawnego przebiegu procesu oddolnej nacjonalizacji przemysłu na terenie Polski lubelskiej ruch ten nie pozbawiony był szeregu trudności i niebezpieczeństw.

I tak z jednej strony sprzyjające warunki polityczne, w jakich następowało przejmowanie fabryk, stwarzały obiektywne przesłanki dla sekciarskich tendencji i wypaczeń, które wyrażały się w dążeniu do przedwczesnego rozstrzygnięcia losów mienia opuszczonego bądź upaństwowiania drobnych przedsiębiorstw przemysłowych.

W drugiej połowie 1944 roku na terenie Polski lubelskiej zjawiska tego typu ujawniły się w działalności niektórych ogniw władzy państwowej, związków zawodowych i PPR. Chociaż tendencje te nie były wówczas masowe ani dominujące, to jednak

tolerowanie nawet pojedynczych faktów — przejawów „hurarewolucjonizmu” groziło utratą poparcia całego narodu, uzyskanego przez obóz demokratyczny dla zapowiedzianej likwidacji wielkokapitalistycznej własności.

Władze przemysłowe PKWN szczęśliwie ustrzegły się od tego rodzaju błędów, prowadząc słuszną w ówczesnych warunkach politykę. Wyrazem tego było zastosowanie formy zarządu tymczasowego w stosunku do fabryk, które znalazły się w dyspozycji państwa, utrzymanie przyjętej w *Manifestie* PKWN zasady ewentualnej reprivatyzacji własności polskiej oraz zagwarantowanie dotychczasowym posiadaczom średnich i drobnych zakładów przemysłowych możliwości dalszej egzystencji.

Charakterystyczny pod tym względem jest fakt, że żaden z wydanych w 1944 roku aktów normatywnych nie przesądzał kwestii własności przejętego przez państwo przemysłu. Zarówno PKWN, jak i Rząd Tymczasowy odsuwały ten problem na okres po zakończeniu wojny.

Dzięki temu faktycznie dokonane już w 1944 roku unarodowienie przemysłu w niczym nie naruszyło, a przeciwnie, zespoliło jedność mas ludowych, walczących o niepodległą i demokratyczną Polskę.

Z drugiej jednak strony masowość i ogólnonarodowy charakter walki o upaństwowienie fabryk stwarzały realne niebezpieczeństwo zahamowania bądź wypaczenia tego ruchu przez elementy prawicowe i reformistyczne (w szczególności WRN), których programowym zadaniem było przygotowanie gruntu dla powrotu dawnych właścicieli.

Dostrzegając narastającą radykalizację społeczeństwa w końcowym stadium wojny, burżuazja polska wraz z rządem emigracyjnym zdawała sobie sprawę z tego, że nawet w wypadku zdobycia władzy politycznej niełatwo będzie zlikwidować rewolucyjną aktywność mas, jaka ujawni się bezpośrednio po wyzwoleniu kraju. Pomna doświadczeń 1918 roku, zalecała w opracowywanych w roku 1944 instrukcjach tajnych wprowadzenie jak największej liczby swych ludzi do instytucji i urzędów, m. in. „samorządu, przemysłu znacjonalizowanego, kolejnictwa, poczty” itd., aby zapewnić sobie ich częściowe przynajmniej opanowanie¹²³.

Kierujący Ministerstwem Przemysłu w rządzie londyńskim prawicowy pepesowiec Jan Kwapiński jeszcze w końcu września 1944 roku przestrzegał odpowiednie komórki Delegatury w kraju, aby w wypadku powstania instytucji zarządów państwowych ograniczyć ich rolę do „zabezpieczenia racjonalnej działalności przedsiębiorstw, a nigdy do wywołania zmian struktury kapitałowej”¹²⁴.

Wraz z powstaniem PKWN utworzony został Resort Gospodarki Narodowej i Finansów. Kierownikiem resortu został członek Rady Naczelnej PPS — Jan Stefan Haneman. Zastępcą jego mianowano członka KC PPR i kierownika Wydziału Przemysłowego KC — inż. Mieczysława Popiela. Pierwszym zadaniem resortu było dotarcie do wszystkich większych ośrodków i przedsiębiorstw przemysłowych, usankcjonowanie w imieniu powstającej władzy ludowej dokonanych drogą oddolną rewolucyjnych przemian oraz udzielenie niezbędnej pomocy załogom i dyrekcjom robotniczym w odbudowie zniszczonych przez okupanta obiektów.

Dla przeprowadzenia tej niezwykle ważnej akcji zostali powołani przez kierownictwo resortu specjaliści pełnomocnicy dla ważniejszych na terenie Polski lubelskiej gałęzi przemysłu i fabryk.

W pierwszej fazie mianowano pełnomocników: dla spraw przemysłu naftowego (inż. Winkler), dla przemysłu cukrowniczego (inż. Wierzbiański), dla przemysłu metalowego (inż. Kuczyński), dla Zakładów Stalowa Wola (inż. Topolski), fabryki amunicji w Rembertowie (inż. Pilich). Pełnomocnicy ci wraz z dobraną grupą fachowców szli bezpośrednio za frontem, organizując w oparciu o aktywność i załogi przejmowanych fabryk polityczne i ekonomiczne życie przemysłu. Działalność pełnomocników zależała od wielu różnorodnych czynników: ich osobistych zdolności, stopnia aktywności załóg w fabrykach i zakładach pracy, wielkości zniszczeń i trudności, jakie należało usunąć natychmiast po wyzwoleniu. Dlatego też wydana przez przewodniczącego PKWN instrukcja o zadaniach i kompetencjach pełnomocników określała jedynie w sposób ogólny najważniejsze z nich. Były to:

- tworzenie wraz z miejscowym organem władzy tymczasowych zarządów przedsiębiorstw;
- ustalenie w porozumieniu z komitetem fabrycznym warunków pracy i płacy załogi;

— dokonywanie potrzebnych przesunięć zarówno materiałów, jak i ludzi z jednego przedsiębiorstwa do drugiego;

— wydawanie wszystkich potrzebnych zarządzeń wchodzących w skład administrowania przemysłem.

Analogiczne funkcje w stosunku do średnich i mniejszych zakładów spełniały powołane decyzją PKWN wojewódzkie wydziały przemysłowe rad narodowych, sprawujące nadzór — jak określała instrukcja — „nad całokształtem życia przemysłowego tak przedsiębiorstw państwowych i będących pod tymczasowym zarządem, jak i prywatnych”¹²⁵.

Po przeprowadzeniu wstępnych prac związanych z zabezpieczeniem fabryk administracja przemysłowa uległa dalszej rozbudowie. Utworzone zostały dwie organizacje o charakterze branżowym: Centrala Garbarń w Lublinie i Państwowy Urząd Naftowy w Krośnie. Skupiały one w swej gestii wszystkie przedsiębiorstwa wymienionych gałęzi przemysłu.

Centralnym ośrodkiem kierowniczym w istniejącym w roku 1944 systemie organizacji przemysłu był Resort Gospodarki Narodowej i Finansów PKWN. Jemu podlegały bezpośrednio zakłady przemysłowe o znaczeniu państwowym (było ich wówczas 10), on nadzorował pracę i wytyczał ogólne zadania dla wojewódzkich wydziałów przemysłowych, w jego rękach spoczywał całokształt polityki kredytowej, organizacja systemu zaopatrzenia i zbytu, polityka płac w przemyśle, aprowizacja itd. Resort Gospodarki Narodowej i Finansów ustalał również podstawowe założenia polityki przemysłowej w stosunku do sektora kapitalistycznego, zatwierdzając ogólne zasady kalkulacji, normując warunki sprzedaży i zaopatrzenia przedsiębiorstw prywatnych przez instytucje państwowe itd.

Wyzwolone w roku 1944 tereny Polski należały do stosunkowo najmniej uprzemysłowionych obszarów ziem polskich. Serce przemysłu polskiego — Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie, główny ośrodek włókienniczy — Łódź i jej okolice, staropolskie zagłębie przemysłowe — Ostrowiec, Starochowice, Radom, Kielce, uprzemysłowione miasta Polski, jak Poznań, Kraków, Bydgoszcz, Częstochowa, wciąż jeszcze znajdowały się w rękach okupanta. Zdawano sobie więc sprawę, że zmiany, jakie nastąpią w wyniku wy-

zwolnienia tych terenów, ostatecznie zadecydują o obliczu społeczno-politycznym odrodzonej Polski.

Doświadczenia zdobyte przy organizowaniu życia gospodarczego Polski lubelskiej miały olbrzymie znaczenie dla określenia ogólnego kierunku przemian ustrojowych na terenie całego kraju.

Nie zawsze jednak konkretne rozwiązania i formy budowy nowego ustroju, wypracowane w okresie tych pierwszych sześciu miesięcy, były wystarczające bądź nawet przydatne przy realizacji podstawowych reform społecznych za Wisłą.

Tak było również w wypadku form organizacji i metod przejmowania przez państwo wielkich ośrodków polskiego przemysłu.

Już we wrześniu 1944 roku w Resorcie Gospodarki Narodowej i Finansów PKWN, w środowisku aktywu PPR i PPS, działającego na odcinku przemysłu, oraz wśród pracowników nowo powstałego aparatu gospodarczego w Lublinie zaczęto zastanawiać się nad metodami przejmowania i formami organizacji przemysłu na terenach dotąd okupowanych.

Z dostępnych dziś materiałów, stanowiących ślad rozwiniętej wówczas dyskusji, wynika, że wszyscy jej uczestnicy uznawali za konieczne utworzenie specjalnych ekip, które idąc bezpośrednio za frontem, natychmiast zabezpieczyły mienie przemysłowe i sankcjonowały w imieniu państwa ludowego oddolne przeobrażenia rewolucyjne, jakie nastąpiły w toku wyzwolenia.

Tak zarysowała się koncepcja grup operacyjnych. Do ich organizacji przystąpił PKWN w listopadzie 1944 roku. Mimo zgodności co do potrzeby ich stworzenia uwidoczniły się jednak w pierwszej fazie dyskusji różne poglądy na temat charakteru, składu osobowego i metod ich działania.

Z jednej strony były głosy postulujące stworzenie organizacji zmilitaryzowanej, która by miała za zadanie ruszyć na zachód i poprzez swoich oficerów specjalnych zorganizować wydziały przemysłowe, zająć fabryki, wnieść w teren nową ideę organizacji przemysłu i zacząć uruchamiać produkcję. Organizacja ta, działając głównie w warunkach przyfrontowych, miała mieć charakter wojskowy i posiadać w swoim składzie wojska ochronne oraz oficerów dla spraw organizacyjnych.

Z drugiej strony wysuwana była koncepcja stworzenia małych ilościowo grup, które nie wchodziłyby w skład armii, ale składa-

jąc się z fachowców i działaczy politycznych, działałyby samodzielnie na powierzonym im terenie.

Był również projekt zorganizowania tzw. „rządowych grup operacyjnych”, które by obejmowały swą działalnością całe życie kraju. Do ich zadań należałoby również przejęcie i organizacja przemysłu. Projekt ten nie został jednak przyjęty, podobnie jak koncepcja militaryzacji grup.

Za podstawę organizacji grup przyjęto wariant drugi. Grupy miały nie tylko gwarantować sprawne zabezpieczenie przemysłu przed zniszczeniem czy kradzieżą, ale ich podstawowym zadaniem było pokierowanie walką klasy robotniczej o przejęcie fabryk w ręce państwa demokratycznego, stworzenie nowego systemu zarządzania gospodarką oraz przeciwdziałanie ewentualnym próbom opanowania kluczowych gałęzi przemysłu przez siły reakcyjne, związane z rządem londyńskim, w dniach wyzwolenia kraju.

Ważną misję do spełnienia miały grupy w zakresie współdziałania władz przemysłowych z czynnikami wojskowymi działającymi na zapleczu frontu.

Brak wyraźnie sprecyzowanego pojęcia „zdobycz wojenna” na ziemiach polskich powodował w pierwszym okresie niejednokrotnie zatargi między powstającą administracją państwową a wojskiem. W wyniku wielokrotnych interwencji Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów PKWN Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego wydało w listopadzie 1944 r. rozkaz zabraniający konfiskaty wszelkich maszyn i materiałów należących do przemysłu (zarówno państwowego, jak i stanowiącego własność prywatną).

9 sierpnia 1944 r. podpisano również umowę między PKWN a przedstawicielem ZSRR przy rządzie polskim, gen. Bułganinem, w sprawie ochrony mienia przemysłowego. Zgodnie z jej postanowieniami Państwowy Komitet Obrony ZSRR wydał rozkaz, który, precyzując pojęcie zdobyczy wojennej („mienie należące do wojskowych oddziałów przeciwnika”), stanowił odtąd podstawę przy regulowaniu wzajemnych stosunków między polskimi władzami przemysłowymi a jednostkami armii radzieckiej¹²⁶.

Według opracowywanych przez Resort Gospodarki Narodowej

i Finansów PKWN założeń w skład grup operacyjnych mieli wchodzić: fachowcy (inżynierowie, technicy, ekonomiści), działacze związkowi (robotnicy, pracownicy przemysłu) oraz działacze polityczni (członkowie partii i organizacji politycznych, jak np. ZWM).

Werbunek do grup operacyjnych odbywał się drogą ogólnej mobilizacji poprzez odezwy, afisze, wezwania kierowane przez PKWN do robotników, inżynierów i techników wyzwolonej części kraju oraz drogą delegowania poszczególnych osób przez partie polityczne i organizacje społeczne. Część składu kierownictwa grup skompletowano przy pomocy Dowództwa Wojska Polskiego.

W pierwszej fazie organizacji grup odkomenderowano z armii grupę inżynierów, oficerów polityczno-wychowawczych (9 osób) oraz podoficerów i szeregowych (23 osoby). Ponadto Dowództwo II Armii WP delegowało z pułków zapasowych grupę specjalistów gospodarczych, w szczególności z dziedziny przemysłu lekkiego.

Dużą wagę przywiązywało kierownictwo resortu do werbunku odpowiedniej liczby aktywnych działaczy robotniczych. Ich obecność w składzie grup miała bowiem olbrzymi wpływ na nawiązanie bezpośredniego kontaktu z załogami fabryk na wyzwolonych terenach i na pobudzenie ich do rewolucyjnego działania.

Ogólny zakres kompetencji i zadań grup operacyjnych określały *Wytoczne organizacyjne dla przemysłu w Polsce*, opracowane przez Resort Gospodarki i Finansów PKWN. W dokumencie tym sformułowane zostały podstawowe zasady polityki rządu w odniesieniu do przemysłu. W oparciu o nie obowiązani byli działacze pełnomocnicy grup operacyjnych, przestrzegając, by dokonujące się na terenie kraju przeobrażenia nie naruszały tych zasad.

Wytoczne przewidywały istnienie trzech podstawowych form własności:

1. Własność państwowa, do której zaliczono wszystkie przedsiębiorstwa i fabryki należące do byłego państwa polskiego, Rzeszy hitlerowskiej oraz osób (spółek) narodowości niemieckiej.

2. Własność prywatna — wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe pozostające nadal w rękach właściciela — obywatela narodowości polskiej (z wyjątkiem kolaborantów).

3. Własność „tymczasowa”, do której zaliczano wszystkie obiekty pozostałe bez właścicieli bądź których właściciele zostali pozbawieni tytułu własności, a także obiekty należące do spółek, które nie wznowiły działalności. Reprezentantem jej do czasu ostatecznego ustalenia właściciela został powołany przez PKWN Tymczasowy Zarząd Państwowy¹²⁷.

Omawiana instrukcja zapowiadała bezwzględną nacjonalizację wszystkich fabryk stanowiących własność byłego państwa polskiego, Rzeszy hitlerowskiej oraz kolaborantów i osób narodowości niemieckiej, gwarantując jednocześnie prawo własności aktualnym prywatnym właścicielom przedsiębiorstw przemysłowych. Nie rozstrzygała natomiast sprawy wielu setek fabryk i zakładów odebranych byłym właścicielom przez okupanta w okresie wojny.

Wydaje się, że potraktowanie tej trzeciej grupy przedsiębiorstw jako kwestii „otwartej” uwarunkowane było kilkoma względami.

Po pierwsze: PKWN nie mógł z góry określać zakresu i form uspołecznienia przemysłu, szczególnie wówczas, kiedy proces ten nie objął jeszcze całego kraju.

Po drugie: zarówno względy polityczne (kwestia sojuszników, istniejącego układu sił klasowych), jak i względy ekonomiczne (niemożliwość przejęcia i uruchomienia przez państwo całego przemysłu) nakazywały oddanie w ręce prywatnych właścicieli szeregu zagrabionych przez Niemców średnich i drobnych zakładów przemysłowych. Rozmiary tego ustępstwa na rzecz burżuazji były, rzecz jasna, w chwili wydania omawianego dokumentu niemożliwe do ustalenia. Zależało ono bowiem od wielu czynników wewnętrznych, jak i sytuacji międzynarodowej. Słuszne wydaje się dlatego sformułowanie punktu 2 instrukcji, stwierdzające, że: „dawny właściciel, który udowodnił swój tytuł własności, może zwrócić się poprzez odpowiednie wydziały przemysłowe rad narodowych do kierownika Resortu Gospodarki Narodowej o zwrot przedsiębiorstwa. Ogólnie sprawy te uregułuje dekret”.

Wreszcie, jako trzeci czynnik odgrywający tu nie mniejszą rolę należy wymienić istniejące wówczas stosunki międzynarodowe. Jest rzeczą zrozumiałą, że rząd polski nie był zbyt zainteresowany w pogorszeniu stosunków z mocarstwami zachodnimi, których

obywatele byli posiadaczami, względnie udziałowcami znacznej części naszego przemysłu (USA, Anglia, Francja). Pozostawienie ostatecznego rozstrzygnięcia losów tej części zakładów i fabryk, która została określona jako własność tymczasowa, do zakończenia wojny i uregulowania szeregu palących problemów politycznych pomagało PKWN, a następnie Rządowi Tymczasowemu w umocnieniu pozycji Polski na arenie międzynarodowej.

Dlatego też według wytycznych PKWN grupy operacyjne miały jedynie za zadanie:

- wraz z władzami wojskowymi i cywilnymi zorganizować zabezpieczenie obiektów i zakładów przemysłowych przed zniszczeniami wojennymi (możliwie w dniu wyzwolenia tych obiektów);

- zorganizować kierownictwo zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych na okres przejściowy aż do objęcia władzy przez administrację cywilną;

- zorganizować miejscowe władze przemysłowe;

- przeprowadzać pracę wyjaśniającą i agitacyjną wśród mas pracujących i właścicieli.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i Polska Partia Robotnicza stały na stanowisku, że ogrom i nowość rewolucyjnych przemian, jakie miały być dokonane w dziedzinie przemysłu, przerastały siły jakichkolwiek urzędów i instytucji, a ich realizacja mogła nastąpić jedynie poprzez rozbudzenie aktywności mas, które same rozwiązywałyby szereg zadań oraz kontrolowały działalność aparatu państwowego.

„Chcemy, aby całkowitą odpowiedzialność za fabryki wzięli robotnicy na siebie, żeby związki zawodowe zorganizowały straż fabryczną, która by broniła mienie fabryczne i nie dopuściła do grabieży fabryk zniszczonych”¹²⁸ — mówił 10. X. 1944 na I Narodzie Przemysłowej na Pradze pełnomocnik PKWN inż. B. Ruński.

Dlatego też, rozumiejąc potrzebę istnienia sprężystości działających organów władzy, które by przeciwdziałały przejawom anarchii, sabotażu oraz wcielały w życie jednolite dla całego kraju zasady polityki przemysłowej, PKWN i Polska Partia Robotnicza kładły jednocześnie nacisk na pracę przygotowawczą i wyjaśniającą wśród klasy robotniczej, bezpośrednio w fabrykach,

hutach i kopalniach, często nawet znajdujących się jeszcze w rękach okupanta.

U podstaw koncepcji grup operacyjnych leżała bowiem teza, że upaństwowienie przemysłu musi być i będzie sprawą mas ludowych, a zadaniem grup jest jedynie udzielanie im niezbędnej pomocy w walce.

Zasadniczo odmienne cele stawiał emigracyjny rząd londyński przed tworzonymi przezeń organami do „uporządkowania” całości kształtu stosunków zastanych po wyzwoleniu w przemyśle. Były to powołane przez Delegaturę rządu londyńskiego we wszystkich województwach tzw. komisariaty likwidacji niemieczyny. Ich zadaniem było natychmiastowe przejęcie mienia ponemieckiego, likwidacja rewolucyjnych komitetów fabrycznych i przywrócenie dawnego stanu posiadania byłym właścicielom. „Pierwszym obowiązkiem zarządcy przymusowego jest odebranie całego majątku przedsiębiorstwa z rąk faktycznie nim władających — — mówiła wydana w połowie 1944 r. instrukcja Departamentu Przemysłu i Handlu Delegatury w sprawie działalności zarządców przymusowych przedsiębiorstw przemysłowych. — Ma on prawo, w razie potrzeby, zwrócić się o pomoc do miejscowych, czynnych w danym momencie władz bezpieczeństwa (PKB)”¹²⁹.

Począwszy od listopada 1944 roku nastąpił okres intensywnego przygotowania grup operacyjnych. Decyzja rozpoczęcia tej pracy została podjęta na posiedzeniu Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów PKWN w dniu 28. X. 1944 r. W Lublinie i na Pradze zorganizowane zostały specjalne kursy dla członków grup operacyjnych, na których zapoznano wszystkich uczestników z węzłowymi problemami polityki PKWN oraz zadaniami pełnomocników. Ogółem przeszkolono ponad 300 osób. Każdy uczestnik kursu składał na piśmie przyrzeczenie służbowe, zobowiązując się do przestrzegania podstawowych zasad *Manifestu* PKWN i poleceń rządu oraz do uczciwego spełniania swych obowiązków.

W związku ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia zimowo-wiosennej ofensywy Armii Czerwonej kierownictwo Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów oraz kierownictwo grup operacyjnych przystąpiły do opracowania szczegółowych założeń akcji przejścia przemysłu na wyzwolanych terenach. Ustalono pięć

głównych tras, po których za wkraczającymi wojskami iść miały grupy operacyjne.

Bazą wypadową dla dwóch pierwszych ekip miał być Lublin. Jedna z nich miała pójść przez Kraków na Górny Śląsk, druga przez Kielce do Wrocławia.

Pełnomocnikiem Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów dla spraw przemysłu okręgu krakowskiego został inż. Sylwester Nowotny, na teren zaś Śląska inż. Jerzy Prusak.

Punkt wyjściowy dla trzech pozostałych grup stanowiła Warszawa. Stamtąd wyruszyć miała grupa przejmująca przemysł na terenie Łodzi (na czele jej stanął inż. H. Golański) i Poznania.

Kierownikiem grupy poznańskiej został w pierwszym okresie St. Szenic, a następnie inż. E. Walentek. Druga grupa pójść miała trasą Płock, Pomorze.

Pełnomocnikiem na Bydgoszcz mianowano inż. T. Gede, na Wybrzeże — inż. kpt. Szedrowicza.

Wreszcie ostatnia grupa miała przejmować przemysł na terenie Prus Wschodnich. Pełnomocnikiem na teren Prus był W. Marzyński. Każda z grup otrzymała z kierownictwa resortu dokładną mapę swego terenu działania wraz z danymi dotyczącymi ilości, rozmiaru i położenia zakładów przemysłowych.

W składzie każdej grupy znajdowało się od kilku do kilkunastu inżynierów, ekonomistów, techników oraz grupa działaczy związkowych i politycznych (w większości robotników). W sumie z punktów wylotowych wyjechało około 750 pracowników.

Utworzone przez Rząd Tymczasowy w dniu 6 stycznia 1945 roku odrębne Ministerstwo Przemysłu przejęło pod swą bezpośrednią kontrolę grupy operacyjne, organizowane uprzednio w ramach Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów PKWN.

Na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 16. I. 1945 r., celem zespolenia sił i środków przy odbudowie kraju, w skład grup operacyjnych do spraw przemysłu weszli również przedstawiciele pozostałych resortów „gospodarczych” (z wyjątkiem ministerstw: Skarbu, Komunikacji oraz Poczty i Telegrafów).

Jednocześnie ustalona została kolejność wyjazdu poszczególnych grup na wyzwalane tereny: 18 stycznia wyjechać miała grupa kielecka, 20 — grupa krakowska, 22 — pełnomocnicy na wo-

jewództwo warszawskie, a 24 stycznia wyruszyć miała grupa operacyjna na teren Łodzi.

W dniu 12 stycznia 1945 roku rozpoczęła się ofensywa radziecka na całej długości frontu przebiegającego przez Polskę. Do tej decydującej walki o wyzwolenie kraju obok żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego stanęli również robotnicy, technicy i inżynierowie.

Dla setek tysięcy patriotów, uczciwych ludzi pracy pojęcie niepodległości Polski związane było ze zwycięstwem demokracji w naszym kraju.

W imię tych ideałów poszli oni do walki, aby zabezpieczyć i przejąć w swe ręce przemysł, aby uczynić go własnością narodu.

Grupy operacyjne nie istniały długo. W zasadzie po okresie od 1 do 2 miesięcy uległy one likwidacji. 19 kwietnia 1945 roku wygasły wszelkie pełnomocnictwa grup operacyjnych na terenach byłego państwa polskiego. Ich działalność trwała krótko, była jednak koniecznym i bardzo ważnym etapem w całym procesie powstawania nowej struktury i organizacji przemysłu.

Jak stwierdza sprawozdanie końcowe kierownictwa grup operacyjnych: „Obsadzili oni wszystkie nowo wyzwolone powiaty i miasta i zorganizowali w nich wydziały przemysłowe jako ośrodki dyspozycji przemysłu. Zainwentaryzowali i nazaczyli tymczasowych kierowników na przeszło 8 000 przedsiębiorstw, a w tym w ciągu 10 dni po wyzwoleniu uruchomili wraz z zakładami około 2 000 fabryk i elektrowni”¹³⁰.

Zbudowanie natychmiast po wyzwoleniu gotowego aparatu do kierowania całym gałęziami przemysłu było rzeczą niemożliwą. Wyrastał on dopiero w toku wielkich, rewolucyjnych przeobrażeń, jakie dokonywały się w styczniu — lutym 1945 roku.

Grupy operacyjne, które w tym krótkim, lecz decydującym okresie zajmowały się, obok omówionych powyżej spraw, finansowaniem, zaopatrzeniem oraz werbunkiem kadr do uspołecznionego przemysłu, zaczęły stopniowo przekazywać zakres swych uprawnień na rzecz nowych organizacji i instytucji przemysłowych. Przemysł kluczowy został objęty nowymi formami organizacyjnymi w ramach powstałych centralnych zarządów. Przemysł drobny, którym w początkowym okresie zarządzali peł-

nomocnicy terenowi, został przejęty pod zarząd wydziałów przemysłowych starostw i urzędów wojewódzkich.

Tak więc już w okresie działalności grup operacyjnych zaczęła się nie tylko ujawniać potrzeba nowej organizacji przemysłu, ale jednocześnie zaczęły się kształtować nowe formy zarządzania uspołecznioną gospodarką. Konieczność szybkiego uzmania tych form przez władzę ludową nasuwało samo życie.

3. ZABEZPIECZANIE I URUCHAMIANIE PRZEMYSŁU NA ZIEMIACH WYZWOLONÝCH W 1945 ROKU

W okresie od stycznia do maja 1945 roku wyzwolona została reszta okupowanych ziem Polski. I tu, jak na terenie Polski lubelskiej, decydującą rolę w budownictwie ludowego państwa i w przeprowadzeniu podstawowych przeobrażeń rewolucyjno-społecznych odegrała klasa robotnicza.

Powstanie PKWN i pierwsze rewolucyjne przeobrażenia dokonane w Polsce lubelskiej wywarły olbrzymi wpływ na ożywienie i radykalizację mas pracujących Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska, znajdujących się jeszcze pod okupacją niemiecką. W drugiej połowie 1944 roku zaczynają nawiązywać się z powrotem zerwane kilkakrotnymi „wsypami” i aresztowaniami kontakty organizacyjne Polskiej Partii Robotniczej. Powstają nowe organizacje związkowe, tworzą się pierwsze rady narodowe.

Nowa sytuacja polityczna oraz zmiany w układzie sił na frontach wojennych spowodowały, że znaczna część ludności polskiej Śląska zaczęła wiązać wszystkie swe nadzieje na wyzwolenie reszty kraju i na odbudowę niepodległej i demokratycznej Polski ze zwycięstwem Armii Czerwonej nad faszyzmem hitlerowskim i ustanowieniem władzy ludowej.

„Kiedy dla nas wtajemniczonych — słuchających radia lubelskiego — stało się jasnym, że wojska radzieckie coraz bliżej są naszej ziemi śląskiej, w kilku postanowiliśmy przystąpić z miejscą do zorganizowania tajnych komórek robotniczych, mających na celu zabezpieczenie dla polskiej gospodarki narodowej i dla nas naszego warsztatu pracy” — piszą w swych wspomnieniach z okresu okupacji górnicy z kopalni „Eminencja”¹³¹.

Pod koniec 1944 organizacje i instancje PPR rozwinęły szeroką kampanię propagandową, wzywającą zarówno członków partii, jak i bezpartyjnych robotników do ochrony warsztatów pracy i niedopuszczenia do jakichkolwiek zniszczeń podczas zbliżających się działań wojennych.

W grudniu 1944 r. KO PPR Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w okólniku skierowanym do wszystkich organizacji partyjnych zalecał m. in.: „Mienie prywatne niemieckie ulega konfiskacie na rzecz państwa i jako takie musi być zabezpieczone”¹³².

Hasło zabezpieczenia i przejmowania fabryk w ręce mas ludowych, wysunięte w pierwszym okresie przez PPR, zyskało poparcie ludzi z różnych środowisk społecznych, a nawet części szeregowych członków ugrupowań wojskowych i politycznych związanych z londyńską konspiracją. Sprzyjało temu m. in. umieszczenie postulatu nacjonalizacji przemysłu w deklaracjach rad narodowych wielu miast Zagłębia. W odezwie wydanej 16 stycznia 1945 r. przez Wojewódzką Radę Narodową do społeczeństwa Śląska sprawa zabezpieczenia przemysłu została uznana za najważniejszy patriotyczny obowiązek. W odezwie tej czytamy m. in.: „Wszyscy Polacy, pracownicy tak umysłowi, jak i fizyczni, na kolejach, kopalniach, zakładach handlowych, zakładach użyteczności publicznej, zobowiązani są pozostać na placówkach swej pracy i całą siłą według swej możliwości nie dopuścić do niszczenia, względnie wywiezienia surowców, fabrykatów i maszyn. Natychmiast po wyewakuowaniu się wojsk nieprzyjacielskich należy uruchomić wszystkie zakłady pracy, a w tych, w których przerwa jest niemożliwa, nie dopuścić do chwilowego zatrzymania. W zakładach pracy kierownictwo obejmują komitety zakładowe, gdzie takich nie ma, należy je utworzyć. Komitety są apolityczne, składają się z pracowników umysłowych i fizycznych”¹³³. Postulat ten był podstawową wytyczną działania organizujących się na wyzwolonych terenach województw — władz państwowych.

Dla wykonania tego zadania niemal we wszystkich fabrykach, hutach i kopalniach Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego powstały komitety fabryczne. Część z nich została zorganizowana z inicjatywy PPR jeszcze w okresie okupacji.

W drugiej połowie 1944 r. komitety fabryczne działały już

m. in. w hucie „Bankowa”, walcowni „Renard”, zakładach Hulczyńskiego, Fabryce Drutu i Lin Żelaznych „Deischel”, zakładach Zieleniewskiego, Centralnych Warsztatach Mechanicznych, stalowni Woźniaka, zakładach ślusarskich Czechowskiego, Radocha, Lamprechta. W tym czasie powstały również konspiracyjne rady zakładowe (komitety fabryczne) niemal we wszystkich kopalniach Zagłębia i Śląska, a m. in. w kopalniach: „Czeladź”, „Sosnowiec”, „Saturn”, „Milowice”, „Paryż”, „Niwka”, „Modrzejów”, „Grodziec”, „Jowisz”, „Mortimer”, „Flora”, „Mars”, „Kazimierz”, „Juliusz”, „Klimontów”, „Renard”, „Katowice”, „Walenty-Wawel”.

Część ich powstała w przeddzień wyzwolenia, rekrutując się z przedwojennego aktywu związkowego, lewicy PPS, a nawet szeregowych członków takich partii, jak NPR czy chadecja. Większość komitetów formowała się w momencie wyzwania kraju pod bezpośrednim wpływem klęski Niemiec hitlerowskich, wkraczania na Śląsk Wojska Polskiego i Armii Czerwonej oraz powszechnego entuzjazmu, jaki ogarnął wówczas ludność wyzwolanych ziem.

Powstanie i działalność komitetów fabrycznych przypadły na okres szczególnie trudny i skomplikowany. Dotychczasowa administracja przestała istnieć. Przedsiębiorstwa były zdewastowane działaniami wojennymi. Kopalniom groziło zatopienie, a hutom i fabrykom splądrowanie i rozgrabienie. Tworzący się aparat państwowy nie był zdolny ogarnąć od razu wszystkich dziedzin życia w kraju.

W takiej to sytuacji robotnicy bez pomocy państwa, bez odpowiedniego kierownictwa technicznego, bez jakiegokolwiek wynagrodzenia i umowy o pracę, bez niezbędnej aprowizacji, koniecznej do zaspokojenia ich codziennych potrzeb, stanęli na swych posterunkach, wykazując gospodarską troskę o zakłady pracy. Główny ciężar pracy w tych przełomowych dniach spoczywał na komunistach, którzy bezpośrednio w kopalniach i hutach poprzez swe komórki partyjne mobilizowali najlepszą część załóg do zabezpieczenia, a następnie uruchomienia poszczególnych zakładów.

W Sosnowcu, jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej, w dniu 14 stycznia 1945 władze obwodu i okręgów AL, zebrane

na odprawie w Kazimierzu pod Będzinem, przy współudziale przedstawicieli komórek PPR z większych fabryk opracowały plan obsadzenia poszczególnych dziedzin i placówek swego terenu. Całością akcji kierować miał powołany z inicjatywy Podokręgu PPR w Będzinie Komitet Ochrony Kopalń.

W Czeladzi 29 stycznia 1945, natychmiast po wkroczeniu Armii Czerwonej, grupa robotników członków PPR stanęła do pracy przy zabezpieczeniu najważniejszych zakładów przemysłowych, mianowicie kopalni „Czeladź” i „Pionki”, zakładów ceramicznych „Józefów”, wapienników „Brynice” i innych.

W Siemianowicach nazajutrz po wyzwoleniu, tj. 28 stycznia, grupa miejscowych działaczy PPR przystąpiła do zabezpieczenia zakładów przemysłowych.

W Dąbrowie Górniczej, gdzie w konspiracji pracowało 88 członków PPR i 180 członków AL, w dniu wyzwolenia, tj. 27 stycznia 1945, o godz. 18 z inicjatywy komitetów fabrycznych różnych zakładów przemysłowych wyłoniono Komitet Organizacyjny dla podjęcia pracy przy odbudowie zniszczonych przez Niemców urządzeń kolejowych. Do pracy tej zgłosiło się ponad 300 ludzi z całego miasta.

Szeroki oddolny ruch zabezpieczenia i przejmowania kopalń przez załogi ogarnął w dniach wyzwolenia cały przemysł węglowy Górnego Śląska i Zagłębia.

W kopalni „Paryż” w Dąbrowie Górniczej wielu pracowników pozostawało w dniach 25—27 stycznia bez przerwy na swych posterunkach, pracując pod gradem kul i utrzymując kopalnię w ruchu. Około 300 ludzi było ponadto stale w pogotowiu, obserwując rozwój sytuacji.

Trudną walkę stoczyli górnicy w obronie kopalni „Eminencja” w Katowicach. Przygotowywali się do niej już na długo przed wypędzeniem okupanta. Oto co pisze na ten temat jeden z organizatorów całej akcji: „Wyszukaliśmy po jednym, po dwu ludzi, wtajemniczyliśmy ich w nasze plany i pouczaliśmy, jak należy pilnować hitlerowców, którzy dążyli do niszczenia urządzeń maszynowych i elektrycznych. Ludzie ci z naszego polecenia zabierali ze sobą do domu wszelkie narzędzia pracy konieczne dla akcji robotniczej, aby w ten sposób przeszkodzić ewentualnemu ich użyciu przez niemieckich sabotażystów”¹³⁴.

Dzięki temu, że górnicy pełnili dyżury, że magazyny i cały teren był przez nich pilnie strzeżony, kopalnia została uratowana.

W dniu 30 stycznia na zebraniu załogi kopalni została wybrana rada załogowa oraz nowa dyrekcja. Do rady wybrano 13 spośród najbardziej zaufanych robotników. Kierownictwo kopalni powierzono dobrze znanemu przez robotników górnikowi Doleżakowi, który kierował całością akcji zabezpieczającej w dniach wyzwolenia.

Na terenie kopalni „Barbara” w Chorzowie okupant również nie zdążył zrealizować swych niszczycielskich planów. Dzięki czujności całej załogi, w szczególności górnika Hałasa, który w porę wykrył przygotowany przez Niemców pod szybem kopalni materiał wybuchowy, można było nazajutrz po wyzwoleniu przystąpić do pracy.

Podobne dowody bohaterskiej postawy górników Śląska w okresie wyzwolenia można przytoczyć z terenu wielu innych kopalń. Tak np. załoga kopalni „Milowice” niemal na linii frontu naprawiała uszkodzenie linii wysokiego napięcia, by nie dopuścić do zalania szybów przez wodę. Dozór i załoga kopalni „Paweł” uchroniły zakład od demontażu głównych części maszynowych i wywiezienia ich do Niemiec.

Załogi kopalni „Siemianowice” i „Laura” z dużym napięciem obserwowały wypadki w ostatnich dniach okupacji. Już w chwili opuszczania Śląska przez hitlerowców utworzone zostały zarządy kopalń, w których skład weszła zarówno inteligencja fachowa, jak i przedstawiciele robotników. Ponieważ urządzenia kopalni ocalały, bezzwłocznie przystąpiono do ich uruchomienia. Była to praca ciężka; trzeba było trwać na posterunku po 12 i 16 godzin, pełnić dwie i trzy funkcje, a do pracy spieszyć niejednokrotnie pod gradem kul. Uchroniono kopalnie przed zatopieniem groźnym na skutek braku prądu. Pierwszą czynnością było zreperowanie uszkodzonego przez pocisk toru kolejowego. Elektrownia w Siemianowicach otrzymała węgiel niezbędny do wytwarzania prądu. Dzięki temu już 1 lutego obydwie kopalnie mogły rozpocząć normalną pracę.

W kopalni „Radzionków” górnik Aleksander Rachmański pięć dni bez przerwy przebywał na dole, czuwając, by żadne z urządzeń nie uległo zniszczeniu. W kopalni „Chorzów” sztygar Witold

Cebulski, górnicy Józef Chozidło, Kasper Kadłubiec, Teofil Cebulski oraz cieśla Augustyn Wydawski w momencie wyzwolenia zlikwidowali pożar na dole, wzniecony przez okupanta. Przy zabezpieczeniu kopalni „Kleofas” wyróżnili się Roman Grabania, Paweł Mentel, Wilhelm Kegler — organizatorzy drużyn ratowniczych. W kopalni „Bolesław Śmiały” tokarz Karol Czempa, członek Polskiej Partii Robotniczej, w decydującej chwili ucieczki okupanta pozostał w warsztacie i wraz z innymi robotnikami zajął się natychmiast uruchomieniem kopalni i urządzeń na powierzchni.

W kopalni „Murcki” brygadzysta drużyny kowalskiej, Augustyn Białoń, w czasie działań wojennych i wyzwolenia bez przerwy stał na posterunku, obsługując pompy kopalni. Pracownik kopalni „Waleska” w Łaziskach Górnych, Henryk Sznajder, już podczas okupacji należał do „drużyny polskiej”, która miała czuwać, by okupant w momencie ucieczki nie uszkodził urządzeń zakładu. Dzięki jego bohaterskiej postawie utrzymano w ruchu kotłownię, pompy pracowały normalnie, a praca w kopalni trwała nieprzerwanie.

Grupa robotników, którą kierowali miejscowi członkowie KPP, późniejsi działacze Polskiej Partii Robotniczej, broniła przed zatopieniem kopalni „Miechowice” w pow. Bytom.

Górnicy kopalni „Matylda” w Lipinach Śląskich z inicjatywy komórki PPR utworzyli uzbrojoną milicję kopalnianą, która nie dopuściła do uszkodzenia jakiegokolwiek urządzenia. Załoga kopalni „Giesche” w Janowie przez cały czas działań wojennych nie zeszła ze swych posterunków i utrzymała kopalnię w ruchu.

Dzięki odwadze i poświęceniu górników w kopalniach „Bielszowice”, „Rokiłnica” i „Łagiewniki”, którzy przy pomocy straży robotniczej zabezpieczyli maszyny, przerwa w produkcji nie przekroczyła nawet jednego dnia. Również nazajutrz po wyzwoleniu ruszyła praca w kopalniach „Czeladź”, „Pionki”, „Mikulczyce”, „Grudziądz”, „Chwałowice” i „Sośnica”.

Siła tego wielkiego ruchu, który ogarnął całe górnictwo Śląska, tkwiła nie tylko w postawie i czynach poszczególnych ludzi pracy czy nawet załóg, ale również w jego rozmachu oraz dużej, jak na ówczesne warunki, liczebności. Z dotychczas dostępnych źródeł

wynika, że czynny udział w zabezpieczeniu kopalni Śląska wzięło około 2 200 osób.

Uwzględniając fakt, że znaczną część polskich górników, szczególnie w końcowym okresie wojny, wywieziono do prac przymusowych w Niemczech bądź wcielono do wojska i zastąpiono jeńcami wojennymi (włoskimi, francuskimi, polskimi), liczba ta nie jest bynajmniej niska. Poza tym należy zauważyć, że dotyczy ona przede wszystkim aktywnych działaczy komitetów fabrycznych, rad załogowych, członków milicji robotniczej, straży fabrycznej, komitetów aprowizacyjnych, brygad ratowniczych, powstałych w dniach wyzwolenia w fabrykach, hutach, kopalniach i zakładach pracy. Oni to przykładem swego bohaterstwa i ofiarności zdobywali dla dokonywających się przeobrażeń poparcie i współudział tysięcy szeregowych robotników.

Statystyki kopalń za luty 1945 r. zarejestrowały już 98 342 zatrudnionych górników. Mimo że w odniesieniu do znacznej części wymienionych pracowników fakt stawienia się do pracy nie oznaczał jeszcze świadomego opowiedzenia się po stronie nowej władzy, to jednak obiektywnie — ze względu na jego znaczenie gospodarcze — wpływał on decydująco na wzmocnienie sił obozu demokratycznego.

Równie zdyscyplinowaną i świadomą postawę w obliczu wielkich zadań w chwili wyzwolenia przyjęła znaczna część klasy robotniczej zatrudniona w przemyśle metalurgicznym Śląska. Oto kilka przykładów tej pełnej poświęcenia i odwagi aktywności.

W fabryce „Fitzner-Gamper” w Sosnowcu członkowie komórki PPR wraz z bezpartyjnymi robotnikami w ostatnich dniach pobytu Niemców cały dzień i noc nie opuszczali zakładu, strzegąc czujnie dobra fabryki przed zniszczeniem. Dzięki zabezpieczeniu przez milicję magazynów żywnościowych załoga mogła przetrwać trudną sytuację aprowizacyjną przy pomocy własnych zapasów. Na pierwszym zebraniu pracowników wybrana została rada załogowa i trzyosobowa dyrekcja.

W akcji zabezpieczenia huty „Bankowa” w Dąbrowie Górniczej czołową rolę odegrała konspiracyjna komórka PPR, która w dniu 27 stycznia, jeszcze przed pojawieniem się w zakładzie pełnomocnika rządu i władz wojskowych, wystawiła uzbrojone straże przy najważniejszych obiektach, nie dopuszczając do jakiegokolwiek

poważniejszego zniszczenia. Organizatorami tej akcji byli Zygmunt Stachurski, Wincenty Baran, Zygmunt Sekuła.

Z poświęceniem i odwagą broniła swego zakładu załoga Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. W decydującym okresie nadchodzącego wyzwolenia 10 robotników pracowało przy transporcie węgla, dowożąc go do kotłowni; 16 było zatrudnionych przy obsłudze kotłów i maszyn w elektrowni; 8 stało na posterunkach w innych działach fabryki. W akcji tej wyróżnił się w szczególności pracownik Emil Jurczyga, który zorganizował straż fabryczną, zapobiegł eksplozji pieca karbidowego oraz uchronił przed zatopieniem magazyny materiałów technicznych, kiedy z powodu mrozu pękły przewody wodne.

W zakładach Przemysłu Cynkowego w Będzinie akcją zabezpieczenia kierowała istniejąca od 1943 r. komórka PPR. Natychmiast po wyzwoleniu robotnicy powołali komitet fabryczny, który składał się z 27 ludzi, zabezpieczyli magazyny i obsadzili teren fabryczny przy pomocy uzbrojonej milicji robotniczej. Pracownikowi Bilskiemu udało się nawet na dwa dni przed wyzwoleniem Będzina odesłać na bocznicę, zamiast do Niemiec, 18 wagonów pełnych blachy czarnej, cynkowej, bloków stalowych i ferrostopów.

Z poświęceniem walczyli w obronie swego zakładu pracy robotnicy jedynej w Polsce odlewni rur wodociągowych w Węgierskiej Górze. Uratowali oni większość urządzeń fabrycznych przed zniszczeniem, przecinając przewody w zaminowanych przez Niemców oddziałach.

Robotnicy walcowni i huty cynku w Szopienicach pod kierownictwem członków PPR z miejscowej organizacji partyjnej zostali na swych stanowiskach produkcyjnych nawet podczas wzmożonych działań wojennych. Dzięki temu udało im się nie przerwać pracy i nie wygaszać pieca, co uchroniło zakład od kilkumiesięcznego postoju.

Przy zabezpieczeniu huty cynkowej „Silesia” w Lipinach padł na posterunku robotnik Adolf Genuła. W akcji całej załogi brali również udział ukrywający się przez okres okupacji pracownicy huty: inżynierowie Artur Busse i Ryszard Gońka oraz nadmajster Antoni Nowak i inni. Działający w konspiracji komitet fabryczny korzystał z pomocy wymienionych specjalistów, opracowując plan

zabezpieczenia huty. Dzięki patriotycznej postawie załogi piece hutnicze przez cały czas zdołano utrzymać pod ogniem. Z inicjatywy członków PPR robotnicy huty cynku „Wełnowiec” w Katowicach zabezpieczyli swój zakład i utrzymali go (w tym piece) w ruchu.

W zabezpieczeniu Katowickiej Fabryki Sprężyn i Resorów „Karol Spritzmacher” czołową rolę odegrali członkowie PPR i lewicy PPS: Chmielewski, Własinek, Broll i Fernysowa.

Szczególnie ostry przebieg miała walka o przejęcie przemysłu w rejonie Bielska. Wpłynął na to przede wszystkim silniejszy opór Niemców, którzy nie chcąc dopuścić do odcięcia swych armii, walczących na południu (Węgry, Czechosłowacja), bronili się zaciekle, okupując Bielsko i okolice blisko miesiąc, dłużej niż resztę Śląska. Na zastosowanie znacznie radykalniejszych form walki pozwalał również bardziej tu rozbudowany i większy liczebnie lewicowy ruch podziemny, kierowany przez PPR. W roku 1944 komórki PPR istniały w 14 zakładach pracy Bielska. W 51 fabrykach utworzono rady zakładowe i komitety fabryczne. Duże obszary leśne oraz góry pozwoliły na utrzymanie oddziałów partyzanckich AL aż do ostatnich dni okupacji. Silna organizacja PPR działająca na terenie Bielska mimo wielokrotnych aresztowań i represji ze strony hitlerowców zdołała przygotować klasę robotniczą do decydujących walk w chwili wyzwolenia.

Tak było np. w Zakładach Włókienniczych „Karol Jankowski i Syn”, które zostały zabezpieczone i uruchomione przez grupę AL pod dowództwem Franciszka Cholewki (pseudonim „Zapałka”). W Fabryce Wyrobów Metalowych „Mewa” członkowie PPR ukryli narzędzia, a w dniu ucieczki Niemców wspólnie z 13-osobową grupą robotników zabezpieczyli majątek zakładu.

Postawie załogi elektrowni w Cieszynie zawdzięczać należy, że w chwili załamania się frontu miasto oraz zakłady przemysłowe rejonu Bielska miały tylko półtoragodzinną przerwę w dostawie prądu. Na dwa miesiące przed rozpoczęciem ofensywy radzieckiej robotnicy wykonali rezerwowe części do turbin i regulatorów, dzięki czemu w momencie ustępowania okupanta, który części te zabrał ze sobą, załoga z miejsca mogła je zastąpić nowymi, uruchomić elektrownię i rozpocząć pracę.

Bezpośrednio po przejściu frontu do nowo powstałego komitetu

PPR w Bielsku zgłosiło się około 400 członków partii z okresu okupacji. Ich pomoc i inicjatywa sprawiły, że w ciągu niespełna tygodnia zostały przeprowadzone wybory do rad zakładowych i tymczasowych zarządów we wszystkich zakładach oraz utworzono w celu ochrony mienia fabrycznego robotniczą straż przemysłową.

Ze względu na specyfikę warunków, w jakich toczyła się walka o zabezpieczenie przemysłu w rejonie Bielska, straż przemysłowa odegrała szczególnie dużą rolę. W przeciwieństwie do innych terenów kraju, gdzie tego rodzaju oddziały istniały od kilku do kilkunastu dni, tutaj na obszarze przyfrontowym, przy początkowym braku organów władzy państwowej, straż była jedynym czynnikiem zabezpieczającym fabrykę. Sytuacja w mieście pod względem stanu bezpieczeństwa jeszcze przez pewien czas po wyzwoleniu nie była łatwa. W piwnicach zburzonych domów poukrywały się grupki żołnierzy niemieckich, którzy nie zdążyli uciec przed armią rosyjską i nocami usiłowali dokonywać akcji sabotażowych przez podpalanie domostw i zakładów przemysłowych.

Straż przemysłowa była ponadto organizacją o pewnych funkcjach politycznych. Świadczy o tym zarówno sposób jej tworzenia (w każdej fabryce załoga wybierała najlepszych robotników do straży), jak i zakres kompetencji. Z ocalałych sprawozdań straży wynika, że zajmowała się ona również takimi zagadnieniami, jak praca i skład komitetów fabrycznych, sytuacja polityczna w fabrykach itp.

Mimo wyjątkowego spiętrzenia trudności w pierwszym okresie po wyzwoleniu załogi bielskich fabryk nie pozwoliły, ażeby zakłady przez nich przejęte długo stały w bezruchu. Już 20 lutego rozpoczęła pracę fabryka sukna „Rudolf Strzygowski”, a w dwa dni później fabryka sukna „C. Breitbart”. Z zakładów branży metalowej uruchomione zostały w tym czasie fabryka „Bartelmus i Suchy” w Białej, fabryka tygli grafitowych „Grafos” oraz fabryka kabli w Dziedzicach. W lutym podjęły również produkcję wytwórnie mydła „Hess” i „Fieber” w Bielsku, fabryka mas sztucznych „Rogolit” w Białej oraz — również w Białej — fabryka przetworów owocowych „Arpol”.

Z chwilą przybycia w końcu lutego 1945 do Bielska pierwszych

przedstawiciele grupy operacyjnej Ministerstwa Przemysłu w osobach inżynierów Zygmunta Bogusza, Józefa Jabłońskiego, Franciszka Zborowskiego zgłosiło się samorzutnie 40 przedstawiciele załóg robotniczych i właściciele drobniejszych zakładów metalowych i włókienniczych, deklarując gotowość ich uruchamiania.

Podstawowy dla Bielska przemysł włókienniczy dysponował zapasami surowca na okres 3—6 miesięcy. Pozostałe zakłady, które również przygotowywano do uruchomienia, mogły rozpocząć produkcję dopiero z chwilą dowozu niezbędnych materiałów oraz paliwa w postaci węgla.

Spontanicznej inicjatywie śląskiej klasy robotniczej zawdzięczać również należy szybkie uruchomienie transportu kolejowego. Jeszcze podczas okupacji Polska Partia Robotnicza podjęła przygotowania zabezpieczające tabor i urządzenia linii kolejowych przed wycofującym się wrogiem. Całością akcji na kolei kierowała wydelegowana grupa działaczy PPR, specjalizujących się w latach wojny w sabotażu niemieckiego transportu. Byli to: Czesław Mikuła, Władysław Perdak, Emil Skrzypulec, Władysław Martymus.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach objęta została w momencie ucieczki Niemców przez działającą tam komórkę podziemną PPR. Jednocześnie grupy kolejarские w terenie z chwilą wyzwolenia zabezpieczają budynki stacyjne, sprzęt, stają do naprawy zerwanych mostów i torów. O warunkach, w jakich przebiegały te prace, pisał korespondent „Gazety Robotniczej”: „W niektórych powiatach personel kolejowy musiał ustępować pod naporem wroga z zajętych placówek, by dopiero po jego ostatecznym odparciu podjąć pracę na nowo”¹³⁵.

Jak najszybsze uruchomienie transportu kolejowego miało kolosalne znaczenie nie tylko dla pracy śląskiego przemysłu, ale także dla funkcjonowania organizmu społeczno-gospodarczego całego kraju oraz zaopatrzenia frontu. Rząd Tymczasowy skierował do Katowic trzydziestoosobową ekipę swych pełnomocników — fachowców w celu udzielenia pomocy w organizacji służby kolejowej w Okręgu Śląskim. Na jej czele stanął inż. Olędzki, mianowany dyrektorem DOKP. Ekipa przybyła do Katowic 2 lutego, tj. w pięć dni po wyzwoleniu. W tym czasie trwały już prace przygotowawcze w celu uruchomienia pierwszych transportów.

Oddolna inicjatywa klasy robotniczej w poszczególnych miastach i ośrodkach przemysłowych Śląska nie ograniczała się jedynie do zabezpieczenia własnej kopalni, huty czy fabryki.

W wielu wypadkach załogi dużych obiektów przemysłowych posiadających dobrą organizację, często kierowane przez komórki Polskiej Partii Robotniczej, wykraczały swym zasięgiem działania poza własny zakład pracy. Robotnicy brali udział w zabezpieczaniu sklepów poniemieckich, warsztatów rzemieślniczych, magazynów, organizowali nowe władze administracji państwowej, gospodarce komunalną swego miasta itp.

Komitety fabryczne były inicjatorami i organizatorami akcji uruchamiania fabryk w pierwszych dniach po wyzwoleniu. One ściągały robotników do pracy, one organizowały prace przy porządkowaniu zakładów, ujawniały zapasy surowca i możliwości produkcyjne. One wreszcie pertraktowały w imieniu fabryk z władzami wojskowymi i cywilnymi, kołatały o posterunki ochronne, o pomoc w materiałach i żywność dla załogi. Szczególnie pięknym przejawem patriotycznej postawy robotników Śląska była samorzutna akcja komitetów fabrycznych i związków zawodowych przejmowania i uruchamiania opuszczonych obiektów przemysłowych na ziemiach odzyskanych.

W świetle przedstawionych faktów pełne uzasadnienie ma teza, że walka o zabezpieczenie i uruchomienie przemysłu stawała się składowym i najważniejszym elementem ogólnopolitycznej walki o władzę.

Dane, obrazujące sytuację w pierwszych dniach istnienia władzy ludowej na Śląsku, pozwalają stwierdzić, że bez aktywności mas nie można by było w żadnym wypadku przejąć przemysłu w ręce państwa, ani też uruchomić go tak szybko, jak dokonała tego klasa robotnicza i polska inteligencja techniczna.

O tej decydującej roli masowego ruchu pracowników przemysłu w pierwszych dniach po wyzwoleniu Śląska mówił ówczesny wojewoda śląsko-dąbrowski — Aleksander Zawadzki: „Jeżeli dziś możemy powiedzieć, żeśmy za ten krótki okres czasu coś niecoś zrobili, to jest waszą zasługą — zasługą górników i hutników, inżynierów, techników i urzędników, pracowników kolei, tramwajów, poczt i telegrafów, nauczycieli i lekarzy, żeście nie dopuścili w te pierwsze radosne, lecz trudne dni wyzwolenia do

zatopienia kopalń i wygaśnięcia wielkich pieców, żeście stanęli do trudnej pracy nad odbudową Polski na jej zachodnich rubieżach”¹³⁶.

Tylko w oparciu o tę aktywność i gorący patriotyzm ludzi pracy mogli działać wszelkiego rodzaju pełnomocnicy i przedstawiciele władzy państwowej, którzy — nie negując ich wielkiej roli — wywierali na ten ruch mas pewien wpływ, mogli nim odpowiednio kierować, ale w żadnym wypadku nie potrafiliby go zastąpić.

Grupa operacyjna „Śląsk”, upoważniona przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów do organizacji gospodarki województwa, przybyła do Katowic wraz z pełnomocnikiem Rządu Aleksandrem Zawadzkiem w niedzielę 28 stycznia, tj. nazajutrz po wyzwoleniu. W skład jej wchodził: inż. J. Borejdo, pełnomocnik KERM do spraw hutnictwa, grupa inżynierów — organizatorów przemysłu węglowego — pod kierownictwem inż. Bolesława Krupińskiego oraz pełnomocnicy Ministerstwa Przemysłu, na czele z inż. J. Saperem, powołani do przejmowania pozostałych zakładów przemysłowych.

W Zagłębiu i na Górnym Śląsku działalność grup operacyjnych sprowadzała się w zasadzie do sankcjonowania rewolucyjnych przedsięwzięć mas. Świadczą o tym m. in. sprawozdania samych pełnomocników rządu i partii politycznych, działających w pierwszych dniach po wyzwoleniu na tym terenie.

Oto co pisze inż. J. Borejdo, pełnomocnik KERM do spraw hutnictwa: „Przybyliśmy do Katowic w niedzielę 28 stycznia w godzinach rannych. Padał mokry śnieg. Ulice Katowic były zatarasowane czołgami i taborami Armii Czerwonej. Nasze czołgi z trudem torowały sobie drogę — —. Ludności cywilnej na ulicach prawie nie było widać. Natomiast z setek okien powiewały amarantowe chorągwie — —. Na ulicy spotykam dwóch Polaków, których proszę o powiadomienie miejscowych Polaków — inicjatorów, techników i robotników — by jak najprędzej zgłosili się na naszą kwaterę. Dwie godziny później zgłasza się pierwsza grupa. Obieram za swoją siedzibę gmach byłego Syndykatu Polskich Hut Żelaznych i proszę, by na godz. 8 rano następnego dnia zwołali zebranie robotników i inteligencji pracującej. O godz. 8 rano 29 stycznia 1945 r. było zebranych około 180 Polaków, spośród których dobrałem sobie personel własny, który mi dzielnie po-

magał w zorganizowaniu zabezpieczonego przez robotników przemysłu”¹³⁷.

Olbrzymia rola oddolnego działania mas w momencie wyzwolenia jeszcze bardziej uwidacznia się w sprawozdaniu pełnomocnika na teren Zagłębia — inż. J. Sopera. Pisze on m. in.: „Przyjechałem (do Sosnowca) 29 stycznia 1945 r., w 38 godzin po wyzwoleniu. Zostałem jedyną władzę — milicję PPR. Zarządy miejskie, starostwa i rady narodowe zaczęły się dopiero tworzyć. W tym stanie rzeczy wypadło się też zająć i sprawami komunalnymi. Sosnowiec nie uszkodzony. Będzin częściowo uszkodzony; Dąbrowa Górnicza bardzo mało. Zakłady większe nietknięte — dzięki samorzutnie stworzonym strażom robotniczym. Natomiast sklepy wszędzie mocno zrabowane. Kopalnie i zakłady przemysłowe niemal w całości ocalały i są zdolne do podjęcia w ciągu 3—14 dni normalnej produkcji. Pracowników — Polaków — tak technicznych, jak i administracyjnych, jest dostateczna ilość. Elektrownia okręgowa była czynna bez przerwy i posiadała węgiel na dwa dni. Kolarze stacji Będzin zorganizowali lokomotywę z kopalni „Renard” i transportują już węgiel dla elektrowni — —. 80% kopalni węgla i większych zakładów przemysłowych obsadzono już mianowanymi trzyosobowymi zarządami. Pozostałe zakłady są wszystkie zabezpieczone przez załogi. Zarządy będą wybrane w nich jutro. Uruchomiono już 7 kopalń węgla. Reszta fabryk i kopalń rozpocznie pracę w ciągu tygodnia — —. Odbyło się zebranie z przedstawicielami górnictwa, przemysłu i delegatami komitetów fabrycznych przy udziale zaproszonych władz wojskowych, na którym zapoznano obecnych z nową polityką gospodarczą — —. Należy podkreślić patriotyczne nastawienie robotników, rozsądne podejście do spraw i chęć w dopomaganiu w pracy pełnomocników. Zaznaczam również, że codziennie zgłaszają się ludzie z różnych sfer i stawiają się do dyspozycji rządu”¹³⁸.

A oto jeszcze jeden raport, pisany przez pełnomocnika KERM do spraw gospodarczych na powiat Będzin, inż. M. Wartha, ukazujący rolę grup operacyjnych w przejściu i zabezpieczeniu przemysłu. „Dnia 21 stycznia 1945 r. otrzymałem w Kielcach polecenie wyjazdu do Będzina celem objęcia pracy w powiecie. Poprzez Częstochowę, Myszków, Zawiercie dotarłem do linii frontu (14 km od Będzina). Tu jednak dowódca odcinka polecił nam zawrócić

z drogi, ponieważ walki pod Będzinem były w toku. Przy sposobności nawiązałem kontakt z miarodajnymi władzami sowieckimi (Przewodniczącym Rady Wojennej Frontu i desygnowanym komendantem wojennym Będzin). Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wyzwoleniu Będzina wyjechałem w drogę — —. Pod wieczór 28 stycznia 1945 r. dotarliśmy do Będzina. Zająłem się przede wszystkim zbieraniem ludzi, zorganizowaniem grupy. Przy pomocy członków PPR oraz członków powstałej podczas okupacji Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej zmobilizowałem kilku pracowników i rozpocząłem obchód fabryk — —. Jeżeli większość przedsiębiorstw w Będzinie jest w stanie nienaruszonym, to za wdzięczać to należy śmiałej, obywatelskiej, ofiarnej postawie tujejszego robotnika — —”¹³⁹.

Natomiast w zakładach, w których większość załogi stanowili młodociani, lub też w tzw. przedsiębiorstwach koniunkturalnych, utworzonych przez okupanta ze zlepku różnorodnych elementów nierobotniczych, grupy operacyjne napotykały poważne trudności w swej pracy. Zakłady te świeciły zazwyczaj pustkami. Często przypadkiem tylko zdołano coś uratować. Były trudności z obsadą personelu kierowniczego tych zakładów, a „robotnicy” nie chcieli zgłaszać się do pracy.

Również zabezpieczenie i uruchomienie śląskich elektrowni, tak ważnego ogniwa w całym organizmie gospodarczym województwa, w szczególności jego przemysłu, nastąpiło faktycznie przed przybyciem grupy operacyjnej i było dziełem samych załóg. Pisze o tym kierownik grupy inż. Józef Michejda: „Otrzymałem polecenie stworzenia ekipy elektrycznej, w której skład w pierwszym rzucie wchodziły dwie osoby, wyruszyliśmy z Krakowa w pamiętną niedzielę 28 stycznia — —. Dojechaliśmy do Sosnowca, stwierdziliśmy z ulgą, że Elektrownia Okręgowa Zagłębia Dąbrowskiego w Małobędzu nie przerwała ani na chwilę dostawy energii. (Pracą jej kierowali członkowie PPR — Torbus, Hanke, Radoszewski, Kebza) — —. Następnego dnia, w poniedziałek 29 stycznia, pierwszym zagadnieniem było przekonanie się naocznie, co stało się w elektrowni chorzowskiej. Spadł mi kamień z serca, kiedy stwierdziłem, że kominy elektrowni dymią. Pomimo poleceń unieruchomienia zakładu, wydanych przez uciekający w popłochu niemiecki personel kierowniczy, robotnicy elektrowni

utrzymywali bez przerwy dopływ prądu do kopalń, celem zasilenia pomp wodnych, chroniąc tym samym kopalnie przed zatopieniem — —. Odtąd zaczął się szybki postęp normalizacji w dziedzinie energetycznej — —. Już 9 lutego cały okręg górnośląski był zasilany energią elektryczną — —”¹⁴⁰.

Jak wynika z przytoczonych poniżej przykładów, działalność grup operacyjnych do spraw przemysłu polegała z jednej strony na sankcjonowaniu, w imieniu władzy państwowej, dokonujących się drogą oddolną przeobrażeń społeczno-ekonomicznych, z drugiej zaś — na udzielaniu pomocy w tworzeniu nowego systemu zarządzania produkcją w uspołecznionym przemyśle.

Dzięki temu, że grupy operacyjne natychmiast po wyzwoleniu doprowadziły do nawiązania kontaktu między fabrykami tej samej branży i poszczególnymi gałęziami przemysłu znajdującymi się na danym terenie, oddolna inicjatywa załóg w momencie zabezpieczenia i uruchomienia zakładów nie została zahamowana żadnymi czynnikami wewnętrznymi (jak np. brakiem prądu, surowców, środków transportowych itd.). Pozwoliło to na szybkie rozpoczęcie produkcji w większości zakładów przemysłowych. Tak np. już 3 lutego ruszyła stalownia huty „Batory”, 5 lutego uruchomiono hutę „Laura” i koksownię huty „Pokój”. Między 16 i 19 lutego ruszyły: walcownie, odlewnie i warsztaty huty „Bankowa”. 24 lutego rozpoczęła produkcję walcownia Towarzystwa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza. 26 lutego ruszył pierwszy z wielkich pieców w hucie „Pokój”. Wkrótce potem zostały zapalone wielkie piece hut: „Bankowa”, „Florian”, „Katarzyna”, „Kościuszkowski” i „Bobrek”.

Podobnie przedstawiała się sytuacja w innych dziedzinach przemysłu Śląska. Tak np. w ciągu kilku dni rozpoczęły pracę 34 kopalnie węgla (na 43 wyzwolone). W okresie od 9 do 16 lutego uruchomiono fabryki włókiennicze, papiernicze, cementownie oraz fabryki należące do przemysłu chemicznego.

Potrzebna i korzystna dla szybkiego wznowienia produkcji była działalność grup polegająca na natychmiastowym podporządkowaniu wszystkich fabryk i przedsiębiorstw jednolitemu kierownictwu powstającej władzy państwowej. Dla kierownictwa i koordynacji działalnością najważniejszych gałęzi przemysłu na Śląsku utworzono w Biurze Pełnomocnika KERM w Katowicach

odpowiednie wydziały branżowe: hutniczy, górniczy, metalowy, chemiczny, energetyczny, oraz wydziały pomocnicze, m. in. zaopatrzenia i zbytu, mające zapoczątkować wymianę towarową i scentralizowane zaopatrzenie w potrzebne materiały i surowce. Wydziały te były załącznikiem przyszłych centralnych zarządów, zjednoczeń i central handlowych.

Działalność grup na terenie Śląska nie trwała długo. W zasadzie po 1—2 miesiącach uległy one likwidacji, przekazując swe kompetencje powstałym instytucjom i organizacjom gospodarczym. Ten krótki pozornie okres był jednak konieczny i bardzo ważny w całym procesie powstawania nowej struktury i organizacji przemysłu. Przejęte w historycznych dniach wyzwolenia fabryki, huty i kopalnie Śląska pracować będą odtąd na pożytek całego narodu.

W momencie wyzwolenia terenem hurzliwych, rewolucyjnych wydarzeń stała się również Łódź.

Wiele czynników złożyło się na to, że w spontanicznym ruchu przejmowania fabryk przez klasę robotniczą na wyzwolonych ziemiach polskich włókniarze łódzcy, obok górników i hutników Śląska, stanęli w czołówce robotników całego kraju. Niewątpliwie miały tu wpływ tradycje długoletniej walki łódzkiej klasy robotniczej, walki, prowadzonej przeciwko wyzyskowi kapitalistycznemu, o likwidację panowania burżuazji i uspołecznienie podstawowych środków produkcji.

Ważną rolę odegrała także działalność Polskiej Partii Robotniczej w latach okupacji hitlerowskiej. Łódzka organizacja PPR mimo wszystkie represje i poniesione straty potrafiła spopularyzować swój program walki o narodowe i społeczne wyzwolenie wśród większości załóg fabrycznych i kluczowych zakładów pracy.

Również nie bez znaczenia był fakt, że Łódź znajdowała się w bliskiej odległości od Generalnej Guberni — obszaru, na którym ze względu na inne warunki polityczne i narodowościowe bardziej rozwijało się podziemne życie polityczne, ostrzejsze i bardziej masowe formy przybierała walka wyzwolenicza przeciwko okupantowi. Echa tej walki, szczególnie w końcowym stadium wojny, docierały coraz częściej do proletariatu łódzkiego. Sieć

podziemnych organizacji PPR i związków zawodowych obejmować zaczęła coraz większą ilość fabryk i przedsiębiorstw. Dzięki ożywionej działalności organizatorskiej i pracy politycznej prowadzonej przez PPR wśród pracowników łódzkiego przemysłu, ofensywa zimowa 1945 r. wywołała nie tylko uczucia radości związane z wyzwoleniem miasta, ale także zdecydowane, ofiarne działanie, wspomagające akcję wojsk na zbliżającym się froncie.

O nastroju niebywałej radości i entuzjazmu, jaki ogarnął mieszkańców Łodzi, pisał 25 stycznia 1945 r. w swej bezpośredniej relacji do KC PPR Ignacy Loga-Sowiński. „— Do Łodzi przybyłem w sobotę wieczorem. Byłem w Lublinie podczas wkroczenia Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Byłem także na Pradze. Nie może być żadnego porównania. Tak powszechny entuzjazm spontanicznie zrodzony może tylko wykrzesać stolica polskiego proletariatu — Łódź. Każdy wywiesił flagi biało-czerwone i czerwone. Opowiadali mi oficerowie Armii Czerwonej, że ludność obnosiła ich i całowała — —”¹⁴¹.

Mimo że wyzwolenie Łodzi nastąpiło w wyniku błyskawicznie niemal przeprowadzonej operacji Armii Czerwonej, napięcie walki klasy robotniczej, która stanęła na straży swych fabryk i zakładów pracy, było nie mniejsze aniżeli na terenach przez dłuższy okres czasu znajdujących się w bliskiej odległości od frontu (jak np. prawobrzeżna Warszawa czy Rzeszowszczyzna).

Niemcy, zaskoczeni szybkością rozpoczętej 12 stycznia 1945 r. ofensywy, okupowali fabryki niemal do ostatniego dnia przed wkroczeniem wojsk wyzwoleniczych (tj. do 18 stycznia 1945 r.). Do tego czasu trwała też normalna praca przemysłu. W tej sytuacji przed załogami łódzkich fabryk stanęły poważne zadania. Przede wszystkim należało nie dopuścić do żadnych poważniejszych zniszczeń obiektów przemysłowych przez okupanta (na wywózkę maszyn oraz materiałów Niemcy nie mieli już czasu). Niejednokrotnie tam, gdzie hitlerowcy do ostatka pozostawali w fabrykach, robotnicy brali bezpośredni udział w ich usuwaniu.

Za wkraczającymi oddziałami Armii Czerwonej i Wojska Polskiego ciągnęli z różnych stron kraju złodzieje, szabrownicy, wszelkiego rodzaju kombinatory, którzy chcieli skorzystać z chwilowego braku władzy w nleście i rozgrabić pozostawione

przez Niemców mienie. Łódź, jako centrum przemysłu włókienniczego stanowiła dla nich bardzo atrakcyjny teren.

Zarówno regularne oddziały wojskowe, jak i organizujący się dopiero aparat państwowy nie mogły zabezpieczyć od razu wszystkich obiektów opuszczonych przez okupanta. O ich ocaleniu decydował niejednokrotnie niezwykle krótki okres czasu działający ucieczkę Niemców od przyjscia nowej władzy.

Wówczas to na straży fabryk, składów i magazynów stanęli łódzcy robotnicy, którzy często z narażeniem życia odpierali wszelkie próby kradzieży i sabotażu. Tak np. załoga fabryki „Kleinmana” przy pomocy zdobytych na Niemcach karabinów uchroniła przed rozgrabieniem magazyny fabryki. U „Reisfelda” załoga wystąpiła w obronie urządzeń, surowców i gotowej produkcji.

Tam, gdzie robotnicy nie mogli sami rozprawić się z szabrownikami, wzywali na pomoc wojsko. Walka miała bardzo ostry przebieg.

W jednej z największych fabryk łódzkich — u „Poznańskiego” — członkowie PPR podjęli przygotowania do zabezpieczenia fabryki w momencie, kiedy Niemcy uciekli już z miasta, a nie wkroczyły jeszcze wojska radzieckie. Wówczas dwaj robotnicy, członek PPR Brzychcy i pepesowiec Czapski, zabarykadowali bramę, uniemożliwiając rabunek zdemoralizowanym elementom. Inni członkowie PPR — Gałek, Bartoszewski i Galant zorganizowali przy pomocy bezpartyjnych robotników straż fabryczną, trwającą na posterunku dzień i noc w obronie mienia fabrycznego. Na pierwsze zebranie wszystkich robotników fabryki, zwołane w dniu 23. I. 1945 r., przybyło ponad 300 osób. Wybrano radę załogową oraz uchwalono natychmiastowe przystąpienie do pracy. W uruchomieniu fabryki wyróżnili się członkowie PPR — Gronowski, Kaleta, Antczak oraz Ignacy Heleniak, który zwrócił fabryce schowane przed Niemcami pasy transmisyjne, dzięki czemu przędzalnia mogła pracować już 22 stycznia, w trzy dni po wkroczeniu wojsk radzieckich. W ciągu pierwszych dni do pracy zgłosiło się 79 ludzi; 3 lutego zatrudnionych było już 465 osób i czynnych 33 607 wrzecion.

Załoga fabryki „Barciński” musiała stoczyć nie mniej trudną i ostrą walkę w obronie swego warsztatu pracy. Na krótko przed

ucieczką Niemcy robili wszystko, aby całkowicie zniszczyć zakład. Początkowo unieruchomili wykańczalnię i farbiarnię. Następnie uszkodzili turbiny, rozkręcili maszyny przędzalnicze i krosna, częściowo pakując je do skrzyń w celu wywózki. Robotnicy za wszelką cenę dążyli do udaremnienia tych zbrodniczych planów. „Rozrzucaliśmy części maszyn do różnych kątów. Uprawialiśmy sabotaż wszelkiego rodzaju — relacjonuje jeden z członków załogi — — — Wywieźć tego jednak nie zdążyli — —. W styczniu, gdy trzeba było uruchomić całkowicie zdewastowaną fabrykę, organizacja partyjna liczyła tylko czterech peperowców. Ale bezpartyjni robotnicy na pierwszy zew partii stanęli do pracy. Załoga wykazała pełne zrozumienie i największy patriotyzm — —”¹⁴².

W fabryce maszyn „J. John” działająca podczas okupacji hitlerowskiej komórka PPR czyniła już wcześniej przygotowania do zabezpieczenia budynków, maszyn i urządzeń. W dniu 23 stycznia członkowie PPR zorganizowali pierwsze zebranie robotników, na które przyszło ponad 280 osób. Powołano komitet fabryczny, składający się z 11 członków. Na jego czele stanął peperowiec Marian Ruta. Równocześnie wydelegowano 20 osób do straży fabrycznej. 24 stycznia komitet fabryczny wybrał dyrektora fabryki i natychmiast przystąpiono do pracy. Na początku lutego fabryka otrzymała zamówienie od I Frontu Białoruskiego na części do samochodów. Przystąpiono do zupełnie nowej produkcji w niezwykle ciężkich warunkach pracy, w nieopalanym salach, przy nieszczelnych dachach i braku odpowiednio wykwalifikowanych ludzi.

Peperowcy z fabryki Steinerta niezwłocznie po uwolnieniu miasta wystąpili z inicjatywą zorganizowania rady zakładowej i przejęcia w ręce załóg sprawy zabezpieczenia zakładu i uruchomienia produkcji.

Podobnie bezkompromisowe i patriotyczne stanowisko zajęli pracownicy Łódzkich Kolei Elektrycznych. 19 stycznia 1945 r., bezpośrednio po opuszczeniu Łodzi przez Niemców, dwaj członkowie ośmioosobowej komórki PPR, Kabziński i Hudek, zwrócili się do komendy miasta o pozwolenie natychmiastowego uruchomienia tramwajów, co też uzyskali. 22 stycznia przystąpiono do utworzenia tymczasowej rady zakładowej. Z inicjatywy członków partii zwołano zebranie kierowniczego personelu, na któ-

rzym wybrano dyrektora. 23 stycznia robotnicy i pracownicy stanęli do normalnej pracy.

W dziesiątkach łódzkich fabryk robotnicy, powodowani troską o zabezpieczenie swych warsztatów pracy przed dewastacją, kradzieżami i zniszczeniem, sami na otwartych zebraniach załóg wyłaniali spośród najlepszych pracowników komitety fabryczne, które obejmowały władzę w zakładzie. „— — Zebrania te były masowe i przebiegały w atmosferze dużego entuzjazmu. Nikt wówczas nie pytał się, ile będzie zarabiał, czy dostanie odzież” — pisze w swej relacji pierwszy przewodniczący OKZZ w Łodzi Aleksander Burski.

Duże znaczenie dla ujęcia ogólnego kierownictwa tą spontaniczną akcją załóg fabrycznych, jaka rozwinęła się bezpośrednio po wyzwoleniu Łodzi, miało utworzenie w lutym 1945 r. Okręgowej Rady Związków Zawodowych oraz wydziału przemysłowego Komitetu Łódzkiego PPR.

Aktywność i inicjatywa łódzkiego proletariatu ułatwiła znacznie pracę zorganizowanych przez władze państwowe grup operacyjnych do spraw przemysłu, które miały za zadanie stworzenie jak najszybciej nowego aparatu gospodarczego i przygotowanie niezbędnych warunków dla rozpoczęcia produkcji. Jak stwierdza w swej relacji pełnomocnik Ministerstwa Przemysłu na teren Łodzi inż. H. Golański: „— — W przeciwieństwie do sytuacji, jaka była na terenie prawobrzeżnej Warszawy — w Łodzi władze państwowe nie mianowały dyrekcji przedsiębiorstw, lecz jedynie zatwierdzały wyłonione przez robotników i pracowników kierownictwa poszczególnych fabryk”¹⁴⁴.

Niemniej jednak rola, jaką odegrały grupy operacyjne w tym pierwszym okresie, była bardzo istotna. Dopomogły one w szybkim nawiązaniu kontaktu między fabrykami tej samej branży i poszczególnymi gałęziami łódzkiego przemysłu. Dzięki temu w momencie zabezpieczenia i uruchomienia zakładów oddolna inicjatywa załóg nie została w poważniejszym stopniu zahamowana czynnikami wewnętrznymi (jak np. brakiem prądu, surowców, środków transportowych itd.). Pozwoliło to na bardzo szybkie rozpoczęcie produkcji w większości zakładów przemysłowych.

Potrzebną i korzystną dla szybkiego wznowienia produkcji była ta forma działalności grup, która polegała na natychmiasto-

wym podporządkowaniu wszystkich fabryk i przedsiębiorstw jednolitemu kierownictwu powstającej władzy państwowej. W tym krótkim, lecz decydującym okresie grupy operacyjne zajmowały się m. in. finansowaniem, zaopatrzeniem fabryk, werbunkiem kadr do uspołecznionego przemysłu, organizacją transportu.

Również i później, w likwidacji wszelkich przeszkód uniemożliwiających normalne funkcjonowanie społeczno-gospodarczego organizmu miasta, podobnie jak w dniach wyzwolenia Łodzi, szczególną aktywność i poświęcenie przejawiali członkowie Polskiej Partii Robotniczej, działający w radach załogowych, komitetach fabrycznych, powstającej administracji państwowej. Ofiarność niewielkiej początkowo grupy założycieli i działaczy PPR na terenie Łodzi szybko zjednywała partii nowych członków i zwolenników.

23 stycznia 1945 r., tj. w pięć dni po wyzwoleniu miasta, na pierwsze zebranie członków PPR przybyło 600 osób. Według danych Komitetu Miejskiego, 1 lutego zarejestrowanych było już 1 000 członków, 15 lutego — 2 300, 15 marca — 4 270. W pierwszej połowie lutego 1945 r. na ogólną liczbę 133 czynnych fabryk koła PPR istniały w 98 zakładach. Było to ważnym czynnikiem w przeciąganiu i pozyskiwaniu dla spraw uruchomienia przemysłu patriotycznych odłamów drobnomieszczaństwa i inteligencji. Wzrastały równocześnie siły powstałych po wyzwoleniu demokratycznych stronnictw i organizacji politycznych, w szczególności Polskiej Partii Socjalistycznej i związków zawodowych. Umacniało to bardzo pozycje nowej władzy, zwiększało możliwość szybkiej stabilizacji życia politycznego oraz sytuacji gospodarczej w mieście.

Dużą pomoc w zakresie surowcowym, żywnościowym i organizacji transportu udzielił robotnikom Łodzi Związek Radziecki. Łódzkie fabryki posiadały zapas surowca pozostawionego przez Niemców wystarczający zaledwie na kilka, najwyżej kilkanaście dni. Mimo bardzo trudnej sytuacji transportowej na kolei, związanej z rozwijającą się ofensywą wiosenną, już w marcu 1945 r. nadszedł pierwszy transport 15 tysięcy ton bawełny radzieckiej. Na początku lutego 1945 r. otrzymała Łódź od dowództwa II Frontu Białoruskiego 2 100 ton zboża, 500 ton mąki, 100 ton

mięsa, 90 ton cukru, 8 301 ton kartofli. Nieocenione wprost znaczenie dla aprowizacji ludności miasta miało przekazanie przez Armię Radziecką Łódzkiej grupie operacyjnej 600 samochodów ciężarowych, które zostały natychmiast wykorzystane do transportu zboża z Lubelszczyzny. Pomocy w środkach transportowych udzieliła również Radziecka Komendantura Wojenna m. Łodzi, dostarczając samochodów i żołnierzy do konwojowania dostaw zboża zbieranego przez robotnicze brygady aprowizacyjne na terenie województwa.

Wielką rolę w politycznym umocnieniu tworzącej się władzy polskiej oraz w powiększeniu majątku narodowego powstającego państwa odegrało postanowienie Państwowego Komitetu Obrony ZSRR z 20 lutego 1945 r. zawierające nowe wytyczne dla Armii Czerwonej w sprawie interpretacji pojęcia „zdobycz wojenna” na wyzwolonych w 1945 r. ziemiach polskich.

Znaczna część obszarów położonych na zachód od Wisły wraz z największymi ośrodkami przemysłowymi (Śląsk, Łódź, Poznań) wcielona została w skład III Rzeszy. Okupant dokonał na tych terenach poważnych zmian w przedwojennej strukturze przemysłu poprzez wywłaszczanie dotychczasowych posiadaczy, komasację przedsiębiorstw, likwidację drobnych zakładów i organizacyjne włączenie pozostałych obiektów w system niemieckiej gospodarki wojennej. Zmiany te zamazały w sposób zasadniczy obraz stosunków własnościowych sprzed 1. IX. 1939 r.

Zgodnie z obowiązującymi dotąd rozkazami Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej w sprawie zdobyczy wojennej (z sierpnia 1944 r.) majątek ten mógł być traktowany jako mienie niemieckie należące do zwycięzcy.

Wypadki takie miały miejsce do chwili ukazania się rozkazu Państwowego Komitetu Obrony. Nie wynikały one jednak z dyrektyw dowództwa wyższych szczebli (Armii, Frontu), lecz były przede wszystkim rezultatem szerokich uprawnień dowódców poszczególnych jednostek w okresie wojny. Tym bardziej nie przyjęły one takiego rozmiaru, jak celowo przedstawiał to wówczas obóz reakcji. W celu przeciwdziałania wypadkom rekwizycji urządzeń i materiałów z przedsiębiorstw niemieckich przez poszczególne jednostki radzieckie Państwowy Komitet Obrony

ZSRR specjalnym postanowieniem z 12 lutego 1945 r. oficjalnie uznał je za własność polską.

Postanowienie powyższe stwierdzało m. in.:

1) Wszystkie obiekty przemysłowe na terenie Polski, nawet wybudowane, względnie przebudowane przez okupanta przekazuje się Polsce.

2) Ewentualny wywóz sprzętu i materiału pochodzącego z okresu po roku 1939, potrzebny Armii Sowieckiej, może odbyć się tylko w porozumieniu z przedstawicielami polskimi. Odnosi się to jednak tylko do materiałów i sprzętu niezbędnego do prowadzenia wojny.

3) Przekazuje się miejscowym władzom polskim wszelkie składy ziarna, mąki itd., o ile bezpośrednio materiały te nie są potrzebne do prowadzenia wojny.

4) Przyjmuje się za zasadę wprowadzenie wszędzie administracji polskiej (aż po Odrę) z wyjątkiem strefy przyfrontowej. W strefie tej na szerokości 60 kilometrów działają organy bezpieczeństwa armii. Dla zharmonizowania współpracy wprowadza się między dowództwem armii a pełnomocnikami grup operacyjnych, względnie administracji polskiej specjalnych łączników — oficerów polskich ¹⁴⁵.

W rezultacie rewolucyjnych przemian, jakie nastąpiły w dniach wyzwolenia Łodzi, już na początku lutego 1945 roku przemysł włókienniczy oddał pierwszą produkcję dla ludowego państwa. Decydującą rolę w tym historycznym osiągnięciu odegrała łódzka klasa robotnicza — pracownicy łódzkich zakładów przemysłowych i fabryk. Pozytywny wkład wnieśli również pełnomocnicy grup operacyjnych, którzy czuwali nad prawidłową realizacją generalnych założeń polityki przemysłowej władzy ludowej w toku tych burzliwych i szybkich przemian.

Na terenie Łodzi bezpośrednio po wyzwoleniu miały wprawdzie miejsce próby wypaczenia przyjętej w *Manifestie PKWN* i realizowanej przez Rząd Tymczasowy polityki w sprawie nacjonalizacji przemysłu. Przyczyniła się do tego prawicowa grupa miejscowych działaczy PPS z Wincentym Stawińskim i Kuszewskim na czele. Ludzie ci, wykorzystując istniejącą w pierwszym okresie wielotorowość w zarządzaniu przemysłem, uzyskali decyzję władz miejskich o przekazaniu w ręce spółdzielczości najwięk-

szych zakładów przemysłowych, m. in. fabryki Kindermanna w Łodzi oraz Krusche-Endera w Pabianicach (pracowało w nich po kilka tysięcy ludzi).

Dzięki zdecydowanej postawie kierownictwa grup operacyjnych nie dopuszczono jednak do pozbawienia państwa kluczowych fabryk łódzkiego przemysłu.

Wyłonione przez załogi komitety fabryczne i rady zakładowe główny swój wysiłek zaczęły odciąć koncentrować na odbudowie i uruchamianiu zakładów. Były to nowe zadania gospodarcze wysunięte przez państwo.

Jednocześnie tymczasowe organa władz przemysłowych stopniowo zastępowano tworzoną od podstaw nową administracją.

Rozpoczął się nowy okres rozwoju przemysłu Łodzi.

Podobny przebieg jak na terenie Łodzi czy Śląska miała walka o przejęcie i zabezpieczenie przemysłu na pozostałych ziemiach polskich, wyzwolonych w 1945 roku.

W Krakowie robotnicy wielu fabryk już od połowy 1944 roku organizowali się w związki zawodowe i komitety fabryczne, aby przeciwdziałać prowadzonej przez Niemców wywózce maszyn i przygotować do zabezpieczenia zakłady w momencie wyzwolenia miasta.

I tu inicjatorami tego oddolnego ruchu byli działacze robotniczy — członkowie PPR i lewicowi socjaliści.

W samym Krakowie już na początku lutego powstało 76 komórek PPR, w tym duże organizacje w najważniejszych zakładach, jak elektrownia, koleje, tramwaje, gazownia, „Zieleniewski”, „Solway”.

W Zakładach Przemysłu Gumowego „Semperit”, z których w połowie 1944 roku Niemcy wywieźli około 40% parku maszynowego, załoga dołożyła wszelkich starań, aby zabezpieczyć resztę majątku i zaraz po wyzwoleniu jak najszybciej uruchomić produkcję. Robotnicy samorzutnie utworzyli straż przemysłową, która strzegła magazynów i hal fabrycznych przed grasującymi mętami społecznymi. W skład pierwszej rady zakładowej weszli jednolitifrontowi działacze PPS oraz członkowie PPR — Franciszek Sak, Adam Kopta, Józef Per, Stanisław Żurek i Lucjan

Steinke. Rada zakładowa przedstawiła robotnikom projekt obsady nowego kierownictwa oddziałów. Dyrektorem zakładu za zgodą załogi i na podstawie nominacji Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów został 27 stycznia 1945 mgr Adam Panasiewicz. Aktyw robotniczy od razu przystąpił do uruchomienia fabryki. Rozruchem kotłowni zajął się Stanisław Paluch. Dzięki szybkiemu naprawieniu uszkodzeń, uzupełnieniu brakujących maszyn i narzędzi oraz otrzymanym ze Związku Radzieckiego surowcom fabryka rozpoczęła produkcję w końcu 1945 roku. Wielką ofiarnością przy uruchamianiu pierwszej produkcji wyróżnili się pracownicy warsztatów, a wśród nich Henryk Maślaniec i Józef Czapla. Pracowali oni dzień i noc nie wychodząc z fabryki, aby jak najszybciej usunąć szkody wyrządzone przez okupanta.

Z największej na terenie kraju fabryki gilz i bibulek papierosowych „Altesse-Wisła” okupant wywiózł przed opuszczeniem Krakowa 11 wagonów maszyn, surowców i gotowej produkcji. Mimo to robotnicy, bez żadnych dyrektyw i jakiegokolwiek płacy, sami ochronili przed grabieżą pozostałe surowce oraz narzędzia i zaraz po wyzwoleniu przystąpili do montażu starych maszyn. W wyniku ofiarnej postawy załogi jeszcze przed zakończeniem wojny fabryka wyprodukowała pierwszą partię towaru, którą przeznaczono dla walczących na froncie żołnierzy polskich.

W Fabryce Wyrobów Metalowych „Zieleniewski” — jednym z najpoważniejszych zakładów przemysłowych Krakowa — załoga miała do pokonania szczególnie duże trudności. Większa część parku maszynowego (ponad 200 obrabiarek różnego typu) została wywieziona przez Niemców w sierpniu 1944 roku. Pozostały tylko stare maszyny, eksploatowane już niejednokrotnie przez okres 40—50 lat. Niektóre budynki fabryczne udało się okupantowi wysadzić w powietrze. Mimo to część najbardziej ważnych dla produkcji maszyn i narzędzi ukryto przed wywiezieniem i zniszczeniem w mieszkaniach robotników. Dokonano tego z inicjatywy organizacji lewicy PPS, działającej w fabryce podczas okupacji. Utworzona spośród członków załogi milicja fabryczna uchroniła ocalałą część zakładu przed niszczeniem i kradzieżą. Dzięki temu duża liczba pracowników z chwilą wycofania się Niemców natychmiast stanęła do pracy, podejmując m. in. tak trudne i niebezpieczne zadania, jak rozminowanie kotłowni, hal

fabrycznych i magazynów. Wysiłek całego kolektywu fabryki sprawił, że już w połowie lutego rozpoczęto pracę w odlewni. W marcu uruchomiono kuźnię, warsztaty mechaniczne i modelarnię.

Oddolny ruch robotników i pracowników Krakowa w obronie fabryk i zakładów przemysłowych umożliwił szybkie zorganizowanie państwowej administracji gospodarczej.

Na czele grupy operacyjnej do spraw przemysłu, przybyłej do Krakowa wraz z Armią Radziecką w dniu 18. I. 1945 r., stał inż. S. Nowotny. Po kilku dniach grupa nawiązała kontakt z wszystkimi załogami, które obejmowały w swe posiadanie poszczególne obiekty fabryczne, i udzielała im w miarę możliwości pierwszej pomocy materiałowej, kadrowej i pieniężnej.

24 stycznia 1945 r. (tj. w pięć dni po wyzwoleniu Krakowa) zorganizowano w sali kina „Świt” zgromadzenie wszystkich kierowników przedsiębiorstw oraz przedstawiceli załóg robotniczych, w którym wzięło udział około 700 osób. Na zebraniu uchwalono odezwę wzywającą całą ludność miasta do rozpoczęcia normalnej pracy, położenia kresu kradzieżom oraz udzielenia pomocy w przestawieniu na nowe, demokratyczne tory całej gospodarki.

Zgodnie z wytycznymi pełnomocnika Rządu Tymczasowego na terenie większych zakładów przemysłowych i magazynów Krakowa przystąpiono do organizowania straży przemysłowej. Miała ona chronić fabryki przed rabunkiem, sabotażem i bezprawnymi rekwizycjami.

Pierwsze odgórne przedsięwzięcia powstającej władzy państwowej miały duże znaczenie w zespoleniu wysiłków klasy robotniczej i inteligencji technicznej Krakowa w celu zabezpieczenia przemysłu i uruchomienia produkcji.

Równie ofiarną postawę w przełomowych dniach wyzwolenia zajęły załogi większości fabryk krakowskiego okręgu przemysłowego, m. in. górnicy kopalni węgla w Trzebini, pracownicy kombinatu chemicznego w Mościcach oraz Fabryki Wyrobów Bawełnianych w Andrychowie. Włókniarze andrychowscy odbudowywali początkowo swój zakład za pomocą własnych narzędzi, bez żadnej zapłaty, żywności jedynie przydziałową zupą z fabrycznej stołówki. Inicjatywę i zapał do pracy wyzwalało poczucie nowej

roli gospodarza przejętego zakładu. Mówił o tym robotnik Józef Wójcik 18 marca 1945 r., podczas wyborów pierwszej dyrekcji:

„Dziś mamy prawo do stanowienia o sobie i tych, którzy mają być naszymi przełożonymi, to jest — mamy prawo do wyboru zarządu fabryki. Powinno nam zależeć na tym, aby w jak najkrótszym czasie uruchomić produkcję. Czujemy się jak żołnierze drugiego frontu, frontu pracy”¹⁴⁰.

1 maja 1945 załoga Fabryki Wyrobów Bawełnianych w Andrychowie przekazała uroczyście pierwsze 800 metrów tkaniny.

Analogiczny w zasadzie charakter posiadał proces przejmowania przemysłu w okręgu kieleckim. W odróżnieniu od uprzednio omówionych rejonów kraju cechowało go jednak kilka nowych momentów.

Na terenie Kielecczyny obok zakładów należących do kluczowych gałęzi przemysłu (zbrojeniowy, metalowy, włókienniczy), które tak jak na Śląsku czy w Łodzi zostały przejęte przez Niemców, pewna część fabryk znajdowała się przez cały czas wojny w rękach kapitalistów polskich. Dlatego też tutaj robotnicy przejmowali nie tylko obiekty należące niegdyś do kapitału zagranicznego i wielkich monopolii niemieckich, w dniach wyzwolenia opuszczone przez okupanta, lecz również te zakłady, które były własnością rodzimej burżuazji. W rękach polskich kapitalistów w zasadzie pozostawały tylko średnie zakłady przemysłowe, zaliczane głównie do przemysłu terenowego (cukrownie, cegielnie, browary, fabryki papy, smoły, tartaki, papiernie itp.).

Tak było np. z Fabryką Wyrobów Ogniotrwałych „Wł. Klepacki” i browarem J. Saskiego w Ostrowcu Świętokrzyskim, papiernią S. Jankowskiego w Bodzechowie, Fabryką Odlewów „Neptun” w Końskich itd. Często zdarzało się, że fabryki te stanowiły część składową uprzemysłowionych majątków ziemskich i były własnością obszarników.

Z dostępnych dziś materiałów i relacji wynika, że większość fabryk, należących do polskich właścicieli, klasa robotnicza przejmowała natychmiast po wyzwoleniu w swoje własne ręce. Nie chodzi tu oczywiście o większe zakłady rzemieślnicze, które niekiedy niesłusznie i bezpodstawnie podciągano pod pojęcie przemysłu.

Rewolucyjny rozmach oddolnego ruchu pracowników przemy-

słu w okręgu kieleckim wynikał m. in. z tego, że tam właśnie istniała stosunkowo najgęstsza i najliczniejsza (na wyzwolanych w roku 1945 obszarach) sieć podziemnych komórek PPR i Armii Ludowej. We wszystkich niemal fabrykach i zakładach przemysłowych członkowie partii byli inicjatorami i kierownikami akcji zabezpieczenia i przejmowania fabryk. Pisał o tym w swym pierwszym sprawozdaniu kierownik grupy operacyjnej KC PPR na teren województwa kieleckiego, płk E. Ochab, podkreślając dużą aktywność członków partii w organizowaniu komitetów fabrycznych, milicji robotniczej, ochrony obiektów przemysłowych, usuwaniu zniszczeń i uruchamianiu pierwszej produkcji.

Referat sprawozdawczy I Konferencji Wojewódzkiej PPR w Kielcach stwierdzał m. in., że: „W ciągu trzech miesięcy robotnicy uruchomili 388 fabryk. Nie pytając o zapłatę, nie mając wystarczającego zaopatrzenia w niezbędne do życia artykuły, pracowali z entuzjazmem — —” 147.

Ofiarność, odwaga i uczciwość komunistów zdobywały zaufanie większości pracowników przemysłu do partii. Nowe i trudne zadania wysuwane przez PPR zyskiwały zrozumienie i poparcie mas. Tak np. w Ostrowcu Świętokrzyskim wkrótce po wyzwoleniu komitet fabryczny PPR tamtejszej huty zwrócił się do robotników, by oddali wszystkie narzędzia ukryte w końcowym okresie wojny. Efekt apelu był taki, że na drugi dzień robotnicy powyciągali wszystko, co zdołali ukryć, przynosząc m. in. 20 aparatów spawalniczych (elektrycznych) i prawie wszystkie narzędzia. Tylko dzięki temu można było uruchomić szybko narzędziownię i przystąpić do odbudowy całej fabryki.

Dotkliwe straty poniosły z rąk okupanta kieleckie zakłady pracy. Przed opuszczeniem Kielc Niemcy wywieźli niemal wszystkie urządzenia z fabryki „Granat”. Z huty „Ludwików” zdemontowano ogółem 400 wagonów maszyn i urządzeń. W 100 procentach wywiezione zostały przyrządy pomocnicze i narzędzia z zakładów przemysłowych „Kadzielnia” i „Wietrznia”.

Robotnicy usiłowali przeciwdziałać temu rabunkowi, grożącemu trwałym unieruchomieniem przemysłu Kielecczyzny. Nie bacząc na grożące niebezpieczeństwo, ukrywali cenne surowce, narzędzia i sprzęt techniczny. Tak np. trzej robotnicy fabryki „Granat” ukryli na terenie zakładu cztery motory elektryczne wraz

z pasami transmisyjnymi. W hucie „Ludwików” podobną akcją kierowali działacze konspiracyjnego Zarządu Oddziału Związku Metalowców — Stanisław Dawidowicz, Marian Jamróz, Marian Solczyk, Franciszek Dziubiński, Wawrzyniec Gubała.

Bezpośrednio po wyzwoleniu, mimo ogromnych trudności i zniszczeń, braku surowców i niezadowolającego stanu aprowizacji, robotnicy kieleccy przystąpili do pracy nad uruchomieniem produkcji.

Do odbudowy pierwsi stanęli pracownicy huty „Ludwików”. Już 22 stycznia zgłosiło się 30 robotników ze swoimi narzędziami. W miesiąc później uruchomiono odlewnię żeliwa i emaliernię. Duże zasługi w akcji odbudowy huty położył jej dyrektor, bezpartyjny inżynier, Stanisław Bratkowski. W maju zatrudnionych było już 330 osób, a miesięczna produkcja wynosiła 1400 ton.

Jako jedne z pierwszych zostały również uruchomione Zakłady Wytwórcze „Społem”, które w lutym 1945 rozpoczęły produkcję artykułów konsumpcyjnych pierwszej potrzeby.

Pierwszy piec wapienników „Kadzielnia” został uruchomiony w marcu 1945 roku. Długo natomiast nie mogła uruchomić produkcji zdewastowana przez okupanta fabryka „Granat”. Tymczasowy zarząd zakładów przy udziale 50 pracowników zdołał do 1 czerwca 1945 usunąć jedynie niektóre zniszczenia i wyremontować kuźnię.

W miarę uruchamiania i odbudowy nowych obiektów wzrastało zatrudnienie w przemyśle Kielc. Według danych z początku marca 1945 r., w 10 największych zakładach pracowało ogółem około 1300 osób.

Czołową rolę w przejściu i uruchomieniu przemysłu Częstochowy odegrali członkowie i organizacje Polskiej Partii Robotniczej.

Z inicjatywy PPR w wielu fabrykach utworzono pod koniec 1944 r. Komitety obrony majątku zakładowego. W skład ich wchodził również bezpartyjni pracownicy. Jednocześnie zorganizowana została milicja robotnicza w celu zabezpieczenia zakładów przed zniszczeniem i grabieżą w momencie ucieczki wroga.

Obradujący 16 stycznia 1945 Komitet Miejski PPR, tj. w dniu, kiedy na ulicach miasta toczyły się jeszcze walki z wycofującymi się wojskami niemieckimi, za najważniejsze zadanie członków

partii określił przejęcie zakładów pracy i ochronę ich przed zniszczeniem. W pierwszej kolejności zabezpieczono elektrownię miejską i wodociągi. 24 stycznia 1945 ukonstytuował się komitet fabryczny jednego z największych zakładów włókienniczych „Stradom”. Zorganizowana została jednocześnie własna straż bezpieczeństwa, złożona z pracowników fabryki.

30 stycznia powstał komitet fabryczny w częstochowskiej hucie szkła. W skład jego wchodziło po 2 członków PPR i PPS. W celu uruchomienia produkcji komitet nawiązał kontakt z przybyłą do Częstochowy 19 stycznia grupą operacyjną Ministerstwa Przemysłu. Grupa udzieliła hucie zaliczki w wysokości 30 000 złotych na wypłacenie częściowych poborów pracownikom.

W największym zakładzie przemysłu metalowego — hucie „Częstochowa” utworzona 16 stycznia 1945 z inicjatywy PPR milicja robotnicza z bronią w ręku ochraniała obiekt przed wysadzeniem przez niemieckich saperów. W tym czasie robotnicy, kierowani przez utworzony w przeddzień wyzwolenia komitet fabryczny, wyteżyli wszystkie siły, by nie dopuścić do wygaszenia wielkiego pieca. Dzięki ich ofiarności huta nie poniosła większych strat i wkrótce mogła rozpocząć produkcję. W skład Tymczasowego Zarządu Huty weszli Tomasz Szwejkowski — jako dyrektor (bezpartyjny) oraz Wawrzyniec Masłoń, przewodniczący komitetu fabrycznego (członek PPR), i Piotr Krygier, przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu — jako członkowie. Uruchomienie pełnego potencjału wytwórczego huty w owym okresie utrudniał brak koksu, kamienia wapiennego, środków transportu. W ciężkich warunkach bytowych znajdowała się też w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu trzytysięczna załoga wskutek trudności aprowizacyjnych.

Stosunkowo szybko, bo już w lutym 1945 roku, rozpoczęły produkcję zakłady tekstylne „Częstochowianka”. W pierwszej fazie uruchomiono przędzalnię i tkalnię. Zatrudnionych było początkowo 300 pracowników.

W gorszej natomiast sytuacji znalazła się fabryka „Union Textil”. Straty poniesione w wyniku wywózki przez okupanta maszyn, narzędzi, surowca, szacowano na 10 milionów złotych. Z inicjatywą odbudowy wystąpiła komórka PPR. Zorganizowano milicję robotniczą, na czele której stanął Jan Dąbrowski, żołnierz

Gwardii Ludowej w okresie okupacji. Powstała również rada załogowa. Pierwsze maszyny montowano z ocalałych części. Przeprowadzono remont hal fabrycznych. W lutym ruszyło 20 maszyn przedziałniczych oraz sortownia, zgrzeblarnia i czesalnia. Zakład zatrudniał już 460 robotników.

Z nie mniejszym poświęceniem i samozaparciem uczestniczyli w przejmowaniu i uruchamianiu swych zakładów pracownicy pozostałych fabryk Częstochowy, jak np. Warty, Elektrowni, Papierni, fabryki Kon-Kon, fabryki zapalek, guzików, kapeluszy itd. Rolę organizatora i inicjatora tej akcji odgrywali i tutaj członkowie Polskiej Partii Robotniczej. W większości wypadków byli to działacze, którzy prowadzili pracę polityczną w wymienionych zakładach jeszcze w warunkach konspiracji. W 11 największych zakładach Częstochowy stanowili oni ponad 40% składu utworzonych komitetów fabrycznych. W marcu 1945 roku na terenie miasta istniało 28 komórek fabrycznych PPR skupiających około 600 członków¹⁴⁸.

Również w innych ośrodkach przemysłowych Kielecczyny, jak Radom, Starachowice, Skarżysko, dzięki inicjatywie i przykładowi peperowców załogi opuszczonych przez Niemców fabryk szybko przystąpiły do pracy nad usuwaniem zniszczeń i uruchamianiem produkcji. Przemiany rewolucyjne, dokonujące się w dużych zakładach przemysłowych, przejętych przez załogi na własność państwa, miały duży wpływ na postawę robotników mniejszych przedsiębiorstw, będących nadal w posiadaniu osób prywatnych. Robotnicy zatrudnieni w tych przedsiębiorstwach wysuwają coraz częściej żądanie ich nacjonalizacji.

W o wiele trudniejszych warunkach odbywał się proces przejmowania przemysłu na terenie Pomorza.

Pod względem sytuacji gospodarczej i stosunków ludnościowych obszar ten nie różnił się zbyt wiele od omawianych poprzednio ośrodków przemysłowych tzw. ziem wcielonych, np. Łodzi czy Śląska. Inaczej natomiast wyglądał układ stosunków politycznych na Pomorzu. Mniejszy był tu zasięg wpływów PPR, ilość organizacji i liczba członków partii była również mała.

Wydaje się, że przyczyny tego tkwiły m. in. w tradycjach re-

wolucyjnych klasy robotniczej Pomorza, znacznie mniejszych w porównaniu np. ze Śląskiem czy Łodzią. Przed wojną Komunistyczna Partia Polski, której aktywi i członkowie stanowili trzon powstałej w latach okupacji Polskiej Partii Robotniczej, była na terenie Pomorza mniej liczna aniżeli w centralnych i południowych rejonach kraju.

Działo się tak między innymi dlatego, że w województwie bydgoskim dominowała gospodarka rolna. Przemysł koncentrował się w zasadzie tylko w kilku miejscowościach (Grudziądz — gumowy, Włocławek — papierniczy, Bydgoszcz i Toruń — metalurgiczny). Wiele zakładów nastawionych było głównie na produkcję artykułów konsumpcyjnych. Z wyjątkiem wymienionych skupisk klasy robotniczej, w pozostałych powiatach istniały jedynie drobne zakłady produkcyjne, przeważnie cukrownie, młyny, drożdżownie oraz fabryki wyrobów spirytusowych i win. Charakterystyczne dla Pomorza były ponadto istniejące równolegle duże skupiska drobnomieszczaństwa, prywatnej inicjatywy, rzemiosła. Elementy te oddziaływały na klasę robotniczą w sensie ujemnym, osłabiały jej klasową zwartość i bojowość.

Do tych konkretnych warunków dostosowana też została odpowiednia koncepcja przejmowania w ręce państwa znajdującego się na tych terenach przemysłu. Polegała ona na jeszcze szerszym uwzględnieniu momentów narodowych w mobilizacji i pozyskiwaniu mas dla realizacji programu reform społecznych w dziedzinie przemysłu. Duży nacisk położono również na wciągnięcie do pracy w grupach operacyjnych inteligencji technicznej, wysiedlonej podczas wojny z terenu Pomorza do Generalnej Guberni.

Jeszcze podczas werbunku do grupy operacyjnej, która udawała się na Pomorze, przeprowadzonego przed rozpoczęciem zimowej ofensywy na terenie prawobrzeżnej Warszawy, kierownictwo grupy nawiązało kontakt ze Stronnictwem Demokratycznym oraz Związkiem Kresów Zachodnich, które rozpoczęły rejestrację wysiedlonych Pomorzan. Zgłosiło się wówczas 26 inżynierów, 67 techników i 4 pracowników o różnych zawodach.

W warunkach niemal całkowitego braku miejscowych organizacji i działaczy PPR oraz innych partii bloku demokratycznego miało to duże znaczenie. Można bowiem było nawiązywać kontakty między przedstawicielami wkraczających władz przemy-

słowych a robotnikami i pracownikami fabryk Bydgoszczy, Inowrocławia, Włocławka i pozostałych miast Pomorza. Pisał o tym w swym pierwszym raporcie z Bydgoszczy pełnomocnik Rządu Tymczasowego do spraw gospodarki na Pomorzu — dr Tilgner: „— — Wyruszywszy 31 stycznia 1945 r. z Warszawy, przybyliśmy do Bydgoszczy 2 lutego, gdy zgliszcza dogasały jeszcze w mieście, a odgłosy frontu były bardzo bliskie. Wspominając pierwsze dni po oswobodzeniu miasta muszę z uznaniem podkreślić samorzutny i obywatelski wysiłek wielu bezimiennych pracowników bydgoskich w kierunku zabezpieczenia swoich zakładów pracy. Ich serca i myśli miały w owych ciężkich dniach jeden tylko kierunek — zachować dla kraju możliwie wszystko, zorganizować i ująć we własne ręce gospodarkę na swoim choćby podwórku. Ich bezinteresownemu poświęceniu zawdzięczamy, że w mieście chaos został wówczas rychło ujęty w cugle”¹⁴⁹.

Patriotyzm ludności polskiej Pomorza odgrywał szczególną rolę w organizowaniu władzy ludowej na tym terenie bezpośrednio po wojnie. Ta patriotyczna postawa mas wyraziła się przede wszystkim w zabezpieczeniu fabryk i uruchamianiu przemysłu.

Tak np. w Bydgoszczy w ciągu pierwszych 10 dni działalności grup operacyjnych zabezpieczono 28 zakładów, po kilkunastu dniach — 58, a w niespełna trzy tygodnie po wyzwoleniu wszystkie fabryki w mieście znalazły się w rękach państwa (117 obiektów fabrycznych). We Włocławku, pierwszym wyzwolonym ośrodku przemysłowym województwa pomorskiego, proces przejmowania zakładów rozpoczął się jeszcze przed przybyciem tam grupy operacyjnej. We wszystkich większych obiektach powstały komitety fabryczne. Ochroną zakładów zajęła się licząca około 50 członków milicja robotnicza. Do 18 lutego 1945 roku zabezpieczono 55 zakładów. 25 z nich, w tym włocławska „Celuloza”, rozpoczęły normalną produkcję. W Toruniu na dzień 14 lutego 25 zakładów przemysłowych było w posiadaniu władz państwowych, m. in. nowo wybudowana Fabryka Części Samolotowych „Unia” z kompletną obsadą obrabiarek (zatrudniała 1 000 ludzi).

Podobnie ukształtowała się sytuacja w Inowrocławiu. Robotnicy po wyzwoleniu miasta samorzutnie przystąpili do tworzenia komitetów fabrycznych. Załogi szeregu zakładów powołały rady fabryczne, które miały zająć się organizowaniem pracy w po-

szczególnych przedsiębiorstwach. W ciągu lutego 1945 nastąpiło przejęcie zakładów „Solway” i kopalni Solno.

Dużą zasługę w rozbudzaniu aktywności ludności polskiej Pomorza położyły grupy operacyjne. Członkowie grup organizowali we wszystkich ośrodkach przemysłowych i bezpośrednio w fabrykach zebrania załóg, zapoznawali z programem partii demokratycznych i rządu, wyjaśniali kierunek zachodzących w całym kraju przemian, wzywali do poparcia dalszej walki o wyzwolenie całego kraju.

Z ramienia PPR pracę tę prowadził Wydział Przemysłowy Komitetu Wojewódzkiego PPR, którego pierwszym kierownikiem był Józef Niedźwiecki. W Urzędzie Wojewódzkim pracami Wydziału Przemysłu kierował Tadeusz Gede.

Jak wynika ze sprawozdań większości pełnomocników delegowanych do poszczególnych miast Pomorza, wszędzie działalność grup operacyjnych spotkała się ze zrozumieniem i poparciem załóg fabrycznych. Nie było niemal takiego wypadku, aby przedstawiciel nowej władzy działał w osamotnieniu. Na jego spotkanie wychodziła oddolna inicjatywa pracowników przemysłu. Nie zawsze oznaczało to oczywiście świadome poparcie polityki nowej władzy, ale praktycznie wspomagało przeprowadzenie podstawowych reform ustrojowo-społecznych.

Oto co pisze na ten temat we wspomnianym raporcie pełnomocnik dr Tilgner: „Powołanie organów zabezpieczających — w postaci straży i ochrony fabryk — wykonaliśmy wspólnie z zarządami tymczasowymi oraz radnymi zakładowymi. Wskutek tego udało nam się zachować ogromną substancję przemysłową przed zmarnowaniem”.

Grupy operacyjne i tworzące się komórki władz przemysłowych w całej pełni uwzględniały i popierały oddolne przedsięwzięcia i postulaty załóg. Tak np. w Bydgoszczy bezpośrednio po wyzwoleniu kierownictwo grup operacyjnych powołało komisję, która zatwierdzała proponowane przez komitety fabryczne, względnie rady zakładowe, kandydatury na dyrektorów fabryk. W skład komisji wchodził przedstawiciel PPR, Rady Związków Zawodowych, Izby Przemysłowo-Handlowej oraz członkowie kierownictwa grup operacyjnych. Dzięki przyjęciu zasady kolegialnego decydowania o wnioskach załóg fabrycznych komisją nie napotykała

w swej pracy większych trudności. „Tylko w bardzo nielicznych wypadkach musieliśmy zmienić skład proponowanych zarządów — pisał kierownik grupy operacyjnej na m. Bydgoszcz. — Wybór był w znacznej większości trafny”¹⁵⁰.

W pierwszej fazie uruchamiania przemysłu na Pomorzu władze gospodarcze przyznały także wyłonionym przez załogi dyrekcjom i komitetom fabrycznym szerokie uprawnienia w dziedzinie organizowania produkcji. Trudno bowiem było od razu rozwiązywać piętrzące się przed każdym przedsięwzięciem kłopoty aprowizacyjne, transportowe, braki w zaopatrzeniu czy trudności zbytu.

Zdawano sobie przy tym sprawę, że poprzez takie zwiększenie kompetencji ten i ów zakład zostanie pokierowany nieodpowiednio, lecz że jednocześnie uda się niewątpliwie uruchomić potężną dozę inicjatywy społecznej i wykorzystać ją dla stopniowego włączania w ramy gospodarki planowej.

Ta linia postępowania, polegająca na organizowaniu przemysłu przy maksymalnym wydobywaniu i uruchamianiu aktywności świata pracy, szybko przyniosła pozytywne rezultaty.

Robotnicy województwa bydgoskiego walczyli przyczynili się do szybkiej odbudowy miejscowego przemysłu. Od pierwszych dni po wyzwoleniu przynosili do fabryk różne narzędzia ukryte przed okupantem. Montowali urządzenia. Pracowali w ciężkich warunkach atmosferycznych, bez wynagrodzenia, niejednokrotnie bez podstawowych środków utrzymania. W miarę przesuwania się linii frontu na zachód załogi fabryczne organizowały wyprawy po sprzęt i urządzenia.

Już w lutym i marcu 1945 roku pierwsze fabryki Pomorza przystąpiły do normalnej produkcji.

Trudne zadania oczekiwały grupę operacyjną Ministerstwa Przemysłu w województwie poznańskim. Wskutek silnego terroru okupanta, który w decydującym okresie rozbił dobrze zapowiadającą się konspiracyjną organizację PPR, w Wielkopolsce nie zdołano powołać ani podziemnych komitetów fabrycznych, ani rad narodowych. Długotrwałe i uporczywe walki zbrojne toczące się w Poznaniu spowodowały zniszczenie wielu największych

zakładów przemysłowych. Niektóre fabryki Cegielskiego, jak np. fabryka odlewów na Główniej, poniosły straty dochodzące do 80% w budynkach i 20% w urządzeniach. Warsztaty kolejowe zostały zniszczone w 35%, w tym dwie duże montownie całkowicie. Poważne szkody spowodowane działaniami wojennymi poniosły również Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna „Pebeco”, Państwowy Monopol Spirytusowy i szereg mniejszych obiektów.

Grupa operacyjna, która dotarła do Poznania 5 lutego 1945 r., rozpoczęła działalność w czasie trwających walk. Mimo tak wyjątkowo trudnej sytuacji również i tutaj napotkano różnorodne formy aktywności społecznej miejscowego świata pracy. Tak np. z inicjatywy F. Danielaka, członka PPR, utworzono już 1 lutego 1945 Milicję Proletariacką, której zadaniem było m. in. chronić wszelkie obiekty, stanowiące majątek narodowy. W Zakładach Cegielskiego pracownicy ukryli w kanałach i innych niedostępnych miejscach część narzędzi i maszyn (m. innymi części turbiny elektrycznej) przeznaczonych przez okupanta na wywózkę w głąb Niemiec.

21 stycznia, tj. bezpośrednio za ustępującym wrogiem, robotnicy zaczęli pojedynczo przedostawać się na teren fabryki celem zabezpieczenia jej przed grabieżą. Pierwsze te kroki zmierzające do ochrony tak potrzebnego dla kraju warsztatu pracy przez pracowników, omalże nie skończyły się tragicznie. Po południu bowiem nadjechało gestapo i tylko dzięki zbiegowi okoliczności pracownicy cało opuścili teren fabryki. Po zajęciu Łazarza i Wildy przez wojska radzieckie i przesunięciu się frontu w kierunku centrum miasta pracownicy powtórnie zaczęli się zbierać w oswobodzonej fabryce.

12 lutego 1945 z udziałem pełnomocnika rządu dla Zakładów H. Cegielskiego — inż. Eugeniusza Koszewskiego — odbyło się pierwsze po wyzwoleniu zebranie pracowników, na którym uchwalono przystąpienie do uruchomienia produkcji. Na zebraniu tym wybrano jednocześnie 11-osobową Radę Zakładową, której przewodniczącym został członek PPR — Piotr Gierszał.

W miarę rozbudowy sieci organizacyjnej PPR i zakładania komórek w fabrykach grupa operacyjna dla spraw przemysłu zyskiwała nowe punkty oparcia i pomoc w prowadzonej przez

siebie działalności. Najwcześniej, bo w okresie walk o Cytadelę, uruchomiono elektrownię Zakładów Cegielskiego.

Przed zakończeniem działań wojennych przystąpiła również do przejmowania swego zakładu grupa pracowników poznańskiego „Stomila”. Po wejściu na teren fabryki 19 lutego zabezpieczono resztki zapasów surowca oraz rozpoczęto porządkowanie i naprawę zniszczonych urządzeń.

Uruchamianie pozostałych zakładów przemysłowych Poznania rozpoczęło się na szerszą skalę dopiero po całkowitym zakończeniu działań wojennych, kiedy miasto zaczęło wracać do normalnego życia. W pierwszej kolejności wznowiły pracę zakłady, które nie poniosły w okresie działań wojennych większych strat, a posiadały jednocześnie niezbędne zapasy surowców. Były to w dużej mierze obiekty przemysłu przetwórczo-spożywczego. Przedsiębiorstwa bardziej zdewastowane, jak np. Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna „Pebeco”, potrzebowały do rozruchu okresu kilku miesięcy.

Podobnie wyglądała sytuacja także na terenie województwa poznańskiego. Z ważniejszych obiektów przemysłowych wymienić należy obydwie fabryki porcelany i porcelitu w Chodzieży, uruchomione 1 kwietnia 1945. Po usunięciu szkód wojennych rozpoczęły pracę huty szkła w Gostyniu, Sierakowie i Antoninku. Stosunkowo szybko wznowiły produkcję zakłady przemysłu rolno-spożywczego, jak krochmalnie, gorzelnie i syropialnie, oraz przemysłu drzewnego — głównie tartaki ¹⁵¹.

Z przedstawionego powyżej przebiegu walki klasy robotniczej o zabezpieczenie i uruchomienie fabryk na ziemiach polskich wynika, że był to ruch w istocie swej rewolucyjny. Przyniósł on, dzięki oddolnej inicjatywie i działalności szerokich mas, likwidację prywatno-kapitalistycznej własności w przemyśle i oddał kluczowe oraz średnie zakłady wytwórcze w ręce ludowodemokratycznego państwa.

Pod względem swego charakteru politycznego i składu społecznego nie był ruchem jednorodnym. Składały się nań: rewolucyjne dążenia awangardy klasy robotniczej, pragnącej położenia kresu stosunkom kapitalistycznym w gospodarce kraju i bu-

dowy ustroju socjalistycznego; demokratyczny ruch niepodległościowy pracowników przemysłu, wiążących walkę przeciwko faszyzmowi niemieckiemu z dążeniami do ograniczenia, bądź nawet likwidacji wielkiego kapitału i zmierzających zarazem do jak najszybszego uruchomienia fabryk jako jedyne źródła egzystencji; wreszcie pewne usiłowania, chociaż nielicznych, elementów liberalno-burżuazyjnych, które pragnęły zabezpieczenia przed zniszczeniami wojennymi opuszczonego przez Niemców mienia fabrycznego, lecz z myślą o jego rychłej reprivatyzacji.

Kierunek, w jakim w momencie wyzwania kraju rozwinął się proces uspołecznienia przemysłu, świadczy, że zaważyły na nim ugrupowania i środowiska postępowe i szczerze demokratyczne. W ciągu niespodziewanie krótkiego czasu kopalnie, huty i fabryki znalazły się w rękach klasy robotniczej, która w swej większości opowiedziała się po stronie władzy ludowej.

O tak szybkim przejęciu na własność narodu wielkiego i średniego przemysłu zadecydowało nie tylko poparcie tego rewolucyjnego przeobrażenia przez najbardziej ofiarną i świadomą część klasy robotniczej i jej aktywny udział w procesie uspołecznienia przemysłu. Zadecydował o tym również fakt, że realizacja wysuniętego przez obóz demokratyczny zadania — unarodowienia fabryk i likwidacji ekonomicznych podstaw panowania monopolistycznego kapitału w przemyśle — była ściśle połączona z walką o narodowe wyzwolenie kraju i zdobycie upragnionej przez całe społeczeństwo niepodległości.

W pierwszym okresie kształtowania się władzy ludowej obok elementów świadomych politycznie, uważających nacjonalizację przemysłu za bazę wyjściową dla ostatecznego zwycięstwa socjalizmu, stanęły elementy patriotyczne nie posiadające tej świadomości politycznej. Obiektywnie jednak oddziaływały one w tym samym kierunku. W walce o zabezpieczenie i uruchomienie opuszczonych przez Niemców fabryk istotną rolę odegrał także poważny odłamek polskiej inteligencji technicznej. Szczególnie opowiedzenie się tej ostatniej po stronie nowej władzy było dużym sukcesem sił demokratycznych i w bardzo konkretny sposób dopomogło w natychmiastowym uruchomieniu obejmowanych przez państwo ludowe zakładów przemysłowych.

W przemyśle bezpośrednio po wojnie dawał się odczuć dotkli-

wy brak wykwalifikowanych kadr techniczno-inżynierskich. Niemcy wymordowali znaczną część inteligencji polskiej w więzieniach i obozach koncentracyjnych oraz w licznych egzekucjach. Znaczną część inteligencji aresztowano lub wysiedlono. Duża jej część rozrzucona była po wszystkich krańcach świata i brała udział w walce z niemieckim najeźdźcą. Dlatego też każdy inżynier i każdy fachowiec, który wyszedł cało z pożogi wojennej i znajdował się w kraju, był dla powstającej władzy ludowej niezwykle cenny.

Większość spośród nich przystąpiła do pracy z ogromnym poświęceniem, wkładając wiele serca w sprawę odbudowy i uruchomienia przemysłu.

W pierwszych dniach stycznia 1945 r., przed rozpoczęciem zimowej ofensywy, zgłosił się do ministra przemysłu wybitny znawca cukrownictwa, prof. J. Dąbrowski, deklarując wraz z grupą swych współpracowników — 22 inżynierów — chęć wyjazdu na zachód celem natychmiastowego objęcia na rzecz państwa wszystkich cukrowni.

W Radomiu, gdzie po powstaniu warszawskim licznie skupiła się inteligencja, na apel władz ponad 600 osób zadeklarowało swój udział w pracy ekip obejmujących przemysł na terenach wyzwolonych.

Na terenie Śląska, mimo że wskutek określonej polityki okupanta szczególnie dotkliwie dawał się odczuć brak kadry inżyniersko-technicznej, zgłosiło się do pracy na wezwanie kierownictwa grup operacyjnych (a więc niezależnie od zgłoszeń w poszczególnych zakładach pracy) w ciągu niespełna dwudziestu dni po wyzwoleniu: 44 inżynierów, 133 techników, 42 ekonomistów.

W grupie łódzkiej w momencie rozpoczęcia jej działalności znajdowało się 13 inżynierów, 27 techników, 4 ekonomistów.

2 lutego 1945 roku, tj. w kilkanaście dni po wyzwoleniu Łodzi, odbyło się zebranie założycielskie Ogólnopolskiego Towarzystwa Technicznego. Przybyło na nie ponad 200 osób, przedstawiciele różnych dziedzin techniki z całego kraju. W uchwalonej deklaracji Towarzystwa postulowano „zmobilizowanie konstruktywnych sił technicznych w kraju, które ramię przy ramieniu z polskim robotnikiem gotowe są oddać do dyspozycji całą swą wiedzę

i wszystkie swe siły, aby dopomóc czynnikom rządowym do zorganizowania i poprowadzenia przemysłu polskiego”¹⁵².

Żywy udział w obejmowaniu przemysłu na ziemiach odzyskanych wzięła polska inteligencja, w tym często również inżynierowie, technicy, ekonomiści wracający z obozów jenieckich i koncentracyjnych.

Głównym czynnikiem, który zdecydował o prawidłowym kierunku przeobrażeń rewolucyjnych, dokonywających się w przemyśle polskim, było jednak to, że w okresie wyzwania kraju w przeważającej większości fabryk rolę inspiratora, organizatora i kierownika poszczególnych załóg odgrywali członkowie bądź całe organizacje Polskiej Partii Robotniczej. W większości ośrodków przemysłowych kraju Polska Partia Robotnicza była jedyną zorganizowaną siłą polityczną, która stanęła na czele mas pracujących do walki o zabezpieczenie i uruchomienie przemysłu.

Przeprowadzone w oparciu o dostępną dziś bazę archiwalną badania, jak i bezpośrednie rozmowy z działaczami i uczestnikami walk tego okresu nie dały nam ani jednego dowodu, który by mówił o czynnym i pozytywnym udziale którejkolwiek z partii obozu londyńskiego w przełomowych wydarzeniach stycznia—lutego 1945 roku. Gwałtownie narosła rozpiętość między ich polityką a dążeniami szerokich warstw społeczeństwa nie pozwoliła również na natychmiastowe rozpoczęcie czynnego przeciwdziałania.

Z czego wynikało to zjawisko?

Wydaje się, że złożyły się nań trzy podstawowe przyczyny:

Po pierwsze, partie skrajnie prawicowe, wiążące wszystkie swe plany z powrotem władzy burżuazyjnej, przyjęły postawę jak najbardziej wrogą wobec rewolucyjnego ruchu mas, który burzył stare, kapitalistyczne stosunki.

Po drugie, partie tzw. lewego skrzydła rządu londyńskiego — WRN i SL — które w swych programach zakładały celowość tego rodzaju reform, stawiały jednocześnie na diametralnie inny sposób ich przeprowadzenia. Odrzucały one jakąkolwiek możliwość przebudowy Polski w oparciu o pomoc ZSRR. Negowały wyzwolenczą misję Armii Czerwonej oraz rewolucyjne metody, które przyznawały rozstrzygającą rolę oddolnemu ruchowi mas. Partie te nie czyniły praktycznie niczego w tym kierunku, ażeby poprzez

swe komórki w fabrykach i w zakładach pracy przygotować masy do natychmiastowego, rewolucyjnego działania. Sieć organizacyjna partii politycznych obozu londyńskiego w zakładach przemysłowych całego kraju była zresztą bardzo niska. Stąd błyskawiczny niemal rozwój wypadków zastał je w stanie dużego bezwładu i oderwania od nastrojów i dążeń przeważającej części społeczeństwa.

Po trzecie, PPR była jedyną partią, która od pierwszych dni swego istnienia stawiała na masowy ruch klasy robotniczej i w związku z tym docierała ze swym programem i organizacją bezpośrednio do fabryk, hut, kopalń, do różnych środowisk ludzi pracy. Dlatego Polska Partia Robotnicza w obliczu historycznych wydarzeń, zachodzących w dniach wyzwolenia kraju, posiadała realne możliwości zdobycia trwałego oparcia w masach.

Wielka aktywność rewolucyjna, entuzjazm i patriotyzm szerokich mas ludności całego kraju były dla reakcji wielkim zaskoczeniem i przyczyniły się do zajęcia wyczekującej postawy wobec gwałtownie zachodzących wydarzeń.

Duży wpływ na sparaliżowanie wszelkich prób przeciwdziałania ze strony obozu londyńskiego miał też fakt, że na wyzwolanych terenach znajdowała się Armia Czerwona oraz Wojsko Polskie. Rola tego czynnika nie wyrażała się tyle w bezpośrednim torpedowaniu zbrojnych kontrakcji wroga, ile przede wszystkim w politycznym oddziaływaniu na zmiany w układzie sił klasowych w kraju, na wzmocnienie w społeczeństwie sił i tendencji demokratycznych, popierających politykę nowej władzy.

Wszystko to pozwoliło zdobyć Polskiej Partii Robotniczej poparcie znacznej części społeczeństwa i z wycięsko rozegrać pierwszy etap bitwy o nacjonalizację przemysłu.

Nowa sytuacja i nowe zadania wymagały wszechstronnej oceny krótkiego, lecz burzliwego okresu rewolucyjnych przeobrażeń, określenia stosunku do poszczególnych grup i klas społecznych ludności oraz wytyczenia głównych kierunków dalszego rozwoju dokonywającej się rewolucji.

Problemom tym poświęcone zostało — pierwsze po oswobodzeniu centralnej Polski — plenum KC Polskiej Partii Robotniczej, obradujące w dniach 6—7 lutego 1945 w Warszawie.

Z bogatej tematyki obrad pragniemy jedynie omówić dokonaną

przez plenum ocenę przeobrażeń rewolucyjnych, przeprowadzanych na przełomie lat 1944 i 1945 w Polsce, a w szczególności ocenę przemian, jakie nastąpiły w przemyśle.

Problem prawidłowej oceny charakteru przeobrażeń rewolucyjnych w pierwszych miesiącach działalności PKWN i Rządu Tymczasowego miał w ówczesnym okresie kapitalne, praktyczne znaczenie. Tylko bowiem w oparciu o właściwą ocenę istniejącej sytuacji politycznej i kształtującego się układu sił klasowych można było prowadzić słuszną politykę.

Omawiając charakter dokonanych w tym okresie przeobrażeń plenum przyjęło zawartą w referatach tezę, że „— — reforma rolna na wsi i przebudowa życia gospodarczego w miastach był to właśnie głęboki, ludowy, demokratyczny przewrót połączony z wojną narodowowyzwoleńczą. Była to walka robotników, chłopów, inteligencji pracującej przeciwko okupantowi i przeciw wielkim kapitalistom, przeciwko obszarnikom, przy neutralizacji części burżuazji i kułactwa na wsi i części średniej burżuazji w mieście — —”¹⁵³.

Przedstawiona na plenum ogólna ocena charakteru przeobrażeń rewolucyjnych, zachodzących wówczas w kraju, wytrzymała próbę życia i słuszość jej potwierdzał dalszy rozwój demokracji ludowej w Polsce. Podjęta natomiast próba teoretycznego uogólnienia nowego typu stosunków, jakie ukształtowały się w przyjętym przez państwo przemyśle, i określenie ich jako swoistej formy kapitalizmu państwowego nie wydaje się trafne.

Zawiera ją referat H. Minca, który stwierdził m. in.: „Mieliśmy na ziemiach dawniej wyzwolonych (przed 12 stycznia 1945 roku — J. G.) trzy układy gospodarcze: 1. drobnotowarowe gospodarstwo chłopskie, 2. kapitalizm prywatny, 3. kapitalizm państwowy, a więc państwowe fabryki i wielkie fabryki prywatne, znajdujące się pod zarządem państwowym”.

Formułując powyższą tezę, autor uzasadniał ją faktem zachowania w nienaruszonym stanie układu kapitalistycznego (w rolnictwie, handlu, drobnej wytwórczości) i wynikających stąd możliwości przechwytywania produktu społecznego w momencie wymiany towarowej między państwem a prywatnym kontrahentem na nie zorganizowanym jeszcze wówczas rynku. Istnienie gospodarki kapitalistycznej i drobnotowarowej rodziło takie

możliwości, lecz ocena ich wpływu na charakter stosunków panujących w uspołecznionym przemyśle była przesadna. Autor tej tezy pominął natomiast w swym rozumowaniu czynnik zasadniczy, decydujący o faktycznej likwidacji kapitalistycznych stosunków produkcji, jakim było przejęcie fabryk przez klasę robotniczą i oddanie ich w ręce ludowodemokratycznego państwa. Odtąd produkcja nie odbywała się ani na rachunek, ani też pod kontrolą kapitalistów. O kapitalizmie państwowym możemy mówić jedynie w dwóch wypadkach: wówczas gdy w warunkach niepodzielnego panowania monopoli następuje nacjonalizacja pewnych gałęzi produkcji, a powstały układ jest, jak mówił Lenin, „uznany przez państwo i kontrolowany przez nie w interesie burżuazji i wbrew interesom proletariatu — —”¹⁵⁴, bądź też kiedy nie mamy do czynienia z likwidacją prywatnej własności środków produkcji, natomiast zastosowane zostały pewne formy jej reglamentacji przez demokratyczne państwo.

Z takim wypadkiem mieliśmy do czynienia w Rosji Radzieckiej w pierwszych latach po rewolucji oraz w Chinach, w Czechosłowacji i na Węgrzech w odniesieniu do części nie uspołecznionych początkowo większych przedsiębiorstw przemysłowych.

W sytuacji, jaka ukształtowała się w Polsce po drugiej wojnie światowej, kiedy nowa władza ludowa wystąpiła od razu nie tylko w roli kontrolera i reglamentatora, lecz również rzeczywistego gospodarza i bezpośredniego organizatora produkcji, nie można mówić o istnieniu kapitalizmu państwowego, tym bardziej kiedy akumulacja w upaństwowionym przemyśle spełniała podstawowe warunki nagromadzenia społecznego.

Jaki więc charakter miały stosunki społeczno-ekonomiczne w przejętym przez państwo przemyśle?

Z dokonanej przez nas wcześniej analizy programu PPR w sprawie upaństwowienia przemysłu oraz omówienia oddolnego procesu przejmowania fabryk przez klasę robotniczą wynika, że nacjonalizacja podstawowych gałęzi gospodarki narodowej w Polsce miała charakter socjalistyczny i pod tym względem była jednorodna z analogiczną reformą dokonaną przez proletariat Rosji.

Jednorodność ta wynika przede wszystkim z faktu, że nacjonalizacja przemysłu w naszym kraju nastąpiła drogą rewolucyjnych

przeobrażeń, które, dokonując zasadniczego wylomu w istniejących dotychczas stosunkach własnościowych, zlikwidowały ekonomiczną bazę panowania wyzyskiwaczy i stworzyły warunki dla rozwoju nowych, socjalistycznych form ustroju społecznego. „Panowanie proletariatu — pisał Lenin w 1920 roku — wyraża się w tym, że odebrano własność obszarnikom i kapitalistom. — — Wyraża się ono przede wszystkim w zagadnieniu własności”¹⁵⁵.

Naszym zdaniem, mówiąc o pewnej swoistości procesu nacjonalizacji przemysłu w Polsce, nie należy dopatrywać się jej w charakterze i skutkach społecznych tożsamyh z przeobrażeniami rewolucyjnymi socjalistycznego typu, ale jedynie widzieć odmiennosć warunków, w jakich proces ten następował.

1. Odrodzona Polska stanowiła zasadniczo odmienną formę państwa anizeli demokracja burżuazyjna. Była demokracją typu ludowego. W wyniku dokonanych przeobrażeń społeczno-politycznych i zasadniczych zmian klasowych powstała władza oparta o koalicję sił demokratycznych — władza w swej istocie robotniczo-chłopska, której siłą przodującą była partia marksistowska. Stwarzało to decydujące punkty wyjściowe i realne możliwości przerastania demokracji ludowej w kierunku socjalistycznym, poprzez rozwój załączkowych funkcji dyktatury proletariatu zawartych we władzy o tym charakterze. Ludowodemokratyczny (choćaż jeszcze nie socjalistycznego typu) charakter władzy, jaka ukształtowała się bezpośrednio po wyzwoleniu naszego kraju, z jednej strony umożliwiał szybkie przejęcie fabryk na własność narodu, z drugiej jednak — nie pozostawał bez wpływu na sam przebieg nacjonalizacji i formy, w jakich była ona przeprowadzona.

2. Nacjonalizacja przemysłu faktycznie nastąpiła już na pierwszym etapie rewolucyjnych przeobrażeń w naszym kraju, kiedy na czoło wszystkich zadań wysuwała się kwestia likwidacji faszyzmu niemieckiego, odzyskania niepodległości i dokonania szeregu reform rewolucji demokratycznej. Wymagało to uwzględnienia przez siły rewolucyjne określonych rozwiązań dotyczących tempa, form i zakresu upaństwowienia produkcji.

3. Nacjonalizacja olbrzymiej większości przedsiębiorstw przemysłowych nastąpiła nie drogą wywłaszczenia dotychczasowych

posiadaczy — kapitalistów, lecz była wynikiem splotu obiektywnych warunków — polityki hitlerowskiej i szczególnej sytuacji, zaistniałej wskutek braku właścicieli. Mogła się więc dokonać w warunkach innego układu sił klasowych od tego, jaki musiałyby istnieć w wypadku socjalistycznej rewolucji.

4. Nacjonalizacja przemysłu dokonana została w okresie toczących się jeszcze na terenie całego kraju działań wojennych, olbrzymich trudności i chaosu gospodarczego, wywołanego długoletnią okupacją. Uniemożliwiało to szybkie wprowadzanie nowych form organizacji przemysłu i ukształtowanie w pełni socjalistycznych zasad gospodarowania.

Dlatego też wydaje się, że przejęte przez klasę robotniczą w dniach wyzwolenia fabryki, huty, kopalnie oraz przedsiębiorstwa przemysłowe stanowiły początkowo jedynie załączek nowego układu socjalistycznego. W miarę umacniania się w kraju władzy politycznej proletariatu i ogólnej stabilizacji ekonomicznych warunków życia układ ten rósł i umacniał się, torując zarazem drogę dla dalszego rozwoju rewolucji w Polsce.

Trzeba jednocześnie wskazać, że niezależnie od zrozumiałego w ówczesnych „gorących” dniach braku precyzji w teoretycznej ocenie nacjonalizacji przemysłu Polska Partia Robotnicza w praktycznej swej działalności prawidłowo uwzględniała specyfikę przeobrażeń zachodzących w naszym kraju. Dzięki temu upaństwowienie kluczowych gałęzi gospodarki nastąpiło stosunkowo najwcześniej i dokonało najgłębszych zmian w dotychczasowej strukturze ekonomicznej kraju w porównaniu z innymi państwami europejskimi, wyzwolonymi spod okupacji niemieckiej, w których miała miejsce nacjonalizacja przemysłu (Czechosłowacja, Francja, Węgry, Rumunia itd.).

Wyrazem tego były m. in. postanowienia lutowego plenum KC, które sprecyzowały główne kierunki polityki ekonomicznej Polskiej Partii Robotniczej. Dadzą się one sprowadzić do trzech zasadniczych punktów:

— ujęcie w ręce państwa demokratycznego kluczowych gałęzi gospodarki narodowej (banków, kolei, wielkiego przemysłu);

— dopuszczenie do udziału w produkcji i wymianie towarowej sił inicjatywy prywatnej, bez względu na ich pochodzenie społeczne i stopień związania z kapitalizmem;

— reglamentacja i kontrola kapitału prywatnego (poprzez wprowadzenie elementów kapitalizmu państwowego, organizację spółdzielczości, politykę kredytową i podatkową) celem podporządkowania go interesom gospodarki demokratycznej.

Kluczem do realizacji przyjętego programu gospodarczego była sprawa przemysłu.

Plenum wskazało na obiektywną możliwość trwałego przejścia fabryk, kopalń, hut przez ludowodemokratyczne państwo, widząc w tym fakcie niezbędny warunek dalszego rozwoju rewolucji. Posiadanie przez państwo kluczowych gałęzi przemysłu oznaczało bowiem skoncentrowanie w jednym ośrodku dyspozycyjnym poważnego instrumentu oddziaływania ekonomicznego na gospodarkę kraju oraz umocnienie politycznych pozycji klasy robotniczej, będącej główną siłą społeczną w kraju i trzonem powstałej władzy.

W fakcie przejścia przez załogi zakładów przemysłowych, w szybkim zorganizowaniu produkcji i powołaniu do życia aparatu administracji gospodarczej widziała PPR decydujący czynnik, który zabezpieczał ustrój ludowodemokratyczny przed żywiołem drobnotowarowej i kapitalistycznej gospodarki i pozwalał jednocześnie oddziaływać na pozostałe układy społeczno-ekonomiczne.

Określając konkretniej perspektywę kształtowania się wzajemnych stosunków między trzema układami, plenum wskazało jednocześnie, że w oparciu o upaństwowione gałęzie przemysłu będzie następował stopniowo pokojowy proces budowy socjalizmu.

Obok sprecyzowania generalnych założeń polityki ekonomicznej, składających się na długofalowy plan działalności partii, podjęto również na plenum szereg postanowień dotyczących najbliższych zadań gospodarczych.

Jedno z nich dotyczyło zakresu nacjonalizacji przemysłu. Rozwój wydarzeń na wyzwalanych w styczniu i lutym 1945 roku terenach wymagał szybkiego określenia: Jakie fabryki i zakłady przemysłowe winny być przejmowane przez klasę robotniczą na własność narodu oraz jak w toku praktycznej działalności rewolucyjnej należy interpretować stosunkowo ogólne założenia programowe PKWN i Polskiej Partii Robotniczej?

Pierwsze doświadczenia ośrodków przemysłowych centralnej

Polski sygnalizowały z jednej strony — tendencje do upaństwowienia nie tylko wielkich i średnich fabryk, ale i drobnych warstwatów przemysłowych. Ale jednocześnie wzmożyły się usiłowania byłych właścicieli, zmierzające do reprivatyzacji przemysłu. M. in. w końcu 1944 roku oraz po powstaniu Rządu Tymczasowego, kiedy proces przejmowania przemysłu zaczął obejmować tereny gospodarczo bardziej rozwinięte, uwidocznił się duży nacisk zagranicznego kapitału. Wysuwano żądania natychmiastowego przekazania fabryk należących do zagranicznych właścicieli przed 1. IX. 1939 r. *Manifest PKWN* losów obcej własności w wielkim przemyśle dokładnie nie określał, dlatego też roszczenia zachodnich przemysłowców wysuwane były w sposób bardzo natarczywy. W listopadzie 1944 roku ambasada amerykańska w Moskwie wystosowała notę do rządu radzieckiego w sprawie amerykańskich przedsiębiorstw na Śląsku. To samo uczynił rząd szwedzki pod adresem PKWN. Były nawet wypadki, że właściciele poszczególnych fabryk wydawali z zagranicy swym przedwojennym pełnomocnikom bądź dyrektorom polecenia przejmowania majątku i niedopuszczenia do oddania go w ręce państwa.

Stąd też uzbrojenie aktywu partyjnego w konkretną dyrektywę, pomocną w rozwiązaniu szeregu bardziej skomplikowanych przypadków, było potrzebą chwili.

Dużo miejsca sprawie zakresu upaństwowienia przemysłu poświęcił w swym referacie wygłoszonym na plenum sekretarz generalny PPR, Władysław Gomułka. Określając kryteria przejmowania przedsiębiorstw na własność państwa, stwierdził on, że w pierwszym rzędzie, w imię prostej sprawiedliwości dziejowej, winien znaleźć się w rękach polskich kapitał niemiecki. Za podlegające konfiskacie uznał również wszystkie obiekty przemysłowe rozbudowane przez Niemców w okresie wojny oraz te fabryki, których właściciele współpracowali podczas okupacji z Niemcami.

Interpretując tę podstawę wywłaszczenia w stosunku do kapitału obcego W. Gomułka stwierdził: „— Nawet w tych przedsiębiorstwach, które stanowiły własność kapitału zagranicznego, a więc angielskiego, francuskiego, bądź też amerykańskiego, widzimy w okresie wojny wkład niemiecki”¹⁵⁶.

Wreszcie referat W. Gomułki zapowiedział przejęcie przez

państwo kapitału żydowskiego, który w większości swej pozostał bez właściciela.

Lutowe plenum KC PPR, uznając oddolny ruch klasy robotniczej w dziedzinie przemysłu za czynnik decydujący w likwidacji wielkiej własności kapitalistycznej, nakreśliło jednocześnie dalsze zadania zmierzające do ostatecznego przeprowadzenia zapoczątkowanej w dniach wyzwolenia nacjonalizacji fabryk.

Zadania te polegały głównie na przekształceniu spontanicznego poparcia mas dla dokonanych przeobrażeń rewolucyjnych w trwałą współpracę robotników, chłopów, polskiej inteligencji technicznej w odbudowie kraju na zasadach demokratycznych.

Komitet Centralny PPR wskazał na dwa nieodłączne warunki pomyślnej realizacji tych zadań. Były to:

— przekonanie szerokich warstw społeczeństwa o zgodności ich interesów z nowym kierunkiem społeczno-ekonomicznego rozwoju odrodzonej Polski;

— umiejętność samej partii, w szczególności jej aktywu politycznego, wcielania w życie nowej polityki gospodarczej.

W celu politycznego i organizacyjnego zabezpieczenia tego kierownictwa plenum lutowe podjęło uchwałę o stworzeniu w KC i komitetach wojewódzkich wydziałów przemysłowych oraz w komitetach miejskich i w większych ośrodkach fabrycznych funkcji sekretarzy do spraw przemysłu. Decyzja ta była umotywowana następująco: „— — Wyzwolenie kraju i przejście przez państwo kluczowych pozycji w gospodarce narodowej stawia przed partią nowe zadania wynikające z udziału w rządzeniu. Jest to zadanie praktycznego ustosunkowania się partii do zagadnień gospodarczych, zadanie pomocy w odbudowie i zorganizowaniu na nowych podstawach przemysłu oraz kierowaniu nim”¹⁵⁷.

Uchwały plenum lutowego KC PPR nakreśliły nowe zadania dla rozpoczynającego się okresu walki o odbudowę i uruchomienie przemysłu w Polsce. Drogę do historycznej uchwały Krajowej Rady Narodowej z dnia 3 stycznia 1946 roku o nacjonalizacji przemysłu wyznaczały niemałe trudności gospodarcze i polityczne oraz wzmożone ataki reakcji wewnętrznej i zagranicznego kapitału.

Jednakże przemiany dokonane w przełomowych dniach wyzwo-

lenia, stanowiące dzieło oddolnej inicjatywy oraz aktywności szerokich rzesz pracowników przemysłu, zespalające się w jedno z linią polityczną Polskiej Partii Robotniczej — kierowniczej partii w Polsce — były nieodwracalne.

Na tym polega ich historyczne znaczenie.

PODSTAWOWE ZAŁOŻENIA POLITYKI WŁADZY LUDOWEJ W DZIEDZINIE FAKTYCZNEGO USPOŁECZNIAENIA PRZEMYSŁU

1. NOWE FORMY ORGANIZACJI PRZEMYSŁU

Z chwilą gdy fabryki znalazły się w rękach robotników, na czoło wszystkich zadań wysunęła się sprawa organizacji jednolitego, sprężystego systemu kierowania przemysłem.

Powstanie władzy ludowej w Polsce stworzyło niezbędne przesłanki dla planowego kierownictwa podstawowymi gałęziami gospodarki. Przejęcie przez państwo demokratyczne kluczowych dziedzin przemysłu stanowiło podstawowy warunek kształtowania socjalistycznego systemu ekonomicznego.

Pisał o tym zagadnieniu Lenin w swej pracy *Najbliższe zadania władzy radzieckiej*: „— — Każdy wielki przemysł maszynowy — tzn. właśnie materialne, produkcyjne źródło i fundament socjalizmu — wymaga bezwzględnej i jak najściślejszej jedności woli, kierującej wspólną pracą setek, tysięcy i dziesiątków tysięcy ludzi. Zarówno pod względem technicznym, jak ekonomicznym i historycznym konieczność ta jest oczywista i wszyscy, którzy zastanawiali się nad socjalizmem, zawsze uznawali ją za jego przesłankę”¹⁵⁸.

Stąd wynikała również i w naszym kraju potrzeba szybkiego stworzenia efektywnego systemu zarządzania uspołecznioną gospodarką.

W sytuacji, w jakiej wypadło przystąpić tworzącemu się dopiero aparatowi państwowemu do realizacji tego zadania, zbudowanie nowych form organizacji przemysłu nie było łatwe. Doświadczenia zdobyte w tej dziedzinie w okresie Polski lubel-

skiej były znikome. Mała ilość zakładów przemysłowych, stosunkowo jednorodna struktura produkcji, wreszcie same warunki terenu przyfrontowego zrodziły dość specyficzne formy organizacji przemysłu. Dla obszaru całej Polski i przejętych po styczniu 1945 roku kluczowych gałęzi gospodarki okazały się one mało przydatne.

Możliwość przeprowadzenia eksperymentów w tej dziedzinie, w chwili gdy fabryki i zakłady przemysłowe obejmowała w swe ręce klasa robotnicza, praktycznie nie istniała. Sytuacja stałaby się nawet groźna, w wypadku gdyby produkcja podtrzymywana przez załogi w warunkach przesuwającego się przez kraj frontu została zahamowana i unieruchomiona na dłuższy czas wskutek nieudolności nowej władzy. Stanowiłoby to realną groźbę cofnięcia przez masy udzielonego poparcia dokonującej się rewolucji.

Należało więc możliwie najszybciej stworzyć taki system organizacji przemysłu, który by zespolił możliwości i przedsięwzięcia poszczególnych fabryk w jednolity plan gospodarczy, a załogom zapewnił stałe źródło utrzymania — pracę. W przeciwnym wypadku wyniszczonej przez okupanta i zdeorganizowanej działaniami wojennymi gospodarce kraju groził głęboki kryzys i powszechna anarchia.

Polska Partia Robotnicza i Rząd Tymczasowy, zdając sobie sprawę z realności wspomnianego niebezpieczeństwa, przystąpiły pod koniec 1944 roku do wypracowania nowych zasad organizacji przemysłu. Pierwszym krokiem w tym kierunku było utworzenie na początku stycznia 1945 roku odrębnego Ministerstwa Przemysłu. Struktura i zadania tej najwyższej władzy przemysłowej były odmienne całkowicie od funkcji, jakie spełniało istniejące przed wojną Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

W początkowym okresie Ministerstwo Przemysłu składało się z 7 departamentów funkcjonalnych (m. in. Departamentu Ekonomicznego, Zaopatrzenia Technicznego), z dwóch biur (Prawnego i Organizacji Dostaw) oraz z departamentów branżowych, których rolę spełniało 14 centralnych zarządów (utworzonych w pierwszej połowie 1945 roku). Główny ciężar pracy departamentów funkcjonalnych spoczywał na prowadzeniu ogólnej polityki ekonomicznej, tj. na określaniu kierunku i metod działalności przemysłu podczas

gdy centralne zarządy koncentrowały się przede wszystkim na bieżącym regulowaniu pracy przedsiębiorstw.

U podstaw tworzonych w początku 1945 roku nowych form organizacji przemysłu leżała leninowska teza o konieczności sprawowania własności ogólnonarodowej przez państwo ludowodemokratyczne i o wynikającej stąd potrzebie planowego kierownictwa społecznymi procesami produkcji i podziału. Dlatego też różniły się one od koncepcji i propozycji w sprawie zasad organizacji przemysłu odrodzonej Polski, lansowanych przez poszczególne partie obozu londyńskiego jeszcze w okresie wojny.

Nie będziemy szerzej analizować tych koncepcji, które w sposób wyraźny brały za podstawę zachowanie prywatnej własności w przemyśle, a planowanie gospodarcze sprowadzały do stosowania odpowiednich instrumentów interwencji przez kapitalistyczne państwo.

Celowym wydaje się natomiast zwrócenie uwagi na stanowisko partii WRN, głoszącej konieczność likwidacji wielkiego kapitału. Proponowała ona bowiem formy organizacji przemysłu, które w istocie uniemożliwiały zrealizowanie w praktyce zasady społecznego władania podstawowymi środkami produkcji. U podstaw koncepcji WRN tkwiło dążenie do przekształcenia poszczególnych zakładów pracy we własność grupową załóg robotniczych, do odrzucenia zasady dyspozycji centralnej w uspołecznionym przemyśle i zastąpienia jej skomplikowaną drabiną samorządu gospodarczego.

Koncepcja ta rozwinięta została w *Materialach do programu Polski Ludowej*, w części poświęconej tzw. „Związkom branżowym” jako ogniwom koordynującym działalność uspołecznionych przedsiębiorstw. Organizacja ich miała być następująca: „— — Kierownictwo pochodzące z nominacji władz centralnych oraz rada stanowiąca przedstawicielstwo wszystkich należących do związku zakładów. Mandaty do rady związku rozdzielane w proporcji do liczby zatrudnionych w zakładach i okręgach pracowników — —”.

W analogiczny sposób skonstruowane miały być naczelne władze przemysłowe — Izba Przemysłowa. „Jej organ wykonawczy, pochodzące z nominacji naczelnych władz kierownictwo, spełniać będzie funkcję ministerstwa przemysłu, sama Izba skła-

dać się będzie z poszczególnych związków branżowych wybieranych znów proporcjonalnie do liczby zatrudnionych pracowników”¹⁶⁹.

Funkcjonowanie tej skomplikowanej maszyny miało wyglądać następująco: „— — Poczynając od gminy, a kończąc na rządzie, wszędzie uruchomione być winny komórki opracowujące plany — —. Plany biec będą w myśl tych założeń po dwóch torach: poprzez związki i zrzeszenia społeczne oraz po drabinie wszystkich instancji zarządu krajem”¹⁰⁰.

Powyższe poglądy nie należały ani do nowych, ani też oryginalnych, opracowanych po raz pierwszy przez WRN, zasad organizacji gospodarki po zwycięstwie rewolucji. Twórcą ich była prawica socjaldemokratyczna na Zachodzie już na początku XX wieku.

W najbardziej rozwiniętej postaci przedstawił je Karol Kautsky w wydanej po zwycięstwie rewolucji w Rosji pracy pt. *Socjalizacja i rady robotnicze*. Kwitując jedynie pozytywy upaństwowienia przemysłu, większość swych rozważań poświęcił autor omówieniu „wad” nacjonalizacji. Wysunął on przede wszystkim tezę, że: „Państwo nie jest organizacją gospodarczą, lecz w pierwszym rzędzie organizacją władzy”, że: „Upaństwowienie przemysłu byłoby połączone z wielką niekorzyścią dla społeczeństwa, zmniejszając wydajność pracy”, oraz że: „Niewiele zmieniliby się położenie robotnika, gdyby miejsce prywatnego kapitalisty zajęła biurokracja państwa”.

W części „konstruktywnej” swego programu Kautsky proponował, aby nie dopuścić do przejęcia fabryk przez „biurokrację państwową” i dążyć do tego, by, „każda gałąź produkcji, która z rąk prywatnych kapitalistów przechodzi na własność państwa lub gminy, była w ten sposób zorganizowana, by robotnicy, konsumenci i świat nauki mogli mieć decydujący wpływ na kształtowanie się procesu produkcji”¹⁰¹.

Również w zaraniu władzy radzieckiej wypadło zwalczać Leninowi podobne tendencje, reprezentowane wówczas przez ugrupowania anarchosyndykalistyczne.

Niezależnie od pozycji, z jakich atakowały one stworzony przez partię bolszewicką system zarządzania przemysłem, oraz od konkretnych rozwiązań, jakimi chciano go zastąpić, wspólnym dą-

żeniem wszystkich „krytyków” było przekształcenie własności ogólnonarodowej w formę własności grupowej i odrzucenie zasady centralizmu demokratycznego, jako podstawowej zasady organizacji gospodarki narodowej w socjalizmie, drogą całkowitego wyodrębnienia aparatu zarządzania gospodarką i przeciwstawienia go organom władzy robotniczo-chłopskiego państwa.

Wcielenie w życie tych koncepcji oznaczałoby ogromny krok wstecz w rozwoju społeczeństwa. Podrywałoby bowiem podstawy gospodarki planowej i torowało drogę ewolucji ku kapitalizmowi. Pisał o tym Lenin w 1921 roku, charakteryzując istotę sporu między komunizmem a syndykalizmem w kwestii zasad organizacji przemysłu: „komunizm mówi: awangarda proletariatu, partia komunistyczna, kieruje bezpartyjnymi masami robotników, uświadamiając, przygotowując, ucząc, wychowując te masy („szkoła” komunizmu), początkowo robotników, a potem i chłopów, po to, ażeby mogły one doprowadzić i doprowadziły do skupienia w swych rękach pełnego zarządu gospodarką narodową.

Syndykalizm przekazuje masom bezpartyjnych robotników, podzielonych według branż, zarządzanie gałęziami przemysłu („centralne zarządy i centrale”), przekreślając tym samym nieodzowną potrzebę istnienia partii, nie prowadząc długotrwałej pracy ani w dziedzinie wychowywania mas, ani w dziedzinie *faktycznego* skupiania w *ich* rękach *pełnego* zarządu *gospodarką narodową*”¹⁶².

Powstająca w Polsce władza ludowa odrzuciła możliwość zastosowania po wojnie zasad organizacji przemysłu, propagowanych przez WRN. Z politycznego punktu widzenia groziły one niebezpieczeństwem rozbicia sił klasy robotniczej w przełomowym momencie walki o likwidację politycznego i ekonomicznego panowania burżuazji.

W konkretnych warunkach ekonomicznych i organizacyjnych, w jakich znalazł się nasz kraj bezpośrednio po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej, przyjęcie syndykalistycznych koncepcji WRN, negujących potrzebę istnienia w rękach państwa ośrodka dyspozycji gospodarczej, oznaczałoby praktycznie uniemożliwienie przezwyciężenia istniejących trudności, a co gorsza, spowodowałoby pogłębienie istniejącego chaosu, rozprężenia i doprowadziło do anarchii.

Wśród lewicy socjalistycznej w kraju i na emigracji tego rodzaju koncepcje spotkały się z ostrą krytyką. W licznych artykułach polemicznych wskazywano, że w ustroju socjalistycznym, w warunkach wysoko wyspecjalizowanej produkcji przemysłowej, planowanie musi być centralnie kierowane. System planu centralnego nie oznacza natomiast nieuchronności rozwoju biurokracji i dyktatury gospodarczej państwa.

Także w ruchu ludowym, szczególnie w końcowym okresie okupacji, raz po raz odzywały się głosy krytyczne wobec koncepcji tzw. „związków branżowych”.

Krytyka ta podkreślała przede wszystkim niesłuszne odrywanie form organizacji przemysłu od charakteru przeobrażeń społecznych w całej gospodarce. Oto co czytamy w jednym z artykułów zamieszczonych w roku 1944 na łamach pisma SL-Roch — „Polska Ludowa”: „Nie wszyscy ludzie u nas wyczuwają, z czym po wojnie będzie można wyjść na światło dzienne, a z czym nie: oto w mrokach konspiracji niektóre grupki polityczne, czy tzw. przedstawiciele sfer gospodarczych — nie kontrolowani przez szeroki ogół — przygotowują różne projekty przyszłej organizacji życia gospodarczego, z których wynika niezbitcie, że chcieliby oni system kartelowy znacznie spotęgować — —. Cel ten pragną osiągnąć przez tzw. związki branżowe, które miałyby podstawę samorządową, czyli miałyby charakter publiczno-prawny. Te związki branżowe opierałyby się wyłącznie na prywatnych przedsiębiorstwach, które przy nawet dość daleko idącym nadzorze państwowym potrafią być czynnikiem decydującym w życiu gospodarczym”¹⁶³.

Każda z partii obozu londyńskiego wiązała ściśle swoje poglądy w sprawie zasad ustrojowych przemysłu po wojnie i form jego organizacji z ogólną koncepcją walki o władzę i założeniami programu, który pragnęła realizować w wyzwolonej Polsce.

Dlatego też krach tych generalnych koncepcji, spowodowany ogólnym rozwojem wydarzeń w kraju w połowie 1944 roku i powstaniem PKWN jako władzy rewolucyjno-demokratycznej, oznaczał zarazem zdezawuowanie nierealnych czy wręcz fałszywych poglądów w sprawie systemu organizacji przemysłu. Zamiast nich należało możliwie najszybciej określić nowe zasady funkcjonowania aparatu produkcyjnego w przemyśle na wszy-

stkich jego szczeblach: w skali przedsiębiorstwa, rejonu, branży i kraju. Ogólny kierunek tej pracy wyznaczała generalna linia polityki rządu i partii obozu demokratycznego. Praktyczna jej realizacja nastęrczała niemało trudności.

Przemysł wymagał nowych form organizacji, innych od tych, jakie posiadały wielkie koncerny niemieckie czy etatystyczne przedsiębiorstwa w Polsce przedwrześniowej. Potrzeba ta wynikała przede wszystkim z zasadniczo odmiennych zasad ustrojowych, w oparciu o które zaczynał przemysł funkcjonować po wojnie.

Aktyw gospodarczy, kierujący oddolnym ruchem zabezpieczania i uruchamiania fabryk, oczekiwał szybkiej odpowiedzi na szereg zasadniczych pytań, nasuwających się w toku budowania nowego aparatu przemysłowego. Chciał on wiedzieć: Na jakich wzorach należy oprzeć organizację przemysłu w Polsce demokratycznej? W jakim stopniu może być tu przydatny stary aparat gospodarczy, ukształtowany w okresie międzywojennym i w latach okupacji? Czy w ramach ogólnych zasad przyjętego systemu zarządzania możliwe jest wprowadzenie różnorodnych form organizacji w poszczególnych gałęziach przemysłu?

Podstawowe zasady organizacji przemysłu nakreśliło lutowe plenum KC PPR w 1945 roku.

Wychodząc z obiektywnej konieczności planowego kierownictwa przejętą przez państwo gospodarką, plenum uznało za konieczne utworzenie jednolitej i scentralizowanej administracji przemysłowej, zrzeszającej w centralnych zarządach i zjednoczeniach wszystkie fabryki danej branży bądź zakłady znajdujące się na określonym terenie.

Równocześnie, wraz ze stworzeniem scentralizowanego systemu dyspozycji gospodarczej, Komitet Centralny PPR postulował komercjalizację stosunków wewnątrz sektora państwowego. Podkreślając potrzebę stosowania rentowności jako podstawowego kryterium oceny działalności przedsiębiorstw państwowych, plenum żądało przyznania szerokiego zakresu samodzielności poszczególnym zakładom przemysłowym oraz ich zrzeszeniom.

W kształtowaniu nowego systemu zarządzania przemysłem

istniała pewna możliwość adaptacji starych form organizacji wytwórczości.

Ogólna jednak koncepcja powojennej organizacji przemysłu musiała być stworzona od nowa.

Olbrzymią pomoc w tej dziedzinie stanowiły nagromadzone, bez mała trzydziestoletnie, doświadczenia radzieckie. Nie przejmując mechanicznie gotowych rozwiązań i wzorów, specyficznych chociażby ze względu na odmienną strukturę i rozmiar przemysłu oraz rozległe obszary, na jakich był on tam rozmieszczony, w szerokim zakresie przyjęto doświadczenia pierwszego kraju socjalistycznego, które dopomogły w określeniu własnego systemu organizacji przemysłu w Polsce.

Formy organizacji przemysłu po wojnie uzależnione zostały w pierwszym rzędzie od wielkości przedsiębiorstw i charakteru własności. Przyjmując za podstawę powyższe kryteria podziału przemysłu, wyodrębniano wówczas:

I. Przemysł posiadający znaczenie ogólnopaństwowe, a składający się z zakładów pracy będących własnością państwa lub pozostających pod zarządem państwowym.

Przedsiębiorstwa doń należące połączono w ogólnopolskie zjednoczenia przemysłu, zbudowane na płaszczyźnie branżowej lub branżowo-terytorialnej, w zależności od liczebności zakładów pracy w odnośnej gałęzi przemysłu.

Zjednoczenia przemysłowe podporządkowano Centralnym Zarządom Przemysłu, zrównanym pod względem organizacyjnym z Departamentami Ministerstwa Przemysłu.

II. Przemysł posiadający znaczenie miejscowe, a składający się z zakładów stanowiących własność państwa lub znajdujących się pod zarządem państwowym.

Przedsiębiorstwa zaliczone do tej kategorii podporządkowano Wojewódzkim Zjednoczeniom Przemysłu Miejscowego, które podlegały z kolei Wojewódzkiej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego — jednostkom integralnie związanym z odpowiednimi Urzędami Wojewódzkimi. Zwierzchni nadzór nad tym przemysłem sprawował Departament Przemysłu Miejscowego — Ministerstwa Przemysłu.

III. Przemysł spółdzielczy, prywatny oraz warsztaty rzemie-

ślnicze podlegały poprzez odpowiednie organizacje spółdzielcze, Izby Przemysłowo-Handlowe oraz Cechy i Izby Przemysłowe Departamentowi Przemysłu Spółdzielczego, Prywatnego i Rzemiosła Ministerstwa Przemysłu (Zob. tablicę na następnej stronie).

Kluczowe gałęzie przemysłu podległego Ministerstwu Przemysłu zorganizowane zostały w czternastu centralnych zarządach. Były to: Centralny Zarząd Przemysłu: Węglowego, Hutniczego, Energetycznego, Paliw Płynnych, Chemicznego, Cukrowniczego, Włókienniczego, Papierniczego, Skórzanego, Drzewnego, Metalowego, Materiałów Budowlanych, Elektrotechnicznego, Zbrojeniowego. Strukturę i organizację tych zarządów dostosowano do charakteru produkcji, ilości przedsiębiorstw i ich dyslokacji, stopnia powiązania z innymi dziedzinami wytwórczości w kraju itd. Widać to wyraźnie na przykładzie omawianych przez nas trzech podstawowych gałęzi przemysłu — górnictwa, hutnictwa i przemysłu włókienniczego.

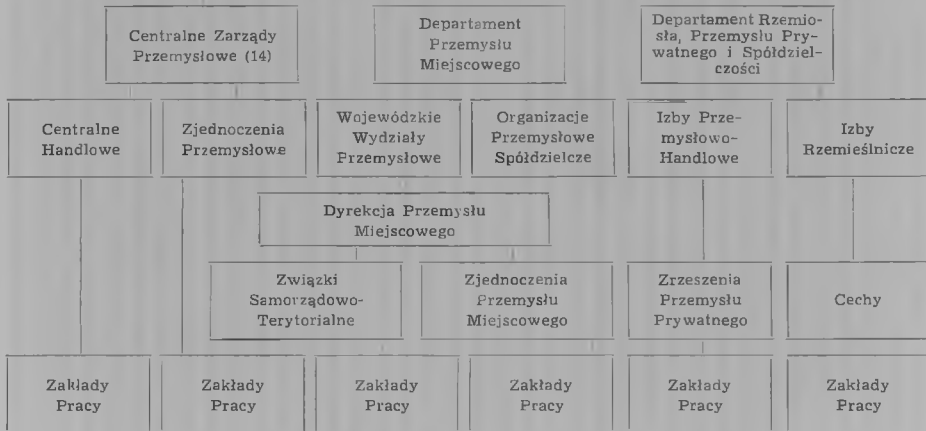
Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłu węglowego na terenie kraju, zarówno w jego granicach terytorialnych sprzed 1939 roku, jak i na Ziemiach Odzyskanych, zostały przejęte pod zarząd państwowy. Zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu z dnia 24 lutego 1945 roku powstał Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego z siedzibą w Katowicach, powołany do „kierowania całokształtem gospodarki węglowej Rzeczypospolitej Polskiej”.

Dla realizacji zasad gospodarki planowej w zakresie przemysłu węglowego CZPW utworzył tzw. Rejonowe Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Każde z jedenastu zjednoczeń przejęło kopalnie i zakłady przemysłu węglowego (elektrownie, brykietownie, koksownie itp.), zgrupowane terenowo wokół siedziby Zjednoczenia i związane naturalnymi węzłami gospodarczymi (wspólnota połączeń komunikacyjnych, źródeł energii itd.), niezależnie od tego, czy zakłady te stanowiły przed wojną własność jednego koncernu, czy też kilku przedsiębiorstw wielkokapitalistycznych.

Dla usprawnienia produkcji i zmniejszenia trudności, które pojawiły się w związku ze zmianą źródeł zaopatrzenia przemysłu węglowego, zaistniała konieczność produkcji części zapasowych urządzeń i maszyn we własnym zakresie. Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego utworzył w tym celu tzw. Zjednoczenia Pomocnicze, które przejęły pod zarząd państwowy szereg firm

ZASADY ORGANIZACJI PRZEMYSŁU W POLSCE W 1945 ROKU
MINISTERSTWO PRZEMYSŁU

Departamenty: Ekonomiczny, Finansowy, Zaopatrzenia,
 Organizacyjno-Administracyjny



Powyższy schemat przedstawia jedynie komórki organizacyjne, sprawujące zarząd i kontrolę przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce w 1945 roku. Nie odzwierciedla natomiast zasad ich wzajemnego powiązania i współzależności.

i przedsiębiorstw wykonujących czynności pomocnicze dla przemysłu węglowego.

W celu scentralizowania zakupu urządzeń i dostaw materiałów potrzebnych dla przemysłu węglowego powstała Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Węglowego. Zbyt węgla i innych produktów przemysłu węglowego znajdował się w rękach powołanej uchwałą Rady Ministrów Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego.

Oprócz wymienionych wyżej jednostek organizacyjnych CZPW posiadał ponadto szereg komórek zajmujących się sprawami organizacji badań naukowych w górnictwie, szkoleniem kadr, opieką socjalną nad pracownikami itd.

Jak stwierdzały wówczas kierownicze czynniki polskiego górnictwa, ideą przewodnią organizacji przemysłu węglowego była planowość i scentralizowanie dyspozycji zarówno w zakresie produkcji, jak i w zakresie zbytu węgla. Miała ona na celu oszczędne obchodzenie się z materiałami i urządzeniami, wykluczenie wzajemnej konkurencji na rynku i prawidłowy rozdział uzyskanych materiałów pomiędzy zjednoczenia.

Przyjęcie powyższych zasad jako podstawy organizacji i działalności przemysłu węglowego, w warunkach istnienia rewolucyjnej władzy ludu pracującego w Polsce, oznaczało kształtowanie się nowych form ustrojowych — typowych dla gospodarki socjalistycznej.

Organizacja przemysłu włókienniczego różniła się pod pewnymi względami od omówionego systemu zarządzania górnictwem. Różnice te wynikały z odmiennej struktury przemysłu i dużego rozproszenia na terenie kraju. Powołany na przełomie stycznia i lutego 1945 roku Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego (z siedzibą w Łodzi) miał za zadanie „koordynowanie działalności wszystkich gałęzi przemysłu włókienniczego”.

Duża ilość zakładów (ponad 800), szeroki asortyment produkcji, odmienne warunki zaopatrzenia i zbytu w każdej z branż wymagały innych form organizacyjnych aniżeli zjednoczenie terytorialne. Uwzględniając tę potrzebę, już w lutym 1945 roku zorganizowane zostały w ramach CZPWł. tzw. dyrekcje branżowe.

Były to: Dyrekcja Przemysłu Bawełnianego, Wełnianego, Dzie-

wiarsko-Pończoszniczego, Włókien Łykowych, Jedwabniczo-Galanteryjnego, Konfekcyjnego oraz Zjednoczenie Ogólnokrajowe Przemysłu Włókien Sztucznych i Zjednoczenie Fabryk Artykułów i Tkanin Technicznych. Nie były one jakimś dodatkowym ogniwem między centralnym zarządem a przedsiębiorstwem, lecz jedynie jego częścią składową, wyspecjalizowaną w złożonej problematyce technicznej i gospodarczej swej branży. Zjednoczenie pozostawało jednostką bezpośrednio nadrzędną wobec przedsiębiorstwa. Zmienił się tylko jego zasięg działania. Zjednoczenia w przemyśle włókienniczym przyjęły charakter terytorialno-branżowy. (Np. Bielskie Zjednoczenie Przemysłu Wełnianego, Zjednoczenie Przemysłu Konfekcyjnego w Poznaniu itd.). Do ich zadań należała kontrola wykonania planu produkcyjnego i gospodarki materiałowej zakładu, nadzór nad stanem wydajności i bezpieczeństwa pracy oraz troska o szkolenie kadr pracowniczych i świadczenia socjalne załóg.

Liczba zjednoczeń w poszczególnych branżach była różna. Zależała ona od ilości przedsiębiorstw, ich rozmieszczenia oraz znaczenia dla gospodarki kraju. W tych branżach, w których istniały kluczowe zakłady włókiennicze, zjednoczenia miały nieco ograniczony zasięg działania, zakłady podlegały bowiem bezpośrednio dyrekcji.

Jednostkami pomocniczymi, podporządkowanymi Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego, były ponadto: Centrala Krajowa Surowców Włókienniczych, Centrala Tekstylna (prowadząca zbyt produktów gotowych) oraz Centrala Zaopatrzenia Materiałowego.

Dążeniem twórców nowego systemu organizacji przemysłu włókienniczego, stworzonego bezpośrednio po wyzwoleniu kraju, było jak najpełniejsze uwzględnienie, w stosunkowo elastyczny sposób, ówczesnych potrzeb oraz stanu gospodarki kraju. „Nie wstawiliśmy naszej organizacji w sztywne, często tylko teoretycznie uzasadnione ramy elaboratów organizacyjnych ministerstwa — pisał w swym sprawozdaniu Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego. — Stworzyliśmy aparat żywy, pracujący harmonijnie i wykazujący praktycznie swą dojrzałość do sprośnięcia tym problemom i zadaniom, które państwo nakłada na przemysł włókienniczy. Dotychczasowe doświadczenie dowiodło, że

ta forma pracy daje nam pełną gwarancję wykonania tych zadań”¹⁶⁴.

Zasadniczo odmiennych form organizacji wymagało hutnictwo.

Jak już wspominaliśmy, huty nasze zostały podzielone przez okupanta między kilka koncernów. Bliższe badania wykazały, że nawet w obrębie jednego koncernu miały one różną organizację wewnętrzną. Brak jednolitej linii organizacyjnej, brak odpowiednio zorganizowanego zakładu, który mógłby służyć za wzór dla zorganizowania pozostałych hut, stanowił następną z kolei trudność. Trzeba ją było jak najszybciej usunąć. Stan dotychczasowy nie mógł być utrzymany chociażby ze względu na konieczność wprowadzenia jednolitego sposobu obliczenia kosztów własnych, jednolitej sprawozdawczości i jednolitego obiegu dokumentów wewnątrz huty i na zewnątrz, w stosunkach między hutą a centralami zaopatrzenia i zbytu. Mało przydatne były również pierwsze doświadczenia zdobyte w dziedzinie organizacji innych gałęzi przemysłu w Polsce.

Należało zatem od podstaw tworzyć własny system zarządzania hutnictwem. Powołane przez rząd władze przemysłowe (początkowo pełnomocnik Rządu Tymczasowego, a następnie od 1. III. 1945 r. Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego), przystępując do organizacji nowej struktury hutnictwa w Polsce, przyjęły następujące wytyczne:

- „1. perspektywy upaństwowienia wielkiego przemysłu,
2. planowość gospodarki państwowej,
3. zasadę automatyczności gospodarczej przedsiębiorstw skomercjalizowanych,
4. czynnik kontroli i nadzoru państwa w osobie CZPH w stosunku do jednostek podporządkowanych,
5. centralizacja w obrębie zjednoczeń”¹⁶⁵.

Mała ilość zakładów państwowych (25), przy wysokim stopniu ich koncentracji terytorialnej i dużym rozmiarze produkcji oraz bardziej jednorodnym charakterze wytwórczości aniżeli w innych gałęziach przemysłu, pozwoliły stworzyć znacznie prostszy system organizacji. Dlatego też w stosunku do podstawowych przedsiębiorstw przemysłu hutniczego Centralny Zarząd sam spełniał funkcje dyspozycyjne i kontrolne bez pośrednictwa ogniw dodatkowych w postaci zjednoczeń. Jednocześnie zwięk-

szo no kompetencje i uprawnienia samych zakładów pracy, dopuszczając je do bezpośredniego kontaktu z jednostkami pomocniczymi Centralnego Zarządu — Centralą Zbytu, Zaopatrzenia, Żłomu, Hutniczym Przedsiębiorstwem Budowlanym. Komórki zjednoczeń istniały jedynie dla przedsiębiorstw posiadających usługowy i pomocniczy charakter dla produkcji podstawowej. Były to: Zjednoczenie Przemysłu Cynkowego, Zjednoczenie Przemysłu Metali Nieżelaznych, Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych i Kopalń Rudy.

Dostosowany do konkretnych warunków przemysłu hutniczego nowy system zarządzania zdał w zasadzie swój egzamin. Po krótkim stosunkowo okresie zablizniania ran zadanych przez wojnę, już w połowie 1945 roku hutnictwo polskie weszło w etap planowej odbudowy i realizacji zadań produkcyjnych wynikających z potrzeb całej gospodarki.

Tworzenie nowego systemu organizacji przemysłu następowało łącznie z porządkowaniem skomplikowanych stosunków prawnych i własnościowych, jakie wytworzyły się bezpośrednio po wojnie w gospodarce kraju. W pierwszym okresie, w momencie wyzwolenia, dla zabezpieczenia przed rabunkiem i rozdrapaniem przez elementy zdemoralizowane i spekulacyjne wzięto pod zarząd państwowy nie tylko wielki i średni przemysł, ale także znaczną ilość poniemieckich przedsiębiorstw handlowych, warsztatów rzemieślniczych i drobnych zakładów produkcyjnych. Fakt ten spowodowany został przede wszystkim niemożliwością szybkiego ustalenia tytułu własności w stosunku do wielu obiektów, brakiem odpowiednich form prawnych i organizacyjnych dla ich działalności bądź najczęściej unieruchomieniem z braku właściciela.

Celowość, a nawet konieczność przejęcia tych przedsiębiorstw i zakładów w pierwszych tygodniach po wyzwoleniu przez grupy operacyjne i administrację państwową była oczywista. Pozostawianie natomiast na dłuższy okres tej przymusowej sytuacji stawało się przeszkodą w normalizacji życia gospodarczego kraju na zasadach określonych wytycznymi polityki partii i rządu.

Dlatego też, przystępując do organizacji kluczowych gałęzi

przemysłu, państwo określiło zarazem swój stosunek do innych dziedzin wytwórczości.

„Uważamy — stwierdzał referat ministra przemysłu na II sesji KRN — że włączenie w skład zjednoczeń przemysłowych o ogólnopaństwowym znaczeniu drobnych przedsiębiorstw utrudnia i hamuje pracę tych zjednoczeń, absorbuje ich uwagę, odrywając od zasadniczych zadań kierowania wielkim przemysłem, nie dając jednocześnie możliwości rozwinięcia sił produkcyjnych kraju”¹⁶⁶.

W myśl tego postanowiono, że zakłady handlowe oraz większość drobnych i średnich zakładów przemysłowych i rzemieślniczych należy wyłączyć spod kompetencji zjednoczeń o charakterze ogólnopaństwowym i przekazać terenowym władzom przemysłowym bądź dawnym właścicielom, względnie też, o ile były bezpieczne, oddać na warunkach dzierżawy spółdzielczości lub „inicjatywie prywatnej”.

Podstawowymi kryteriami przy zaliczaniu zakładów przemysłowych do odpowiedniej jednostki organizacyjnej była ich wielkość, rodzaj i wartość produkcji oraz znaczenie dla gospodarki kraju.

Cały przemysł kluczowy ujęty został w ramy zarządzania centralnego (poprzez zjednoczenia i centralne zarządy) i podporządkowany Ministerstwu Przemysłu.

Zakłady przemysłowe, zatrudniające mniej niż 50 robotników, podporządkowane zostały Wojewódzkim Zjednoczeniom Przemysłu Miejscowego, z wyjątkiem takich zakładów, jak zakłady optyczne, narzędzi precyzyjnych, instrumentów pomiarowych itp., posiadających kluczowe znaczenie dla całej gospodarki. Natomiast zakłady przemysłowe o charakterze wybitnie lokalnym, jak np. żwirownie, cegielnie, betoniarnie, pracujące przeważnie sezonowo i zatrudniające nawet więcej aniżeli 50 robotników, włączone zostały do przemysłu terenowego i podporządkowane Wydziałom Przemysłowym Urzędów Wojewódzkich.

Nowy system organizacji przemysłu w Polsce, mimo że bezpośrednio nie decydował o ostatecznym rezultacie przemian w stosunkach własnościowych, stanowił podstawowy warunek funkcjonowania na nowych podstawach społecznych przejętych

przez państwo kluczowych gałęzi gospodarki. Dzięki temu, że wyrastał on z przeobrażeń ustrojowych, jakie dokonały się w Polsce, stał się ważnym narzędziem w pogłębianiu zapoczątkowanych procesów społeczno-ekonomicznych i kształtowaniu się układu socjalistycznego w gospodarce Polski.

Posiadanie przez państwo silnego, sprężyste zorganizowanego przemysłu kluczowego, źródeł surowców i środków transportu wzmocniało pozycje ogólnonarodowej własności wobec pozostałych układów społeczno-ekonomicznych. Pozwalało ono jednocześnie na rozszerzenie ram działania dla gospodarki prywatnej, bez niebezpieczeństwa narażenia na szwank interesów ogólnospołecznych, z pożytkiem dla sprawy odbudowy kraju.

Stworzenie nowych zasad organizacji przejętego przez państwo przemysłu było niemożliwe bez współudziału wykwalifikowanych kadr kierowniczych, popierających ogólny kierunek przemian dokonujących się w kraju. Sytuacja na tym odcinku była wyjątkowo trudna.

Wojna wyniszczyła znaczną część inteligencji polskiej — w tym również inteligencji technicznej.

Tak np. w górnictwie z ogólnej liczby 700 inżynierów pracujących przed wojną w przemyśle węglowym pozostało zaledwie 300 osób.

Wielu inżynierów i techników zostało zmobilizowanych do wojska. Część ich stanęła do pracy w fabrykach po zakończeniu działań wojennych. Część zaś, szczególnie spośród tych, którzy walczyli w formacjach polskich na Zachodzie, powróciła do kraju znacznie później, bądź nawet pozostała na stałe za granicą.

W większości fabryk, które znajdowały się w Generalnej Guberni, zachodziła konieczność zmiany kierownictwa. W zakładach skonfiskowanych przez okupanta dyrektorami byli najczęściej Niemcy, których większość uciekła do Rzeszy wraz z wycofującymi się wojskami. Załogi robotnicze, przejmując w swe ręce huty, kopalnie, przedsiębiorstwa przemysłowe, zapobiegały, jak wiemy, powrotowi dawnych właścicieli i ich powierników spośród przedwojennej administracji.

W żadnym ze znanych nam wypadków właściciel fabryki nie wchodził nawet w skład trzyosobowych dyrekcji, które tworzone były bezpośrednio po wojnie. Na kierowników tych zakładów

wybierano najczęściej ludzi spośród miejscowej kadry technicznej.

O wiele trudniejsze było obsadzenie stanowisk kierowniczych w fabrykach na terenie Ziemi Odzyskanych, gdzie Polaków bądź to w ogóle nie było, bądź jeżeli pracowali w przemyśle, to tylko jako robotnicy. W odniesieniu do tych setek przedsiębiorstw zachodziła konieczność „importu” kadry kierowniczej z centralnych rejonów kraju.

Potrzeby w tej dziedzinie były ogromne. Władze przemysłowe mogły pokryć zaledwie trzecią ich część. Pozostawienie fabryk bez odpowiedniego kierownictwa było wręcz niemożliwe i niekorzystne zarówno z gospodarczego, jak i politycznego punktu widzenia.

Dobór i przygotowanie potrzebnych kadr dla przemysłu wymagały opracowania generalnego planu realizacji tego zadania. Komitet Centralny PPR w wydanej 17 marca 1945 roku instrukcji nakreślił jego podstawowe założenia.

Wytyczne partii dotyczyły w zasadzie dwóch zagadnień:

— kryteriów doboru i obsady stanowisk kierowniczych w fabrykach i w aparacie przemysłowym;

— szkolenia nowych kadr kierowniczych przemysłu.

Myślą przewodnią wydanego w tej sprawie dokumentu była potrzeba umiejętnego kojarzenia przy obsadzie dyrekcji zakładów: wiedzy i umiejętności kierowania przemysłem starej inteligencji technicznej z rewolucyjnym zapałem, ofiarnością i politycznym doświadczeniem klasy robotniczej.

Partia dostrzegала i pozytywnie oceniła rolę i udział inteligencji technicznej w przełomowych dniach przejmowania przemysłu w ręce narodu. Za możliwe, a zarazem konieczne, uważała również ścisłą współpracę z inteligencją w dalszej fazie pokojowej odbudowy gospodarki narodowej:

„— Bez udziału inteligencji produkcja nie może być ani uruchomiona, ani należycie prowadzona — stwierdzał w wydanej instrukcji Komitet Centralny PPR. — Trzeba prowadzić walkę z nastrojami, że klasa robotnicza może rozwiązać zadania wytwórcze bez specjalistów. Trzeba, aby administratorowie, inżynierowie i technicy byli postawieni w warunkach pozwalających

im na pełne zastosowanie swych sił w interesie gospodarki narodowej”¹⁶⁷.

Troska partii o przyciągnięcie inteligencji technicznej i włączenie jej do aktywnego współdziałania w uruchomieniu przemysłu znalazła swój konkretny wyraz w obsadzie stanowisk kierowniczych. W połowie 1945 roku funkcje dyrektorów naczelnych, technicznych i administracyjnych w centralnych zarządach, zjednoczeniach oraz w kluczowych zakładach przemysłowych w większości wypadków sprawowali inżynierowie bądź ekonomiści z wyższym wykształceniem.

Bardzo charakterystyczna jest pod tym względem ankieta uczestników I Ogólnopolskiej Konferencji Przemysłowej obradującej w dniach 2—3. VI. 1945 r. Na ogólną liczbę 428 osób biorących w niej udział 164 stanowili inżynierowie różnych specjalności, z których ponad 90% pełniło kierownicze funkcje w przemyśle.

Nie wszędzie stosunek poszczególnych organizacji i instancji partyjnych do inteligencji zgodny był z zasadniczym stanowiskiem i linią generalną PPR. Szczególnie w pierwszym okresie po wyzwoleniu część komitetów fabrycznych i kierujących ich działalnością robotników (często należących do PPR) niechętnie bądź z nieufnością odnosiła się do kadry inżyniersko-technicznej. W nieco szerszej skali zjawisko to wystąpiło na terenach tzw. „ziem wcielonych” i przede wszystkim wobec tych dyrektorów i kierowników, którzy przychodzili z zewnątrz do przejętych, a często nawet uruchomionych już przez załogę zakładów pracy. Mimo iż wypadki te nie przybrały masowego charakteru, Polska Partia Robotnicza oceniła je jako wyjątkowo szkodliwe i niebezpieczne.

W warunkach stosunkowo silnych tendencji sekciarskich, jakie ujawniły się w dołowych ogniwach partii, istniała realna groźba podważenia wzajemnego zaufania i współpracy między podstawową częścią inteligencji technicznej a władzą ludową.

Problem ten przewijał się w referatach i wielu wystąpieniach w dyskusji na plenum majowym KC i I Krajowej Naradzie Aktywu PPR. Jako drobnomieszczańską utopię określono pogląd, że można rządzić tak skomplikowanym aparatem, jakim jest obecnie przemysł, bez ludzi wiedzy i techniki. Wskazywano na przy-

kład Rosji w 1917 roku. Władza radziecka przeżyła wówczas ciężki sabotaż inteligencji, która odeszła od niej i którą trzeba było zdobywać, wyłuskiwać po jednym, co kosztowało opóźnienie wielu lat w odbudowie. Narada majowa zalecała wciągnięcie inteligencji do pracy przy odbudowie kraju. „Powinniśmy mieć oczy otwarte na dobrych i złych, odrzucić złych i wrogów, a przyciągnąć takich, którzy będą rozumieli wymogi chwili, chociażby się jeszcze wahali, i trzeba stworzyć warunki takie, żeby się czuli dowódcami w produkcji”¹⁶⁸.

Z drugiej strony, sprawujący kierownicze funkcje fachowcy nie zawsze wywiązywali się z nałożonych nań obowiązków. Część ich wykazywała w ten sposób swój niechętny bądź niekiedy negatywny stosunek do dokonujących się w przemyśle przeobrażeń. Większość kadry inżynieryjno-technicznej stanowili jednak ludzie, którzy generalnie opowiedzieli się za władzą ludową, natomiast nie zawsze i od razu rozumieli wynikające stąd wnioski dla swego postępowania bezpośrednio w zakładzie pracy.

Dlatego palącą sprawą, obok zadań pozyskania i właściwego wykorzystania starej kadry kierowniczej, było wysunięcie na czołowe stanowiska w przemyśle najzdolniejszych robotników, majstrów, techników — wyróżniających się zarówno kwalifikacjami, jak również ofiarnością i osobistym zaangażowaniem w odbudowie przemysłu.

„— — Fachowców nam brak, tym bardziej fachowców demokratów, i dlatego na kierownicze stanowiska awansować powinniśmy zdolnych robotników — pisał organ KW PPR w Katowicach, „Trybuna Robotnicza”. — Na czele hut i kopalń stanąć muszą ludzie związani z klasą robotniczą, bo nikt bardziej ofiarnie niż właśnie oni nie będzie walczył o odbudowę życia gospodarczego państwa robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Robotnicy-dyrektorzy potrafią zmobilizować entuzjazm pracy mas robotniczych — —. Nie zawsze dyrektorem fabryki musi być inżynier, lepiej oczywiście, jeśli dyrektor jest inżynierem — —”¹⁷⁰.

Polska Partia Robotnicza i Komisja Centralna Związków Zawodowych, które wystąpiły z tą inicjatywą, przedsięwzięły jednocześnie odpowiednie środki dla przeszkolenia wybranych przez załogi kandydatów.

Już w kwietniu 1945 roku utworzono pierwsze dwa kursy: jeden w Łodzi dla włókniarzy i przyszłych kierowników przemysłu chemicznego, drugi w Katowicach dla potrzeb hutnictwa i przemysłu węglowego.

Początkowo czas ich trwania wynosił 3 miesiące. Dla następnych turnusów zwiększono czas nauki do 5—6 miesięcy.

Program kursów obejmował m. in. takie przedmioty, jak: polityka gospodarcza i społeczna państwa na terenie przemysłu, organizacja wewnętrzna przedsiębiorstwa, ogólne wiadomości o pieniądzu i kredycie, podstawy rachunkowości, zasady kalkulacji przemysłowej, planowanie w przedsiębiorstwie przemysłowym, ogólne zasady organizacji pracy, ogólne wiadomości z ekonomii.

Werbunkiem kandydatów zajęły się rady zakładowe oraz instancje partyjne (sekretarze przemysłowi KW i KM PPR), dążąc do wyboru najlepszych spośród wysuniętych przez załogi pracowników. Władze przemysłowe (Ministerstwo Przemysłu), wyrażając zgodę na udzielenie kandydatom płatnych urlopów na czas trwania kursu, stworzyły dla uczących się niezbędne warunki materialne.

W ciągu trzech pierwszych miesięcy przeszkolono łącznie 280 osób. W stosunku do najpilniejszych potrzeb ilość ta była bardzo niewystarczająca.

Tym bardziej nie była ona duża, jeśli weźmiemy pod uwagę, że nie wszyscy absolwenci kursów mogli być awansowani oraz że znaczna ich część powróciła do swych fabryk. Tymczasem, w samym tylko czerwcu 1945, Departament Kadr Ministerstwa Przemysłu zapotrzebował 500 wyszkolonych robotników, mogących pełnić funkcje kierowników oddziałów bądź nawet dyrektorów mniejszych zakładów.

Rozmieszczenie części przeszkolonych na kursach robotników, która otrzymała nominacje na stanowiska kierownicze w poszczególnych gałęziach przemysłu, przedstawiało się następująco: (Zobacz tabelkę na następnej stronie).

Dlatego też, obok tej formy przygotowania nowych kadr, niezbędne było szybkie wysunięcie na stanowiska kierownicze w przemyśle znacznie większej liczby robotników i stworzenie im odpowiednich warunków do zdobycia niezbędnych kwalifi-

Przemysł	Stanowisko:					
	ogółem	dyrek- torzy zjedno- czeń i z-cy	kierow- nicy fabryk	kierow- niczy personel	kierow- niczy działów	Inne *)
Węglowy	5	—	—	1	1	3
Hutnictwo	3	2	—	—	—	1
Zbrojeniowy	7	1	—	—	4	2
Materialów budowlanych	14	—	7	1	4	2
Metalowy	23	—	3	4	6	10
Elektrotechniczny	2	—	—	1	—	1
Chemiczny	1	—	1	—	—	—
Włókienniczy	51	4	8	7	26	6
Cukrowniczy	4	2	2	—	—	—
Papierniczy	1	—	1	—	—	—
Energetyczny	2	—	1	—	1	—
	113	9	23	14	42	25

* Inne — to stanowiska niższe od kierownika działu, np. awans robotnika na majstra.

kacji, bez odrywania od pracy (kursy, szkoły wieczorowe itp.). Tak np. w samym tylko górnictwie zorganizowano w 1945 roku 44 kursy 3- i 6-miesięczne, na których przeszkolono 1 563 osoby.

Środki te miały przyspieszyć proces formowania się nowej inteligencji technicznej i uzupełnić dotkliwy brak kadr, spowodowany wojną. Jednocześnie miały one wnieść cenny ładunek ofiarności, zapału i demokratyzmu do środowiska „oficerów produkcji”.

Na ogólnonarodowy aspekt tej sprawy zwracał uwagę referat o zasadach polityki kadrowej w przemyśle na ogólnopolskiej Konferencji Przemysłowej, w którym czytamy m. in.: „— — Wysunięcie nowych kadr spośród robotników, którzy mają serdeczny, trwały związek z szeregami, z których wyszli, wytworzenie więzów ze starą inteligencją — — ułatwia znakomicie, w ramach demokratycznego frontu narodowego, pracę nad odbudową gospodarstwa narodowego, a poprzez wzmożenie wydajności pracy, podnoszenie kultury przedsiębiorstw i ich rentowności prowadzi

w rezultacie do zwiększenia produkcji, dochodu narodowego i dobrobytu" 171.

Osiągnięcie zamierzonego celu byłoby niemożliwe bez gruntownej podbudowy awansu społecznego robotnika rzetelnym wykształceniem i pracą nad sobą. Polska Partia Robotnicza i władze przemysłowe postawiły to przed nową kadrą kierowniczą w przemyśle jako najważniejsze i pierwszoplanowe zadanie.

Ważną rolę w przygotowaniu nowej kadry kierowniczej dla kluczowych gałęzi przemysłu kraju spełniło utworzone z inicjatywy KC PPR Państwowe Technikum w Bytomiu. W roku 1945 na czterech jego wydziałach studiowało 720 osób wydelegowanych przez rady zakładowe, związki zawodowe i organizacje polityczne. Szkoła ta kształciła techników „ruchu fabrycznego” (majstrów, kontrolerów, techników planowania). Przy technikum zorganizowano zarazem (w połowie 1945 roku) 4¹/₂-miesięczny kurs dla kierowników fabryk. Spośród 300 jego absolwentów większość skierowana została do pracy w przemyśle na Ziemiach Odzyskanych.

Podjęta przez PPR akcja demokratyzacji aparatu przemysłowego stosunkowo szybko przyniosła zamierzone rezultaty. Do końca 1945 roku prawie 3 000 robotników objęło kierownicze stanowiska w przemyśle.

Rozmieszczenie wysuniętych na kierownicze stanowiska robotników według poszczególnych stanowisk i gałęzi przemysłu obrazuje tabela na stronie 188.

Część wysuniętych robotników, wskutek braku pomocy instancji partyjnych i zwierzchnich władz przemysłowych, nie mogła sprostać postawionym przed nimi zadaniom i opuściła powierzone im stanowiska. Ogromna większość spełniła jednak pokładane w nich nadzieje. Oni przede wszystkim byli oparciem partii i władzy ludowej w dokonywanej przebudowie ustroju przemysłowego i organizowaniu jego pracy na zasadach gospodarki socjalistycznej.

Wśród tej potężnej armii znaczną część stanowili członkowie PPR.

Przemysł	Dyrektorzy Centralnych Zarządów Zjednoczeń Centrali Handlowych i ich zastępcy	Kierownicy fabryk i przedsiębiorstw	Kierownicy personalni	Kierownicy działów i wydziałów	Inne	Ogółem
Węglowy	13	3	7	84	1 324	1 431
Hutniczy	7	6	4	49	402	468
Zbrojeniowy	—	—	—	5	—	5
Paliw płynnych	—	—	—	13	19	32
Materialów budowlanych	25	14	3	45	13	100
Metalowy	17	3	9	45	26	100
Elektrotechniczny	—	9	1	3	16	29
Chemiczny	3	13	4	25	15	60
Włókienniczy	116	146	35	212	70	579
Skórzany	—	7	—	6	8	21
Drzewny	—	11	—	1	11	23
Cukrowniczy	4	—	—	—	—	4
Papierniczy	—	—	—	16	7	23
Energetyczny	2	—	—	4	7	13
	187	212	63	508	1 918	2 888

Wskażemy tylko, że na ogólną liczbę 720 absolwentów Technikum Bytomskiego w 1945 roku do PPR należało 400. Spośród 137 uczestników 3-miesięcznego kursu dla dyrektorów, zorganizowanego w połowie 1945 roku przy Technikum w Bytomiu, 105 należało do PPR, 19 do PPS, a 32 było bezpartyjnych. Również liczny był udział peperowców na rocznym kursie dla kierowników działów. Na ogólną liczbę 273 osób — członków PPR było 109, PPS — 31 i 133 bezpartyjnych. W centralnej ewidencji partyjnej, obejmującej kierownicze kadry w gospodarce narodowej, figurowało na dzień 19 listopada 1945 roku 302 inżynierów.

Dzięki przykładowi ofiarnej pracy i oddziaływaniu ideowemu członków PPR i stronnictw obozu demokratycznego na „starą” kadrę kierowniczą większość personelu techniczno-inżynierskiego coraz bardziej świadomie stawała po stronie nowej władzy, biorąc czynny udział w rewolucyjnych przemianach społecznych, jakie zachodziły w przemyśle.

2. UDZIAŁ ZAŁÓG W ZARZĄDZANIU PRZEMYSŁEM. NOWY DEKRET O RADACH ZAKŁADOWYCH

Przeobrażenia rewolucyjne dokonane w przemyśle zmieniły zasadniczo stosunki społeczne panujące w samym przedsiębiorstwie. Miejsce kapitalisty bądź niemieckiego zarządcy zajął kolektywny właściciel — państwo demokratyczne. Nową pozycję społeczną zdobyły w fabrykach załogi robotnicze.

Oba te czynniki w równym stopniu wpływały na kształtowanie się nowych form zarządzania przedsiębiorstwem.

Z jednej strony inicjatywa i potrzeby załóg w szerokim stopniu musiały być wzięte pod uwagę w kierowaniu przemyśle, bowiem udział mas pracujących w zarządzaniu gospodarką stanowił jedną z najgłębszych podstaw ustrojowych państwa ludowego.

Z drugiej zaś — produkcję fabryk po raz pierwszy podporządkowano zadaniom ogólnonarodowego planu gospodarczego. Zarządzanie uspołecznioną gospodarką nie mogło obejść się bez sprężystego kierownictwa sprawowanego przez państwo.

W ukształtowanym organizmie gospodarki socjalistycznej system powiązania działalności przedsiębiorstwa — tej najmniejszej, a zarazem najważniejszej komórki produkcyjnej — z polityką gospodarczą nadrzędnych władz przemysłowych jest bardzo wszechstronny i skomplikowany. Realizację dyspozycji centralnych, wydawanych przedsiębiorstwu, zabezpiecza cały zespół środków ekonomicznych, administracyjnych i prawnych. Stanowią one jednocześnie podstawę organizacji państwowego systemu kontroli przedsiębiorstwa.

Bezpośrednio po wyzwoleniu Polski, w warunkach zniszczeń wojennych, unieruchomionego transportu i łączności, zdeorganizowanej sieci handlu i olbrzymiego chaosu finansowego, korzystanie z tych środków było możliwe w minimalnym tylko stopniu. Dlatego też niepomiernie wzrosła rola czynnika społecznego, w szczególności kontroli robotniczej, nad administracją w okresie burzliwych przemian rewolucyjnych. Związki zawodowe i komitety fabryczne były początkowo faktycznie niemal jedynymi organami, które mogły i musiały się podjąć pracy w dziedzinie organizowania i zarządzania produkcją.

Uwzględniając ten fakt, Polska Partia Robotnicza postulowała przyznanie załogom robotniczym i reprezentującemu je czynnikowi społecznemu (radom zakładowym, komitetom fabrycznym) prawa do współdecydowania razem z państwowymi organami administracji gospodarczej we wszystkich sprawach dotyczących ich zakładu pracy.

Stwierdzało to wyraźnie plenum lutowe KC PPR w 1945 roku, dając komitetom fabrycznym szerokie kompetencje — łącznie z wyborem dyrekcji.

Słabość organów gospodarczych nie tylko tłumaczyła, ale i usprawiedliwiała podobny paralelizm.

Jego wyrazem była, jak wiemy, przyjęta początkowo przez PKWN odpowiednia forma kolektywnego zarządzania przedsiębiorstwem, w postaci tzw. dyrekcji robotniczej w składzie trzech równouprawnionych członków zarządu.

Forma ta była nieodzowna i odegrała doniosłą rolę w okresie rewolucyjnego przejmowania przemysłu i początkowej organizacji fabryk. Na plan pierwszy wysunęło się wówczas zabezpieczenie majątku narodowego, wyłonienie spośród załóg aktywnych organizatorów produkcji oraz rozbudzenie wśród klasy robotniczej nawyków do zarządzania przemysłem.

W istnieniu komitetów fabrycznych i bezpośrednim udziale większości załóg w rewolucyjnych przeobrażeniach, jakie zachodziły w przemyśle bezpośrednio po wyzwoleniu, obóz reakcji widział główną przeszkodę na drodze do ewentualnej reprivatyzacji fabryk. Pisano o tym np. w opracowaniu Departamentu Informacji Delegatury rządu emigracyjnego pt. *Postępująca sowietyzacja Polski*, z dn. 27. III. 1945 r.: „— — Po dwóch miesiącach, jakie już ma za sobą urządzenie Polski na nowy ład przez jej obecnych władców, można stwierdzić, że pod całym tym zewnętrzny chaos — — przebiega jedna wspólna nić, z d e c y d o w a n i e c z e r w o n a — —. Podobnie z wszystkimi większymi fabrykami, które od razu znacjonalizowano i w których r z ą d z ą k o m i t e t y f a b r y c z n e, a właściciele nie mają prawa głosu” 172.

Warto tutaj przypomnieć, że w okresie rewolucyjnych przemian, jakie zachodziły w latach 1917—1918 w gospodarce Rosji, Lenin dopuszczał możliwość najrozmaitszych form udziału mas

w zarządzaniu. Dotyczyło to nawet formy tak, zdawałoby się, urągającej wszelkim zasadom organizacji, jak wiecowanie, które w wyjątkowych, rzecz jasna, warunkach spełniało rolę pozytywną. „Z «wiecowania» śmieją się, a jeszcze częściej syczą zjadliwie z jego powodu burzua, mienszewicy, nowożizniowcy, którzy widzą tylko chaos, nieład, wybuchy drobnowłasnościowego egoizmu — pisał Lenin. — Bez wiecowania jednak masy uciskane nigdy nie zdołałyby przejść od dyscypliny wymuszonej przez wyzyskiwaczy do dyscypliny świadomej i dobrowolnej. — — Trzeba było całego historycznego okresu wstępnego omawiania nowych warunków życia i nowych zadań przez same masy pracujące, by możliwe stało się trwałe przejście do wyższych form dyscypliny pracy — — do bezwzględного podporządkowania się podczas pracy jednoosobowym rozporządzeniom przedstawicieli Władzy Radzieckiej”¹⁷³.

W momencie gdy przed fabrykami stało jako główne zadanie uruchomienie produkcji i wyłoniła się w związku z tym potrzeba ogólnopaństwowego zarządzania, forma wieloosobowego kierownictwa stała się z wielu względów czynnikiem hamującym. Po pierwsze, kolektywna forma zarządu przedsiębiorstwem pozbawiała go sprężystości kierownictwa, a co ważniejsze — prowadziła do braku konkretnej, personalnej odpowiedzialności za losy zakładu. Po drugie, udział zakładu w realizacji ogólnopaństwowego planu gospodarczego uzależniał jego działalność od wielu czynników zewnętrznych i podporządkowywał jednemu ośrodkowi kierownicemu. Wieloosobowe kierownictwo utrudniało podejmowanie wiążących decyzji, niezbędnych w nowych warunkach działalności przedsiębiorstwa. Po trzecie, włączenie przedsiębiorstwa do państwowego systemu organizacji przemysłu zmieniło zasadniczo charakter stosunku służbowego dyrektora wobec władz zwierzchnich. Podporządkowany całkowicie jednostkom nadrzędnym, nie mógł być dłużej ograniczany dyrektywami czynnika społecznego w ramach trzyosobowej dyrekcji.

Forma kolektywnego zarządzania przedsiębiorstwem musiała więc ulec zmianie, nie potrafiła bowiem rozwiązać ścierających się wewnątrz niej sprzeczności, między interesem ogólnospołecznym, reprezentowanym przez kierownika zakładu, a interesami

grupowymi, wyrażonymi przez przedstawicieli załogi zasiadających w składzie dyrekcji.

W miarę postępującej stabilizacji gospodarczej i podporządkowywania zakładów tworzącej się administracji przemysłowej we wzajemnych stosunkach między przedstawicielami załóg a kierownikami fabryk zaczęło dochodzić do ostrych konfliktów. Rady zakładowe, które były do niedawna motorem wszystkich przedsięwzięć i inicjatywy w okresie zabezpieczania fabryk, teraz coraz częściej zaczęły przeciwstawiać się decyzjom dyrektorów w sprawach dotyczących bezpośrednio produkcji.

„Przy objęciu Górnego Śląska i okręgu chorzowskiego było tak, że na dole były pożary, a ludzi brakowało, bo całą załogę, która nadawała się do pracy, Niemcy zabrali do wojska lub na roboty — —. Wówczas same załogi zabrały się do walki z pożarem, do zabezpieczenia zakładów, wystawiając swoją milicję ad hoc zorganizowaną i cały majątek kopalń zdołały zabezpieczyć — —.

Wkrótce jednak współpraca napotkała trudności: mianowicie związki zawodowe na kopalniach wprowadziły swoje komórki, które uważały za stosowne, oczywiście nie wszędzie, wydawać zarządzenia niezależnie od dyrektorów danego zakładu” — mówił przedstawiciel Chorzowskiego Zjednoczenia Węglowego na Ogólnopolskiej Konferencji Przemysłowej, R. Grabianowski¹⁷⁴.

„Związki zawodowe nie zawsze znają swą rolę w przemyśle — donosił KW PPR w Kielcach. — Zdarzają się nieodpowiednie interwencje. Np. w Radomiu pod naciskiem związków zarząd f-ki wypłacał robotnikom sumy przeznaczone na rozwój zakładu jako należność za zaległą aprowizację, która dawana jest w naturze”¹⁷⁵.

Podobne zjawiska wystąpiły również w przemyśle włókienniczym. W Zjednoczeniu Bawełnianym w Łodzi Rada Zakładowa jednej z fabryk przeciwstawiła się przeniesieniu surowca z fabryki do fabryki, uważając go za swą własność. Załoga Pabianickich Zakładów Włókienniczych zażądała natomiast oddania 20% produkcji na aprowizację. Przedstawiciele Rady Zakładowej przyjechali do Warszawy i zagrozili, że nie ustąpią, dopóki Ministerstwo Przemysłu nie spełni ich żądań.

W wielu ogniwach związkowych powstał silny opór wobec za-

mierzzonego zwiększenia kompetencji kierownika przedsiębiorstwa. Sygnalizowała o tym m. in. I Konferencja Wojewódzka PPR w Krakowie w marcu 1945 r.: „Wśród części aktywu wciąż jeszcze pokutuje myśl, że związki zawodowe winny się przeciwstawiać dyrekcjom zakładów, a nie współpracować i współgospodarzyć na fabryce”¹⁷⁶.

Na tych terenach, gdzie podobnym poglądom nie dano szybkiego i zdecydowanego odporu, nieufność i niechęć do współpracy z dyrektorem przeradzała się niejednokrotnie w nagonkę przeciwko całemu personelowi technicznemu i inteligencji.

W Krośnieńskim Zagłębiu Naftowym zdarzył się np. wypadek niedopuszczenia przez załogę do konferencji technicznej w sprawie podwyższenia planu produkcji. W Tomaszowie Mazowieckim załogi odmówiły przyjęcia do swych zakładów na stanowiska kierownicze fachowców skierowanych przez władze zwierzchnie. W kamieniołomach w Libiążu załoga powiadomiła po prostu Dyrekcję Okręgową w Krakowie, że z dniem 1 czerwca 1945 roku nie uznaje swego dyrektora.

Mimo że omówione przez nas zjawiska nie przybrały charakteru masowego, to jednak stanowiły szczególne niebezpieczeństwo dla organizującej się gospodarki. Były one bowiem praktycznym wyrazem tkwiących w niektórych oddziałach klasy robotniczej, a nawet poszczególnych ogniwach partyjnych i związkowych, fałszywych tendencji i poglądów, które nie zwalczane mogły stać się poważną przeszkodą w realizacji przyjętych założeń polityki przemysłowej.

Z jednej strony wymienić tu należy tendencje anarchistyczne i sekciarskie, które broniły kolegalnych zarządów w fabrykach jako ucieleśnienia „czystej” dyktatury proletariatu bez udziału inteligencji. Z drugiej zaś — przeciwko zasadzie jednoosobowego kierownictwa w przemyśle wystąpiły środowiska WRN-owskie i prawicowe koła PPS, żądające utrzymania dotychczasowych form zarządzania jako najlepiej odpowiadających zasadzie „pełnej” demokracji.

WRN w swych dokumentach programowych, wydanych podczas okupacji, zdecydowanie występowała przeciwko jednoosobowej dyrekcji. „Zarząd każdego zakładu przemysłowego składać się będzie z trzech osób: mianowanego kierownika i dwóch człon-

ków wybranych przez radę załogową. Zarządy te będą działać jako ciała kolegialne — —” — stwierdzały omawiane wyżej *Materiały do Programu Polski Ludowej*.

Poglądy te podtrzymywało nadal szereg publicystów na łamach prasy pepesowskiej po wyzwoleniu. Tak np. „Robotnik” w artykule *Świadomy obywatel państwa*, przeciwstawiając własność grupową ogólnospołecznej formie własności, podkreślał, że pracownik jest przede wszystkim „obywatelem republiki fabrycznej”. Rudolf Lessel natomiast w opublikowanej broszurze *Na naszej drodze* domagał się: „demokratyzacji wytwórczości poprzez bezpośredni wpływ czynnika społecznego na tok produkcji”. Krakowski „Naprzód” — organ WKW PPS — całkowicie podawał w wątpliwość potrzebę istnienia odrębnej administracji przemysłowej w przedsiębiorstwie, opowiadając się za przyjęciem wszystkich funkcji gospodarczych bezpośrednio przez samą załogę. „Przewidziana koncepcja robotniczych rad zakładowych w przemyśle jako podstawy f o r m y z a r z ą d u przedsiębiorstw każe przypuszczać, iż jesteśmy na drodze właściwej do urzeczywistnienia demokratycznego, a nawet, rzecz można, socjalistycznego likwidowania monopolistycznej własności środków produkcji, podstawy planowego wyzysku jednej klasy nad drugą — —” 177.

Komitet Centralny PPR, oceniając powyższe zjawiska, jakie ujawniły się w wielu zakładach przemysłowych, i biorąc pod uwagę nastroje panujące wśród części klasy robotniczej, uznał fakty podrywania autorytetu dyrekcji, naruszania dyscypliny pracy, niepodporządkowywania się dyrektywom władz centralnych za aktualne, główne niebezpieczeństwo. Ostateczny wyraz tej ocenie dał W. Gomułka na ogólnokrajowej naradzie PPR w maju 1945 roku, stwierdzając m. in.: „Jest jeszcze u nas wielkie niezrozumienie demokracji wśród szeregów robotniczych i wśród szeregów partyjnych — — jeżeli są takie fakty, że np. poszczególne rady zakładowe nie zezwalają na to, ażeby Ministerstwo Przemysłu przerzuciło z jednej fabryki do drugiej odpowiednią ilość produktów niezbędnych dla normalnej pracy i jednego, i drugiego zakładu, nie pozwalają, wychodząc z założenia, że co jest w fabryce, jest nasze, i tylko o tym my decydo-

wać możemy, to to nie jest demokracja, ale w najgorszym stylu anarchia, podważająca istotne podstawy demokracji.

Jeżeli w tak ciężkiej sytuacji, w jakiej się znajduje Polska, w trudnym okresie odbudowy my mamy zebrania robotników, na których wysuwa się żądanie 7-godzinnego dnia pracy i to zostaje uchwalone przez robotników i nie tylko robotników, ale i przez członków naszej partii, i nie tylko na zebraniach ogólnych, ale i na zebraniach partyjnych, to to nie jest demokracja, to jest głębokie niezrozumienie okresu, w jakim się znajdujemy, i trudności, jakie przeżywamy, to jest najgorzej pojęty, prowadzący do katastrofy anarchizm”¹⁷⁸.

Występując przeciwko tendencjom ograniczania roli dyrektora w poszczególnych zakładach przemysłowych, Polska Partia Robotnicza widziała jednocześnie potrzebę określenia generalnych zasad, które by stanowiły podstawę prawidłowego ułożenia wzajemnych stosunków między przedstawicielstwem załogi — radą zakładową — a dyrekcją. Dlatego też, przyjmując kurs na stopniowe wprowadzenie, po zabezpieczeniu fabryk przez klasę robotniczą, zasady jednoosobowego kierownictwa, PPR dążyła do sprecyzowania i ustawowego określenia roli i uprawnień związków zawodowych w nowym systemie zarządzania przemysłem.

Zadanie to nie należało do łatwych. Uwarunkowane było ono bowiem szeregiem czynników ogólniejszego charakteru, a przede wszystkim stopniem politycznej dojrzałości klasy robotniczej i jej przygotowania do nowej roli — gospodarza przejętych od kapitalistów fabryk.

Pierwszy wariant projektu dekretu o radach zakładowych opracowany został przez Resort Administracji Publicznej już w końcu października 1944 roku na terenie Polski lubelskiej. W listopadzie i grudniu tegoż roku był on przedmiotem dyskusji na dwóch kolejnych posiedzeniach PKWN, skąd po przeprowadzonej krytyce i wykazaniu szeregu istotnych braków politycznych został odesłany do ponownej redakcji.

Najważniejsze uwagi, zastrzeżenia i głosy krytyczne, zgłoszone na posiedzeniach PKWN w stosunku do pierwszego projektu dekretu, można by sprowadzić do następujących punktów:

— niedostateczne uwypuklenie nowej roli i nowych zadań związków zawodowych w państwie ludowym po zdobyciu władzy przez proletariats;

— nierozróżnienie w dekreście roli rad, jako gospodarza w przejętych przez państwo fabrykach, od roli obrońcy interesów robotniczych w zakładach przemysłowych, znajdujących się jeszcze nadal w rękach prywatnych;

— nieprecyzyjne określenie sprawy udziału przedstawicieli rad zakładowych w dyrekcji fabrycznej.

Pod tym względem projekt dekretu odbiegał od postulatów wysuwanych w toczącej się pod koniec 1944 roku dyskusji w organizacjach związkowych. Charakterystyczna dla jej przebiegu była rezolucja konferencji delegatów pracowników przemysłu naftowego w Krośnie, która „wyrażając gotowość ogółu pracujących w nieoszczędzaniu sił nad rozbudową przemysłu — — wzywa Rząd, by w opracowanej ustawie o radach zakładowych zapewnić przedstawicielom pracujących kontrolę nad pracą administracji i udział w zarządzie oraz udział przedstawicieli pracowników w organach planujących rozbudowę przemysłu — —”¹⁷⁹.

Polska Partia Robotnicza i PKWN przywiązywały do dekretu szczególną wagę, uważając go za jeden z podstawowych aktów ustawodawczych o charakterze ustrojowym. „Rzeczpospolita” — oficjalny organ PKWN — pisała w grudniu 1944 roku na ten temat: „Przygotowanie dekretu o radach zakładowych jest pierwszym krokiem w kierunku demokratyzacji produkcji — —. Rady zakładowe dadzą robotnikom prawo wpływu na tę dziedzinę życia, z którą są bezpośrednio związani i od której są zależni — na produkcję przemysłową — —. Społeczeństwo zyska na tym podwójnie. Z jednej strony wzmocni się kontrola, a zainteresowanie produkcją obejmie szersze grupy społeczne; a z drugiej strony poważani i cenieni obywatele nauczą się myśleć i działać w ramach produkcji przemysłowej nie tylko z punktu widzenia swego zagrożonego i naruszonego interesu, ale i z punktu widzenia służby interesom społecznym”¹⁸⁰.

Nowy projekt dekretu brał za podstawę wielką aktywność polityczną i organizacyjny dorobek ruchu związkowego w dniach wyzwania wschodnich rejonów kraju. Jego podstawowe postanowienia dopomagały jednocześnie w ustawowym zatwierdzeniu

niu tych faktycznych zdobywczy, jakie klasa robotnicza osiągnęła w wyniku oddolnego ruchu przejmowania i zabezpieczania fabryk.

Dekret przyznawał radom: prawo do nadzoru nad urządzeniami zakładu i warunkami pracy robotników, udział w zatwierdzaniu wspólnie z dyrekcją norm płacy i regulaminu pracy, prawo bezpośredniej kontroli aprowizacji załogi, a także decydujący głos przy przyjmowaniu i wydalaniu pracowników.

Były to, jak widzimy, całkowicie nowe uprawnienia, stwarzające podstawę do udziału załóg w zarządzaniu gospodarką, uprawnienia, jakie uzyskał świat pracy dzięki zdobyciu władzy przez obóz demokratyczny i w rezultacie rewolucyjnych przeobrażeń społecznych w przemyśle.

Podstawowe założenia dekretu (choć jeszcze formalnie nie obowiązującego), podane na początku stycznia 1945 roku przez radio i na łamach prasy, miały wielką siłę mobilizacyjną wobec tysięcy załóg, które w dniach wyzwania kraju stanęły do walki o przejście i zabezpieczenie fabryk.

Popularyzując dekret w tych przełomowych dniach, Polska Partia Robotnicza i związki zawodowe akcentowały przede wszystkim prawo i obowiązek klasy robotniczej do przejścia całości kształtu władzy w przemyśle we własne ręce.

Tak np. członek Tymczasowej Komisji Centralnej Związków Zawodowych — Stefan Kalinowski — w artykule poświęconym nowemu dekretowi o radach zakładowych pisał w przededniu ofensywy styczniowej na łamach „Głosu Ludu”: „Główną rolą rad będzie bezpośredni wpływ i udział w produkcji, gdzie robotnicy i przedsiębiorca będą czynnikiem równorzędnym. Rady zakładowe będą miały olbrzymi wpływ na strukturę gospodarczą i możliwość produkcyjną zakładów przemysłowych”¹⁸¹.

Na Śląsku, bezpośrednio po wkroczeniu wojsk polskich i przybyciu pierwszych pełnomocników rządu, tekst nie uchwalonej jeszcze wersji dekretu o radach zakładowych rozesłany był „drogą nieoficjalną” do wszystkich kluczowych przedsiębiorstw przemysłowych. W piśmie grup operacyjnych, skierowanym do fabryk z wyjaśnieniem zasadniczej idei dekretu, stwierdzono m. in., że: „Przez stworzenie rady zakładowej rząd realizuje to hasło

i tę zasadę, że robotnik musi być współgospodarzem w swym kraju”¹⁸².

Pełny tekst dekretu opublikowany został na początku lutego 1945 roku. Jego ostateczne uchwalenie nastąpiło po czterech prawie miesiącach.

Jakie przyczyny złożyły się na to, że tak podstawowy akt ustawodawczy wszedł w życie niemal w rok po powstaniu władzy ludowej?

Wydaje się, że przyczyn tych należałoby wymienić kilka:

Zarówno PKWN, jak i Rząd Tymczasowy (w pierwszym okresie swej działalności) nie mogły wydać dekretu o radach zakładowych, nie znając jeszcze ostatecznego rezultatu nadchodzących dopiero przemian społecznych w dziedzinie przemysłu. *Manifest PKWN* wysuwał jedynie postulat zabezpieczenia własności polniemieckiej w przemyśle, w przeciwieństwie do reformy rolnej, co do której stanowisko rządu, poparte aktem prawnym, wskazywało wyraźnie kierunek działalności mas chłopskich.

W przemyśle charakter i zakres przeobrażeń, jakie miały nastąpić, zależały przede wszystkim od stopnia aktywności i postawy samych robotników.

Dokładniejsze sprecyzowanie uprawnień i obowiązków rad zakładowych mogło nastąpić dopiero po zakończeniu procesu rewolucyjnych przeobrażeń w przemyśle na terenie całego kraju. Znaczna część zachodnich obszarów państwa polskiego wyzwolona była dopiero w ciągu marca i na początku kwietnia 1945 roku.

Było do tego również niezbędne powołanie w przejętych przez robotników fabrykach odpowiedzialnych przed państwem dyrekcji oraz włączenie poszczególnych zakładów do powstającego systemu organizacji przemysłu.

Ustawowe przyznanie radom zakładowym tak rozległych uprawnień wymagało ponadto istnienia jednolitej organizacji wszystkich przedstawicielstw robotniczych w skali poszczególnych gałęzi przemysłu i całej gospodarki. Tą organizacją stawały się dopiero powstające po wyzwoleniu kraju centrale związkowe.

W marcu 1945 roku na pierwszych zjazdach konstytucyjnych powstają: Centralny Związek Górników, Centralny Związek Metalowców, Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Prze-

mysłu Włókienniczego. W okresie czerwiec—sierpień 1945 roku tworzą się pozostałe centrale związkowe.

Ruch oddolnego zabezpieczania i przejmowania fabryk przez komitety fabryczne nie zawsze i nie we wszystkich zakładach odbywał się przy współudziale i kierownictwie związków. Stąd też rola, charakter i kompetencje komitetów fabrycznych (mimo instrukcji o trzyosobowych zarządach) były bardzo różne. Dopiero przekształcenie komitetów fabrycznych w rady zakładowe umożliwiło podporządkowanie tych przedstawicielstw odpowiednim instancjom związkowym.

Ostatnią, choć nie mniej ważną przyczyną późniejszego wydania dekretu była konieczność konfrontacji jego podstawowych założeń z pierwszymi doświadczeniami nowego systemu zarządzania przemysłem.

Większość wymienionych motywów, które skłoniły rząd do wstrzymania się z wydaniem dekretu o radach zakładowych, była zrozumiała i słuszna. Niemniej jednak brak ustawowego określenia kompetencji załóg w zakresie zarządzania przemysłem miał swoje ujemne skutki. Naruszenia wzajemnej współpracy między radami a kierownictwem fabryk dotyczyły bowiem nie tylko czynnika społecznego.

W miarę jak powstawał i umacniał się aparat gospodarczy ludowego państwa, punkt ciężkości w zarządzaniu przemysłem zaczął przesuwać się na jego organy. Stwarzało to obiektywne przesłanki dla niebezpiecznych zjawisk jedynowładztwa, biurokratyzmu i despotyzmu ze strony dyrekcji. Mówiła o nich m. in. uchwała rozszerzonego plenum Wydziału Wykonawczego KCZZ z kwietnia 1945 roku:

„— W szeregu zakładów zgodna współpraca dyrekcji i rad zakładowych dała pozytywne wyniki. Jednakowoż dyrekcje, rekrutujące się przeważnie ze specjalistów i działaczy gospodarczych starego typu, często nie umieją pokonywać trudności, pracują przy pomocy starych metod, nie uwzględniając nowego nastawienia klasy robotniczej, i pomijają przedstawicieli klasy robotniczej przy decydowaniu podstawowych zagadnień”¹⁸³.

Zjawisko to było szczególnie groźne, prowadziło bowiem do podważania socjalistycznej treści dokonanych w przemyśle przeobrażeń. Stara kadra działaczy gospodarczych, pozbawiona społecznej kontroli rad zakładowych i fabrycznych organizacji partyjnych, nie gwarantowała prawidłowej realizacji nowej polityki ekonomicznej demokratycznego państwa. Brak obowiązującego dekretu o radach zakładowych sprzyjał w takich warunkach wzrostowi tendencji do biurokratyzacji aparatu państwowego i odsuwania załóg od współudziału w kierowaniu gospodarką.

Zarówno z punktu widzenia politycznego, jak i ze względów ekonomicznych stan ten był niebezpieczny i szkodliwy. Uniemógłwił bowiem klasie robotniczej i jej organizacji masowej — związkom zawodowym — sprawowanie nowych zadań prawdziwie ludowej kontroli nad wynikami produkcji.

Dlatego też już w marcu 1945 roku, tj. w miesiąc po ogłoszeniu tekstu (nie obowiązującego jeszcze) dekretu o radach zakładowych, PPR zwróciła uwagę na konieczność szerszego niż dotąd wciągnięcia związków zawodowych do rozstrzygania codziennych spraw związanych z pracą przemysłu. „— — Staje przed związkami zawodowymi zadanie nowe, równie ważne: zadanie pracy nad zapewnieniem normalnego funkcjonowania fabryk, zwiększeniem wydajności i wzmocnieniem dyscypliny pracy — pisał «Głos Ludu». — Związki zawodowe pełnią tu rolę współgospodarza fabryk, dbają o prawidłową gospodarkę, tępią nieudolność i biurokrację”¹⁸⁴.

W kwietniu 1945 roku sprawa udziału związków zawodowych w kierowaniu i organizowaniu przemysłu była przedmiotem specjalnej instrukcji Komitetu Centralnego PPR. Dokument ten, stwierdzając liczne fakty ograniczania udziału załóg w sprawach produkcji przez poszczególnych kierowników fabryk, postulował zwiększenie przyznanych w projekcie dekretu uprawnień rad zakładowych przy jednoczesnym przestrzeganiu wprowadzonej zasady jednoosobowego kierownictwa przedsiębiorstwem.

Propozycje PPR zmierzały do rozszerzenia sfery społecznej kontroli rady zakładowej i całej załogi w stosunku do administracji poprzez ustawowe zapewnienie ich udziału:

„a) w opracowywaniu wspólnie z organami gospodarczymi państwa planów produkcji,

b) w kontroli wykonywania planów produkcji i gospodarowania w zjednoczeniach i fabrykach,

c) w wydelegowaniu swoich przedstawicieli do aparatu gospodarczego i planowego przemysłu państwowego,

d) w naznaczaniu, po uzgodnieniu z Ministerstwem Przemysłu, zastępców dyrektorów central, zjednoczeń i fabryk z przedstawicieli robotników,

e) w zwoływaniu narad poświęconych zagadnieniom produkcji z odpowiednimi organizacjami państwowymi”¹⁸⁵.

Motywy postulowanego zwiększenia uprawnień rad zakładowych nie miały być jakiegokolwiek ingerencje w codzienny tok prac dyrekcji, lecz przeciwdziałanie biurokratycznym wypaczeniom w działaniu zarządu, hamującym proces uspołeczniania produkcji.

Również uchwały Wydziału Wykonawczego KCZZ z kwietnia 1945 roku — w sprawie udziału robotników w kierownictwie — podtrzymując wymienione postulaty KC PPR, zastrzegały wyraźnie, że „nie naruszając zasady «jedynowładztwa» dyrektora i jego praw w realizowaniu planów produkcji”, żądają jedynie, „aby dekret o radach zakładowych był ściśle wykonywany”. W szczególności dla usprawnienia współdziałania i wykonania kontroli administracji KCZZ domagała się stosowania art. 5 dekretu, zobowiązującego dyrekcję do systematycznego zwoływania narad w sprawach dotyczących zakładu pracy i składania sprawozdań ze swej działalności¹⁸⁶.

Określone w projekcie dekretu o radach zakładowych zasady udziału mas w zarządzaniu gospodarką były korygowane i uzupełniane pod wpływem ogólnych przemian w sytuacji politycznej i gospodarczej kraju oraz szeregu zjawisk społeczno-ekonomicznych, występujących wówczas w przemyśle.

Z tych właśnie względów realizacja propozycji przedłożonych w kwietniu 1945 roku przez Wydział Przemysłowy KC PPR i KCZZ, w sprawie rozszerzenia kompetencji rad zakładowych w objętych zarządem państwowym fabrykach, natrafiła na nowe

trudności. Krótco po ich wysunięciu z szeregu ośrodków przemysłowych kraju zaczęły napływać sygnały o zjawiskach spadku aktywności klasy robotniczej, wzroście zubożenia i apatii, przeradzających się niekiedy w ostre zatargi załóg z dyrekcją — w strajki.

„Na tle trudności aprowizacyjnych — stwierdzało sprawozdanie KW PPR w Łodzi — silne napięcie nastrojów w fabrykach. W okresie sprawozdawczym (kwiecień—maj 1945 roku — *J. G.*), szczególnie w dniach ostatnich, miało miejsce kilkanaście krótkotrwałych strajków w Łodzi, Pabianicach, Końskich. Strajki były u Scheiblera-Grohmana, Geyera, Poznańskiego (przedzalnia), Hoffrichtera, Schweikerta, w Niciarce, w Widzewie, u Stolarowa i w innych zakładach. Zebrania są z reguły b. burzliwe, robotnicy, a zwłaszcza robotnice przerywają mówcom, krzycząc: «Ładna demokracja, kiedy nie ma co jeść». Otrzymujemy listy od robotników z zapytaniami, «dlaczego urzędnicy mają dobre obiady z mięsem, dlaczego spekulanci są bezkarni, dlaczego są pełne sklepy produktów, tylko na aprowizację robotników rząd nie może znaleźć sposobu»”¹⁸⁷.

„Sytuacja u nas (na Śląsku — *J. G.*) w przemyśle węglowym, hutniczym i metalowym jest bardzo naprężona — pisał do KC PPR w połowie kwietnia I sekretarz KW PPR w Katowicach. — Reakcyjne elementy wykorzystują nasze biurokratyczne regulowanie płac. Mamy parę wypadków, że załogi występują przeciw radom zakładowym — —. Tylko dzięki naszej organizacji, a szczególnie KW, nie doszło do szerszych wystąpień — —. Od dnia 9. IV. 1945 r. przierzucimy cały nasz aktyw wojewódzki i instruktorów na zakłady pracy po to, aby wyjaśnić ludności przyczyny obecnej sytuacji, zagadnienia płac i aprowizacji, wskazując jednocześnie, jak reakcja wykorzystuje naszą trudną sytuację. To jest jedna strona zagadnienia. Druga to konieczność regulacji płac”¹⁸⁸.

Również na terenie Poznania dał się zauważyć spadek wydajności i dyscypliny. Mówił o tym na Ogólnokrajowej Naradzie PPR w maju 1945 roku I sekretarz KW PPR, A. Kowalski.

Wpływał na to brak uregulowania płac, brak normalnej aprowizacji, co rodziło niezadowolenie szerokich rzesz pracujących. Na tym tle istniało nawet realne niebezpieczeństwo strajków.

Z przytoczonych powyżej przykładów wynika, że główną przyczyną pewnej depresji, jaka nastąpiła w nastrojach politycznych klasy robotniczej, były długotrwałe i pogłębiające się trudności aprowizacyjne kraju. Entuzjazm i rewolucyjny zapał, stanowiące o wielkiej aktywności, a często wręcz bohaterstwie robotników, które w pierwszych dniach wywalczonej po latach wolności były głównym motywem poświęceń i wielu wyrzeczeń z ich strony, nie mogły zbyt długo jako jedyny czynnik określać postawy mas pracujących wobec nowej władzy, a szczególnie jej polityki bieżącej. Coraz bardziej zaczął ujawniać się brak czynników materialnego zainteresowania pracowników przemysłu w realizacji bieżących zadań gospodarczych. Stan ten powodował niebezpieczne na dłuższą metę zjawisko.

W tym samym okresie, kiedy większość klasy robotniczej udzielała Rządowi Tymczasowemu pełnego poparcia w sprawach mających zasadnicze znaczenie dla umocnienia jego pozycji zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej, na tle ciężkiej sytuacji ekonomicznej narastało niezadowolenie pokaźnej części mas pracujących, przybierając niekiedy najostrejsze formy sprzeciwu, tj. strajków.

Obok ogólnych trudności gospodarczych i aprowizacyjnych, rzutujących wyraźnie na nastroje załóg, wystąpił również szereg czynników o charakterze politycznym. W pierwszym rządzie wymienimy tu wzmożoną działalność reakcji, która, wykorzystując ciężkie położenie i niezadowolenie mas pracujących, wszystkimi środkami starała się przeciwstawić społeczeństwu powstałej władzy.

Charakterystyczne jest jednak, że nawet w Łodzi, gdzie ze względu na duży procent pracujących kobiet i szczególnie ciężką sytuację żywnościową pobudliwość strajkowa była największa, reakcji nie udało się zmienić pozytywnego stosunku klasy robotniczej do władzy ludowej i do zasadniczych przemian zachodzących wówczas w kraju.

„— — Te inspirowane przez reakcję wybuchy niezadowolenia robotników nie mogą być w żadnym razie uważane za ogólny miernik nastrojów — pisał KW PPR w Łodzi. — Wszelkie przeprowadzone przez nas akcje polityczne spotykają się z dobrym przyjęciem robotników. — — Potwierdzeniem tego jest przepro-

wadzona na początku miesiąca sprawozdawczego akcja w sprawie paktu polsko-sowieckiego; przeprowadzona z rozmachem na terenie całego prawie województwa, ogarnęła wszystkie duże i średnie fabryki i spotkała się z gorącą aprobatą robotników. Potwierdzeniem tego jest również kampania pierwszomajowa oraz święto wolności i zwycięstwa”¹⁸⁹. Podobne oceny znaleźć można w sprawozdaniach instancji partyjnych i władz administracyjnych innych ośrodków przemysłowych kraju.

Na fluktuację nastrojów klasy robotniczej wpływały ponadto czynniki natury psychologicznej. Wyobrażenie nowej Polski w świadomości przeciętnego obywatela, który stanął do walki z okupantem i zaangażował się po stronie sił demokratycznych w przełomowych dniach wyzwolenia, wiązało się niemal zawsze z nadzieją na rychłą poprawę materialnego bytu i na likwidację wszystkich tych ujemnych zjawisk, które przyniosła ze sobą wojna.

Tych nadziei i marzeń sam fakt uzyskania wolności nie mógł jeszcze ziszczyć. Co więcej, nowa władza nie mogła nawet obiecać szybkiej poprawy sytuacji w najbliższej przyszłości.

Przystępując do realizacji trudnych zadań odbudowy kraju, trzeba było — ze względu na skrajne wyczerpanie zasobów gospodarczych — dalej odwoływać się do patriotyzmu, rozsądku politycznego i poczucia społecznej dyscypliny mas, nie mogąc zadośćuczynić ich materialnym potrzebom. „W pierwszych miesiącach po uruchomieniu fabryk robotnicy prowadzili je nie szczedząc wysiłków. Po prostu wżruszająca była troska robotników o to, kiedy elektrownia da prąd, kiedy fabryki ruszą, kiedy transmisje zaczną się kręcić. Obecnie ten entuzjazm mas jest wykorzystywany ze strony związków zawodowych w sensie znoszenia ciężarów warunków obecnych” — mówił na Ogólnopolskiej Konferencji Przemysłowej sekretarz generalny Związku Zawodowego Włóknarzy K. Witaszewski¹⁹⁰.

Nie zawsze jednak ta uświadamiająca praca wystarczała dla przyjęcia przez robotników słów gorzkiej prawdy. Wówczas to właśnie wybuchały strajki.

W warunkach skomplikowanej sytuacji politycznej, jaka miała miejsce w kraju, dążenie do utrzymania zdobytych pozycji

w przemyśle rodziło przejawy sekciarstwa w niektórych fabrycznych organizacjach PPR.

Wśród pewnych działaczy partyjnych i związkowych, zaczęły pojawiać się tendencje do usuwania napotkanych trudności za pomocą administracyjnych metod, z zaniedbywaniem środków politycznego działania. Działaczy tych cechowała często skłonność do przeceniania niebezpieczeństwa ze strony wroga, a niedocenia- nie sił klasy robotniczej i jej sojuszników. Fakt, że PPR pierwsza i najbardziej ofiarnie uczestniczyła w rewolucyjnych przeobra- żeniach, jakie dokonywały się w przemyśle, rodził również mono- partyjne tendencje.

„Gdy przy otwieraniu warsztatów pracy robotnicy dawali dużo poświęcenia, obecnie jest duża obojętność w pracy, co z kolei wytwarza brak przedsiębiorczości i inicjatywy — pisał w sprawozdaniu za maj 1945 roku I sekretarz KW PPR w Kielcach, Józef Kalinowski. — W produkcji wydajność raczej się zmniejsza. Powody: aprowizacja, a ja raczej bym powiedział, że na fabry- kach za dużo peperowcy rządzą, a przecież wszyscy robotnicy nie są peperowcami”¹⁹¹.

Podobną ocenę zawiera sprawozdanie Komitetu Dzielnicowego PPR Prawa-Śródmiejska w Łodzi: „W stosunku do pierwszych dni wyzwolenia nastroje wśród społeczeństwa łódzkiego z entuzja- stycznych stopniowo ostudziły się. Tłumaczyć to należy z jednej strony b. słabą aprowizacją — — z drugiej zaś — wskutek prób opanowywania przez peperowców stanowisk kierowniczych w administracji i na fabrykach — nie potrafiliśmy sku- pić wokół siebie elementów chwiejnych, a wprost przeciwnie — —. Nie dopuszczając innych, nie potrafiliśmy wywiązać się należycie z zadań stojących przed nami”¹⁹².

Kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej zwróciło uwagę akty- wowi sprawującemu kierownicze funkcje w życiu społecznym i gospodarczym, że wymienione zjawiska wywierają szczególnie ujemny wpływ na polityczną konsolidację załóg i ich pozyskanie dla realizacji zadań odbudowy kraju. „Zapewnić przodującą rolę partii w pracy aparatu państwowego i wśród narodu polskiego należy — stwierdzała uchwała plenum majowego KC PPR —

przez umacnianie autorytetu, aktywności i inicjatywy partii, a nie przez uprzywilejowanie drogą administracyjną”¹⁹³.

Wszystkie z omawianych zjawisk, charakteryzujących częściową zmianę nastrojów klasy robotniczej, nie mogły nie być wzięte pod uwagę przy formułowaniu ostatecznego tekstu dekretu o radach zakładowych.

Nowy dekret wszedł w życie w dniu 20 maja 1945 roku. Interpretacja jego postanowień oraz przyjęcie odpowiednich rozporządzeń wykonawczych nastąpiły kilkanaście dni później — na odbytej w dniach 2—3 czerwca Ogólnopolskiej Konferencji Przemysłowej.

Konferencja omówiła założenia nowego dekretu na tle całokształtu sytuacji, w jakiej znajdował się przemysł w połowie 1945 roku. O niektórych jej aspektach politycznych mówiliśmy nieco wcześniej. Wskażemy więc jedynie na pewne zjawiska gospodarcze, które w równie ważnym stopniu rzutowały na określenie roli związków zawodowych w zarządzaniu przemysłem. Istotę ich trafnie uchwycił wygłoszony na konferencji referat ministra przemysłu, który powiedział: „Produkujemy mało, produkujemy drogo, produkujemy deficytowo — —. Mamy do czynienia ze zjawiskiem, które pobudza nas do bicia na alarm, do dzwonienia w wielki dzwon niepokoju. Mamy do czynienia ze zjawiskiem niezmiennie niskiej wydajności pracy”¹⁹⁴.

Kierownictwo resortu i naczelne władze związkowe, biorąc pod uwagę te niepokojące zjawiska, uznały za konieczne zwiększenie uprawnień i odpowiedzialności dyrekcyj fabryk oraz jeszcze większe ich podporządkowanie dyrektywom gospodarczym ogniw nadrzędnych. „Dyrektor musi mieć władzę na fabryce — —. Lecz wraz z władzą musi dyrektor przyjąć również i pełną odpowiedzialność za losy przedsiębiorstwa” — mówił w wygłoszonym na naradzie referacie przewodniczący KCZZ, H. Doliński.

W praktycznej działalności przedsiębiorstwa zwiększenie władzy dyrektora oznaczało rozszerzenie wachlarza zagadnień rozstrzyganych w drodze jego niepodzielnych decyzji. Tą sferą objęta została cała produkcyjna działalność przedsiębiorstwa.

Następstwem tej decyzji było pozbawienie rad zakładowych i załóg robotniczych bezpośredniego wpływu na gospodarkę swego zakładu. „— — Trzeba — mówił dalej referent — aby zakres

działalności rady zakładowej nie wkraczał w dziedzinę, gdzie jedność woli i kierownictwa jest absolutnie niezbędną. Taką dziedziną jest sam technologiczny proces wytwarzania we wszystkich swych ogniwach, łącznie z gromadzeniem elementów produkcji i dystrybucją towarów”¹⁹⁶. Za przedmiot zainteresowań i kompetencji rad zakładowych konferencja określiła jedynie: „— — zagadnienia dotyczące bezpośredniego bytu robotnika”.

Szczegółowy wykaz przyznanych uprawnień dla rad zakładowych zawierała przedłożona na konferencji instrukcja Ministerstwa Przemysłu z dnia 1. VI. 1945 r. *O rozgraniczeniu kompetencji dyrektorów zakładów i rad zakładowych*. W pkt 4 tej instrukcji czytamy: „Wspólnego uzgodnienia i wspólnej decyzji dyrekcji zakładu i rady zakładowej, zaopatrzonej wspólnym podpisem dyrektora i przedstawicieli rady zakładowej, wymagają następujące sprawy:

a) przyjmowanie i wydalenie pracowników nie mianowanych przez instytucje nadrzędne zakładów,

b) wprowadzenie regulaminu pracy zakładów,

c) przedłużenie czasu pracy ponad normalny, ośmiogodzinny dzień pracy w wypadkach nagłych,

d) zarządzanie pracy w niedzielę i święta w wypadkach nagłych,

e) wyznaczenie kategorii robotników, którzy mają otrzymać od zakładu pracy ubrania robocze, oraz ustalenie ewentualnego odszkodowania za zniszczenie ubrania,

f) ustalenie wysokości wynagrodzenia za pracę robotnika przy użyciu własnych narzędzi pracy,

g) zatwierdzenie kosztów prowadzenia stołówki oraz dotyczących aprowizacji robotników,

h) nakładanie kar za wykroczenia ze strony pracowników,

i) zarządzenia o bezpieczeństwie i higienie pracy,

j) zarządzenia dotyczące instytucji opieki i kulturalno-oświatowych, jak żłobki, świetlice, wczasy robotnicze, wykłady, kursy itp.

k) zarządzenie w sprawie doraźnych składek na cele samopomocy, potrącanych z wypłat pracowników,

l) przydzielenie pracownikom zakładu mieszkań służbowych”¹⁹⁶.

Trudno jest — przy dzisiejszym stanie badań nad dziejami pierwszych lat Polski Ludowej — udzielić pełnej odpowiedzi na pytanie nasuwające się w związku z omawianymi zagadnieniami: Na ile dokonane w czerwcu 1945 roku ograniczenie uprawnień i pewna korektura dotychczasowej koncepcji roli rad zakładowych w przemyśle były konieczne i słuszne?

Jest do tego na pewno niezbędne przeprowadzenie pomocniczych badań szczegółowych, dających daleko bardziej wyraźny obraz ówczesnej klasy robotniczej i inteligencji technicznej, jak i dokonanie określonych analiz ekonomicznych, przedstawiających już z pewnej perspektywy i bardziej całościowo stan ówczesnej gospodarki. W oparciu jednak o pewne elementy ocen tamtego okresu, jak i znajomość ewolucji omawianego problemu w latach następnych wydaje się, że ówczesne władze przemysłowe dokonały zbyt daleko idących ograniczeń udziału czynnika społecznego w zarządzaniu gospodarką, co w konsekwencji zmniejszyło oddziaływanie związków zawodowych na szereg procesów ekonomiczno-społecznych, zachodzących w gospodarce w połowie 1945 roku.

Było to wyraźne cofnięcie się nie tylko wobec proponowanego w kwietniu przez Wydział Przemysłowy KC PPR i Wydział Wykonawczy KCZZ ujęcia roli rad zakładowych w przemyśle, ale nawet w stosunku do tych uprawnień, które przyznano radom w pierwotnym tekście dekretu z dnia 6 lutego 1945 roku. Przypomnijmy chociażby przyznanie radom prawo do współdecydowania o wysokości norm i stawek płac w fabryce oraz obowiązek dyrekcji systematycznego składania sprawozdań radzie z rezultatów kwartalnej pracy. W wydanym natomiast 2 czerwca 1945 roku rozporządzeniu ministra przemysłu (nr 199) w sprawie środków podniesienia wydajności pracy mówi się wprawdzie o obowiązku regularnego zwoływania narad technicznych w zjednoczeniach i przedsiębiorstwach przemysłowych, na których „należy składać sprawozdania z prac i wykonania planów, walki z trudnościami itd. oraz omawiać wspólnie zagadnienia gospodarcze, stojące przed przemysłem”, ale wśród uczestników takich narad przedstawiciele związków zawodowych i rad zakładowych całkowicie pominięto.

O ujemnych skutkach podjętych na konferencji czerwcowej

decyzji sygnalizowały instancje terenowe PPR już w połowie 1945 roku. Tak np. KW PPR w Kielcach donosił w lipcu: „Związki zawodowe w swej pracy osłabły — —. Widać w związkach pewne niezrozumienie okólników. Związki i rady były nastawione na to, że nic bez nich się nie dzieje — — że one są właścicielami fabryk, a dziś tak prosto się nie ujmuje, i to przyczyniło się do tego, że nasi związkowcy boją się swej roli, której dokładnie sobie nie uświadamiają”¹⁹⁷.

O podobnych faktach mówił referat I sekretarza KW PPR w Katowicach na naradzie aktywu wojewódzkiego w lipcu 1945 roku: „Rady często nie rozumieją zadań, jakie powinny wykonywać. Schodzą one do roli urzędów. Coraz mniej mają do powiedzenia i coraz mniej wpływu na życie i pracę fabryk, kopalń i ośrodków przemysłowych, na terenie których pracują — —.

W związku z tym rady zakładowe na niejednej hucie lub kopalni straciły zaufanie robotników. Stały się one jakby ekspozyturą dyrektorów, którzy nie zawsze idą po linii demokracji”¹⁹⁸.

Podobne sygnały mówiące o osłabieniu pracy rad napływały z innych rejonów kraju. Oceną tego zjawiska zajął się w swym wystąpieniu na plenum lipcowym KC PPR Roman Zambrowski, przyznając ujemne skutki podjętych wcześniej decyzji. „W pewnym okresie — mówił on — przegięliśmy nieco słuszną linię klasy robotniczej w gospodarce. Związki zawodowe, zamiast bronić interesów klasy robotniczej, broniły interesów państwa. To nas w wielu wypadkach sporo kosztowało (utrata wpływów w radach zakładowych w Stalowej Woli, w Solvayu, w Żyrardowie) — —”¹⁹⁹.

Z drugiej strony zaczęły mnożyć się wypadki całkowitego ignorowania rad przez dyrekcję fabryk, nie uznających nawet tych okrojonych już mocno uprawnień.

Sytuacja, jaka zaistniała w wielu zakładach pracy po wydaniu dekretu, miał przynieść pewne uregulowanie wzajemnych stosunków między radami a kierownictwem fabryk, zaostrzała się i groziła nowym konfliktem. Sekretariat KC PPR w oparciu o otrzymywane z terenu sygnały już w końcu czerwca 1945 roku

poddał ocenie pierwsze symptomy tego niebezpieczeństwa, wskazując, że drogą wyjścia, mimo słabości związków zawodowych, jest przywrócenie prawa społecznej kontroli rad zakładowych nad całokształtem pracy przedsiębiorstw i zerwanie z tendencjami do ograniczania ich pracy do administracyjno-bytowych spraw zakładu (przyjmowanie pracowników, organizacja stołówek, świetlic, żłobków itd).

„— — Jest wiele faktów tradeunionistycznego podejścia, a z drugiej strony jesteśmy obojętni na interesy klasy robotniczej — stwierdzała ocena Sekretariatu. — Trzeba rozwiązywać zagadnienia mieszkań, urlopów, inspekcji fabryk, aby robotnik widział, że związek zawodowy spełnia rolę gospodarza, walczy z objawami biurokracji, przyjmuje skargi robotników, kontroluje dyrektora — —”²⁰⁰.

Pełniejszego sprecyzowania zadań związków zawodowych i rad zakładowych w upaństwowionym przemyśle dokonała specjalna uchwała Sekretariatu KC PPR z lipca 1945 roku. W krytycznej ocenie dotychczasowych doświadczeń stwierdziła ona, że „linia polityczna partii w odniesieniu do charakteru i roli ruchu zawodowego została przez szereg organizacji i odpowiedzialnych działaczy partyjnych wypaczona w kierunku przekształcenia związków zawodowych w przydatek do państwowych organizacji gospodarczych”.

Nawiązując do niesłusznych tendencji ograniczania wpływu związków zawodowych na działalność produkcyjną zakładów, Sekretariat zalecał: „— — aby działalność związków zawodowych otrzymała możliwie prędko, w sposób widoczny dla mas, oblicze odpowiadające istotnym jego celom w obecnej strukturze gospodarczej i politycznej kraju”²⁰¹.

Uchwała sformułowała również pozytywny program działalności ruchu związkowego w nowych warunkach społeczno-ustrojowych, jakie zaistniały po zdobyciu władzy, wskazując, że warunkiem jego realizacji jest nierozdzielne traktowanie dwóch podstawowych funkcji związków zawodowych: obrony interesów robotnika i współgospodarza proletariackiego państwa.

Wypracowaniu prawidłowej koncepcji rad zakładowych i określeniu ich miejsca i roli w systemie zarządzania przejętą przez

państwo gospodarką przeszkadzały istniejące wówczas trudności obiektywne.

W ramach ukształtowanego w dniach wyzwolenia Polski swojego systemu „dwuwładzy” w przedsiębiorstwach przemysłowych ujawniały się niejednokrotnie dwie przeciwstawne tendencje: tendencja syndykalistyczno-anarchistyczna, negująca potrzebę zarządzania przemysłem przez scentralizowaną państwową administrację, oraz tendencja biurokratyczno-despotyczna, odrzucająca prawo załóg fabrycznych do współudziału w kierowaniu przedsiębiorstwem.

Wspomniane trudności potęgował fakt, że zarówno związki zawodowe, jak i powstająca władza ludowa nie posiadały jeszcze dostatecznych doświadczeń pozwalających od razu sprecyzować rolę związków zawodowych w społeczeństwie, w którym zlikwidowana została wielka własność prywatna.

Warto wspomnieć, że również w Rosji Radzieckiej, krótko po zwycięstwie rewolucji, problem miejsca i roli związków zawodowych w uspołecznionym przemyśle był przedmiotem gorących dyskusji. Walka, którą podjął Lenin przeciwko niesłusznym poglądom Bucharina i Trockiego w tej sprawie, toczyła się w istocie o to, aby w warunkach państwa proletariackiego związki zawodowe działały wspólnie z administracją (ale nie zamiast niej, do czego dążył syndykalizm), jednocześnie zaś, aby organizacja upaństwowionego przemysłu oparta była na zasadzie centralizmu demokratycznego (a nie na wojskowo-biurokratycznych metodach komenderowania, co postulował Trocki). Miało to być wyrazem nowej pozycji i uzyskanych przez masę pracującą uprawnień w kierowanym przez państwo systemie socjalistycznej gospodarki.

Myśl ta legła u podstaw sprecyzowanego przez Polską Partię Robotniczą stanowiska w sprawie udziału załóg w zarządzaniu przemysłem. Jego słuszność wyrażała się w tym, że odzwierciedlało ono zarówno obiektywne wymogi planowanego kierownictwa kluczowymi gałęziami gospodarki, jak i potrzebę społecznej kontroli klasy robotniczej nad państwową administracją.

Dzięki temu właśnie odegrało ono bardzo istotną rolę w kształtowaniu w przejętym przez państwo przemyśle nowych stosun-

ków ekonomiczno-społecznych, określających w ostatecznym rezultacie socjalistyczny charakter jego nacjonalizacji.

3. NOWE ZASADY GOSPODAROWANIA W PRZEMYŚLE

Przeobrażenia rewolucyjne, jakie nastąpiły w toku zabezpieczenia i przejmowania fabryk, stworzyły społeczno-polityczne przesłanki dla ukształtowania w przemyśle nowych stosunków ekonomicznych.

Z chwilą gdy kluczowe gałęzie przemysłu w wyniku inicjatywy i aktywności mas przejęte zostały w ręce państwa, gdy poszczególne fabryki, kopalnie, huty i przedsiębiorstwa ujęto w jednolity system gospodarczy — na czoło wszystkich zadań wysunęła się sprawa uruchomienia produkcji w oparciu o nowe, odpowiadające charakterowi dokonanych przemian, zasady gospodarowania.

Bez uruchomienia kluczowych gałęzi gospodarki władza ludowa nie miałaby szans dłuższego istnienia. Wynikało to zresztą z obiektywnych prawidłowości budowy nowego ustroju społecznego.

Krótko po zwycięstwie Rewolucji Październikowej pisał Lenin, że „— — głównym zadaniem proletariatu — — w każdej socjalistycznej rewolucji — — jest pozytywna, czyli twórcza praca zmontowania niezmiernie złożonej i subtelnej sieci nowych stosunków organizacyjnych, obejmujących planową produkcję i podział produktów niezbędnych dla istnienia dziesiątków milionów ludzi — —. Przez stworzenie nowego, radzieckiego typu państwa, który otwiera przed masami pracującymi i uciskanymi możliwość jak najczynniejszego udziału w samodzielnym budowaniu nowego społeczeństwa, rozwiązaliśmy tylko nieznaczną część trudnego zadania. Główna trudność tkwi w dziedzinie ekonomicznej: wprowadzenie jak najściślejszej i powszechnej ewidencji i kontroli produkcji oraz podziału produktów, podniesienie wydajności pracy, uspołecznienie produkcji w praktyce”²⁰².

Doceniając znaczenie tych leninowskich wskazań i czerpiąc z doświadczeń państwa radzieckiego, Polska Partia Robotnicza i władze gospodarcze państwa ludowego natychmiast po wyzwo-

leniu kraju przystąpiły do wypracowania nowych zasad funkcjonowania przejętego przez robotników przemysłu.

Wraz z tym momentem rozpoczęła się jednocześnie najtrudniejsza część zapoczątkowanego zdobyciem władzy procesu rewolucyjnego — uzasadnienie w codziennej pracy fabryk i całego przemysłu wyższości nowych form ustrojowych wprowadzanych w przemyśle.

Uruchomienie fabryk i rozwój produkcji stały się kluczowym zadaniem w działalności PPR, decydowały bowiem o ostatecznym rezultacie dokonywających się w przemyśle przemian. Obradująca w niespełna miesiąc po wyzwoleniu Łódzka konferencja PPR podkreślała to w uchwalonej rezolucji: „— — Przewodząca w życiu gospodarczym rola państwowego przemysłu stawia przed klasą robotniczą i jej organizacjami naczelną zadanie gospodarcze: uruchomienie państwowych i znajdujących się pod zarządem państwowym fabryk, a szczególnie wielkiego przemysłu — —. Konferencja zaleca organizacjom partyjnym ścisły wgląd w potrzeby poszczególnych przedsiębiorstw i organizacji przemysłowych w celu ześrodkowania uwagi mas robotniczych wokół konkretnych zadań i prawidłowego kierownictwa dziełem uruchomienia fabryk”²⁰³.

Organizacje partyjne i załogi robotnicze przystępowały do realizacji tego zadania w warunkach niebywałych zniszczeń i trudności. „Uruchomienie produkcji w zasadniczych centrach przemysłowych Śląska, Zagłębia, Łodzi, Częstochowy było to zadanie większe i trudniejsze niż zadania, które stały przed nami w tej dziedzinie w okresie «lubelskim». Większe i trudniejsze, bo i zakres działania był znacznie szerszy — — i zniszczenia wojenne na tych terenach były też bez porównania większe” — stwierdziło sprawozdanie Wydziału Przemysłowego KC PPR na I Zjazd partii²⁰⁴. Na ogólną liczbę zewidencjonowanych w połowie 1945 roku 30 tys. zakładów przemysłowych 19 500 uległo zniszczeniom wojennym, w tym 35% budynków, 52% urządzeń energetycznych, 45% urządzeń technicznych. Szczegółowo przedstawia to zamieszczona tabela (zob. s. 214). Rabunkowa polityka okupanta, pospieszna wywózka parku maszynowego do Rzeszy zdekompletowały urządzenia wielu fabryk.

Znaczna część zakładów odczuwała dotkliwy brak surowców

Przeciętny % zniszczenia w budynkach, gospodarce energetycznej i urządzeniach technicznych
w gałęzi przemysłu. (Stan na dzień 15—31. VII. 1945 r.)*

Gałęzie przemysłu	Liczba zakładów		B u d y n k i :		Zakłady mające zniszczone :			
	Ogółem	w tym zniszczonych	liczba zakładów	przeciętny % zniszczeń	urządzenia gospo- energet.		urządzenia techniczne	
					liczba zakładów	przeciętny % zniszczeń	liczba zakładów	przeciętny % zniszczeń
Ogółem	30 027	19 592	14 072	35,1	8 466	52,1	16 788	45,4
Górnictwo**	476	301	230	41,3	173	48,8	267	51,3
Przemysł mineralny	2 296	1 802	1 502	39,1	809	51,7	1 501	46,6
„ hutniczy i metalowy	3 355	2 420	2 744	33,3	1 071	61,4	2 136	52,1
„ elektrotechniczny	290	188	134	34,0	83	64,1	166	58,2
„ precyzyjny i optyczny	104	61	44	34,4	27	69,0	55	57,9
„ chemiczny	819	520	399	36,4	233	56,9	448	50,3
„ włókienniczy	1 142	553	369	28,6	253	43,0	474	39,1
„ papierniczy	238	134	94	39,3	60	58,4	117	45,4
„ poligraficzny	504	275	158	38,9	98	57,2	254	43,1
„ skórzany	330	205	171	37,0	122	60,1	168	50,7
„ drzewny	3 667	2 604	1 998	36,2	1 374	52,1	2 280	46,6
„ instrumentów muzycznych i zabawek	30	14	11	34,1	6	74,0	13	62,8
„ przetwórczo-rolny i spirytusowy	13 601	8 710	5 974	34,0	3 290	48,2	7 328	41,3
„ odzieżowy	806	415	290	32,5	209	61,3	371	50,2
„ budowlany	1 471	824	547	44,7	329	65,8	700	59,6
Elektrownie, gazownie, wodociągi, rzeźnie	888	565	407	26,2	329	43,5	510	39,8

* Statystyka Polski, ser. D, zes. 3. Spis zakładów przemysłowych Polski, Warszawa 1947.

** Razem z kamieniołomami, żwirowniami i zakładami wydobywania piasku.

i materiałów pomocniczych. W połowie 1945 roku trudności w zaopatrzeniu stanowiły podstawową trudność całego przemysłu węglowego.

Wojna spowodowała również poważny odpływ z fabryk kwalifikowanej kadry robotników, techników, inżynierów.

Wszelkie próby organizacji zakupu i dostaw materiałów niezbędnych do produkcji paraliżował katastrofalny stan transportu. Dezorganizacja sieci dystrybucyjnej spowodowała ostry kryzys zbytu w tych przedsiębiorstwach, które już uruchomiły produkcję.

Słabość kadr kierowniczych w przemyśle, dobieranych niekiedy przypadkowo w dniach wyzwolenia, dodatkowo utrudniała wydobycie się z ogólnego impasu.

Przemysł rozpoczynał swą działalność bez odpowiednich środków obrotowych, które by umożliwiły podjęcie normalnej produkcji. W wielu wypadkach zakładom nie udało się zabezpieczyć pozostawionych przez okupanta remanentów towarowych, półwyrobów i surowców w magazynach. Tym spośród robotników, którzy stanęli do pracy, coraz dokuczliwiej dawały się we znaki braki w aprowizacji. Miały one decydujący wpływ na dynamikę całej produkcji.

Tu i ówdzie wysiłki załóg i organizacji polityczno-społecznych przekreślały ponadto wypadki świadomie przez wroga uprawianych sabotaży.

Reakcja pragnęła za wszelką cenę rozstrzygnąć walkę w tym trudnym dla młodej władzy okresie. Plan generalnego ataku, przygotowywanego na decydujące dni wyzwolenia kraju, nie powiódł się. Jako ostateczny środek walki pozostał tylko cząstkowy sabotaż, który miał uniemożliwić opanowanie powojennych trudności przez powstającą władzę, zdeorganizować odbudowę życia gospodarczego i społecznego, słowem, wykazać, że siły demokratyczne nie potrafią wskrzesić do życia nowej Polski.

Ciężka sytuacja gospodarcza, spotęgowana wspomnianymi trudnościami politycznymi, stawiała przed Rządem Tymczasowym i wszystkimi partiami demokratycznymi poważne i odpowiedzialne zadania.

PPR, której wpływ i zasięg działania wśród klasy robotniczej

był największy, pierwsza zainicjowała akcję uruchamiania i odbudowy zakładów przemysłowych. Jednocześnie wypracowała koncepcję socjalistycznego mechanizmu gospodarczego. Pozwoliło to niemal nazajutrz po wyzwoleniu zespolic wysiłki pojedynczych załóg fabrycznych, przystępujących do uruchamiania przemysłu, i podporządkować cząstkowe przedsięwzięcia w tej dziedzinie generalnym zadaniom przebudowy ustroju społeczno-ekonomicznego kraju. W wydanej 27 marca 1945 roku specjalnej instrukcji Wydziału Przemysłowego Komitet Centralny sformułował węzłowe zadania organizacji partyjnych w związku z przystąpieniem do uruchomienia produkcji. „— — Rola nasza nie sprowadza się do uruchomienia przemysłu od strony finansowej, technicznej i administracyjnej. Ta część pracy należy do dyrekcji przedsiębiorstw, do zarządów zjednoczeń przemysłowych oraz do Ministerstwa Przemysłu. Zadaniem Wydziałów Przemysłowych partii jest natomiast:

- a) inicjowanie akcji tam, gdzie nie została ona jeszcze zapoczątkowana,
- b) pomoc dyrekcjom fabryk w opracowaniu planu uruchomienia zakładu i utrzymania go w ruchu,
- c) zmobilizowanie mas pracujących wokół tej akcji,
- d) pomoc fabrykom i zjednoczeniom przemysłowym oraz radom zakładowym w pokonywaniu trudności produkcyjnych”.

Główną uwagę członków partii koncentrowała instrukcja na problemach dotyczących działalności samego przedsiębiorstwa. Chodziło bowiem o to, ażeby w tej podstawowej komórce produkcyjnej rozbudzić zapał i energię robotników, przygotować maszyny, ściągnąć potrzebny surowiec, zorganizować jak najlepiej pracę — słowem — stworzyć wszystkie niezbędne warunki dla możliwie najlepszego wykonywania opracowanych przez rząd pierwszych planów produkcyjnych.

Nowy model gospodarczy, oparty na zmienionej strukturze społeczno-ekonomicznej, umożliwił, a zarazem narzucił konieczność planowania. Oczywiście, planowy rozwój nie rozpoczął się od razu z chwilą zrealizowania podstawowych przeobrażeń rewolucyjnych. Planowość kształtowała się jako narastający proces rozwoju socjalistycznych stosunków społecznych, ulepszania organizacji gospodarki.

Jednakże bezpośrednio po wyzwoleniu wskutek braku ustalonych zasad i metod kierowania całokształtem ekonomiki kraju, braku wiarygodnej statystyki, norm wykonawczych i odpowiedniego aparatu, planowanie nie mogło obejmować całokształtu gospodarki. Wprowadzono wówczas dlatego tzw. plany odcinkowe.

Rząd Tymczasowy w podjętych wiosną 1945 roku specjalnych uchwałach nakreślił przed górnictwem, hutnictwem przemysłem włókienniczym i naftowym węzłowe zadania produkcyjne i organizacyjno-techniczne, które były zarazem załączkową formą planu państwowego.

Pierwsza z nich, uchwalona 11 kwietnia 1945 roku, dotyczyła przemysłu węglowego. Stwierdzając katastrofalnie niski, w porównaniu do okresu przedwojennego, stan wydobywania węgla (17,6%), jak również poziomu wydajności pracy (ok. 23%), uchwała stawiała przed przemysłem węglowym szereg bardzo konkretnych zadań.

W porównaniu z wydobywaniem w marcu — 25 700 ton — uchwała zalecała osiągnięcie w następnych miesiącach: kwiecień 38 500 ton, maj 55 000 ton, czerwiec 85 000 ton. Uchwała precyzowała jednocześnie zadania w dziedzinie: załadunku węgla, odbudowy i uruchomienia (łącznie 130) nieczynnych dotąd kopalń, zatrudnienia (135 tys. osób w czerwcu 1945), szkolenia kadr górniczych oraz poprawy stanu zatrudnienia i warunków mieszkaniowych pracowników przemysłu węglowego. Uchwała rządu (mimo że dotyczyła przede wszystkim produkcji węgla kamiennego) zawierała również konkretne wytyczne dla innych działów administracji państwowej i gałęzi produkcji, jak: przemysł, transport, aprowizacja, rolnictwo, oświata. Dlatego też jej realizacja oznaczała pierwszy istotny krok w oparciu działalności kluczowych dziedzin gospodarki kraju na zasadach planowych. W ówczesnych warunkach, obok pierwszorzędnych względów natury ekonomicznej, miało to również bardzo ważne znaczenie polityczne.

Drugą dziedziną przemysłu, której węzłowe zadania i podstawowe kierunki rozwoju określiła Rada Ministrów, było hutnictwo. Uchwała Rządu Tymczasowego z dnia 29. V. 1945 r., stwierdzająca szczególnie niski poziom produkcji hutniczej (11,7% w stosunku do przedwojennego) oraz niemal całkowite zaprzestanie

wydobywania rud żelaznych, ustalała podstawowe wskaźniki produkcyjne, których uzyskanie warunkowało utrzymanie w ruchu pozostałych gałęzi przemysłu. Określone uchwałą zadania produkcyjne III kwartału 1945 roku wynosiły: stali surowej 190 000 ton, wyrobów walcowanych 156 000 ton, surówki 105 000 ton, koksu 150 000 ton, rudy żelaza 42 000 ton, cynku 9 000 ton. Jako niezbędne warunki osiągnięcia zaplanowanych wskaźników uchwała wymieniała: wzrost wydajności pracy i wzrost zatrudnienia w hutnictwie (do 40 tys. osób w czerwcu 1945).

Tak jak w stosunku do górnictwa, uchwała Rządu Tymczasowego zwiększyła dotychczasowe racje żywnościowe pracowników przemysłu hutniczego, cynkowego i kopalnictwa rud oraz przyznawała jednorazowo specjalne dotacje żywności i odzieży. Pomyślnie wykonanie przez hutnictwo postawionych w uchwale zadań stało się sprawą o decydującym znaczeniu dla sprawnego funkcjonowania całej gospodarki.

Uchwała Rady Ministrów RP w sprawie zwiększenia produkcji i ulepszenia pracy przemysłu włókienniczego podjęta została również w maju 1945 roku. Określała ona wielkość mocy produkcyjnych włókiennictwa, jaka miała być uruchomiona do końca 1945 roku.

Miała ona wynosić:

— w przemyśle bawełnianym: 1 mln wrzecion przędzalniczych i 30 000 krosien, z produkcją 3 200 ton przędzy i 13 mln m tkanin (do XI. 1945 r.);

— w przemyśle wełnianym: 50 000 wrzecion czesankowych i 230 zespołów zgrzebnych, 100 krosien, z produkcją 540 000 m tkanin miesięcznie (do 1. IX. 1945 r.);

— w przemyśle jedwabniczym: 2 200 krosien, z produkcją 1 mln m tkanin jedwabnych miesięcznie (do 1. X. 1945 r.);

— w przemyśle lnianym: 1 mln m płótna miesięcznie, głównie workowego i brezentowego (na dzień 1. I. 1946 r.);

— w przemyśle dziewiarskim: osiągnąć produkcję wyrobów dziewiarskich w wysokości 300 ton przędzy bawełnianej, wełnianej i jedwabnej (do 1. IX. 1945 r.).

Uchwała stawiała również konkretne zadania w dziedzinie rozwoju własnej bazy surowcowej przemysłu włókienniczego, wska-

zywała drogi zmierzające do zwiększenia rozmiarów globalnych i efektywności produkcji poprzez podniesienie wydajności pracy, reformę systemu płac i nowy system aprowizacji robotników. Zalecała wreszcie wprowadzenie nowych zasad organizacji zbytu i systemu rozliczeń między poszczególnymi jednostkami przemysłu włókienniczego.

Podjęta wiosną 1945 r. uchwała Rady Ministrów RP w sprawie odbudowy i sanacji polskiego przemysłu naftowego stwierdzała niskie (średnio 8 800 t miesięcznie) wydobywanie ropy, nie odpowiadające rosnącym potrzebom kraju. Nakreślony uchwałą program odbudowy przemysłu przewidywał m. in. uruchomienie dalszych wierceń, rozbudowę i uruchomienie gazoliniarni, odbudowę rafinerii naftowych w Jedliczu, Niegłowicach k. Jasła i Glinniku Mariampolskim.

Objęcie pierwszych, podstawowych gałęzi przemysłu systemem planowego kierownictwa pozwoliło nagromadzić doświadczenia i stworzyło podstawy dla kierowania przez państwo produkcją przemysłową w skali całej gospodarki.

Uwzględniając zarówno obiektywne możliwości, jak i potrzeby koordynacji poszczególnych dziedzin życia kraju, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął w dniu 8. VI. 1945 r. uchwałę o obowiązku zestawiania okresowych planów gospodarczych przez poszczególne resorty, zobowiązując jednocześnie wszystkie ministerstwa do powołania w podległych im jednostkach wydziałów planowania. 1 stycznia 1946 roku KERM uchwalił pierwszy całościowy plan produkcji przemysłowej na rok 1946, ustalający zadania dla 13 gałęzi przemysłu.

Wykonanie wysuniętych przez państwo planowych zadań gospodarczych uzależnione było od szybkiego wypracowania nowych zasad funkcjonowania państwowego organizmu gospodarczego i podjęcia niezbędnych środków dla przezwyciężenia trudności, które uniemożliwiały normalną pracę przemysłu.

W szczególności generalnego rozwiązania wymagały trzy podstawowe problemy: niski katastrofalnie poziom wydajności pracy, niedoskonały i nie odpowiadający nowym warunkom system norm i płac pracowniczych, nie zadowolający stan aprowizacji robotników i zbytu artykułów przemysłowych.

Od szybkiego i jednoczesnego rozwiązania wymienionego kom-

pleksu ściśle związanych ze sobą zagadnień zależało wprawienie w ruch zbudowanej w ciągu trzech pierwszych miesięcy maszyny przemysłowej demokratycznego państwa. Dotąd bowiem nie wszystkie jej tryby poruszały się bądź pracowały prawidłowo.

Dlatego też bezpośrednio po ustaleniu węzłowych zadań produkcyjnych dla kluczowych gałęzi przemysłu Polska Partia Robotnicza i Rząd Tymczasowy postawiły na porządku dnia kwestię szybkiego uregulowania tych zagadnień.

W sposób całościowy, wraz z wszechstronną analizą i konkretnymi wnioskami, zostały one przedstawione na I Ogólnopolskiej Konferencji Przemysłowej, obradującej w Warszawie w dniach od 2 do 3 czerwca 1945 roku.

Niska wydajność pracy była najsłabszą stroną powojennej gospodarki Polski.

W analizowanych przez nas gałęziach przemysłu wydajność pracy w I kwartale 1945 roku kształtowała się w stosunku do 1938 roku następująco:

W przemyśle węglowym: przy stanie zatrudnienia	— 103%
produkcja	= 30%
w przemyśle hutniczym: przy stanie zatrudnienia	— 102%
produkcja	= 25%
w przemyśle włókienniczym: przy stanie zatrudnienia	— 55%
produkcja	= 30%
w przemyśle naftowym: przy stanie zatrudnienia	— 63%
produkcja	= 33%

Na tak znikome wyniki produkcji wpływało w pierwszym rzędzie szereg przyczyn obiektywnych.

Były to w pierwszym rzędzie ogromne zniszczenia fabryk i wywózki urządzeń przemysłowych, dokonane przez okupanta, niedomagania w pracy transportu i aparatu zaopatrzenia wywołane chaosem powojennym, ogólny spadek materialnego dobrobytu społeczeństwa, jego zdrowotności i fizycznej zdolności do pracy itd.

Usunięcie wielu z wymienionych przyczyn niskiej wydajności pracy wymagało dłuższego okresu czasu. Ich likwidacja mogła nastąpić stopniowo, wraz z ogólną stabilizacją gospodarczą i odbudową kraju.

Polska Partia Robotnicza i państwowe władze przemysłowe uważały jednak za konieczne szybką i radykalną zmianę istniejącego stanu rzeczy. Od poprawy wydajności pracy zależały bowiem nie tylko wzrost produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu, ale także ogólna poprawa sytuacji ekonomicznej i politycznej w kraju.

Podkreślał to bardzo dobitnie na majowej naradzie PPR Władysław Gomułka: „— — Jeżeli my nie rozwiążemy zagadnienia wydajności pracy, to nie rozwiążemy żadnego z zagadnień, które stoją przed nami. W tej trudnej i gospodarczo, i politycznie sytuacji nie utrwalimy podstaw pod rozbudowę i rozwój tej Polski, której fundamenty zostały nakreślone i już założone”²⁰⁵.

Niska wydajność pracy oznaczała niemożność zaspokojenia niezbędnych potrzeb ludności kraju w artykuły przemysłowe, dalsze zubożenie społeczeństwa, spadek jego zdolności do pracy. Wzrost produkcji przemysłowej określał możliwość odbudowy innych działów gospodarki zrujnowanej grabieżczą polityką okupanta.

Konieczność podwyżki aktualnych wskaźników wydajności pracy była dlatego szczególnie paląca.

Podjęta walka o wzrost wydajności pracy miała w ostatecznym rezultacie zdecydować, czy przemysł, wolny od prywatnych posiadaczy, potrafi szybko uruchomić swą produkcję, zaspokoić niezbędne potrzeby zrujnowanego wojną społeczeństwa, dzwignąć cały kraj z zacofania ekonomicznego i czy gospodarka uspołeczniona temu zadaniu będzie w stanie sprostać. W ówczesnych wojennych warunkach była to niełatwa próba możliwości ekonomicznych nowej, kształtującej się dopiero formy socjalistycznej produkcji.

Sprawa podniesienia wydajności pracy miała ponadto ważny aspekt społeczno-wychowawczy. Chodziło bowiem o ukształtowanie nie tylko wśród awangardy, ale w całej klasie robotniczej nowego stosunku do pracy, który nie uległ automatycznej zmianie poprzez sam fakt zdobycia władzy. W świadomości społecznej i w tej dziedzinie ciążyły pozostałości nawyków i przyzwyczajzeń z okresu kapitalistycznego i lat ostatniej wojny. Przed rokiem 1939 szybka i dokładna praca robotnika w fabryce nie była pod-

stawą do jakiegokolwiek chluby czy sławy. Dla rewolucyjnych organizacji klasy robotniczej było to zagadnienie obojętne, pozostające wewnętrzną sprawą między robotnikiem a fabrykantem. W okresie okupacji pilna i dobra praca stanowiła przedmiot powszechnej pogardy. Była to bowiem praca dla wroga.

Te nawyki niedawnej przeszłości ciążyły poważnie na postawie społeczeństwa bezpośrednio po zakończeniu wojny. „— — Przyczyną (niskiej wydajności pracy — J. G.) jest brak dyscypliny, zdemoralizowanie pozostałe w robotnikach na skutek pewnego systemu pracy stosowanego pod okupacją (źółwie tempo, bojkot pracy) — mówił na plenum majowym KC PPR Władysław Gomułka²⁰⁷.

Dlatego też zadaniem o pierwszorzędym znaczeniu było ugruntowanie w świadomości każdego robotnika przekonania, że warsztat pracy nie jest już własnością eksploatującego go kapitalisty, że pilna, dobra, szybka i ofiarna praca jest podstawą do chluby społecznej, a zwiększenie wydajności — bezpośrednim czynnikiem wzrostu jego dobrobytu.

Osiągnięcie tego celu oznaczało zarazem stworzenie nowych podstaw dyscypliny pracy, odpowiadających stosunkom produkcyjnym socjalistycznego typu.

Szerokie pole do działania w tej dziedzinie otwierało się przed związkami zawodowymi i partiami demokratycznymi

Mimo ówczesnych trudności, Polska Partia Robotnicza uważała za możliwe szybkie podniesienie wydajności pracy. Drogę do tego widziała przede wszystkim w usunięciu wszystkich subiektywnych przyczyn, powodujących tak niski poziom produkcji.

Pierwszą z nich był spadek dyscypliny pracy i rozprzężenie moralne, jakie nastąpiło wśród pracowników. Obliczano wówczas, że 10—20% robotników nie stawiało się każdego dnia do pracy. Były nawet takie przedsiębiorstwa i gałęzie przemysłu, gdzie ilość nieobecnych sięgała ponad 20%.

Wśród dalszych przyczyn wymienić należy słabą organizację pracy w przedsiębiorstwach i niezadowalającą kontrolę ze strony kierowniczego personelu technicznego, który zbyt mało uwagi przykładał do wszelkich inicjatyw robotniczych, zmierzających do usprawnienia produkcji.

Za jeden z istotnych czynników subiektywnych uważano również słaby udział związków zawodowych w pracy przemysłu.

W świetle koncepcji nowego dekretu o radach zakładowych, ograniczającego raczej wpływ załóg na „rozwiązywanie problemów przemysłowo-ekonomicznych”, możliwości wykorzystania tego czynnika w podniesieniu wydajności pracy były znacznie zmniejszone.

Decydujący jednak wpływ na niski poziom wydajności pracy miał brak odpowiedniego systemu wynagrodzenia za pracę.

W warunkach spiętrzonych trudności powojennych przeciężenie wspomnianych wyżej przyczyn „żółwiego tempa” produkcji przemysłowej nie było rzeczą łatwą. Brak żywności, brak jakichkolwiek rezerw towarów powszechnego użytku (odzieży, obuwia, artykułów gospodarstwa domowego) nie opanowany jeszcze dostatecznie rynek pieniężny — to czynniki, które nie pozwalały w tym pierwszym okresie na zwiększenie roli bodźców ekonomicznych w rozwijaniu produkcji przemysłowej.

Jedynym realnym źródłem zwiększenia wydajności pracy mogły być wówczas: wysiłek, ofiarność, poczucie obywatelskiego obowiązku klasy robotniczej i całej rzeszy pracowników przemysłu. Polska Partia Robotnicza i Rząd Tymczasowy postanowiły odwołać się właśnie do nich, nie obiecując przy tym natychmiastowej podwyżki płac i pensji.

Nie we wszystkich środowiskach politycznych propozycje PPR spotkały się z właściwym zrozumieniem. Tak np. prawicowe koła PPS uważały tę drogę wyjścia za pozbawioną trzeźwości oceny utopię. Krakowski „Naprzód” pisał w związku z tym: „Kwestia wydajności pracy i utrzymania sztywnych płac jest piętą achillesową całego programu” (rządu — J. G.). Nie przedstawiając przy tym własnych konstruktywnych propozycji, gazeta ograniczała się jedynie do stwierdzenia „nierozwiązalnej sprzeczności”, w jaką popadła polityka państwa. „Robotnik uważa niskie płace za przyczynę małej wydajności pracy. Państwo warunkuje wzrost płac podniesieniem wydajności pracy” — konkludował publicysta „Naprzodu”²⁰⁸.

Te pesymistyczne oceny nie znalazły jednak potwierdzenia w postawie zdecydowanej większości klasy robotniczej.

Stało się tak przede wszystkim dlatego, że PPR, organizacje związkowe i władze przemysłowe w ślad za ogłoszonym wezwaniem i szeroką akcją uświadamiającą same podjęły konkretne kroki zmierzające do przełamania dotychczasowego stanu stagnacji i wyczekiwania części załóg.

„Coż to jest w sytuacji malej wydajności pracy zagadnienie przodującej roli partii, komórki partyjnej, każdego członka partii pracującego w tym czy innym warsztacie? To jest przede wszystkim jego stosunek do pracy” — mówił Władysław Gomułka na ogólnokrajowej naradzie PPR w maju 1945 r.²⁰⁹

Instancje i organizacje PPR zorganizowały cały system inspiracji i kontroli aparatu przemysłowego w celu wykonania postawionego zadania — podniesienia wydajności pracy.

Wśród części personelu kierowniczego panowały bowiem nastroje zwątpienia i kapitulacji przed nieprzewidywalnymi czynnikami obiektywnymi.

Inicjatywa członków PPR znalazła poparcie i zrozumienie wśród większości pepesowców oraz bezpartyjnych robotników. W wielu zakładach przemysłowych załogi zobowiązywały się do podniesienia dotychczasowej wydajności pracy.

W przemyśle węglowym bodźcem do tej kampanii stał się list otwarty rębacza kopalni Grodziec — Józefa Zająca, skierowany w połowie maja 1945 r. do górników Zagłębia Dąbrowskiego. W Łodzi w pierwszych dniach czerwca 1945 roku powstało w przemyśle włókienniczym pierwszych siedem brygad „szturmowych” (44 robotników), które systematycznie przekraczały 100% wykonania ustalonej normy. Z okazji 1 Maja szereg fabryk łódzkich podjęło pierwsze zobowiązania produkcyjne. Inicjatywa poszczególnych fabryk i kopalń zaczęła przybierać nawet charakter ogólnobranzowej akcji współzawodnictwa w wykonywaniu planów produkcyjnych. W ślad za klasą robotniczą kluczowych gałęzi przemysłu następowały pozytywne przemiany w postawie robotników mniejszych zakładów pracy.

Rezultaty tej wielkiej akcji nie dały na siebie długo czekać. Świadczą o tym konkretne cyfry obrazujące wzrost wydajności pracy, jaki nastąpił w najważniejszych gałęziach przemysłu.

Wartość produkcji w 1945 roku na 1 robotnika w złotych
(z 1937 roku)

węgiel kamienny:	czerwiec	— 2,30
	październik	— 3,12
energia elektryczna:	maj	— 0,37
	październik	— 0,67
przemysł mineralny:	lipiec	— 1,27
	październik	— 1,79
przemysł bawełniany:	kwiecień	— 0,43
	wrzesień	— 0,83
przemysł wełniany:	kwiecień	— 0,51
	wrzesień	— 0,96
przemysł skórzany:	maj	— 2,21
	październik	— 2,77

Z chwilą gdy większość zakładów i fabryk została uruchomiona, entuzjazm i poświęcenie robotników nie mogły być dalej jedynym czynnikiem utrzymania i podnoszenia produkcji.

Konieczność szerokiego stosowania bodźców materialnego zainteresowania jako środków stymulowania produkcji podkreślał bardzo mocno Lenin, kiedy po zwycięstwie Rewolucji Październikowej, odparciu zbrojnej interwencji państw imperialistycznych i zdławieniu wewnętrznych sił kontrrewolucji władza radziecka przystępowała do realizacji nowej ekonomicznej polityki. Lenin przestrzegał wówczas: „Nie budujcie na samym tylko entuzjazmie, lecz wykorzystując entuzjazm zrodzony przez wielką rewolucję i biorąc za punkt wyjścia interes osobisty ludzi, ich osobiste zainteresowanie oraz rozrachunek gospodarczy — —. Inaczej nie zbliżycie się do komunizmu, nie doprowadzicie dziesiątków milionów ludzi do komunizmu. Tak powiedziało nam życie. Tak powiedział nam obiektywny przebieg rozwoju rewolucji”²¹⁰.

Również w Polsce, bezpośrednio po powstaniu władzy ludowej i przejęciu przez państwo kluczowych gałęzi gospodarki, konieczne stało się stworzenie prawidłowego systemu bodźców ekonomicznych, które by spowodowały materialne zainteresowanie robotnika wydajnością produkcji i skłoniły go do bardziej efektywnej niż dotychczas pracy.

Na początku maja 1945 roku pisał już na ten temat organ KW PPR w Katowicach — „Trybuna Robotnicza”: „— — Jest rzeczą naszej partii, Polskiej Partii Robotniczej, oraz związków zawodowych wychować w masach robotniczych ten nowy stosunek do pracy. Ale obok uświadamiającej pracy należy stworzyć warunki, w których robotnik byłby zainteresowany bezpośrednio materialnie w podniesieniu wydajności pracy.

Płace zarobkowe winny być zbudowane tak, aby za pilną i wydajniejszą pracę była większa płaca, były premie pieniężne i towarowe — —.

Jest rzeczą konieczną wszędzie tam, gdzie to już ze względów technicznych da się zrobić, ustalić normy pracy tak, aby była podstawa dla oceny pracy pracowników”²¹¹.

Od chwili zakończenia wojny niemal zupełnie nie stosowano akordowego systemu wynagrodzenia za pracę. Trudne, najczęściej wręcz niemożliwe, w tym pierwszym okresie było również wprowadzenie racjonalnych i mobilizujących do stałego podnoszenia produkcji norm ekonomicznych.

Komitet Centralny PPR, omawiając na swym majowym plenum środki przezwyciężenia istniejących w przemyśle trudności, postawił przed władzami państwowymi zadanie szybkiego wprowadzenia takiego systemu płac (opartego na normach produkcyjnych), który by zachęcał robotników do większej wydajności pracy. „Poza kampanią agitacyjną i uświadamiającą — mówił w swym referacie na plenum Władysław Gomułka — od góry do dołu musimy wprowadzić system pracy normowanej i premiowania”²¹².

W pierwszym okresie po wyzwoleniu kraju jednolity system płac w przemyśle praktycznie nie istniał. Brak norm i nowych stawek płacy oraz trudności w zdobyciu środków finansowych przez same przedsiębiorstwa powodowały, że najczęstszą i najpowszechniejszą formą wynagrodzenia były opłaty w naturze (deputaty) i doraźne zaliczki. Wysokość ich i częstotliwość wypłat nie podlegały, rzecz jasna, żadnym „prawidłowościom”. Zależały one najczęściej od charakteru produkcji fabryk, inicjatywy i możliwości rad zakładowych, dyrekcji, a także od terenu, na jakim zakład był położony.

W pierwszym okresie bardziej „uprzywilejowanymi” pod tym względem były fabryki położone w pobliżu terenów rolniczych byłej Generalnej Guberni. Im bowiem łatwiej udawała się wymiana naturalna ze wsią, bądź też zbyt artykułów poprzez tworzące się organizacje handlowe. W dogodniejszej sytuacji były przy tym zakłady przemysłu lekkiego, posiadające pewne zapasy surowców albo artykułów gotowych z okresu wojny, które najwcześniej wyszły ze swymi wyrobami na rynek, zdobywając niezbędne minimum środków na zaspokojenie najważniejszych potrzeb załóg.

W celu przeciwdziałania absolutnemu chaosowi w dziedzinie płac, jaki pojawił się w momencie wymiany waluty i zastępowania dwóch dotychczasowych środków obiegowych (tzw. „młynarek” kursujących w Generalnej Guberni i marek niemieckich, które obowiązywały na terenach wcielonych do Rzeszy) złotymi polskimi, Ministerstwo Przemysłu ustaliło orientacyjną wysokość uposażeń w miesiącach lutym i marcu 1945 roku: „Płace za miesiąc luty (dla Pomorza — marzec) powinny być podniesione w stosunku do płac okupacyjnych od 50—100% (przeliczając na ziemiach wcielonych 1 RM = 1 zł) — mówił wydany w tej sprawie okólnik Ministerstwa Przemysłu. — Podwyżka płacy do 100% winna obejmować przede wszystkim gorzej uposażonych z czasów okupacyjnych. W marcu (dla Pomorza w kwietniu) płace należy podnieść o dalsze 50% w porównaniu z miesiącem poprzednim”²¹³.

Wiele fabryk nie było w stanie zagwarantować robotnikom nawet tak niskich pensji. Stąd też nadal znaczną część wynagrodzenia za pracę stanowiły świadczenia w towarach — deputaty. Były to bodźce skuteczne przy jednorazowym, dorywczym zrywie. Na dłuższą metę jednak nie potrafiły związać załóg z przemysłem, a tym bardziej zachęcić ich do rozpoczęcia normalnej produkcji.

Problem płac wymagał szybkiego i radykalnego uregulowania. O szkodliwości przeciągania przez dłuższy okres istniejącej w tej dziedzinie sytuacji trafnie pisał w swym sprawozdaniu za marzec 1945 roku Komitet Miejski PPR w Częstochowie: „Jedną z niepokojących bolączek przemysłu jest nie uregulowana dotychczas kwestia płac robotniczych i urzędniczych. Po ustaniu

okupacji niemieckiej ogół pracowników przystąpił do pracy z wielkim zapałem. Powszechnie rozumiano, że trzeba zerwać z żółwim tempem, że wydajność pracy powinna wzrosnąć i że niedopuszczalne są kradzieże. Zrozumienie to było oparte na przeświadczeniu, że głodowe zarobki pracowników z okresu okupacji niemieckiej ulegną poprawie. Niestety, dotychczas zagadnienie płac nie zostało uregulowane. Pobory urzędnicze i zarobki robotnicze są wypłacane w formie zaliczkowej, w wysokości nie wystarczającej na utrzymanie — —.

W tych warunkach najlepsza wola ludzi i największy ich zapał do pracy zostanie zmarnowany i będzie to wielką stratą narodową — —. Ponieważ obecnie płace są tak niewystarczające, przeto spada wydajność pracy, coraz częstsze są opuszczenia pracy, aby móc zdobyć niezbędną żywność lub na nią zarobić, a wreszcie coraz częściej się trafiają wypadki kradzieży. Również złą konsekwencją niewystarczających zarobków robotniczych i urzędniczych jest ucieczka i jednych, i drugich z fabryk do życia prywatnego”²¹⁴.

Potrzeba normowania kwestii płac była tym większa, że na gruncie stosowanych w ciągu pierwszych miesięcy koniecznych półśrodków wyrosły pewne zjawiska, które nie tylko nie sprzyjały, ale, co gorsza, zaczęły utrudniać stabilizację sytuacji gospodarczej w przemyśle. Wymieńmy tu przede wszystkim ostre zróżnicowanie płac w poszczególnych dzielnicach kraju i branżach przemysłu, krzywdzące wiele załóg robotniczych, rodzące ferment i niezadowolenie oraz powodujące dalszy spadek wydajności pracy.

Z chwilą gdy przejmowanie zakładów przemysłowych przez załogi robotnicze zostało w większej części kraju w zasadzie zakończone, gdy nastąpiło jednocześnie zespolenie dwóch odrębnych organizmów państwowych (GG i obszarów wchodzących w skład Rzeszy) w jeden system gospodarczy, gdy zaprowadzona została w całym kraju jedna waluta, a ceny wolnorynkowe „z grubsza” się wyrównały, Polska Partia Robotnicza oraz Centralna Komisja Związków Zawodowych wystąpiły z inicjatywą ujednoczenia polityki płac w przemyśle. W wydanej przez PPR na początku kwietnia 1945 roku instrukcji pt. *Polityka płac* czytamy: „Komitet Centralny partii uważa za sytuację dojrzałą do wyrówna-

nia w całym kraju płac do poziomu obowiązującego na terytoriach najwcześniej wyzwolonych i do wprowadzenia dla całego przemysłu jednej, ogólnej taryfy płac”²¹⁵.

Mimo niedoskonałości i braków, o których będzie mowa dalej, nowa taryfa stanowiła pierwszy ważny krok w kształtowaniu socjalistycznego systemu płac w przejętym przez państwo przemyśle.

Położony został przede wszystkim kres dotychczasowemu sposobowi zaliczkowego wynagradzania pracowników i wprowadzono system płac stałych.

Tabela płac dla robotników przemysłu ciężkiego

Kategoria	Stawki płac			
	Współczynnik płacy	Stawka za 1 godz.	Wynagrodzenie dzienne (8 godzin)	Pensja miesięczna (25 dni)
1	1	2	16	400
2	1,20	2,40	19,20	480
3	1,35	2,70	21,60	540
4	1,50	3,00	24,00	600
5	1,80	3,40	27,20	680
6	1,85	3,70	29,60	740
7	1,95	3,90	31,20	780
8	2,10	4,20	33,60	840
9	2,25	4,50	36,00	900
10	2,40	4,80	38,40	960
11	2,60	5,20	41,60	1 040
12	2,80	5,60	44,80	1 120

Zasada kwalifikowania pracowników do poszczególnych grup przedstawiała się następująco:

- Kategoria 1—4 robotnicy niewykwalifikowani (goniec, strażnik, tragarz),
- „ 5—6 „ mało wykwalifikowani,
- „ 7—9 „ wykwalifikowani, pracujący samodzielnie przy obsłudze maszyn i przy obrabiarkach,
- „ 10—11 „ wykwalifikowani, pracujący przy odpowiedzialnych działach pracy,
- „ 12 brygadierzy i robotnicy wykonujący szczególnie odpowiedzialne prace.

Tabela płac dla przemysłu lekkiego

Kategoria	Stawki płac			
	Współczynnik płacy	Stawka za 1 godz.	Wynagrodzenie dzienne (8 godz./dn)	Pensja miesięczna (25 dni)
1	1	2,	16,	400
2	1,20	2,40	19,20	480
3	1,35'	2,70	21,60	540
4	1,50	3,00	24,00	600
5	1,65	3,30	26,40	660
6	1,75	3,50	28,00	700
7	1,80	3,60	28,80	720
8	1,90	3,80	30,40	760
9	2,05	4,10	32,80	820
10	2,20	4,40	35,20	880
11	2,35	4,70	37,60	940
12	2,50	5,00	40,00	1 000

W zależności od konkretnych potrzeb i tradycji poszczególnych gałęzi produkcji powyższa siatka płac dopuszczała możliwość wyłączenia poszczególnych kategorii pracowników. Nie zezwalała natomiast na tworzenie stawek pośrednich bądź wyższych od ustalonych.

Określając w sposób dyrektywny stawki płac dla 12 najważniejszych grup pracowników przemysłu ciężkiego i lekkiego, nowa taryfa przyczyniła się przede wszystkim do zapobieżenia tendencjom nadmiernego wyśrubowywania wynagrodzeń, zmniejszając tym samym niebezpieczeństwo zagrażającej ciągle krajowi inflacji.

Ujednoczony system płac dla dwu podstawowych działów produkcji (A i B) umożliwił ponadto skonkretyzowanie jego założeń w poszczególnych gałęziach przemysłu. Dzięki temu już wiosną 1945 roku możliwe było zawarcie pierwszych umów zbiorowych. Pierwsze umowy zbiorowe, mimo ich braków, odegrały ważną rolę w przystosowaniu ogólnych założeń taryfy do potrzeb i warunków poszczególnych branż przemysłu.

Wprowadzona w przemyśle pierwsza, tzw. „lubelska” taryfa płac odegrała w zasadzie pozytywną rolę. Jej zasługą była likwidacja chaosu i dowolności panujących w powojennym systemie wynagrodzeń oraz ustalenie stawek dostosowanych do obiektyw-

nych warunków i ówczesnych możliwości ekonomicznych państwa.

Słabą natomiast stroną „lubelskiej” siatki płac było zbyt małe zróżnicowanie kategorii wynagrodzeń, powodujące w konsekwencji nadmierne spłaszczenie rozpiętości dochodów pracowników przemysłu. Praktyczne jej stosowanie w poszczególnych branżach przemysłu groziło wskutek tego zniweczeniem stymulatywnej siły środków zachęty materialnej i zaprzepaszczeniem najważniejszego celu stosowania bodźców — wykształcenia świadomości realnego związku między interesami osobistymi a społecznymi. Np. w hutnictwie, nie biorąc pod uwagę istniejących od lat tradycji, większość pracowników zaszeregowano do pięciu górnych kategorii, przeznaczając grupy niższe jedynie dla uczniów i terminatorów. W konsekwencji doszło w górnych, a szczególnie w dwunastej grupie do zbyt dużego nagromadzenia zawodów. Uniemożliwiało to wypracowanie racjonalnych, uwzględniających wszystkie czynniki wydajności pracy norm produkcyjnych, niezbędnych dla umocnienia planowości produkcji i stałego podnoszenia jej poziomu.

Ze względu na małą rozpiętość pierwszej taryfy płac duże trudności zarysowały się również przy „wtłoczeniu” (zaszeregowaniu) wszystkich zawodów w przemyśle włókienniczym. „Trudności te były tym większe — jak oceniał wówczas Zarząd Główny Włókniarzy — że taryfa obowiązywała wszystkie branże przemysłu włókienniczego (bawełna, wełna, jedwab, galanteria, konfekcja, dziewiarstwo, włókna sztuczne, włókna łykowe, artykuły techniczne) i dla 1 400 różnych zawodów oraz czynności należało ustalić płacę w ramach 12 kategorii. Ta szczupłość taryfy spowodowała, że w zarobkach poszczególnych grup robotniczych nastąpiły, w porównaniu do przedwojennych, pewne niwelacje.

Tendencja do niwelacji płac, wynikająca ze zbyt ograniczonego zróżnicowania kategorii zawodów w taryfie „lubelskiej”, groziła niebezpieczeństwem wypaczenia prawidłowej struktury uposażeń w przemyśle.

Spowodować ono mogło naruszenie tradycyjnych, ukształtowanych od lat różnic między płacami poszczególnych branż (np. przemysł precyzyjny, górnictwo) i zawodów, prowadząc w re-

zultacie do szkodliwej fluktuacji kadr oraz likwidacji bodźców podwyższania kwalifikacji i zwiększania produkcji.

Komitet Centralny PPR, analizując na plenum majowym w 1945 roku niezadowolającą sytuację płacową w przemyśle, stwierdził w przyjętej uchwale: „Obecny system płac jest wadliwy, gdyż nie stanowi bodźca dla podwyższenia wydajności pracy. Komitet Centralny uważa za potrzebne wprowadzenie w ciągu czerwca we wszystkich gałęziach przemysłu reformy systemu płac. Reforma ta winna wyrażać się w rozbudowie dotychczas istniejącej siatki płac w kierunku wyższych taryf dla specjalnie wykwalifikowanych fachowców, we wprowadzeniu systemu akordowo-premiowego w naturze i w punktach towarowych dla robotników, w stworzeniu rozbudowanego systemu premiowania, przewidującego udział w zyskach dla personelu dyrektorskiego oraz inżynieryjno-technicznego”²¹⁶.

Postulaty wysunięte przez plenum wobec nowego systemu wynagrodzeń zmierzały do lepszego i wszechstronniejszego powiązania możliwego do zabezpieczenia wówczas przez państwo poziomu płac robotników z niezbędnym dla sprawnego funkcjonowania gospodarki poziomem wydajności pracy. Dążąc do zwiększenia roli płac jako bodźca ekonomicznego produkcji przemysłowej, Polska Partia Robotnicza wysunęła jako naczelne zadanie ustalenie prawidłowych proporcji w poziomie płac między poszczególnymi kategoriami pracowników, tak ażeby wysokość uposażeń każdego pracującego możliwie najbardziej odpowiadała wynikom jego pracy w społecznym procesie produkcji.

„Zadaniem nowej taryfy nie jest bynajmniej ogólna podwyżka płac — stwierdzał Wydział Przemysłowy KC PPR — lecz tylko bardziej prawidłowe ich zróżnicowanie — —

Nowa klasyfikacja płac w zakładach pracy winna stwarzać dla robotników stałą zachętę ku podnoszeniu swych kwalifikacji zawodowych — —”²¹⁷.

Wskazania powyższe legły u podstaw opracowanego w czerwcu 1945 roku przez Ministerstwo Przemysłu nowego systemu płac.

W porównaniu do tzw. siatki „lubelskiej”, obowiązującej od jesieni 1944 roku, zwiększał on dwukrotnie ilość kategorii zaszelegowania robotników oraz wprowadzał nowe zasady premiowania za wypełnienie ustalonych norm produkcji.

W sytuacji kiedy przedwojenny system płac w nowych warunkach społeczno-ekonomicznych stracił swą przydatność, a braki dotychczasowej siatki „lubelskiej” hamowały wzrost wydajności pracy i rozwój produkcji, wprowadzony z dniem 1 lipca nowy system wynagrodzeń stanowił dalszy poważny krok w rozszerzaniu sfery działania socjalistycznych zasad podziału w przemyśle.

Dzięki wprowadzeniu 24 kategorii stawek płac i podwyższeniu górnej stawki godzinnej z 5,60 do 10 zł nowy system płac znacznie lepiej odzwierciedlał stopień kwalifikacji pracowników. Przy zaszeregowaniu do poszczególnych grup uwzględniano następujące kryteria: kwalifikacje, rodzaj wykonywanej pracy, stopień odpowiedzialności wykonywanych funkcji.

Z dniem 1 lipca 1945 roku 15—20% załóg (głównie robotników o najwyższych kwalifikacjach) otrzymało wyższe uposażenie. Było to ważnym środkiem w przeciwdziałaniu rosnącemu odpływowi z fabryk najlepszych fachowców i bodźcem do podwyższenia kwalifikacji przez pozostałą część pracowników.

Nowa struktura płac sprzyjała również szkoleniu młodzieży, której nie określano przy poszczególnych kategoriach (tak jak w umowach przedwojennych) granicy wieku. To samo dotyczy kobiet, które, zrównane pod względem płac z mężczyznami, zostały materialnie zainteresowane w zdobywaniu kwalifikacji.

Nowy system płacy oparty był na pracy akordowej. Dlatego też jego wprowadzenie wymagało opracowania dla każdego zakładu i każdej dziedziny przemysłu norm pracy. W wielu zakładach następowało to często niejednolicie, a nawet błędnie. Ustalono bowiem normy produkcyjne niemożliwe do osiągnięcia przez przeciętnego robotnika, wywołując tym usprawiedliwione rozgoryczenie wśród pracowników.

W większości gałęzi przemysłu, ze względu na niemożność ustalenia norm wydajności w oparciu o naukową analizę nowych warunków pracy, przyjmowano za podstawę normy przedwojenne, obniżone o średni dla danego zakładu „współczynnik trudności pierwszego okresu”. Tak np. w lipcu 1945 r. w górnictwie normy równały się 70%, a w hutnictwie 66% norm przedwojennych. W tym wypadku najczęściej przeceniano znowu wpływ skutków wojny na wydajność robotnika. Nowe normy nie

przyczyniały się więc do podniesienia niezadowalającego stanu produkcji.

Komitet Centralny PPR, zajmując stanowisko wobec tak niebezpiecznego zjawiska, stwierdzał w końcu czerwca 1945 roku: „Normy winny uwzględniać specyficzny charakter obecnych stosunków wytwórczych, należy jednak przeciwstawiać się twardo generalnemu obniżaniu norm przedwojennych. Jedyną przyczyną usprawiedliwiającą obniżkę norm może być tylko zmiana procesu technologicznego produkcji z powodu np. braku właściwych urządzeń lub odmiennego surowca. Warunki aprowizacyjne i zły stan maszyn nie mogą być podstawą do obniżania norm”²¹⁸.

Dzięki szybkiemu przeciwdziałaniu organizacji partyjnych, jak również w wyniku przedsięwziętych przez władze przemysłowe odpowiednich środków, zabezpieczających przed wypaczeniem akordowo-premiowego systemu płacy, poziom norm w poszczególnych branżach został podwyższony (od 10—20%).

Zastosowanie norm wydajności w przemyśle umożliwiło wprowadzenie ulepszanego systemu płac, bardziej uzależniającego wysokość zarobku pracownika od ilości i jakości wykonanej pracy.

Nowe zasady zaszeregowania, wprowadzone od 1. VII. 1945 r., kształtowały się następująco:

Płaca robotnika zatrudnionego w akordzie składała się teraz z czterech następujących członów:

- stawki zaszeregowania,
- dodatku pieniężnego, proporcjonalnego do wykonania akordu,
- premii pieniężnej z tytułu przekroczenia norm,
- premii towarowej, obliczonej w punktach na podstawie miesięcznych wyników wydajności pracy.

System tzw. punktów towarowych był konieczną formą naturalizacji płac, wprowadzoną od 1. VII. 1945 r. w związku z trudną sytuacją rynkową. Zapewniając sprzedaż wyróżniającym się w pracy robotnikom artykułów spożywczych i przemysłowych po cenach stałych, przeciwdziałał on obniżce realnych płac pracowników.

System punktów towarowych umożliwiał robotnikom zakup towarów reglamentowanych, po cenach niższych od rynkowych, w sklepach przyzakładowych. Jeden punkt towarowy upoważ-

Kategoria	Przemysł lekki			Przemysł ciężki		
	Stawki płac robotników			Stawki płac robotników		
	Współ- czynnik płacy	Wzrost współ- czynnika	Stawka 1 godz.	Współ- czynnik płacy	Wzrost współ- czynnika	Stawka 1 godz.
1	1	—	2	1	—	2
2	1,20	0,20	2,40	1,20	0,20	2,40
3	1,35	1,15	2,70	1,35	0,15	2,70
4	1,50	1,15	3,00	1,50	0,15	3,00
5	1,65	0,15	3,30	1,70	0,20	3,40
6	1,75	0,10	3,50	1,85	0,15	3,70
7	1,80	0,05	3,60	1,95	0,10	3,90
8	1,90	0,10	3,80	2,10	0,15	4,20
9	2,05	0,15	4,10	2,25	0,15	4,50
10	2,20	0,15	4,40	2,40	0,15	4,80
11	2,35	0,15	4,70	2,60	0,20	5,20
12	2,50	0,15	5,00	2,80	0,20	5,60
13	2,70	0,20	5,40	3,05	0,25	6,10
14	2,90	0,20	5,80	3,30	0,25	6,60
15	3,10	0,20	6,20	3,55	0,25	7,10
16	3,30	0,20	6,60	3,75	0,20	7,50
17	3,50	0,20	7,00	3,95	0,20	7,90
18	3,65	0,15	7,30	4,15	0,20	8,30
19	3,80	0,15	7,60	4,35	0,20	8,70
20	3,95	0,15	7,90	4,50	0,15	8,90
21	4,10	0,10	8,20	4,65	0,15	9,30
22	4,20	0,15	8,40	4,80	0,15	9,60
23	4,30	0,15	8,60	4,90	0,10	9,80
24	4,40	0,10	8,80	5,00	0,10	10,00

niał do zakupu towarów na sumę 15 zł. Uzależnienie ilości punktów otrzymywanych przez pracownika od stopnia przekroczenia norm pracy stymulowało wzrost wydajności pracy.

Udział tej formy wynagrodzenia w ogólnym zarobku robotnika był dość istotny. Wystarczy podać tylko, że wartość towarów, przeznaczonych, uchwałą KERM z dnia 26 lipca 1945 roku, na zaopatrzenie systemem punktowym pracowników przemysłu, w miesiącach sierpniu i wrześniu 1945 roku wynosiła 150 mln zł (licząc po cenach sztywnych).

Jednakże tak pomyślny system nie był pozbawiony wyraźnie ujemnych stron.

Uprawiana przez pracowników spekulacja punktami premiovymi, względnie towarami nabytymi na podstawie punktów spowodowała, że wartość punktu, ustalona po cenach sztywnych na 15 zł, na wolnym rynku wynosiła od 60 do 200 zł. Wytworzyła się sytuacja, że zarobki robotnika w jednym i tym samym zawodzie (np. prządek, tkaczy) kształtowały się różnie, w zależności od miejscowości, w jakiej znajdował się zakład pracy, i od asortymentu towarów wydawanych robotnikom. Był to objaw bardzo niezdrowy i wywołujący niezadowolenie robotników. Również z uwagi na ogólną politykę płac taki stan rzeczy nie mógł i nie powinien być dalej tolerowany. Po nieudanych próbach reformy systemu punktowego został on ostatecznie zlikwidowany 1 lutego 1946 roku.

Nowy system płac wprowadzony z dniem 1 lipca 1945 r. pozwolił na daleko pełniejsze odzwierciedlenie w wypłacanym wynagrodzeniu indywidualnego udziału pracownika w produkcji. Przede wszystkim jednak, i to — mimo wszystkich braków — jest jego największą zasługą, stworzył on formę wzajemnego uwarunkowania między poziomem płac robotnika a wzrostem wydajności pracy.

Bezpośrednio po wyzwoleniu prowizoryczna siatka płac (lubelska) oraz chaos gospodarczy, spowodowany dopiero co zakończoną wojną, nie pozwalały od razu na wprowadzenie nowej zasady, kojarzącej potrzeby poszczególnego pracownika z interesami całego społeczeństwa.

Konkretne rezultaty gospodarcze drugiej połowy 1945 roku w przemyśle potwierdzają, że nowy system płac uruchomił nowe dzwignie wzrostu produkcji, polepszając ogólną sytuację ekonomiczną całego kraju.

Systematycznie rosły jednocześnie pieniężne płace pracowników przemysłu. Świadczy o tym poniższa tabela średnich uposażeń robotników najważniejszych gałęzi produkcji w 1945 roku*.

* Tabela przedstawia tylko zarobki gotówkowe. Na całość płac składała się jeszcze wartość punktów towarowych oraz różnica między ceną żywności otrzymanej na kartki po cenach „sztywnych” a ich ceną wolnorynkową.

Srednie uposażenie robotników najważniejszych gałęzi produkcji

Przemysł	Miesiące									
	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	I/1946
Energetyczny . . .	—	1291	1423	1391	1449	1950	2008	2001	2306	2449
Węglowy	—	1042	1072	933	1176	1280	1434	1301	1287	1507
Paliw płynnych . .	—	—	1344	1392	1488	1685	1629	1629	1642	1700
Hutniczy	—	—	1089	1120	1338	1432	1753	1664	1810	1716
Metalowy	563	693	843	945	1201	1387	1618	1702	1686	1735
Elektrotechniczny	—	—	—	—	968	1295	1336	1406	1442	1682
Chemiczny	—	842	—	942	1051	1119	1628	1593	1824	1718
Włókienniczy . . .	382	483	548	673	938	985	1192	1094	1003	1129
Skórzany	509	599	663	802	847	1114	1154	—	—	1630
Papierniczy	—	—	571	635	891	1269	1220	1305	1341	1475
Drzewny	—	—	1044	1016	749	1243	1442	1587	1550	1389)
Materiałów budo- wlanych	—	—	—	—	1585	1667	2068	2436	2630	—

Podnosiła się również wydajność pracy.

Wydajność pracy w przemyśle w 1945 roku

Rok 1945	Produkcja	Zatrudnienie ¹	Wydajność
IV	100	100	100
V	123,5	113,8	108,5
VI	178,7	125,2	142,7
VII	227,2	147,4	154,1
VIII	253,5	154,9	163,7
IX	335,2	180,2	186,0
XI	347,3	182,2	180,7

Wzrastała dzięki temu produkcja globalna w przemyśle.

Produkcja przemysłowa Polski w 1945 roku

Rok 1945	Ogółem	Dobra			Tempo wzrostu produkcji ¹
		energetyczne	produkcyjne	konsumpcyjne	
IV	100	100	100	100	—
V	124	129	119	120	23 ⁰ / ₀
VI	179	176	169	200	45 ⁰ / ₀
VII	227	207	232	261	27 ⁰ / ₀
VIII*	254	226	237	—	12 ⁰ / ₀
IX*	268	234	251	—	5 ⁰ / ₀

¹ dane szacunkowe

Mimo niewątpliwych osiągnięć w odbudowie i pracy przemysłu w tym okresie należy pamiętać, że ogólny poziom produkcji wskutek ogromnych strat i zniszczeń spowodowanych wojną był jeszcze bardzo niski. Jak wówczas szacowano, produkcja przemysłowa na obszarze dawnej Polski w III kwartale 1945 roku wynosiła zaledwie 38% produkcji przedwojennej. Globalna produkcja przemysłowa Polski (łącznie z ziemiami odzyskanymi) we wrześniu 1945 roku osiągnęła 50% poziomu przedwojennego.

Wysokie natomiast, wyróżniające Polskę wśród innych krajów europejskich, było ogólne tempo wzrostu produkcji.

Jak stwierdzało październikowe plenum KC PPR, osiągnięcie tego tempa stało się możliwe „dzięki objęciu przez państwo kluczowych gałęzi przemysłu, stosowaniu pewnych zasad planowania gospodarczego, poważnej ofiarności klasy robotniczej oraz wprowadzeniu nowego systemu płac, stwarzającego stałe bodźce dla wzrostu wydajności pracy”²¹⁰.

Poprawa materialnego położenia klasy robotniczej następowała nie tylko poprzez wzrost nominalnych płac robotników. Wyznaczał ją również systematyczny na przestrzeni 1945 roku wzrost zatrudnienia w przemyśle, likwidujący jednocześnie istniejące na niektórych terenach bezrobocie i zwiększający dochody ludności. W pierwszym okresie po wyzwoleniu przyrost ten następował raptownie, uzależniony był bowiem jedynie od uruchomienia ocalałych i zdolnych do produkcji zakładów. W następnych miesiącach drugiej połowy 1945 roku warunkował go już szereg czynników związanych z odbudową fabryk i ogólną stabilizacją gospodarczą kraju. Mimo to od czerwca do grudnia 1945 roku ilość zatrudnionych w przemyśle wzrosła o około 300 tys. osób.

Stan zatrudnienia w przemyśle w Polsce w II połowie 1945 roku przedstawiał się następująco:

Rok 1945	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Zatrudnienie	355 618	402 054	447 819	479 078	523 725	599 961	607 348

Całkowite zatrudnienie w przemyśle państwowym szacowane wówczas było na ponad 700 tys. osób, nie uwzględniając zatrudnionych w warsztatach kolejowych, samochodowych, przemyśle zbrojeniowym, monopolach, młynach i tartakach.

Zważywszy, że dane statystyczne z roku 1938 podawały cyfrę 830 000 zatrudnionych we wszystkich zakładach, a powyższe zestawienie nie obejmuje przemysłu prywatnego, do którego brak jest danych, szacunkowo można przyjąć, że zatrudnienie w całym przemyśle w 1945 roku nie uległo zmniejszeniu w stosunku do okresu przedwojennego. Przy zmniejszonym wskutek wojny o ponad 6 mln ogólnym stanie ludności oznaczało to już w pierwszej fazie odbudowy kraju — likwidację bezrobocia.

Płace pracowników przemysłu uległy ponadto dalszemu zwiększeniu wskutek przerzucenia na pracodawców opłat na rzecz Ubezpieczalni Społecznej i Funduszu Pracy, zmniejszenia podatku dochodowego od uposażeń oraz wprowadzenia dodatków rodzinnych.

O sytuacji materialnej świata pracy decydowała jednak realna wartość płac. Warunkiem zaś zabezpieczenia realności zarobków wypłacanych pracownikom przemysłu było rozwiązanie trzeciego podstawowego problemu — aprowizacji.

Od chwili wyzwolenia kraju kwestia aprowizacji ludności pracującej w przemyśle stanowiła największą trudność nowej władzy. — — W momencie kiedy przyszliśmy na nowo wyzwolone ziemie, stała przed nami perspektywa straszliwej katastrofy głodowej — mówił W. Gomułka. — Niebezpieczeństwo głodu zaciskało się na gardle całej ludności polskiej. Nie niedostatek, ale głód w najistotniejszym tego słowa znaczeniu”²²⁰.

Dla zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb miast potrzeba było do nowych zbiorów minimum 250 tys. ton zboża, nie mówiąc o innych podstawowych artykułach, jak kartofle, tłuszcze, cukier. Trudność w osiągnięciu tej cyfry tkwiła nie tylko w nadwężonych ekonomicznych możliwościach rolnictwa, lecz w nie mniejszym stopniu w braku potrzebnego aparatu gospodarczego, w złym i niewystarczającym stanie środków transportowych oraz w małych zapasach towarów przemysłowych, które by mogły stanowić ekwiwalent wypłacany wsi.

Zarówno potrzeby ekonomiczne kraju, jak i względy polityczne,

decydujące o pozyskaniu przez władzę ludową podstawowych warstw społecznych, wymagały natychmiastowego rozwiązania trudnej sprawy aprowizacji.

W warunkach istniejących bezpośrednio po wyzwoleniu temu odpowiedzialnemu i palącemu zadaniu nie mógł sprostać organizujący się dopiero aparat państwowy. Dlatego też plenum lutowe KC Polskiej Partii Robotniczej odwołało się do pomocy załóg fabrycznych i rewolucyjnej inicjatywy klasy robotniczej. „Przed wszystkim ośrodki robotnicze będą musiały nam poważnie pomóc w postaci brygad robotniczych, które muszą pójść do chłopca, wytłumaczyć mu, wykazać sytuację, jaka dzisiaj istnieje, i zawierając sojusz robotniczo-chłopski, ściągać równocześnie świadczenia rzeczowe.

Jest to sprawa dla nas decydująca, gdyż jeśli nie rozwiążemy problemu aprowizacji robotników, nie rozwiążemy żadnych innych problemów gospodarczych”²²¹.

Na apel partii pierwszy odpowiedział Śląsk. Już 20 lutego 1945 roku odbyła się w Katowicach, w obecności ministrów przemysłu, aprowizacji i handlu, przedstawiciele PPR i związków zawodowych oraz władz administracyjnych z pełnomocnikiem rządu, gen. A. Zawadzkiem, na czele konferencja poświęcona sprawie aprowizacji. Wyznaczone zostały powiaty oraz ilości zbóż i ziemiopłodów, które robotnicy mieli sami ściągnąć i przetransportować. Ustalono liczebność brygad wyjeżdżających w teren (50—100 ludzi). Kierowników brygad przeszkolono na specjalnych trzydniowych kursach, a następnie wyposażono w odpowiednie instrukcje i dokumenty. W okresie od 1 do 5 marca 1945 roku wyjechało ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego do 19 powiatów województw poznańskiego, kieleckiego i śląsko-dąbrowskiego 2 331 osób, które dopomogły w zebraniu 46 200 ton zboża.

W ślad za śląską klasą robotniczą ruszyły w teren brygady aprowizacyjne pozostałych ośrodków przemysłowych — Łodzi, Warszawy, Krakowa i innych miast. Ogólna liczba uczestników brygad zorganizowanych dla ściągnięcia świadczeń rzeczowych w marcu 1945 roku wynosiła 10 000 osób. W rezultacie działalności brygad aprowizacyjnych do 1 maja 1945 roku na nowo wyzwolonych terenach wieś dostarczyła 115 tys. ton zboża.

Nieocenioną pomoc w okresie szczególnie ostrych trudności żywnościowych stanowiły dostawy towarów ze Związku Radzieckiego.

Dostawy towarów, wynikające z wzajemnej umowy między ZSRR a Polską (z dnia 20. IV. 1945 r.), wynosiły w I półroczu 1945 r. m. in.: 280 tys. ton nafty i benzyny, 196 tys. ton bawełny, 6 tys. ton soli, 60 ton herbaty. Bezpośredniej pomocy w dziedzinie aprowizacji udzielały również w poszczególnych rejonach kraju dowództwa wojsk radzieckich. Tak np. w połowie marca ludność Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska otrzymała 2 tys. ton ziarna i 36 wagonów cukru. Na Śląsku Opolskim Armia Radziecka przekazała władzom polskim magazyny z następującymi zapasami: 4 618 ton żyta, 1 012 ton pszenicy, 1 184 tony owsa, 852 tony jęczmienia. W kwietniu 1945 roku Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego otrzymał od Dowództwa I Frontu Ukraińskiego na zaopatrzenie górników 907 ton mąki żytniej, 60 ton mąki pszennej, 120 ton cukru, 55 ton tłuszczu, 253 tony mięsa. Do końca 1945 roku pomoc aprowizacyjna Armii Radzieckiej dla ludności województwa śląsko-dąbrowskiego wynosiła 56 tys. ton żywności. Na początku 1945 roku ludność Krakowa otrzymała 12 939 ton ziarna i mąki, 1 970 ton cukru, 178 ton masła. Mieszkańcy Łodzi, Poznania i Bydgoszczy otrzymali ze składów zdobycznych wojsk radzieckich: 5 800 ton mąki, 180 ton cukru, 330 ton mięsa.

Podjmując starania o zebranie niezbędnego minimum środków żywnościowych, PPR i związki zawodowe przykładały nie mniejszą wagę do szybkiej i sprawiedliwej dystrybucji zdobytych artykułów. W marcu 1945 roku Komitet Centralny PPR określał to jako jedno z naczelných zadań wszystkich instancji i organizacji partyjnych. „— Partia musi zrobić wszystko, by robotnik pracujący i jego rodzina otrzymali możliwie szybko niezbędne minimum utrzymania, aby kartki żywnościowe zostały wszędzie zaprowadzone i by przestały być fikcją — —. Jeżeli kryzys aprowizacyjny przeciągnie się dostatecznie długo, to obozowi demokratycznemu, a w pierwszym rządzie naszej partii grozi odcięcie od podstawowej części proletariatu”²²².

Aparat aprowizacyjny, który powołano dla dystrybucji zebranych przez brygady robotnicze nadwyżek żywności, wykazał brak należytej inicjatywy i sprawności działania. Również sam sposób

zaopatrzenia robotników, stosowany bezpośrednio po wojnie, szczególnie w wielkich ośrodkach przemysłowych, nie zdał egzaminu. Wydawane racje żywnościowe (najczęściej tylko chleb, wyjątkowo cukier lub kawa) były tak małe, że nie wystarczały na elementarne zaspokojenie głodu. „Brak przemyślanego planu aprowizacyjnego kraju i niekonsekwentna polityka podziału doprowadziły do takiego stanu, że robotnicy najważniejszych gałęzi przemysłu, jak górnictwa, metalurgii, przemysłu elektrotechnicznego i włókienniczego oraz transportu, są nieraz gorzej zaopatrywani aniżeli inne grupy ludności” — stwierdzała specjalna uchwała rządu w sprawie aprowizacji ²²³.

W niektórych ogniwach aparatu aprowizacyjnego znaleźli się ponadto ludzie, którzy dopuścili się nadużyć wywołując tym powszechne oburzenie klasy robotniczej.

Biorąc to pod uwagę, KC PPR i KCZZ wystąpiły do władz rządowych z wnioskiem o scentralizowanie całości spraw aprowizacji załóg fabrycznych i powierzenie ich bezpośrednio dyrekcjom fabryk. Potrzebę zmiany dotychczasowego systemu zaopatrzenia potwierdzały doświadczenia większych ośrodków przemysłowych. Tak np. w Łodzi przy każdej fabryce zorganizowano spółdzielnię, która ujęła w swoje ręce aprowizację zatrudnionych w niej robotników i ich rodzin. Na Śląsku utworzono konsumy robotnicze o podobnych kompetencjach. Wprowadzony od kwietnia 1945 roku system aprowizacji pracowników przemysłu opierał się na następujących zasadach:

— punktem wyjścia dla zaopatrzenia załóg są kartki żywnościowe,

— realizację kart przejmują zakłady pracy.

Na dyrektorach fabryk spoczywał osobisty obowiązek zabezpieczenia aprowizacji pracowników. Utworzone przez dyrekcje i rady zakładowe poszczególnych przedsiębiorstw wydziały aprowizacyjne przejmowały całokształt spraw związanych z zaopatrzeniem (pomoc władzom w ściąganiu świadczeń wojennych, transport środków żywnościowych, organizacja i kontrola pracy stołówek, tworzenie gospodarstw rolnych itd).

Obowiązujący system przydziału żywności oparty był na podziale konsumentów na kilka kategorii, z których każda posiadała inne karty żywnościowe. Z najwyższych norm I kategorii korzy-

stali pracownicy zakładów, instytucji i fabryk państwowych oraz tych prywatnych, w których płace zbliżone były do zarobków pracowników państwowych. (Członkowie rodzin pracowników otrzymywali kartki IR). Dodatek „C” dla ciężko pracujących przeznaczony był dla posiadaczy kartek I kategorii, których rodzaj pracy uznany został za szczególnie szkodliwy dla zdrowia lub wymagający wielkiego wysiłku fizycznego. Dodatek „PZ” przyznawano robotnikom i pracownikom przemysłu węglowego, pracującym pod ziemią.

Ustalone normy przydziałów kartkowych wynosiły miesięcznie:

	I kat.	IR	„C”	„PZ”
chleb <i>kg</i>	10	7	5	18
mąka pszenna „	2	1	—	—
kasza „	2	1,5	1	—
ziemniaki „	18	12	7,5	—
tłuszcz „	1	0,5	0,25	—
mięso „	2	1	0,5	2,5
cukier „	0,5	0,25	—	—
kawa „	0,2	0,1	—	—
sól „	0,4	0,3	—	—
mydło „	0,2	0,15	—	—
nafta <i>litr</i>	1	0,5	—	—
zapalki <i>pudełek</i>	2	2	—	—

Przybliżona wartość odżywcza przydziałów kartkowych wynosiła 2 500 kalorii dziennie.

Główny jednak problem tkwił w tym, że pracownicy z reguły nie otrzymywali całości przyznanych im norm. W kwietniu średnia realizacja przydziałów żywnościowych (wg danych Ministerstwa Aproprowizacji) wynosiła 25%.

Wraz z nałożonym na przedsiębiorstwa obowiązkiem aprowizacji załóg należało wyposażyć je w ekonomiczne środki realizacji tego zadania. Wydziały aprowizacyjne fabryk nie posiadały tych prerogatyw w stosunku do producenta wiejskiego, co aparat państwowy, ściągający żywność w ramach nałożonych na wieś kontyngentów. Podstawową część artykułów rolnych, potrzebnych dla wyżywienia pracowników, mogły uzyskać przedsiębiorstwa

jedynie na drodze ekwiwalentnej wymiany swych wyrobów na rynku.

„— Zapotrzebowanie kartkowe możemy pokryć z kontyngentów tylko w 30% — mówił Edward Ochab na Krajowej Naradzie Związkowców. — Jedynym wyjściem jest rzucenie na wieś artykułów przemysłowych i za uzyskane w ten sposób pieniądze zakupywanie produktów rolnych”²²⁴. 14 kwietnia 1945 roku Ministerstwo Przemysłu wydało specjalny okólnik przyznający przedsiębiorstwom przemysłowym prawo sprzedaży produkcji bezpośrednio konsumentowi po cenach rynkowych. Fabryki mogły odtąd sprzedawać po cenach komercyjnych od 50% (materiały budowlane) do 75% (wyroby żelazne, szklane, włókiennicze, drzewne itd.) posiadanych zapasów i wytworów bieżącej produkcji.

Zbyt artykułów reglamentowanych centralnie: węgiel i koks, żelazo i stal (surowiec i półfabrykaty), skóra i wyroby skórzane, włókna i tkaniny, mydło, papier, nafta, zapalki, utrzymany został nadal wyłącznie na podstawie planowych przydziałów Komitetu Ekonomicznego Rządu i odpowiednich ministerstw po cenach sztywnych.

Osiągnięta ze sprzedaży przez przedsiębiorstwa nadwyżka między ceną stałą a ceną komercyjną zgodnie z zaleceniami okólnika, przeznaczona była na:

— zakup ewentualnych niedoborów między przydziałami aprowizacyjnymi, faktycznie otrzymywanymi przez załogę danego zakładu, a normami należącymi według obowiązujących przepisów;

— pokrycie kosztów zakupu na wolnym rynku artykułów pomocniczych, niezbędnych dla utrzymania produkcji zakładów (jeżeli artykuły te nie mogły być zakupione po cenach stałych);

— odbudowę własnych kapitałów obrotowych.

Polska Partia Robotnicza i Rząd Tymczasowy przywiązywały do dokonanych zmian w zasadach zbytu towarów przemysłowych duże znaczenie. Z ich realizacją wiązano nadzieję nie tylko na chwilowe polepszenie sytuacji aprowizacyjnej pracowników przemysłu, ale na ogólne ożywienie gospodarcze: rozwój produkcji, obniżkę cen rynkowych, wzrost wydajności pracy. Miało ono

stanowić trwałą podstawę poprawy warunków materialnych ludności kraju.

Powyższe przedsięwzięcia, polegające na wykorzystaniu form towarowo-pięniężnych przez państwo ludowodemokratyczne oznaczały faktycznie oparcie działalności przedsiębiorstw przemysłowych w znacznym stopniu na zasadach handlowych.

„Wszystkie te zarządzenia mają na celu znormalizowanie życia gospodarczego i dążą do jak najszybszego gospodarczego podejścia do spraw przemysłu — stwierdzało w wydanym okólniku Ministerstwo Przemysłu. — Należy dążyć do tego, aby zakłady wytwórcze pracowały wg ścisłej kalkulacji z zyskiem i aby skończyły z okresem pewnej dowolności oraz zmniejszonego poczucia odpowiedzialności za powierzone ich opiece zakłady”²²⁵.

Zastosowanie form rynkowych w mechanizmie funkcjonowania przedsiębiorstw państwowych nie oznaczało bynajmniej odrzucenia zasady planowania centralnego i pozbawienia organów administracji przemysłowej możliwości ingerowania w działalność przedsiębiorstw i zjednoczeń w uzasadnionych względami ogólnospołecznymi przypadkach.

Zmienione zostały natomiast metody realizacji państwowego planu gospodarczego. Przyznawały one poszczególnym przedsiębiorstwom niezbędną swobodę działalności gospodarczej na rynku.

Obok omówionej uprzednio zasady udziału załóg w zarządzaniu przemysłem, stanowiącej społeczno-polityczną zaporę biurokratyzacji aparatu państwowego, była to druga ekonomiczna przesłanka sprawnego, dostosowanego do aktualnych potrzeb gospodarki kraju funkcjonowania układu socjalistycznego. Szereg pocieszających zjawisk ekonomicznych, jakie wystąpiły począwszy od maja 1945 roku, pozwalało sądzić, że wybrana droga uzdrowienia ekonomiki kraju przyniesie oczekiwane rezultaty.

Zwiększony strumień przemysłowych artykułów, jaki popłynął na rynek, zmniejszył poważnie istniejącą w społeczeństwie nieufność do pieniądza.

Likwidacja zapasów towarowych, która rozpoczęła się w chwili zakończenia wojny, spowodowała zrozumiałą dążność do powiększenia utrzymywanych dotąd na niskim poziomie rezerw kasowych zarówno u pośrednika, jak i konsumenta. Wzrosła bardzo podaż dóbr przy stosunkowo słabszym wzroście podaży pieniądza.

Dzięki odciążeniu transportu od przewozów wojskowych można było już w maju 1945 roku przystąpić do rozprowadzania nagromadzonych w fabrykach towarów.

W wyniku tych tendencji powstało nawet zjawisko swoistego rodzaju „inflacji towarowej”.

Spowodowane ono zostało tym, że na rynku pojawiły się towary wytworzone jeszcze przed zakończeniem wojny, bądź też dobra, do produkcji których po wyzwoleniu nie zużyto niemal żadnych środków finansowych.

Począwszy od połowy maja następuje wyraźny spadek cen. W okresie od kwietnia do września 1945 roku spadek cen wynosił 31% (w tym spadek cen żywności — 40%, a artykułów przemysłowych — 23%). Było to tempo nie notowane wówczas w żadnym z krajów europejskich, wyzwolonych spod niemieckiej okupacji.

Na przestrzeni całego roku 1945 poziom cen na podstawowe artykuły żywnościowe (spożywane głównie w mieście) grupy I i towary konsumpcyjne (używane w większej części na wsi) grupy II kształtował się następująco:

M i e s i ą c	Grupa I*	Grupa II**
III	121,2	153,7
IV	129,6	164,4
V	109,9	160,7
VI	86,6	140,8
VII	79,6	123,3
VIII	76,2	120,3
IX	71,7	117,7
X	79,7	110,4
XI	85,5	117,8
XII	102,6	115,4

* Grupa I — mąka, ziemniaki, masło, mięso wołowe.

** Grupa II — cukier, sól, spirytus, zapalki, mydło, kreton, skóra, blacha.

Jednocześnie w tym samym okresie wzrasta produkcja przemysłowa — średnio o 168%.

Podstawowe cele postawione przed wprowadzaną reformą zbytu towarów przemysłowych i zaopatrzenia pracowników zostały w zasadzie osiągnięte.

Przemysł zdobył minimum środków obrotowych potrzebnych do rozwinięcia normalnej produkcji.

Wartość sprzedanych od czerwca do grudnia 1945 roku wyrobów gotowych w wybranych przez nas gałęziach przemysłu kształtowała się następująco:

Przemysł	O b r o t y	
	Po cenach sztynnych	Po cenach komercyjnych
Włókienniczy	200 500 000	339 500 000
Papierniczy	244 000 000	116 000 000
Metalowy	270 414 000	471 657 000
Cukrowniczy	339 300 000	1 161 000 000

Robotnicy otrzymali niezbędne przydziały żywności i artykułów codziennego użytku dla przetrwania ciężkich miesięcy powojennych, których to środków nie była w stanie zabezpieczyć „centralna” aprowizacja. Oznaczało to efektywne podwyższenie ich zarobków.

Według danych Ministerstwa Przemysłu, ogłoszonych na październikowym plenum KC PPR, wzrost płac realnych pracowników przemysłu wynosił od kwietnia do września 1945 roku średnio — 110/0. Płaca w naturze stanowiła wciąż jeszcze pokaźną część ogólnego wynagrodzenia. W roku 1945 przemysł państwowy dopłacał do wyżywienia jednego pracownika fizycznego średnio 1 200 zł miesięcznie. Składały się na to: różnice między ceną reglamentowaną a wolnorynkową miesięcznego przydziału oraz przypadająca na 1 robotnika dotacja przedsiębiorstwa na stołówkę, wczasy pracownicze, żłobki itd.

Dzięki uzyskanej obniżce cen na rynku wzrastała również realna wartość otrzymywanej w pieniądzu opłaty za pracę.

W Warszawie, niewątpliwie jednym z „najdroższych” wówczas miast, ceny wolnorynkowe artykułów żywnościowych wykazywały w 1945 r. stałą tendencję zniżkową (tabl. s. 248).

Był to rezultat słusznej polityki cen, dzięki której nie doszło do występującego zazwyczaj w warunkach powojennych trudności — zjawiska inflacji.

„Od powstania państwa poszliśmy na bardzo śmiałą politykę niskich cen przemysłowych, cen deficytowych, dlatego że trudno

Rok 1945	Ogólny wskaźnik cen	Ogółem żywność	Ziemio-plody	Prze-twory	Na-biał	Mięso	Tłusz-cze	Cu-klery
IV	100	100	100	100	100	100	100	100
V	86,8	88,1	88,2	87,8	84,8	86	87,2	88,7
VI	73,1	82,4	68,9	72	71,5	65,1	76,1	79
VII	65,7	76,8	58,6	65,7	69,1	59,3	68,6	72,6
VIII	64,4	73,7	54,1	65,2	61,8	61	63,8	71
IX	60,4	62,5	49,6	61,9	61,6	58,5	61,9	68,6
X	65,2	74,8	56,9	70,1	64,8	61,6	61,7	76,8
XI	73,2	94,1	60,5	90,3	66,8	68	61,7	87,4
XII	78,6	103,6	62,7	94,7	85,1	68	56	92,7

było przeskoczyć od cen poziomu niemieckiej okupacji do wysokich cen oraz dlatego, że przy ciśnieniu rynku pieniężnego była możliwość na niskich cenach rozkręcić całą gospodarkę” — stwierdzała ocena polityki ekonomicznej państwa ludowego, przedstawiona na plenum KC PPR w czerwcu 1946 roku.

Wskaźnik cen podstawowych artykułów przemysłowych w okresie kwiecień—grudzień 1945 roku w Polsce kształtował się następująco:

Rok 1945	Ogółem	Węgiel	Nafta	Gwoździe	Materiały budowl.	Drzewo	Błacha cynkowa	Papier	Tkaniny	Odzież, obuwie	Mydło
IV	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
V	90,6	83,3	79,5	88	89,4	90,5	89,3	97,1	91,9		109,9
VI	85,3	90,8	70	80	81,2	83,3	81,0	80,9	81,2	86,3	100,2
VII	80	81,5	67,5	72	80,1	83,3	76,2	80,9	66,2	85,1	90,5
VIII	78,1	69,9	68,4	72	75,9	83	66,7	145	63	81,9	81,8
IX	77,4	70,4	70,4	88	72,4	72,1	61,0	145	60	79,9	81,5
X	89,2	97,5	104,9	66	76,1	81,3	61,9	164,1	62,9	77,8	80,1
XI	101,6	122,9	144,2	64	100,7	67	83	167	70,6	88,3	87,0
XII	106,7	129,3	142,8	72	104,4	68,9	83,3	167,9	74,3	101,1	91,0

Mimo zniżkowej tendencji cen artykułów przemysłowych (która w warunkach kapitalistycznych działa zazwyczaj paraliżująco na rozwój gospodarki) tempo wzrostu produkcji w przejętym przez państwo przemysle nie zostało zahamowane.

Utrzymywanie rentowności produkcji zostało osiągnięte dzięki elastycznemu operowaniu instrumentem cen komercyjnych, umożliwiającym przemysłowi zdobycie niezbędnych środków obrotowych, a państwu żywności potrzebnej dla utrzymania ludności miejskiej.

Część uzyskanych nadwyżek z wpływów pochodzących ze sprzedaży komercyjnej przelewano na Fundusz Aprowizacyjny. Z funduszu tego finansowane były straty powstałe przy zakupie po cenach wolnorynkowych artykułów żywnościowych, przydzielanych robotnikom i pracownikom administracji przemysłowej po cenach „sztywnych”.

Tylko w grudniu 1945 roku wpłaty przemysłu na Fundusz Aprowizacji wyniosły 510 mln zł.

KC PPR przestrzegał władze przemysłowe oraz instancje i organizacje partyjne przed groźbą dwóch zasadniczych niebezpieczeństw związanych ze stosowaniem cen komercyjnych. Stanowiły je:

„a) sprzedaż hurtowa po cenach zbyt niskich w stosunku do cen rzeczywiście notowanych na rynku,

b) zakup artykułów produkcyjnych, niezbędnych dla przedsiębiorstw, po cenach zbyt wygórowanych lub też w ilościach przekraczających niezbędne zapotrzebowanie”²²⁶.

Każda z tych ewentualności groziła zredukowaniem sum niezbędnych dla odbudowy kapitału obrotowego przedsiębiorstw.

Polityka cen komercyjnych miała na celu niedopuszczenie do przechwytywania części wytworzonego w przemyśle dochodu społecznego przez prywatnych pośredników, posiadających w swych rękach znaczną część aparatu handlowego, zmierzała do stworzenia ekonomicznych warunków akumulacji społecznej oraz stanowiła środek egzekucji określonych świadczeń gospodarki drobnotowarowej, głównie wsi, na rzecz państwa.

W ówczesnym budżecie państwa przemysł stanowił najpoważniejszą pozycję dochodów. I tak: do 30 listopada 1945 roku z tytułu podatku obrotowego, dochodowego i innych przedsiębiorstwa państwowe wpłaciły 400 mln zł. Do 1 stycznia 1946 roku z tytułu bezpośrednich wpłat do Skarbu Państwa wpłynęła 1 mld zł.

Dlatego też wobec prób podważania celowości cen komercyj-

nych na towary przemysłowe PPR i władze przemysłowe zajęły zdecydowanie negatywne stanowisko.

„— — Gdybyśmy dzisiaj znieśli ceny komercyjne — mówił na lipcowej sesji KRN w 1945 roku minister przemysłu — to należałoby się spodziewać jednej z dwóch alternatyw: albo trzeba skazać setki tysięcy na głód i w konsekwencji zamknąć fabryki i patrzeć, aż ludzie pójdą z torbami szukać chleba dla siebie, albo też trzeba by wzmocnić śrubę kontyngentową na wsi za wszelką cenę, z użyciem środków policyjnych wyciągnąć potrzebne zboże, tłuszcze i mięso”²²⁷.

Życie w całej pełni potwierdziło słuszność wybranych wówczas środków ożywienia gospodarki kraju i podniesienia niskiego poziomu produkcji.

W konkretnych cyfrach wytworzonych ton, metrów, sztuk i litrów gotowego produktu wyrażał się wówczas plebiscyt klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy za nowymi zasadami organizacji i funkcjonowania przemysłu, za jego nacjonalizacją.

*Produkcja przemysłowa Polski w 1945 r. **

Rok 1937/1938 = 100

Przemysł i artykuły	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
<i>Węgłowy</i>									
Węgiel kamienny	29,4	42,6	58,6	69,3	76,7	77,4	92,5	93,1	92,0
<i>Paliw płynnych</i>									
Ropa naftowa	21,2	19,0	22,1	22,2	22,5	21,3	22,4	21,3	21,4
<i>Górnictwo i hutnictwo żelazne</i>									
Ruda żelazna, łącznie z piritami	2,4	2,5	5,1	11,2	16,3	21,6	25,9	30,8	30,5
Surówka martenowska i odlewnicza	16,2	16,1	13,3	43,5	56,7	57,3	71,3	84,2	68,4
Stal: wlewki i odlewy stalowe	14,0	22,0	31,8	37,8	50,0	53,0	61,8	67,8	60,4
Wyroby walcowane	13,5	17,2	26,0	37,4	39,6	43,3	53,4	58,7	46,0
Wyroby kute i prasowane	17,4	26,5	54,6	78,0	89,5	127,0	151,6	167,7	152,7
Odlewy	1,6	2,3	5,8	7,0	8,1	11,3	14,7	14,2	13,8

Przemysł i artykuły	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
<i>Mineralny</i>									
Cement	11,3	15,3	28,0	43,7	35,7	48,8	49,9	29,4	32,3
Wapno palone	—	—	18,1	7,7	10,9	14,8	17,0	18,7	15,1
Szkoło tafłowe	—	—	97,6	89,6	124,3	76,3	119,2	129,8	149,8
<i>Metalowy</i>									
Lokomotywy	304,3	260,9	217,4	317,8	217,4	391,3	484,8	478,3	608,7
Wagony	—	21,1	15,1	15,1	6,0	6,0	15,1	27,1	192,8
Obrabiarki	—	—	7,8	4,8	—	12,8	15,5	15,2	15,5
<i>Włókienniczy</i>									
Przędza ogółem	7,3	11,3	19,6	23,1	25,7	30,1	35,6	33,3	22,6
„ bawełniana	7,9	12,8	22,6	25,9	28,2	31,1	40,1	38,1	25,8
„ wełniana	10,2	14,6	23,8	30,1	34,7	37,9	44,3	39,4	26,7
Przędza włókien łykowych	2,1	2,7	6,3	6,7	7,6	8,9	12,4	12,5	8,7
Tkaniny ogółem	9,5	—	—	—	12,2	27,2	36,3	35,2	26,7
„ bawełniane	13,4	13,3	19,0	25,3	27,8	35,4	44,5	43,6	31,4
„ wełniane	7,1	8,8	15,4	19,4	20,8	45,7	43,0	37,6	28,9
„ jedwabne	7,2	6,6	10,8	9,5	11,0	13,7	16,8	33,6	39,1
Tkaniny z włókien łykowych	2,5	3,9	6,2	5,1	6,8	8,9	14,0	15,8	12,4
<i>Skórzany</i>									
Skóra podeszwową	4,3	4,3	5,5	6,5	5,0	5,1	6,1	7,3	11,6
Skóra pasowa	26,9	14,4	32,5	20,4	27,7	34,6	44,6	25,8	20,0
Obuwie ogółem	67,6	86,1	97,2	93,2	57,7	124,8	139,9	159,6	133,9
<i>Papierniczy</i>									
Celuloza sulfitowa	—	3,8	4,3	4,3	2,8	10,6	26,7	27,3	23,0
Celuloza natronowa	—	13,0	26,3	41,1	39,7	54,0	80,8	67,3	38,4
Masa drzewna	—	—	11,6	13,8	8,8	6,1	30,7	38,1	40,3
Tektura	—	9,9	0,4	0,8	1,0	1,3	1,6	2,2	2,0
Papier ogółem	—	5,1	9,5	16,9	20,2	62,9	36,5	32,3	42,5
<i>Chemiczny</i>									
Saletrzak	116,3	108,1	197,9	154,2	176,1	181,1	329,1	277,7	—
Azotniak	38,4	19,5	27,7	53,4	77,9	68,4	70,3	70,3	87,1
Superfosfat	—	—	—	—	10,7	23,8	9,6	—	15,9

* Dane cyfrowe o stanie produkcji kluczowych gałęzi przemysłu w roku 1945 zaczerpnięto ze sprawozdań poszczególnych centralnych zarządów. Obrazują one raczej powojenny potencjał gospodarczy Polski w porównaniu do stanu sprzed września 1938 roku. Bezpośrednie porównanie produkcji przemysłowej w obydwu okresach jest niemożliwe ze względu na dokonane zmiany w terytorium kraju. Warto również zwrócić uwagę na fakt, że przyczyny różnicowania poziomu produkcji poszczególnych artykułów nie tkwią w czynnikach natury subiektywnej (wydajność pracy, system organizacji przemysłu), lecz przede wszystkim określone są stopniem zniszczenia, ilością siły roboczej i możliwością zaopatrzenia w potrzebne surowce.

PRAWNE USANKCJONOWANIE REWOLUCYJNYCH PRZEMIAN W PRZEMYSŁE

1. PRÓBY REPRYWATYZACJI FABRYK

Uruchomienie i odbudowa fabryk oraz kształtowanie nowych form ustroju przemysłowego następowały w warunkach ostrego przeciwdziałania wrogich sił reakcji. W szczególności po przyjeździe do kraju Mikołajczyka wraz z grupą emigracyjnych działaczy następuje wyraźna aktywizacja elementów antyludowych, wrogo usposobionych do przemian, jakie dokonały się w Polsce, pragnących restaurowania starych przedwrześniowych stosunków.

Ośrodki reakcyjne w kraju wskutek poniesionych uprzednio klęsk w bezpośrednim zbrojnym starciu z nową władzą wszystkie swoje plany wiązać będą odtąd z działalnością PSL.

„Reakcja z walki nie zrezygnowała, zmienia tylko formy walki przez przeniesienie punktu ciężkości na płaszczyznę legalną” — mówił na plenum lipcowym KC PPR Władysław Gomułka²²⁸.

Elementy wrogie władzy ludowej dążyły m. in. do opanowania poszczególnych ogniw administracji gospodarczej w celu sabotowania polityki rządu i potęgowania przeżywanego przez kraj trudności. Tak np. w przemyśle, wówczas gdy klasa robotnicza zabezpieczyła i uruchomiła swe warsztaty pracy przekreślając nadzieje na rychły powrót dawnych posiadaczy — kapitalistów, dało się wyraźnie zauważyć przenikanie do fabryk byłych właścicieli, zarządców, okupacyjnych treuhänderów, akcjonariuszy i powierników dążących do objęcia przynajmniej „kierownictwa” uspołecznioną gospodarką.

„Reakcja przypuściła szturm na stanowiska dyrektorów i kierowników fabryk, kopalń, hut — czytamy w sprawozdaniu

KW PPR z terenu Zagłębia i Śląska — wciska się tu różnymi drogami — —. Zlatują się dawni, przedwojenni kombinatory, byli fabrykanci, obszarnicy, słowem, tzw. rekiny przemysłowe, które tu szukają pola do działania i pod różnymi maskami próbują wkręcać się do rozmaitych przedsiębiorstw, fabryk, kopalń, hut, by prowadzić robotę dywersyjną”²²⁹.

Celem tej akcji, która objęła wszystkie ośrodki przemysłowe kraju, było niedopuszczenie do stabilizacji nowych stosunków społecznych w przejętych przez państwo fabrykach. Czyniono to drogą hamowania produkcji, pogarszania warunków materialnych robotników, siania zamętu i niezadowolenia wśród załóg. Formy wrogiej działalności elementów reakcyjnych były zresztą najróżnorodniejsze. Aby ułatwić sobie to zadanie, dążyły one przede wszystkim do obsadzenia odpowiedzialnych i kierowniczych stanowisk w administracji przemysłowej.

Tak np. w zakładach Solvay w Krakowie funkcję dyrektora objął S. Jajte, który, według opinii załogi, brutalnie traktował robotników w okresie okupacji, po wojnie zaś celowo przeszkadzał w uruchomieniu produkcji, prowadził rozrzutnie gospodarkę finansową, nie dbając o położenie materialne pracowników.

W Łodzi objęli funkcje kierownicze w swym byłym zakładzie: przedwojenny właściciel Fabryki Maszyn, St. Weight, oraz członek zarządu spółki, inż. L. Szulczyński. „— — Musimy z przykrością stwierdzić — pisał „Głos Robotniczy” — że fabryka Weighta nie pracuje należycie. Jej produkcja jest katastrofalnie mała. Remont maszyn prowadzony jest bardzo ospale — —. Kierownictwo fabryki wszystko robi byle jak, byle zbyć. Kwestionujemy celowość pozostawienia b. właścicieli na kierowniczych stanowiskach w niegdyś ich firmach. Może lepiej będzie dla interesów przemysłu państwowego, aby ob. Weight i inni dawni właściciele firmy znaleźli pracę nie w tym przedsiębiorstwie, co do którego mają oni zapewne swoje własne plany — —”²³⁰.

W fabryce „Dziewulski i Lange” w Opocznie na stanowisko dyrektora powołany został były akcjonariusz — Dąbkowski. Robotnicy, słusznie dopatrując się w tym próby reprivatyzacji, uchwalili żądanie zawieszenia ob. Dąbkowskiego w czynnościach i usunięcia go z terenu fabryki.

W Poznaniu pełnomocnik KERM, a jednocześnie były właści-

ciel Fabryki Konserw i Wyrobów Mięsnych „Bracia Dawidowcy”, wykorzystując swoje stanowisko odnosił się źle do robotników, a wskutek dłuższego zalegania z wypłatą należnych zarobków, doprowadził do zahamowania produkcji i strajku.

Komentując te i podobne fakty sabotażu reakcji w przemyśle, „Głos Ludu” pisał: „Jest to doskonały przykład, że sam fakt upaństwowienia zakładu pracy nie przesądza w niczym stanowiska dyrektorów fabryk względem robotników i produkcji”²³¹.

Dotkliwy brak kadr kierowniczych w przejętym przez państwo przemyśle obiektywnie sprzyjał poczynaniom reakcji. Władza ludowa dopuszczała bowiem do udziału w odbudowie kraju w zasadzie każdego zdolnego do pracy obywatela. Wypływało to nie tylko z palących potrzeb gospodarki kraju, ale także z realizowanej przez państwo ludowe polityki frontu narodowego i chęci pozyskania wszystkich środowisk społecznych.

Elementy reakcyjne wykorzystywały ten fakt i zamiast lojalnego współdziałania przejawiały wrogą działalność, która godziła w interesy kraju i narodu. Były np. wówczas wypadki objęcia przez dawnych właścicieli fabryk odpowiedzialnych funkcji w zjednoczeniach i centralnych zarządach. Dawało to duże możliwości w uprawianiu malwersacji i sabotaży.

Tak np. funkcję dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Energetycznego sprawował były właściciel fabryki elektrotechnicznej, K. Szpotański. Jak stwierdzało w późniejszej ocenie Ministerstwo Przemysłu, „prowadził on wybitnie wrogą politykę, obsadzając fabryki swoimi ludźmi, którym płacono podwójne pensje, hamując produkcję, opóźniając wprowadzenie gospodarki planowej w całej branży”²³². Wiele sprzeciwów budziła polityka Naczelnej Dyrekcji Centralnego Zarządu Paliw Płynnych w Krakowie. Wyrażała się ona w świadomym ograniczaniu wpływu rad zakładowych na życie zakładów, redukcji robotników fizycznych przy jednoczesnym nadmiernym rozbudowywaniu aparatu administracji, łamaniu umów zbiorowych i oszukiwaniu pracowników oraz nieuzasadnionym wstrzymywaniu odbudowy ważnych obiektów itd.

„Uważamy — stwierdzała rezolucja Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Naftowego — że tego rodzaju postępowanie jest świadomym prowokowaniem za-

targów w przemyśle naftowym. Uważamy, że jest to sabotaż polityki społecznej rządu. Sabotaż ten zbiega się w czasie i jest uzupełnieniem akcji sabotażowo-terrorystycznej, prowadzonej w terenie”²³³.

Szerokim echem odbiły się również w kraju malwersacje w Południowo—Zachodnim Zjednoczeniu Przemysłu Szklanego. W liście załogi Huty Szkła „Hortensja”, skierowanym w związku z tym do redakcji „Rzeczypospolitej”, czytamy: „— — Nadużyć dopuścili się ludzie, którzy w Zjednoczeniu pracowali od kilkunastu lat, zaangażowani na swe stanowiska jeszcze, gdy huty były w rękach prywatnych kapitalistów, i jako wyspecjalizowani w zawodzie zostali na miejscach pozostawieni — —”²³⁴.

Wszędzie tam, gdzie okazywało się to tylko możliwe, reakcja dążyła do usunięcia z fabryk bardziej aktywnych działaczy stronnictw demokratycznych i związków zawodowych. Tak np. w Śląskich Zakładach Tekstylnych w Prudniku usunięty został z pracy sekretarz komórki PPR, Bolesław Szlęzak, który położył duże zasługi w uruchomieniu fabryki i cieszył się najlepszą opinią ogółu robotników.

Reakcyjni dyrektorzy sabotowali zainicjowaną w przemyśle akcję szkolenia i wysuwania na kierownicze stanowiska najlepszych robotników. Miało to m. in. miejsce w Zakładach Chemicznych „Azoty” w Chorzowie, których dyrekcja przeciwstawiła się subsydiowaniu robotników uczących się w Technikum w Bytomiu.

Częste były również fakty naruszania przez reakcyjną administrację fabryk obowiązujących w poszczególnych branżach umów zbiorowych.

Niektórzy kierownicy fabryk prowadzili np. pokątną sprzedaż należnych robotnikom przydziałów i deputatów na wolnym rynku, bądź nawet przywłaszczali sobie fundusze socjalne załóg.

Tak np. w hucie „Kościuszko” przeznaczony dla robotników po cenach sztywnych (216 zł za tonę) koks „spółka” aferzystów, złożona z dyrektora i kierowników działów, sprzedawała na wolnym rynku po 600 zł, dokonując w krótkim czasie nadużyć na ponad 2 mln zł. W kopalni węgla „Bielszowice” w Nowej Wsi, kiedy robotnicy dowiedzieli się o sprzedaży przez dyrekcję świń i mięsa stanowiącego ich przydział kartkowy oraz o bezpodstawnym przetrzymywaniu w magazynach należnej im mąki, ogłosili

strajk, żądając usunięcia dyrektora zakładu i kierownika wydziału aprowizacyjnego.

Szczególnie w zakładach przemysłu lekkiego mnożyły się popełniane przez dyrektorów i kierowniczy personel urzędniczy kradzieże urządzeń i wyrobów gotowych, spekulacja, łapownictwo itd.

W łódzkim okręgu przemysłowym dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Chemicznego w Pabianicach (Ruszecki) pobierał „wyrównania do rachunków” od prywatnych odbiorców, za co został aresztowany. Dyrektor administracyjny Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego w Łodzi, Z. Siewierski, robił podobne kombinacje z gilzami. Zagrożony dochodzeniem wszczętym przez miejscową prokuraturę, otrzymał od władz zwierzchnich nominację na wyższe stanowisko na Śląsku, gdzie dopiero został aresztowany. Dyrektor Przemysłu Farbiarsko-Wykończalniczego inż. Pacek i inż. Mirowski brali łapówki od dyrektorów podległych im fabryk za „tuszowanie” robionych machinacji.

Podobne fakty występowały również w innych ośrodkach i gałęziach przemysłu.

Tak np. dyrektor Południowego Zjednoczenia Hut Szklanych, Rozmus, sprzedał 150 tys. m kw. szkła na wolnym rynku po 270 zł za m kw. pod pretekstem, że uzyskane dochody będą przeznaczone na dożywienie robotników. W niektórych wypadkach nadużycia skorumpowanego aparatu przybierały olbrzymie rozmiary. Malwersanci tworzyli niekiedy własne przedsiębiorstwa zbytu kradzionych towarów bądź wchodzili w porozumienie ze spekulantami z aparatu handlu.

W Będzinie urzędnicy huty cynku zorganizowali np. fikcyjną spółdzielnię i nabywali nieprawnie po cenach sztywnych blachę z huty, wystawiając fałszywe asygnaty i zapotrzebowania. Defraudanci udzielali sobie nawet rabatów, rozkradając pod pozorem legalnej sprzedaży mienie państwowe.

Zarządcy Fabryki Śrub i Wyrobów Metalowych „Bartelmas i Suchy” w Bielsku byli jednocześnie właścicielami dwóch hurtowni, do których sprzedawali na kredyt i po cenach niższych państwowe wyroby. Popełnione nadużycia wyniosły kilka milionów złotych.

Sabotażowa działalność niektórych dyrektorów zmierzała wy-

rażnie do zahamowania pracy fabryk i do skompromitowania w ten sposób polityki gospodarczej rządu.

Dyrekcja Zakładów Azotowych w Mościcach celowo urabiała np. opinię władz nadrzędnych o potrzebie rozciągnięcia odbudowy na 2—3 lata, odrzuciła pomoc finansową państwa, uzasadniając to nieprzygotowaniem zakładu do rozpoczęcia inwestycji, a jednocześnie oświadczyła załodze, że nie będzie jej mogła zatrudnić ani przy odbudowie, ani w produkcji, w związku z czym ponad 20 inżynierów, techników i duża liczba wykwalifikowanych robotników opuściła Mościce.

Byli i tacy kierownicy fabryk, którzy celowo dewastowali powierzone im urządzenia, zmniejszali stan personelu, aby niepostrzeżenie doprowadzić swe przedsiębiorstwo do rozmiaru, który według obowiązujących przepisów pozwoliłby na przejęcie zakładu w dzierżawę, bądź nawet na jego reprivatyzację.

Tak było m. in. w wypadku fabryki cukierków „Cukrola” w Poznaniu, która w maju i czerwcu 1945 roku zatrudniała ponad 100 osób. Dyrektor jej, jednocześnie były właściciel, po pewnym czasie celowo zredukował personel o 50%, rozparcelował poszczególne zakłady między inne przedsiębiorstwa, często nawet prywatne, i wystąpił z wnioskiem o reprivatyzację.

Państwo nie było w stanie zarządzać wszystkimi przejętymi przez załogi w dniach wyzwolenia przedsiębiorstwami przemysłowymi, w związku z tym dopuszczało możliwość ich wydzierżawienia spółdzielniom i osobom prywatnym. Stanowisko to wpływało z poprzednich deklaracji rządu i partii obozu demokratycznego. Zapewniały one bowiem inicjatywie indywidualnej swobodę działania w dziedzinie rzemiosła, handlu oraz drobnego i średniego przemysłu. Wydany w tej sprawie okólnik nr 128 przez ministrów przemysłu i skarbu z dnia 19 czerwca 1945 roku wyraźnie określał, że przedmiotem dzierżawy mogą być przedsiębiorstwa o mniejszym rozmiarze i lokalnym znaczeniu, podległe dotąd nie zjednoczeniom, lecz Wydziałom Przemysłowym Urzędów Wojewódzkich. Każdorazowa umowa dzierżawna miała być ponadto opiniowana przez Wydział Przemysłowy Urzędu Wojewódzkiego.

W praktyce dochodziło jednak do naruszeń tej zasady. Zdarzało się bowiem, że dyrektorzy „parcelowali” przedsiębiorstwa

będące pod zarządem państwowym po to, aby jako mniej ważne dla gospodarki kraju przejąć je w dzierżawę.

Dyrektorem Fabryki Tektury i Papieru „Klepaczka” w woj. katowickim był zięć byłego właściciela — Hasfelda. Po krótkim okresie zarządzania zakładem wystąpił on z wnioskiem o uznanie fabryki za „spółdzielnię robotniczą”, pragnąc tą drogą „wyrwać” swą posiadłość spod zarządu państwa. Dyrektor Fabryki Motorów Elektrycznych w Dąbrowie Górniczej, były przemysłowiec warszawski, celowo zdewastował zakład, ażeby w stanie zrujnowanym przejąć go jako dzierżawca.

Podobny fakt miał miejsce w fabryce wentylatorów „K. Ruhneke” w Olkuszu.

Wzmóżonej aktywności elementów wrogich i spekulacyjnych w przemyśle towarzyszyły liczne przejawy nadużyć i sabotażu w aparacie dystrybucyjnym. Celowo przetrzymywano na składach i w magazynach potrzebne dla zaopatrzenia ludności środki żywności, doprowadzając często do ich zniszczenia. Cenne towary pozostawiano bez zabezpieczenia, stwarzając w ten sposób sprzyjające warunki do nadużyć i kradzieży.

Również w ruchu spółdzielczym zaczęły wzmagać się tendencje sabotowania polityki gospodarczej rządu. Tendencje te były praktycznym wyrazem niesłusznych i szkodliwych poglądów, panujących w pierwszych latach po wojnie, w sprawie roli spółdzielczości w systemie ekonomicznym nowej Polski. Reprezentantem ich były przede wszystkim prawicowe koła PPS, które odrzucając nacjonalizację jako formę uspołecznienia gospodarki, dążyły do uczynienia ze „Społem” swoistego monopolu gospodarczego, niezależnego od ogólnych zadań stawianych przez państwo. U źródeł ich tkwiła dążność do uzyskania najlepszych dochodów, a nie do odbudowy przemysłu. Zwycięstwo tych tendencji mogłoby stanowić pomost do odrodzenia wielkiego kapitału i reprivatyzacji przemysłu.

Poglądom tym dał m. in. wyraz w sierpniu 1945 roku poseł Józef Dominko na posiedzeniu Komisji Spółdzielczości Aproprowizacji i Handlu KRN w referacie polemizującym z decyzją rządu, o utworzeniu państwowej Centrali Handlowej, mówiąc m. in.: „— — Bez przesady można stwierdzić, że spółdzielcza forma gospodarki bliższa jest ideałowi demokratycznemu niż państwo-

wa. Przedsiębiorstwo państwowe jest instytucją z konieczności biurokratyczną”²³⁵

W warunkach ostrych trudności aprowizacyjnych, jakie przeżywał kraj, spekulacje, nadużycia oraz wszelkie próby podnoszenia cen na towary codziennego użytku pogłębiały jeszcze bardziej poczucie niesprawiedliwości i krzywdy wśród uczciwych ludzi pracy. Reakcja pragnęła za wszelką cenę skierować te nastroje niezadowolenia społeczeństwa przeciwko władzy ludowej. Czyniła to, siejąc wśród załóg pogłoski o bezsilności i nieudolności czynników rządowych wobec drożyzny, spekulacji i nadużyć. Wzywała do strajków, przerwania produkcji, stosowania polityki nacisku na kierownictwo fabryk i administrację przemysłową. Prowadziła jednocześnie usilną agitację, nakłaniając robotników do kradzieży, solidarnego występowania w obronie usuniętych za nadużycia z przemysłu pracowników, wywierania presji na spełniających sumiennie swe obowiązki robotników, strażników fabrycznych itd.

„— Działalność reakcji na fabrykach i w terenie prowadzona jest z wielką zaciekłością przy użyciu różnych środków — pisał w sprawozdaniu z października 1945 roku Komitet Łódzki PPR. — Przebiegłość i chytra gra reakcji nastawiona jest na wywołanie niezadowolenia wśród robotników dla zainicjowania strajków. W tym celu rozsiewa się brednie o tym, że Rząd Jedności Narodowej nie podoła w rozwiązaniu ciężkiej sytuacji gospodarczej i Ameryka musi wziąć Polskę pod kuratelę; że jeżeli w Polsce się nie zmieni, będzie wielki głód i że robotnicy chcąc żyć muszą kraść”²³⁶.

W związku z nacjonalizacją przemysłu ośrodki wrogie szeroko kolportowały wśród robotników hasło: „Bierz, bo to twoje”.

Niejednokrotnie propaganda reakcji przynosiła zamierzone rezultaty. Załogi porzucały pracę, unieruchamiano produkcję, wysuwano żądania i hasła lansowane przez wroga.

Przynosiło to zarówno polityczne, jak też poważne straty ekonomiczne władzy robotniczej i gospodarczej kraju.

Tak np. strajki łódzkie kosztowały 960 tys. m. tkanin, podczas gdy całkowita produkcja dla ludności cywilnej wynosiła wówczas 5 mln m.

Jesień 1945 roku była okresem ciężkiej próby sił politycznych

partii obozu demokratycznego, w szczególności PPR, w ośrodkach przemysłowych wśród klasy robotniczej.

Trzeba było zdecydowanie przeciwstawiać się nawoływaniom reakcji do strajków, kradzieży, sabotażu, występując niejednokrotnie z hasłami nie bardzo popularnymi i zrozumiałymi dla przeciętnego robotnika.

Nieraz zdarzało się wówczas, że peperowcy występujący przeciwko strajkom bądź innym niesłusznym czy nierealnym żądaniom załóg znajdowali się w mniejszości. Była to ostra walka sił demokratycznych przeciwko obozowi reakcji o zdobycie poparcia klasy robotniczej dla polityki gospodarczej rządu.

Jednocześnie organizacje partyjne i rady zakładowe nie mogły stać obojętne wobec widocznych faktów nadużyć, spekulacji i szkodnictwa, uprawianych przez stary aparat urzędniczy, działający jedynie pod szyldem nowej władzy. W takich wypadkach brak solidarności z załogą groził polityczną izolacją PPR i związków zawodowych. Ze szczególną uwagą należało zatem śledzić nastroje mas, umieć odróżniać słuszne, realne postulaty od demagogicznych haseł i żądań.

Nie od razu udawało się organizacjom partyjnym i związkowym stosować te ogólne założenia i wytyczne w praktyce. Raz po raz zagrażało bądź niebezpieczeństwo „oderwania się” od mas, bądź też biernego ulegania ich dążeniom.

Mówił o tym m. in. w przeprowadzonej analizie sytuacji politycznej w przemyśle na plenum październikowym KC PPR Władysław Gomułka: „— — Kierownictwo i komórki fabryczne niedostatecznie powiązane były z masami. Strajki zaskakiwały partię. To, co się działo w klasie robotniczej, było dalekie od naszej organizacji partyjnej, a jeżeli było nawet bliskie, nie umieliśmy przeciwdziałać niezdrowym nastrojom. Były wypadki włączenia się organizacji partyjnych na fabrykach do akcji strajkowych”²³⁷.

W toku szerokiej kampanii politycznej, przeprowadzonej wśród pracowników przemysłu, PPR pokazywała na konkretnych przykładach przejawy sabotażowej działalności reakcji, wzywając jednocześnie do poparcia władzy ludowej w walce przeciwko byłym kapitalistom, skorumpowanym urzędnikom, ukrytym zwolennikom reakcyjnego podziemia itd.

Walka wypowiedziana siłom antyrządowym i wrogim ośrodkom politycznym spotkała się ze zrozumieniem większości załóg. Poparła ją również większość fabrycznych organizacji PPS.

Po okresie chwilowej apatii, zniechęcenia i politycznego zamieszania, dającego się zauważyć szczególnie w niektórych ośrodkach przemysłowych (Kraków, Łódź), w szeregach klasy robotniczej zaczęły wyraźnie dominować procesy ideowej konsolidacji wokół PPR i partii obozu demokratycznego przeciwko tym wszystkim, którzy chcieliby podważyć dokonane przeobrażenia ustrojowe. Trafnie ocenia te nowe momenty w sytuacji politycznej sprawozdanie Wydziału Przemysłowego KW PPR Rzeszów z 18. IX. 1945 r. „— Akcji strajkowej na fabrykach się nie zauważa. Wewnętrzna gospodarka przedsiębiorstwa nie jest powodem do strajku, lecz są narzekania w kierunku «na zewnątrz» w stosunku do urzędów aprowizacyjnych, urzędów mieszkaniowych i Państwowego Zarządu Tymczasowego. Załogi w tym kierunku wykazują gotowość manifestowania przeciw wszelkim nadużyciom z ich strony”²³⁸.

Linia frontu zaczęła zarysowywać się jeszcze wyraźniej, w miarę jak reakcja po nieudanych próbach politycznego opanowania części załóg przeszła do nowych, bardziej ostrych, a zarazem otwartych form walki.

Począwszy od lata 1945 roku reakcyjne podziemie nasila stosowanie środków indywidualnego terroru wobec aktywistów partyjnych i związkowych, wyróżniających się szczególną aktywnością społeczną i produkcyjną w swych fabrykach. „Obecną sytuację polityczną znamionuje przestawienie roboty reakcji na torry wystąpień terrorystycznych i indywidualnych — stwierdzał Komitet Łódzki PPR. — Na peryferiach miasta grupy opryszków z NSZ terroryzują przechodniów, legitymują, dopytują się o przynależność partyjną. Pojawiają się na przedmieściach napisy o treści antyrządowej”²³⁹.

We wrześniu 1945 roku zginęli z rąk reakcyjnego podziemia czterej pracownicy Rudzkiej Wykończalni Jedwabiu, jadący z Łodzi na Śląsk po węgiel dla swej fabryki: Sobczak Jan, Koszela Zygmunt, Lewandowski Tadeusz, Sobczak Leokadia. 27 października padł od śmiertelnego strzału dyrektor garbarni w Żyrardowie — Józef Matuszewski, były członek AK i działacz

Stronnictwa Demokratycznego. 2 listopada został zamordowany przez bandę NSZ przewodniczący Rady Zakładowej Kopalni „Silesia” w Czechowicach, członek PPR — Józef Szczotka. W tym samym czasie bojówki faszystowskie zamordowały czterech członków rad zakładowych kopalni Śląska i Zagłębia, rabując wiele mieszkań działaczy partyjnych i związkowych. Reakcja przeprowadziła również akcję rozsyłania wyroków śmierci aktywistom robotniczym. W szeregu fabryk, kopalń, zakładów przemysłowych notowano liczne fakty uszkodzeń maszyn, niszczenia surowca, a także większych sabotaży.

W rzeszowskim zagłębiu naftowym wskutek wzmożonego działania band eneszetowskich organizacje partyjne i związkowe w powiatach Sanok, Brzozowa i Tarnobrzeg zmuszone były działać w konspiracji.

W tym samym czasie wzmaga się coraz wyraźniejsze zainteresowanie i ingerencja zagranicznych właścicieli w sprawy przejętych przez robotników fabryk. Z jednej strony czyniono to poprzez próby szantażu i nacisku na rząd drogą dyplomatyczną. Z drugiej zaś — usiłowano drogą indywidualnych kontaktów pozyskać personel kierowniczy, a nawet część załóg, licząc na ich poparcie w staraniach o reperywatyzację.

„Ofensywa na odcinku reperywatywacji nie sprowadza się tylko do nacisku poszczególnych ambasad. Przedstawiciele kapitału zagranicznego jeżdżą po kraju, próbują nawiązać kontakty i często im to się udaje”²⁴⁰ — mówił na plenum październikowym KC PPR minister przemysłu.

Tak np. toruńską wytwórnię kwasu siarkowego, superfosfatu i galalitu „Polchem” żywo interesował się były prokurent belgijskich właścicieli fabryki, p. Fouchet, po II wojnie attaché handlowy ambasady belgijskiej w Warszawie. Trzy razy odwiedzał zakład. Zaprzyjaźnił się z nim inż. Sznajder, dyrektor fabryki, który celowo opóźniał uruchomienie produkcji.

Podobne „wycieczki” byłych właścicieli fabryk — obywateli państw obcych — notowano wówczas na Śląsku, w Łodzi i w innych miastach.

Ogólne ożywienie sił reakcyjnych w kraju, przeżywane trudności gospodarcze i aprowizacyjne oraz związane z przyjazdem Mi-

kołajczyka wahania w nastrojach części społeczeństwa stwarzały dogodną sytuację dla podjęcia przez byłych kapitalistów i obszarników prób przywrócenia ich dawnej własności.

Wykorzystując dogodną sytuację w resorcie rolnictwa, na którego czele stanął St. Mikołajczyk, również wielu obszarników wszczęło starania o reperywatyzację zabranych folwarków. Pomagali im w tych usiłowaniach niektórzy reakcyjni urzędnicy z Państwowych Urzędów Ziemskich oraz terenowych władz administracyjnych i sądownictwa.

Zjawisko to było tym groźniejsze, że reperywatacji towarzyszyła peeselowska, kułacka propaganda, domagająca się zasadniczej rewizji dokonanych reform w rolnictwie i podwyższenia normy nadziału do 20 albo 25 ha. Dopiero zdecydowane przeciwdziałanie Polskiej Partii Robotniczej, która wystąpiła z odpowiednimi wnioskami do Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych oraz władz państwowych, przecięło próby usuwania parcelantów z ziemi uzyskanej w wyniku reformy rolnej.

Stosując przekupstwo wobec urzędników w sądownictwie i administracji gospodarczej oraz wykorzystując nie zawsze precyzyjne sformułowania odpowiednich aktów prawnych, eksfabrykanci bądź ich przedstawiciele, wspólnicy i spadkobiercy wszczęli powszechne starania o oddanie przejętych przez klasę robotniczą, a znajdujących się pod państwowym zarządem fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych.

„— — Odbywa się ofensywa rodzimego kapitału na odcinku reperywatacji — mówił na październikowym plenum KC PPR minister przemysłu. — Ma ona szeroki zasięg, dalekosiężne cele, tyczy nie tylko drobnych przedsiębiorstw i ma pewne zorganizowane ośrodki”.

Celem tej ofensywy nie był oczywiście od razu wielki przemysł. Ten bowiem przed rokiem 1939 należał w swej ogromnej większości do kapitału zagranicznego. Po wyzwoleniu natomiast zarówno drogą faktycznych przemian rewolucyjnych, jak też w oparciu o wydane akty prawne i oficjalne deklaracje rządu uznany został za dział wytwórczości pozostający pod zarządkiem państwa. Dlatego kapitaliści usiłowali odebrać z rąk państwa średnie i mniejsze obiekty przemysłowe, co do których obowią-

zujące przepisy nie zajmowały ostatecznie sprecyzowanego stanowiska, stwarzając tym samym możliwość stosunkowo dowolnej ich interpretacji.

Całokształt stosunków własnościowych w przemyśle określały dwa zasadnicze akty prawne:

Dekret z dnia 2 marca 1945 roku o majątkach opuszczonych i porzuconych, obowiązujący od 22 marca do 7 maja 1945 roku.

Ustawa o majątkach opuszczonych i porzuconych, wydana 6 maja 1945 roku, normująca z pewnymi zmianami kwestię majątków opuszczonych przez obywateli w związku z wojną i ustąpieniem z kraju okupanta.

Obydwa akty, biorąc za podstawę istniejące w momencie wyzwolenia stosunki własnościowe w przemyśle, rozróżniały dwie kategorie majątku:

Majątek opuszczony, za który uważano wszelki majątek ruchomy lub nieruchomy, nie będący w związku z wojną rozpoczętą 1 września 1939 roku w posiadaniu właściciela, jego prawnych następców lub osób prawnie ich reprezentujących.

Majątek porzucony, tj. taki, który był własnością lub w posiadaniu państwa niemieckiego bądź osób, które zbiegły do nieprzyjaciela.

Formułując zasadnicze różnice między obydwoma kategoriami majątku, ustawodawca podkreślał ponadto, że majątkiem opuszczonym jest ten, którego restytucja jest dopuszczalna i zgodna z ogólnymi założeniami polityki ekonomicznej rządu. Art. 19 ustawy z dn. 6 maja formułował to następująco: „Właścicielowi majątku opuszczonego należy na jego wniosek przywrócić posiadanie tego majątku niezależnie od tego, w czym posiadaniu majątek ten się znajduje”.

Odzyskanie natomiast majątku porzuconego obydwia przepisy, ze względów elementarnej sprawiedliwości dziejowej, określały jako w żadnym wypadku niemożliwe, bezpowrotnie przechodził on na rzecz Skarbu Państwa.

Problem zwrotu majątku opuszczonego zajmował w ustawodawstwie powojennym bardzo ważne miejsce. Z jednej strony dotyczył on interesów państwa — jako przedstawiciela całego narodu, z drugiej zaś — setek i tysięcy byłych posiadaczy obiektów przemysłowych, którzy utracili posiadane majątki w związku

z wojną i nie objęli ich przed wejściem ustawy w życie, bądź też nie powrócili do fabryk, zanim państwo ustanowiło nad nimi swój zarząd.

W przełomowych dniach wyzwolenia kraju załogi fabryczne zabezpieczyły i przejęły absolutną większość zakładów przemysłowych. Obok przedsiębiorstw należących do kluczowych gałęzi przemysłu, w społecznym władaniu znalazły się także warsztaty wytwórcze, których charakter i rozmiar produkcji nie wymagały pozostawiania na stałe w rękach państwa. Korzystniejszym i bardziej celowym było w istniejącej wówczas sytuacji przekazanie tych przedsiębiorstw na dalsze użytkowanie ich dawnym właścicielom.

Jednocześnie jednak, wychodząc z ogólnych założeń ustawy o mieniu opuszczonym, prywatni posiadacze wysuwali żądania zwrotu przedsiębiorstw i fabryk o dużej społecznej użyteczności. Brak gwarancji ich szybkiego uruchomienia, a także palące potrzeby związane z odbudową kraju przemawiały przeciwko uwzględnieniu wszystkich tego rodzaju postulatów. Za słusznością takiego stanowiska przemawiał również fakt, że większość tych zakładów została zabezpieczona, bądź nawet uruchomiona przez załogi fabryczne, a ich majątek trwały uległ poważnym ilościowym i strukturalnym zmianom w latach okupacji.

Wszystko to musiało być brane pod uwagę przy określaniu przez ustawę, komu i w jakich wypadkach majątek opuszczony mógł być zwrócony.

Odpowiedź na pierwsze pytanie nie nasuwała większych wątpliwości w żadnym z wspomnianych aktów prawnych. W myśl przepisów dekretu z 2 marca 1945 roku uprawnionymi do odzyskania przejętych przez państwo majątków opuszczonych mogli być, w wypadku nieobecności właściciela, „jego krewni w linii prostej (zstępni i wstępni) i w linii bocznej, którzy mieliby prawo dziedziczenia po nim w wypadku jego śmierci, oraz małżonek — stosownie do obowiązujących ustaw cywilnych”.

Ustawa z 6 maja 1945 roku zmieniła ten przepis. Z wnioskiem o jego nowelizację wystąpiła frakcja poselska PPR w Krajowej Radzie Narodowej. Uzasadniając motywy przedłożonej Izbie poprawki, poseł L. Kasman mówił: „Przyznanie tym wszystkim spadkobiercom wielkiej masy rozmaitych majątków, których

właściciele zginęli, spowodowałoby — — wielką koncentrację nieprodukcyjnego kapitału w rękach bardzo niewielkiej ilości ludzi — —. Wnosimy poprawkę, która ogranicza krąg osób uprawnionych do przejmowania spadków — — do krewnych w linii prostej (ojciec, syn, córka właściciela, względnie rodzeństwo)”²⁴¹.

Mimo głosów broniących pierwotnego brzmienia dekretu z „wyższych względów narodowych” — poprawka klubu PPR została przez KRN przyjęta.

Pytanie drugie wymagało daleko bardziej sprecyzowanej odpowiedzi.

Realizując postanowienia *Manifestu PKWN*, zarówno dekret z dnia 2 marca, jak i omówiona wyżej ustawa nie przesądzały kwestii własności przejętego przez państwo przemysłu. W ówczesnych komentarzach do ustawy z dn. 6 maja 1945 roku wyraźnie rozróżniono między prawem posiadania a prawem zarządzania tzw. mieniem opuszczonym. J. Namitkiewicz i A. Rakower pisali np. na ten temat: „ — Sam fakt wyjęcia mienia spod działania ustawy nie oznacza bynajmniej wywłaszczenia i własność mienia mimo to pozostaje przy właścicielu. Właściciel zawsze będzie mógł żądać wprowadzenia w posiadanie i być następnie wprowadzonym w posiadanie, skoro tylko mienie utraci swoją kwalifikację jako mienie mające szczególne znaczenie dla państwa. Majątek (przedsiębiorstwo) czasowo przejęty przez państwo dla «służby państwowej» stanowi jakby świadczenie rzeczowe na rzecz państwa, świadczenie, które z biegiem czasu może ustać”²⁴².

Obydwa akty ustalały jedynie sposób zarządzania majątkami opuszczonymi i porzuconymi, powierzając te funkcje utworzonemu specjalnie przy Ministerstwie Skarbu — Głównemu Urzędowi Tymczasowego Zarządu Państwowego.

Tymczasowy Zarząd Państwowy nie sprawował bezpośredniego zarządu przedsiębiorstwami państwowymi. Wielkie i średnie zakłady przemysłowe objęte zostały przez aparat odpowiednich ministerstw. Mniejsze przedsiębiorstwa znajdowały się natomiast w gestii wojewódzkich zjednoczeń przemysłu miejscowego.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi przejęcie przez państwową administrację przemysłową wymienionych wy-

żej obiektów w niczym nie naruszało prawa byłych właścicieli do przywrócenia dawniej posiadanego majątku.

Postępowanie reprivatyzacyjne odbywało się przed odpowiednią instancją sądową (Sąd Grodzki). Tymczasowy Zarząd Państwowy występował wówczas jako przedstawiciel i rzecznik interesów państwa. Jego społeczna rola była w tym wypadku ogromna. Z tego też tytułu TZP posiadał bardzo rozległe uprawnienia.

Przed wszystkim ustawodawca przyznał Tymczasowemu Zarządowi Państwowemu prawo wydawania wiążących sąd opinii co do społecznej celowości reprivatyzacji. Art. 25 ustawy z dnia 6 maja mówił o tym następująco: „Nikt nie może być wprowadzony w posiadanie majątku, który ma szczególne znaczenie dla interesów państwa — —. Wniosek o wyłączenie w myśl § 1 majątku spod działania niniejszej ustawy Tymczasowy Zarząd Państwowy — — może zgłosić aż do zamknięcia postępowania — —. W braku sprzeciwu wniosek o wyłączenie jest dla sądu wiążący”.

W praktycznej realizacji słusznych w zasadzie postanowień ustawy nastąpiły jednak rażąco naruszenia i błędy. Począwszy od czerwca 1945 roku z poszczególnych okręgów przemysłowych kraju zaczynają napływać niepokojące sygnały o niezadowalającej pracy miejscowych oddziałów TZP, sprzecznej z ogólnym duchem wydanych aktów prawnych i założeniami polityki rządu.

Zarzuty wysuwane pod adresem Tymczasowego Zarządu Państwowego dotyczyły dwóch najczęściej powtarzających się uchybień w jego pracy: słabej kontroli składanych do sądów wniosków o reprivatyzację, powodującej w konsekwencji opóźnienie w zgłaszaniu wniosków odwoławczych i reprivatyzację majątku zastrzeżonego przez art. 25 § 1 ustawy, oraz liberalizmu w ocenie wniosków o przywrócenie posiadania przedsiębiorstw przemysłowych o istotnym znaczeniu dla gospodarki kraju.

Co gorsze, fakty te były nie tylko rezultatem chaosu organizacyjnego, niedopatrzeń ze strony odpowiednich urzędów czy złej procedury sądowej, lecz stanowiły niejednokrotnie przejaw nadużyć, przekupstwa, moralnego i politycznego nacisku byłych właścicieli na aparat sądowy i administracyjno-państwowy, a w pierwszym rzędzie na TZP. Działalność ich była o tyle ułatwiona, że część byłych właścicieli bądź ich rodzin pracowała

jako kierownicy znajdujących się pod tymczasowym zarządem fabryk. Z chwilą rozpoczętego postępowania reprivatyzacyjnego nie byli oni bynajmniej rzecznikami interesów państwa.

Oto co pisał wówczas na ten temat KW PPR w Warszawie: „— Do czasu silnej interwencji naszej partii i Wydziału Przemysłowego KW PPR województwa warszawskiego, sprawy sądowe, wskutek złej organizacji lub złej woli czynników zainteresowanych (TZP, Wydział Organizacji i Kontroli Przemysłu Wojewódzkiej Rady Narodowej i poszczególne zjednoczenia branżowe), kończyły się często reprivatyzacją zakładów przemysłowych, nawet większych i ważnych.

Jedną z największych trudności, jaką spotkał nasz Wydział w swojej pracy nad uregulowaniem zagadnienia, był brak informacji o mających się odbyć sprawach sądowych, względnie krokach, jakie czynili właściciele dla przygotowania materiałów mających na celu zwrócenie im fabryk”²⁴³. O podobnych faktach złej pracy Tymczasowego Zarządu Państwowego donoszono z innych województw. W Kieleckim TZP nie posiadał dokładnej ewidencji objętych opieką zakładów przemysłowych, nie zasięgał opinii miarodajnych czynników, wskutek czego w samej Częstochowie reprivatyzowano około 35% ogólnej liczby zakładów.

Liczne fakty korupcji, łapownictwa, naruszania wytycznych państwa w sprawach reprivatyzacji miały miejsce w Poznaniu, na Śląsku i w Łodzi, gdzie przedstawiciele TZP w ogóle nie stawiali się na rozprawy sądowe jako reprezentanci interesów państwa i w ten sposób dopuszczali do reprivatyzacji.

W tej sytuacji słuszne intencje rządu, którymi kierował się on przedkładając KRN do zatwierdzenia ustawę z dnia 6 maja, narażone były na poważne niebezpieczeństwo. Sygnalizowała je m. in. wydana w sierpniu 1945 roku przez Wydział Przemysłowy KC PPR specjalna instrukcja w sprawie reprivatyzacji: „Celem ożywienia produkcji mniejszych zakładów przemysłowych, nie posiadających kluczowego znaczenia dla państwa, i wciągania prywatnej inicjatywy dla gospodarczej odbudowy kraju rząd wysunął potrzebę jak najszybszego wydzierżawienia drobnych i średnich przedsiębiorstw, względnie zwrócenia ich byłym właścicielom, którzy nie splamili się współpracą z Niemcami. Ta słuszna linia polityczno-gospodarcza rządu została w ostatnim

czasie wypaczona przez cały szereg faktów sprzecznych z jej założeniami i celem. W toku akcji reprzywatyzacyjnej oddano mianowicie w ręce prywatne szereg zakładów przemysłowych, reprezentujących poważną pozycję w produkcji krajowej”²⁴⁴.

Wśród reprzywatyzowanych zakładów znajdowało się m. in. kilka średniej wielkości odlewni, garbarni, fabryk papieru, hut szkła, dużych młynów parowych, zakładów ceramicznych i metalowych, drukarni itd. Według niepełnych danych ponad 30 przedsiębiorstw zatrudniających powyżej 50 osób przeszło ponownie w ręce prywatnych posiadaczy. Wśród nich znajdowało się kilka fabryk zatrudniających od 100 do 300 pracowników.

Były to m. in. fabryka Światowid w Myszkowie (500 osób) odlewnia Rubinsteina w Radomiu (130 osób), Poznańska Huta Szkła w Antoninku (450 osób).

Niebezpieczeństwo samego zjawiska tkwiło jednak nie w ilości zakładów przemysłowych, które kapitalistom udało się odzyskać. Najbardziej niepokojącym było to, że proces reprzywatyzacji zaczął przybierać niekontrolowany charakter i że był sprzeczny z obowiązującymi ustawami.

Brak zdecydowanego odporu pierwszym próbom naruszania bądź „obchodzenia” istniejących przepisów prawnych groził dalszym rozszerzeniem się akcji reprzywatyzacji na coraz to nowe i większe zakłady przemysłowe. Ilość składanych przez kapitalistów wniosków w sprawie reprzywatyzacji stale w tym czasie rosła. „Klasa robotnicza przejawiała pierwsze zaniepokojenie na gruncie akcji reprzywatyzacyjnej — mówił na październikowym plenum KC PPR sekretarz warszawskiej organizacji PPR, Jerzy Albrecht. — Niejasne było dla partyjniaków, a w szczególności dla robotników stanowisko rządu w tej sprawie. Powstała obawa, że reprzywatyzacja rozszerzy się dalej”²⁴⁵.

Komitet Centralny PPR oraz centralne władze związków zawodowych podjęły w związku z tym energiczne kroki, zmierzające do szybkiego położenia kresu narastającej fali reprzywatyzacji zakładów przemysłowych.

Akcja przeciwdziałająca szła w kierunku oddolnej mobilizacji załóg robotniczych w terenie przeciwko próbom bezpodstawnej reprzywatyzacji oraz przygotowania i szybkiego wprowadzenia w życie nowych przepisów prawnych, uniemożliwiających wyko-

rzystanie słusznej w zasadzie polityki reprzywatyzacyjnej w interesie wielkiej i średniej burżuazji.

Podjęta przez PPR akcja przeciwko bezprawnej reprzywatyzacji fabryk spotkała się z pełnym poparciem klasy robotniczej. Zarówno jej szeroki zasięg, jak i zdecydowana wymowa polityczna była zaskoczeniem dla wszystkich sił prawicy w kraju. Poparcie społeczeństwa dla prowadzonej przez PPR kampanii antyreprywatyzacyjnej było wówczas tak jednoznaczne i powszechne, że nawet PSL, które przy innych okazjach deklarowało swe sympatie dla prywatnej własności w gospodarce, nie mogło wziąć bezpośrednio w obronę byłych posiadaczy fabryk i kwestionowało jedynie formy oporu załóg wobec faktów reprzywatyzacji, dowodząc, że wszelkie podawanie w wątpliwość słuszności wyroków sądowych i władz administracyjnych „— — podważa zaufanie do nowego, demokratycznego ustawodawstwa”.

Oto bowiem w tych samych zakładach, w których robotnicy najostrzej i często publicznie dawali wyraz swemu niezadowoleniu z powodu złej aprowizacji, biurokratyzmu, spekulacji i nadużyć popełnianych często przez administrację, załogi protestowały i organizowały strajki z powodu decyzji sądów przywracających fabryki ich byłym posiadaczom.

Chociaż argumentacja załóg występujących przeciwko powrotowi kapitalistów — dawnych właścicieli — była bardzo różnorodna, zarówno władze państwowe, jak i czynniki społeczno-polityczne brały zawsze pod uwagę obowiązujące w kraju przepisy i ustawy.

Walka przeciwko świadomym wypaczeniom w podjętej przez rząd reprzywatyzacji drobnych zakładów przemysłowych nie oznaczała bowiem odmawiania prawa do egzystencji prywatnej własności w ogóle. Podkreślał to wyraźnie w jednym z artykułów wstępnych organ KC PPR — „Głos Ludu”: „Nie walczymy z inicjatywą prywatną, uznajemy potrzebę i pożyteczność jej istnienia w określonych ramach. Ale z tego nie wynika, by:

— oddawano prywatnym przedsiębiorcom kapitalistycznym zakłady przemysłowe o znaczeniu kluczowym;

— oddawano prywatnym kapitalistom mienie ponemieckie, które nigdy do nich nie należało (pozostawione tylko w ich gmachach);

— wydzierzawiano prywatnym kapitalistom zakłady już uruchomione przez robotników i zarząd państwowy, sprawnie działające pod tym zarządem, dające dochód Skarbowi Państwa i produkcję dla państwowej sieci rozdzielczej”²⁴⁶.

W większości wypadków, kiedy reprivatyzacja związana była z jakimkolwiek z wymienionych wyżej naruszeń, robotnicy wyrażali swój zdecydowany opór. Tak np. załoga fabryki Światowid w Myszkowie, kiedy dowiedziała się, że w dniu 10 września 1945 roku ma odbyć się w Sądzie Grodzkim sprawa o przejęcie zakładu w ręce prywatnych właścicieli, na zorganizowanym w przeddzień rozprawy zebraniu wszystkich pracowników podjęła rezolucję domagającą się pozostawienia fabryki w rękach państwa. „Stwierdzamy, że działalność byłych właścicieli była największą niesprawiedliwością i wyzyskiem klasy pracującej za czasów sanacji — czytamy w rezolucji. —

Załoga swą usilną i pełną zaparcia pracą potrafiła z pustych murów fabrycznych stworzyć warsztat pracy zatrudniający 525 pracowników. Stoimy na stanowisku, że zakład nasz jako ważny obiekt przemysłowy musi pozostać pod zarządem państwowym i nie może być w żadnym razie zwrócony byłym właścicielom”²⁴⁷. Również w wypadku bezprawnej reprivatyzacji młyna parowego „Neuman i S-ka” w Białej pod Krakowem robotnicy zażądali cofnięcia niesłusznej decyzji sądu, jako sprzecznej z duchem obowiązujących w tej sprawie ustaw.

Zdecydowanie negatywne stanowisko wobec prób reprivatyzacji większych zakładów przemysłowych zajęła klasa robotnicza Poznania. Tak np. pracownicy reprivatyzowanej fabryki puszek konserwowych „Em-cha” w uchwalonej rezolucji postulowali natychmiastowe przywrócenie zarządu państwowego ze względu na „wielkie znaczenie państwowe zakładu”. Robotnicy Poznańskiej Huty Szkła w Antoninku, zatrudniającej przed wojną 750 osób, dzięki złożonemu sprzeciwowi u odpowiednich władz przemysłowych nie dopuścili do uwzględnienia wniosku o reprivatyzację huty. Załogi poznańskich Zakładów Wulkanizacyjnych „Opona” i Zakładów Wytwarzania Metalowych „Plonka” nie wyraziły zgody na wydzierzawienie swych przedsiębiorstw, zarządzanych dotąd przez państwo, i zmusiły nowych dzierżawców do natychmiastowego opuszczenia terenu fabryk. Ze sprzeciwem załóg spotkały się

również usiłowania b. właścicieli reprivatyzacji Fabryki Porcelany w Chodzieży, Fabryki Baterii „Centra” oraz Fabryki Cukierków „Cukrola” w Poznaniu.

Na równie zdecydowany opór załóg fabrycznych natrafiły próby reprivatyzacji fabryk na Śląsku. Tak np. na wiadomość o staraniach byłego właściciela Zakładów Przemysłu Betonowego „Wibrobeton” w Katowicach, Dreckiego, o zwrot przedsiębiorstwa robotnicy wyrazili swój kategoriyczny sprzeciw, wskazując, że zarówno ze względu na zmiany w majątku fabryki w okresie okupacji, jak też duże znaczenie powojennej produkcji dla odbudowy Warszawy decyzja sądu byłaby sprzeczna z interesem kraju. Z protestem robotników spotkały się także usiłowania spadkobierców zmierzające do przejęcia Zakładów Przemysłu Mechanicznego i Elektrotechnicznego w Dąbrowie Górniczej.

Na zebraniu załogi fabryki „Meteor” w Dąbrowie Górniczej w uzasadnieniu sprzeciwu wobec próby reprivatyzacji stwierdzono m. in.: „— Robotnicy od roku 1944 utrzymywali maszyny w fabryce w takim stanie, by po wyzwoleniu można ją było uruchomić; magazynowali towary przeznaczone na produkcję, przeprowadzając w ten sposób sabotaż gospodarczy w stosunku do Niemców, jak i przygotowania rezerw surowców dla produkcji po wyzwoleniu. I dziś, kiedy ich wysiłkiem utrzymana i uruchomiona fabryka pracuje, kiedy nagromadzone są w niej 2-letnie zapasy materiału, zgłasza się jakiś krewny b. właściciela i żąda, by zwrócić mu jego fabrykę. Z oburzeniem odrzucamy te nieuzasadnione pretensje”²⁴⁸.

Zakwestionowana została również bezzasadna decyzja sądu o zwróceniu właścicielowi Janowi Januszewskiemu Fabryki Narzędzi Kutyh „Ułan” w Zawierciu.

Szczególnie ostra walka rozgorzała na tle reprivatyzacji Fabryki Mydła „Bracia Socha” w Chorzowie, zatrudniającej przed wojną 150 pracowników. Działając przy pomocy łapówek oraz korzystając z bezczynności Tymczasowego Zarządu Państwowego, który nie złożył odpowiedniego wniosku w postępowaniu reprivatyzacyjnym, były właściciel doprowadził do wydania przez Sąd Grodzki w Chorzowie orzeczenia przywracającego mu zakład w ponowne posiadanie. Kiedy na wiadomość o tej niesłusznej decyzji robotnicy fabryki, na zebraniu całej załogi, postanowili

rozpocząć strajk protestacyjny, nowy właściciel nakazał zamknąć bramy i groził aresztem wobec strajkujących.

O wrogim obliczu części urzędników aparatu wymiaru sprawiedliwości na Śląsku może świadczyć m. in. fakt wydania przez Sąd Apelacyjny w Katowicach orzeczenia potwierdzającego prawo Sochy do przejęcia przedsiębiorstwa, odwołanie dotychczasowego zarządcy z TZP, a nawet wyciągnięcie konsekwencji wobec tych robotników, którzy protestowali przeciwko powrotowi właściciela. Dopiero interwencja Komitetu Wojewódzkiego PPR u centralnych władz państwowych położyła kres utrzymywaniu w mocy decyzji sądowych, zapadłych z pogwałceniem przepisów prawa, zasad słuszności, sprawiedliwości i interesów państwa.

W okręgu częstochowskim, gdzie reprzywatyzowano „wiele zakładów pracy o znaczeniu ogólnopaństwowym, które reprzywatyzacji nie powinny podlegać”, załogi fabryczne w podobny sposób żądały rewizji niesłusznych wyroków sądowych, piętnując przy tym opieszałość i wypadki łapownictwa stwierdzone u urzędników z miejscowego oddziału TZP.

Na zwołanym w dniu 6 września 1945 roku, z inicjatywy Komitetu Miejskiego PPR, zebraniu protestacyjnym przeciwko powrotowi kapitalistów do fabryk przedstawiciele zakładów przemysłowych Częstochowy wyrazili zdecydowaną wolę obrony zdobytych przez klasę robotniczą pozycji w przemyśle, stwierdzając m. in. w przyjętej rezolucji: „Wypowiadamy bezwzględną walkę korupcji, łapownictwu, szabrownictwu i tak zwanej reprzywatyzacji mającej na celu oddanie fabryk, które są własnością mas pracujących, prywatnym właścicielom.

Masy pracujące nie zgodzą się, aby ziemie lub warsztaty pracy, które stały się raz własnością ludu pracującego, miały stać się własnością wyzyskiwaczy”²⁴⁹.

Próby reprzywatyzacji fabryk miały również miejsce w wielu mniejszych ośrodkach przemysłowych. Tak np. w Radomiu przedwojenni właściciele wystąpili z wnioskiem o oddanie przez państwo odlewni Brago. Z chwilą gdy robotnicy dowiedzieli się o pozytywnym załatwieniu wniosku o reprzywatyzację zakładu, w którego odbudowę i uruchomienie włożyli tyle wysiłku, podjęli uchwałę, że: „w razie prób przejęcia przez byłych właścicieli od-

lewni zablokują fabrykę”²⁶⁰. Również wobec prób reprivatyzacji radomskiej odlewni Rubinsteina, garbarni Ludwików i Elgold czynnikiem, który nie dopuścił do powrotu kapitalistów, były załogi robotnicze.

W Końskich, w województwie kieleckim, wszczął również starania o oddanie fabryki właściciel miejscowej odlewni żelaza Neptun. Po wyzwoleniu odlewnia zatrudniała 200 pracowników (przed rokiem 1939 — ok. 1000). Produkcję jej stanowiły głównie wyroby żelazne dla wsi — wówczas jeden z ważniejszych ekwiwalentów za dostawy obowiązkowe produktów rolnych. Kiedy robotnicy dostali zawiadomienie od miejscowego starosty, zorganizowali samorzutnie masówkę i zagrozili strajkiem, jeśli wróci właściciel.

Jednym z często wysuwanych przez klasę robotniczą argumentów w walce przeciwko reprivatyzacji przemysłu było niebezpieczeństwo szybkiego pogorszenia materialnych warunków ludzi pracy w wypadku powrotu dawnych właścicieli. „— — Wszelkie takie pociągnięcia zdążają do gnębienia robotnika i nie możemy się na to patrzeć, jak nasze zakłady stają się narzędziem wyzysku w rękach tych ludzi, którzy nie kierują się naszym dobrem — pisali w rezolucji protestacyjnej robotnicy Zakładów Ceramicznych w Kozłowej Górze. — Już od pierwszych dni przejęcia zakładu w ręce prywatne są do zanotowania pewne nadużycia aprowizacyjne i wielka niedbałość o robotnika”²⁶¹. O podobnych faktach donosiła również załoga Chrzanowskiego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych, która na znak protestu przeciwko wyzyskiwaniu robotników przez dzierżawcę — byłego właściciela — ogłosiła strajk, domagając się „przejęcia przez państwo na własność firmy”.

Duże oburzenie, a zarazem uzasadnioną obawę wywołały liczne fakty przejmowania przez dawnych właścicieli dużych młynów przemysłowych. Podając przykłady wyłączenia spod zarządu państwowego młyna B. Ślimaka w Piaskach pod Lublinem, o zdolności przemiału 50 ton zboża dziennie, młyna Neumanna w Bielsku-Białej (150 ton) oraz dużego młyna mechanicznego Ceralia w Poznaniu, organ KC PPR — „Głos Ludu” — pisał: „Tu już nie można tłumaczyć «przegapieniem» spraw przez TZP. Z tego wi-

dać, że idzie atak w kierunku pogłębienia trudności w państwowej gospodarce aprowizacyjnej”²⁵².

Nie tylko jednak względy ekonomiczne decydowały o anty-reprywatyzacyjnej postawie klasy robotniczej. Określały ją również motywy polityczne, co szczególnie wyraźnie uwidoczniło się np. w stanowisku robotników wobec prób przejęcia przez kapitalistów zakładów graficznych i drukarni. Tak np. załoga Piotrkowskich Zakładów Graficznych „A. Pański i S-cy”, protestując przeciwko przyznaniu tytułu własności byłemu kierownikowi i udziałowcy firmy, wskazywała na jego udział w wydawaniu przed wojną prosanacyjnego czasopisma „Głos Trybunalski”. „Szpalty tego dziennika były wypełniane wrogimi artykułami przeciw klasie robotniczej — stwierdzali pracownicy zakładów. — Społeczeństwo m. Piotrkowa szczególnie dobrze pamięta oszczercze i denuncjatorskie wystąpienia prasowe tego dziennika w czasie strajku w hucie «Hortensja» w r. 1930, jak również w akcjach wyborczych do Rady Miejskiej i w wyborach sejmowych”²⁵³.

W rezolucji protestacyjnej uchwalonej na zebraniu załogi Drukarni Nr 1 w Lublinie w dniu 10 września 1945 roku, w związku z decyzją o przyznaniu majątku spadkobiercy byłego właściciela — ob. Szczuce, jako jeden z argumentów przeciwko reprywatyzacji wysuwano „niebezpieczeństwo wykorzystania prywatnej drukarni przez wrogie ustrojowi siły”. Podobną uchwałę przyjęło zwołane we wrześniu 1945 roku w Poznaniu walne zgromadzenie pracowników przemysłu poligraficznego Wielkopolski.

W wielu innych wypadkach załogi fabryczne odmawiały prawa powrotu do swych posiadłości byłym właścicielom, uzasadniając to ich szczególnie nieprzychylnym stanowiskiem do pracowników przed rokiem 1939, bądź też współpracą z Niemcami w latach wojny. O takim fakcie z terenu Warszawy mówił np. B. Jaszczuk w dyskusji na I Zjeździe PPR: „Kiedy na fabryce «Jankowski» ujawnił się dawny właściciel z dekretem sądu oddającym mu ją w posiadanie, robotnicy odpowiedzieli masówką, na której współ z naszą partią i PPS napiętnowali stanowisko sędziego jako antydemokratyczne i antynarodowe i żądali rewizji wyroku. Czujność klasy robotniczej i wyrzucenie poza nawias tych, którzy współpracowali z okupantem, a teraz uprawiali sabotaż, doprowadziły

do tego, że wyrok został uchylony i fabryka przeszła w ręce państwa" ²⁵⁴.

Stosunkowo najwięcej wypadków bezprawnej reprivatyzacji notowano na terenie Łodzi. Obok wielu mniejszych zakładów przemysłowych w ręce byłych właścicieli dostały się tam nawet fabryki o znaczeniu kluczowym, wyłączone uprzednio z listy zakładów podlegających reprivatyzacji i wydzierżawieniu. Do takich należały m. in.: firma „Wagner i S-ka” — jedyna czynna wówczas fabryka tlenu i acetylenu, fabryka pasów „J. M. Janicycy” zakłady „Bukiet i S-ka” — jedna z większych w Łodzi farbiarni zatrudniająca 100 pracowników.

Decyzje Sądu Grodzkiego i Okręgowego w Łodzi w sprawie reprivatyzacji wyżej wymienionych fabryk spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem związków zawodowych, organizacji partyjnych PPR i PPS oraz niezadowolonymi zainteresowanymi załóg. W poniedziałek 30 lipca 1945 roku na znak protestu przeciwko powrotowi dawnych właścicieli ogłoszono strajk okupacyjny w wymienionych trzech zakładach. 31 lipca na pomoc strajkującym przyszli robotnicy innych fabryk. Na nadzwyczajnym zebraniu przedstawiciele rad zakładowych przemysłu łódzkiego wystosowano list do prezesa Rady Ministrów z następującą rezolucją: „Nie zważając na jasne oświadczenie rządu i konsekwentne stanowisko Krajowej Rady Narodowej, znaleźli się w robotniczej Łodzi przedstawiciele władz, którzy wbrew opinii klasy robotniczej postanowili zwrócić dawnym kapitalistom fabryki mające dziś kluczowe znaczenie dla przyszłego rozwoju przemysłu łódzkiego.

Podobne fakty mają miejsce i na innych terenach. Świadczą one wyraźnie o zamierzeniach reakcji, która drogą reprivatyzacji pragnie zahamować i utrudnić odbudowę gospodarczą kraju, złamać wysiłki klasy robotniczej nad odbudową przemysłu i przywrócić w Polsce wielką własność kapitalistyczną.

Klasa robotnicza Łodzi popierać będzie bez wahań stanowisko rządu w obronie najżywoźniejszych interesów ludu i nie pozwoli na przywrócenie niewoli wielkiego kapitału" ²⁵⁵.

Zdecydowana postawa klasy robotniczej w kluczowych ośrodkach przemysłowych kraju wobec podejmowanych prób przywrócenia prywatnej własności w przemyśle odegrała decydującą

rolę w pozyskaniu innych warstw i środowisk społecznych do walki przeciwko bezprawnemu naruszaniu obowiązujących przepisów w sprawie reprivatyzacji.

Dzięki temu podjęta przez PPR i związki zawodowe akcja przeciwdziałania niesłusznym decyzjom o wprowadzeniu w posiadanie byłych właścicieli fabryk uzyskała poparcie inteligencji, licznych kół drobnomieszczaństwa, pracowników państwowych itd.

Bardzo charakterystyczną pod tym względem była reakcja szewców-chałupników z terenu Radomia na wiadomość o reprivatyzacji wytwórni obuwia „P. Pułka i S-cy”, której właściciele obok produkcji maszynowej stosowali półfeudalny system nakładczy. W podjętej rezolucji na walnym zgromadzeniu Związku Szewców w Radomiu czytamy: „— — Byli właściciele «P. Pułka» roszczą pretensje do prywatnej swej własności. Ponieważ zostało udowodnione, że majątek znajdujący się w tej firmie został przejęty z getta, następnie z f-my Diana i innych, reszta zaś majątku została zdobyta na krzywdzie i wyzysku pracowników tej firmy, tym samym właściciele f-my «Pułka i S-cy» nie zasługują, aby majątek został im zwrócony. — — Pracownicy żądają upaństwowienia f-my i całkowitego zniesienia chałupnictwa”²⁵⁶.

Oburzenie społeczeństwa Radomia w związku z próbami reprivatyzacji zakładów „P. Pułka i S-cy” było tym większe, że część rodziny właścicieli, przebywająca za granicą, przyjęła obywatelstwo belgijskie i poprzez konsula Belgii w Polsce interweniowała u miejscowych władz o zwrot swej dawnej własności.

Dużą rolę w sprawowaniu bieżącej kontroli nad przebiegiem procesu reprivatyzacji miały do spełnienia terenowe instancje i organizacje partyjne PPR. Wydział Przemysłowy KC w specjalnie wydanej instrukcji *O reprivatyzacji* nakładał na nie bardzo konkretne zadania na tym odcinku.

W większych ośrodkach przemysłowych wojewódzkie i miejskie instancje PPR najczęściej wspólnie z Polską Partią Socjalistyczną wystąpiły z inicjatywą tworzenia „komisji reprivatyzacyjnych” bądź tzw. „kolegów kontrolnych”, które stanowią reprezentację działających na danym terenie stronnictw i organizacji społeczno-politycznych, posiadały znacznie szersze upraw-

nienia społecznego nadzoru nad działalnością sądów i administracji.

Tak było np. w Łodzi, gdzie po ujawnionych wypaczeniach i nadużyciach przy reprzywatyzacji, utworzono przy OKZZ kolegium kontrolne, składające się z przedstawicieli poszczególnych związków branżowych i delegatów partii politycznych, które stałe wysłuchiwało sprawozdań z pracy miejscowego oddziału TZP.

W Warszawie WK PPS i KW PPR podjęły inicjatywę stworzenia Komisji Reprzywatyzacji, w skład której weszli członkowie obu partii i przedstawiciele Rady Związków Zawodowych. Komisja powyższa była głównym organem opiniodawczym w sprawach reprzywatyzacyjnych, poza tym miała za zadanie tworzenie spółdzielni robotniczych z zakładów mniejszych nie podlegających upaństwowieniu.

Zadaniem czynnika społecznego było przede wszystkim czuwanie nad tym, ażeby w ręce prywatnych posiadaczy nie dostał się żaden obiekt przemysłowy o ważnym, państwowym znaczeniu (powyżej 50 pracowników), a jednocześnie aby nabywanie praw do posiadania wszelkiego mienia opuszczonego odbywało się przy zachowaniu i przestrzeganiu obowiązujących przepisów prawnych.

Bardzo dokładnie precyzowała to wspomniana wyżej instrukcja KC PPR *O reprzywatyzacji*. „Nie powinny w zasadzie podlegać reprzywatyzacji zakłady zatrudniające ponad 50 robotników, obecnie lub przed wojną, chyba że przedsiębiorstwo produkuje towary o znaczeniu wybitnie lokalnym, jak np. cegłę, żwir itp., i jest słabo wyposażone pod względem technicznym. O ile przedsiębiorstwo posiada wysoką organizację techniczną, np. elektrownię wodną, lub też prowadzi produkcję specjalną, np. zakłady optyczne, zakłady przyrządów pomiarowych lub innych urządzeń precyzyjnych, lub stanowi podstawową masę przedsiębiorstw (np. garbarnie), to nie podlega reprzywatyzacji, chociażby zatrudniało mniej niż 50 robotników”.

Polska Partia Robotnicza zdecydowanie reagowała również na tendencje sekciarskiego interpretowania polityki rządu w sprawie normalizacji stosunków własnościowych w przemyśle. Wszelka bowiem dążność do objęcia stałym zarządzaniem przez państwo wszystkich zakładów wytwórczych była wówczas ze względów

praktycznych nierealna i ekonomicznie nie uzasadniona. Z politycznego zaś punktu widzenia oznaczała ona szkodliwe dla procesu społecznej konsolidacji zniechęcenie, bądź nawet odpychanie warstw drobnych posiadaczy, sprzeczne z uchwalonymi na plenum lutowym i majowym KC założeniami polityki PPR wobec średniej i drobnej własności.

Pisał o tym organ KC „Głos Ludu” polemizując z tendencjami lewackiego pojmowania reprivatyzacji przez część aktywu PPR na terenie Radomia. „— — W skład obozu demokracji polskiej wchodzi także ugrupowania demokratyczne, jak ludowcy, skupiający znaczną część chłopów polskich, jak demokraci, którzy posiadają spore wpływy wśród inteligencji i warstw mieszczańskich — —. Rozumieją one, że państwo powinno przejąć fabryki poniemieckie, fabryki bezpieczeństwa, fabryki zdrajców narodu, pachółków okupacyjnych, podżegaczy do wojny domowej. Zgadniają się, by pod zarząd państwa przeszły także wielkie, kluczowe obiekty, których posiadanie przez właścicieli prywatnych może pociągnąć za sobą niebezpieczeństwo dla ogólnych interesów narodu. Ale nie chcą, aby państwo objęło wszystkie fabryki, wszystkie zakłady przemysłowe. Wysunąć w tej chwili tego rodzaju żądanie oznacza więc rozbić blok demokracji polskiej.

Jeżeli fabryka ma być upaństwowiona i stać, to lepiej ją oddać prywatnemu przedsiębiorcy, który podejmie się ją uruchomić¹¹ 257.

Nie te tendencje i niebezpieczeństwa były jednak wówczas dominujące, mimo że w żadnym okresie nie traciła ich PPR ze swego pola widzenia.

Główną groźbę stanowił prowadzony przez cały czas atak elementów kapitalistycznych na zdobyte przez masy pracujące i objęte formą społecznego zarządzania fabryki i przedsiębiorstwa przemysłowe. W wyniku tego ataku mogło dojść w każdej chwili do poważnych trudności produkcyjnych i aprowizacyjnych w kraju. W dalszej zaś konsekwencji, w wypadku wzmożonej aktywności legalnych i konspiracyjnych ośrodków reakcji, pojedyncze fakty naruszania istniejących przepisów w sprawie reprivatyzacji mogły stworzyć pomost do pełnej restytucji stosunków własnościowych istniejących przed wojną. Wymierzone więc były

przeciwko polityce rządu zmierzającej do nacjonalizacji przemysłu.

Mówił o tym niebezpieczeństwie w referacie na Ogólnokrajowej Naradzie Związkowej Edward Ochab, w dniu 26. X. 1945 r.: „— — Reakcja przeszkadza nam w poprawieniu bytu klasy robotniczej i atakuje nas przez — — reprzywatyzację fabryk. PSL często porusza te sprawy, ludzi możliwością powrotu do władzy wielkiego kapitału. Sądy często idą na rękę kapitalistom — —. Nacjonalizacja będzie celem bezustannych ataków ze strony reakcji. Klasa robotnicza nie pozwoli na przeszkadzanie w przeprowadzeniu nacjonalizacji”²⁵⁸.

Kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej obok mobilizacji opinii społecznej przygotowywało również niezbędne środki administracyjno-prawne, które by zabezpieczyły przed żywiołowym przebiegiem akcji reprzywatyzacyjnej.

Praktyka letnich miesięcy 1945 roku uczyła bowiem, że mimo protestów, sprzeciwów i czujności załóg fabrycznych istniejące luki w przepisach prawnych oraz zła działalność powołanej do tego administracji umożliwiały dokonywanie nadal nieuzasadnionego, sprzecznego z interesami państwa, przekazywania obiektów przemysłowych w ręce prywatne.

Na brak odpowiednich aktów prawnych normujących dotychczasowe stosunki własnościowe w przemyśle zwracało uwagę Ministerstwo Sprawiedliwości w specjalnym oświadczeniu złożonym na posiedzeniu Komisji Przemysłowej KRN w dniu 23. VIII. 1945 r., w której m. in. czytamy:

„— — Brak jest zasadniczych ustaw, które by regulowały sprawę, co należy rozumieć przez wielki przemysł i gdzie jest granica reprzywatyzacji przedsiębiorstw — —. Ministerstwo Sprawiedliwości ze swej strony nie może należycie, przy pomocy okólników, pokierować praktyką sądową przez wskazanie wykładu tam, gdzie jest luka w sprawie. Gdyby były próby reprzywatyzacji własności ziemskiej, będące atakami na reformę rolną, Ministerstwo Sprawiedliwości przeciągałoby sprawę przez wydanie do sądów okólnika zabraniającego sądom odbierania chłopom ziemi. W odniesieniu do spraw reprzywatyzacji przedsiębiorstw przemysłowych Ministerstwo Sprawiedliwości nie może przeciwdziałać ujemnym jej

skutkiem. Ponadto, ponieważ wielki przemysł został faktycznie tylko uspołeczniony, zachodzi potrzeba wyraźnego ustawowego zalegalizowania tego stanu rzeczy”²⁶⁹.

Na początku sierpnia 1945 roku Sekretariat KC PPR postanowił w związku z tym wystąpić poprzez frakcję poselską PPR do Krajowej Rady Narodowej z wnioskiem o nowelizację ustawy z dnia 6. V. 1945 r. *O mieniu porzuconym i opuszczonym*. Wskazując na przyczyny, z powodu których omawiany akt prawny nie zabezpieczał w wystarczający sposób ochrony interesów państwa, uchwała Sekretariatu KC podkreślała przede wszystkim:

— niewystarczające zabezpieczenie proceduralne (w dotychczasowej wersji ustawy) przed możliwością wprowadzenia osób prywatnych w posiadanie majątku o znaczeniu specjalnym dla państwa bez opinii i wiedzy najbardziej zainteresowanych instytucji państwowych;

— zbyt daleką centralizację zarządu nad całym mieniem opuszczonym i porzuconym, nie sprzyjającą należytej jego ochronie;

— nieprzestrzeganie należytego współdziałania czynników fachowych i społecznych w „likwidacji” mienia opuszczonego, jako też jego dzierżawie.

PPR proponowała przyjęcie w nowym wydaniu ustawy następujących zasad:

— Nie powinny podlegać reprivatyzacji zakłady zatrudniające ponad 50 robotników oraz wszystkie te przedsiębiorstwa, w których państwo polskie bądź nawet okupant poczynił wszelkie wkłady materialne.

— Przekazanie przedsiębiorstw przemysłowych osobom prywatnym może nastąpić jedynie po uprzednim zasięgnięciu opinii władz wojewódzkich i odpowiednich instancji związków zawodowych oraz przy ich udziale w rozprawie sądowej, decydującej o przywróceniu własności.

— Wyłączenie spod reprivatyzacji wszystkich przedsiębiorstw wchodzących w skład zjednoczeń państwowych, a także drukarni i kino-teatrów.

— Przy dzierżawie obiektów przemysłowych, należących do państwa, przyznanie prawa pierwszeństwa spółdzielniom wytwórczym.

Uwzględniając przedłożone przez KC PPR propozycje, 11 sierpnia 1945 roku Ministerstwo Skarbu zaleciło wstrzymać wykonanie decyzji w sprawie reprzywatyzacji kilku większych obiektów na terenie Łodzi, polecając jednocześnie Tymczasowemu Zarządowi Państwowemu, aby w sprawach dotyczących przekazania mienia opuszczonego każdorazowo zasięgał opinii miejscowych „czynników społecznych”.

23 sierpnia 1945 roku projekt nowelizacji ustawy o mieniu porzuconym i opuszczonym rozpatrywała Komisja Przemysłowa KRN. Poleciała ona ministrom skarbu, przemysłu i sprawiedliwości wydanie w terminie tygodnia odpowiedniego okólnika w sprawie reprzywatyzacji, który by:

— wyłączył spod reprzywatyzacji przemysł podległy centralnym zarządom i zjednoczeniom;

— zobowiązywał przedstawicieli władzy przemysłowej do udziału w rozprawach sądowych dotyczących reprzywatyzacji;

— wyłączył spod reprzywatyzacji była własność okupanta.

Okólnik taki ukazał się w dniu 2 września 1945 roku. Z bardziej istotnych postanowień wprowadzonych przezeń do dotychczasowego stosowania procedury reprzywatyzacyjnej należałoby wymienić: uelastycznienie obowiązujących terminów w postępowaniu sądowym, zwiększenie ilości instytucji i osób, którym należy przesłać zawiadomienie o rozprawie, sprecyzowanie znaczenia opinii TZP dla wyroku sądowego o reprzywatyzacji, ściśle określenie rozmiaru i charakteru majątków opuszczonych, które ustawowo nie mogą być przekazane spod zarządu państwa. Były to w zasadzie wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe zatrudniające powyżej 50 pracowników (z wyjątkiem przedsiębiorstw o charakterze lokalnym i sezonowej produkcji, podległych Wojewódzkim Dyrekcjom Przemysłu Miejscowego) oraz wszelki majątek wprowadzony do przedsiębiorstwa po 1 września 1939 roku.

W tym samym kierunku dokonane zostały poprawki do rozpatrywanego w październiku 1945 roku przez Komisję Przemysłową i Prawniczą KRN projektu nowej ustawy o majątkach opuszczonych. W porównaniu do ustawy z dnia 6 maja zmierzały one do:

— określenia wszystkich przypadków, w których majątek opuszczony nie podlega w ogóle reprivatyzacji;

— sprecyzowania całokształtu czynników politycznych, ekonomicznych i społecznych, które winny być brane pod uwagę przez sądy przy podejmowaniu decyzji o reprivatyzacji (rodzaj produkcji, osoba wnioskodawcy, stanowisko załogi);

— zapewnienia wpływu czynnika społecznego przy wydawaniu wyroków dotyczących zwrotu mienia opuszczonego;

— ostatecznego rozstrzygnięcia własności majątków porzuconych.

Dalszy tryb nad nowelizacją ustawy, jak też aktualna sytuacja polityczna w kraju potwierdzały jednak, że ostateczne uregulowanie spraw postępowania reprivatyzacyjnego zależy od ustawowego określenia prawa posiadania na własność hut, fabryk i kopalń będących dotąd tylko w państwowym zarządzaniu. 8 listopada 1945 roku na posiedzeniu Komisji Przemysłowej KRN poseł M. Popiel oznajmił, że prezydent KRN postawił wniosek o wycofanie projektu ustawy o majątkach opuszczonych i porzuconych.

Liczne próby reprivatyzacji, które miały miejsce w miesiącach letnich i jesienią 1945 roku, pokazały, że mimo zdobycia władzy i faktycznego przejęcia przemysłu przez klasę robotniczą burżuazja nie rezygnowała z walki o przywrócenie dawnego stanu posiadania i z restauracji starych, kapitalistycznych stosunków.

Usiłowania te nadal ułatwiał brak prawnego zalegalizowania przemian społeczno-ustrojowych, dokonanych w toku rewolucyjnych przeobrażeń w przemyśle, brak ustawy o nacjonalizacji.

Dalsze utrzymanie sytuacji prawnej, w której pozycja państwa w przemyśle ograniczona była w zasadzie do roli powiernika majątków opuszczonych i porzuconych, zarówno ze względów ekonomicznych, jak też i z politycznego punktu widzenia, stawało się niemożliwe, a nawet niebezpieczne.

Potrzeba, a zarazem możliwość przeprowadzenia radykalnych zmian w tej dziedzinie, tkwiła zarówno w przemianach strukturalnych, jakie nastąpiły w całym systemie gospodarczym kraju, jak i w szerokim poparciu ludzi pracy, żądających coraz powszechniej ustawowego zabezpieczenia własności społecznej w przemyśle.

2. WALKA OBOZU REAKCJI PRZECIWKO WYDANIU USTAWY O NACJONALIZACJI PRZEMYSŁU W POLSCE

Od momentu wyzwolenia kraju i faktycznego przejęcia fabryk przez klasę robotniczą problem zasad ustrojowych przemysłu w Polsce nie był niemal w ogóle przedmiotem otwartych ataków legalnej i podziemnej opozycji. W warunkach poważnej radykalizacji społeczeństwa, jaka nastąpiła w ostatnim okresie okupacji oraz bezpośrednio po wojnie, reakcja zdawała sobie sprawę z niepopularności i bezskuteczności ewentualnych prób przywrócenia prywatnej własności podstawowych środków produkcji.

Uwieńczona pierwszymi sukcesami wysiłki państwa ludowego, zmierzające do uruchomienia produkcji, stabilizacji życia ekonomicznego kraju, zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb ludności, w naoczny sposób przekonywały o wielkich możliwościach uspołecznionej gospodarki.

Wyrazem poparcia dla prowadzonej przez rząd polityki był m. in. powszechny udział pracowników przemysłu w ciężkiej pracy nad odbudową i uruchomieniem fabryk. Politycznej wymowy tego faktu nie mógł nie brać pod uwagę obóz reakcji. Oto co pisał np. w kolejnym meldunku wywiad podziemnej organizacji WiN w połowie 1945 roku.

„— — Negację wobec władz lubelskich poczęła z czasem rozszalać chłonna siła codzienności. Codzienność ta skupiała przy Rządzie Tymczasowym coraz większe grupy pracowników, szukających środków do życia i widzących w odbudowie kraju pole do pozytywnej pracy. Ośrodki pracy konspiracyjnej utraciły kontakt z ogółem społeczeństwa, częściowo swoją popularność — —. Dotychczasowa solidarność społeczeństwa w jego zasadniczej orientacji prolondyńskiej poczyna się łamać”²⁶⁰.

Siła oddziaływania tej „codzienności” sprawiła, że burżuazja polska wszystkie swe nadzieje na restytucję wielkiego kapitału wiązała już nie ze zbrojnym wystąpieniem przeciwko władzy ludowej, lecz z przyszłymi wyborami i „pokojową” zmianą rządu. Liczyła na zwycięstwo w wyborach i sądziła, że burżuazyjny parlament wzorem lat 1918—1919 weźmie znów w obronę posiadaczy fabryk. Dlatego też perspektywa szybkiego wniesienia projektu ustawy o nacjonalizacji przemysłu pod obrady KRN

zmobilizowała jesienią 1945 roku do walki wszystkie ośrodki reakcyjne.

Żadna z form bezpośredniej i otwartej walki przeciwko nacjonalizacji przemysłu w ówczesnych warunkach politycznych nie dawała reakcji szans powodzenia. Politycy reakcyjni przewidywali, że oficjalne wypowiedzenie się przeciwko upaństwowieniu fabryk mogłoby zwiększyć jedynie obawy szerokich mas przed utratą zdobytych już pozycji w przemyśle.

„— — Takie zagadnienia, które przed wojną budziły ożywione dyskusje, jak np. uspołecznienie ciężkiego przemysłu — —, dziś nie wzbudzają żadnego zainteresowania. Wszyscy się już z tym po prostu pogodzili, że po wojnie własność prywatna będzie bardzo ograniczona — —. Jestem pewien że żaden ustrój niedemokratyczny nie jest w Polsce możliwy” — pisał w 1945 roku przebywający na emigracji eks-właściciel fabryki, Stefan Tadeusz Norwid ²⁶¹.

Wszelkie próby szerokiej reprivatyzacji fabryk natrafiały ponadto na obiektywne przeszkody, wynikłe z dokonanych podczas wojny i po wyzwoleniu kraju zmian w strukturze przemysłu. „Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że przemysł nasz jest już w większości upaństwowiony” — stwierdzała Delegatura Krajowa tzw. rządu emigracyjnego w połowie 1945 roku ²⁶².

Na niepowodzenie skazane były również formy walki terrorystycznej, posługującej się takimi środkami, jak mord, sabotaż, dywersja. Wywoływały one bowiem odruch jeszcze większej solidarności i oburzenia tych wszystkich, którzy wzięli w swe ręce opuszczone warsztaty pracy, zabezpieczając je przed zniszczeniem, z myślą o odbudowie kraju i szybkim uruchomieniu zniszczonej wojną gospodarki.

Z zachowanych meldunków, sprawozdań i ulotek działających wówczas w kraju organizacji podziemnych wynika, że reprivatyzację fabryk uważały one za zadanie drugoplanowe, uwarunkowane zdobyciem władzy politycznej. Stąd też akcja podziemia w fabrykach, przedsiębiorstwach i zakładach przemysłowych zmierzała głównie do przygotowywania sił do przyszłej, decydującej rozgrywki, poprzez opanowywanie stanowisk w ogniwach kierowniczych administracji, związkach zawodowych itp. oraz sabotowanie i hamowanie normalnej pracy przemysłu. Problem

zasad ustrojowych przemysłu po wojnie i regulowanie stosunków własnościowych w propagandzie reakcyjnego podziemia nie był w związku z tym niemal w ogóle wówczas wysuwany. Dużą wagę posiadał on natychmiast w walce politycznej, prowadzonej przeciwko władzy ludowej przez ośrodki „legalnej” opozycji.

Biorąc pod uwagę wspomniane trudności, jak również istniejący układ sił politycznych w kraju, reakcja obrała swoistą formę walki. Nie negując otwarcie potrzeby prawnego uregulowania stosunków własnościowych w przemyśle, dążyła ona do odsunięcia decyzji KRN w tej sprawie na okres późniejszy.

Oto jak przestrzegala np. przed zbyt dużym pośpiechem w wydawaniu ustawy o nacjonalizacji peeselowska „Gazeta Ludowa”: „— — Nie widzimy tego nerwowego pośpiechu ani w Czechosłowacji, ani na Węgrzech, ani w Rumunii, nie mówiąc już o bardziej na zachód leżących krajach. Kilka miesięcy funkcjonowania państwowych zarządów przemysłowych — to stanowczo zbyt krótki okres na wysuwanie wniosków co do ich sprawności”²⁶³.

Siły prawicy nie odrzucały też samej idei zbiorowego władania podstawowymi środkami produkcji, odrzucały „jedynie” nacjonalizację jako formę, w jakiej uspołecznienie winno nastąpić. Nie występując wprost przeciwko dążeniom mas pracujących do trwałego przejęcia fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych przez państwo, reakcyjna propaganda ze szczególną energią podkreślała ujemne ekonomiczne i moralno-polityczne skutki tej reformy. Jednocześnie podjętej walce przeciwko nacjonalizacji przemysłu pragnęła nadać reakcja legalne formy.

Wykorzystując oficjalnie uznane partie polityczne (przede wszystkim PSL) i działające organizacje społeczne, w szczególności katolickie, oraz takie środki popularyzacji poglądów, jak prasa, trybuna sejmowa itp., reakcyjni przywódcy pragnęli stworzyć pozory demokratycznego charakteru swej opozycji, nie naruszającej głównych celów i dążeń społeczeństwa, lecz chroniącej jedynie kraj przed „niebezpieczeństwem nazbyt pospiesznego wepchnięcia go przez PPR na socjalistyczną drogę rozwoju”. W tym ostatnim wypadku liczone szczególnie na zastraszenie chłopstwa i drobnych posiadaczy w mieście rzekomo groźnymi dla nich skutkami nacjonalizacji.

Najpoważniejszym przeciwnikiem upaństwowienia przemysłu

było Polskie Stronnictwo Ludowe. Gwałtowność ataków, jakie wyszły ze strony tej partii przeciwko przygotowywanej ustawie o nacjonalizacji, wynikała przede wszystkim z odmiennych założeń programowych PSL, różniących je zasadniczo od stronnictw obozu lewicy z PPR na czele. „PSL jest stanowczo przeciwne tym posunięciom, które realizowały PKWN i Rząd Tymczasowy w dziedzinie nacjonalizacji przemysłu i uspołecznienia gospodarki narodowej — mówił W. Gomułka na październikowym plenum KC PPR. — PSL wyrasta w perspektywie jako zaporę dalszego procesu demokratyzacji społeczno-politycznego, gospodarczego i kulturalnego życia Polski i stwarza niebezpieczeństwo restytucji stosunków przedwrześniowych w Polsce”.

Negatywny stosunek PSL wobec nacjonalizacji przemysłu nie wynikał wówczas bezpośrednio z samych sformułowań oficjalnego programu stronnictwa. Ten bowiem przyjęto formalnie już po uchwaleniu przez KRN ustawy o nacjonalizacji. Wypowiadał się on za upaństwowieniem kluczowych gałęzi przemysłu, wyrażając jedynie sprzeciw wobec objęcia przez państwo średnich zakładów wytwórczych i niektórych dziedzin gospodarki. O negatywnym stosunku do nacjonalizacji świadczą natomiast przekonywająco liczne wypowiedzi czołowych przywódców PSL, dokumenty wewnętrzzpartyjne oraz artykuły w prasie centralnej i terenowej stronnictwa.

Przyjęta przez PSL taktyka walki polegała nie na bezpośrednim podważeniu celowości samej reformy, lecz na przedstawieniu w tak negatywny sposób przyszłych konsekwencji nacjonalizacji, ażeby wzbudzić w społeczeństwie wątpliwość co do tego, czy państwo winno istotnie przejąć na własność wielki i średni przemysł. „— Głównym celem przebudowy społecznej — stwierdzał program mikołajczykowskiego stronnictwa — jest zdobycie dla warstw ludowych wyższego poziomu dobrobytu przy swobodnym, wszechstronnym rozwoju kulturalnym. Monopolistyczna gospodarka państwowa może zmuszać robotników do godzenia się z niską stopą życiową i zagrażać im nowym przymusem i naciskiem ze strony państwowej administracji gospodarczej”²⁶⁴.

PSL celowo utożsamiało nacjonalizację przemysłu w warunkach istnienia władzy ludowodemokratycznej z tworzonymi w Polsce międzywojennej etatystycznymi przedsiębiorstwami

państwowymi, które ze względu na ich nierentowność i biurokratyczne formy organizacji były w społeczeństwie wyjątkowo niepopularne.

„Jesteśmy za upaństwowieniem kluczowych przemysłów, mających podstawowe znaczenie dla gospodarstwa narodowego, takich np., jak kopalnie węgla, huty żelazne, pewne fabryki chemiczne, przemysł zbrojeniowy, elektrownie i koleje. Ale upaństwowienie tych gałęzi to jeszcze nie etatyzm — pisała „Gazeta Ludowa”. — Z rosnącym niepokojem patrzymy na ten rozmach etatystyczny, który prowadzi gospodarkę naszą na fałszywy tor, ułożony ze stosów urzędowych papierków na podkładach nędzy — —. Starzy, dobrze znani etatyści znowu siedzą przy biurkach ministerialnych i poją «radosną twórczością» ze znacznie większym niż przed wojną rozmachem”²⁶⁵.

„Nie po to pozbyliśmy się szlachetczyzny i jej burżuazyjnego cienia, aby tworzyć klasę urzędniczą” — dopowiadał w innym artykule „Gazety Ludowej” Tadeusz Garczyński²⁶⁶.

Formułując tak „drastyczne” uogólnienia, PSL nie miało bynajmniej na celu usprawienia pracy powstającego dopiero co aparatu państwowego. Publicznie przez nie wytoczone oskarżenia potrzebne były jedynie dla wyciągnięcia bardziej zasadniczych wniosków o potencjalnej niezdolności państwa do bezpośredniego zarządzania gospodarką i o konieczności pozostawienia tej dziedziny życia społeczeństwa w rękach prywatnego wytwórcy.

„— — Doświadczenie wykazało, że administracja państwowa na terenie życia gospodarczego działa ciężiej i opieszalej niż administracja prywatna” — stwierdzał publicysta „Gazety Ludowej” — Spectator²⁶⁷.

Nie wypowiadając się wprost przeciwko powierzaniu państwu ludowemu określonych funkcji ekonomicznych, stronnictwo Mikołajczyka pośrednio dawało do zrozumienia społeczną nieopłacalność takiej formy uspołecznienia środków produkcji, jak nacjonalizacja przemysłu. Według PSL miast poprawy materialnych warunków bytu musiałyby ona przynieść obniżenie stopy życiowej ludności. „Administracja państwowa ma i swoje dodatnie strony: ułatwia planowość produkcji, udostępnia potrzebne surowce, umożliwia — — niepłacenie podatków i świadczeń publicznych — pisał z ironią Spectator. — Jeżeli przedsiębiorstwo pry-

watne przynosi straty, czeka je nieuchronne bankructwo. Inaczej przedstawia się sytuacja na terenie przedsiębiorstw państwowych — często latami podtrzymuje się przy życiu deficytowe zakłady. Kto odpowiada za ich straty? Ogół podatników przez odpowiednio rozłożoną zwyżkę opłat i świadczeń publicznych”²⁶⁸.

Przypisując wszystkie powojenne trudności odbudowy faktowi przejścia przez państwo kluczowych gałęzi przemysłu, PSL pragnęło zarazem udowodnić, że nacjonalizacja nie leży w interesach szerokich warstw społecznych, nie zmienia bowiem na lepsze zarówno społecznej, jak i ekonomicznej sytuacji robotnika.

Dla spotęgowania widma grozących Polsce trudności propaganda PSL „zapożyczyła” nawet powojenne kłopoty gospodarcze od innych krajów. Oto co czytamy np. w jednym z komunikatów Sekretariatu Naczelnego PSL: „— — Francja przeżywa tragicznie ten sam proces przekształcania się socjalizmu, gdyż kryzys duchowy socjalizmu doświadcza na własnej skórze. Wprowadzone pochopnie upaństwowienia dały opłakane rezultaty. Upaństwowienie gazowni w Paryżu spowodowało podwyższenie taryfy o 60%. Podobne objawy nastąpią i w innych gałęziach przemysłu”²⁶⁹.

PSL głosiło pogląd o istnieniu zasadniczej, antagonistycznej sprzeczności między interesami załóg a polityką państwowego kierownictwa przemysłem również w odniesieniu do warunków Polski.

„Jedną odmianę kapitalizmu zastępujemy inną, kapitalizm państwowy obejmuje spadek po kapitalizmie prywatnym. Robotnikowi nie daje żadnej satysfakcji ta drobna zmiana nomenklatury. Dla niego jest ważne otrzymanie odpowiedniego wynagrodzenia, pozwalającego na utrzymanie poziomu życia odpowiadającego jego pragnieniom i potrzebom” — przekonywała „Gazeta Ludowa”²⁷⁰.

W warunkach istniejących podówczas trudności gospodarczych, dużej pobudliwości strajkowej i niezadowolenia pracowników wielu ośrodków przemysłowych na tle aprowizacji teoria ta była świadomie obliczona na dalsze zaostrenie konfliktów w fabrykach, na odciąganie robotników od ofiarnej i wydajnej pracy, na przeciwstawienie mas pracujących młodej władzy ludowej.

Wśród wielu wysuniętych przez PSL argumentów przeciwko

nacjonalizacji przemysłu do często używanych należał pogląd o rzekomym zagrożeniu swobód politycznych i obywatelskich w wypadku przejęcia przez państwo podstawowych środków produkcji. „— — Państwo w roli właściciela wszystkich większych zakładów, państwo będące kapitalistą-molochem — to już nie tylko zagadnienie gospodarcze, lecz problem sięgający do podstaw naszego życia i zahaczający bezpośrednio o sprawę wolności obywatela” — pisał publicysta „Gazety Ludowej” Piotr Dąbrowa ²⁷¹.

Propaganda peeselowska ukazywała szereg aspektów tej sprawy. Mówiono o niebezpieczeństwie nieprzestrzegania przez państwo nałożonych nań obowiązków jako nowego pracodawcy.

Straszono społeczeństwo ujemnymi dla życia jednostki skutkami nacjonalizacji, dowodząc nawet m. in., że „nadmiar dyspozycji gospodarczej w ręku państwa jest zjawiskiem groźniejszym dla wolności obywatelskiej niż bomba atomowa” ²⁷².

Przepowiadano likwidację wszelkich swobód politycznych w wypadku upaństwowienia zakładów graficznych i drukarni.

Mówił o tym w swym przemówieniu na I Kongresie PSL Stanisław Mikołajczyk: „Myśmy byli przeciwko upaństwowieniu drukarni — —. My, jako prawdziwi demokraci, uważamy, że na wolności człowieka, jego myślenia, działania, pisania i mówienia opiera się prawdziwa demokracja i nie może być ona ograniczona sympatią czy antypatią urzędników państwowych — —” ²⁷³. Charakterystyczne jest przy tym, że w imię demokracji PSL żądało zachowania nieograniczonych praw wydawniczych dla każdego ugrupowania i obywatela, niezależnie od reprezentowanych poglądów i charakteru ich działalności.

W szczególnie ciemnych barwach przedstawiało stronnictwo Mikołajczyka przyszły stan życia duchowego społeczeństwa w kraju, który opierał swój gospodarczy i społeczny rozwój na upaństwowionym przemyśle. „Dążenie do «uprzemysłowienia» naszej cywilizacji jest uwstecznieniem rozwoju człowieka, kopaniem grobu prawdziwej kulturze ludzkiej” — dowodził peeselowski tygodnik „Piaś” ²⁷⁴.

Nie mniej negatywne rezultaty przepowiadała propaganda peeselowska uspołecznionej gospodarce. Twierdzono np., że okres powojennej koniunktury, opartej na chłonności wyniszczzonego

wojną rynku wewnętrznego i korzystnym eksporcie węgla, szybko minie, że zacznie się dla Polski okres współzawodnictwa z przemysłem wielkich mocarstw kapitalistycznych, w którym wytwórczość państwowa poniesie nieuchronną klęskę.

Wszystkie te alarmistyczne prognozy były niezbędne PSL do tego, ażeby zmobilizować i pozyskać część opinii społecznej dla swego „programu reform” w dziedzinie przemysłu. Program ten obiecywał uchronić kraj od wspomnianych niebezpieczeństw i trudności.

A oto główne jego założenia.

1. PSL pragnęło jak najbardziej ograniczyć zasięg nacjonalizacji fabryk. Nie mogąc wystąpić otwarcie przeciwko upaństwowieniu kluczowych gałęzi przemysłu (choć i w tym wypadku zgłaszano niedwuznaczne zastrzeżenia), stronnictwo Mikołajczyka dążyło za wszelką cenę do wyłączenia spod działania ustawy średniego przemysłu, dla którego przyjęta w Polsce przed wojną zwyczajowa granica wynosiła 100 robotników na jedną zmianę. „Dążenie do upaństwowienia wielkiego i średniego przemysłu nie wahamy się nazwać absurdem i przeciwstawiamy się mu w sposób jak najbardziej zdecydowany. Państwo nie było, nie jest i nigdy nie będzie dobrym producentem, bo to nie jego rzecz”²⁷⁵ — dowodził Zygmunt Załęski, członek NKW PSL.

Zgłaszając swe zastrzeżenia do projektu ustawy, „Gazeta Ludowa” pisała: „— — Zamiar upaństwowienia przedsiębiorstw o załodze powyżej 50 ludzi jest właściwie zamiarem upaństwowienia nawet średnich zakładów. Zachodzi pytanie — komu i na co to jest potrzebne?”²⁷⁶

Biorąc pod uwagę istniejącą przed wojną strukturę przemysłu w Polsce oraz nikły udział rodzimego kapitału w posiadaniu największych obiektów fabrycznych, podwyższenie górnej granicy zatrudnienia reprivatyzowanych zakładów, jak tego żądało PSL, oznaczało faktycznie przywrócenie polskiej burżuazji niemal całej dotychczasowej własności.

2. PSL zdecydowanie odrzucało upaństwowienie fabryk jako formę uspołecznienia kluczowych gałęzi przemysłu, przeciwstawiając mu rozwiązanie, które by nie likwidowało prawa właściciela do posiadania prywatnej własności. „My stawiamy postulat uspołecznienia większych przedsiębiorstw — pisała

„Gazeta Ludowa” — przez co nie mamy bynajmniej na myśli wyłączenia na rzecz państwa, lecz kontrolę społeczną i dążność do przejmowania takich przedsięwzięć przez formacje społeczne w rodzaju np. spółdzielczości, samorządu gospodarczego itp., co nie ma nic wspólnego z wyłączeniem”²⁷⁷.

Wypowiadając się przeciwko nacjonalizacji przemysłu, PSL atakowało przede wszystkim program Polskiej Partii Robotniczej, która od początku stała konsekwentnie na stanowisku upaństwowienia. „PPR żąda nacjonalizacji przemysłu, bo to jest niezbędne dla jej politycznych planów: likwidacji klas i zbudowania społeczeństwa komunistycznego — pisała na marginesie uchwał I Zjazdu PPR „Gazeta Ludowa”. — Natomiast my, ludowcy, nie patrzemy na te sprawy kanonicznie. Jesteśmy ludźmi więcej przyziemnymi i prawdę mówiąc, mało nas obchodzi szczęście ludzkości za tysiąc lat”²⁷⁸.

Dużo większą uwagę przywiązywało natomiast stronnictwo do zabezpieczenia dalszej egzystencji prywatnym posiadaczom fabryk, domagając się energicznie pozostawienia im dawnych majątków. „Pozbawienie prawa własności — wyłączenie — może być dyktowane jedynie bezsporną korzyścią społeczną. Wszędzie tam, gdzie utrzymanie prawa własności może wzmagać aktywność i przedsiębiorczość jednostek, należy ją utrzymać” — postulował Zygmunt Załęski²⁷⁹.

Nie mogąc wystąpić otwarcie z żądaniem szerokiej reprivatyzacji, PSL wysunęło znaną już na Zachodzie i z dyskusji programowych okresu okupacji w Polsce koncepcję „upowszechnienia własności”. Wysuwając to rozwiązanie, PSL liczyło na możliwość poparcia go przez elementy prawicowe, pozostające jeszcze wówczas w innych partiach koalicji rządowej (SP, SD, PPS), które szczególnie w latach wojny same gorąco propagowały „uwłaszczenie” przemysłu w miejsce „komunistycznej nacjonalizacji”.

„— — W projektowaniu reform nie byliśmy sami, lecz szliśmy w parze z całym polskim obozem demokratycznym — przyznawał Piotr Dąbrowa. — Nie jest więc rzeczą przypadku, że w programie czy to PPS, czy Stronnictwa Pracy, czy też Stronnictwa Demokratycznego znajdują się identyczne niemal sformułowania

postulatów dotyczących upaństwowienia, względnie uspołecznienia, jak w programie PSL. Wszędzie znajdujemy mniej lub więcej ostre odróżnienie upaństwowienia od uspołecznienia”²⁸⁰.

Mylne były jednak rachuby mikołajczykowców, bowiem kierownictwa poszczególnych partii obozu demokratycznego zdecydowanie opowiadały się po stronie załóg fabrycznych, żądających przeprowadzenia nacjonalizacji przemysłu, i w sprawach zasadniczych były za rozwiązaniem proponowanym przez PPR. Nie znaczy to oczywiście, że w łonie poszczególnych partii nie występowały wówczas poglądy sprzeczne z oficjalnym stanowiskiem, jakie zajmowały one w kwestii nacjonalizacji przemysłu. Szczególnie w niektórych kołach starego aktywu PPS ujawniały się tendencje do pozostawania na ideowych pozycjach WRN, której koncepcje ustrojowe były bardzo zbieżne z poglądami reprezentowanymi przez Polskie Stronnictwo Ludowe. Wśród tych właśnie kół szukali mikołajczykowcy sojuszników dla swego programu.

3. PSL wystąpiło przeciwko nacjonalizacji fabryk nie tylko w celu zachowania dawnych pozycji kapitału w kluczowych gałęziach przemysłu, ale również po to, żeby wywalczyć niezbędne warunki sprzyjające pełnej restauracji burżuazyjnego systemu społeczno-ekonomicznego w Polsce. „Mirażem staje się swoboda prywatnej inicjatywy po upaństwowieniu wszystkich większych gałęzi i średnich zakładów”²⁸¹ — pisała, wzywając do dalszej walki przeciwko polityce gospodarczej rządu, „Gazeta Ludowa”. „Mamy już cyrki państwowe, a niebawem mają powstać sklepy państwowe, sprzedające towary po cenach komercyjnych”²⁸² — ostrzegął z ironią publicysta PSL.

Dążąc za wszelką cenę do niedopuszczenia do nacjonalizacji przemysłu, PSL miało na uwadze dalsze społeczne i ekonomiczne konsekwencje tej reformy. W ich wyniku bowiem nastąpiłoby poważne ograniczenie dotychczasowych pozycji kapitału w dziedzinie handlu, transportu, rolnictwa itd. Dlatego też — nakreślonej przez PPR i pozostałe stronnictwa — demokratycznej drodze rozwoju naszej gospodarki, zmierzającej do stałego rozszerzania sfery socjalistycznych stosunków produkcji, PSL przeciwstawiło program zakładający konieczność nie tylko zachowania, ale jednocześnie szerokiego dopuszczenia krajowego i obcego kapitału do poszczególnych dziedzin produkcji.

W przemyśle, obok postulowanej reprivatyzacji średnich zakładów wytwórczych, domagało się PSL przekazania w ręce prywatne poniemieckich i opuszczonych zakładów przemysłowych oraz majątków dawnych spółek akcyjnych, wobec których, jak stwierdzali przywódcy stronnictwa, „nie ma zbyt spiesznej potrzeby przesądzania własności, ale przekazanie zakładów na ryzyko i odpowiedzialność przedsiębiorczości niepaństwowej jest bardzo aktualne”²⁸³.

W dziedzinie obrotu towarowego żądało PSL „oddania inicjatywie prywatnej handlu średniego i detalicznego”. Odrzucano również możliwość istnienia takich form społecznego gospodarowania, jak konsumy fabryczne, gospodarka komunalna, komunikacja miejska i podmiejska itp.

Osobne miejsce w swym programie gospodarczym poświęcało PSL kwestii zagranicznego kapitału. Licząc się z niepopularnością postulatu przywrócenia przedwojennego stanu posiadania obcych koncernów i monopoli proponowało ono „— — na razie wykorzystanie w formie dzierżawy, koncesji, kapitałów zagranicznych przy odbudowie floty morskiej i handlu zagranicznego”²⁸⁴. Równocześnie zaś dawano do zrozumienia, że zbyt pospieszne przesądzanie przez ustawę własności obywateli zagranicznych w przemyśle przekreśliłoby szanse współpracy powojennej i pomocy mocarstw zachodnich, posiadającej decydujące znaczenie dla odbudowy Polski.

Pisał o tym na niecały miesiąc przed uchwaleniem ustawy o nacjonalizacji na łamach „Gazety Ludowej” Piotr Dąbrowa: „— — Naiwnością byłoby przypuszczać, że Rosja zechce nam udzielić kredytu na dłuższy termin w tym ciężkim okresie swej odbudowy tylko na nasze piękne oczy — —. Co do Stanów Zjednoczonych wiemy, że te tak sparzyły się na pożyczkach europejskich, że ani myślą udzielać ich więcej w dawnej postaci. Dawny typ finansowania skończył się. Pomoc otrzymamy zapewne tylko w zamian za przyjęcie jakiegoś planu wymiany gospodarczej, który tak czy owak oznaczać będzie skrępowanie na jakiś przynajmniej czas swobody naszej polityki gospodarczej”²⁸⁵.

Propozycje te zmierzały wyraźnie do przywrócenia dawnej roli kapitałowi zagranicznemu w życiu gospodarczym i politycznym Polski. Oznaczałoby to powrót starych form penetracji

obcych monopoli, ograniczenie suwerenności politycznej kraju, a co za tym idzie, dojście do władzy najbardziej reakcyjnych sił zwolenników przedwrześniowej polityki.

Wobec tych faktów stawało się coraz bardziej jasne, że program i dążenia PSL w sprawie zasad ustrojowych przemysłu w Polsce pozostawały w zasadniczej sprzeczności z założeniami polityki gospodarczej reszty stronnictw koalicji rządowej i ze stanowiskiem mas wysuwających żądanie nacjonalizacji przemysłu.

Wprawdzie w swej działalności propagandowej PSL dość często używało podobnych bądź nawet takich samych haseł, co PPR i pozostałe partie demokratyczne, jak np. „upaństwowienie” czy „uspołecznienie kluczowych gałęzi produkcji”, to jednak przy bliższej ich analizie nazbyt widoczne było, że zawierały one jakościowo odmienną treść i odzwierciedlały inne cele polityczne oraz interesy społeczne.

„— PSL w najlepszym wypadku skłania się do takiej formy uspołecznienia, jaką stosuje Labour Party jako partia rządząca” — mówił W. Gomułka na plenum KC PPR w październiku 1945 roku²⁸⁶.

Im bliższy stawał się termin wniesienia ustawy o nacjonalizacji przemysłu pod obrady KRN, tym walka dwóch przeciwstawnych koncepcji reformy ustrojowej w przemyśle bardziej się zaostrzała, tym widoczniej zarysowywały się rozbieżności, ukazując istotne oblicze peeselowskiej opozycji. „Niemożliwym jest pogodzenie się z PSL w punkcie uspołecznienia produkcji — stwierdzał w referacie na wrześniowym, wspólnym posiedzeniu KC PPR i CKW PPS W. Gomułka. — Wzięliśmy pod zarząd państwowy cały przemysł. Rząd stoi na stanowisku, że reprzywatyzacji podlegać mogą zakłady zatrudniające do 50 robotników, większe zaś winny być upaństwowione. PSL sprzeciwia się uspołecznieniu produkcji i zaczyna na tym punkcie atakować —”²⁸⁷.

Znalazło to swój bezpośredni wyraz podczas historycznej debaty na posiedzeniu KRN w dniach 2—3 stycznia 1946 roku.

Drugim zorganizowanym ośrodkiem legalnej opozycji przeciwko nacjonalizacji przemysłu w Polsce był kościół katolicki.

Poprzez wydawaną w kraju prasę katolicką, liczne apele i kazania hierarchia kościelna wystąpiła w obronie kapitalistycznej własności w przemyśle, krytykując „niesłuszne”, „niekatolickie” zasady, w oparciu o które władza ludowa rozpoczęła budowę nowego ustroju społecznego.

Charakterystyczną cechą tej kampanii było to, że spośród wszystkich głosów sprzeciwu wobec upaństwowienia fabryk w Polsce propaganda katolicka najbardziej stanowczo broniła zasady prywatnego posiadania podstawowych środków produkcji, podkreślając przy tym jej pełną zgodność z nauką społeczną kościoła.

Fundamentalnym wskazaniem kierowniczych czynników hierarchii kościoła katolickiego dla tego stanowiska była encyklika papieża Leona XIII *Rerum Novarum* z 1891 roku, która nakazując „ze wszystkich sił przeciwstawić się dążności socjalizmu do wspólnego posiadania — —”, stwierdzała, że „— — nietykalność własności prywatnej stanowi pierwszy fundament, na którym należy oprzeć dobrobyt ludu”²⁸⁸.

Wiedząc, że społeczeństwo polskie nie zapomniało jeszcze niezszczęść i krzywd, jakich przysparzał mu w ciągu ostatniego wieku ustrój kapitalistyczny, publicyści katolicycy przyznawali niekiedy, że „w praktyce własność prywatna jako instytucja ustrojowa dawała okazję do ucisku”. Czynieili to jednak jedynie po to, by stwierdzić dalej, że „nadużycie dobrej instytucji przez złego człowieka nie dyskwalifikuje samej instytucji, która jest dobra, moralna, uczciwa — — bo dziwnie odpowiada naturze ludzkiej”²⁸⁹.

Trudno było działaczom katolickim nie brać również pod uwagę takich zagadnień, jak konieczność uregulowania problemu własności ponemieckiej w Polsce czy żądania szerokich kręgów społeczeństwa przejęcia kluczowych gałęzi produkcji na własność państwa. I w tych jednak wypadkach, czyniąc pewne ustępstwa wynikające z istniejących warunków obiektywnych czy nastrojów mas, proponowano rozwiązania, które stanowiły jedynie niegroźną korekturę kapitalistycznego ustroju. „— — Nawet wtedy, gdy na skutek konieczności życia zbiorowego dokonuje się przemiana w ustroju gospodarczym — pisał ks. Jan Piwowarczyk — nienaruszalną powinna być zasada, iż właściciel pozostaje właścicielem i swych praw nie

traci. (Chyba, że chodzi o ukaranie zbrodni przeciw całości, przeciw narodowi lub państwu. Wtedy jednak jest to kara, a nie reforma) — —”²⁹⁰.

Przewidując możliwość znacjonalizowania wielkich fabryk w Polsce, propaganda katolicka proponowała przeprowadzenie tej reformy wzorem kapitalistycznych państw na Zachodzie, tj. poprzez przejście nierentownych, względnie społecznie ważnych gałęzi przemysłu, jak np. przemysł zbrojeniowy, komunikacja, oczywiście — za pełnym odszkodowaniem. Wobec wszelkich innych form upaństwowienia przemysłu kościół katolicki zajmował jak najbardziej negatywne stanowisko. „Cóż to jest bowiem uspołecznienie środków produkcji? — pisał ks. Jan Piwowarczyk. — Nic innego, tylko wprowadzenie jednego, potężnego «kapitalisty» w miejsce tysiąca czy miliona drobniejszych «kapitalistów». A wolno wątpić, czy sytuacja człowieka pracy będzie w takim ustroju lepsza i czy będzie miał więcej szans wywalczenia sobie sprawiedliwych warunków pracy niż w ustroju, który jest oparty o prywatne posiadanie dóbr produkcyjnych”²⁹¹.

Tak jak inni przedstawiciele obozu reakcji, działacze katolicki głosili tezę, że nacjonalizacja przemysłu spowodowałaby nieuchronnie materialną i kulturalną degradację społeczeństwa, a ustrój socjalistyczny mogłoby polepszyć dobrobyt mas jedynie za kilkadziesiąt lat, kosztem całego pokolenia. Proponowali oni dlatego inną formę uspołecznienia produkcji — upowszechnienie własności. „— — Papież nie zalecają tego stanu rzeczy, który polegał na koncentracji własności w rękach niewielu (kapitalizm prywatny), ale też odżegnują się od ustroju, który tę własność przenosi na społeczeństwo lub państwo, proletaryzując masy (kapitalizm państwowy, k o m u n i z m) — —” — dowodził ks. Jan Piwowarczyk. Wyjaśniając dalej założenia proponowanej przez kościół reformy, stwierdzał jednocześnie, że ideałem ustrojowym doktryny katolickiej jest „współwłasność pracowników z dotychczasowymi właścicielami w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych na podstawie umowy spółkowej”²⁹².

Dążeniem kościoła nie była więc likwidacja wielkiej własności prywatnej w przemyśle, lecz jej utrwalenie poprzez lepsze powiązanie robotnika z przedsiębiorstwem, stworzenie nowych form uza-

leżnienia załóg od interesów kapitalisty, eliminowanie ekonomicznych warunków walki klasowej w przemyśle, a ponadto uzyskanie przez właściciela, na dogodnych warunkach, poważnych rezerw kapitałowych, pochodzących ze sprzedaży robotnikom pojedynczych akcji.

Była to jeszcze jedna, niewłasna zresztą, próba przystosowania systemu kapitalistycznego do nowych warunków ekonomiczno-społecznych, wymagających z jednej strony większych kapitałów w rękach prywatnego przedsiębiorcy dla samoobrony przed silną konkurencją potężnych koncernów i monopolii, z drugiej zaś — uwzględnienia radykalnych postulatów mas w celu odsunięcia coraz bardziej realnego niebezpieczeństwa rewolucji.

Jak już pisaliśmy wcześniej, teorię „upowszechnienia własności” propagowały usilnie podczas wojny skrajnie prawicowe partie obozu londyńskiego, Stronnictwo Pracy i Stronnictwo Narodowe, licząc na to, że wśród katolickich sfer społeczeństwa polskiego zdobędzie ona uznanie i poparcie. Po wyzwoleniu część publicystów katolickich nawiązywała do tych poglądów ówczesnych propagatorów korporacjonizmu.

Istotnym celem lansowanego przez prawicę katolicką programu społecznego było pozbawienie proletariatu świadomości klasowej, oderwanie go od walki rewolucyjnej i zaszczepienie mu drobnomieszczańskiego ideału — „dorobienia się swojej własności”. Według klerykalnego programu tym ideałem miała być dla proletariatu możliwość indywidualnego awansu. Dla niego należało porzucić szeregi własnej klasy i stać się drobnym burżua. Należało też wyrzec się dla niego nadziei na uzyskanie władzy politycznej przez klasę robotniczą i wykorzystanie tej władzy dla uspołecznienia podstawowych środków produkcji i demokratyzacji życia społecznego.

Propaganda katolicka w Polsce próbowała jednocześnie przekonywać społeczeństwo, że kościół, odrzucając ideał „kolektywistyczny”, jak i „ideał liberalno-społeczny”, jest rzecznikiem nowej, trzeciej drogi, prowadzącej do stworzenia „naturalnego ustroju społecznego”. Pod nazwą tą kryła się, nienowa także, katolicka koncepcja społecznego użytkowania własności. Zwiąż ją jej charakterystykę dał na łamach „Tygodnika Warszawskiego” biskup Stefan Wyszyński pisząc: „Posiadanie jest wprawdzie

prywatne, dające właścicielowi prawo pierwszeństwa do owoców, ale użytkowanie wspólne. Właściciel ma obowiązek czuwać nad tym, by jego dobra służyły zaspokojeniu potrzeb społeczeństwa”²⁹³.

W stosunku do pokrewnej teorii „upowszechnienia własności” koncepcja powyższa brała jeszcze wyraźniej w obronę społeczną pozycję właścicieli fabryk i ich nieograniczone prawa do posiadania środków produkcji. Odrzucała nawet możliwość jakiegokolwiek współdziałania robotników w posiadaniu majątku, dopuszczając jedynie „wspólne użytkowanie dóbr” wytworzonych w kapitalistycznym przemyśle. Bardziej sprawiedliwy ich podział widzieli działacze katolicycy wyłącznie poprzez zwiększenie „moralnego oddziaływania kościoła na właścicieli bogactw”. Jakichkolwiek innych form ograniczania wyzysku kapitalistycznego doktryna katolicka w ogóle nie uznawała.

Ta rażąca sprzeczność społecznych poglądów kościoła z dążeniami mas pracujących kraju i wyrażającą ich interesy polityką gospodarczą rządu sprawiła, że wobec przygotowywanej ustawy o nacjonalizacji przemysłu hierarchia kościelna w Polsce zajęła zdecydowanie wrogie stanowisko. „Czy moralność społeczna pozwala na upaństwowienie w tak wielkiej skali, jak przewiduje uchwała KRN? — pisał „Tygodnik Powszechny”. — Upaństwowienie dozwolone jest wtedy, gdy go żąda dobro wspólne — państwowe i społeczeństwa. Bez tego stanowi przekreślenie normy prawa naturalnego, które zaleca ustrój oparty o własność prywatną jako najodpowiedniejszy”²⁹⁴.

Niektórzy z ekonomistów katolickich, zabierając głos w dyskusji nad ustawą o nacjonalizacji przemysłu, całkowicie podważali ekonomiczny i społeczny sens tej reformy. Tak np. Adam Grabowski pisał w „Tygodniku Warszawskim”: „— — Do jednej z najbardziej uludnych fikcji, szeroko obecnie propagowanej, należy twierdzenie, że można osiągnąć dobrobyt, względnie postęp gospodarczy przez sam podział majątku lub przez samo upaństwowienie gospodarki prywatnej. Ekonomiści wręcz przeczą temu twierdzeniu; praktyka go nigdzie jeszcze nie potwierdziła”²⁹⁵.

W licznych artykułach, zamieszczanych na łamach prasy katolickiej, atakowano poszczególne punkty ustawy. W pierwszym

rządzie podważano przewidziany przez nią zakres upaństwowienia.

„Nic nie stoi na przeszkodzie upaństwowieniu przemysłu wojennego, komunikacji itd. — pisał ks. J. Piwowarczyk. — Można się także zgodzić z tymi, którzy żądają upaństwowienia kopalni lub produkcji energetycznej. Ale można mieć wątpliwość, czy ze względów etyczno-społecznych dopuszczalne jest upaństwowienie np. fabryki cukierków czy pasty do zębów”²⁹⁶.

Publicyści katoliccy wskazywali również na nieobliczalne straty, jakie poniesie kraj w wypadku wyeliminowania z przemysłu „twórczej” inicjatywy prywatnej. Pisał o tym np. na łamach „Tygodnika Warszawskiego” Stefan Kisielewski, stwierdzając m. in.: „— Powstanie nowy ustrój gospodarczy, sprawiedliwy, w sensie mechanicznego zrównania, sproletaryzowania społeczeństwa, sprawiedliwszy dla masy w sensie zapewnienia jej życiowego minimum, lecz niesprawiedliwy dla jednostek, które swą energią, pracowitością, przedsiębiorczością mogłyby wznieść się wyżej — —. Już dziś drobni fabrykanci starają się nie rozbudowywać i nie rozszerzać produkcji swych fabryk, aby nie przekroczyć owej liczby 50 robotników — —”²⁹⁷.

Przepowiadano także ujemne zjawiska w życiu kulturalnym i duchowym narodu, będące nieuchronnym następstwem nacjonalizacji. Odwoływano się do rozsądku i uczuć społeczeństwa, przestrzegając go przed zbyt pochopnym uczynieniem tak ważnego i niebezpiecznego w skutkach kroku. „Zdaje się, że społeczeństwo nie zdaje sobie należycie sprawy z wagi historycznej takich wydarzeń, jak np. upaństwowienie przemysłu — —. Są to zmiany nie na marginesie ustroju gospodarczego, ale strukturalne. Za 5—10 lat dadzą obraz innej Polski. Są to zmiany, które sięgną głęboko w życie kulturalne narodu, zmieniają jego klimat duchowy — —. Tak zasadniczych zmian nie wolno przeprowadzać bez przemyślenia”²⁹⁸.

Obok ujemnych skutków „wewnętrznych”, jakie przepowiadali krajowi niektórzy publicyści katoliccy w wypadku nacjonalizacji przemysłu, bardzo smutne horoskopy snuto również na temat przyszłej współpracy gospodarczej i wymiany towarowej z innymi państwami.

Podstawą do powyższego poglądu była teza, że upaństwowie-

nie przemysłu w Polsce jest sprzeczne z ogólnymi procesami rozwojowymi światowej ekonomiki. Twierdzono, że nacjonalizacja jako rewolucyjna reforma nie odpowiada zasadom planowej gospodarki, „z natury rzeczy par excellence ewolucyjnej”, dając jednocześnie w związku z tym do zrozumienia, że dokonano jej wyłącznie z politycznych względów, niezgodnych z obiektywnymi przesłankami.

Ekonomiści katolicy w licznych swych wypowiedziach i ocenach reprezentowali pogląd, że zniszczona wojną gospodarka Polski nie będzie mogła być odbudowana bez udzielenia szerokiego dostępu zagranicznemu kapitałowi. Poglądom tym dał m. in. wyraz na VIII sesji KRN prof. A. Krzyżanowski, który w swym przemówieniu niedwuznacznie ostrzegał, że brak dopływu kapitału zagranicznego narazi kraj na wielkie niebezpieczeństwo, a odbudowa zniszczeń wojennych utknie z powodu przeciążenia podatkowego.

Rzecznicy gospodarczej pomocy Zachodu nie ukrywali przy tym, że wymagać ona będzie poczynienia szeregu ustępstw i ograniczeń co do zakresu i tempa przeobrażeń ustrojowych dokonywanych w Polsce. „Idea współpracy międzynarodowej nie zrealizuje się sama — pisał „Tygodnik Warszawski” — wymaga nawet pewnego wyrzeczenia się — aby w obrębie poszczególnych organizmów państwowych obowiązywały zasady wspólnej ekonomiki światowej. Narodowa polityka gospodarcza musi się jej podporządkować”²⁹⁹.

Przyjęcie tych postulatów oznaczałoby niewątpliwie ograniczenie suwerenności kraju i zahamowanie historycznych przeobrażeń rewolucyjnych, zachodzących w przemyśle.

Wśród klasy robotniczej, większości pracowników inżynieryjno-technicznych, znacznej części inteligencji oraz wśród tych wszystkich Polaków, którzy z wyłącznie patriotycznych pobudek, bez świadomego opowiadania się za socjalizmem, pragnęli gospodarczego i politycznego odrodzenia Polski po wojnie i odrzucenia drogi, po jakiej prowadziła kraj sanacja — społeczne koncepcje kościoła w sprawie przemysłu nie mogły znaleźć wielu zwolenników. Sprzeczne były bowiem z podstawowymi wymogami interesu narodowego i godziły w elementarne zasady sprawiedliwości i demokracji.

3. USTAWA Z DNIA 3. I. 1946 R. O PRZEJĘCIU NA WŁASNOŚĆ PAŃSTWA PODSTAWOWYCH GAŁĘZI GOSPODARKI NARODOWEJ

Sytuację polityczną i gospodarczą Polski w drugiej połowie 1945 roku znamionowało szereg czynników, umożliwiających prawne usankcjonowanie rewolucyjnych przemian ustrojowych dokonanych w przemyśle.

Zakończenie wojny i utworzenie koalicyjnego Rządu Jedności Narodowej, oficjalnie uznanego przez cztery wielkie mocarstwa, stworzyły realną podstawę stabilizacji politycznej w kraju.

Roczny bilans zapowiedzianych przez *Manifest PKWN* reform potwierdzał przydatność i prawidłowość funkcjonowania nowego systemu ekonomicznego, wskazując tym samym słuszny kierunek rozwoju wybranej przez naród drogi.

Podstawowa część społeczeństwa: klasa robotnicza, większość średniego i biednego chłopstwa, znaczna część inteligencji i drobnomieszczaństwa — wyraziły swe czynne poparcie dla polityki wewnętrznej i zagranicznej rządu. Masy pracujące Polski nie tylko aprobowaly dokonane przeobrażenia rewolucyjne, ale uznały ich główne zdobycze za nieodwracalne swoje własne osiągnięcia.

Bardzo znamiennej ocenę tych nastrojów przeprowadził konspiracyjny „Przegląd Krajowy” (wydawnictwo WiN): „— — Stwierdzić należy, że czas pracuje u nas wyraźnie na rzecz komunizmu — —. Przenika on i zwabia psychikę polską. Z niechęcią i z goryczą, jednakże stopniowo musimy godzić się z rzeczywistością. Ulegać jej będą przede wszystkim młodsze pokolenia”³⁰⁰.

Wszelkie próby zahamowania bądź cofnięcia zapoczątkowanych w dniach wyzwolenia przemian ustrojowych spotkały się ze zdecydowanym oporem i natychmiastowym przeciwdziałaniem sił demokratycznych. Wyrazem tego był przede wszystkim powszechny protest pracowników przemysłu wobec podejmowanych przez burżuazję prób reprivatyzacji fabryk.

Klasa robotnicza większych ośrodków przemysłowych kraju żądała ukrócenia samowoli i bezprawia byłych właścicieli — kapitalistów — oraz jak najszybszego wydania przez KRN odpowiedniego aktu prawnego, uznającego przemysł za własność społeczną. „ — — Domagamy się upaństwowienia wszystkich zakła-

dów pracy — stwierdzała uchwała konferencji rad zakładowych zakładów metalurgicznych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. — Klasa robotnicza chce mieć tę pewność i zadówolenie moralne, że pracuje tylko dla państwa i społeczeństwa, a tym samym pozbawi się niebezpieczeństwa zamachu kapitalistów na przywrócenie im własności i siania wszelkich fermentów oraz przeszkadzania w dalszym rozwoju produkcji”³⁰¹. W tym samym kierunku szły żądania pracowników pozostałych gałęzi przemysłu.

Tak np. w podjętej przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników we wrześniu 1945 roku rezolucji pracownicy przemysłu węglowego deklarowali swe pełne poparcie dla nacjonalizacji przemysłu: „— — Wielkie zakłady przemysłowe były dotychczas pod zarządem państwa. Czas już jest, by przeszły one całkowicie i ostatecznie na własność narodu, by zostały upaństwowione. Rady zakładowe będą musiały pomóc państwu w realizacji tego wielkiego kroku, tak by nacjonalizacja wielkiego przemysłu utrwaliła podstawy nowego ustroju społecznego w Polsce — —”³⁰².

Powyższa rezolucja stanowiła jedno z podstawowych żądań, wysuniętych w toku kampanii wyborczej do rad zakładowych na Śląsku jesienią 1945.

Wysuwane przez robotników żądania nacjonalizacji fabryk dotyczyły nie tylko ustawowego przyznania państwu prawa własności przejętych już w dniach wyzwolenia obiektów, ale także objęcia średnich zakładów przemysłowych, które znajdowały się dotąd w rękach prywatnych posiadaczy. Tak np. 14 września 1945 roku załoga firmy Ścisłowic w Skarżysku Kamiennej, licząca 59 osób, wyzyskiwana i krzywdzona przez właściciela, zwróciła się do miejscowych władz związkowych i partyjnych (PPR i PPS) o udzielenie pomocy w upaństwowieniu zakładu „ze względu na niewypłacanie zarobków, brak stołówki, brak higienicznych warunków i złą gospodarkę całego przedsiębiorstwa”³⁰³.

Postulat upaństwowienia przemysłu przewijał się również w przemówieniach licznych dyskutantów na I Kongresie Związków Zawodowych w listopadzie 1945 roku oraz w szeregu nadesłanych w dniach obrad wniosków i rezolucji z terenu. Kongres przyjął w tej sprawie specjalną uchwałę, w której „— — uważa, że całkowicie dojrzało zagadnienie nacjonalizacji wielkiego i śred-

niego przemysłu, banków i transportu oraz innych dziedzin gospodarki narodowej (towarzystw ubezpieczeniowych, drukarni, kin), mających podstawowe znaczenie dla państwa, i domaga się od KRN wydania w najbliższym czasie odpowiednich ustaw”³⁰⁴.

Uwzględniając oddolne żądania załóg fabrycznych, domagających się jak najszybszego przeprowadzenia nacjonalizacji, Polska Partia Robotnicza wystąpiła pod koniec 1945 roku z inicjatywą wydania ustawy o upaństwowieniu przemysłu. Po raz pierwszy oświadczenie w tej sprawie złożył Władysław Gomułka na I Kongresie Związków Zawodowych stwierdzając: „— — Nowa, demokratyczna Polska chce pracować dla siebie, dlatego musi być przeprowadzona przy poparciu klasy robotniczej i całego narodu nacjonalizacja wszystkich wielkich i średnich zakładów przemysłowych w Polsce”³⁰⁵.

Uzasadniając potrzebę opracowania odpowiedniego aktu prawnego w sprawie nacjonalizacji, wysunęła PPR następujące argumenty:

- potwierdzoną rocznym doświadczeniem umiejętność klasy robotniczej kierowania kluczowymi gałęziami przemysłu;
- konieczność dalszego umocnienia suwerenności politycznej kraju;
- ostateczne zaakceptowanie nowego systemu ekonomiczno-społecznego, ukształtowanego w przemyśle;
- zabezpieczenie przed szkodliwymi następstwami dalszej reprivatyzacji.

Wszystkie z wymienionych motywów były odzwierciedleniem żywotnych interesów i potrzeb najszerzych warstw społecznych i brały za podstawę faktycznie dokonane już przemiany ustrojowe. Podnosiło to ich rangę społeczną i nadawało im ogólnonarodowy charakter.

Faktu tego nie mogli nie dostrzegać co trzeźwiejsi przywódcy podziemia reakcyjnego. Tak np. Komenda Główna WiN, analizując sytuację polityczną w końcu 1945 roku, uniemożliwiająca otwarte zaatakowanie społecznych przeobrażeń dokonanych w przemyśle, z żalem stwierdzała, że „— — hasła, jakie głosi PPR ostatnio oficjalnie tak w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej, pozornie nawet nie różnią się od zasad uznanych przez

Radę Jedności Narodowej (londyńską), względnie od naszych wytycznych ideowych”.

Nie mogąc negocjować przychylnie przyjętego przez większość społeczeństwa programu przebudowy gospodarczej i społecznej kraju, wysuniętego przez PPR i realizowanego pomyślnie przez władzę ludową, czynniki kierownicze podziemia reakcyjnego uciekały się do naiwnego wyjaśnienia, że „to, czego dokonuje Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, jest w wielu zasadniczych rysach przechwyceniem haseł i rozwinięciem programu sformułowanego przez polskie demokratyczne ugrupowania podziemne — —”³⁰⁶.

Oficjalne stanowisko PPR odnośnie do ustawy o nacjonalizacji przemysłu sprecyzowane zostało na I Zjeździe PPR, który się odbył w dniach 6—13 grudnia 1945 roku w Warszawie: „— — Nasza partia uważa — stwierdzał przedłożony Zjazdowi referat pt. *Aktualne zagadnienia i perspektywy gospodarcze demokratycznej Polski* — że przyszedł teraz czas, aby po zrealizowaniu zasad *Manifestu lipcowego* pójść naprzód i przejąć uroczystym aktem prawnym na własność narodu wielki i średni przemysł w Polsce — —. Nasi ministrowie w rządzie, nasi posłowie w Krajowej Radzie Narodowej, nasi towarzysze w całym kraju, cała nasza partia, wspólnie z Polską Partią Socjalistyczną, wysunie wkrótce dekret o unarodowieniu wielkiego i średniego przemysłu”³⁰⁷.

Stanowisko PPS wobec ustawy określała uchwała Rady Naczelnej z dnia 4 listopada 1945 roku. Stwierdzała ona m. in., że „— — uspołecznienie w drodze prawnej podstawowych gałęzi produkcji, wymiany, ubezpieczeń oraz bankowości powinno być dokonane bez dalszej zwłoki”³⁰⁸.

Zapowiedź rychłej nacjonalizacji kluczowych gałęzi gospodarki spotkała się z pełnym poparciem setek tysięcy członków partii i bezpartyjnych pracowników w podstawowych ośrodkach przemysłowych.

Podczas obrad Zjazdu i bezpośrednio po jego zakończeniu w całym kraju odbyły się zebrania załóg fabrycznych zwołane z inicjatywy PPR, na których wyrażono pełne poparcie dla wysuniętego postulatu nacjonalizacji.

Występując z żądaniem szybkiego wniesienia pod obrady KRN

projektu ustawy o upaństwowieniu przemysłu, PPR określiła jednocześnie zasady, na których reforma ta winna być oparta.

Polemizując z poglądami PSL i niektórych kół katolickich, sugerującymi upaństwowienie tylko pewnych gałęzi produkcji na wzór ustawy przygotowanej przez Labour Party w Anglii, PPR wyraźnie opowiadała się za bardziej szerokim i radykalnym w swym charakterze uspołecznieniem, odpowiadającym konkretnym warunkom rewolucji w Polsce.

„— Rząd polski posuwa się o wiele dalej od rządu angielskiego na drodze uspołecznienia produkcji, gdyż zamierza nacjonalizować wszystkie kluczowe gałęzie przemysłu — oświadczył Władysław Gomułka. — Każdy kraj i każdy naród ma odrębne właściwości, odrębne warunki życia, odrębną historię i wiele innych odrębności. Odrębności te między innymi wpływają na kształtowanie się form demokratycznych w każdym kraju”³⁰⁹.

Projekt ustawy o upaństwowieniu przemysłu był przedmiotem wstępnych dyskusji na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego RM oraz dwóch posiedzeń Rady Ministrów. 29 grudnia 1945 roku na posiedzeniu Rządu Jedności Narodowej został on ostatecznie zatwierdzony.

Przedłożony połączonym Komisjom — Prawniczej, Regulaminowej i Przemysłowej — rządowy projekt ustawy o nacjonalizacji przemysłu oparty był na następujących zasadach:

1) Przejęcie na własność państwa, według trybu konfiskacyjnego, wszelkiego mienia ponemieckiego, stanowiącego majątek:

a) Rzeszy Niemieckiej i byłego Wolnego Miasta Gdańska;

b) obywateli Rzeszy Niemieckiej i byłego Wolnego Miasta Gdańska, z wyjątkiem osób narodowości polskiej lub innej przez Niemców prześladowanej;

c) niemieckich i gdańskich osób prawnych, z wyłączeniem osób prawnych prawa publicznego;

d) spółek kontrolowanych przez obywateli niemieckich lub gdańskich, albo przez administrację niemiecką lub gdańską;

e) osób, które zbiegły do nieprzyjaciela.

2) Przejęcie przez państwo na własność za odszkodowaniem przedsiębiorstw górniczych i przemysłowych, należących do następujących gałęzi gospodarki narodowej:

- a) kopalnie oraz nadania górnicze;
- b) przemysł naftowy i gazu ziemnego z kopalniami, rafineriami, gazoliniarniami i innymi zakładami przetwórczymi, gazociągami oraz przemysł paliw syntetycznych;
- c) przedsiębiorstwa służące do przetwarzania i wytwarzania energii elektrycznej i gazu dla celów przemysłowych i domowych;
- d) zakłady wodociągowe, obejmujące więcej aniżeli teren jednej gminy;
- e) huty żelaza oraz huty metali kolorowych;
- f) koksownie;
- g) przedsiębiorstwa przemysłu zbrojeniowego, lotniczego oraz materiałów wybuchowych;
- h) wielki i średni przemysł włókienniczy;
- i) przemysł spożywczy (cukrownie i rafinerie cukru, gorzelnie przemysłowe, destylownie, rafinerie spirytusu oraz fabryki wódek, browary o zdolności produkcyjnej powyżej 15 000 hl rocznie, fabryki drożdży, młyny zbożowe o zdolności przemiałowej powyżej 15 ton zboża na dobę, olejarnie o zdolności powyżej 500 ton rocznie oraz wszelkie rafinerie tłuszczów jadalnych, chłodnie składowe);
- j) przemysł poligraficzny i drukarnie oraz wszystkie pozostałe przedsiębiorstwa przemysłowe, zatrudniające powyżej 50 pracowników na jedną zmianę, o ile nie stanowiły już własności związków samorządowych, międzykomunalnych, spółdzielni.

Ustawa wyłączała spod działania tego przepisu przedsiębiorstwa prowadzące prace budowlane i instalacyjne (ale nie artykułów budowlanych czy instalacyjnych) oraz przewidywała, że w szczególnych wypadkach Rada Ministrów będzie mogła podwyższyć dolną granicę 50 pracowników w przemyśle wyrobów nieposzechnego użytku, mało zmechanizowanym bądź o charakterze pionierskim lub sezonowym.

3. Przekazanie przez państwo samorządowi terytorialnemu lub spółdzielniom przedsiębiorstw przemysłowych, opartych wyłącznie lub głównie o miejscowy surowiec i produkujących głównie dla potrzeb lokalnych bądź integralnie związanych z funkcjami gospodarczymi, spełnianymi wyłącznie lub głównie przez spółdzielczość.

Dla praktycznego wykonania tego postanowienia ustawy uchwałą Rady Ministrów miał być powołany specjalny komitet złożony z przedstawicieli ministerstw: Skarbu, Przemysłu, Administracji Publicznej, Apropowizacji i Handlu, Rolnictwa i Reform Rolnych, Pracy i Opieki Społecznej, Centralnego Urzędu Planowania oraz przedstawicieli spółdzielczości, Związku Samopomocy Chłopskiej. Jego zadaniem byłoby przedstawianie Radzie Ministrów wniosków w przedmiocie przekazywania przedsiębiorstw upaństwowionych organizacjom spółdzielczym i samorządowi terytorialnemu.

4. Zwrot właścicielom wszystkich przedsiębiorstw, które na mocy ustawy nie miały być przejęte przez państwo, w terminie 6 miesięcy. Jeśli idzie o realizację tego punktu ustawy, to przewidywano wówczas, że ilość przedsiębiorstw oddanych osobom prywatnym na podstawie postanowień wymienionych aktów prawnych będzie większa aniżeli ilość przedsiębiorstw przejętych po 3. I. 1946 r. przez państwo z rąk dotychczasowych właścicieli.

2 stycznia 1946 roku, po uprzednich dyskusjach i zatwierdzeniu przez Komisję Przemysłową i Prawniczo-Regulaminową (w dniu 29. XII. 1945), rządowy projekt ustawy „o upaństwowieniu podstawowych gałęzi gospodarki narodowej” wniesiony został pod obrady IX sesji Krajowej Rady Narodowej.

Pierwszym motywem, jaki wysunięto przy uzasadnieniu celowości i konieczności nacjonalizacji, była potrzeba szybkiej i planowej odbudowy kraju. „Można prowadzić organizm państwowy w określonym kierunku, gdy ma się w ręku ster tego organizmu. A ster — to podstawowe gałęzie gospodarki narodowej —. Bez planu nie ma odbudowy — —”³¹⁰ stwierdzał wygłoszony na sesji referat ministra przemysłu.

Konieczność planowej gospodarki w ramach państwa dostrzegła coraz bardziej większość narodu.

Zwycięstwo Związku Radzieckiego nad faszyzmem niemieckim uaoocznio wielkie możliwości rozwojowe, tkwiące w gospodarce uspołecznionej, podporządkowanej państwowemu kierownictwu.

Dla Polski, niebywale wyniszczoną zakończoną dopiero co wojną, problem koncentracji wszystkich sił i środków dla odbudowy kraju miał szczególnie ważne znaczenie. Trzeba było w pierwszym rządzie uruchomić i rozwiązać te dziedziny pro-

dukcji, które stanowiły podstawę do ożywienia całego organizmu gospodarczego. Kierunku inwestycji i problemu wyboru ekonomicznego nie mogły określać już prawa właściwe gospodarce kapitalistycznej, lecz kryteria najszerszej pojętej rentowności społecznej.

Ustrój oparty na prywatnej własności podstawowych środków produkcji nie był w stanie sprostać tym wielkim, ogólnonarodowym potrzebom i zadaniom.

Rozwój ekonomiczny Polski mógł zapewnić jedynie system gospodarczy, w którym wielki i średni przemysł znajdował się w rękach ludowo-demokratycznego państwa.

Drugim motywem przedłożonej przez rząd Krajowej Radzie Narodowej ustawy o nacjonalizacji przemysłu była potrzeba dalszego umocnienia suwerenności gospodarczej i politycznej kraju.

Przed wojną ośrodki dyspozycyjne najważniejszych gałęzi przemysłu znajdowały się poza granicami państwa. Żerowanie kapitału zagranicznego na organizmie ekonomicznym Polski wymuszało kraj i raz po raz pogrążało go w gospodarczym letargu, przerywanym atakami rozpaczliwych mas ludowych, żyjących w skrajnej nędzy.

Wniesiona przez rząd ustawa o upaństwowieniu wielkiego i średniego przemysłu oznaczała przekreślenie raz na zawsze tego chorobliwego stanu.

Likwidacja dominujących wpływów obcego, zagranicznego kapitału w kluczowych gałęziach gospodarki przywracała po wielu latach właściwą treść pojęciu niepodległości Polski, stanowiła realną przesłankę niezawisłości narodowej, zabezpieczała na trwałe przed nadużywaniem przez klasy posiadające uczuć dumy narodowej i patriotyzmu społeczeństwa.

Bardzo mocno podkreślał ten moment w swym przemówieniu, podczas dyskusji nad projektem ustawy deputowany do KRN z ramienia PPR, Aleksander Zawadzki: „Mieliśmy Zagłębie i Śląsk, mogliśmy mieć dosyć węgla, stali i żelaza, a nie mieliśmy armat, nie mieliśmy czołgów, nie mieliśmy samolotów, gdy nadszedł tragiczny rok 1939. Bo ciężki przemysł Zagłębia, Śląska i innych ośrodków służył interesom prywatnego, rodzimego i zagranicznego kapitału, a w tym kapitale wielki udział mieli Niemcy. Oto dlaczego Polska zginęła w 1939 r.”³¹¹

Obok wymienionych wyżej względów upaństwowienie wielkich i średnich obiektów przemysłowych miało doniosłe znaczenie w utrwaleniu i dalszym pogłębieniu ogólnych procesów rozwojowych rewolucji ludowo-demokratycznej w Polsce. W świadomości znacznej części społeczeństwa coraz mocniej zaczęło panować przekonanie, że jedyną drogą realizacji ogólnonarodowych dążeń i zadań jest dalsza demokratyzacja poszczególnych dziedzin życia kraju oraz izolowanie wszystkich tych sił wrogich i reakcyjnych, które broniąc swych egoistycznych interesów, nie wahały się narażać na szwank dobra i interesu całego narodu. „Z tego punktu widzenia — mówił podczas IX sesji KRN Aleksander Zawadzki — dekret o unarodowieniu przemysłu będzie takim właśnie nowym, ofensywnym krokiem obozu polskiej demokracji, wybijającym spod nóg reakcji fundament gospodarczy jej dawnej władzy politycznej, a więc i możliwości powrotu do władzy czy wpływu na władzę”³¹².

Nacjonalizacja kluczowych gałęzi przemysłu stanowiła nie tylko środek obrony przed powrotem dawnych właścicieli fabryk i starych stosunków społecznych, na jakich opierał się ustrój przedwrześniowej Polski. Ustawodawca wiązał z nią określone plany przebudowy na demokratycznych zasadach całego organizmu społeczno-ekonomicznego kraju. W jej wyniku zostałyby ostatecznie usunięty wyzysk kapitalistyczny z podstawowych ośrodków proletariackich, stworzona wyższa i skuteczniejsza forma gospodarki narodowej, w której podstawowe gałęzie przemysłu nie służyłyby interesom garstki magnatów wielkokapitalistycznych, lecz interesom całego narodu.

Przedłożona Krajowej Radzie Narodowej ustawa o upaństwowieniu przemysłu, odzwierciedlając żywotne interesy zdecydowanej większości narodu, była jednocześnie wymierzona przeciwko klasie wielkiej burżuazji przemysłowej, likwidowała bowiem ekonomiczne podstawy jej politycznej i społecznej supremacji w społeczeństwie.

Z tego też powodu podczas debaty na sesji KRN stała się ona przedmiotem ataków wszystkich tych sił, które wbrew stwarzanym na zewnątrz pozorom dążyły do zachowania kapitalistycznej własności.

Głównym oponentem ustawy było Polskie Stronnictwo Ludo-

we. Pierwsze, zasadnicze zastrzeżenie frakcji PSL wobec rządowego projektu ustawy dotyczyło ustalonego przez nią zakresu upaństwowienia.

Pewne wątpliwości co do proponowanego zakresu upaństwowienia zgłosił również podczas debaty KRN przedstawiciel Stronnictwa Pracy. Nie była to jednak, jak w wypadku PSL, generalna krytyka tej zasady, lecz jedynie propozycja jej korektury w odniesieniu do mniej ważnych dziedzin przemysłu.

Ustawodawca proponował przejęcie na własność państwa wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych zatrudniających powyżej 50 pracowników. Postulat ten wynikał z aktualnej struktury przemysłu w Polsce, charakteryzującej się dużą koncentracją produkcji, a jednocześnie niskim średnim stanem zatrudnienia większości fabryk. Obrazuje to poniższe zestawienie.

Zakłady przemysłu przetwórczego wg ilości zatrudnionych robotników	Liczba zakładów	Liczba robotników	Stosunek %, poszczególnych grup	
			zakładów	robotników
do 4 robotników	16 317	36 893	49,9	3,9
5—19 „	10 401	99 072	31,8	10,7
20—49 „	3 193	98 778	9,8	10,6
50—99 „	1 342	93 625	4,1	10,1
100—499 „	1 146	237 962	3,5	25,6
powyżej 500 „	308	363 675	0,9	39,1
Razem	32 707	929 705	100,0	100,0

Z powyższych liczb wynika, że w zakładach przemysłu przetwórczego na obszarze dawnej Polski przedsiębiorstwa liczące powyżej 100 pracowników stanowiły zaledwie 4,4% wszystkich zakładów, zatrudniały natomiast przeszło połowę ogółu pracujących w przemyśle.

Przeciętna liczba zatrudnionych na 1 zakład była jednak stosunkowo bardzo niska i poza hutnictwem (115 osób) oraz górnictwem (880) wynosiła:

przemysł włókienniczy	71	przemysł elektrotechniczny	103
„ papierniczy	65	„ drzewny	29
„ mineralny	42	„ skórzany	25
„ metalowy	75	„ odzieżowy	13
„ paliw płynnych	16	„ poligraficzny	25
„ chemiczny	66	„ rolno-spożywczy	11

PSL żądało podniesienia określonej ustawą normy do 100 pracowników wskazując, że jest to górna granica małych zakładów przemysłowych. Stanowisko to nie brało zupełnie pod uwagę zasadniczej różnicy między pojęciem średniego i drobnego przemysłu w gospodarczo rozwiniętych krajach Europy zachodniej i w Stanach Zjednoczonych, którym operowało stronnictwo Mikołajczyka, a określeniem używanym zwyczajowo w Polsce. „To, co tam jest przemysłem drobnym, u nas podpada pod kategorię przemysłu średniego — wyjaśniał wygłoszony na IX sesji KRN referat ministra przemysłu. — To, co tam jest przemysłem średnim, u nas musi być uważane za przemysł wielki. Tę okoliczność należy mieć na uwadze przy rozpatrywaniu i dyskutowaniu zaproponowanej w projekcie ustawy normy, przy której w zasadzie państwo przejmuje zakłady przemysłowe”³¹³.

Prawidłowe określenie przemysłu średniego nie było istotnie łatwe. Nie dla wszystkich gałęzi przyjęta w ustawie norma zatrudnionych była wystarczającą podstawą do zaliczenia przedsiębiorstwa do kategorii średniego przemysłu. Różna była bowiem np. wartość materialna i społeczne znaczenie dwóch zakładów przetwórczych o tej samej ilości pracowników (50 osób), z których pierwszy opierał swą produkcję na nowoczesnym parku maszynowym (wytwórnia paliw syntetycznych), drugi zaś wyłącznie na pracy ręcznej zatrudnionych robotników (żwirownie, betoniarnie itp.). Przy ustalaniu zakresu nacjonalizacji ustawodawca musiał więc posługiwać się dodatkowym kryterium — stanem parku maszynowego i wyposażeniem technicznym danej fabryki. Było to szczególnie potrzebne w takich dziedzinach wytwórczości, jak przemysł włókienniczy, chemiczny itp.

Rządowy projekt ustawy nie zmierzał wcale do upaństwowienia wszystkiego. Gdyby przyjąć za podstawę stan przemysłu na obszarach byłego państwa polskiego w roku 1939, to na ogólną liczbę 32 707 przedsiębiorstw ustawą o nacjonalizacji byłoby objęte jedynie 2 796 zakładów.

Ustawodawca przewidywał nawet możliwość ograniczenia tej liczby, przyznając Radzie Ministrów prawo podwyższenia dolnej granicy 50 pracowników „— — w przemyśle wyrobów nieposwzeczego użytku bądź mało zmechanizowanym, bądź o charakterze pionierskim lub sezonowym” (art. 3, pkt. B).

Podwyższenie przyjętej w ustawie normy zatrudnienia z 50 do 100 pracowników, jak żądało tego PSL, oznaczałoby pozostawienie w rękach burżuazji ponad 1 300 przedsiębiorstw zatrudniających około 100 tys. ludzi (tj. około 15% ogólnej liczby zatrudnionych w przemyśle w 1945 r.). Uwzględniając zaś konkretną strukturę przemysłu przedwojennej Polski, charakteryzującą się bardzo nierównomiernym stopniem koncentracji poszczególnych gałęzi produkcji, przyjęcie projektu PSL spowodowałoby wyłączenie spod nacjonalizacji całego prawie przemysłu elektrotechnicznego, garbarskiego, skórzanego, drzewnego, konfekcyjnego, włókienniczego i papierniczego. Uniemożliwiłoby to w praktyce podjęcie przez państwo planowej odbudowy gospodarczej, uwzględniającej ogólnonarodowe potrzeby kraju, a nie skrępowanej dążnością kapitalisty do osiągania jak największych zysków w tak ważnych z ekonomicznego i społecznego punktu widzenia dziedzinach wytwórczości.

Występując przeciwko nacjonalizacji średniego przemysłu, opozycja pragnęła „uratować” przed upaństwowieniem całą prywatną własność rodzimego kapitału (kapitał zagraniczny ulokowany był przede wszystkim w wielkim przemyśle), licząc w ten sposób jednocześnie na zdobycie ekonomicznego środka w walce z powstającą władzą ludową. „— — W praktyce chodzi o to — mówił w swym wystąpieniu Feliks Mantel, deputowany do KRN z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej — że powyżej 100 robotników — to są przeważnie przedsiębiorstwa zagraniczne, których właścicielom chce się przyznawać odszkodowanie. Do 100 robotników — to mają być przedsiębiorstwa krajowe, którym się nie przyznaje odszkodowania, ale przyznaje się zwrot przedsiębiorstw”³¹⁴.

Problem odszkodowań dla byłych właścicieli znacjonalizowanych przedsiębiorstw stanowił drugi punkt ustawy, poddany przez PSL szczególnie ostrej krytyce.

Atakując propozycje ustawodawcy wypłacania odszkodowań wywłaszczonym przemysłowcom, opozycja peeselowska przybiegała szaty obrońcy społeczeństwa przed haraczem, jaki chciało nałożyć nań państwo. Próbowano wykazać niesprawiedliwość przyjętej w ustawie zasady. Celowo wyolbrzymiano wysokość

ewentualnych odszkodowań, wskazując, że byłyby one nieprzezwyciężalną przeszkodą w odbudowie kraju.

Przeciwko wypłacaniu odszkodowań wystąpił poseł Nadobnik w imieniu klubu PSL. Mówił on m. in.: „— — Zasada odszkodowania z jednej strony nie godzi się z poczuciem sprawiedliwości społecznej, bo nie godzi się sankcjonować i kapitalizować wieloletniej krzywdy mas robotniczych — —.

Istnieje jeszcze jeden moment przemawiający przeciw odszkodowaniu — stosunki obecne. Chcemy rozbudowy naszego przemysłu, chcemy odbudowy naszego zniszczonego kraju. Czyż jednak będziemy zdolni to zrobić, gdy ciężać będzie na nas dług około miliarda dolarów, bo na tyle obliczają pobieżnie wysokość odszkodowań. Skąd państwo weźmie tę sumę? Czy dostarczy jej nasz zniszczony częściowo przemysł, który sam potrzebuje pomocy finansowej do ruszenia, a cóż dopiero do odbudowy? — — Na masy chłopskie i robotnicze, raz już wyzyskane przez kapitalistów, spadnie bezpośrednio nonsensowy obowiązek płacenia jeszcze kapitałiście za wyrządzone krzywdy — —. Czyż będziemy mogli mówić o podniesieniu stopy życiowej mas pracujących, na które nakładamy nowy ciężar w tak niewłaściwej chwili?”³¹⁵

W rzeczywistości oskarżenia te nie odpowiadały intencjom samej ustawy. Projekt jej nie przewidywał bowiem wypłaty odszkodowań z tytułu przejęcia wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, znajdujących się na Ziemiach Odzyskanych, i obiektów poniemieckich, leżących w granicach byłego państwa polskiego, spółek akcyjnych, kontrolowanych przez kapitał niemiecki, przedsiębiorstw, które w czasie wojny zostały odstąpione Niemcom, przedsiębiorstw należących do osób, które zbiegły do nieprzyjaciela, oraz tzw. majątku opuszczonego, którego właściciele lub ich bezpośredni spadkobiercy zaginęli w czasie wojny.

„— — Jeżeli to wszystko zważyć — mówił, wyjaśniając na sesji KRN rządowy projekt ustawy, minister przemysłu — to okaże się, że co najmniej dwie trzecie wszystkich przedsiębiorstw przechodzących na własność państwa, w myśl złożonych projektów ustaw, przypada państwu bez odszkodowania, a co najwyżej jedna trzecia za odszkodowaniem. Jeżeli sprawę ująć nie od strony ilości przedsiębiorstw, a od strony ich wartości, to okaże się,

że co najmniej trzy czwarte ogólnej wartości majątków — — zostaje przejęte bez odszkodowania”³¹⁶.

Jakie były więc faktyczne motywy proponowanej zasady odszkodowania?

Ustawodawca brał przede wszystkim pod uwagę społeczno-polityczne warunki, w jakich przeprowadzana była sama reforma. „— — Słuszność takiego postawienia sprawy, by przejść za odszkodowaniem, wypływa stąd — mówił na IX sesji KRN Aleksander Zawadzki — że masy ludowe, mając w swym ręku władzę, dokonują głębokich przeobrażeń w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym kraju przez swój organ ustawodawczy, w formach prawnych, że wybrały drogę pokojowego dokonywania tych przeobrażeń”.

Zgadza się na wypłacenie odszkodowań zagranicznym kapitalistom, rząd chciał wytrącić broń z ręki reakcyjnym i antypolskim ośrodkom na Zachodzie, pomawiającym Polskę o łamanie zasad prawa międzynarodowego, i umożliwić państwu nawiązanie równoprawnych stosunków gospodarczych i politycznych z wszystkimi krajami.

Dążeniom tym dał wyraz już wcześniej referat o sprawach gospodarczych na I Zjeździe PPR, w którym czytamy m. in.: „— — Chociaż w wielu sferach kapitalistycznych na Zachodzie istnieją tendencje do gospodarczego i politycznego ujarzmienia nas, to jednak w oparciu o niezłomną wolę narodu polskiego, w oparciu o nasze obecne i przyszłe osiągnięcia gospodarcze, w oparciu o wciąż rosnący wkład tego, co możemy wnieść do wymiany gospodarczej w skali światowej, potrafimy nawiązać szerokie stosunki gospodarcze z naszymi zachodnimi sprzymierzeńcami i uzyskać tę pomoc, która jest niezbędna dla przyspieszenia naszej odbudowy, nie tracąc nic z naszej gospodarczej i politycznej suwerenności”³¹⁷.

Nie mogąc zmobilizować dostatecznych sił w kraju, PSL usiłowało zdobyć bezpośrednio poparcie mocarstw zachodnich w walce przeciwko upaństwowieniu przemysłu. Szukało ono oparcia wśród najbardziej wstecznych ośrodków za granicą po to, by skomplikować sytuację międzynarodową Polski i drogą zewnętrznego

nacisku na rząd spowodować odłożenie na przyszłość sprawy reformy.

Zamiarów przełożenia na późniejszy okres dyskusji nad ustawą o nacjonalizacji nie ukrywali przywódcy PSL nawet podczas samej debaty. Tak np. Zygmunt Załęski w swym przemówieniu na IX sesji stwierdził: „— — Dobrem dla samych przepisów ustawy i jedności Wysokiej Izby byłoby, gdyby ta ustawa zyskała możliwość spokojnego wniesienia poprawek na terenie komisji. W głębokim przekonaniu, że uzyskamy swobodę spokojnego zastanowienia się i współpracy w tej dziedzinie, będziemy od tego uzależniali możliwość naszej solidarnej współpracy”.

PPR i Polska Partia Socjalistyczna stały na stanowisku wyłączenia ekwiwalentu byłym posiadaczom fabryk, jednak w takiej wysokości, w takich formach, w takich terminach i przy takich warunkach, które by nie przeszkadzały odbudowie kraju i rozwojowi całej gospodarki.

Wniesiony pod obrady IX sesji KRN projekt ustawy o nacjonalizacji przemysłu przewidywał, że „za przedsiębiorstwo przejęte przez państwo na własność otrzyma jego właściciel od Skarbu Państwa odszkodowanie” (art. 7, pkt 1). Ustawodawca z góry zakładał jednak, że w żadnym wypadku nie nastąpi zwrot pełnej wartości, jaką posiadały prywatne obiekty przemysłowe przed wybuchem wojny. Nie przesądzano również z góry, komu i w jakich wypadkach odszkodowania będą płacone. Tak np. w momencie przygotowywania ustawy, poza zwrotem odszkodowań obywatelom zagranicznym, brano również pod uwagę ewentualną wypłatę pewnego ekwiwalentu właścicielom narodowości polskiej, w szczególności posiadaczom niewielkich przedsiębiorstw. Partie obozu demokratycznego chciały, ażeby rozmiar i czasokres spłacania odszkodowań nie stanowiły zbyt ciężaru dla wyniszczonego wojną społeczeństwa.

Zasada ta została zrealizowana przez państwo ludowe, które w rezultacie dwustronnych porozumień, zawartych w okresie minionego dwudziestolecia z zainteresowanymi krajami kapitalistycznymi, z pożytkiem dla rozwoju stosunków międzynarodowych Polski uregulowało ostatecznie wszystkie należności z tytułu przeprowadzonej nacjonalizacji zagranicznej własności.

PSL natomiast, z chwilą kiedy upadł jego plan obliczony na

poróżnienie Polski z mocarstwami zachodnimi, zaczęło ostro domagać się od państwa określenia warunków wykupu i natychmiastowej ich realizacji.

Obawiając się utraty wpływów w społeczeństwie, klub poselski PSL formalnie zadeklarował swoje „poparcie projektowi ustawy”. Obwarowano je jednocześnie warunkiem uwzględnienia szeregu poprawek, które w wypadku przyjęcia wypaczyłyby całkowicie ekonomiczne i społeczne założenia ustawy o nacjonalizacji.

Przyjęta przez PSL taktyka walki przeciwko upaństwowieniu przemysłu nie polegała na bezpośrednim atakowaniu celowości nacjonalizacji, ale na odrzucaniu proponowanych przez partię obozu demokratycznego, w szczególności przez PPR, konkretnych sposobów realizacji tej reformy. Widoczne to jest zarówno na przykładzie stosunku PSL do omawianych wyżej problemów zakresu upaństwowienia i odszkodowań, jak i innych propozycji, dotyczących przyznania szerokiej autonomii spółdzielczości, w ręce której zamierzano oddać cały przemysł rolny, równouprawnienia sektora prywatnego z gospodarką społeczną, czy też wysuniętych oskarżeń pod adresem zasad organizacji upaństwowionego przemysłu itd.

Świadczy o tym ponadto kontynuowana przez PSL już 3 stycznia 1946 roku kampania prasowo-propagandowa przeciwko idei samej reformy, jako grożącej ekonomicznym i politycznym ograniczeniem praw jednostki, przyjętej „przedwcześnie i nieformalnie przez KRN — tymczasowy surogat prawdziwego parlamentu”, a przede wszystkim zasadniczo sprzecznej z interesami mas chłopskich.

Prezes PSL, Stanisław Mikołajczyk, komentując postanowienia ustawy na kongresie swego stronnictwa w dniu 19. I. 1946 r. mówił: „— Jaki interes ma chłop w tym, ażeby warsztat przemysłu średniego był w prywatnych rękach? — — Ja powiadam: jeżeli przyjęliście zasadę odszkodowania, a rozumiemy, że ją chcecie uczciwie dotrzymać, to w pierwszym etapie obciążacie Skarb Państwa, obciążacie podatnika, obciążacie chłopą polskiego”³¹⁸.

Propaganda peeselowska dawała jednocześnie do zrozumienia, że sam akt prawny nie decyduje o charakterze stosunków społeczno-ekonomicznych w przejętym przez państwo przemyśle i że

społeczeństwu przyniesie on „niekontrolowaną oligarchię biurokracji”.

Innego charakteru poprawki — uzasadnione całkiem odmiennymi motywami — wysunęło wobec niektórych postanowień ustawy Stronnictwo Ludowe.

Dwie z nich dotyczyły spraw bardziej zasadniczych, tj. wypłaty odszkodowań za upaństwowione obiekty przemysłowe i uprawnień spółdzielczości w zakresie samodzielnego prowadzenia przemysłu rolnego. SL, uznając za słuszne argumenty rządu w sprawie konieczności rekompensaty z tytułu wywłaszczenia kapitalistów zagranicznych, przeciwstawiło się wypłaceniu odszkodowań rodzimej burżuazji.

Opór Stronnictwa Ludowego wobec wypłaty odszkodowań dla polskich kapitalistów wynikał przede wszystkim z tego, że większość społeczeństwa była przeciwko wszelkim odszkodowaniom. Każdy przeciętny obywatel wiedział bowiem, że płacić trzeba będzie w pierwszym rządzie z podatków. Polityczne racje przyjętej zasady odszkodowań były dla ogółu ludności mało przekonujące. Nawet część klasy robotniczej, popierająca jak najbardziej unarodowienie przemysłu, wysuwała swoje wątpliwości na temat tego: „komu my będziemy płacić odszkodowanie i dla czego?”

Druga poprawka szła w kierunku usunięcia z pierwotnej wersji ustawy sformułowania o tym, że państwo przekazuje pewne dziedziny wytwórczości spółdzielczości wiejskiej, i zastąpienia go stwierdzeniem przyznającym te działy wytwórczości do jej wyłączonego zarządzenia.

„— — Chcemy — mówił poseł Woner z SL — aby sprawa przekazania przedsiębiorstw przemysłowych na rzecz państwa nie była pozostawiona inicjatywie i decyzji rządu, jak to przewiduje art. 5, który mówi np., że państwo «może» przekazać je związkom samorządowym lub spółdzielniom na zasadzie uchwały Rady Ministrów. My chcemy natomiast, aby w stanowczy sposób w ustawie zostało zaakcentowane, że następujące przedsiębiorstwa przemysłowe będą uspołecznione przez przekazanie ich terenowym spółdzielniom rolniczym lub ich związkom albo samorządowi terytorialnemu.

W tym punkcie wymieniamy: cukrownie i rafinerie cukru,

gorzelnie, przemysł browarniczy, fabryki drożdży, młyny zbożowe, olejarnie i chłodnie składowe”³¹⁹.

Obydwa wnioski zostały przez większość izby w toku pierwszego czytania ustawy odrzucone. W tej sytuacji SL, nie chcąc znaleźć się w roli sojusznika opozycji mikołajczykowskijskiego stronnictwa wobec rządowego projektu ustawy, udzieliło jej pełnego poparcia, głosując „za” w drugim i trzecim czytaniu. Radykalny ruch chłopski był bowiem za nacjonalizacją wielkiego i średniego przemysłu. Podkreślał bardzo mocno ten fakt podczas debaty w dniu 2 stycznia 1946 roku minister przemysłu, omawiając w swym słowie końcowym zgłoszone podczas dyskusji poprawki. „Są dwa nurty na tej sali. Jeden nurt, który buntuje się przeciw odszkodowaniu i który każdy z nas rozumie — —. I jest drugi nurt, który dąży do tego, by przekreślić właściwe upaństwowienie. My tych nurtów nie mieszamy, my te nurty rozróżniamy”³²⁰.

Piątego dnia obrad IX sesji KRN, tj. 3 stycznia 1946 roku, w toku przedpołudniowego posiedzenia ustawa o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, uzupełniona zgłoszonymi przez Komisje: Przemysłową, Prawniczą i Regulaminową poprawkami, poddana została pod głosowanie Izby.

Wniesione poprawki dotyczyły przede wszystkim spraw proceduralnych i nie zmieniały podstawowych założeń pierwotnej wersji ustawy. Omawiane przez nas zasadnicze zastrzeżenia PSL i niektóre wnioski Stronnictwa Ludowego zostały bowiem w pierwszym czytaniu odrzucone. Większość przyjętych poprawek precyzowała przede wszystkim procedurę wykonania ustawy.

Ostateczny wariant ustawy uchwalony został w trzecim czytaniu przez posłów KRN jednomyślnie.

PSL, widząc bezskuteczność swej kampanii wymierzonej przeciwko nacjonalizacji, a jednocześnie obserwując powszechne i zdecydowane poparcie społeczeństwa dla rządowego projektu ustawy, bało się, że zostanie zdemaskowane jako obrońca wielkiego kapitału i że w związku z tym może utracić wpływy wśród mas, i dlatego postanowiło w trzecim czytaniu ustawy głosować za jej uchwaleniem.

Uchwała Krajowej Rady Narodowej była decyzją o historycznym znaczeniu dla dalszych losów Polski Ludowej. Dlatego burzą nieklamanego entuzjazmu odpowiedziała na rezultat głosowania zdecydowana większość deputowanych. Jak stwierdza sprawozdanie stenograficzne z obrad, z chwilą oficjalnego ogłoszenia przez prezydenta KRN ważności ustawy: „Posłowie wstają, śpiewają «O cześć wam panowie magnaci», «Czerwony Sztandar», «Międzynarodówkę» oraz «Hymn państwowy», po czym wznoszą okrzyki: Niech żyje Blok Stronnictw Demokratycznych!, Niech żyje Jedność Narodowa!, Niech żyje Rząd Jedności Narodowej!, Niech żyje sojusz robotników i chłopów!”

Również społeczeństwo całego kraju na licznych zebraniach, wiecach i manifestacjach wyraziło dla ustawy swe pełne poparcie.

Wielki entuzjazm, z jakim witała ustawę klasa robotnicza, wynikał z tego, że stanowiła ona potwierdzenie i prawne usankcjonowanie przeszło rocznej walki załóg fabrycznych o przejęcie i uruchomienie zakładów pracy. „Upaństwowienie przemysłu jest po reformie rolnej dalszym podstawowym osiągnięciem demokracji polskiej na drodze do odbudowy Polski Ludowej bez obszarników i kapitalistów — stwierdzała rezolucja przyjęta na wielkim wiecu pracowników przemysłu Łodzi. — Jest aktem sprawiedliwości dziejowej wobec mas robotniczych, które po oswobodzeniu kraju w najcięższych warunkach pracy odbudowały i uruchomiły fabryki”³²¹.

W upaństwowieniu przemysłu widzieli robotnicy oficjalny wyraz „podkreślenia roli klasy pracowniczej jako gospodarza kraju”. Dlatego też w związku z przyjęciem ustawy o nacjonalizacji przemysłu liczne załogi fabryczne zobowiązały się na uroczystych zebraniach, doceniając w pełni znaczenie uchwalonego przez KRN aktu, zdwoić swe wysiłki w celu zwiększenia wydajności pracy, stanowiącej istotny czynnik poprawy życia gospodarczego kraju.

„Wiemy — stwierdzała załoga fabryki Cegielskiego w Poznaniu w uchwalonej 10. I. 1946 roku rezolucji — że pracujemy dla dobra narodu, dlatego żaden wysiłek w pracy nie będzie nam za wielki, gdy pod kierownictwem Rządu Jedności Narodowej pracujemy w fabrykach, które są naszą wspólną własnością”³²².

Na Śląsku, gdzie udział kapitału zagranicznego w przemyśle był szczególnie duży, ustawa o upaństwowieniu kluczowych ga-

łęzi gospodarki narodowej przyjęta została również jako akt przyczyniający się do dalszego umocnienia suwerenności Polski. „Robotnicy i pracownicy przemysłu węglowego, zebrani w związku z uchwaloną nacjonalizacją kopalń, witają ustawę, która po raz pierwszy w historii Polski znosi panowanie wszelkich trustów i koncernów będących własnością pasożytniczego, obcego kapitału” — stwierdziła rezolucja przyjęta na uroczystym wiecu górników w Katowicach.

Większość ludzi pracy oceniała ustawę o nacjonalizacji przemysłu jako ważny i decydujący czynnik w ugruntowaniu społecznych i politycznych zdobyczy dokonującej się rewolucji.

Szybkie i zwycięskie przeprowadzenie tak ważnej dla kraju reformy było sukcesem nie tylko klasy robotniczej. Stanowiło ono rezultat ścisłego współdziałania wszystkich sił postępowych w społeczeństwie i współpracy wszystkich partii bloku demokratycznego.

Nacjonalizacja kluczowych gałęzi przemysłu w Polsce posiadała również poważne znaczenie międzynarodowe. Spośród wszystkich krajów europejskich, w których po II wojnie światowej klasa robotnicza podjęła walkę o upaństwowienie podstawowych środków produkcji, w Polsce akt ten nastąpił wcześniej i dokonał najgłębszego wyłomu w stanie posiadania wielkiej burżuazji.

Proces upaństwowienia przemysłu w pozostałych krajach demokracji ludowej był jednorodny w swej treści społeczno-ekonomicznej z nacjonalizacją w Polsce. Występujące natomiast różnice co do form, zasięgu i tempa przeprowadzania tej reformy uwarunkowane były konkretną specyfiką każdego z państw.

W Czechosłowacji ustawa o nacjonalizacji z 25 października 1945 roku zakładała upaństwowienie przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających powyżej 500 pracowników. Ze względu na znacznie wyższy stopień koncentracji przemysłu aniżeli w Polsce w wyniku dekretu własność państwowa obejmowała zakłady zatrudniające 60,9% pracowników w całym przemyśle, 75% całego przemysłu metalowego, chemicznego i maszynowego.

Oprócz tego w dyspozycji państwa znalazły się te zakłady przemysłowe, które nie podlegały działaniu ustawy ze względu na swą wielkość (zatrudniały poniżej 500 obywateli), natomiast ze względu na osobę byłych właścicieli (Niemcy, Węgrzy bądź kola-

boranci narodowości czeskiej) na mocy wcześniej wydanych już dekretów objęte zostały tymczasowym zarządzeniem komisarycznym.

W rękach burżuazji znajdowała się nadal znaczna część przemysłu lekkiego, spożywczego i budownictwa. Odbyty w dniu 22 lutego 1948 roku ogólnokrajowy zjazd rad zakładowych wysunął postulat nacjonalizacji wszystkich przedsiębiorstw prywatnych, zatrudniających powyżej 50 pracowników.

Żądanie załóg wkrótce zostało uwzględnione przez rząd w wydanym w tej sprawie nowym dekreście.

Na Węgrzech w pierwszym okresie po wyzwoleniu ze względu na trudną sytuację polityczną (duże wpływy sił prawicy w rządzie i parlamencie) pozycje wielkiej własności burżuazyjnej w przemyśle zostały naruszone w znacznie mniejszym stopniu. W początkach marca 1946 roku Partia Drobnych Posiadaczy pod naciskiem 400-tysięcznej demonstracji robotników Budapesztu zgodziła się na nacjonalizację kopalń węgla, szybów naftowych i kopalń boksytu. Zgodziła się również, aby banki przeszły pod kontrolę państwa i aby fabryki Manfred Weiss i Gan oraz kombinat metalurgiczny Izd otrzymały zarząd państwowy.

Dalsze przemiany rewolucyjne w przemyśle następowały dopiero wraz z polityczną izolacją przedstawicieli reakcji i wzmacnianiem pozycji partii komunistycznej i jej demokratycznych sojuszników w centralnych organach władzy państwowej.

W końcu 1948 roku znacjonalizowane zostały wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe zatrudniające powyżej 100 robotników (stanowiące 60% ogółu przemysłu).

W Bułgarii od razu po zwycięstwie powstania wrześniowego przeszły na własność państwa wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, stanowiące dawniej własność państwową, oraz fabryki należące do przestępców wojennych. W ten sposób nacjonalizacją objęte zostały wszystkie banki, koleje, większość elektrowni i kopalń oraz szereg fabryk innych gałęzi. Niemniej jednak do końca 1947 roku 84% przemysłu znajdowało się w rękach prywatnych. 23 grudnia 1947 roku wydany został dekret o nacjonalizacji przemysłu, a 26 grudnia 1947 roku dekret o reorganizacji systemu bankowego. W rezultacie ich realizacji sektor państwowy obejmował ponad 93% przemysłu.

W Rumunii do roku 1947 niemal cały przemysł znajdował się

w rękach prywatnych właścicieli. Państwo przejęło tylko przedsiębiorstwa należące przedtem do króla. W końcowych miesiącach 1947 roku parlament uchwalił pierwsze dekrety przyznające Ministerstwu Przemysłu prawo kontroli nad wielkokapitalistyczną własnością.

Nacjonalizacja przemysłu została przeprowadzona dopiero po nowych wyborach w marcu 1948 roku, które przyniosły zwycięstwo sił demokratycznych i rekonstrukcję rządu. Podstawę prawną upaństwowienia stanowił dekret z dnia 11 lipca 1948 roku o nacjonalizacji przedsiębiorstw przemysłowych, kopalń, banków, instytucji ubezpieczeń społecznych i transportu. W rękach prywatnych właścicieli pozostawiono przedsiębiorstwa zatrudniające nie więcej niż 10 ludzi.

Proces wywłaszczania wielkiej własności kapitalistycznej, dokonujący się w wymienionych krajach, stanowił wielki sukces sił rewolucyjnych zarówno o ekonomicznym, jak i politycznym znaczeniu. Wskazywał on na zupełnie nowe możliwości walki o nacjonalizację przemysłu, jakie zaistniały w zmienionym układzie sił międzynarodowych.

Przyjęcie przez KRN ustawy o upaństwowieniu kluczowych gałęzi gospodarki narodowej rozpoczynało kilkumiesięczny okres dalszego porządkowania stosunków własnościowych w przemyśle.

Sytuacja przedsiębiorstw podległych zjednoczeniom i centralnym zarządom nie uległa po 3 stycznia 1946 roku w zasadzie żadnej zmianie. W miejsce dotychczasowych uprawnień do zarządzania fabrykami ustawa przyznawała państwu prawo całkowitego dysponowania majątkiem przedsiębiorstw.

Na rzecz państwa przeszły wszystkie fabryki stanowiące do dnia 3. I. 1946 r. własność prywatną, które zatrudniały powyżej 50 pracowników.

Wiele natomiast średnich i mniejszych obiektów przemysłowych nie podlegało działaniu ustawy. Były to zakłady, które zatrudniając poniżej 50 pracowników i nie mając ogólnopaństwowego znaczenia, wracały do rąk byłych posiadaczy, o ile nie były szczegółowo wymienione w art. 3 ustawy jako przedsiębiorstwa przechodzące na własność państwa.

Całość prac związanych z praktycznym wykonaniem ustawy powierzono powołanej w tym celu Głównej Komisji do Spraw

Upaństwowienia Przemysłu i podporządkowanym jej komisjom wojewódzkim.

Ważną rolę w sprawowaniu ogólnej kontroli nad realizacją ustawy miał do spełnienia czynnik społeczny — związki zawodowe i organizacje polityczne. W wydanym przez Komitet Centralny PPR okólniku w sprawie wykonania ustawy z dnia 3 stycznia zadania te zostały sprecyzowane następująco:

„— — Na fabrykach i zakładach pracy, które są jeszcze prywatne, lecz mają przejść na własność państwa, zorganizować wspólne zebrania kół partyjnych PPR i PPS, działających na terenie fabryk, jak również rad zakładowych i ogółu robotników celem wyjaśnienia znaczenia ustawy, a w szczególności obmyślenia środków zabezpieczenia tych zakładów przed rozkradaniem i szabrownictwem, którego można się spodziewać ze strony właścicieli”³²³.

W fabrykach, które miały przejść na własność prywatną, komórki PPR wyjaśniały robotnikom stanowisko partii w sprawie inicjatywy prywatnej i wynikające stąd zadania. „Organizacje partyjne i rady zakładowe winny stanąć na straży wszystkich dotychczas zdobytych praw robotników — — aby nie zostały pogorszone warunki pracy i płacy, aby zagwarantowane im ustawowo prawo kontroli było wykorzystywane świadomie i celowo”³²⁴.

Wydany 8 marca 1946 roku nowy dekret o majątkach opuszczonych i ponemieckich oraz rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 kwietnia 1946 roku, ustalające tryb postępowania przy przejmowaniu przedsiębiorstw na własność państwa, stworzyły podstawy do praktycznej realizacji postanowień ustawy o nacjonalizacji przemysłu.

Lata dzielące nas od dnia, w którym kluczowe gałęzie gospodarki przejęte zostały na własność narodu, dostatecznie potwierdziły słuszność założeń programowych i prawidłowy kierunek walki, jaką w sprawie nacjonalizacji przemysłu nakreśliła i podjęła Polska Partia Robotnicza.

PRZYPISY

- ¹ *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebieten*, 1939, s. 17.
- ² *Zarys historyczno-polityczny I rządu demokratycznego w Polsce*, Warszawa 1947, s. 92.
- ³ *Anordnung über die Sicherstellung und Verwaltung des Vermögens des früheren Arbeitnehmers und Arbeitsgeberorganisationen in den ehemaligen polnischen Gebieten vom 28. II. 1940*. Zob. *Verordnungsblatt*, 1940, s. 270.
- ⁴ *The Bulletin of International News*, 31. XII. 1940.
- ⁵ *Verordnung über die Behandlung feindlichen Vermögens vom 15 Januar 1940*. Zob. *Reichsgesetzblatt*, t. I, Berlin 1940, s. 191.
- ⁶ P. Minkowski, *Rzut oka na zagraniczne, przeważnie niemieckie koncerny górniczo-hutnicze na ziemiach polskich*, Londyn 1944, s. 120, oraz H. Weber, *Pięć lat walki narodu polskiego*, Londyn 1945, s. 20.
- ⁷ *Polska. Położenie gospodarcze przemysłu, rzemiosła i handlu w III kwartale 1942 r.*, „*Ekonomista Polski*”, 7/1943.
- ⁸ Szerzej zajmują się tym zagadnieniem J. Deresiewicz, *Okupacja niemiecka na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy*, Poznań 1950, W. Jastrzębski, *Gospodarka niemiecka w Polsce, 1939—1944*, Warszawa 1946, oraz T. Kłosiński, *Polityka przemysłowa okupanta w GG*, Poznań 1947.
- ⁹ W. I. Lenin, *Dzieła*, t. 25, Warszawa 1951, s. 386.
- ¹⁰ *Śląsk Cieszyński pod okupacją, 1939—1943*, Londyn grudzień 1943, s. 35.
- ¹¹ *Por. Straty wojenne Polski w II wojnie światowej*, Londyn 1940 — AAN, III/15, t. 159.
- ¹² Zarządy przymusowe w okupacji niemieckiej. — *AZHP*, 202/I, t. 49, k. 1074, s. 628—629.
- ¹³ Materiały Nr 1. Biuro Badań Gospodarczych ZG ZPP, CAW, 5026/61/63.
- ¹⁴ Irena Kostrowicka, Zbigniew Landau, Jerzy Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski XIX i XX wieku*, Warszawa 1964, część II, s. 118.
- ¹⁵ „*Biuletyn Gospodarczy*”, 8. II. 1943, nr 6.
- ¹⁶ *Promemoria o sytuacji w kraju*. *AZHP*, 202/V, t. 2, k. 52.

- ¹⁷ Społeczny Komitet Antykomunistyczny. Informacja Komórki Wywiadowczej „XX”, AZHP, 228/16, k. 2 (podkreślenie — J. G.).
- ¹⁸ „Biuletyn Gospodarczy”, 1. X. 1943, nr 35—36 (podkreślenie — J. G.).
- ¹⁹ Bogatą ilustracją polityki niemieckiej w stosunku do ludności polskiej zamieszkującej ziemię przyłączone do Rzeszy jest praca Władysława Rusińskiego, *Położenie robotników polskich w czasie wojny*, cz. 1—2, Poznań 1949, 1955.
- ²⁰ *W dziesiątą rocznicę powstania PPR. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1952, s. 214 (podkreślenie — J. G.).
- ²¹ Postawa polityczna społeczeństwa polskiego. Oprac. Delegatury Rządu RP, Warszawa 1942. — AZHP, 202/III, t. 28, k. 361—474.
- ²² „Biuletyn Gospodarczy”, 27. II. 1943, nr 8.
- ²³ St. Grabski, *Upaństwowienie czy uspołecznienie i unarodowienie*, „Ekonomista Polski”, 1942, nr 4, s. 15.
- ²⁴ *Jeszcze o programie społeczno-gospodarczym*, „Biuletyn Gospodarczy”, 1. X. 1943, nr 35—36 (podkreślenie — J. G.).
- ²⁵ „Biuletyn Stowarzyszenia Techników Polskich w Wielkiej Brytanii”, 1943, nr 17 (podkreślenie — J. G.).
- ²⁶ *Jeszcze o programie gospodarczym*, „Biuletyn Gospodarczy”, 1. X. 1943, nr 35—36 (podkreślenie — J. G.).
- ²⁷ *Gorączka manifestów*, „Przegląd Polityczny”, VI, 1944, nr 6.
- ²⁸ Cyt. wg „Robotnik polski w Wielkiej Brytanii”, Londyn 1. II. 1943, nr 3.
- ²⁹ *Program Polski Ludowej*, Warszawa 1941, s. 2—3.
- ³⁰ *Materiały do programu Polski Ludowej*, zes. I, *Organizacja produkcji*, (b. m. w.), 1942, s. 2.
- ³¹ Wit Smrek (Zygmunt Zaremba), *Demokracja społeczna. Próba wizji ustroju przejściowego*, Warszawa 1943, s. 194—195 (podkreślenie — J. G.).
- ³² *O formę i treść przyszłej Polski*, Warszawa 1940, s. 13—14.
- ³³ *Tezy gospodarcze SL w sprawie przemysłu*, „Przebudowa”, XII. 1941, nr 9.
- ³⁴ Szerzej o stanowisku programowym SL w latach II wojny traktuje praca Cz. Madajczyka, *Sprawa reformy rolnej w Polsce 1939—1944*, Warszawa 1961, s. 9—39.
- ³⁵ *Deklaracja ideowo-programowa ruchu ludowego*, 1943.
- ³⁶ Cyt. wg *Wieś walcząca o sprawiedliwość i dobrobyt. Sprawozdanie z obrad Rady Naczelnej PSL w dniach 17—19. V. 1949 r.*, Warszawa 1949, s. 127.
- ³⁷ *Deklaracja społeczno-gospodarcza Stronnictwa Pracy*, „Naród”, 1943, nr 5.
- ³⁸ *Program Stronnictwa Pracy*, Warszawa 15. VII. 1944.
- ³⁹ *Reforma ustroju gospodarczo-politycznego*, „Reforma” 15. X. 1942, nr 1.
- ⁴⁰ AZHP, 206, I. t. 5.
- ⁴¹ *Na drodze gospodarczego odrodzenia*, „Sprawy Narodu” VII, 1943, nr 1.
- ⁴² A. Doboszyński, *Jakie założenia planowania gospodarczego są już dziś*

- wspólne ogółowi Polaków, „Biuletyn Stowarzyszenia Techników Polskich w Wielkiej Brytanii”, 1943, nr 17 (podkreślenie — J. G.).
- ¹³ Witold Łęgowski, *Przebudowa gospodarczo-społeczna Polski*, „Myśl Polska”, 15. VI. 1942, nr 25—26.
- ¹⁴ St. Grabski, *Upaństwowienie czy uspołecznienie*, „Ekonomista Polski”, 1942, nr 4, s. 15.
- ¹⁵ *Deklaracja ideowa OPW*, „Przegląd Polityczny”, wrzesień 1942, nr 6, *Program gospodarczy*, „Polska Gospodarcza”, luty 1944, nr 1.
- ¹⁶ *Dodatek politycznoprogramowy do pisma FOP*, „Prawda”, czerwiec 1942.
- ¹⁷ *Front Odrodzenia Polski. Program*, s. 10—13.
- ¹⁸ *Tezy programowe „Nowej Polski”*, „Nowa Polska”, 15. V. 1944, nr 69.
- ¹⁹ Stanowisko ugrupowania Miecz i Pług przedstawione zostało w deklaracji ideowej tej organizacji. AZHP, 208/I.
- ²⁰ St. Grabski, *Upaństwowienie czy uspołecznienie i unarodowienie*, „Ekonomista Polski”, 1942, nr 4.
- ²¹ J. K. Woroniecki, *Wschód czy Zachód*, „Jutro Polski”, 27. II. 1943.
- ²² M. Kwiatkowski, *Rząd i Rada Narodowa w świetle faktów i dokumentów od września 1939 r. do lutego 1942 r.*, Londyn 1942, s. 107.
- ²³ „Biuletyn Stowarzyszenia Techników Polskich w Wielkiej Brytanii”, 1942, nr 12 (podkreślenie — J. G.).
- ²⁴ Memoriał w sprawie uregulowania stosunków prawno-majątkowych w Polsce. AAN, III/15, t. 159.
- ²⁵ AAN, III/15, t. 159.
- ²⁶ Podaję za Cz. Madajczykiem, *Sprawa reformy rolnej w Polsce w latach 1939—1944*, s. 75—77.
- ²⁷ *Uwagi o koalicji*, „Wolność”, VII. 1943, nr 3 (24) (podkreślenie — J. G.).
- ²⁸ M. Kwiatkowski, *Plany przebudowy gospodarczej Polski w świetle naszej rzeczywistości*. — AZHP, 222/5 (podkreślenie — J. G.).
- ²⁹ „Walka”, 6. IV. 1944, nr 14.
- ³⁰ Zob. *Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. III, Londyn 1950, s. 69.
- ³¹ *Zmiany ideowe czy manewry na prawicy*, „Robotnik w Walce”, 4. VI. 1944.
- ³² *Polityka gospodarcza i społeczna okresu pookupacyjnego* — AZHP, 202/I, t. 28, k. 1—117.
- ³³ St. Grabski, *Uwłaszczenie robotników*, „Jutro Polski”, 30. I. 1943.
- ³⁴ J. Rzepecki, *Wspomnienia i przyczynki historyczne*, Warszawa 1956, s. 268.
- ³⁵ Depesza Bora-Komorowskiego do gen. Sosnkowskiego z 31. XII. 1943 r. AMSW, S Y/S, s. 222. Pisze o tym również Bór-Komorowski w swej książce *Armia podziemna*.
- ³⁶ *Wytyczne społeczno-polityczne na okres powstania*. AZHP, 203/I, t. 1.
- ³⁷ *Promemoria o sytuacji w kraju (GG) w okresie od 11. IV. 1944 r.* AZHP, 203 m. n.
- ³⁸ „Prawda”, maj 1944 (podkreślenie — J. G.).

- ⁶⁹ Przyczyny wzrostu komunizmu w terenie. Opracowanie Departamentu Informacji Delegatury Rządu. — AZHP, 202/III, t. 31, 336/a.
- ⁷⁰ AZHP, 202/III, t. 31, s. 336a.
- ⁷¹ Tamże.
- ⁷² Depesza Bora-Komorowskiego do gen. Sosnkowskiego z dnia 21. VII. 1944 r. L. dz. 5988, AMSW, F. IV/5.
- ⁷³ Z. Zaremba, *Wojna i konspiracja*, Londyn 1957, s. 256.
- ⁷⁴ *Walka o demokrację*, „Trybuna Wolności”, 1. VI. 1943, nr 33.
- ⁷⁵ „Robotnik w walce”, 21. XI. 1943, nr 6.
- ⁷⁶ *Kształtowanie się podstaw programowych Polskiej Partii Robotniczej w latach 1942—1945*, Warszawa 1958, s. 162.
- ⁷⁷ *Walka i życie Warszawy — przejawy odrodzenia*, „Głos Warszawy”, 5. XI. 1943, nr 70.
- ⁷⁸ „Głos Łodzi”, 16. XII. 1943, nr 1(43).
- ⁷⁹ *O demokratycznym frazesie*, „Trybuna Wolności”, 15. X. 1943, nr 42.
- ⁸⁰ „Wolność” 1943, nr 3/24.
- ⁸¹ *Podstawy nowego życia*, „Żywią i bronią”, 1942, nr 6.
- ⁸² *Rok 1918*, „Trybuna Wolności”, 22. XI. 1943, nr 44.
- ⁸³ *Kształtowanie się podstaw programowych Polskiej Partii Robotniczej w latach 1942—1945*, Warszawa 1958, s. 147.
- ⁸⁴ *Materiały do programu Polski Ludowej*, s. 5.
- ⁸⁵ *Deklaracja społeczno-gospodarcza Stronnictwa Pracy*, „Naród”, 1943, nr 5.
- ⁸⁶ St. Grabski, *Uwłaszczenie robotników*, „Jutro Polski”, 20. I. 1943, nr 17.
- ⁸⁷ „Biuletyn Stowarzyszenia Techników Polskich w Wielkiej Brytanii”, 1943, nr 17.
- ⁸⁸ *Protokół pierwszego posiedzenia KRN w Warszawie*, 31. XII. 1943, Warszawa 1946, s. 26.
- ⁸⁹ AZHP 216/II-1 k. 22.
- ⁹⁰ AZHP 250/IV/6.
- ⁹¹ *Kształtowanie się podstaw programowych PPR w latach 1942—1945*, s. 482—483.
- ⁹² *Manifest PKWN z 22. VII. 1944 r.*, zob. *Konstytucja i podstawowe akty ustawodawcze PRL*, Warszawa 1952.
- ⁹³ *18 tez programowych RPPS*, Warszawa 1943 r.
- ⁹⁴ „Walka Ludu”, 7. II. 1943, nr 20.
- ⁹⁵ *Formy ustroju społecznego*, Warszawa 1943, s. 38.
- ⁹⁶ *Lud w walce o wolność*, 1944, s. 28.
- ⁹⁷ AZHP, 202/III, t. 38.
- ⁹⁸ *Kształtowanie się podstaw programowych PPR w latach 1942—1945*, s. 208.
- ⁹⁹ AMSW, S Y/S, s. 222.
- ¹⁰⁰ „Przemiany”, 9. XII. 1944, nr 4 (podkreślenie — J. G.).
- ¹⁰¹ „Syndykalista”, 16. IX. 1944, nr 8 (podkreślenie — J. G.).
- ¹⁰² *Podstawy nowej gospodarki*, „Nowa Gospodarka”, 20. XII. 1944, nr 2.

- ¹⁰³ „Biuletyn CKL”, 30. IX. 1944, nr 20, AZHP 202/III, t. 38.
- ¹⁰⁴ O. Lange, *Rola Polski w powojennym świecie*. Zob. *Na progu wolności*, Londyn 1944, s. 7.
- ¹⁰⁵ „Wolność”, 1944, nr 3/28 (podkreślenie — J. G.).
- ¹⁰⁶ AMSW, materiały nie uporządkowane.
- ¹⁰⁷ AZHP, 205/2, poz. 16.
- ¹⁰⁸ Referat o sytuacji Polski na tle polityki międzynarodowej — X. 1944 r. — I. 1945 r. Oddział VI KG AK. AZHP, 203 m. n.
- ¹⁰⁹ Tamże (podkreślenie — J. G.).
- ¹¹⁰ *Robotnik polski — żołnierz zaplecza*, „Trybuna Wolności”, 26. IX. 1944, nr 62.
- ¹¹¹ List załogi cukrowni Opole do PKWN — 14. XI. 1944 r. AURM, PKWN, s. 6/93.
- ¹¹² Odezwa Rzeszowskiej PRN i Dowództwa XII Okręgu AL z 27. VII. 1944. AZHP, 193/IV/1-1.
- ¹¹³ AZHP, 295/VIII.
- ¹¹⁴ Dane dotyczące przejęcia i odbudowy przemysłu w okręgu białostockim zaczerpnięto z pracy magisterskiej Jana Sienkiewicza, *Rola PPR w przejęciu, uruchomieniu i odbudowie przemysłu w Białymstoku (1944—1945)*, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, Warszawa 1964 r.
- ¹¹⁵ Raport o działalności grupy operacyjnej oficerów polityczno-wychowawczych przy Komendzie m. st. Warszawy za okres 14. IX. — 20. X. 1944 r. (podpisał Julian Kole, 29. X. 1944 r.), AZHP, 295/III.
- ¹¹⁶ APW, Zarząd Miejski, 2/218, Protokół posiedzenia 14. X. 1944.
- ¹¹⁷ Sprawozdanie prezydenta W-wy o odbudowie przemysłu, AAN, Grupy operacyjne, Warszawa.
- ¹¹⁸ Relacja inż. B. Rumińskiego, AZHP, wspomnienia.
- ¹¹⁹ Sprawozdanie KW PPR Warszawa za okres 15. XI. — 11. XII. 1944 r., AZHP, 295/VIII.
- ¹²⁰ Rezolucja I konferencji w sprawie uruchomienia przemysłu na Pradze 10. XII. 1944 r., „Życie Warszawy”, 11. XII. 1944, nr 54.
- ¹²¹ Instrukcja Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów PKWN z września 1944, AZHP, 295/XI.
- ¹²² Resort Gospodarki Narodowej i Finansów do pełnomocnika Resortu na Warszawę z 25. X. 1944, AAN, Grupy operacyjne, Centrala, t. 52.
- ¹²³ Tajna instrukcja władz Tymczasowej Administracji Rządowej polskiej organizacji konspiracyjnych oraz ogółu ludności polskiej na wypadek okupacji ziem RP przez ZSRR 1944, AZHP, 228/15-1.
- ¹²⁴ List ministra J. Kwapińskiego do Delegata Rządu RP — Londyn, 25. IX. 1944, AZHP, 202/I, t. 28, k. 117.
- ¹²⁵ PKWN, Resort Gospodarki Narodowej i Finansów Instrukcja nr I/I, Lublin — wrzesień 1944, AZHP, 295/XI.
- ¹²⁶ AURM, PKWN, 1944 m. in.
- ¹²⁷ Instrukcja nr I/I Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów z września 1944 r., Wytyczne organizacyjne dla przemysłu w Polsce, AZHP, 295/XI.

- ¹²⁸ AAN, Grupy operacyjne, Centrala.
- ¹²⁹ AZHP, 202/V—1.
- ¹³⁰ AKP, Grupy operacyjne, Centrala. Sprawozdanie kierownictwa grup operacyjnych sporządzone przez kpt. inż. Alfreda Wiślickiego dla ministra przemysłu, kwiecień 1945 r.
- ¹³¹ „Związkowiec” 1. III. 1945, nr 4.
- ¹³² AZHP, III A-II/5 nr 31.
- ¹³³ Odezwa Wojewódzkiej Rady Narodowej: Do wszystkich ludzi pracy. AKW, Katowice, t. IV. Odezwy, instrukcje.
- ¹³⁴ „Związkowiec” 11. III. 1945, nr 5.
- ¹³⁵ „Gazeta Robotnicza”, 30. I. 1946, nr 30.
- ¹³⁶ „Związkowiec”, 18. III. 1945, nr 6.
- ¹³⁷ *Jak to było przed rokiem*, „Wiadomości Hutnicze”, 27. I. 1946, nr 1.
- ¹³⁸ AAN, Gr. oper. Centrala, sprawozdanie inż. J. Sopera z 1. II. 1945.
- ¹³⁹ Tamże, sprawozdanie inż. M. Wartha.
- ¹⁴⁰ „Trybuna Robotnicza”, 27. I. 1946, nr 27.
- ¹⁴¹ AZHP, 295/VIII.
- ¹⁴² „Głos Ludu”, 8. I. 1946, nr 8.
- ¹⁴³ AZHP. Wspomnienia.
- ¹⁴⁴ Tamże.
- ¹⁴⁵ AURM, Rząd Tymczasowy, t. Umowy międzynarodowe.
- ¹⁴⁶ Protokół zebrania pracowników Fabryki Wyrobów Bawełnianych w Andrychowie, odbytego 18. III. 1945 celem dokonania wyboru dyrekcji. AKW PZPR Kraków, Wydział Przemysłowy 1945.
- ¹⁴⁷ AKW PZPR Kielce, Sekretariat KW PPR, 1945 r.
- ¹⁴⁸ Dane dotyczące przejęcia i uruchomienia przemysłu Kielecczyny zaczerpnięto z prac magisterskich Kazimierza Kałuży, *Rola PPR w przejęciu, uruchomieniu i odbudowie przemysłu w Kielcach (1945—1946)*, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, 1963, oraz Ryszarda Kubata, *Rola PPR w przejęciu, uruchomieniu i odbudowie przemysłu w Częstochowie, (1945—1946)*, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, 1964.
- ¹⁴⁹ AAN, Grupy operacyjne, t. Bydgoszcz.
- ¹⁵⁰ Sprawozdanie pełnomocnika dla spraw przemysłu na m. Bydgoszcz, Feliksa Beckera. AAN, Grupy operacyjne t. Bydgoszcz.
- ¹⁵¹ Wszystkie dane zaczerpnięte z opracowania F. Łozowskiego, *Polska Partia Robotnicza w walce o nacjonalizację przemysłu w województwie poznańskim* w: *PPR w województwie poznańskim*, Poznań 1964, s. 164—224.
- ¹⁵² „Przegląd Techniczny”, kwiecień 1945, nr 1.
- ¹⁵³ W. Gomułka, H. Minc, R. Zambrowski, *Plenum lutowe KC PPR*, Katowice 1945, s. 17—18.
- ¹⁵⁴ W. I. Lenin, *Dzieła*, t. 32, Warszawa 1956, s. 521.
- ¹⁵⁵ W. I. Lenin, *Dzieła*, t. 30, Warszawa 1957, s. 469.
- ¹⁵⁶ *Kształtowanie się podstaw programowych PPR w latach 1942—1945*, s. 329.

- ¹⁵⁷ Instrukcja KC PPR: O zadaniach i strukturze wydziałów przemysłowych, z 15. III. 1945 r., AZHP, 295/XI.
- ¹⁵⁸ W. I. Lenin, *Dzieła*, t. 27, Warszawa 1955, s. 275 (podkreślenie — J. G.).
- ¹⁵⁹ *Materiały do programu Polski Ludowej*, 1942, s. 4—5.
- ¹⁶⁰ *Demokracja a planowość*, „Wolność”, VII 1944, nr 4.
- ¹⁶¹ K. Kautsky, *Socjalizacja i rady robotnicze*, Lwów 1920, s. 6—8.
- ¹⁶² W. I. Lenin, *Kryzys partii*, *Dzieła*, t. 32, s. 34.
- ¹⁶³ *Idee przewodnie przebudowy społeczno-gospodarczej*, „Polska Ludowa”, 1944, nr 3—4.
- ¹⁶⁴ Sprawozdanie CZPW i za rok 1945 dla CUP, AAN, CUP, t. CZPW i.
- ¹⁶⁵ Zarys organizacji hutnictwa w I roku istnienia. Sprawozdanie dla CUP-u, s. 6 — SACZPH, Katowice, t. 98/34.
- ¹⁶⁶ *Sprawozdanie stenograficzne z VII sesji KRN*, Warszawa 1945, s. 48—49.
- ¹⁶⁷ Instrukcja Wydziału Przemysłowego KC PPR: Dobór i szkolenie kadr, 17. III. 1945 r. AZHP, 295/XI.
- ¹⁶⁸ I ogólnokrajowa Narada Aktywu PPR, 27. VIII. 1945. AZHP, 295/IX.
- ¹⁶⁹ *Po konferencjach przedzjazdowych*, „Trybuna Wolności”, 6. XII. 1945, nr 84/85 (podkreślenie — J. G.).
- ¹⁷⁰ *Wysunąć robotników na dyrektorskie stanowiska*, „Trybuna Robotnicza”, 18. III. 1945, nr 24.
- ¹⁷¹ Ogólnopolska Konferencja Przemysłowa, s. 85 (podkreślenie — J. G.).
- ¹⁷² AZHP 202/III, t. 38, s. 274 (podkreślenie — J. G.).
- ¹⁷³ W. I. Lenin, *Najbliższe zadania władzy radzieckiej*, *Dzieła*, t. 27, s. 227.
- ¹⁷⁴ *I Ogólnopolska Konferencja Przemysłowa*, s. 54.
- ¹⁷⁵ AZHP, 295/IX, Sprawozdanie KW Kielce, 29. V. 1945.
- ¹⁷⁶ Uchwała I Konferencji Wojewódzkiej PPR w Krakowie marzec 1945 r. AZHP, 295/IX.
- ¹⁷⁷ *Od gospodarki planowej do uspołecznionej*, „Naprzód”, 27. V. 1945, nr 14 (podkreślenie — J. G.).
- ¹⁷⁸ AZHP, 295/IX.
- ¹⁷⁹ Rezolucja konferencji Delegatów Pracowników Przemysłu Naftowego w Krośnie 17. XII. 1944, PAP, Jasło, t. Związki Zawodowe.
- ¹⁸⁰ *Demokratyzacja gospodarki*, „Rzeczpospolita”, 12. XII. 1944, nr 128.
- ¹⁸¹ *Rady zakładowe — potężny oręż klasy robotniczej*, „Głos Ludu”, 11. I. 1945, nr 10.
- ¹⁸² List Tymczasowego Zarządu Państwowego Zjednoczonych Zakładów Górniczych (Preussag) w Sosnowcu do pełnomocnika KERM dla spraw Gospodarki na Zagłębie Dąbrowskie, 21. 2. 1945 r. AAN, Grupy Operacyjne, t. Górny Śląsk.
- ¹⁸³ *Sprawozdania KCZZ z działalności i stanu związków zawodowych w Polsce XI. 1944 — XI. 1945*, Warszawa 1945, s. 116.
- ¹⁸⁴ *Związki zawodowe w odrodzonej Polsce*, „Głos Ludu”, 6. III. 1945, nr 65 (podkreślenie — J. G.).
- ¹⁸⁵ Instrukcja Wydziału Przemysłowego KC PPR: O udziale związków zawodowych w kierowaniu i organizowaniu przemysłu, AZHP, 295/XI.

- 186 Uchwały rozszerzonego posiedzenia Wydziału Wykonawczego KCZZ z dnia 21—22. IV. 1945 r. Sprawozdanie z działalności i stanu związków zawodowych w Polsce, IX. 1944 — IX. 1945, s. 117.
- 187 Sprawozdanie KW Łódź, 15. IV. — 15. V. 1945 r. AZHP, 295/VIII.
- 188 List I sekretarza KW PPR do Sekretariatu KC, 21. IV. 1945 r. AZHP, 295/VII.
- 189 AZHP, 295/IX.
- 190 *I Ogólnopolska Konferencja Przemysłowa*, s. 55 (podkreślenie — J. G.).
- 191 AZHP, 295/XI.
- 192 AKW PZPR, Sprawozdania KD PPR, I/A-17/6 (podkreślenie — J. G.).
- 193 Uchwała w sprawach politycznych plenum majowego KC PPR, *Kształtowanie się podstaw programowych*, s. 361.
- 194 *I Ogólnopolska Konferencja Przemysłowa*, s. 34—35.
- 195 Tamże, s. 80.
- 196 AAN, Min. Przemysłu, t. Okólniki, rozporządzenia.
- 197 Sprawozdanie KW PPR Kielce za miesiąc VI. AZHP, 295/IX (podkreślenie — J. G.).
- 198 Referat I sekretarza KW M. Baryły na naradzie sekretarzy KM i KP, AKW PZPR Katowice, PPR, Sekretariat (podkreślenie — J. G.).
- 199 Plenum lipcowe 1945 r., stenogram, s. 25, AZHP, 295/III.
- 200 Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR, 23. VI. 1945 r. AZHP, 295/VII.
- 201 AZHP, 295/VII.
- 202 W. I. Lenin, *Najbliższe zadania władzy radzieckiej*, *Dzieła*, t. 27, s. 245.
- 203 Uchwała I konferencji KW PPR, odbytej w dniach 17—19 lutego 1945 r. AKW PZPR Łódź, PPR, I/A/19-1.
- 204 AZHP, 295/VII.
- 205 Instrukcja Wydz. Przemysłowego KC PPR z 27. III. 1945 r. Uruchamianie i odbudowa zakładów przemysłowych, AZHP, 295/XI.
- 206 AZHP, 295/IX (podkreślenie — J. G.).
- 207 Plenum majowe KC PPR, 1945 r. Referat W. Gomułki, s. 4—5, AZHP, 295/III.
- 208 *O minimalny program gospodarczy*, „Naprzód”, 3. VI. 1945, nr 15.
- 209 AZHP, 295/IX (podkreślenie — J. G.).
- 210 W. I. Lenin, *Dzieła*, t. 33, Warszawa 1957, s. 42 (podkreślenie — J. G.).
- 211 *Sprawa honoru robotnika*, „Trybuna Robotnicza”, 18. IV. 1945, nr 85 (podkreślenie — J. G.).
- 212 Plenum majowe KC PPR, 1945, Referat W. Gomułki, s. 4—5, AZHP, 295/III.
- 213 Okólnik nr 2 Ministerstwa Przemysłu, r. 1945, Zagadnienie płac i cen, AAN, Rozporządzenia MP, 1945 r.
- 214 AKW PZPR Katowice, PPR, KM, Częstochowa, t. Sprawozdania.
- 215 Instrukcja Wydziału Przemysłowego KC PPR. Polityka płac, 10. IV. 1945 r. AZHP, 295/XI.
- 216 Uchwała Plenum KC PPR, Warszawa 26 maja 1945 r., *Kształtowanie się podstaw programowych PPR*, s. 365.

- 217 Instrukcja nr 2 Wydziału Przemysłowego KC PPR. W sprawie polityki płac, VI. 1945, AZHP, 295/XI.
- 218 Tamże.
- 219 Plenum KC PPR, 3—4. X. 1945, stenogram, AZHP, 295/III.
- 220 Referat W. Gomułki na Ogólnokrajowej Naradzie Aktywu PPR w maju 1945 r. Narada majowa PPR, stenogram AZHP 295/XI.
- 221 W. Gomułka, R. Zambrowski, H. Minc, *Plenum lutowe KC PPR 1945 r.*, s. 15 (podkreślenie — J. G.).
- 222 Instrukcja Wydziału Przemysłowego KC PPR. W sprawie aprowizacji, III. 1945, AZHP, 295/XI.
- 223 Uchwała Rady Ministrów z dnia 11 maja 1945 r. O zaopatrzeniu nie-rolniczej ludności pracującej. AURM Protokoły i uchwały RM, s. 0335—0340, t. II/1945 r.
- 224 AZHP, 295/VII (podkreślenie — J. G.).
- 225 Okólnik nr 106 Ministerstwa Przemysłu z 18. VI. 1945, AAN Rozporządzenia MP, 1945 r.
- 226 Instrukcja Wydziału Przemysłowego KC PPR. Zbyt artykułów przemysłowych, 23. IV. 1945 r., AZHP, 295/XI.
- 227 Stenogram VIII Sesji KRN, s. 40.
- 228 Referat na plenum KC PPR, lipiec 1945 r., s. 7 AZHP, 295/III.
- 229 AKW PZPR Katowice, PPR, Wydział Organizacyjny, 1945, Sprawozdanie za okres 14—25. VIII. 1945 r.
- 230 „Głos Robotniczy”, 2. X. 1945, nr 105.
- 231 „Głos Ludu”, 13. IX. 1945, nr 241.
- 232 AZHP 295/XI.
- 233 AZHP 295/VII.
- 234 AZHP 295/VII.
- 235 AURP, Protokoły Posiedzeń Komisji KRN.
- 236 AZHP, 295/VII.
- 237 Plenum KC PPR 3—4. X. 1945, stenogram, AZHP, 295/III.
- 238 AZHP, 295/VII.
- 239 AKŁ PZPR, I, A-17/6. Sprawozdanie KŁ za październik 1945 r.
- 240 Plenum KC PPR 3—4. X. 1945, stenogram, AZHP, 295/III.
- 241 Stenogram VIII sesji KRN, s. 320—321.
- 242 J. Namitkiewicz, A. Rakower, *Ustawa o majątkach opuszczonych i porzuconych*, Kraków 1945, s. 195.
- 243 AKW PZPR Warszawa — PPR, Wydział Przemysłowy, Sprawozdanie za miesiąc VIII. 1945, Sz. A/14.
- 244 Instrukcja Wydziału Przemysłowego KC PPR: O reprzywatyzacji. 8. VIII. 1945 r., AZHP, 295/XI. (podkreślenie — J. G.).
- 245 Plenum KC PPR, 3—4. X. 1945 r., stenogram, AZHP, 295/VII.
- 246 *Nie wolno trwonić dobra publicznego*, „Głos Ludu”, 10. VIII. 1945, nr 207.
- 247 ACRZZ, WZO, III/112, Wydział Ekonomiczny.
- 248 „Trybuna Robotnicza”, 18. IX. 1945, nr 205.

- ²⁴⁰ AKW PZPR Katowice, PPR, KM Częstochowa, Rezolucja zebrania aktywu przemysłowego m. Częstochowy, 6. IX. 1945 r.
- ²⁵⁰ „Świt”, 18. XI. 1945, nr 34.
- ²⁵¹ Rezolucja Załogi Zakładów Ceramicznych w Kozłowej Górze, podjęta na zebraniu w dniu 13. IX. 1945 r., ACRZZ, WZO III/112, Wydział Ekonomiczny.
- ²⁵² S. Stolarczyk, *Młyny muszą służyć państwu*, „Głos Ludu”, 9. X. 1945, nr 267.
- ²⁵³ Rezolucja protestacyjna załogi Zakładów Graficznych „A. Pański i S-cy” w Piotrkowie w sprawie reprivatyzacji, ACRZZ, WZO, III/112.
- ²⁵⁴ Stenogram I Zjazdu PPR, AZHP, 295/I.
- ²⁵⁵ Rezolucja z zebrania rad zakładowych przemysłu łódzkiego z dn. 31. VII. 1945 r. AKW PZPR Łódź, PPR, Wydział Przemysłowy, 1945 r.
- ²⁵⁶ AKW PZPR Kielce, PPR, Wydział Przemysłowy.
- ²⁵⁷ „Głos Ludu”, 28. VI. 1945, nr 167 (podkreślenie — J. G.).
- ²⁵⁸ Protokół narady, AZHP, 295/VII (podkreślenie — J. G.).
- ²⁵⁹ AURP, Protokoły Komisji Przemysłowej, Posiedzenie 23. VIII. 1945 r.
- ²⁶⁰ Meldunek wywiadowczy nr 8/1945 r. 29. VI. 1945. Pralnia AMSW, zespół WiN.
- ²⁶¹ S. T. Norwid, *Kraj bez Quislinga*, Rzym 1945, s. 271.
- ²⁶² Stopniowa sowietyzacja polskiego przemysłu. Opracowanie Delegatury, II kwartał 1945 r. AZHP, 202/III, t. 45.
- ²⁶³ Piotr Dąbrowa (pseudonim S. Buczkowskiego), *Dogmaty marksistów a chłopskie spojrzenie na świat*, „Gazeta Ludowa”, 19. III. 1946, nr 46.
- ²⁶⁴ *Program i statut PSL*, Warszawa 1946, s. 19—21.
- ²⁶⁵ P. Dąbrowa, *Na fałszywym torze*, „Gazeta Ludowa”, 16. XI. 1945 r., nr 13.
- ²⁶⁶ T. Garczyński, *Niebezpieczeństwo biurokracji życia gospodarczego*, „Gazeta Ludowa”, 1. XII. 1945, nr 26.
- ²⁶⁷ Spectator, *Czy kończy się bezpowrotnie?*, „Gazeta Ludowa”, 31. XII. 1945, nr 56.
- ²⁶⁸ Tamże.
- ²⁶⁹ Komunikat nr 12 Sekretariatu Naczelnego PSL z 27. VIII. 1946 r., AZSL, 2361.
- ²⁷⁰ Spectator, *Czy kończy się bezpowrotnie?*, „Gazeta Ludowa”, 31. XII. 1945, nr 56.
- ²⁷¹ P. Dąbrowa, *Fundament swobód politycznych*, „Gazeta Ludowa”, 4. XII. 1945, nr 31.
- ²⁷² *Fundament swobód obywatelskich*, „Gazeta Ludowa”, 4. XII. 1945, nr 31.
- ²⁷³ „Gazeta Ludowa”, 22. I. 1946, nr 22.
- ²⁷⁴ *Polska Ludowa — jak ją pojmuje i planuje PSL*, „Piaś”, 30. XII. 1945, nr 12.
- ²⁷⁵ Z. Załęski, *Ustrój gospodarstwa narodowego*, „Kalendarz Ludowca”, 1946, s. 105.
- ²⁷⁶ P. Dąbrowa, *Fundament swobód politycznych*, „Gazeta Ludowa”, 4. XII. 1945, nr 31.

- ²⁷⁷ Tamże (podkreślenie — J. G.).
- ²⁷⁸ P. Dąbrowa, *Dogmaty marksistów a chłopskie spojrzenie na świat*, „Gazeta Ludowa”, 19. III. 1946, nr 46.
- ²⁷⁹ Z. Załęski, *Ustrój gospodarstwa narodowego*, „Kalendarz Ludowca”, 1946, s. 105.
- ²⁸⁰ P. Dąbrowa, *Dogmaty marksistów a chłopskie spojrzenie na świat*, „Gazeta Ludowa”, 19. XII. 1945, nr 46.
- ²⁸¹ „Gazeta Ludowa”, 4. XII. 1945, nr 31.
- ²⁸² „Gazeta Ludowa”, 16. XI. 1945, nr 13.
- ²⁸³ Z. Załęski, *Ustrój gospodarstwa narodowego*, „Kalendarz Ludowca”, 1946, s. 106.
- ²⁸⁴ Z. Załęski, *Odbudowa gospodarstwa narodowego*, „Chłopski Sztandar”, 23. XII. 1945, nr 11.
- ²⁸⁵ P. Dąbrowa, *Nie możemy pójść samopas*, „Gazeta Ludowa” 8. XII. 1945, nr 35.
- ²⁸⁶ Plenum KC PPR, 3—4. X. 1945 r., AZHP 295/III.
- ²⁸⁷ Stenogram wspólnego posiedzenia KC PPR i CKW PPS, IX. 1945 r., AZHP, 295/IV.
- ²⁸⁸ *Rerum Novarum*, zob. *Chrześcijański ustrój społeczny*, Londyn 1945, s. 7.
- ²⁸⁹ J. Piwowarczyk, *Dlaczego własność prywatna*, „Tygodnik Powszechny”, 27. V. 1945, nr 10.
- ²⁹⁰ J. Piwowarczyk, *Wielkie zagadnienie własności*, „Tygodnik Powszechny”, 12. V. 1945, nr 8 (podkreślenie — J. G.).
- ²⁹¹ J. Piwowarczyk, *Własność w systemie Marksa*, „Tygodnik Powszechny”, 2. XII. 1945, nr 37.
- ²⁹² J. Piwowarczyk, *Pius XII na tle nowych czasów*, „Tygodnik Powszechny”, 23. VI. 1946, nr 25 (podkreślenie — J. G.).
- ²⁹³ S. Wyszyński, *Naturalny ustrój społeczny*, „Tygodnik Warszawski”, 27. I. 1946, nr 4 (podkreślenie — J. G.).
- ²⁹⁴ J. Piwowarczyk, *Upaństwowienie*, „Tygodnik Powszechny”, 27. I. 1946, nr 45.
- ²⁹⁵ A. Grabowski, *Ewolucja gospodarcza świata*, „Tygodnik Warszawski”, 13. I. 1946, nr 2.
- ²⁹⁶ J. Piwowarczyk, *Upaństwowienie*, „Tygodnik Powszechny”, 27. I. 1946, nr 45.
- ²⁹⁷ S. Kisielewski, *Inicjatywa prywatna*, „Tygodnik Warszawski”, 3. III. 1946, nr 9.
- ²⁹⁸ J. Piwowarczyk, *Uspołecznienie*, „Tygodnik Powszechny”, 27. I. 1946, nr 45.
- ²⁹⁹ A. Grabowski, *Ewolucja gospodarcza świata*, „Tygodnik Warszawski”, 13. I. 1946, nr 2.
- ³⁰⁰ *Zmiany w psychice polskiej pod wpływem komunizmu*, „Przegląd Krajowy”, 15. X. — 1. XI. 1945.
- ³⁰¹ Uchwała konferencji rad zakładowych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego zwołana przez Zarząd Główny Związku Metalowców — Oddział Sosno-

- wiec — w dniu 28. X. 1945 r. ACRZZ, WZO, IV/150 (podkreślenie — J. G.).
- ³⁰² *Kopalnie Polskiego Zagłębia Węglowego pod znakiem wyborów do rad zakładowych*, „Górnik”, 20. X. 1945 r., nr 1.
- ³⁰³ „Robotnik”, 23. X. 1945, nr 279.
- ³⁰⁴ *I Kongres Związków Zawodowych*, Warszawa 1946, s. 195.
- ³⁰⁵ W. Gomułka, *W walce o demokrację ludową*, Warszawa 1947, s. 211—212 (podkreślenie — J. G.).
- ³⁰⁶ AMSW, *Depozyty, Sprawozdanie Sytuacyjne WiN*, 1. I. 1946, s. 8.
- ³⁰⁷ *I Zjazd PPR*, t. II. AZHP, 295/I.
- ³⁰⁸ „Przegląd Socjalistyczny”, 1. XII. 1945, nr 2.
- ³⁰⁹ Przemówienie Wł. Gomułki na naradzie aktywu warszawskiego PPR w dniu 21. X. 1945 r., „Trybuna Robotnicza”, 25. X. 1945, nr 242.
- ³¹⁰ *Sprawozdanie stenograficzne z IX sesji KRN*, 396.
- ³¹¹ Tamże, s. 425—426.
- ³¹² Tamże, s. 424.
- ³¹³ Tamże, s. 394.
- ³¹⁴ Tamże, s. 419.
- ³¹⁵ Tamże, s. 403.
- ³¹⁶ Tamże, s. 427.
- ³¹⁷ H. Minc, *Aktualne zagadnienia i perspektywy gospodarcze demokratycznej Polski*, Warszawa 1945, s. 17—18 (podkreślenie — J. G.).
- ³¹⁸ „Gazeta Ludowa”, 22. I. 1946, nr 21.
- ³¹⁹ *Sprawozdanie stenograficzne z IX sesji KRN*, s. 436.
- ³²⁰ Tamże, s. 477.
- ³²¹ „Górnik”, 20. II. 1946, nr 7.
- ³²² Tamże.
- ³²³ Okólnik nr 2 Wydziału Przemysłowego KC PPR z dnia 11. I. 1946 r. W sprawie wykonania ustawy z 3. I. 1946, AZHP, 295/XI.
- ³²⁴ Tamże.

WYKAZ PODSTAWOWYCH POZYCJI ŹRÓDŁOWYCH I BIBLIOGRAFICZNYCH

I. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Zakładu Historii Partii (AZHP).

1. KC PPR (okres okupacji), notatki z posiedzeń KC, odezwy, instrukcje, sprawozdania z terenu, korespondencja wewnątrzpartyjna.
2. Materiały Komitetów Obwodowych PPR (okres okupacji).
3. KC PPR w Polsce Ludowej (1944/1946).
 - Sekretariat KC PPR, 1945—1946.
 - Wydział Organizacyjny, 1944—1945.
 - Wydział Przemysłowy, 1945—1946.
 - Protokoły konferencji krajowej PPR (10—11. X. 1944 r. w Lublinie, 12—13. XI. 1944 r. w Lublinie, 27—28. V. 1945 r. w Warszawie).
 - Protokoły i stenogramy plenarnych posiedzeń KC PPR (20—21. V. 1945, 11—12. VII. 1945 r., 3—4. X. 1945 r.).
 - Stenogram I Zjazdu PPR (6—13. XII. 1945 r.).
4. CKW PPS (1944—1946).
 - Protokoły posiedzeń Rady Naczelnej PPS.
 - „ „ „ CKW PPS.
 - Sekretariat Generalny CKW PPS.
 - Materiały XXV Kongresu PPS (10—11. IX. 1944 r.).
 - Stenogram XXVI Kongresu PPS (29. VI. — 1. VII. 1945 r.).
5. PKWN (materiały cząstkowe z okresu VII—XII. 1945 r.).
6. Biuro Komunistów Polskich w ZSRR (materiały cząstkowe za 1944 r.).
7. Armia Ludowa 1944 r.
 - Odezwy, rozkazy, instrukcje Dowództwa Głównego AL.
 - Raporty i sprawozdania dowódców okręgów AL.
8. Związek Patriotów Polskich w ZSRR (1943—1945 r.).
Materiał fragmentaryczny: protokoły posiedzeń ZG ZPP, rezolucje i uchwały, materiały Biura Badań Gospodarczych.

9. Krajowa Rada Narodowa (1944—1946).
Materiały cząstkowe, dotyczące działalności rad narodowych.
10. Robotnicza Partia Polskich Socjalistów (RPPS).
— Materiały programowe.
— Odezwy, komunikaty, instrukcje.
11. Centralny Komitet Ludowy (1944) — materiał cząstkowy.
12. Wolność, Równość, Niepodległość (WRN) 1940—1944.
13. Stronnictwo Ludowe (ROCh), 1943—1945.
Materiał cząstkowy, odezwy, program SL.
14. Polskie Stronnictwo Ludowe (1945—1946).
— Protokoły posiedzeń NKW, odezwy, komunikaty.
15. Delegatura rządu emigracyjnego (1940—1944).
— Biuro Prezydialne.
— Departament Spraw Wewnętrznych.
— Departament Przemysłu.
— Departament Informacji i Propagandy.
— Protokoły Komisji Głównej RJN.
16. Armia Krajowa.
— Materiały Komendy Głównej.
— Opracowania.
17. Archiwum „Antyku”.
— Materiały Kierownictwa Dywersji.
— Meldunki i sprawozdania brygad wywiadowczych o charakterze ogólnym.
— Materiały wywiadu gospodarczego.
— Opracowania dotyczące ruchu robotniczego.
18. Powstanie warszawskie.
— Materiały dowództwa powstańczego AK.
— Materiały BIP-u.

Składnica Akt KW PZPR w Katowicach (AKW PZPR).

KW PPR 1945, 1946.

- Sekretariat.
- Wydział Przemysłowy.
- Wydział Organizacyjny.
- Materiały powiatów.

Składnica Akt KW PZPR w Kielcach.

KW PPR 1945, 1946.

- Sekretariat.
- Wydział Przemysłowy.
- Wydział Organizacyjny.
- Materiały powiatów.

Składnica Akt KW PZPR w Krakowie.

KW PPR 1945, 1946.

- Sekretariat.
- Wydział Przemysłowy.
- Wydział Organizacyjny.
- Materiały powiatów.

Składnica Akt KW PZPR w Łodzi.

KW PPR 1945, 1946.

- Sekretariat.
- Wydział Przemysłowy.
- KM PPR Łódź.

Składnica Akt KW PZPR w Warszawie.

KW PPR 1944, 1945, 1946.

- Sekretariat.
- Wydział Przemysłowy.
- Wydział Organizacyjny.

Centralne Archiwum Wojskowe (CAW).

1. Zarząd Główny Polityczno-Wychowawczy WP, 1944—1945.
2. Materiały Biura Badań Gospodarczych przy ZG ZPP w ZSRR.

Archiwum Akt Nowych (AAN).

1. Ministerstwo Przemysłu, Handlu i Żeglugi — rządu emigracyjnego.
2. PKWN, Rząd Tymczasowy RP — protokoły posiedzeń.
3. Resort Gospodarki Narodowej i Finansów PKWN.
4. Grupy operacyjne.
5. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, 1945—1946.
6. Główna Komisja do Spraw Upaństwowienia Przemysłu 1946—1947.
7. Centralny Urząd Planowania, 1945—1946.
8. Ministerstwo Przemysłu 1945—1946.

Składnica Akt Urzędu Rady Państwa (AURP).

1. Posiedzenia KRN, 1944—1945.
2. Materiały Komisji Przemysłowej KRN.
3. „ „ Skarbowo-Budżetowej KRN.
4. „ „ Prawniczo-Regulaminowej.
5. Gabinet Prezydenta RP.

Archiwum Centralnej Rady Związków Zawodowych (ACRZZ).

1. Wydział Ekonomiczny.
2. Wydział Organizacyjny.
3. „ Prezydialny.

Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (AMSW).

- Materiały dotyczące działalności reakcyjnego podziemia w latach 1944—1946.
- Ministerstwo Administracji Publicznej 1945—1946.

Archiwum Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego (ASWOW).

Proces przeciwko Rzepeckiemu i in. 1946—1947.

Archiwum Państwowe m. st. Warszawy (APW).

1. Protokoły Posiedzeń St. R. N. — 1944—1945.
2. „ „ Prezydium St. R. N. 1944—1945.
3. Wydział Przemysłowy, 1944—1945.
4. Wydział Apropowizacji, 1944—1945.

Składnica Akt Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego — Katowice (SACZPH).

1. Biuro Ekonomiczne.
2. Wydział Planowania, statystyki i sprawozdawczości.
3. Wydział Socjalny.

Składnica Akt Ministerstwa Górnictwa i Energetyki — Katowice (SACZPW).

- Materiały nie uporządkowane b. Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego.

Składnica Akt b. Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego — Łódź (SACZPWł.).

1. Biuro Ekonomiczne.
2. Wydział Planowania, Statystyki i Sprawozdawczości.
3. Wydział Socjalny.

Składnica Akt Okręgowej Rady Związków Zawodowych — Katowice (SAORZZ).

- Materiały nie uporządkowane ZG Związku Zawodowego Górników i ZG Związku Zawodowego Hutników.

- „Biuletyn grupy głównej gospodarki i ruchu w Izbie Centralnej i w Izbach Okręgowych dla gospodarki głównej” (dwutygodnik), Kraków 1942, 1943, 1944.
- „Biuletyn Instytutu Gospodarstwa Narodowego”, Warszawa 1946—1947.
- „Biuletyn Informacyjny Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego”, Katowice 1945.
- „Biuletyn Informacyjny Ziemi Piotrkowskiej”, Piotrków 1945.
- „Biuletyn Ministerstwa Apropowizacji”, 1946, nr 1—51.
- Deklaracja ideowo-programowa ruchu ludowego*, Warszawa luty 1944.
- Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej*, Lublin, Warszawa 1945, 1946.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Administracji Publicznej*, Warszawa 1945, 1946.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Apropowizacji i Handlu*, 1945, 1946.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Przemysłu*, 1945, 1946.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Skarbu*, 1945, 1946.
- Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce. Wybór dokumentów*, część I, Poznań 1952, część II, Poznań 1958.
- Komunikaty Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej i Armii Ludowej*, Warszawa 1959.
- Konstytucje i podstawowe akty ustawodawcze PRL*, Warszawa 1954.
- KPP. Uchwały i rezolucje*, Warszawa, t. I 1954, t. II 1955, t. III 1956.
- Kształtowanie się podstaw programowych PPR w latach 1942—1945 (Wybór materiałów i dokumentów)*, Warszawa 1958.
- Kwiatkowski M., *Rząd i Rada Jedności Narodowej w świetle faktów i dokumentów. Od września 1939 do lutego 1942*, Londyn 1942.
- Materiały do programu KPP*, Moskwa 1933.
- Materiały I Białostockiej Konferencji PPR*, Białystok 1944.
- Monitor Polski*, 1945, *Dziennik Urzędowy RP*.
- O co walczy naród polski, Deklaracja Rady Jedności Narodowej*, Warszawa 1944.
- Odbudowa państwa polskiego w latach 1945—1946*, Warszawa 1947.
- Ogólnopolska Konferencja Przemysłowa*, Warszawa 1945.
- 18 punktów programowych RPPS*, Warszawa 1943.
- I (VII) Kongres Związków Zawodowych w Polsce*, Warszawa 18—21. XI. 1945. Przemówienia, referaty, głosy w dyskusji, rezolucje, Warszawa 1946.
- Pierwszy Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych — sierpień 1945*, Poznań 1945.
- Protokół pierwszego posiedzenia KRN w Warszawie — 31. XII. 1943*, Warszawa 1946.
- Plenum KC PPR — maj 1945*, Warszawa—Łódź—Lublin 1945.
- PPR. Rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki Komitetu Centralnego. VIII. 1944 r. — XII. 1945*, Warszawa 1959.

- Polska w liczbach 1944—1958, Warszawa 1959.
- Program Frontu Odrodzenia Polski, Warszawa 1942.
- Program Polski Ludowej (WRN), Londyn 1942.
- Program Stronnictwa Pracy, Warszawa 1944.
- Program i statut PSL, Warszawa 1946.
- „Rocznik Statystyczny”, Warszawa 1947—1950 i 1955—1957.
- Sbírka zákonu a nařízení republiku Československe, Praha 27. X. 1945.
- Dekrety Prezydenta Republiki o nacjonalizacji przemysłu — 24. X. 1945.
- Sprawozdania i referaty Zarządu Głównego na II Ogólnokrajowy Zjazd Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Naftowego, Krosno 1947.
- Sprawozdanie Centralnego Związku Zawodowego Górników w Polsce za okres 1945—1948, Katowice 1948.
- Sprawozdanie Komisji do Zbadania Interwencjonizmu w zakresie przemysłowym, Warszawa 1939.
- Sprawozdanie stenograficzne z VI sesji KRN — 31. XII. 1944, 2, 3. I. 1945, Warszawa 1945.
- Sprawozdanie stenograficzne z VII sesji KRN — 3—6. V. 1945, Warszawa 1945.
- Sprawozdanie stenograficzne z VIII sesji KRN — 21—23. VII. 1945, Warszawa 1945.
- Sprawozdanie stenograficzne z IX sesji KRN — 29—31. XII. 1945, 2, 3. I. 1946, Warszawa 1946.
- Sprawozdanie Komisji Centralnej Związków Zawodowych z działalności i stanu związków zawodowych w Polsce, listopad 1944 — listopad 1945, Warszawa 1945.
- Sprawozdanie z działalności Komisji Centralnej Związków Zawodowych za okres 1945—1949, Warszawa 1949.
- Sprawozdanie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce za okres 1945, 1946, 1947, Łódź 1947.
- Sprawozdanie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego w Polsce za okres 1945—1947, Katowice 1947.
- Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Cukrowniczego za rok 1945—1946 i 1946—1947, Warszawa 1947.
- Sprawozdanie Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego za lata 1945—1946, Katowice 1947.
- Sprawozdanie z działalności Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego za 1945 rok, Katowice 1946.
- Systematyczny przegląd ustawodawstwa Polski Odrodzonej. dr S. Nowiński, M. Warma, dr J. Wiszniewski, dr J. Różański Warszawa 1946,

- Statystyka eksploatacji węgla, produkcji koksu i brykietów, produkcji energii elektrycznej, stan załóg i wydajności pracy za I, II, III, IV kwartał 1945, Katowice 1945.*
- Statystyka naftowa za lata 1939—1944, Kraków 1945.*
- Statystyka Polski, seria D, zeszyt 2. Statystyka zakładów przemysłowych zatrudniających 5 i więcej pracowników, Warszawa 1946.*
- Statystyka Polski, seria D, zesz. 3. Spis zakładów przemysłowych Polski w 1945 r., Warszawa 1947.*
- Statystyka Polski, seria D, zesz. 5, Statystyka zakładów przemysłowych na podstawie zgłoszeń w sprawie kart rejestracyjnych 1946 r., Warszawa 1948.*
- Statystyka Polski, seria D, zesz. 6. Statystyka zakładów przemysłowych i rzemieślniczych w 1946 r., Warszawa 1948.*
- III Przemysłowy Zjazd Ziem Odzyskanych, 8—9. IX. 1947. Szczecin—Warszawa 1948.*
- Ustawa o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarstwa narodowego wraz z rozporządzeniami wykonawczymi, Warszawa 1947.*
- Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebieten, 1939, Krakau.*
- Verordnungsblatt für das Generalgouvernement 1940—1944, Krakau.*
- „Wiadomości Statystyczne”, Warszawa 1946.*
- Zbiór dokumentów 1945/1946, pod red. J. Makowskiego, zeszyty 1—5.*
- Zbiór okólników i zarządzeń Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego w latach 1946—1947, Katowice 1949.*
- Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych, Wrocław—Jelenia Góra 27—29. VIII. 1945.*
- Zrzeszenia przedsiębiorstw w przemyśle górniczym i fabrycznym ziem polskich, t. I. Izby i Stowarzyszenia, Warszawa 1935.*

III. PRASA

- „Barykada Wolności”, 1943—1944, wyd. RPPS.*
- „Barykada Wolności”, 1944, 1945, organ PPS.*
- „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce”, t. 1—10, 1946—1958.*
- „Biuletyn Gospodarczy”, 1942—1944, organ Delegatury rządu emigracyjnego w Londynie.*
- „Biuletyn Informacyjny”, 1939—1945, organ Komendy Głównej Armii Krajowej.*
- „Biuletyn Informacyjny”, Warszawa—Praga 1944.*
- „Biuletyn Społeczno-Gospodarczy”, 1942—1944, wyd. Polski Związek Wolności.*

- „Biuletyn Stowarzyszenia Techników Polskich w Wielkiej Brytanii”, 1941—1942.
- „Chłopska Droga”, 1945, 1946, tygodnik, organ KC PPR.
- „Chłopski Sztandar”, 1945—1946, naczelny organ NKW PSL.
- „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne”, 1945, Kraków, organ Towarzystwa Prawniczego i Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.
- „Czyn”, 1943—1944, miesięcznik, wyd. Związek Syndykalistów Polskich.
- „Demokrata”, 1944, wyd. RPPS — Warszawa.
- „Demokratyczny Przegląd Prawniczy”, 1945, 1946, miesięcznik, wyd. Ministerstwa Sprawiedliwości.
- „Dzieje Najnowsze”, 1947, kwartalnik Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie.
- „Dziennik Łódzki”, 1945, 1946.
- „Dziennik Polski”, Kraków 1945, 1946.
- „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 1941—1945, gazeta codzienna rządu emigracyjnego w Londynie.
- „Dziś i Jutro”, 1945, 1946, katolicki tygodnik społeczny.
- „Ekonomista Polski”, Londyn 1941—1945, organ Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Wielkiej Brytanii.
- „Gazeta Ludowa”, 1945—1946, organ NKW PSL.
- „Gazeta Robotnicza”, 1945, 1946, wyd. WK PPS — Katowice.
- „Gazeta Włókniarza”, 1946, wyd. CZPW.
- „Głos Demokracji”, 1943, 1944, wyd. Stronnictwo Polskiej Demokracji.
- „Głos Ludu”, 1944, 1945, 1946, organ PPR.
- „Głos Robotniczy”, 1945, 1946, wyd. KW PPR — Łódź.
- „Głos Łodzi”, 1942—1944, tygodnik, wyd. KO PPR — Łódź.
- „Głos Widzewa”, 1945, tygodnik, wyd. Rady Zakładowej Widzewskiej Manufaktury w Łodzi.
- „Głos Ziemi Sanockiej”, 1945, tygodnik, wyd. Powiatowy Urząd Informacji i Propagandy Sanoka.
- „Głos Żyrardowa”, 1945, tygodnik, organ KO PPR — Żyrardów.
- „Górnik”, 1945—1946, miesięcznik, wyd. CZPW — Katowice.
- „Hutnik”, 1945, 1946, tygodnik, wyd. ZG Związku Zawodowego Hutników.
- „Jutro Polski”, 1944—1945, dwutygodnik, organ PSL w Londynie.
- „Kilof Śląska”, 1943, 1944, wyd. Polskiego Związku Wolności.
- „Kultura”, 1947—1964, miesięcznik Instytutu Literackiego w Paryżu.
- „Kupiec Polski”, 1944, pismo organizacji kupieckiej „Dzwignia”.
- „Kurier Polski”, 1945, 1946, wyd. KW PPS — Łódź.
- „Metalowiec”, 1945, 1946, dwutygodnik, wyd. ZG Związku Zawodowego Metalowców — Katowice.
- „Metalowiec Warszawski”, 1943, miesięcznik, czasopismo społeczno-zawodowe, wyd. PPR.
- „Miecz i Pług”, 1940—1944, wyd. „Miecz i Pług”.
- „Młoda Demokracja”, 1944, miesięcznik, wyd. Ruch Młodej Demokracji.
- „Myśl Robotnicza”, 1944, wyd. Zjednoczenie Robotników Polskich.

- „Naprzód”, 1945, organ WK PPS — Kraków.
- „Naród”, 1941—1943, miesięcznik, wyd. Stronnictwo Pracy.
- „Nowa Gospodarka”, 1944, wyd. ruchu ludowego — Kraków.
- „Nowa Myśl”, 1945, wyd. KP PPR w Tarnowie.
- „Nowa Polska”, 1941—1944, wyd. Konfederacja Narodu.
- „Nowe Drogi”, 1947—1964, miesięcznik, organ KC PPR.
- „Nowe Horyzonty”, 1944—1945, tygodnik miasta i powiatu przemyskiego.
- „Nowe Kadry”, 1946, miesięcznik, wyd. Technikum — Bytom.
- „Nowe Widnokreśli”, 1943—1945, organ ZPP w ZSRR.
- „Nowe Wyzwolenie”, 1946, wyd. NKW PSL.
- „Nowy Przegląd”, 1922—1937, organ teoretyczny KPP.
- „Państwo i Prawo”, 1946—1965, miesięcznik.
- „Państwo Polskie”, 1943—1944, wyd. Obóz Polski Walczącej.
- „Peperowiec”, 1944, organ KW PPR — Rzeszów.
- „Piaś”, 1945—1946, tygodnik PSL — Kraków.
- „Polityka”, Warszawa 1957—1964, tygodnik.
- „Polska”, 1945, organ WiN.
- „Polska Gospodarcza”, 1944, wyd. Obóz Polski Walczącej.
- „Polska Ludowa”, 1943—1944, organ SL Roch.
- „Polska Odrodzona”, 1942—1944, wyd. Związku Odrodzenia Narodowego.
- „Powszechné Wiadomości Gospodarcze”, 1943, wyd. Konfederacji Narodu.
- „Prawda”, 1943—1944, miesięcznik, wyd. Front Odrodzenia Polski.
- „Przebudowa”, 1941—1943, wyd. SL Roch.
- „Przebudowa — Przegląd Zagadnień Gospodarczych”, Warszawa 1946—1947.
- „Przegląd Górniczy”, Katowice 1946.
- „Przegląd Polityczny”, 1942—1944, wyd. Obóz Polski Walczącej.
- „Przegląd Polski”, Londyn 1946, miesięcznik.
- „Przegląd Socjalistyczny”, 1945—1947, miesięcznik, wyd. CKW PPS.
- „Przegląd Techniczny”, Łódź 1945, 1946, miesięcznik.
- „Przegląd Włókienniczy”, 1945, 1946, miesięcznik.
- „Przemiany”, 1944, 1945, wyd. Zjednoczenie Demokratyczne.
- „Przez walkę do zwycięstwa”, 1941—1944, organ SL Roch.
- „Przyszłość”, 1944—1945, Stronnictwo Pracy — Kraków.
- „Rada Narodowa”, 1944, 1945, organ KRN.
- „Realizacja”, 1944, pismo społeczno-kulturalne postępowej inteligencji —
Warszawa.
- „Reflektor”, 1943, wyd. RPPS.
- „Reforma”, 1943, 1944, wyd. Stronnictwa Pracy.
- „Robotniczy Przegląd Gospodarczy”, 1946, wyd. KCZZ.
- „Robotnik”, 1942—1944, organ Polskich Socjalistów, a następnie RPPS.
- „Robotnik”, 1943, 1944, wyd. RPPS.
- „Robotnik”, 1945, 1946, organ CKW PPS.
- „Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii”, 1941—1945, dwutygodnik, organ
PPS w Londynie.
- „Robotnik w Walce”, 1944—1945, dwutygodnik, wyd. WRN.

- „Rzeczpospolita”, 1944, 1945, 1946.
- „Rzeczpospolita Polska”, 1941—1944, organ Delegatury rządu emigracyjnego.
- „Sprawa Narodu”, 1943—1944, miesięcznik, wyd. Stronnictwo Narodowe.
- „Syndykalista”, 1944, wyd. Związku Syndykalistów Polski.
- „Szaniec”, 1940—1944, wyd. grupy ONR „Szaniec”.
- „Śląskie Wiadomości Gospodarcze”, 1946, wyd. Izba Przemysłowo-Handlowa — Katowice.
- „Świat Górnika”, 1945, 1946, tygodnik, wyd. ZG ZZG — Katowice.
- „Światło”, 1943—1946, miesięcznik, wyd. PPS—WRN.
- „Świt”, 1945—1946, tygodnik, organ KW PPR — Kielce.
- „Technika w Gospodarce Narodu”, 1942—1944, wyd. „Miecz i Piłg”.
- „Trybuna Robotnicza”, 1942—1944, miesięcznik, wyd. KO PPR — Katowice.
- „Trybuna Śląska”, 1942, miesięcznik, wyd. KO PPR.
- „Trybuna Wolności”, 1942—1948, organ KC PPR.
- „Trybuna Zagłębia”, 1942—1943, wyd. KO PPR.
- „Trybuna Związkowa”, 1945, 1946, wyd. CKZZ.
- „Tygodnik Demokratyczny”, 1945, 1946, wyd. Stronnictwo Demokratyczne — Łódź.
- „Tygodnik Gospodarczy”, 1945, 1946, wyd. Izba Przemysłowo-Handlowa — Poznań.
- „Tygodnik Powszechny”, 1945, 1946.
- „Tygodnik Warszawski”, 1945—1946.
- „Walka”, 1940—1944, wyd. Stronnictwa Narodowego.
- „Walka Ludu”, 1942—1944, pismo syndykalistyczne.
- „Walka Młodych”, 1944, 1945, 1946, tygodnik ZG ZWM.
- „Wiadomości Gospodarcze”, 1945, 1946, wyd. Izba Przemysłowo-Handlowa — Warszawa.
- „Wiadomości Gospodarcze i Finansowe”, 1942, dwutygodnik, wyd. Delegatury rządu emigracyjnego.
- „Wiadomości Hutnicze”, 1945—1946, miesięcznik, wyd. CZPH.
- „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego”, 1945, 1946, miesięcznik, wyd. NBP — Warszawa.
- „Wiadomości Przemysłowe”, Katowice 1945, 1946, tygodnik poświęcony sprawom przemysłu Polskiego Zagłębia Węglowego.
- „Wieś i Miasto”, 1940—1944, miesięcznik, wyd. WRN.
- „Wolność”, 1940—1944, miesięcznik, wyd. WRN.
- „Wolność”, 1942—1944, tygodnik, wyd. WRN — Kraków.
- „Wolność Robotnicza”, 1943, 1944, dwutygodnik, wyd. Delegatury rządu emigracyjnego.
- „Wolność Robotnicza”, 1944, wyd. Związek Odrodzenia Narodowego.
- „Wolność, Równość, Niepodległość”, 1940—1945, tygodnik, wyd. WRN.
- „Z pola walki”, 1958—1964, kwartalnik Zakładu Historii Partii przy KC PZPR.
- „Zagadnienia”, 1940—1942, wyd. Polscy Socjaliści.

- „Zagadnienia”, 1944, wyd. RPPS — Kraków.
 „Związkowiec”, 1945, 1946, tygodnik, wyd. OKZZ — Katowice.
 „Życie Gospodarcze”, 1945—1946, dwutygodnik.
 „Życie Robotnicze”, 1945, tygodnik, wyd. KM PPS — Radom.
 „Życie Warszawy”, 1944, 1945, 1946.
 „Życie Włókiennicze”, 1946, wyd. ZG Związku Zawodowego Włóknarzy.
 „Żywią i bronią”, 1942—1944, organ BCH.

IV. OPRACOWANIA NAUKOWE I POPULARNE

- T. P. Alton, *Polish Postwar Economy*, New York 1955.
 W. Barcikowski, *Od demokracji liberalnej do demokracji społecznej*, Warszawa 1947.
 R. Battaglia, *Państwo a kartele, koncerty i trusty*, Warszawa 1929.
 R. Battaglia, *Zarządzenia wywłaszczeniowe Niemiec hitlerowskich na ziemiach polskich w świetle prawa międzynarodowego*, Londyn 1943.
 T. Bernadzikiewicz, *Koncern państwowy w Polsce*, Warszawa 1938.
 T. Bernadzikiewicz, *Przerosty etatyzmu*, Warszawa 1936.
 S. Boratyński, *Dyplomacja okresu II wojny światowej*, Warszawa 1957.
 J. Borkowski, *Miejsce PSL w obozie reakcji (1945—1947)*, „Z pola walki”, nr 2, 1959.
 J. Borkowski, *Rola i działalność mikołajczykowskiego PSL*, 1945—1947 (praca doktorska, 1958), Biblioteka WSNS.
 A. Bramson, *Ustrój prawno-gospodarczy ziem polskich pod okupacją*, Londyn 1943.
 J. Chamot, *Z działalności PPR w województwie bydgoskim w latach 1942—1945*, Bydgoszcz 1959.
 Z. Chelstowski, *Zagadnienie obcych kapitałów w Polsce*, Włocławek 1936.
Chrześcijański ustrój społeczny, wyd. II, Londyn 1945.
 A. Ciulik i Z. Orzeł-Trawińska, *PPR w latach 1942—1944 w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie Rzeszowszczyzny*, Rzeszów 1959.
 J. Cyrankiewicz, *Ze stanowiska socjalizmu polskiego*, Warszawa 1945.
 J. Deresiewicz, *Okupacja niemiecka na ziemiach włączonych do Rzeszy, 1939—1945*, Poznań 1950.
 N. R. Doman, *Postwar Nationalization of Foreign Property in Europe*, „Columbia Law Review”, 1948, nr 8.
 D. Douglas, *Transitional Economic System, The Polish and Czech Exemply*, Londyn 1953.
 B. Drobner, *Drogowskazy*, Kraków 1945.
 B. Drobner, *Na posterunku*, Kraków 1948.
 J. Dubiel, *Rok pracy. W pierwszą rocznicę wyzwolenia Śląska*, Katowice 1946.
 K. M. Dziewanowski, *The Communist Party of Poland*, Cambridge 1959.
Dziesięć lat Polski Ludowej, Lublin—Warszawa 1954.

- F. Engels, *Listy do Augustyna Bebla*, Warszawa 1960.
- L. Frejká, *Historie boju o znárodneni šs promyslu*, Praha 1950.
- F. Fürnberg, *Komuniści wobec nacjonalizacji w społeczeństwie burżuazyjnym*, „Problemy pokoju i socjalizmu”, nr 7, 1960.
- P. Galenko, *Nacjonalizacja podstawowych środków produkcji w Polsce*, Moskwa 1961 (maszynopis).
- W. Gomułka, *Nowa karta dziejów Polski*, Warszawa 1945.
- W. Gomułka, *Świadczenia rzeczowe a normalizacja życia powojennego*, Warszawa 1945.
- W. Gomułka, *Przemówienia*, Warszawa, t. I, 1957, t. II, 1958, t. III, 1959.
- W. Gomułka, *W walce o demokrację ludową*, t. I—II, Warszawa 1947.
- W. Gomułka, H. Minc, R. Zambrowski, *Przemówienia na rozszerzonym plenum KC PPR, w lutym 1945*, Katowice 1945.
- J. Gołębiowski, *Kształtowanie się programu PPR w sprawie nacjonalizacji przemysłu (1942—1944)*, „Z pola walki”, nr 3, 1958.
- J. Gołębiowski, *Pierwsze lata władzy ludowej w województwie śląsko-dąbrowskim*, 1945—1946, Katowice 1965.
- J. Gołębiowski, *Przejęcie i uruchomienie przemysłu na Opolszczyźnie*. „Materiały i studia z dziejów Śląska”, nr VI. 1964.
- J. Gołębiowski, *Rola PPR w przejęciu i uruchomieniu przemysłu w Łodzi*, Rocznik Łódzki, nr 6, 1962.
- J. Gołębiowski, *Stanowisko Kościoła Katolickiego w Polsce wobec nacjonalizacji przemysłu*, „Wychowanie”, nr 8, 1960.
- J. Gołębiowski, *Udział klasy robotniczej w zabezpieczeniu i uruchomieniu przemysłu w okresie wyzwania ziem polskich spod okupacji hitlerowskiej*, „Z pola walki”, nr 2, 1959.
- J. Gołębiowski, *Walka klasy robotniczej o zabezpieczenie i uruchomienie przemysłu Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska*, „Zaranie Śląskie”, nr 1a — specjalny, 1960.
- J. Gołębiowski, J. Pajestka, *Program PPR w sprawie odbudowy i industrializacji kraju w: PPR w walce o niepodległość i władzę ludu*, Warszawa 1963.
- J. Gołębiowski, *Zur Frage der Nationalisierung in Polen bis zum Jahre 1946. Jahrbuch für Geschichte der UdSSR und der volksdemokratischen Länder Europas*, Band 8, Berlin 1964.
- W. Góra, *PPR w walce o podział ziemi obszarniczej 1944—1945*, Warszawa 1962.
- W. Góra, *PPR w walce o utwalenie władzy ludowej*, Warszawa 1958.
- L. Górnisiewicz, *Jak odzyskać majątek opuszczony*, Warszawa 1945.
- B. Głębowicz, *Walka PPR o realizację reformy rolnej i nacjonalizację przemysłu w województwie bydgoskim w: Z działalności PPR i ZWM w województwie pomorskim — bydgoskim (w latach 1942—1948)*, Toruń 1962.
- S. Grabski, *Na nowej drodze dziejowej*, Warszawa 1946.
- R. Gradowski, *Polska 1918—1939. Niektóre zagadnienia kapitalizmu monopolistycznego*, Warszawa 1959.

- W. Grosz, *Na drogach powrotu*, Warszawa 1945.
- Z. Grot, *100 lat Zakładów H. Cegielski (1846—1946)*, Poznań 1946.
- J. Grzywicka, *Nacjonalizacja na zachodzie*, „Polityka”, nr 20, 22, 23, 1960.
- R. Halaba, N. Kołomejczyk, *Z dziejów PPR w województwie bydgoskim 1945—1947*, Bydgoszcz 1962.
- Historia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego*, Warszawa 1960.
- I. Houska, K. Kára, *Otazky lidove demokracie*, Praha 1955.
- Huta Stalowa Wola 1938—1958*, Stalowa Wola 1958.
- Ilustrowany kalendarz górniczy*, Katowice 1946.
- W. Jastrzębowski, *Gospodarka niemiecka w Polsce 1943—1944*, Warszawa 1946.
- Kalendarz ludowca na 1946 r.*, Warszawa 1946.
- K. Kaluża, *Rola PPR w przejęciu, uruchomieniu i odbudowie przemysłu w Kielcach*, praca magisterska, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, Warszawa 1963.
- K. Katarow, *Theorie de la nationalisation*, Neuchâtel 1960.
- K. Kautsky, *Socjalizacja i rady robotnicze*, Lwów 1920.
- Z. Kliszko, *Z problemów historii PPR*, Warszawa 1958.
- Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny (1939—1944)*, Lublin 1958.
- T. Kłosiński, *Polityka przemysłowa okupanta w GG*, Poznań 1947.
- F. J. Kolar, *Dalsi znarodnieni smertlna rana kapitalismu*, Praha 1948.
- F. J. Kolar, *Ke kapitalismu není nawratu*, Praha 1947.
- N. Kołomejczyk, *PPR 1944—1945*, Warszawa 1965.
- J. Konopka, *Położenie gospodarcze Polski współczesnej*, Warszawa 1946.
- Koncerny Górniczo-Hutnicze: Friedrich Krupp, Friedrich Flick, Vereinigte Stahlwerke*, Londyn 1943.
- I. Kostrowicka, Zbigniew Landau, Jerzy Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski XIX i XX w.*, Warszawa 1964, część II.
- S. Kot, *Listy z Rosji do generała Sikorskiego*, Londyn 1955.
- J. Kowalski, *Rozwój demokracji ludowej w Polsce w świetle leninowskiej teorii przerastania rewolucji socjalistycznej*, Stenogram odczytu, Warszawa 1955.
- J. Kowalski, W. Góra, *Z zagadnień utworzenia i utrwalenia państwa ludowego w latach 1944—1946*, w: „Zeszyty problemowe nauki polskiej”, t. XXIV.
- Kraków pod rządami wroga*, Opracowanie zbiorowe, Kraków 1946.
- A. Kramsztyk i J. Kruszewska, *Odzyskanie majątków opuszczonych*, Warszawa 1946.
- A. Kraus, *La nationalisation de l'industrie en Pologne*, „Droit social”, X, 1947. nr 4.
- W. Krencik, *Placa jako bodziec wzrostu wydajności pracy*, Warszawa 1958.
- R. Kubat, *Rola PPR w przejęciu, uruchomieniu i odbudowie przemysłu w Częstochowie 1945—1946*, praca magisterska, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, Warszawa 1964.

- S. Kuderski, *Czerwona Trzebinia*, Warszawa 1954.
- Ku gospodarce planowej, Londyn 1943.
- A. Lampe, *Miejsce Polski w Europie*, Moskwa 1944.
- A. Lampe, *Myśli o nowej Polsce*, Warszawa 1948.
- A. Lampe, *O nową Polskę*, Warszawa 1954.
- O. Lange, *Rozwój gospodarczy Polski w latach 1945—1954*, „*Ekonomista*” 1954, nr III.
- W. I. Lenin, *Grożąca katastrofa i jak z nią walczyć?*, *Dziela*, t. 25, Warszawa 1951.
- W. I. Lenin, O „lewicowej” dziecinadzie i o drobnomieszczańskości, *Dziela*, t. 27, Warszawa 1955.
- W. I. Lenin, *Kryzys partii*, *Dziela*, t. 32, Warszawa 1956.
- W. I. Lenin, *Referat o taktyce RKP na III Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej*, *Dziela*, t. 32, Warszawa 1956.
- R. Lessel, *Na naszej drodze*, Warszawa 1945.
- A. Loch, G. Szendzielosz, *Kartki z dziejów huty Batory*, Katowice 1956.
- T. Lulek, *Przedsiębiorstwa państwowe w Polsce*, Kraków 1932.
- F. Łozowski, *PPR w walce o nacjonalizację przemysłu w województwie poznańskim*, w: *PPR w województwie poznańskim*, Poznań 1964.
- Cz. Łuczak, Z. Piaszyk, Cz. Wasiek, *Przyczynki do gospodarki niemieckiej w latach 1939—1945*, Poznań 1949.
- Cz. Madajczyk, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich*, Warszawa 1961.
- Cz. Madajczyk, *Sprawa reformy rolnej w Polsce 1939—1944*, Warszawa 1961.
- M. Malinowski, J. Pawłowicz, W. Poterański, M. Wilusz, *Polski ruch robotniczy w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej, wrzesień 1939 — styczeń 1945. Zarys historii*, Warszawa 1964.
- Z. Marcisz, *Co należy wiedzieć o radach zakładowych*, Warszawa 1946.
- J. Marchlewski, *Pisma wybrane*, Warszawa, t. I, 1952, t. II, 1956.
- Materiały do badań nad gospodarką Polski*, cz. I, 1918—1938, Warszawa 1956.
- S. Mikołajczyk, *Kim jesteśmy i dokąd idziemy*. Warszawa 1945.
- S. Mikołajczyk, *W służbie narodu i państwa*, Warszawa 1946.
- B. Milewicz, *Aktualne zagadnienia gospodarcze Polski Ludowej*, Warszawa 1946.
- H. Mińc, *Zagadnienia polityki gospodarczej*, Warszawa 1945.
- P. Minkowski, *Banki niemieckie, ich ekspansję, oddziały w państwach trzecich (okupowanych, „sprzymierzonych” i innych) oraz udziały w bankowości tych państw*, Zurych 1942.
- P. Minkowski, *Koncern Hermana Goeringa*, Zurych 1942.
- P. Minkowski, *Rzut oka na zagraniczne, przeważnie niemieckie koncerny górniczo-hutnicze, czynne na ziemiach polskich, ze szczególnym uwzględnieniem powiązań wojennych oraz współczesnego układu stosunków w Zagłębiach Górnośląskim i Dąbrowskim*, Londyn 1944.

- J. Morawski, *Walka PPR o utrwalenie władzy ludowej w latach 1944—1948*, Warszawa 1955.
- Z. Morecka, *Placa robocza w przemyśle PRL*, Warszawa 1956.
- Na drodze do Polski Demokratycznej*. Zbiór artykułów i dokumentów, Detroit 1943.
- J. Namitkiewicz i A. Rakower, *Ustawa o majątkach opuszczonych i porzuconych*. Komentarz, Warszawa 1945.
- Na progu wolności*, Londyn 1944.
- Na szlakach wielkich przemian. 10 lat Ziemi Krakowskiej*, Kraków 1945.
- B. Newman, *Russia's Neighbour — the new Poland*, Londyn 1946.
- Od powstania PKWN do zwycięstwa Bloku Stronnictw Demokratycznych w wyborach do Sejmu Ustawodawczego*, Warszawa 1961.
- O formę i treść przyszej Polski*, Warszawa 1940.
- E. Ogłóza, *Pomorze pod okupacją niemiecką w latach 1939—1945*, Toruń 1945.
- E. Osóbka-Morawski, *O polityce Rządu Jedności Narodowej*, Warszawa 1945.
- Perspektywy walki*, zbiór artykułów i rozpraw pod redakcją Zygmunta Zaremby, Paryż 1946.
- Z. Piaszyk, *Działalność Głównego Urzędu Powierniczego Wschodu w kraju Warty w latach 1939—1945. Badania nad okupacją niemiecką w Polsce*, Poznań 1949.
- J. Piernikarczyk, *Wpływ i udział Anglików w tworzeniu wielkiego przemysłu na Górnym Śląsku*, Warszawa 1936.
- Pięć lat Polski Ludowej*, Warszawa 1949.
- S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1956.
- Po 10 latach województwo stałinogradzkie*, Katowice 1955.
- Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, t. III, Londyn 1950.
- PPR na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, Materiały Sesji naukowej poświęconej XX rocznicy powstania PPR, Katowice 1962, t. I i II.
- PPR organizatorem podziemnego ruchu narodowego w latach okupacji*, Warszawa 1962.
- PPR w walce o niepodległość i władzę ludu*. Materiały Sesji naukowej poświęconej XX rocznicy powstania PPR, Warszawa 1963.
- M. Popiołek, *Śląsk w oczach okupanta*, Katowice 1958.
- M. Pospieszalski, *Polska pod niemieckim prawem*, Poznań 1946.
- T. Potemski, *Ludzie huty Kościuszkó (1802—1952)*, Katowice 1952.
- M. I. Poznański, *O ideę państwową w przemyśle polskim*, Łódź 1933.
- Przemysł polski w latach 1933—1935. Uwagi na tle bilansów spółek akcyjnych*, Warszawa 1937.
- Przerosty etatyzmu. Uwagi o gospodarce państwowej w Polsce*, Warszawa 1935.
- R. P. Rochlin, *Die Wirtschaft Polens, von 1945 bis 1952*, Berlin 1953.
- W. Rusiński, *Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939—1945 na terenach Rzeszy i „obszarach wcielonych”*, Poznań 1950.

- I. Ryng, *Wybór pism*, Warszawa 1957.
- F. Ryszki i S. Ziemia, *Dwa dziesięciolecia huty Kościuszko*, Warszawa 1955.
- Rzemiosło warszawskie w latach okupacji*, Warszawa 1941.
- J. Rzepecki, *Wspomnienia i przyczynki historyczne*, Warszawa 1956.
- Ł. Sajkiewicz, *Zarys przemian w strukturze organizacyjnej i funkcjach jednostek organizacyjnych przemysłu PRL w latach 1944—1948*, Warszawa 1960.
- V. Sanček, *Znárodnění promyslu v ČSR*, Praha 1947.
- U. Schade, *Industrie und Handel im Reichsgau Wartheland*, Berlin 1942.
- F. Sembera, *Jak znárodníme svůj průmysl?*, Praha 1945.
- I. Sienkiewicz, *Rola PPR w przejściu, uruchamianiu i odbudowie przemysłu w Białymstoku (1944—1945)*, praca magisterska, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, Warszawa 1964.
- B. Sikorski, *Internacjonalizm, etatyzm, kartele*, Warszawa 1938.
- The Situation in Poland*, Glasgow 1945.
- Sprawa Polska podczas II wojny światowej w świetle pamiętników*, opr. S. Zabieło, Warszawa 1958.
- W. Stankiewicz, I. M. Montias, *Institutional Changes in the Postwar Economy of Poland*, New York 1955.
- W. Smrek (Z. Zaremba), *Demokracja społeczna*, Warszawa 1943.
- B. Syzdek, *Kształtowanie się odrodzonej PPS (lipiec 1944 — grudzień 1945)*, „Z pola walki”, 1962, nr 4.
- J. Szita, *Bilans nacjonalizacji wielkiego przemysłu*, „Transadalmi Szemle”, Budapeszt, 1948, nr 6, str. 450—463.
- Szkice z dziejów polskiego ruchu robotniczego w latach okupacji hitlerowskiej*, cz. I, II, III, IV, Warszawa 1961.
- S. Szwalbe, *PPS wobec zagadnień nowej Polski*, Warszawa 1946.
- A. Targ, *Śląsk w okresie okupacji niemieckiej*, Poznań 1946.
- M. Taub, *W obronie karteli*, Warszawa 1936.
- Trzy lata hutnictwa polskiego*, Katowice 1948.
- L. Urban, *Deset let sociálistického znárodnění v Československu*, „Nowa Myśl”, 1955, c. 10, s. 953.
- A. Weber, *Pięć lat walki narodu polskiego*, Londyn 1945.
- A. Weber, *Podziemne rady narodowe w walce o Polskę Ludową*, Warszawa 1954.
- L. Wellin, *Foreign Capital in Poland*, Londyn 1938.
- R. Werfel, *Nowy etap historii Polski*, Lublin 1944.
- R. Werfel, *Reakcja stoi za PSL*, Warszawa 1946.
- Wież walcząca o sprawiedliwość i dobrobyt. Sprawozdanie z obrad Rady Naczelnej PSL w dniach 17—19. V. 1949*, Warszawa 1949.
- A. Wierzbicki, *Ogólny pogląd na rozwój przemysłu polskiego*, Warszawa 1929.
- Wojna wyzwolenicza narodu polskiego w latach 1939—1945*, Warszawa 1963.
- H. Wolikowska, *U progu wolności. Z dziejów powstania Lubelskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej*, Warszawa 1955.

- K. Wyka, *Życie na niby. Szkice z lat 1939—1945*, Warszawa 1959.
- Z *najnowszych dziejów Polski 1939—1947*, Zbiór artykułów pod redakcją W. Góry i J. Gołębiowskiego, Warszawa 1961.
- Z *pola walki. Cele i drogi podziemnego ruchu robotniczego w Polsce 1939—1942*, Londyn 1943.
- M. Zakrzewski, *Polski przemysł węglowy po drugiej wojnie światowej*, Poznań 1949.
- Z. Zaremba, *Przeobrażenia społeczne w Polsce*, „Światło”, Londyn 1950.
- Zarys historii polskiego ruchu robotniczego (lipiec 1944 — styczeń 1947)*, Warszawa 1961.
- Zarys historyczno-polityczny I-go Rządu Demokratycznego w Polsce 1944—1946*, Warszawa 1947.
- S. Zarzewski, *Które z przemian w Polsce są odwracalne*, „Kultura”, nr 7—12, 1955.
- A. Zawadzki, *Działalność związków zawodowych w Polsce*, „Państwo i Prawo”, nr 9—10, 1949.
- F. Zbiniewicz, *Armia polska w ZSRR. Studia nad problematyką pracy politycznej*, Warszawa 1963.
- J. Zieleniewski, *Koncentracja produkcji*, Warszawa 1929.
- F. Zweig, *Poland Between two Wars. A Critical Study of Social and Economic Changes*, Londyn 1944.

V. PAMIĘTNIKI, WSPOMNIENIA, RELACJE

- J. Broniewska, *Z notatnika korespondenta wojennego*, t. I—II, Warszawa 1953.
- T. B. Komorowski, *Armia Podziemna*, Londyn 1952.
- J. Kwapiński, *Kartki z pamiętnika 1939—1945*, Londyn 1947.
- L. Landau, *Dziennik (sierpień 1939 — luty 1944)*. — AZHP.
- H. Laskowski, *Księżyc nad Cieszynem. Wspomnienia z dni wyzwolenia*, Katowice 1946.
- Łódź w walce o wolność. Wspomnienia z działalności KO PPR w Łodzi*, Warszawa 1947.
- I. Nieznaniec, *Wojna i ja. Pamiętniki robotników z czasów okupacji*, Warszawa 1948.
- E. Orłowska, *Wspomnienia z województwa białostockiego z r. 1944*, „Z pola walki”, nr 2, 1959.
- I. Ptasiński, *Z mazowieckich pól*, Warszawa 1959.
- Relacja H. Minca o działalności Ministerstwa Przemysłu w r. 1945 (zapis własny).
- Relacja A. Wiślickiego, o powstaniu i działalności grup operacyjnych do spraw przemysłu (zapis własny).
- Relacja zbiorowa grupy działaczy PPR z woj. białostockiego: E. Orłowska, A. Litwin, T. Paszta i inni, 16. VI. 1958 r. AZHP.

- Relacja zbiorowa działaczy PPR województwa bydgoskiego (m. in. A. Alster, J. Niedźwiecki), 1959 r. — AZHP.
- Relacja zbiorowa działaczy PPR woj. lubelskiego Halina Duda, Teodor Duda, W. Konopka, Z. Kratko, S. Lisik, O. Żebrun, 2. VI. 1958. — AZHP.
- Relacja zbiorowa działaczy PPR z woj. łódzkiego: A. Burski, M. Potapczuk, K. Witaszewski, R. Toruńczyk, A. Litwin, S. Madej i inni, 19. XI. 1959. — AZHP.
- Relacja zbiorowa działaczy PPR z Warszawy i województwa warszawskiego, m. in. Barski, Kiryluk, J. Kowalska, H. Golański, Kwiatkowski, 1959 r. — AZHP.
- Relacja zbiorowa działaczy grup operacyjnych do spraw przemysłu: B. Rumiński, H. Golański, H. Diamand — AZHP.
- Z. Słypułkowski, *W zawierusze dziejowej, 1939—1945*, Londyn 1951.
- K. Szymczak, *Dni zgrozy i walki o wolność. Pamiętniki robotników z czasów okupacji*, Warszawa 1948.
- Władza ludowa rodziła się w walce*, Rzeszów 1959.
- Wspomnienia z pracy i walki*, Warszawa 1945.
- Z. Zaremba, *Wojna i konspiracja*, Londyn 1957.

INDEKS NAZWISK

- Albrecht Jerzy 269
Antczak 134
- Baran Wincenty 123
Barański 40
Bartoszewski 134
Baryła Marian 332
Becker Feliks 330
Beveridge 26
Białoń Augustyn 121
Bilski 123
Bogusz Zygmunt 126
Borejdo Ignacy 128
Bór-Komorowski Tadeusz 42, 68,
327, 328
Broll 124
Brzychcy 134
Bucharin Nikołaj 211
Buczkowski S. (ps. Dąbrowa Piotr)
290, 292, 294, 334, 335
Buczyński Wacław 83
Bułganin Nikołaj A. 109
Burski Aleksander 136
Busse Artur 123
- Cebulski Teofil 121
Cebulski Witold 121
Chmielewski 124
Cholewka Franciszek 124
Chozidło Józef 121
Czapla Józef 141
Czapski 134
Czempa Karol 121
- Danielak F. 152
Dawidowicz Stanisław 145
Dąbkowski 253
Dąbrowski Jan 146
Dąbrowski J. prof. 155
Deresiewicz Janusz 325
Doboszyński Adam 33, 57, 326
Doleżak 120
Doliński H. 206
Dominko Józef 258
Drecki 272
Dworakowski Władysław 58
Dziubiński Franciszek 145
- Fernysowa 124
Folta Franciszek 77
Fouchet 262
- Galant 134
Gałek 134
Garczyński Tadeusz 288, 334
Gede Tadeusz 114, 150
Genuła Adolf 123
Geyer 79
Gierszał Piotr 152
Glangala Stanisław 77
Głazewski 92
Golański Henryk 90, 114, 136
Gomułka Władysław 63, 68, 80, 163,
221, 222, 224, 239, 252, 260, 287,
295, 304, 306, 330, 332, 333, 336

- Gońka Ryszard 123
 Górski Wł. 91
 Grabania Roman 121
 Grabianowski R. 192
 Grabowski Adam 299, 335
 Grabski Stanisław 24, 35, 40, 42, 57,
 326, 327, 328
 Grohmann 79
 Gronowski 134
 Gubała Wawrzyniec 145
- Hałas 120
 Haneman Jan Stefan 106
 Hanke 130
 Hasfeld 258
 Heleniak Ignacy 134
 Hudek 135
- Jabłoński Józef 126
 Jajte S. 253
 Jamróz Marian 145
 Januszewski Jan 272
 Jastrzębski W. 325
 Jaszczuk Bolesław 275
 Jurczyga Emil 123
- Kabziński 135
 Kadłubiec Kasper 121
 Kaleta 134
 Kalinowski Józef 205
 Kalinowski Stefan 197
 Kałuża Kazimierz 330
 Kasman Leon 265
 Kautsky Karol 169, 331
 Kebza 130
 Kegler Wilhelm 121
 Keynes J. W. 26
 Kisielewski Stefan 300, 335
 Kłosiński Tadeusz 325
 Kole Julian 329
 Kopta Adam 140
 Korczyński Grzegorz 74
 Korkuć H. 83
- Kostrowicka Irena 325
 Koszela Zugmunt 261
 Koszewski Eugeniusz 152
 Kowalski A. 202
 Kożuchowski J. 26
 Krupiński Bolesław 128
 Krygier Piotr 146
 Krzyżanowski Adam 301
 Kuc Wawrzyniec 124
 Kwapiński Jan 36, 49, 106, 329
 Kwiatkowski Michał 40, 327
 Kubat Ryszard 330
 Kubiak Julian 84
 Kuczyński 106
 Kuszewski 139
 Kuszyk Władysław 74
- Lampe Alfred 61, 62, 63
 Landau Zbigniew 325
 Lange Oskar 329
 Las Jan 77
 Lenin Włodzimierz 159, 160, 166, 169,
 170, 190, 191, 211, 212, 225, 226, 330,
 331, 332
 Leon XIII 296
 Lessel Rudolf 194
 Lewandowski Tadeusz 261
 Litwin Aleksander 83
 Loga-Sowiński Ignacy 133
- Łęgowski Witold 327
 Łopatto S. 92
 Łozowski F. 330
- Mackiewicz Stanisław 38
 Madajczyk Czesław 326, 327
 Mantel Feliks 313
 Martymus Władysław 126
 Marzyński W. 114
 Masłoń Wawrzyniec 146
 Maślaniec Henryk 141
 Matuszewski Józef 261
 Mentel Paweł 121

- Michejda Józef 130
 Mikołajczyk Stanisław 49, 252, 263,
 288, 290, 291, 312, 317
 Mikuła Czesław 126
 Mine Hilary 158, 330, 333, 336
 Minkowski P. 325
 Mirowski 256
- Nadobnik 314
 Namitkiewicz J. 265, 333
 Niedźwiecki Józef 150
 Norwid Stefan Tadeusz 285, 334
 Nowak Antoni 123
 Nowakowski 102
 Nowotny Sylwester 114, 142
- Ochab Edward 144, 244, 280
 Olejniczak Henryk 84
 Olewiński Jan 77
 Olędzki 126
 Ołdak 92
 Owierko Jerzy 84
- Pacek 256
 Paluch Stanisław 141
 Panasiewicz Adam 141
 Pawłowicz S. 40
 Per Józef 140
 Perdak Władysław 126
 Pękalski 92
 Pilich Jan 106
 Piwowarczyk Jan 296, 297, 300, 335
 Popiel Mieczysław 106, 283
 Prusak Jerzy 114
 Puchalski Ludwik 77
- Rachmański Aleksander 120
 Radoszewski 130
 Rakower A. 266, 333
 Reichel Franciszek 77
 Reichel Wincenty 77
 Roosevelt Franklin Delano 39
- Rozmus 256
 Rumiński Bolesław 90, 95, 112, 329
 Rusiński Władysław 326
 Ruszecki 256
 Ruta Marian 135
 Rutkowski Antoni 84
 Rzepecki Jan 42, 327
- Sajkiewicz Ł. 164
 Sak Franciszek 140
 Saper Józef 128, 129, 330
 Sekuła Zygmunt 123
 Sienkiewicz Jan 329
 Sierpiński 92
 Siewierski Z. 256
 Sikorski Władysław 36, 39
 Skrzypulec Emil 126
 Sobczak Jan 261
 Sobczak Leokadia 261
 Socha 273
 Solczyk Marian 145
 Sosnkowski Kazimierz 68
 Spectator 288, 334
 Spychalski Marian 63, 95
 Stachurski Zygmunt 123
 Stalin Józef 63
 Stawiński Wincenty 139
 Steinke Lucjan 141
 Stolarczyk S. 334
 Szczęotka Józef 262
 Szczuka 275
 Szczyrek Jan 40
 Szedrowicz 114
 Szeniec St. 114
 Szlązak Bolesław 255
 Sznajder 262
 Sznajder Henryk 121
 Szpotański K. 254
 Szulczyński L. 253
 Szejkwowski Tomasz 146
- Tilgner 149, 150
 Tomaszewski Jerzy 325
 Topolski 106

Torbus 130
Trocki Lew 211

Wajsek Stanisław 77
Walentek E. 114
Warth M. 129, 330
Weber H. 325
Weight St. 253
Wenclik Witold 83
Węgierow Stefan 83
Wierzbiański 106
Winkler 106
Wiślicki Alfred 330
Witaszewski Kazimierz 204
Witkowski Stanisław 37
Własinek 124
Woner 318
Woroniecki J. K. 327

Wójcik Józef 143
Wydawski Augustyn 121
Wyszyński Stefan 298, 335

Zabielski 92
Zajac Józef 224
Zaleski Zygmunt 291, 292, 316, 334,
335
Zambrowski Roman 209, 330, 333
Zaremba Zygmunt 29, 46, 326
Zawadzki Aleksander 127, 128, 240,
309, 310, 315
Zborowski Franciszek 126
Zweig F. 40
Żurek Stanisław 140

Redaktor techn. Ewa Leśniak
Korektor Halina Leś-Cichał

„Książka i Wiedza”, Warszawa, sierpień 1956 r. Wyd. I. Nakład 4740+260
Obj. ark. wydawn. 22,4. Obj. ark. druk. 22,5. Papier druk. sat. kl. III,
70 g, 86 X 122 cm. Oddano do składu 19. V. 1965 r. Podpisano do druku
31. VII. 1965 r. Druk ukończona w sierpniu 1965 r. Zakłady Graficzne,
Toruń, ul. Katarzyny 4. Zam. nr 1283, G-13. Cena zł 35.—

Sześć tysięcy dziewięćdziesiąta szósta
publikacja „KtW”

